





Politechnika Krakowska  
Biblioteka Główna



100000096392



**Dr. Józef Sas Wiślicki**  
**ADWOKAT**  
Kraków, Michałowskiego 3 m. 3

*J. Wiślicki*







Dr. Józef Sas Wiślicki  
ADWOKAT  
Kraków, Michałowskiego 3 m. 3

## DZIEJE MIASTA TARNOWA











III. 22. 074

KLISZE Z ZAKŁADU DLA REPRODUKCYJI FOTOTECHNICZNEJ T. JABŁOŃSKIEGO I SP.  
W KRAKOWIE

Akc. Nr.

K-3857 55



# SPIS RZECZY.

## I. DR. JAN LENIEK. TARNÓW ZA CZASÓW LEIWIWITÓW

(od str. 1—80).

	Str.
1. Wstęp, źródła i opracowania . . . . .	3
2. Czasy pierwotne . . . . .	10
3. Miasto i zamek za czasów Leliwitów . . . . .	20
4. Panowie miasta i zamku za czasów Leliwitów . . . . .	41
5. Tarnów za czasów hetmana Jana Tarnowskiego i jego syna Jana Krzysztofa . . . . .	58

## II. FRANCISZEK HERZIG. TARNÓW OD R. 1567 DO R. 1907

(od str. 81—266).

	Str.
1. Dawne władze miejskie . . . . .	83
2. Tarnów pod rządami książąt Ostrogskich . . . . .	90
3. Tarnów w podziałach . . . . .	103
4. Tarnów zjednoczony pod panami z domu ks. Sanguszków . . . . .	139
5. Tarnów uwolniony z pod władzy panów dziedzicznych . . . . .	171
6. Tarnów powiększony przyłączeniem wsi sąsiednich . . . . .	193
7. Tarnów samorządne miasto . . . . .	205

## III. KS. FRANCISZEK LEŚNIAK. ARTYSTYCZNE I HISTORYCZNE ZABYTKI MIASTA TARNOWA

(od str. 267—304).

	Str.
1. Katedra . . . . .	271
2. Inne kościoły tarnowskie . . . . .	293
3. Ratusz i inne budowle miejskie . . . . .	296
4. Muzeum dyccezalne . . . . .	298
5. Cmentarz . . . . .	302



## SPIS ILLUSTRACJI.

	Str.
1. Wał i Zawale na Górze św. Marcina . . . . .	12
2. Łoziska na Górze św. Marcina . . . . .	13
3. Kościółek św. Marcina . . . . .	14
4. Baszta przy probostwie . . . . .	25
5. Baszta przy ul. Wałowej l. 27 . . . . .	26
6. Podsienia w rynku . . . . .	27
7. Ratusz w Tarnowie . . . . .	29
8. Najstarsza pieczęć miasta Tarnowa . . . . .	31
9. Skrzynia cechu rzeźniczego . . . . .	33
10. Znaki cechu wielkiego . . . . .	35
11. Kurek strzelecki . . . . .	36
12. Ruiny zamku tarnowskiego . . . . .	39
13. Kościół kolegiacki w Tarnowie . . . . .	45
14. Dawny klasztor OO. Bernardynów . . . . .	53
15. Kościółek N. P. Maryi na Burku . . . . .	54
16. Kościółek św. Trójcy . . . . .	55
17. Pomnik grobowy Jana Amora z Tarnowa . . . . .	57
18. Pomnik Barbary z Roźnowa, żony Jana Amora . . . . .	64
19. Pomnik Barbary z Tęczyńskich, żony hetmana Jana Tarnowskiego . . . . .	65
20. Kolonia akademicka w Tarnowie . . . . .	68
21. Pomnik hetmana Jana Tarnowskiego i jego syna Jana Krzysztofa . . . . .	73
22. Płaskorzeźba z pomnika hetmana Jana Tarnowskiego . . . . .	75
23. Sarkofag hetmana Jana Tarnowskiego . . . . .	77
24. Sarkofag Jana Krzysztofa Tarnowskiego . . . . .	78
25. Pomnik Stanisława Zięby mieszczanina tarnowskiego . . . . .	86
26. Znaki cechu bednarskiego . . . . .	88
27. Pomnik Zofii z Tarnowskich Ostrogskiej . . . . .	93
28. Pomnik Alberta Kuszczycza . . . . .	96
29. Pomnik książąt Ostrogskich . . . . .	99
30. Szczegół z pomnika ks. Ostrogskich . . . . .	100
31. Pomnik Branickiego . . . . .	107
32. Dzban cynowy rajców . . . . .	111
33. Tarnów w XVII. wieku (z dzieła Pufendorfa) . . . . .	112
34. Stara Bóżnica . . . . .	117
35. Wnętrze bóżnicy . . . . .	118
36. Klatka schodowa w starożytnej kamienicy w rynku . . . . .	129
37. Obecny klasztor OO. Bernardynów (dawniej PP. Bernardynek) . . . . .	143
38. Pomnik ks. Marcina Łyczki . . . . .	148
39. Resztki murów miejskich w ulicy Żydowskiej . . . . .	182
40. Resztki murów miejskich w ulicy Wałowej . . . . .	183



	Str.
41. Pałac biskupi . . . . .	189
42. Gmach Kasy oszczędności w Tarnowie . . . . .	198
43. Sala kasynowa w gmachu Kasy oszczędności . . . . .	199
44. Ks. infułat Stanisław Walczyński . . . . .	200
45. Dr. Wojciech Bandrowski, burmistrz miasta Tarnowa . . . . .	206
46. Dr. Feliks Jarocki, burmistrz miasta Tarnowa . . . . .	208
47. Szkoła wydziałowa męska im. Kopernika . . . . .	209
48. Dr. Klemens Rutowski, burmistrz miasta Tarnowa . . . . .	211
49. C. k. Gimnazjum I. w Tarnowie . . . . .	212
50. Kościół PP. Urszulanek . . . . .	213
51. Aleksander Wisłocki, burmistrz miasta Tarnowa . . . . .	216
52. Kościół X. X. Filipinów . . . . .	217
53. Witold Rogoyski, burmistrz miasta Tarnowa . . . . .	222
54. Szkoła wydziałowa żeńska im. Franciszka Józefa I. . . . .	227
55. Kościół katedralny . . . . .	231
56. Portal wieży kościoła katedralnego . . . . .	234
57. Szkoła ludowa męska im. Kościuszki . . . . .	235
58. Szkoła ludowa męska im. Brodzińskiego . . . . .	239
59. Szkoła wydziałowa żeńska im. Słowackiego . . . . .	241
60. Portal południowej kaplicy kościoła katedralnego . . . . .	242
61. Portal nawy kościoła katedralnego . . . . .	243
62. Chór kościoła katedralnego . . . . .	244
63. Bóznica nowa . . . . .	246
64. Plac Kazimierza Wielkiego z pomnikiem Adama Mickiewicza . . . . .	249
65. Pomnik księcia Eustachego Sanguszki w katedrze . . . . .	253
66. C. k. Gimnazjum II. . . . .	255
67. C. k. wyższa szkoła realna . . . . .	256
68. Szkoła ludowa żeńska im. Konarskiego . . . . .	257
69. Kościół X. X. Misjonarzy . . . . .	259
70. Dr. Tadeusz Tertil, burmistrz m. Tarnowa . . . . .	263
71. Widok miasta Tarnowa z r. 1910 od strony zachodniej . . . . .	265
72. Stalle pod chórem . . . . .	272
73. Tabernaculum na wielkim ołtarzu . . . . .	273
74. Krucyfiks gotycki . . . . .	275
75. Kielich gotycki . . . . .	276
76. Kielich emaliowany . . . . .	277
77. Taca barokowa w skarbcu . . . . .	279
78. Nowa monstrancja w stylu gotyckim . . . . .	281
79. Widok sali Muzeum dyecezanego . . . . .	283
80. Chrystus zmartwychwstały z świętymi (Muzeum dyece.) . . . . .	285
81. Zwiastowanie N. Maryi Panny (Muzeum dyece.) . . . . .	288
82. Najśw. Marya Panna w krzaku różanym (Muzeum dyece.) . . . . .	290
83. Wieczerza Pańska (Muzeum dyece.) . . . . .	291
84. Ornat z XV. wieku . . . . .	292
85. Koronka w Muzeum . . . . .	293
86. Grobowiec biskupa Janowskiego . . . . .	294
87. Pomnik Rufina Piotrowskiego . . . . .	296
88. Pomnik ks. Radziwiłłowej . . . . .	297
89. Pomnik ks. Władysława Sanguszki . . . . .	300
90. Pomnik ks. Izabeli Sanguszkowej . . . . .	301





Dr. JAN LENIEK

# TARNÓW ZA CZASÓW LEIWIWITÓW

THE UNIVERSITY OF CHICAGO PRESS



## WSTĘP, ŹRÓDŁA I OPRACOWANIA.

Charakterystycznym objawem literatury naszej w okresie porozbiorowym jest coraz bardziej wzrastający ruch naukowy na polu historycznym. Żaden dział nauki nie może poszczycić się i tylu pracownikami i tylu monografiami. Jest to niezawodnie wynikiem dążenia narodu naszego do bezstronnego, o ile możliwości, poznania siebie samego, do poznania swych zalet i błędów, jako jedynej drogi do poprawy i postępu. Po dobie idealizowania, a nawet apoteozowania naszych dziejów, nastąpiła doba krytycznego ich badania, a ogniskiem tego ruchu umysłowego są obydwie uniwersytety polskie wraz z swojemi Seminarjami historycznemi, Akademia Umiejętności w Krakowie i Towarzystwo historyczne we Lwowie. Trzeba jednak przyznać, że do niedawna jeszcze ruch ten uwzględniał przeważnie tylko jedną stronę narodowego życia, to jest jego życie polityczne, gdy tymczasem druga, daleko ważniejsza, historia kultury, leżała prawie o dłogiem. Dopiero w najnowszych czasach to pole, dotychczas zaniebane lub traktowane tylko mimochodem, zyskuje coraz większą liczbę pracowników.

Również i dzieje miast polskich, tak większych, jak i mniejszych, mało jeszcze zbadane, bo zaledwie kilkanaście miejscowości może poszczycić się swoją monografią, a o innych czerpiemy wiadomość z nieocenionego pod tym względem Słownika geograficznego, nazwanego słusznie inwentarzem narodowym, lub z Encyklopedyi powszechnej. Toteż takie sprawy, jak rozszerzanie się ludności, zakładanie osad wiejskich i miejskich, stosunki poddańcze w różnych okresach, administracya miast i wsi, stosunki gospodarskie na wsi, handlowe i przemysłowe w miastach i wiele innych spraw wewnętrznych, są dotychczas dla nas jeszcze mało znane. I będą dotąd mało znane, dopóki nie będziemy znali dokładnie dziejów przynajmniej ważniejszych typowych miejscowości. Poznawszy części, poznamy lepiej całość. A do ich poznania nie przyjdziemy pierwej, dopóki u nas na prowincyi nie obudzi się większy ruch naukowy, dopóki miasta prowincjonalne nie powstaną z umysłowego letargu i nie zajmą się same zebraniem materiałów źródłowych i ich opracowaniem. Za przykład pod tym względem posłużyć nam powinny narody zachodnie. Tam we wszystkich prawie ważniejszych miejscowościach znajdują się muzea, biblioteki,



Towarzystwa lub Kółka naukowe, których celem obudzanie i popieranie ruchu naukowego w zakresie badań historycznych i przyrodniczych poszczególnych miast i ich okolic. U nas inaczej. Wprawdzie Towarzystwo historyczne rozpoczęło przed kilkunastu laty z inicjatywą ś. p. prof. Dr. Ksawerego Liskego<sup>1)</sup> akcję w tym kierunku i rozesłało odezwy do miast i powiatów, ale głos ten prawie przebrzmiał bez skutku, bo zaledwie tylko dwa miasta w wschodniej Galicyi, Tarnopol i Drohobycz, zawiązały Kółka naukowe i dawały przez jakiś czas objawy życia, ale wkrótce upadły. Tarnopolskie Kółko naukowe wydało nawet trzy roczniki treści bardzo zajmującej, ale po 3 latach istnienia upadło, nietyle z braku funduszków, ile raczej z braku pracowników i obojętności mieszkańców stolicy Podola.

A jakie wdzięczne zadanie mogłyby mieć takie prowincjonalne Kółka naukowe. Każdy wykształcony człowiek mógłby znaleźć w nich odpowiednie dla siebie zajęcie i szlachetną rozrywkę. Profesorowie, pracujący w gimnazjum lub w innej szkole średniej, zwłaszcza historycy i poloniści, zbieraliby materiały historyczne, odszukiwaliby dawne przywileje, korespondencje, rachunki, inwentarze, zabytki literackie i opracowywaliby je; przyrodnicy zaś zajęliby się badaniem flory, fauny, stosunków geologicznych i klimatycznych okolicy. Należałoby jednak ograniczyć u nas w Galicyi przenoszenie lepszych sił nauczycielskich do miast stołecznych. Obecnie młodzi a zdolni nauczyciele uważają miasta prowincjonalne tylko jako chwilowe stacje przejściowe do stolicy, następstwem tego ciągłe zmiany w personalu nauczycielskim, a przede wszystkim brak wybitniejszych sił naukowych, które na prowincyi są o wiele potrzebniejsze, niż w miastach stołecznych, gdzie są uniwersytety i inne wyższe instytucje naukowe. Gdyby ci nauczyciele zostali na prowincyi, przyczyniliby się do rozbudzenia tam ruchu umysłowego. Obok nauczycieli szkół średnich nauczyciele wiejscy mogliby również takim Kółkom naukowym oddawać znaczne usługi przez zbieranie pieśni i podań ludowych. Tak oni, jak i obywatele wiejscy, mogliby dostarczać opisów swych wiosek i dworów, zbierać nazwy pól, łąnów, grodzisk, mogił i t. p., lub zwracać uwagę na inne zabytki przeszłości, rękopiśmienne lub budowlane. Duchowni mogliby dostarczać materiałów, odnoszących się do dziejów Kościoła i sztuki w Polsce, mogliby kopiować nagrobki, zbierać bardzo cenne nieraz nietylko pod względem historycznym, ale nawet literackim<sup>2)</sup>, napisy grobowe, wertować metryki i inne księgi kościelne. Prawnicy znowu mogliby szperać

<sup>1)</sup> Referat ś. p. prof. Dr. Liskego na drugim zjeździe historyków we Lwowie w r. 1890 na temat: W jaki sposób dałby się rozwinąć ruch naukowy na prowincyi (Pamiętnik tego zjazdu, część I).

<sup>2)</sup> Karol Łepkowski: Poezja polska na nagrobkach XVI. wieku. Kraków 1886.



za dawnymi aktami sądowymi. Jednym słowem, każdy człowiek dobrej woli mógłby tu z korzyścią pracować. A po zebraniu takich materiałów możnaby dopiero przystąpić do opracowania poszczególnych miejscowości. Kółka takie mogłyby także oddawać wielkie usługi tak Akademii Umiejętności, jakoteż instytucji konserwatorów zabytków archeologicznych, jak również same zajmować się opieką tych zabytków przeszłości i chronić je od coraz więcej grożącej im zagłady.

Na potrzebę badania historii miast zwrócił także uwagę prof. Dr. Stanisław Kutrzeba w dwóch referatach p. t.: *W sprawie historii miast w Polsce, na trzecim zjeździe historyków polskich w Krakowie w roku 1900*<sup>1)</sup>. A ile przy dobrych chęciach można zrobić, dowodem tego Towarzystwo miłośników historii i zabytków miasta Krakowa i wydawane przezeń *Roczniki krakowskie*.

A jeżeli które miasto potrzebuje podobnego ogniska naukowego, to właśnie miasto Tarnów. Historia jego i bardzo stara i wielce ciekawa, a jednak mało jeszcze znana, bo mało stosunkowo dotychczas nią się zajmowano. A materiałów źródłowych, zwłaszcza począwszy od XVI. wieku, nie brak i co na chlubę miasta Tarnowa można powiedzieć, utrzymywane obecnie przez radcę Magistratu, p. Franciszka Herziga, w należyłym porządku. Że nie zawsze tak było, dowodem tego następująca ciekawa notatka, umieszczona na karcie tytułowej jednej z starszych ksiąg, znajdujących się w archiwum miejskiem: „Z tych ksiąg zuchwale i bezsumiennie ktoś wiele kart powyżdzierał, czyniąc wielką krzywdę i ohydę tak wiekom następującym, jako i sukcesorom, przezco ani potomnej wiadomości, ani interesów pomiarkowania dowiedzieć się można. Zaco niechaj na strasznym sądzie kary spodziewa się nieomyślnej, a na potem więcej niechaj się żaden nie waży pod utraceniem wiecznego zbawienia podobnej kradzieży lub wydarcia czynić, obliguję i napominam“<sup>2)</sup>.

Archiwum miasta Tarnowa posiada 245 oryginalnych przywilejów, dyplomów i listów i 56 ksiąg pod tytułem: *Acta notarialia, Acta consularia, Acta scabinalia, Liber actorum iudicialiorum, Acta obligationum, Księgi kasowe* i t. p. Księgi te, z wyjątkiem bardzo ciekawego Inwentarza dóbr opactwa tynieckiego z roku 1689, odnoszą się do dziejów miasta, począwszy od roku 1513, dokumenta zaś od jego założenia w roku 1330.

Cennych wiadomości dostarczyć mogą archiwum kapitulne, dawne archiwum kollegiackie, cechów miejskich, zebrane razem i umieszczone w Izbie rękodzielniczej, klasztoru OO. Bernardynów, gimnazjum I., sądowe, kahalne, starostwa, archiwa okolicznych wiosek i miasteczek,

<sup>1)</sup> Pamiętnik tego zjazdu.

<sup>2)</sup> *Acta advocatialis* z lat 1653—1673.



a przede wszystkim bogate archiwum księcia Sanguszki w Gumniskach, uporządkowane w roku 1887 przez p. Bronisława Gorczaka, archiwistę w Sławucie, i ułożone w 189 fascykułach. Niektóre dokumenty ogłoszone są drukiem w II. i V. tomie wydawnictwa p. t.: Archiwum książąt Lubartowiczów Sanguszków w Sławucie, przez Z. L. Radzimińskiego i wyżej wspomnianego B. Gorczaka. Kilkadziesiąt starszych dokumentów, odnoszących się do dziejów Tarnowa, znajdujemy także w Kodeksie dyplomatycznym katedralnym krakowskim, Kodeksie małopolskim, tyńieckim, w Aktach ziemskich i grodzkich, w Monumenta Poloniae Theinera. Z innych źródeł najważniejsze i najbogatsze jest Liber beneficiorum Długosza.

To, co dotychczas ogłoszono drukiem o Tarnowie, polega przeważnie na przestarzałej już, nieraz bałamutnej i wogóle mało krytycznej monografii p. t.: Miasto Tarnów pod względem historycznym, topograficznym, wydanej w roku 1831 przez ks. Wincentego Balickiego, proboszcza w Lisiejgórze pod Tarnowem, autora kilku innych dzieł, jak: Kazań w niedzielę i święta (Lwów 1335, 2 tomy), O wodach szczawnickich (Tarnów 1831), Postylli (Królewiec 1841), a znanego z wygórowanej ambicji i niespokojnego ducha, a wskutek tego wynikłych zatargów z władzą duchowną, które stały się powodem, że w roku 1836 przeszedł na protestantyzm, ożenił się i przeniósł się do Prus, gdzie w roku 1844 burzliwy swój żywot zakończył. Jakkolwiek dziełu ks. Wincentego Balickiego możnaby wiele zarzucić, w każdym razie pozostanie to jego zasługą, że on pierwszy podjął się trudnego naówczas zadania skreślenia zajmujących dziejów grodu hetmańskiego i dla następnych pracowników w tym przedmiocie utorował drogę i służył za przewodnika.

Więcej przejrzyste w układzie, ale niewiele więcej przynoszące wiadomości od dzieła ks. Balickiego, są trzy szkice historyczne: jeden nieznanego mi autora, drukowany w Dodatku do Gazety Lwowskiej w roku 1868, p. t.: Ważniejsze miasta w Galicyi (o Tarnowie, Nr. 32—47), drugi artykuł w XII. tomie Słownika geograficznego, pióra Dr. Maurycyego Maciszewskiego, i trzeci ks. prałata Franciszka Leśniaka w XXVIII. tomie Encyklopedyi kościelnej. Cenną monografię, ozdobioną ilustracyami, opracował na podstawie źródeł, znajdujących się w archiwum kapitulnym i miejskiem, p. Franciszek Herzig, p. t.: Katedra niegdys kollegiata w Tarnowie (1400—1900) i wydał ją w roku 1910 ku uczczeniu 500-rocznicy jej założenia.

Kilka drobnych rozpraw o Tarnowie ogłosił Dr. Jan Leniek, a mianowicie: 1. Kronika OO. Bernardynów w Tarnowie (Tarnów 1894); 2. Ks. Izydora Chrościńskiego Kronika z lat 1784—1794, z przydaniem aktów fundacyjnych kolonii akademickiej w Tarnowie, jakoteż raportu o jej stanie w roku 1766 (w Archiwum do dziejów literatury i oświaty



w Polsce, tom IX., wyd. Akademii Umiejętności w Krakowie w r. 1897); 3. Król Jan Zapolya w Tarnowie (Kwartalnik historyczny z r. 1893); 4. Materiały źródłowe do dziejów miasta Tarnowa, obejmujące: a) Przepisy hetmana Jana Tarnowskiego dla mieszczan tarnowskich, b) Akta wizytacji kollegiaty tarnowskiej, odbytej w roku 1725 przez księcia-biskupa krakowskiego, Konstantego Szaniawskiego (Tarnów 1897); 5. Historia kollegiaty tarnowskiej (Tarnów 1898); 6. Napisy grobowe w katedrze tarnowskiej (Tarnów 1902); 7. Andrzej Wilhelm o wypadkach galicyjskich w roku 1846 (Kwartalnik historyczny z r. 1903); 8. Inwentarze miasta Tarnowa z XVI. wieku (Tarnów 1908).

O Spicymierzu, założycielu miasta, posiadamy trzy monografie: Michała Balińskiego: Spytko z Melsztyna i ród jego (Bibl. warszawska, 1844, t. III.); M. A. Turkawskiego: Spicimir herbu Leliwa (Lwów 1878); Ludwika Zarewicza: Spicimir czyli Spyttek, kasztelan krakowski, protoplasta Leliwitów, Melsztyńskich i Tarnowskich (Kraków 1890). W związku z nimi jest rozprawa Hieronima Łąbeckiego: Słów kilka z powodu przywileju Kazimierza Wielkiego z roku 1350 dla Spytka z Melsztyna na kopalnie rud w własnych tegoż dobrach (Biblioteka warszawska, 1850, t. II.).

O biskupstwie tarnowskiem pisali prócz Fr. Herziga: Tadeusz Dobrowolski: Biskupstwo tarnowskie, rys historyczny (Bibl. warsz., 1886, t. III.) i nieznaną autor: O początkach biskupstwa, kapituły i kościoła w Tarnowie (Przyjaciel chrześcijańskiej prawdy, t. IV).

Głośnym w swoim czasie, podobnie jak sprawa Halszki z Ostroga, najazdem w roku 1570 Stanisława Tarnowskiego, kasztelana czchowskiego, z rzechowskiej linii Leliwitów, na Tarnów, by go zagarnąć dla siebie i niedopuszczyć do tego, by po bezpotomnej śmierci Jana Krzysztofa Tarnowskiego przeszedł w ręce ruskie księcia Konstantego Ostrogińskiego, męża Zofii, córki hetmana Jana Tarnowskiego, zajmowali się: P. Przyłęski: Wypadek w zamku tarnowskim w roku 1570 (Bibl. warsz., 1842, t. II.) i Dr. Antoni J. (Rolle) w rozprawie p. t.: Sprawa tarnowska (Opowiadań serya IV., t. II. 1).

Prócz tego pisali o Tarnowie lub jego cennych zabytkach: Józef Łepkowski: 1. Opis Tarnowa i obu Sączów (Kraków 1857), 2. Zamczysko tarnowskie, góra św. Marcina i kościółek (Dodatek do Gazety Lwowskiej z r. 1854, Nr. 457), 3. Drobiazgi archeologiczne (w Gazecie Codziennej warszawskiej z roku 1855), 4. Pomniki Ostrogskich i Tar-

1) Wiele materiałów źródłowych do tej ciekawej sprawy znajduje się w archiwum w Gumniskach. Fascykuł I. zawiera 9, fascykuł II. 14 dokumentów, dotyczących sprawy ks. Konstantego Ostrogskiego z Stanisławem Tarnowskim, Andrzejem Zborowskim i Olbrachtem Łaskim, o najazd na zamek tarnowski, a oprócz tego dwa dokumenty pergaminowe z pieczęciami, poświadczające, że król Zygmunt August przysądził w r. 1571 dobra tarnowskie ks. Konstantemu Ostrogskiemu.



nowskich w Tarnowie (Tygodnik Illustr. z r. 1860, t. II.); Franciszek Maksymilian Sobieszczański: Ratusz w Tarnowie (Tygodnik Illustr. z r. 1876); W. Eliaz: Wspomnienie o Tarnowie (Album w Rapperswyllu, Lwów 1876); Leonard Lepszy: 1. Emalia malarska w Polsce (Wiadomości numizmatyczno-archeologiczne, Nr. 2. z r. 1890), 2. Muzeum dycezyjne w Tarnowie (Teki konserwatorów II., Kraków 1905); K.: Słowo o ornacie kapituły tarnowskiej (Czas z roku 1858 Nr. 276 i Sprostowanie w Nrze 288); Wiktor Makarewicz: Die Chorgestühle der Kathedrale in Tarnów mit einer Tafel und Illustration im Texte (Separat Abdruck der Zeitschrift: Mittheilungen Central-Kommission, Wien 1875, I.); Władysław Łuszczkiewicz: Sprawozdanie z wycieczki naukowej, odbytej w lecie 1891 r. (Sprawozdante Komisji do badania historii sztuki w Polsce, Akad. Umiej. t. V., Kraków 1892); Wł. Demetrykiewicz: Das Renaissance Grabmal der Gräfin Barbara Tarnowska (Mittheil. Centr. Kommission, Wien 1893); Dr. L. Szadeczyk: Zapiski z archiwum tarnowskiego (Budapeszt 1881, po węgiersku); Bronisław Trzaskowski: Rys dziejów gimnazjum tarnowskiego (Tarnów 1878); Ks. Kozicki: Gymnasium tarnoviense erigitur anno 1760 (Ex actis episcopalibus cracoviensibus, vol. 102, fol. 241, Kraków 1893); Ks. Dr. Michał Król: Kościółek Panny Maryi na Burku (Tarnów 1854).

Stosunki geologiczne miasta Tarnowa i okolicy przedstawił prof. A. M. Łomnicki w XV. zeszytcie tekstu do Atlasu geologicznego Galicji (wydawnictwo Komisji fizyograficznej Akad. Umiej., Kraków 1903).

Florę okolicy badał Rudolf Heger (Sprawozdanie Komisji fizyograficznej Tow. nauk., Kraków, t. V).

Widok miasta Tarnowa w wieku XVII., wraz z planem bitwy pod Wojniczem w roku 1655 ze Szwedami, znajdujemy w dziele: Samuelis Lib. Baronis de Pufendorf: De rebus a Carolo Gustavo, Sueciae rege, gestis Commentariorum libri septem elegantissimis tabulis aeneis exornati Norimbergae 1696, a widok miasta z wieku XVIII. w Zygmunta Vogla: Zbiorze widoków sławniejszych pamiątek narodowych (Warszawa 1806).

\* \* \*

Kasa Oszczędności miasta Tarnowa, pragnąc uczcić 50-rocznicę swego założenia (1911 r.), postanowiła wydać swoim kosztem Dzieje miasta Tarnowa, opracowane zbiorowemi siłami obywateli tarnowskich. Pracy tej podjęli się: dyrektor gimnazjalny, Dr. Jan Leniek, radca Magistratu, Franciszek Herzig i ks. prałat Franciszek Leśniak. Pierwszy zobowiązał się napisać rozprawę p. t.: Tarnów za czasów Leliwitów, drugi skreślić dzieje miasta w wieku XVII., XVIII. i XIX., trzeci zaś przedstawić i ocenić zabytki miasta Tarnowa. Zdjęć fotograficznych



dostarczył amator-fotograf, profesor Seminarjum nauczycielskiego, Bolesław Łazarski.

Na podstawie tedy wyżej wymienionych źródeł archiwalnych i opracowań, jak również innych, podanych w ciągu rozprawy, mam zamiar przedstawić dzieje tego gniazda Leliwitów od czasów najdawniejszych aż do roku 1567, t. j. do czasów, kiedy Tarnów po śmierci Jana Krzysztofa Tarnowskiego, syna hetmana Jana Tarnowskiego, przeszedł drogą małżeństwa z rąk Leliwitów w posiadanie książąt Ostrojskich. Dla lepszego przeglądu dzielę moją rozprawę na cztery rozdziały, a mianowicie na:

I. Czasy pierwotne, obejmujące czasy najdawniejsze, t. j. dzieje wsi Tarnowa aż do założenia miasta w roku 1330;

II. Miasto i zamek za czasów Leliwitów;

III. Panowie miasta i zamku do końca XV. wieku;

IV. Tarnów za czasów hetmana Jana Tarnowskiego i jego syna, Jana Krzysztofa.

W TARNOWIE, DNIA 7. MARCA 1911 R.

Dr. JAN LENIEK



## I. CZASY PIERWOTNE.

Niedaleko ujścia rzeki Białej do Dunajca wznosi się do wysokości 384 metrów Góra św. Marcina, ostatnia kończyzna przedgórz karpaccich i jak Babiagóra dominuje okolicy w kilkumilowym okręgu. Góra ta, ulubione dziś miejsce wycieczek mieszkańców Tarnowa tak z powodu pięknego widoku, jaki się z niej roztacza na wszystkie strony, a jeszcze więcej z powodu świeżego, zdrowego powietrza, była pierwotnym ogniskiem, koło którego skupiało się życie publiczne całej okolicy, czyli tak zwanego opola. Gdzie dziś stoi starożytny kościółek św. Marcina, istniała prawdopodobnie w czasach przedchrześcijańskich kontyna, t. j. świątynia pogańska, które budowano zwykle na wysokich wzniesieniach. Jak wyglądała, domyśleć się można z dzieła K. Mokłowskiego p. t.: Sztuka ludowa w Polsce, mamy tam bowiem odtworzony widok tego rodzaju kontyn wraz z ich rysem poziomym. Kontyny te były nie tylko ogniskiem religijnym, ale służyły zarazem za miejsce publicznych zebrań okolicznych mieszkańców, na tak zwane wiece.

Niedaleko świątyni w stronie zachodniej było grodzisko, otoczone dokoła okopami i drewnianymi palisadami, które w razie niebezpieczeństwa służyło za schronienie dla ludzi i dobytku opola. Dziś jeszcze widoczne są ślady tego grodziska, a dokładne zbadanie miejscowości przez uczonych archeologów przyniosłoby może obfite plony i dostarczyłoby namacalnych dowodów, że domysł ten prawdopodobny. Śladami tymi są nie tylko okopy ziemne, lecz także wygląd miejsca i nazwy pól okolicznych w pobliżu okopów, jak: Grodzisko, Zamczysko, Wał, Zawale<sup>1)</sup> i Gróbki (małe kopce). Potwierdza to także tradycja miej-

<sup>1)</sup> Od Stanisława Wojtarowicza, ucznia VIII. klasy gimnazjalnej, którego dom rodzinny znajduje się na Górze św. Marcina, otrzymałem następującą notatkę, odnoszącą się do tego grodziska: „Najwyższe wzniesienie Grodziska nosi nazwę Zamczyska, którego połowa należy do Tomasza Szablowskiego, druga zaś połowa do Piotra Budy. Na północ od Zamczyska znajduje się Wał, pole zaś, rozciągające się za Wałem, nazywa się Zawale. Na południe zaś rozciągająca się część Grodziska, porośnięta lasem, nazywa się Łoziskami. Pomiędzy Grodziskiem a wzniesieniem, na którym stoi kościółek św. Marcina, znajduje się pole, które w jednym miejscu nazywa się Skotnikiem, w drugim zaś Moskwitą. Co się tyczy podań, to jest ich bardzo mało, istnieje tylko silne przekonanie pomiędzy gospodarzami, iż tam niegdyś stało miasto,



scowa i wyorywane na tych polach kamienie żarnowe, skorupy muszli, zęby i t. p., a najlepszym tego dowodem jest wieś Zawada, w której znajduje się to grodzisko i kościółek św. Marcina, zwana w dokumentach z XIV., XV. i XVI. wieku <sup>1)</sup> Podgrodzem od tego, że ludność tam zamieszkała osiedliła się u stóp wyżej wspomnianego grodziska. A nazwy Podgrodzia nie można odnosić do zamku tarnowskiego Leliwitów, którego resztki ruin jeszcze dziś widzimy, bo zamek ten powstał dopiero w połowie XIV. wieku i leży w stronie przeciwnej, na pochyłości przeciwnieległej Zawadzie we wsi Tarnowcu, zwanej dawniej Małym Tarnowem.

Kultura grodziskowa obejmuje u nas czasy między wiekiem IV. a X. po Chrystusie i jest wytworem ludności już osiadłej, czego najlepszym dowodem same grodziska, zbudowane w celu stałej obrony miejscowej ludności. Dowodem także i znajdujące się w pobliżu grodzisk cmentarzyska pogańskie. Na początku okresu grodziskowego przeważał jeszcze system ciałopalny grzebania umarłych, powszechny w czasach doby popielnicowej, później jednak wygasał zupełnie i rozpowszechnił się system szkieletowy, różniący się tem od pierwotnej

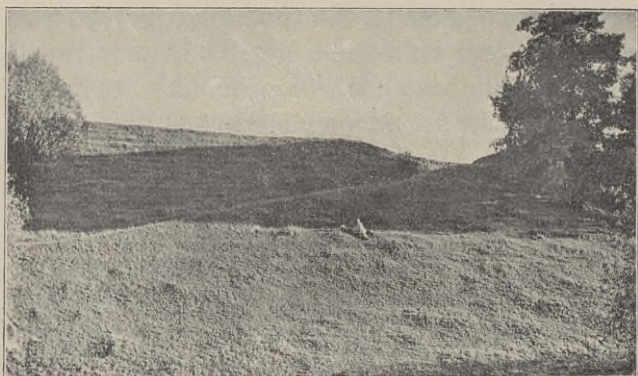
które się miało zapaść w ziemię, a pokazują, że to miasto miało być tam, gdzie teraz są Łoziska, największe urwiska. Opowiadają także, że w tych Łoziskach przebywali niegdyś zbójcy w pieczarach, do których do dziś wskazuje otwór. W tem mniemaniu, iż tam się miasto zapało, utrwała ich częste zapadanie się ziemi w okolicy Łozisk. Co do wykopalisk, to Sebastian Wojtarowicz, dawniejszy właściciel Grodziska, wykopał dwa kamienie żarnowe, leżące tuż jeden nad drugim. Teraźniejszy zaś właściciel, Józef Nowak, wykopał jeden kamień żarnowy. W stronie zaś zachodniej Grodziska niejaki Siedlik wykopał przedmioty jakieś, lecz co to były za przedmioty, tego nie mogłem się dowiedzieć. Na południowy wschód od miejscowości, zwanej Zamczyskiem, natrafił Józef Broniec na ślady, które mogą lepiej świadczyć o przeszłości Grodziska. Mianowicie, kiedy rozkopywał pagórki, aby otrzymać równiejsze pole, napotkał kilka stosów cegieł, przeważnie nie wypalonych, tylko surowych. Od tej cegły prowadziła rura, również z cegły, podobno dosyć obszerna, dalej w pole w stronę Zamczyska, a ponieważ prowadziła w grunt obcy, więc dalej nie mógł kopać, tylko ją zawałił. W rurze tej znajdowała się wielka ilość sadzy, którą rozrzuciono na pola. Na Zamczysku wyorywają się do tego czasu kawałki cegieł i węgle z drzewa dębowego, a kiedy kopano w Gróbce, własności Józefa Wojtarowicza, znaleziono w głębokości mniej więcej półtora metra kilkanaście dużych zębów i kilka skorup z jakiejś muszli, co wszystko mogłoby świadczyć, że Gróbka była niegdyś usypana. Takie Gróbki są także na gruntach Brońca“.

<sup>1)</sup> Archiwum sławuckie, t. II., str. 21, 22, 171, 173, 175, 180, 182, a pod nazwą Podgrodzie seu Zawada w roku 1536 w Pawińskiego: Małopolska, t. IV., str. 552. Piekosiński (Kod. dypl. małop. i katedr.) nie może oznaczyć położenia tego Podgrodzia i uważa je za dziś nieistniejącą już wieś, wydawcy zaś Archiwum sławuckiego, Radziwiński i Gorczak, uważają ją mylnie za wieś, położoną w powiecie ropczyckim, gdyż mamy niezbite dowody, że Podgrodzie i Zawada, to jedna i ta sama miejscowość. Do końca XVI. wieku nazywała się Podgrodzem, w XVI. wieku albo Podgrodzem albo Zawadą, a później tylko Zawadą.



formy grzebania ciał w epoce paleolitycznej i neolitycznej, że dawniej układano w grobie zwłoki w pozycji siedzącej lub skurczonej, a teraz układano je w pozycji leżącej na wznak. Kto wie, czy badając bliżej grodzisko na Górze św. Marcina, nie odkryłoby się jakiego starego przedhistorycznego cmentarzyska. A naprowadza na tę myśl pole, na którem znajdują się kopce, rodzaj mogił, zwane Gróbkami. A ponieważ ludność w okresie grodziskowym była stale osiadła, musiała zatem zajmować się hodowlą bydła, rolnictwem, pszczelnictwem, wyrobem płótna, naczyń glinianych i t. p. potrzeb gospodarskich. Śladów domów nie pozostało, bo były budowane z drzewa, a kryte słomą.

Kiedy mieszkańcy tych okolic przyjęli w X. wieku religię chrześcijańską, zamieniono kontynę pogańską na kościółek pod wezwaniem wielce popularnego w średnich wiekach św. Marcina. Dzień 11. listo-



WĄŁ I ZAWALE NA GÓRZE ŚW. MARCINA

pada, poświęcony jego czci, był ważnym terminem do różnych kontraktów i opłat, tak publicznych, jak i prywatnych. Kościółek ten był przez długie lata jedyną parafią dla całej okolicy i należy bezsprzecznie do najstarszych świątyń w Polsce. Z czasem uległ on znacznemu zniszczeniu, a może nawet spaleni w czasie najazdów tatarskich w wieku XIII. Jak wiadomo bowiem, Tatarzy grasowali w ziemi sandomierskiej, niszcząc wszystko ogniem i mieczem, najpierw w roku 1241 pod wodzą Batuhana, następnie w roku 1259 pod wodzą Burondaja, w roku 1287 pod wodzą Nogaja i wreszcie w roku 1293. Z końcem XIII. wieku odbudowano ten kościółek z modrzewia i odtąd z pewnemi zmianami, dokonanemi w wieku XVI. i w roku 1857, istnieje do dziś dnia, otoczony wkoło kilkoma ogromnemi, starymi lipami, kilkunastuletnimi świadkami odległej przeszłości. Do roku 1400 był ciągle kościołem parafialnym, w tym roku jednak zniesiono parafię i przyłączono ją do parafii tarnowskiej, a dochodami jej uposażono kantora kanonika



powstałej właśnie w tym roku kolegiaty tarnowskiej. Miejscowe podanie ludowe mówi, że kościółek ten w bardzo odległych czasach przyniosła woda, że św. Wojciech głosił w nim słowo boże, że ołtarz w nim poświęcał św. Stanisław z Szczepanowa, biskup krakowski, i że król Bolesław Śmiały, uchodząc tędy do Węgier, znalazł tu przez jakiś czas przytułek.

Wewnątrz kościółka zawieszony jest oryginalny łańcuch, zrobiony według podania z drzewa modrzewiowego przez pasterza, starca ślepego, który ogniwa tego łańcucha zamknął tak sztucznie zrobioną kłódką, że nikt jej dotychczas nie potrafił odemknąć. Podanie to wplata



ŁOZISKA NA GÓRZE ŚW. MARCINA

poeta Wincenty Pol jako epizod w swym pięknym poemacie p. t.: *Pachole hetmańskie*, tem się jednak różni podanie w poemacie od podania krążącego wśród ludu, że Pol podaje jako twórcę tego łańcucha Czeszejkę, jednego z dworzan hetmana Jana Tarnowskiego, a więc odnosi jego powstanie do XVI. wieku.

Do niedawna piękną ozdobą tego kościółka był cenny zabytek sztuki garncarsko-rzeźbiarskiej, przedstawiający na płycie ceglanej w ramach wizerunek Najświętszej Maryi Panny, otoczonej aureolą, z Dzieciątkiem Jezus. Według zdania Józefa Łepkowskiego, miał on pochodzić z XIV. wieku. Co się z nim stało, niewiadomo, ale obecnie niema go już w kościółku św. Marcina.



U stóp Góry św. Marcina powstała jeszcze w czasach przedhistorycznych osada, zwana Tarnowem. Leży ona nad rzeczką Wątokiem, dopływem rzeki Białej, w części na terasie starodyluwialnej (wraz z przedmieściami Grabówką i Pogwizdowem), w części na terasie młododyluwialnej (przedmieście Zawale), przeważnie jednak na terasie tak zwanej rędzinnej (Strusina, Terlikówka <sup>1</sup>). Rędzinami nazywamy przyrzeczne namuły staroaluwialne, ciągnące się wzdłuż brzegów Dunajca i na Powiślu i odznaczające się ziemią gliniastą lub gliniasto-piaszczystą. Z okresu dyluwialnego znajdujemy w Tarnowie i w naj-



KOŚCIÓŁEK ŚW. MARCINA

bliższej okolicy resztki mamuta i nosorożca przedpotopowego (czaszka w gabinecie historii naturalnej w gimnazjum II.) i liczne głazy narzutowe z granitu skandynawskiego.

Nazwę Tarnowa wywodzą niektórzy od słowa Tarn, imienia rycerza, pierwszego założyciela i właściciela tej osady, którego Piekosiński uważa za protoplastę rodu Leliwitów <sup>2</sup>). Długosz zaś wywodzi

<sup>1</sup>) Łomnicki: Zeszyt XV. tekstu Atlasu geologicznego Galicji.

<sup>2</sup>) Piekosiński: Rycerstwo polskie wieków średnich (Kraków 1896), t. II., str. 108 i 119.



ją od licznej tarniny (tarni), która dawniej miała w tem miejscu rósć w znacznej obfitości <sup>1)</sup>, a której nie brak i dzisiaj. Nazwa ta (Tarnów, Tarnowo, Tarno, Tarnowiec, Tarnówek, Tarnawa, Tarnawka, Tarnogóra, Tarnoruða, Tarnobrzeg i t. p.), nadawana nie tylko wsiom i miastom, ale nawet potokom, góróm i lasom, jest bardzo rozpowszechniona <sup>2)</sup> nie tylko w rozmaitych dzielnicach Polski, jak w Małopolsce, na Śląsku, Wielkopolsce i na Mazowszu, lecz także w innych krajach słowiańskich, jak w Czechach, na Węgrzech, na Rusi i w południowej Słowiańszczyźnie. To jest dowodem, że nie trzeba jej wywodzić od imienia osoby, mimo końcówki: ów, ale że została utworzona od nazwy krzewu, podobnie jak: Buków, Brzozów, Chmielów, Gruszów, Jasionów, Jaworów, Jodłów, Kalinów, Sosnow, Topolów, Wierzbów, Wiśniów i t. p. A zatem Tarnów nie otrzymał swej nazwy od swych właścicieli, ale owszem właściciele Tarnowsy przyjęli nazwę od swej posiadłości.

Z nazwą Tarnowa spotykamy się poraz pierwszy w spisie dóbr, należących do uposażenia opactwa Benedyktynów w Tyńcu w r. 1105 <sup>3)</sup>, które w kilka lat później (1119—1124) zatwierdził kardynał Idzi, biskup tuskulański i legat papieża Kaliksta II. w Polsce i w Węgrzech. Wprawdzie niektórzy historycy, a między nimi głównie Dr. Wojciech Kętrzyński, tak w wydanym przez się I. tomie Kodeksu dyplomatycznego tyńckiego, jak również w rozprawie p. t.: O podrobionym przywileju kardynała Idziego w roku 1105, występuje <sup>4)</sup> przeciw autentyczności tego dokumentu, znanego tylko z transumptu z roku 1275, w nowszych czasach jednak krytyka historyczna przechyla się na stronę jego autentyczności, a najgorliwszymi jej obrońcami są: Dr. Franciszek Piekosiński w recenzji Kodeksu dyplomatycznego tyńckiego w Przeglądzie krytycznym z roku 1876, w rozprawie: Jeszcze słowo o dokumencie legata Idziego dla klasztoru Benedyktynów w Tyńcu <sup>5)</sup>, jak również w Studiach, rozprawach i materyałach z dziedziny historii polskiej i prawa polskiego (Kraków 1897, t. I.); Dr. Fryderyk Papee w rozprawie: Najstarszy dokument polski <sup>6)</sup> i profesor paleografii i dyplomatyki, Dr. Stanisław Krzyżanowski, który przygotowuje nową edycję tego ze wszechmiar ciekawego dokumentu.

Najstarszy ten dokument polski świadczyłby, że Tarnów jest jedną z najstarszych wsi polskich i że był najpierw własnością książęcą, a następnie drogą darowizny w celu uposażenia dostał się od książąt polskich klasztorowi Benedyktynów tyńckich. Wiadomość to ważna,

1) Długosz: Liber benef., t. I., str. 604.

2) Słownik geograficzny, t. IX.

3) Kodeks dyplom. tyński, t. I.

4) Przewodnik nauk. i liter. z r. 1871.

5) Kwartalnik historyczny z r. 1889.

6) Rozprawy wydz. hist. filoz. Akad. Umiej., t. XXIII.



bo świadczyłaby, że Tarnów przez jakiś czas pozostawał pod wpływem tak ważnego w tym czasie ogniska kultury chrześcijańskiej w Polsce, tak duchowej, jak i materialnej, jakim był klasztor Benedyktynów w Tyńcu. Kiedy i w jaki sposób, czy drogą sprzedaży, czy zamiany, czy w jaki inny sposób przeszedł znowu Tarnów od Benedyktynów w posiadanie prywatne, nie wiemy.

Pewne już wiadomości o Tarnowie rozpoczynają się z początkiem XIV. wieku. W czasach podziału Polski na dzielnice po śmierci Bolesława Krzywoustego należał on do księstwa sandomierskiego, a później do województwa tej nazwy. Tarnów jest już w tym czasie wsią znaczną i ma swój osobny kościół parafialny pod wezwaniem Najświętszej Maryi Panny. Z wykazów świętopietrza, złożonego przez Polaków Stolicy Apostolskiej w roku 1326, dowiadujemy się<sup>1)</sup>, że Tarnów był siedzibą dekanatu, a dziekanem był naówczas proboszcz tarnowski, ksiądz Mirosław. Cały dekanat złożył wtedy tytułem świętopietrza 2 grzywny i 6 denarów, a sama parafia tarnowska złożyła w dwa lata później 25 denarów. W latach 1346 i 1348 zapłaciła tylko po 20 denarów, ale w drugiej połowie XIV. wieku doszła ta opłata do 210 denarów rocznie. Później suma ta rośnie stosunkowo bardzo powoli i dochodzi w połowie XVI. wieku do 230 denarów<sup>2)</sup>.

Połowa wsi Tarnowa była na początku wieku XIV. własnością Spicymierza, wojewody krakowskiego, protoplasty rodu Tarnowskich i Melsztyńskich, druga zaś połowa należała do Leonarda, syna Dzierżysława, kasztelana polanieckiego, z rodu Łabędziów (potomka Piotra Własta), który to ród posiadał także dobra koło Tarnowa, Zakliczyna i Gromnika. W roku jednak 1327 nabył Spicymierz za zgodą króla Władysława Łokietka drugą połowę Tarnowa, odstępując Leonardowi w zamian dziedziczną swą wieś Dębno, leżącą w dzisiejszym powiecie brzeskim, za dopłatą 40 grzywien i w ten sposób stał się panem całego Tarnowa<sup>3)</sup>.

Oprócz połowy Tarnowa był także Leonard panem wsi Skrzyszowa nad rzeczką Strusina pod Tarnowem. I tę wieś nabył w r. 1331 od niego Spicymierz w zamian za wieś Sukmanie koło Wojnicza, a w dwa lata później nadał lasy skrzyszowskie Konradowi z Lipnika

<sup>1)</sup> Monum. Pol. Theinera I., str. 275.

<sup>2)</sup> Z rachunków świętopietrza poznajemy, że grzywna piastowska wynosiła w 1326 roku 196'962 gramów srebra, co w porównaniu z dzisiejszą ceną srebra i ówczesnymi cenami towarów (n. p. korzec zboża 10 denarów, wieś lub kamienica w Krakowie 40—60 grzywien) przedstawia wartość 484'34 Koron. Grzywna = 48 groszom = 24 szkojcom = 240 denarom. Zob. rozprawę Maryana Gumowskiego p. t.: O grzywnie i monecie piastowskiej (Rozprawy wydz. hist. filoz. Akad. Umiej., serya II., t. XXVI.) i dzieło prof. ks. Dr. T. Gromnickiego: Świętopietrze w Polsce (Kraków 1908).

<sup>3)</sup> Arch. sław. II., N. IX.



w celu wykarczowania ich i założenia na ich miejscu wsi na prawie niemieckiem <sup>1)</sup>).

Obok Tarnowa, zwanego Wielkim, istniała już wówczas wieś sąsiednia, zwana Tarnowem Małym, a dzisiaj Tarnowcem i była do roku 1328 własnością książąt sandomierskich, względnie królów polskich. W tym roku otrzymał ją na własność od króla Władysława Łokietka wyżej wspomniany wojewoda krakowski, Spicymierz, w nagrodę licznych zasług, jakie położył dla króla i państwa polskiego <sup>2)</sup>. Do tych wsi należały rozległe lasy i pustkowia, a ponieważ, jak mówi współczesny dokument, nie przynosiły mu żadnej korzyści, to też gospodarz Spicymierz każe zaraz te lasy karczować i zamieniać na urodzajne pola i zakładać nowe wioski, otrzymawszy poprzednio od biskupa krakowskiego, Jana Grota, uwolnienie mieszkańców tych nowych osad na lat dwadzieścia od opłaty dziesięcin kościelnych <sup>3)</sup>. A król Władysław Łokietek, popierając tę tak korzystną dla państwa swego pracę gospodarczą, uwalnia Wielki i Mały Tarnów od danin i ciężarów publicznych, jak: sep, stan, narzaz, powołowe, krowa, owca, opole, stróża, podworowe, przewód i t. p. i od władzy wojewodów, kasztelanów, sędziów, pod sądów i innych urzędników, do czego na mocy prawa polskiego były obowiązane, a nadaje im prawo niemieckie, tak zwane magdeburskie <sup>4)</sup>, a w dwa lata później, to jest dnia 7. marca 1330 roku, przywilejem, wydanym w Krakowie, wynosi wieś Tarnów Wielki do godności miasta i nadaje mu takie prawa i takie urządzenia, jakie posiadało naówczas miasto Kraków <sup>5)</sup>. Odtąd też rozpoczyna się nowy okres w dziejach Tarnowa.

Ciekawą ten przywilej pozwałam sobie przytoczyć tu w dosłownem tłumaczeniu polskiem z XVIII. wieku <sup>6)</sup>. Brzmi on, jak następuje:

„W imię Pańskie, Amen. Tak nam należy w łaskawej starać się troskliwości o powiększenie pomyślności naszych poddanych, ażebyśmy

<sup>1)</sup> Arch. sław. II., N. XIII. i XIV.

<sup>2)</sup> Tamże, N. XI.

<sup>3)</sup> Tamże, N. X.: Dziesięciny na rzecz kościoła musieli opłacać właściciele uprawnej ziemi, tak na wsi, jak i w miastach. Płacono ją w snopkach, ziarnie lub w pieniądzech. Dziesięcina pieniężna wynosiła rocznie po 6 szkójców od 30-morgowego łanu. W razie zakładania osad na karczunkach, uwalniano zwykle dla ułatwienia kolonizacyi na dwadzieścia lat od opłaty dziesięciny. Tak też stało się i w wsiach około Tarnowa. Biskup, Jan Grot, uwolnił je od tej opłaty, ale zastrzegł sobie po upływie 20 lat ściąganie około św. Michała przez sołtysów po 6 szkójców (unum fertunem) z każdego łanu (ob. rozprawę Kazimierza Kaczmarczyka: Ciężary ludności wiejskiej i miejskiej na prawie niemieckiem w Polsce XIII. i XIV. wieku (Przegląd historyczny, 1910).

<sup>4)</sup> Arch. sław. II., N. XI.

<sup>5)</sup> Tamże, N. XII.

<sup>6)</sup> Acta consularia z lat 1738—1759, str. 119.



o korzyści i dobro tych, których do łożenia miłych nam usług rychłych mieć chcemy, skutecznie także dbali, zaczem My Władysław, z Bożej łaski król Polski, pan Krakowa, Sandomierza, Łęczycy, Kujaw i innych ziem, wszem wobec i na przyszłość, do których wiadomości treść tego dojdzie, niniejszem wiadomo czynimy i dowodnie uznajemy, że mając na baczeniu liczne usługi i zasługi szlachetnego męża komesa Spicymira, wojewody naszego krakowskiego, tak pożyteczne, jak nieprzerwane, a które i w przyszłości za łaską Pańską łożyć będzie, dziedzictwo jego, Tarnowem pospolicie zwane, z tegoż przyległościami czyli przysiółkami i wsiami, w jego obwodzie czyli okręgu znajdującemi się, z prawa polskiego na prawo teutońskie miasta naszego Krakowa przenosimy, dając mu zupełną i wolną moc miasto tamże założyć z władzą sądową w takim dniu, jaki sobie w tygodniu na sądy obierze. Aby zaś tem łatwiej i bezpieczniej ludzie do tego miasta zwołani i zaproszeni zgromadzić się mogli i aby rozleglejsze wolności i większą praw swoich mieli w niem pewność, wojta i mieszkańców miejsca czyli miejsc wspomnianych z pod wszelkiej wojewodów, sędziów, podsędków czyli urzędników jakichkolwiek usuwamy, wolnymi czynimy i wyzwalamy z pod wszelkiej władzy. Przeto wojt i obywatele miejsc wspomnianych w sprawach większych i mniejszych, sprawy niemniej gardłowe, kryminalne i cywilne, sądzić będą i rozpoznawać skaleczenia, krwi rozlanie i inne sprawy, jakiebądź są i jakkolwiek się nazywają, karę zaś lub kary wespół z panem czyli dziedzicem wymierzone, osądzeni przyjmą. Oprócz tego we wszystkich szczególnych prawach, podatkach czyli daninach, powszechnych i szczególnych prawach miast, tu wogóle zawartych, prawa i zwyczajów miasta Krakowa używać będą. Zawołani wszelako przed obliczność Naszą listem i pieczęcią Naszą zatwierdzonym odpowiedzieć nie inaczej, tylko na mocy swego wyżej wyrażonego prawa obowiązany będą i aby to, co się wyżej powiedziało, wieczystą miało trwałość, zatwierdzone być ma. Na świadectwo tegoż i ku jasności rzeczy dokładniejszej ten przywilej sporządzić i zawieszeniem pieczęci naszej kazaliśmy umocować. Działo się w Krakowie, roku Pańskiego 1330 dnia 7. marca, w przytomności świadków: komesa Nawoja, kasztelana; komesa Mszczuga, sędziego; Mikołaja Bogoryi, podkomorzego krakowskiego; Sandona, sędziego sandomierskiego; Jaśka, kasztelana sandomierskiego i pana Jarosława, archidyakona krakowskiego. Wydano przez pana Zbigniewa, kanclerza naszego i proboszcza krakowskiego“.

Oryginał dokumentu erekcyjnego znajdował się jeszcze za czasów ks. Balickiego w archiwum miejskim w Tarnowie. Był pergaminowy, nieco uszkodzony, z pieczęcią na białym wosku i z czerwonym, jedwabnym sznurkiem w blaszanej puszcze, na której wyrzyty był orzeł biały. Co się później z nim stało, nie wiemy, ale to pewne, że go już



obecnie niema w archiwum miejskiem, a prof. Dr. Liske wydał go w VIII. tomie Aktów grodzkich i ziemskich już nie z oryginału, tylko z kopii z XVII. wieku, znajdującey się w archiwum miejskiem. Oryginał transumptu jego w dokumencie, wydanym w roku 1435 przez króla Władysława Warneńczyka, a potwierdzającym na prośbę Elżbiety z Tarnowa, wojewodziny krakowskiej, przywilej Władysława Łokietka z roku 1330, znajduje się w archiwum książąt Sanguszków w Gumniskach i z tego transumptu ogłoszony został drukiem w II. tomie Archiwum książąt Sanguszków N. XII. Ponieważ przywilej ten ma dla miasta Tarnowa doniosłe znaczenie i stanowił podstawę jego dawnych urzędzeń, dlatego przytaczam tu także wierny jego tekst łaciński:

„In nomine Domini, Amen. Sic nos decet in augendis subditorum nostrorum profectibus graciosam considerationem prospicere, ut, qui eos ad impendenda grata nobis obsequia promptos esse volumus, ipsorum etiam utilitatibus et commodis efficaciter intendamus. Igitur nos Vladislaus, Dei gratia rex Polonie et dominus Cracovie, Sandomirie, Lancicie, Cuyavie ceterarumque terrarum, universis presentibus et futuris, ad quorum presenciam series presencium pervenerit, notum facimus et recognoscimus evidenter: quod attendentes servicia plurima et merita nobilis viri comitis Spicimiri, palatini nostri cracoviensis, nobis indensinenter exhibita, tam utiliter quam constanter et in posterum fauente Domino exhibenda, hereditatem eius Tharnow vulgariter dictam cum suis pertinenciis seu villulis atque villis, prout in districtu seu ambitu suo continentur, de iure polonico in ius theutonicum civitatis nostre cracoviensis transferimus, dantes sibi civitatem ibidem locandi et fori auctoritatem sive forum habendi diem, quem elegerit in septimana, plenam et liberam facultatem. Et ut eo facilius et tucius homines ad locum civitatis predictum invitati seu vocati conveniant, quo largiorem libertatum amplitudinem et maiorem iurium in eodem habuerint firmitatem, advocatum et incolas loci predicti seu locorum a palatinorum, castellanorum, iudicum, subiudicum seu officialium quorumlibet, eximimus iurisdictione liberosque facimus et reddimus ab omni penitus potestate. Sicque advocatus et cives locorum predictorum in causis magnis et parvis causasque criminales et civiles iudicabunt et cognoscent, mutilaciones, sanguinis effusionem et alias, quecunque sint et quocunque vocentur, penam etiam sive penas cum domino suo herede percipient iudicati. Preterea in omnibus et singulis iuribus, exactionibus seu collectis generalibus et specialibus et negociis civitatum generaliter omnibus, hic inclusis, iure seu more civitatis cracoviensis, perfruentur. Citati nihilominus ad nostram presenciam per litteram sigillo nostro munitam respondere in causis quibuslibet, ut premissum est, non alio, quam iure suo tenebuntur. Et ut premissa perpetue robur obtineant firmitatis, in testimonium et evidenciam rei clariorem presens



privilegium sibi confici et sigilli nostri appensione, iussimus communiri. Actum Cracovie anno Domini millesimo tricentesimo trecesimo Nonis Marcii. Presentibus his testibus: comite Navogio castellano, comite Mstigio iudice, Nicolao Bogoria succamerario cracoviensibus, Sandone iudice sandomiriensi, Jasschkone castellano sandecensi, domino Jaroslao archidiacono cracoviensi. Datum per manus Sbignei, cancellarii nostri et prepositi cracoviensis“.

Tak więc Tarnów istnieje jako wieś od zamierzchłych, niepamiętnych czasów przedchrześcijańskich, a jako miasto w niedalekiej przyszłości, bo za 19 lat, obchodzić będzie 600-rocznicę swego założenia.

## II. MIASTO I ZAMEK ZA CZASÓW LEIWIWITÓW.

Zanim poznamy, w jaki sposób miasto to powstało i urządziło się, musimy kilka słów powiedzieć o samym jego założycielu, Spycymierzu, zwłaszcza, że należy on do najwybitniejszych i najzasłużeńszych, a tak mało znanych postaci w naszych dziejach.

Spycymierz, zwany pospolicie Spytkiem z Melsztyna lub z Tarnowa, pochodził ze starożytnej rodziny polskiej, pieczętującej się herbem Leliwa, który jest wyobrażeniem półksiężyca i gwiazdy sześciopromiennej w polu błękitnem. Zwolennicy obcego pochodzenia Leliwitów, do których i Długosz należy, wywodzą nazwę tego herbu od zamku Mondstern nad Renem, skąd miał przybyć około roku 1200 protoplasta tego rodu w Polsce. Długosz przytacza także wersję, że ród ten polski, odznaczwszy się w wojnie z Węgrami, otrzymał od króla Władysława Łokietka Leliwę, jako herb <sup>1)</sup>. Stanisław Orzechowski utrzymuje, że Leliwa jest pochodzenia polskiego i znaczy tyle, co: patrzwa sam <sup>2)</sup>. Zdaniem mojem, Leliwici są autochtonami, a wyraz leliwa jest wyrazem staropolskim i oznacza księżyc, czego dowodem jest wygląd herbu i ta okoliczność, że w ziemi sieradzkiej do dziś dnia lud nazywa leliwą księżyc na nowiu, gdy nad nim znajduje się gwiazda Wenus <sup>3)</sup>. W tejże samej ziemi jest również wieś, zwana Leliwą. Imię Spycymierz jest także czysto polskie i spotykamy je i u innych ludów słowiańskich.

O przodkach Spycymierza nie wiemy nic pewnego, on dopiero pierwszy z Leliwitów występuje na szerszą widownię i wynosi swój ród do tego stanowiska, jakie Tarnowscy i Melsztyńscy zajmują w naszych dziejach. Ojcem jego prawdopodobnie był Jakób, syn Spi-

<sup>1)</sup> Lib. benef., II., 6.

<sup>2)</sup> Żywot i śmierć Jana Tarnowskiego (wyd. Turowskiego).

<sup>3)</sup> Encyklopedya powszechna Olgelbranda w artykule p. t.: Leliwa.



cymierza, który w roku 1271 był podkoniuszym, w roku 1291 łowczym sandomierskim, a w roku 1295 kasztelanem wiślickim, a w takim razie dziadkiem jego byłby Spicymierz, którego spotykamy w dokumencie z roku 1267 jako właściciela dóbr nad rzeką Prądnikiem koło Skały <sup>1)</sup>). Nasz Spicymierz był nawet w posiadaniu bliżej nam nieznanymi przywilejów, nadanych ojcu i dziadkowi przez książąt: Bolesława Wstydliwego i Leszka Czarnego i przedłożył je do zatwierdzenia królowi Kazimierzowi Wielkiemu w roku 1344 <sup>2)</sup>).

Najwcześniejszą wzmiankę o założycielu miasta znajdujemy w przywileju Władysława Łokietka, wydanym w Sączu w roku 1312. W dokumencie tym spotykamy go jako świadka, ale bez żadnego jeszcze urzędu i tytułu, nazywa się tylko Spytkiem z Dębna, to też wieś Dębno, położoną nad Dunajcem niedaleko Wojnicza, trzeba uważać za pierwotne gniazdo Leliwitów w Małopolsce. W pół roku później tytułuje się już łowczym krakowskim, w roku 1317 kasztelanem sandeckim, następnie wiślickim, w roku 1320 widzimy go wojewodą krakowskim, a wreszcie w roku 1331 dostępuje najwyższej godności świeckiej w Polsce, zostając kasztelanem krakowskim i piastuje ten urząd aż do swej śmierci, to jest do roku 1352 <sup>3)</sup>). Całą zatem swą karierę polityczną zawdzięcza królowi Władysławowi Łokietkowi. Musiał to być niezwyklej miary człowiek, kiedy król Władysław Łokietek używa jego rady i pomocy we wszystkich ważniejszych przedsięwzięciach, głównie zaś w sflumieniu buty burzących się mieszczan niemieckich, chcących przewodzić w Polsce i w trudnym zadaniu przywrócenia jednolitości państwa, rozerwanego testamentem Bolesława Krzywoustego. Bierze także udział w wojnie z Krzyżakami i ponosi w niej znaczne straty, które wynagrodził mu później Kazimierz Wielki, dając mu w roku 1334 plac i kamienicę na ul. św. Franciszka (Brackiej), przedtem własność byłego wójta krakowskiego, Henryka, którą stracił za obrazę majestatu królewskiego <sup>4)</sup>). Podnosi też król Władysław Łokietek w kilku dokumentach te jego zasługi i wynagradza je hojnie. A jakie miał do niego zaufanie, najlepszym dowodem, że umierając, przeznaczył go wraz z Jarosławem, archidyaconem krakowskim, na doradcę młodego króla i oddaje go jego opiece <sup>5)</sup>). A że syn ten sam jeden dzierży w naszych dziejach przydomek Wielkiego, niezawodnie wiele w tem musiało być zasługi naszego Spytka. Sam usposobienia

<sup>1)</sup> Kodeks małop. t. I., str. 75 i 124, t. II., str. 176; Pomniki prawa pol. II., 941; Kod. dyplomat. Muczk. i Rzyszcz. I. 78, III. 56.

<sup>2)</sup> Arch. sław. t. II., N. XVI.

<sup>3)</sup> Kod. dypl. małop. I. 179, II. 224, 245 i 277; Monum. medii aevi hist. IV., 28 i 39; Najstarsze księgi miasta Krakowa I., 54 i 58.

<sup>4)</sup> Akta ziem. i grodz. III., 1.

<sup>5)</sup> Janko z Czarnkowa MP. II., 638; Rocznik Traski MP. II., 858.



pokojowego, pracuje wraz z młodym królem zwłaszcza nad wewnętrznym podniesieniem kraju. Jest rzecznikiem w układach pokojowych z Luksemburgami i z Zakonem krzyżackim w Trenczynie i w Wyszehradzie w roku 1335, poręcza tam nawet za swego króla sumę 20.000 kóp groszy praskich, którą Kazimierz Wielki zobowiązał się zapłacić królowi czeskiemu, Janowi Luksemburskiemu, za zrzeczenie się z jego strony pretensji do korony polskiej, odziedziczonej po Wacławach z rodu Przemyślidów<sup>1)</sup>. Spýtek jest także pośrednikiem i gorliwym poplecznikiem w układach sukcesyjnych z Karolem Robertem, królem węgierskim, które utorowały Andegawenom drogę do tronu polskiego. Brał także udział w zajęciu Rusi Czerwonej po śmierci Bolesława Trojdenowicza. Ostatnią zaś, znaną nam polityczną czynnością kasztelana krakowskiego było głośne jego poselstwo w roku 1346 do cesarza Karola IV., o którym w 11 lat potem pisał kanclerz cesarski, Jan, biskup lutomierzycki, w liście do mistrza krzyżackiego w tych słowach<sup>2)</sup>: „Polacy ani chcą słyszeć o powadze cesarskiej i cesarza nie chcą nawet mieć sędzią pokoju. Należą oni do rzędu tych barbarzyńskich narodów, które za nic mają tak majestat cesarski, jak i prawo pisane. Był niedawno Spýtek z Melsztyna posłem króla Kazimierza, prostak, nieuk, chociaż się chełpił, że nikt przy boku króla nie jest od niego ucześniejszym. Łajał on wszystkiemu, co cesarz Fryderyk i inni czynili dla Waszego Zakonu. Czemże jest Wasz cesarz, rzekł ów nędznik, oto naszym sąsiadem, równym naszemu królowi. A gdyśmy mu przytaczali ustawę o pełni władzy cesarskiej i przywodzili na pamięć dobrodziejstwa, świadczone Polsce przez cesarza Ottona, odparł tenże zuchwale: Powiedz mi, gdzie Rzym i w czym znajduje się posiadaniu? Wasz cesarz niżej stoi od papieża i składa mu przysięgę, a nasz król dzierży koronę i miecz od Boga, a swoje prawa i tradycje przodków przenosi nad prawa cesarstwa. O grozo! cóż tym ludziom jest świętego, szukać trzeba chwili, ażeby ich karki ugiąć pod powagę“.

Słowa tego listu najlepiej może charakteryzują postać Spýtka i obok innych dowodów zadają kłam przypuszczeniom tych historyków i heraldyków, którzy twierdzą, że Leliwici są pochodzenia niemieckiego i że Spýtek przybył do Polski z nad Renu.

Był również gorliwym w administracji swego prywatnego majątku. Z każdym rokiem niemal wzrastają jego posiadłości i dochody. Oprócz dóbr, odziedziczonych po przodkach, a należących przeważnie do klucza melsztyńskiego, nabył drugą połowę Tarnowa i przyległe mu wsi: Skrzyszów, Łękawica, Szywnałd (Sonwałd sive Mních), Podgrodzie

1) Dr. J. Leniek: Kongres wyszehradzki w r. 1335.

2) Dzieła T. Czackiego III., 112 (odpis z Metryki królewieckiej).



czyli dzisiejsza Zawada, nieistniejący dziś pod tą nazwą Kaiserswald, Kobylniki, Pomianowa Wola, Brzozowiec, Jasień, Poręba, Okocim, Żabno i Tarnowiec<sup>1)</sup>). Oprócz tego miał dwie kamienice w Krakowie, jedną na ulicy Brackiej, drugą na ulicy Szpitalnej<sup>2)</sup>). Większą część tych dóbr nabył drogą kupna lub zamiany lub też otrzymał w darze od królów Władysława Łokietka i Kazimierza Wielkiego. Kilka wsi sam założył, wytrzebiwszy poprzednio wielkie lasy i zamieniając pustkowia w urodzajne pola. Zajmował się także gorliwie poszukiwaniem w swych dobrach tarnowskich wszelkiego rodzaju kruszców, a ponieważ rudy kruszców, podobnie jak sól, należały do tak zwanych regaliów i stanowiły dochód panującego, król Kazimierz Wielki w nagrodę jego zasług na tem polu uznaje go dokumentem, wydanym we Lwowie 11. sierpnia 1350, rzeczywistym i prawowitym właścicielem i dziedzicem wszelkich rud kruszczowych, a mianowicie złota, srebra, miedzi i ołowiu, znalezionych w jego dobrach, z zastrzeżeniem jednak praw górniczych, obowiązujących w Polsce<sup>3)</sup>). Koroną zaś jego gospodarki było założenie miasta Tarnowa w roku 1330 i budowa obronnych zamków w Tarnowie i Melsztynie około roku 1340. Wogóle cała działalność Spytka przypomina pracę wewnętrzną jego króla Kazimierza Wielkiego i to zdanie o nim, że zastał Polskę drewnianą, a zostawił ją murowaną.

Ale nie tylko dbał o powiększenie swego majątku, nie szczędził także grosza na cele publiczne. Zbudował w swych posiadłościach dwa kościoły, jeden w Jasieniu, drugi w Piaskach<sup>4)</sup>, klasztorowi miechowskiemu Bożogrobowców dał wieś Michałowice<sup>5)</sup>, księżom przy kościele Wszystkich Świętych w Krakowie zapisał 11 grzywien 12 gr. rocznego dochodu<sup>6)</sup>, szpitalowi krakowskiemu darował kamienicę przy ulicy Szpitalnej<sup>7)</sup>. Dowodem zaś jego religijności jest list papieża Jana XXII. z Avinionu w roku 1325, w którym tenże mówi o jego przywiązaniu do Stolicy Apostolskiej, co do dziś dnia jest wybitnym znamięm Leliwitów i pozwala mu i jego żonie, Stanisławie, trzymać na swoim dworze osobnego dla siebie spowiednika, mającego prawo rozgrzeszania ich nawet w takich wypadkach, które należą tylko do samego papieża<sup>8)</sup>.

Umarł dnia 27. marca 1352 roku<sup>9)</sup>, nie wiemy jednak, gdzie leżą zwłoki założyciela naszego miasta, domyślać się jednak można na

1) Arch. sław. II., N. XVI.

2) Akta ziem. i grodz. III., 1 i Kodeks dypl. miasta Krakowa II., 503.

3) Arch. sław. II., N. XVIII.

4) Długosza Liber. benef. II., 276 i 420.

5) Kođ. dypl. małop. II., 255.

6) Kođ. dypl. miasta Krakowa IV., 761.

7) Ibidem II., 503.

8) Mon. Pol. Theinera I., 204.

9) Ms. Bibl. Ossol. N. 1873, str. 69.



podstawie dokumentu z roku 1415<sup>1)</sup>, że spoczywają w kościele parafialnym w Tarnowie. Wiemy już, że żoną jego była Stanisława. Niesiecki utrzymuje, że miał także drugą żonę, Gertrudę, córkę Bolesława, księcia mazowieckiego, siostrzenicę Leszka Czarnego i Władysława Łokietka. W Rejestrze zmarłych tarnowskiego cechu ogniowego znajdujemy także wzmiankę o Gertrudzie, księżnej mazowieckiej, jako żonie Spicymierza. Wiadomość ta jednak wydaje mi się nieprawdopodobną, gdyż księżniczki mazowieckiej tego imienia nie znajdujemy ani w źródłach współczesnych, ani też w Genealogii Piastów prof. Dr. Balzera. Zdaje mi się, że to jest pomieszanie księżniczki Gertrudy z Katarzyną, żoną Janusza, księcia mazowieckiego, a córką Spytka z Melsztyna, który zginął w roku 1399 w bitwie pod Worskłą, albo też z Zofią, córką Anny, księżniczki mazowieckiej, żoną Jana Krzysztofa Tarnowskiego.

Spicymierz pozostawił trzech synów: Jana, Rafała i Jarosława. Ponieważ Jarosław poświęcił się stanowi duchownemu i był kanonikiem krakowskim i wrocławskim<sup>2)</sup>, podzielili się ojcowizną Jan i Rafał. Jan, otrzymawszy jedną część dóbr z rezydencją w zamku melsztyńskim, jest założycielem rodziny Melsztyńskich, Rafał zaś, otrzymawszy drugą część z miastem Tarnowem i z zamkiem, dał początek rodowi Tarnowskich. Z nazwiskami temi spotykamy się jednak dopiero później, gdyż do końca XV. wieku nazywają się jeszcze ciągle panami z Tarnowa lub z Melsztyna.

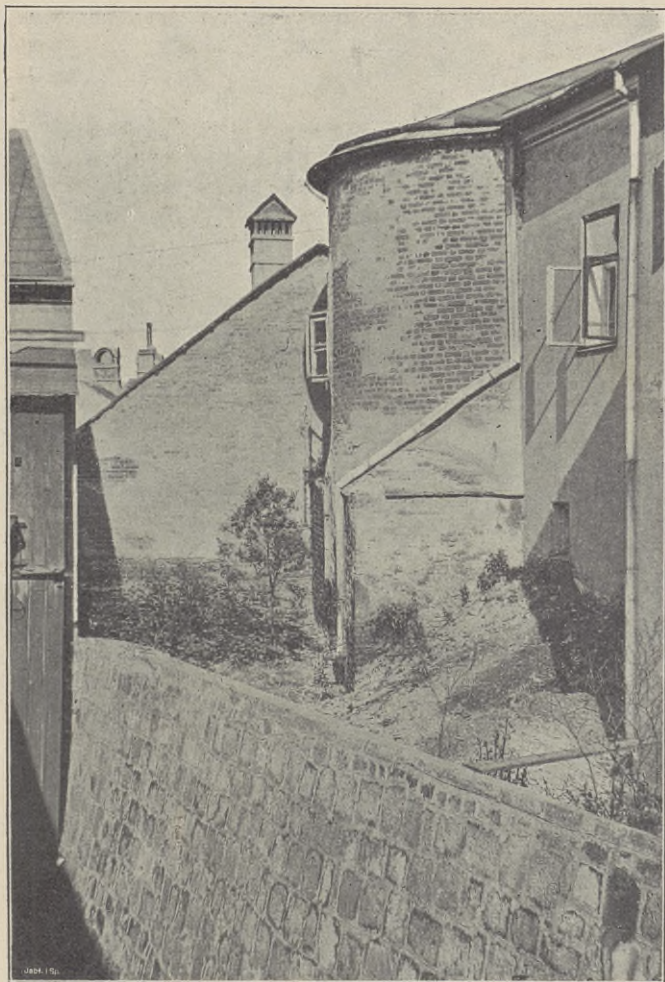
A teraz wróćmy do miasta Tarnowa. Na miejscu, gdzie przedtem była wieś, na najwyższem wzniesieniu (225 m.), założył Spicymierz w roku 1330 miasto, otoczył je murami, wałami i suchą fosą i nadał Tarnowowi wygląd średniowiecznego miasta. Murы i wały ciągnęły się tędy, któredy dzisiaj ciągnie się ulica Wałowa z jednej, a ulica Bernardyńska i Targowa z drugiej strony. Do dziś dnia widoczne są resztki murów i baszt w dziedzińcach domów przy ulicy Wałowej pod l. 19 i 23, koło kościoła katedralnego, jak również koło Sądu obwodowego przy ulicy Bernardyńskiej. Śródmieście było przeto odgradzone od przedmieść murem. By zaś komunikacja była możliwa, istniało w murach kilka bram i furtek, ozdobionych basztami i wieżycami, podobnymi do tych, jakich szczątki widoczne jeszcze w Krakowie przy Bramie Floryańskiej. Bram większych było dwie: Krakowska i Pilźnieńska, a furtek czyli małych bram było 15, a z nich najważniejszymi były: furтка św. Anny, prowadząca na Burek i furtki około Wielkich i Małych Schodów. Bramy te pierwotnie dla bezpieczeństwa zwyczajem średniowiecznym zamykano na noc, a klucze oddawano zarządowi miasta. Kto przyjechał po zamknięciu bram

<sup>1)</sup> Arch. sław. II., N. CIII.

<sup>2)</sup> Mon. Pol. Theinera I., 343.



(zwykle o 10 godzinie w nocy), musiał nocować na przedmieściu, jeżeli nie postarał się poprzednio o to, by go puszczono do miasta. Później zwyczaj ten ustał i bramy zamykano tylko w razie grożącego niebezpieczeństwa. Stąd to pochodzi zwyczaj, jeszcze dzisiaj się utrzymujący,



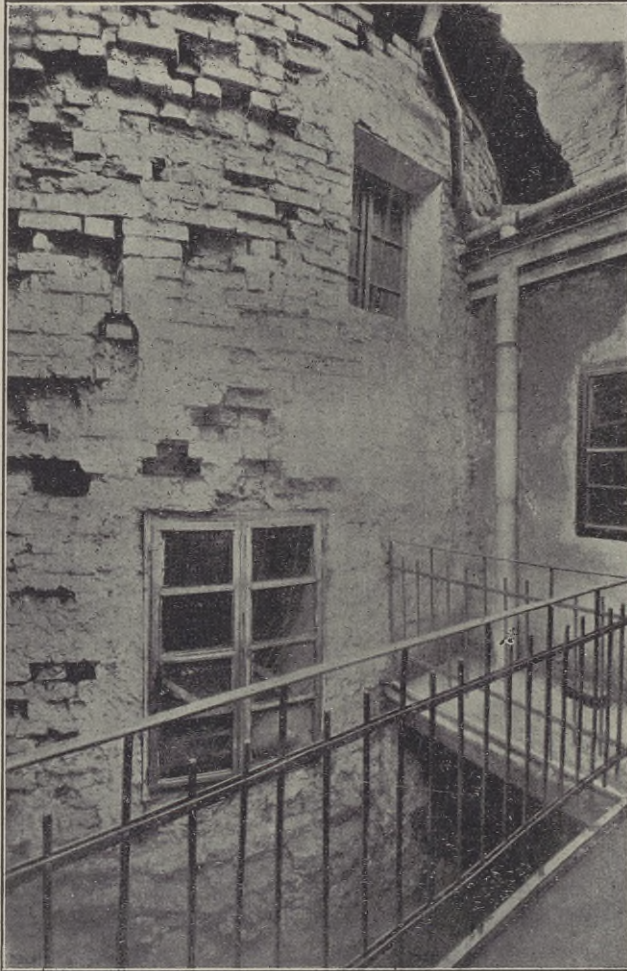
BASZTA PRZY PROBOSTWIE  
(ZDJĘTA Z DZIEDZIŃCA PRZY UL. WAŁOWEJ L. 19)

że kiedy panujący wjeżdża do miasta, oddaje się mu klucze, które mają to symboliczne znaczenie, że on tu teraz panem. Mieszczanie byli w dawnych czasach polskich wolni od służby wojskowej, ale za to obowiązani byli bronić swego miasta, to też cechy miały swoje baszty, w których umieszczone były ich przyrządy do obrony. Dopiero w nowszych czasach, w miarę, jak ulepszano broń palną, mury i baszty



straciły na dawnym znaczeniu i musiały ulegz z czasem zniszczeniu. Przez suche fosy prowadziły mosty, spuszczone w razie potrzeby.

W środku miasta był czworoboczny rynek z podsieniami wokoło, na których mieściły się kramy i sklepy. Do dziś dnia utrzymały się



BASZTA PRZY UL. WAŁOWEJ L. 23

podsienia w stronie północnej, w roku 1758 istniały jeszcze także po stronie wschodniej. W środku rynku wznosił się ratusz z wieżą, ognisko publicznego życia miejskiego i utrzymał się do naszych czasów<sup>1)</sup>.

<sup>1)</sup> Wł. Łuszczkiewicz w Sprawozdaniu z wycieczki naukowej (Sprawozd. Kom. do badania hist. sztuki, tom V.) i Fr. St. Sobieszkański w artykule p. t.: Ratusz w Tarnowie (Tygodnik Illustr. z r. 1876).



Pochodzi wprawdzie z XIV. wieku, z czasów Władysława Łokietka, ulegał jednak w następnych wiekach różnego rodzaju przeróbkom i wskutek tego stracił z czasem swój pierwotny jednolity styl gotycki. Podobny jest wiele do ratusza miasta Sandomierza. Jest to czworoboczny budynek, w którego całym planie i w okrągłej wieży przebija się styl ostrołukowy z XIV. wieku, a w murach, oknach i niszowanej



PODSIENIA W RYNKU

atycy styl odrodzenia z XVI. wieku. Charakterystyczne głowy na szczytach murów ściennych przypominają krakowskie Sukiennice i nic dziwnego, bo ratusz tarnowski restaurował w XVI. wieku ten sam, który restaurował Sukiennice w Krakowie, a był nim znakomity rzeźbiarz i budowniczy, Jan Marya z Padwy (Padovanus). Nad wejściem na schody, prowadzące na I. piętro, widnieje napis łaciński: Dominus custodiat introitum tuum. W ratuszu tym na górze była siedziba urzędowania wojta wraz z ławnikami i rady miejskiej. W sklepach na dole przechowywano przyrządy, służące do obrony miasta i urządzone były



więzienia miejskie. Wieża ma zakończenie basztowe i służyła za stację obserwacyjną dla straży miejskiej i mieściła dzwon, którego głosem zwoływano rajców miejskich na posiedzenia lub uwiadamiano o pożarze. Później przybyły zegary. W rynku znajdowały się także kramy dla przekupniów różnych towarów.

Obok rynku stał kościół parafialny, koło kościoła cmentarz, na którym aż do końca XVIII. wieku grzebano zwłoki chrześcijan, a z drugiej strony cmentarza szkoła i mieszkania księży. Szkoła istniała prawdopodobnie od samego założenia miasta. To pewne, że istniała w pierwszej połowie XV. wieku, ale była jeszcze szkołą farną, podniosła się dopiero w XVI. wieku, dzięki opiece i fundacyi hetmana Jana Tarnowskiego i księdza proboszcza Marcina Łuczki. Była kolonią akademicką i, jak świadczą Album studiorum i Acta rectoralia, dostarczała uczniów akademii krakowskiej. Kilku otrzymało stopnie akademickie, a jeden z nich był nawet profesorem akademii. Był nim głośny na początku XVI. wieku astronom, matematyk i lekarz, Adam Tussinusz z Tarnowa<sup>1)</sup>, zwany pospolicie Tuszkiem, a później Tuszyńskim. Pozostały po nim w bibliotece Jagiellońskiej zapiski w rękopisie N. 3224, odnoszące się do założenia miasta Tarnowa, kollegiaty, zamku melsztyńskiego, wielkiej zarazy w roku 1482 i dwóch wielkich pożarów miasta w roku 1485 i 1494.

Ulice i tak zwane kąty w śródmieściu były prawie te same, co dzisiaj. Do najstarszych ulic należą: ul. Wekslarska, Żydowska i ulica prowadząca od Bramy Krakowskiej do kościoła parafialnego i rynku. Domy prywatne były przeważnie drewniane. Tarnów nie posiada wielu budynków, któreby nosiły na sobie cechę starożytną, gdyż kilkakrotnie nawiedzały go wielkie pożary. Najdotkliwsze były w latach 1485, 1494 i w roku 1617, gdyż zniszczyły prawie całe miasto, a wskutek tego też zmieniało miasto kilkakrotnie swoją fizjonomię.

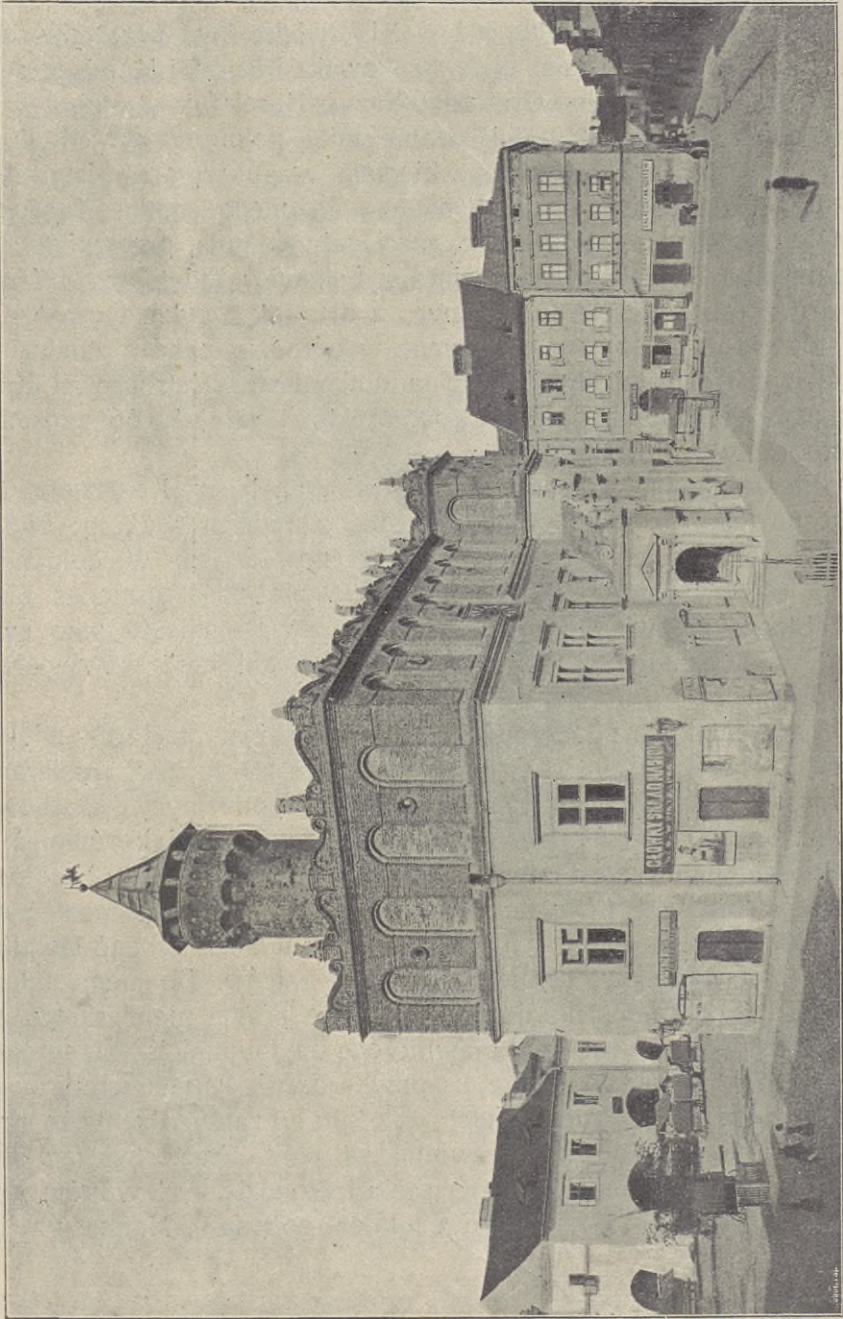
Stanisław Orzechowski, głośny pisarz z XVI. wieku, który znał dobrze Tarnów, bo pozostawał w bliskich stosunkach z hetmanem Janem Tarnowskim i niejednokrotnie tu bywał, tak o nim mówi<sup>2)</sup>: „Patrz na Tarnów, na gniazdo Tarnowskich, jakie bogactwo u mieszczan, jako oprawne jest miasto wałmi, murem i strzelbą ku obronie“, a cudzoziemiec, Ulryk z Verdumu, który tu był w roku 1671 w czasie swej podróży po Polsce<sup>3)</sup>, tak mówi w swoim dzienniku: „Tarnów jest zgrabnem miastem, ma wały z ziemi, a na nich u góry naokoło mur z balustradami i silne wieże na skrzydłach wraz z suchą fosą naokoło. W mieście znajduje się ciężko zbudowany kościół z kamienia

1) Dr. Wł. Wisłocki: Katalog rękopisów biblioteki Jagiellońskiej.

2) Życie Jana Tarnowskiego (wyd. Turowskiego).

3) Liske: Cudzoziemcy w Polsce. Lwów 1876, str. 132.





RATUSZ W TARNOWIE



i wiele domów włoską strukturą. Na zachód od miasta wznosi się zamek". Już Długosz mówi, że Leliwici miasta Tarnów i Jarosław własnym kosztem „pulchro opere fabricarunt“<sup>1)</sup>.

Prócz śródmieścia były już w XIV. wieku dwa przedmieścia, to jest Większe, gdzie dzisiaj ulica Krakowska i Burek i Mniejsze, zwane już wtedy Grabówką albo Grabarką. Nazwę Burek (via strata) wywodzą jedni od bruku, który w tej stronie miał najpierw być urządzony, drudzy zaś od przekreconego z biegiem czasu wyrazu niemieckiego Burg, na oznaczenie w pobliżu niego położonego zamku. Tam, gdzie dzisiejsze przedmieście Strusina, rozciągały się pola, przetrzniete rzeką Trosiną albo Strusiną, wypływającą z Łękawicy, Od tej rzeki Trosiny bierze też przedmieście swą nazwę, a nie, jak zwykle wywodzą, od strusiów, które miały być hodowane w ogrodzie panów zamku, rozciągającym się w tej stronie. Za murami miasta w stronę wsi Krzyża rozciągały się dobrze uprawne grunta, które należały do uposażenia proboszczów tarnowskich<sup>2)</sup>.

Pierwotną pieczęcią miasta był wizerunek św. Krzysztofa, trzymającego tarczę z Leliwą. Taka pieczęć, z napisem wokoło: *Sigillum civitatis Tharnoviensis Spicimiri*, przechowała się w dokumencie z roku 1446, w którym radni miasta poświadczają sprzedaż blechu na Zabłociu Janowi Pophiri<sup>3)</sup>. Później używało miasto jako swego herbu tylko samego wyobrażenia Leliwy i taki herb zatrzymało do dziś dnia.

Zarząd miasta spoczywał w ręku dwóch instytucji rady miejskiej i sądu ławników. Rada miejska składała się z 6 rajców, wybieranych corocznie i była organem administracyjnym, policyjnym i skarbowym. Do niej należał nadzór nad przemysłem i handlem, jak również nad moralnością publiczną. Razem z starszymi rajcami (byłymi) i seniorami cechów, zebrany odgłosem dzwonu ratuszowego na posiedzenie, uchwałała ustawy, zwane wilkirzami. Drugą władzą był sąd ławników, złożony z 7 członków, wybieranych przez rajców. Do niego należało sądownictwo cywilne i karne na podstawie prawa niemieckiego czyli magdeburskiego. Wyroki sądu ławniczego były w mniejszych sprawach prawomocne, ale prawo miecza, t. j. potwierdzenie kary śmierci i wogóle ważniejszych spraw kryminalnych, zależało od zatwierdzenia ze strony panów Tarnowa. Sądowi przewodniczył wójt. Zrazu był ten urząd dziedziczny. Znamy imiona czterech takich dziedzicznych wójtów, a byli nimi: Mikołaj w r. 1337, jeszcze z tytułem sołtysa<sup>4)</sup>, Hanko w r. 1342

1) Lib. benef. II., 7.

2) Długosz: Lib. benef. I., 607.

3) Arch. miej. tarn.

4) Kod. dypl. małop. III., 24.



(Hanek = Jan<sup>1)</sup>, Stepek, a następnie syn jego, Jakób, w 1362 roku<sup>2</sup>). Ponieważ ten Jakób, zwany w dokumentach Jacussius, popadł w znaczne długi u Lewka, żyda krakowskiego, znanego dzierżawcy żup solnych, owego Rotszylda polskiego, jak go A. Maciejowski w swojej Historji mieszczaństwa nazywa, bo winien mu był sumę 500 grzywien, Rafał, syn znanego nam już założyciela miasta, Spicymierza, zapłacił w r. 1364 część tych długów w kwocie 230 grzywien wskutek interwencji samego króla Kazimierza Wielkiego, ale za to musiał Jakób zrzec się prawa do dziedzicznego wójtostwa na rzecz panów Tarnowa. Ten Jakób był także wójtą w Krośnie, ale i to wójtostwo sprzedał w r. 1367 Peszce<sup>3</sup>), mieszczaninowi z Tarnowa, za 300 grzywien. Od roku 1364



NAJSTARSZA PIECZĘĆ MIASTA TARNOWA

wybierali sobie wprawdzie wójtą i radę miejską mieszczaństwo, ale wybór ten zależał od zatwierdzenia władzy zamkowej. Mamy także przykłady, że panowie zamku, względnie ich pełnomocnicy, sami wybierali wójtą i radę miejską. Dopiero od roku 1633, na mocy przywileju księcia Władysława Dominika Ostrogskiego, wybory te były niezależne od władzy zamkowej<sup>4</sup>). Najstarszy skład rady miejskiej i sądu ławników znamy z roku 1362. Tworzyli go: Jacobus advocatus, Joannes provincialis, Nicolaus Schefflerius prothoconsul, Cunel, Gluec, Ilsung, Hensel,

1) Akta ziem. i grodz. VIII., 2.

2) Kod. dypl. małop. III., 148, 167; Arch. sław. II., N. XXIX., XXX., XXXIII.

3) Akta ziem. i grodz. III., 37.

4) Arch. miej. tarn.



Eysolder, Andreas carnifex — consules, Dives Peszco, Zyndram, Matheus Gilniczer, Juvenis Heyno, Jacobus Polonus, Peszcho Gleczer i Peszcho Dictus Woul — scabini<sup>1)</sup>.

Pierwotna ludność była mieszana, t. j. polska, niemiecka i w bardzo małej jeszcze liczbie żydowska. Do polskiej ludności należeli przede wszystkim potomkowie tych, którzy tu mieszkali, kiedy Tarnów był jeszcze wsią. Niemcami byli koloniści, którzy tu mieszkali, sprowadzeni przez Spicymierza i pierwszych wójtów z Niemiec lub z sąsiednich starszych miast polskich. Dr. Wł. Semkowicz przypuszcza, że Spicymierz, który pozostawał w bliskich stosunkach z Sączem, to jako kasztelan sandecki, to jako pośrednik w roku 1329 w sporze o drogi handlowe między Krakowem a Sączem, zakładając w roku 1330 miasto Tarnów, sprowadził do swego miasta kolonistów z Sącza. Tem się tłumaczy, że w Tarnowie spotykamy się w XIV. wieku z rodami sandeckimi Zyndramów i Diwesów czyli Bogaczy<sup>2)</sup>. Koloniści byli najinteligentniejszą i najzamożniejszą warstwą mieszczaństwa i zajmowali się przemysłem i handlem, a mieszkali przeważnie w obrębie murów miasta. Z czasem ulegli oni zupełnie polonizacyi, ale jeszcze w drugiej połowie wieku XV., w czasach Długosza, był w Tarnowie osobny kaznodzieja, który miał obowiązek mówienia kazań po niemiecku<sup>3)</sup>. W XVI. wieku są oni już wszyscy Polakami. Taki Marcin Czerwony, Maciej Kapturek, Jeleń, Świerz, Wenecki, Południe, Skoczek, to Polacy, natomiast Eysolder, Cunel, Ilsung, Scheffler, Gleczer, Henzel, Tycz, Glazar, Korsner, Schubert, Zyndram, Zimmermann, to Niemcy, ale już z początkiem XVI. wieku, n. p. stara tarnowska rodzina Zimmermanów nazywa się już Cimermanowiczami. Można by więcej przytoczyć takich przykładów.

Żydzi na mocy uchwał synodalnych w wieku XIII. musieli mieszkać w osobnej dzielnicy, oddzielonej od dzielnicy chrześcijańskiej murem, wałem albo fosą<sup>4)</sup>. Zależni byli od sądu zamkowego, a w wyższej instancji od sądu wojewody sandomierskiego. Zajmowali się początkowo głównie wekslarstwem i pożyczaniem pieniędzy na lichwę, bo tego rodzaju interesa zabronione były chrześcijanom. Żyda tarnowskiego spotykamy poraz pierwszy w dokumencie z roku 1445, a nazywał się on Kalef (Iudeus Kaleph de Tharnow<sup>5)</sup>). Za czasów Leliwitów było ich jednak niewielu, dopiero w drugiej połowie XVI. i w XVII. wieku zaczęli się coraz liczniej osiedlać i wciskać się do śródmieścia stroną

<sup>1)</sup> Arch. sław. II., N. XXVII.

<sup>2)</sup> Dr. Wł. Semkowicz: Zyndram z Maszkowic (w Przeglądzie histor. z r. 1910, str. 265; Arch. sław. II., N. XXVII. i Kođ. miasta Krakowa, N. 16.

<sup>3)</sup> Lib. benef. I., 606.

<sup>4)</sup> Helcel: Starodawne prawa pol. pomniki I, 417.

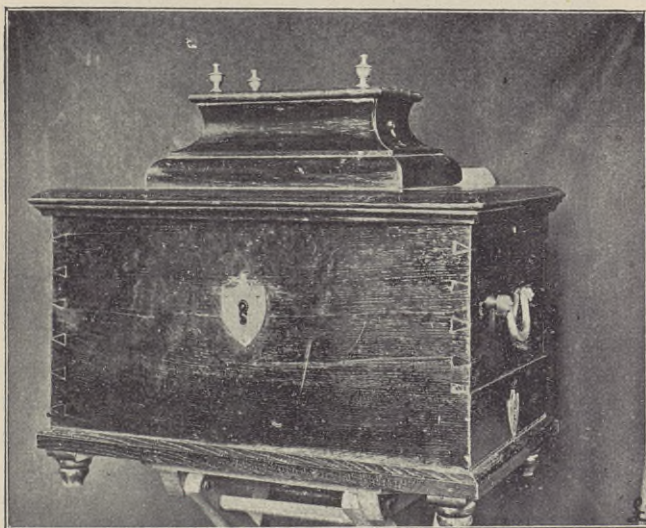
<sup>5)</sup> Akta grodz. i ziem. XIV., 194.



Bramy Pilźnieńskiej i zajęli najpierw ulice, zwane dotychczas Żydowską i Wekslarską, chwytając w swe ręce podupadający z różnych powodów u chrześcijan przemysł i handel. Głównie jednak mieszkali za murami miasta na przedmieściu Grabówka, a grzebali zwłoki zmarłych w sąsiednim Pogwizdowie.

Mieszkańcy przedmieścia niczem nie różnili się od mieszkańców sąsiednich wsi i zajmowali się przeważnie uprawą roli i hodowlą bydła.

Rzemieślnicy wszelkiego rodzaju łączyli się w korporacje, zwane cechami, które uwalniały ludność od partaczy, a im samym zapewniały wzajemną pomoc materialną i moralną, a zarazem rozrywkę towa-



SKRZYNIA CECHU RZEŹNICZEGO

rzyską w wspólnej gospodzie cechowej<sup>1)</sup>. W takiej gospodzie była skrzynia cechowa, zwana lażą, w której przechowywano przywileje, kasę, cechy, krucyfiks, na który przysięgano, pieczęcie, puławy, zwane wilkomami, służące do poczęstunków w razie wyzwolin lub przy innych uroczystościach. Wyzwolinę, chrzciny, wesele lub śmierć w rodzinie członka cechu, wybory cechmistrzów, obchodzone były przez cały cech, a wszelkie absencje karane były kwotami pieniędzmi, które składano w kasie na wspólne potrzeby. Wszelkie zgromadzenia zwoływał cechmistrz przez obesłanie tak zwanej cechy (Zeichen). Znaki cechowe były dwojaki: zwykłe, służące do zwoływania na zebrania i pogrzebowe w kształcie krzyża, zwoływające na pogrzeby i na nabożeństwa.

<sup>1)</sup> Adam Chmiel: Organizacja miejska i cechów (Rocznik krakowski 1904).



Średniowieczne cechy były także bractwami kościelnymi. Miały swego patrona, swój ołtarz w kościele, swoje chorągwie i świece, z którymi występowali w czasie uroczystych nabożeństw. Każdy cech miał swoje ustawy i nikt nie mógł zajmować się jakimkolwiek rzemiosłem, jeżeli nie należał do swego cechu i nie trzymał się ustaw cechowych, wydawanych przez radę miejską, a zatwierdzanych przez panów miasta, a niektórych nawet przez królów. Aby zostać majstrem (mistrzem), trzeba było przejść przedtem dwa stopnie, t. j. najpierw być uczniem czyli terminatorem (robieńcem) u majstra, a następnie być wyzwolonym na czelađnika. Przytem musiał być bogobojnym, żonatym, urodzonym z legalnego małżeństwa i być obywatelem miasta. Jeżeli nie ożenił się jako mistrz w przeciągu jednego roku, to musiał płacić karę na rzecz cechu.

Do cechów należało także utrzymywanie straży pożarnej, a nadto stanowiły one rodzaj milicyi miejskiej. Szlachta broniła całego kraju w polu otwartem, mieszczanie zaś obowiązani byli bronić swego miasta. Ażeby zaś umieli władać bronią i nie wychodzili z wprawy, zakładali bractwa strzeleckie, zwane także kurkowemi. Że takie bractwo istniało dość wczesnie w Tarnowie, dowodem tego kurek, godło strzeleckie, który znajdujemy w spisie inwentarza miejskiego z roku 1555, a który przechował się do naszych czasów w archiwum miejskiem <sup>1)</sup>.

W Tarnowie było cechów kilkanaście, a największym rozgłosem cieszyły się cechy tkacki i sukienniczy. Pokrewne rzemiosła, które miały jednego lub tylko kilku reprezentantów, łączyły się w jeden wspólny cech. W Tarnowie tak zwany wielki cech obejmował bednarzy, kołodziejów, rymarzy, powroźników, kuśnierzy, kapeluszników i t. p. Do cechu kowalskiego należeli kowale, kotlarze, ślusarze, miecznicy, złotnicy, a później także zegarmistrze. W dokumentach z czasów Leliwitów spotykamy wzmianki o sukiennikach, tkaczach, rzeźnikach, piekarzach, piwowarach, szewcach, krawcach, ślusarzach, stolarzach, bednarzach, rymarzach, kuśnierzach, stelmachach, malarzach, a nawet złotnikach, a toby świadczyło, że w Tarnowie przemysł rękodzielniczy był stosunkowo dosyć rozwinięty.

Tarnów był także ważnem ogniskiem handlowem, gdyż tędy prowadziły główne gościńce we wszystkich kierunkach i droga rzeczna Dunajcem ku Wiśle, która w dawnych czasach miała o wiele większe znaczenie, niż obecnie. Tędy szedł trakt krakowski na Wojnicz, Bochnię, do Krakowa, trakt lwowski na Pilzno, trakt węgierski doliną Białej i Dunajca do Nowego Sącza, a następnie doliną Popradu i Dunajca do Węgier, i trakt wrocławski, prowadzący przez Ujście, Opatowiec, Działoszyce, Lelów, Krzepice, do Wrocławia. Najbliższa okolica dostar-

<sup>1)</sup> Dr. J. Leniek: Inwentarze miasta Tarnowa z XVI. w. (Tarnów 1908).



czała artykułów żywności i surowca, którego potrzebował przemysł, a nawzajem miasto dostarczało sąsiedniej okolicy tego, czego jej brakowało. W miarę wzrostu produktów surowych i przemysłowych rozwijał się także handel wywozowy w dalsze okolice. W dalsze okolice szło zboże, drzewo, woły skóry, płótno i sukno. Handel był



ZNAKI CECHU WIELKIEGO

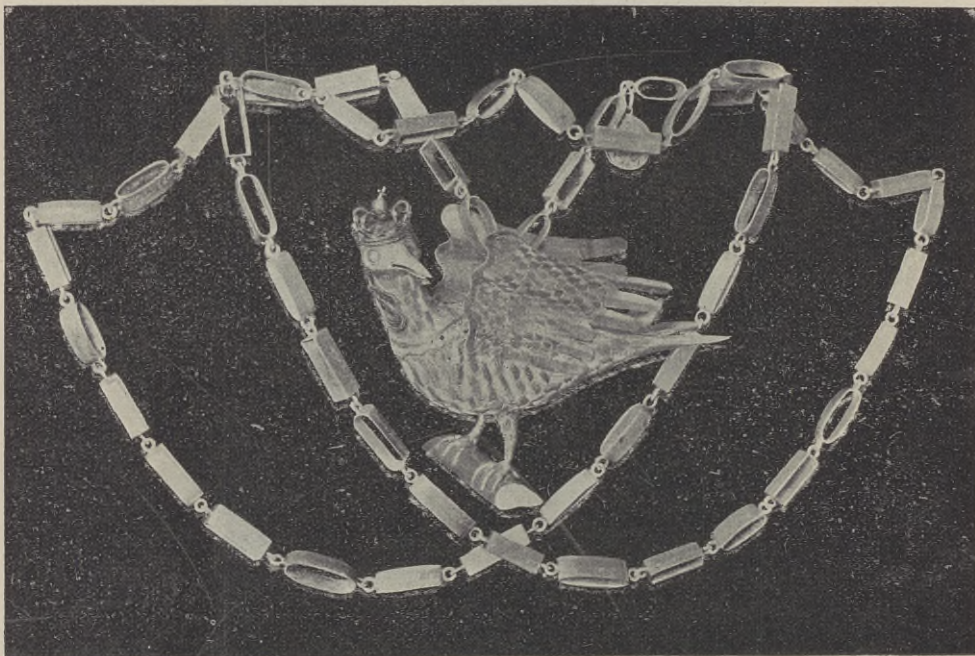
codzienny kramowy, tygodniowy targowy i roczny jarmarczny. Targi i jarmarki ściągały kupców nawet z dalekich stron. Początkowo odbywały się jarmarki na Wniebowstąpienie Pańskie, na Boże Ciało i na św. Galla, dopiero król Stefan Batory przywilejem z dnia 16. lutego 1585 ustanowił czwarty jarmark na Matkę Boską Gromniczną<sup>1)</sup>, trwający ośm

<sup>1)</sup> Arch. miej. tarn.



dni. W każdym razie rozwijał się tu tylko tak zwany mały handel, bo wielki handel spoczywał w ręku bogatych kupców niedalekiego Krakowa, stolicy państwa.

Miasto Tarnów posiadało także prawo składu, które polegało na tem, że kupcy, jadąc z towarem, musieli zatrzymać się w takich miastach, które ten przywilej posiadały i tam sprzedawać swój towar przez pewien oznaczony czas, a następnie z resztą towaru mogli jechać dalej, albo też, sprzedawszy towar, wracać do domu. Obcy kupcy, zmuszeni zatrzymać się przez dłuższy czas, dawali zarobek za utrzy-



KUREK STRZELECKI

manie siebie, ludzi i koni w czasie postoju i płacić robotnikom miejscowym za wyladowanie i wladowanie towaru. Nie wolno też było składać towaru do piwnic, dopiero po skontrolowaniu go przez władze miejskie i po zaplaceniu składowego. Dla kupca samego prawo składu nie było wygodne, bo krępował go przymus drożny, polegający na tem, że nie wolno mu było omijać pewnych miejscowości i przymus wysprzedaży towarów w pewnym terminie, a tylko miał tę korzyść, że, trzymając się przepisów, był pod opieką królewską tak co do swej osoby, jakoteż towaru, co w średnich wiekach miało większe znaczenie. Że Tarnów posiadał takie prawo składu, dowiadujemy się z Volumina



legum (IV., 112), ale od jakiego czasu, niewiadomo <sup>1)</sup>). Wiemy jednak, że je posiadał w roku 1585 i że temu prawu podlegały towary, idące z Węgier, to jest głównie wino węgierskie. A ponieważ w średnich wiekach pili Polacy przeważnie piwo i miód, a picie wina rozpowszechniło się na większą skalę dopiero w XVI. wieku, to też i prawo składu wina w Tarnowie miało większe znaczenie dopiero od tego czasu.

Tarnów nie był wprawdzie wielkim miastem, należał jednak do znaczniejszych miasteczek. Już Długosz, żyjący w XV. wieku, wyliczając w wstępie do swojej Historii ważniejsze miasta i miasteczka w Polsce, wymienia między nimi także Tarnów. Należał do powiatu pilźnieńskiego, chwilowo jednak na początku XVI. wieku (1510) był sam stolicą powiatu tarnowskiego <sup>2)</sup>). W roku 1536 składało się miasto z 200 domów, a na przedmieściach mieszkało 83 gospodarzy na 48 łanach 30-morgowych <sup>3)</sup>). W drugiej połowie XVI. wieku było w Tarnowie na podstawie spisu podatku z miast <sup>4)</sup>): 86 rękodzielników różnego rodzaju, aptekarz, łaźbenik, 2 wesole kobiety (*vagae mulieres*), 21 zagrodników, 5 komorników, 6 stragarek, 1 złotnik, 7 piekarzy, 5 kramarek, 10 piwowarów, 6 rzeźników, 4 kupców, 9 gorzelników, 1 balwierz i 1 cyrulik. A jeżeli do tego dodamy ich rodziny, liczne duchowieństwo kolegiaty i klasztoru OO. Bernardynów, studentów i biednych, niepłacących podatku, to wypadnie dość znaczna, jak na owe czasy, liczba mieszkańców, zwłaszcza, jeżeli się zważy, że często grasujące zarazy dziesiątkowały ludność. Największe takie zarazy były w roku 1348, 1482, 1516 i 1543 <sup>5)</sup>).

Najlepsze czasy Tarnowa przypadają wtedy, kiedy był własnością Leliwitów Tarnowskich, bo rodzina ta przebywała najczęściej w Tarnowie i więcej troszczyła się o jego rozwój. A zajmując wysokie w państwie polskim stanowisko, miała liczne stosunki w kraju i zagranicą. Stąd rojno i gwarno było na dworze tarnowskim, a ruch ten musiał się także odbijać i w stosunkach miejskich. Liczny dwór wiele potrzebował, a w znacznej części potrzeby swoje musiał załatwiać w mieście. Leliwici zaś dbali o rozwój miasta, bo było ono ich gniazdem rodzinnym i ponieważ wraz z jego rozwojem wzrastały także ich dochody. Dochody bowiem miejskie szły w części do zamku, w części zaś obracane były na potrzeby miasta. Znaczny dochód przynosiły opłaty z wagi miejskiej, kramów i sklepów, dochód z wyszynku różnych trunków,

<sup>1)</sup> Dr. Stanisław Lewicki: Prawo składu w Polsce (Lwów 1910), str. 47 i 138.

<sup>2)</sup> Pawiński: Małopolska III., 258.

<sup>3)</sup> Pawiński: Małopolska IV., 549 i 550.

<sup>4)</sup> Pawiński: Małopolska III., str. 269.

<sup>5)</sup> Kronika bernardynska.



z targów, łaźni, młynów, blichu, folusza, opłat sądowych i t. p. Za Ostrogskich miasto bardzo podupadło, w roku bowiem 1662 liczyło tylko 768 mieszkańców<sup>1)</sup>, a złożyły się zaś na to różne czynniki, dopiero dzięki rodzinie książąt Sanguszków zaczęło się znowu dzwigać, a dostawszy się pod panowanie austriackie i zostawszy siedzibą biskupstwa, Forum nobilium, cyrkułu i innych władz rządowych, doszło do tego stanu, w jakim je dziś widzimy.

Przejdźmy teraz do zamku i ich panów, gdyż ich dzieje, to w znacznej części także dzieje Tarnowa. Według podania, przechowanego w kronice OO. Bernardynów, miał Spycymierz zamiar zbudować zamek w tym miejscu, gdzie w XV. wieku powstał kościół i klasztor OO. Bernardynów, a gdzie dzisiaj znajduje się Sąd obwodowy. Miał już podobno założyć fundamenta, ale zaniechał dalszej budowy w tym miejscu, a założył zamek na zachodnim krańcu Góry św. Marcina, gdzie dzisiaj widoczne są jeszcze wały, fosa i szczątki murów. Być także może, że pierwotny drewniany dwór panów wsi Tarnowa przed wybudowaniem zamku był w wyżej wspomnianem miejscu przy ulicy Bernardyńskiej, a ponieważ nie odpowiadał już potrzebom czasu, fortunie i stanowisku, jakie zajmował w państwie Spycymierz, dlatego dla wygody swego dworu i dla obrony kraju buduje warowny zamek na Górze św. Marcina i otacza go murami, wałami i fosą. Według zapiski prof. Tussina z Tarnowa i rękopisu, znajdującego się w Bibliotece Ossolińskich N. 1873, str. 69, zamek w Melsztynie wybudował Spycymierz w roku 1340; prawdopodobnie w tym samym czasie powstał i zamek tarnowski<sup>2)</sup>. To pewne, że istniał już w roku 1342, bo dnia 24. marca 1342 roku wydaje Spycymierz na zamku tarnowskim (in castro nostro tharnoviensi) dokument, w którym daje las, zwany Kayserswald, położony koło Tarnowa, Mikołajowi, celem założenia tam wsi na prawie magdeburskiem<sup>3)</sup>.

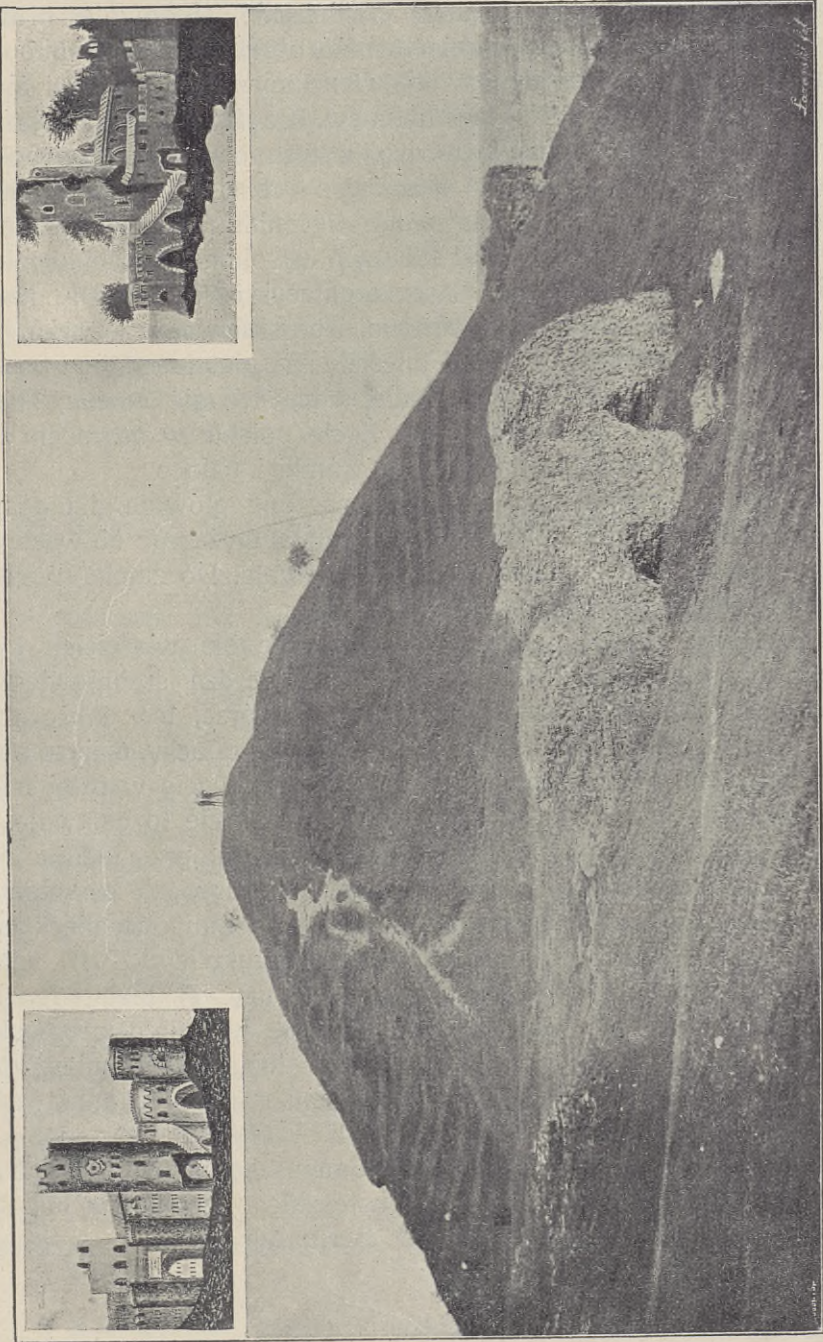
Jak ten zamek wyglądał, nie wiemy dokładnie, a na podstawie gruzów trudno zrekonstruować jego widok, kursujące zaś dzisiaj widoki są niewiadomego pochodzenia i prawdopodobnie oparte są więcej na fantazji, niż na rzeczywistości. Możemy jednak powziąć o nim jakiekolwiek wyobrażenie na podstawie rękopisu, znajdującego się w archiwum w Gumniskach, którego treścią rozdział dóbr ostrogskich i tarnowskich w roku 1605 pomiędzy Januszem i Aleksandrem, synami księcia Konstantego Ostrogskiego i Zofii z Tarnowskich na mocy wyroku Trybunału lubelskiego. Składał się z dwóch części, to jest z pierwotnego

1) Pawiński: Małopolska III., 52.

2) Kronika OO. Bernardynów podaje r. 1329 jako datę zbudowania zamku.

3) Akta grodz. i ziem. VIII., 2.





RUINY ZAMKU TARNOWSKIEGO



zamku wysokiego i później dobudowanego zamku niższego. Prócz tego dzielił się na przygródek, gmachy nowe, gmachy stare, bramne, baszty, zwierzyniec, winnicę, starą i nową chmielarnię, słodownię, browar, lodownię, cegielnię i piece wapienne. W obrębie samego budynku zamkowego mieściły się: kaplica pod wezwaniem Najświętszej Maryi Panny, a w niej ołtarz pod wezwaniem św. Krzyża, wielka sala, łaźnia, piekarnia, 3 kuchnie, 2 stajnie, 9 izb, z tych 5 w zamku wysokim, 12 komnat w zamku wysokim, 15 sklepów, z tych 11 w zamku wysokim, 2 komory i 5 izdebek, z tych 3 w zamku wysokim, razem izb, przeznaczonych na mieszkanie, było 44. W starszym wysokim zamku były pokoje okazalsze i służyły dla panów i reprezentacyi dworu, nosiły nawet osobne nazwy, jak n. p.: izba fladrowa, izba stołowa, drabancka, grodecka, złocista, komnata, w której mieściły się piękne rzeźby i posągi. Jakie było ich wewnętrzne urządzenie, domyśleć się można, znając dzieło Władysława Łozińskiego p. t.: Życie polskie w dawnych wiekach, a głównie rozdział zatytułowany: Zamki i pałace.

W niższym zamku były izby, przeznaczone głównie dla gospodarstwa. Brama wjazdowa prowadziła do zamku wyższego od wschodu, a do niej prowadziła z miasta droga ślimakowata. Do zamku niższego wchodziło się mniejszą bramą od zachodu.

Zamek ten służył nie tylko za mieszkanie dla właścicieli i ich licznych dworu, lecz był także warowną twierdzą średniowieczną. Dowodem tego nie tylko samo położenie na górze, lecz także mury wokoło, baszty, fosa, most zwodzony i podziemne lochy, mające połączenie z miastem<sup>1)</sup>. Za Leliwitów wrzało w nim życie w całej pełni, ale za Ostrogskich i ich spadkobierców zwolna życie to ustawało, aż wkońcu ucichło, bo panowie rzadko tu przebywali, przesiadując najczęściej w stolicy lub na Rusi. W zamku, niegdyś tak ożywionym, mieszkał tylko burgrabia, zwany także starostą i inni oficjaliści wraz z służbą. To też pustoszał coraz bardziej, aż wreszcie w XVIII. wieku rozpadł się razem z murami miasta w gruzy. A kiedy rodzina książąt Sanguszków odziedziczyła w roku 1742 hrabstwo tarnowskie, zamek już tak był zrujnowany, że nie mógł służyć ani za mieszkanie dla nowych panów, ani ich dworu. Ze zamku rozbierano mury i używano jako materiału do innych budowli. I tak wiadomo nam, że w roku 1747 książę Janusz Aleksander Sanguszko pozwolił PP. Bernardynkom użyć materiału z ruder opustoszałego zamku na budowę ich kościoła, dzisiejszego kościoła OO. Bernardynów.

<sup>1)</sup> Lochy te odkryto w roku 1824, gdy przerabiano stary klasztor OO. Bernardynów na Forum nobilium, ale ponieważ były niepotrzebne, więc je zasypiano (ks. W. Baliński: Tarnów pod względem historycznym i t. d., str. 77).



Ten pałac, w którym dziś mieszkają Sanguszkowie, zbudował w roku 1799 książę Hieronim Sanguszko, ojciec księcia Eustachego, fowarzystwa Tadeusza Kościuszki i księcia Józefa Poniatowskiego, którego żywot znamy z jego Pamiętników, wydanych przez Józefa Szujskiego, a przebudował go później książę Władysław, ojciec niedawno zmarłego księcia Eustachego, marszałka, a później namiestnika Galicji. Na podstawie jednak dokumentu, znajdującego się w archiwum miejskiem, a wydanego dnia 27. kwietnia 1733 roku, wnosić trzeba, że już wtedy był dwór w Gumniskach i że tam mieścił się sąd Zwierzchności zamkowej. Prawdopodobnie musiał być za szczupły i za skromny, dlatego książę Hieronim zbudował nowy, odpowiadający więcej potrzebom czasu i dworu. Starzy ludzie pamiętają jeszcze dosyć znaczne zwaliska starego zamku, a dzisiaj pozostały po nim tylko nieznaczne resztki baszty bramnej.

### III. PANOWIE MIASTA I ZAMKU DO KOŃCA XV. WIEKU.

Poznaliśmy już założyciela miasta, Spytka i wiemy także, że umierając w roku 1352, pozostawił Tarnów synowi Rafałowi. Rafał nie zajmuje wybitniejszego stanowiska w współczesnych wypadkach politycznych, nie piastuje nawet wysokich godności, jest tylko podkomorzym sandomierskim, a ku końcu życia otrzymuje godność kasztelana wiślickiego, zato brat jego, Jasiek z Melsztyna, to jedna z najwybitniejszych postaci w drugiej połowie panowania Kazimierza Wielkiego<sup>1)</sup>. Mimo to cieszy się Rafał względami króla, Kazimierz Wielki odwiedza go nawet w zamku tarnowskim w czerwcu roku 1362 i w tym samym miesiącu w roku 1364. Nieznane nam atoli bliższe szczegóły pobytu króla w Tarnowie, wiemy tylko, że w czasie pierwszego pobytu potwierdził Rafałowi kupno wsi Zalasowa od Michała z Kielanowic<sup>2)</sup>, a w czasie drugiego zrzekł się w obecności króla Jakób, dotychczas dziedziczny wójt tarnowski, swych praw do wójtostwa na rzecz panów Tarnowa za poprzednią zapłatą przez Rafała długu jego w kwocie 230 grzywien, które był winien żydowi Lewkowi<sup>3)</sup>.

Rafał jest jednak wraz z swoją żoną, Derśławą, dobrym gospodarzem i zapobiegliwym około powiększenia swego dziedzictwa nowymi nabytkami. Żona przyniosła mu w posagu Wrotków i Bełżyce w ziemi

<sup>1)</sup> Jakie dobra odziedziczył Jan z Melsztyna, poznać można z dokum. w Aktach grodz. i ziem. VI., 5.

<sup>2)</sup> Kodeks dypl. małop. I., 316.

<sup>3)</sup> Arch. sław. II., N. XXXIII.



lubelskiej i Pęcławice z radomskiej<sup>1)</sup>. Sam kupił w roku 1361 za 300 grzywien wieś Gruszów, w dzisiejszym powiecie dąbrowskim, od Elżbiety, żony Wojciecha Czelegy i od jej siostry Pachny, żony Paszka, zwanego Trestką<sup>2)</sup>. Od Jana, opata tyńckiego, nabył w roku 1364 posiadłość klasztorną, położoną we wsi Pawężowie<sup>3)</sup>. W tym samym roku nabył od Krystyny, żony Dobiesława i jej dwóch sióstr, Setki, żony Setega i Jachny, żony Andrzeja z Chmielowa, wieś Stanisławice koło Bochni za 500 grzywien, z dodaniem pola w Rzędzinie<sup>4)</sup>. Wkońcu w roku 1369 nabył część wsi Siedlec od Wojciecha z Siedlca. Wieś tę po jego śmierci powiększyła żona Dersława nabyciem dwóch innych części od Tomka z Kożuchowa i od Klary, wdowy po Wojtku z Siedlca<sup>5)</sup>. Od Swesława, kantora gnieźnieńskiego, wziął w roku 1360 w zastaw za 40 grzywien część wsi Kantorowic<sup>6)</sup>, a od Pełki, właściciela wsi Galowa, w roku 1365 Trześń i Rzochów za 140 grzywien<sup>7)</sup>. W sporze sądowym (1358—1362) z Wincentym z Koszyc<sup>8)</sup> wygrał brzeg rzeki Białej, groblę, jezioro i wyspę, położoną między Koszycami a Tarnowem, a wyrokiem sądu ławników z 27. lutego 1362 roku otrzymał część młyna, położonego za miastem<sup>9)</sup>.

Dla podniesienia swego miasta pragnął sprowadzić głośny wówczas z swej działalności zakon OO. Franciszkanów i umieścić go w tym miejscu, gdzie ojciec jego miał zamiar zbudować zamek. Porozumiał się już w tej sprawie z Stolicą Apostolską i papież Innocenty VI. zgodził się na to i w piśmie do generała OO. Franciszkanów z roku 1359 pozwala na założenie klasztoru w Tarnowie w miejscu wyznaczonym przez Rafała, mogącego pomieścić dwunastu braci zakonnych i na zbudowanie przy nim kościoła pod wezwaniem św. Trójcy<sup>10)</sup>. Z niewiadomych jednak powodów zamiar sprowadzenia do Tarnowa Franciszkanów nie przyszedł do skutku i dopiero prawnuk Rafała, Jan Amor, założył w 100 lat później w tym samym miejscu kościół i klasztor OO. Bernardynów. Kończy wreszcie dzieło ojca i w kaplicy zamkowej funduje w roku 1362 ołtarz pod wezwaniem św. Krzyża<sup>11)</sup>. Ołtarz ten poświęcił sam biskup krakowski, Bodzanta i powiększył jego uposażenie dzie-

1) Arch. sław. N. XVII.

2) *Ibidem* N. XXVI.

3) *Kođ. ðypl. tysz. I.*, 140.

4) Arch. sław. II., N. XXXI.

5) *Ibidem* N. XLI., XLVI., XLVIII., XLIX.

6) *Ibidem* N. XXIV.

7) *Kođ. ðypl. małop. I.*, 181.

8) Arch. sław. II., N. XXIII.

9) *Ibidem* N. XXVII.

10) *Monum. Pol. Theinera I.*, 590.

11) Arch. sław. II., N. XXVIII.



sięcinami z Koszyc, Koszyckiej Woli i Łękawicy, a nadto ustanowił dla niego osobnego kapelana altarystę, któremu polecił w oznaczonych dniach odprawiać mszę św. Do ołtarza tego przywiązane były odpusty, nadane w roku 1385 przez kardynała Dymitra, legata Stolicy Apostolskiej<sup>1)</sup>.

Rafał umarł między rokiem 1369 a 1373, spotykamy go jeszcze we wrześniu 1369 roku, a w grudniu 1373 spotykamy jego żonę jako wdowę<sup>2)</sup>. Pozostawił dwóch synów, Jana i Spytka, Jan odziedziczył Tarnów i okoliczne dobra, nie wiemy jednak, które dobra odziedziczył Spytko. Wogóle o tym Spytku wiemy tylko tyle, że był podkomorzym krakowskim i fundatorem kaplicy św. Krzyża w kościele parafialnym w Tarnowie i że umarł bezdzietnie, pozostawiając w spuściznie dział swój bratu Janowi.

Jan z Tarnowa odegrał w dziejach Polski z końcem XIV. wieku bardzo wybitną rolę. Za rządów Ludwika węgierskiego jest starostą radomskim, następnie kasztelanem sandomierskim i marszałkiem nadwornym, za Władysława Jagiełły wojewodą i starostą sandomierskim, następnie starostą ruskim, a wkońcu doszedł do najwyższego dygnitarstwa, zostawszy kasztelanem krakowskim. Wraz z bratem stryjecznym, Spytkiem z Melsztyna, stoi po stronie króla Ludwika węgierskiego, a następnie jego córki Jadwigi. Ich to głównie zasługą było oddanie tronu polskiego Jadwidze, a następnie doprowadzenie do skutku jej małżeństwa z wielkim księciem litewskim Jagiełłą, a przeto nawrócenia Litwy i połączenia się jej z Polską. To też król Ludwik, wdzięczny za to, że stał wiernie po stronie jego rodu i był podporą tronu, nadał mu w roku 1379 obwód, zwany Zabroną, leżący w dzisiejszym powiecie ropczyckim, a składający się z pięciu wsi: Wiercan, Witkowic, Zagorzyc, Gnojnicy i Iwierzyc<sup>3)</sup>. Przedtem jeszcze przyrzekł mu dokumentem, wydanym 30. stycznia 1376 roku w Bieczu, że w razie, gdyby on lub jego ludzie dostali się do niewoli, walcząc w obronie królestwa polskiego, wykupi ich własnym kosztem<sup>4)</sup>. A i Władysław Jagiełło, pomny na jego zasługi około doprowadzenia małżeństwa z królową Jadwigą, nadał mu dokumentem, wydanym także w Bieczu dnia 8. czerwca 1386, cztery wsi w ziemi sandomierskiej, a mianowicie: Żukowice, Luszowice, Wadowice i Żdżary<sup>5)</sup>,

1) Arch. sław. II., N. LVIII.

2) Ibidem N. XLII. i XLVI.

3) Ibidem N. LI.

4) Ibidem N. XLVII.

5) Ibidem N. LIX. i LXV. W dokumencie N. LIX. mówi król Władysław Jagiełło o zasługach Jana z Tarnowa dla tronu i państwa w tych słowach: „Sane considerantes clare fidei studia et laboris indefessi sollerciam, quibus validus vir Johannes de Tharnow, palatinus et capitaneus noster sandomiriensis, fidelis dilectus, ad nostros



a w rok później, zajmwszy Ruś halicką, mianował go wielkorządcą tej Rusi, a królowa Jadwiga nadała mu w roku 1393 na własność rozległe dobra jarosławskie i przeworskie<sup>1)</sup>. I brat jego stryjeczny, Spytek z Melsztyna, otrzymał na własność obwód samborski, a w roku 1393 całe zachodnie Podole, jako lenno korony. Wskutek tego stali się Leliwici najbogatszymi magnatami w Polsce. Zostawszy panami olbrzymich a mało zaludnionych obszarów na Rusi, zamieniali drogą kolonizacyi pustkowia na urodzajne pola, zakładali wsi i miasta i krzewili tam polską kulturę, a przezto oddawali postępowi zachodniej cywilizacyi w tych stronach wielką usługę. Stojąc wiernie przy tronie, czuwał Jan z Tarnowa ciągle nad utrzymaniem i wzmocnieniem unii Litwy z Polską i popierał króla Jagiełłę wobec ciągłych zabiegów ze strony wrogów, dążących do jej rozerwania, jakimi byli działający w wzajemnem porozumieniu Zygmunt Luksemburski, Władysław, książę opolski i Zakon krzyżacki. To też widzimy go czynnym w roku 1395 na zjeździe Władysława Jagiełły z Zygmuntem Luksemburskim i ich żon, sióstr Jadwigi i Maryi, w Starejwsi na Spizu, na którym zawartą została chwilowa zgoda z Zygmuntem w celu rozbicia zdradzieckich planów księcia opolskiego<sup>2)</sup>.

I o mieście Tarnowie pamiętał Jan z Tarnowa, a najtrwalszą dlań pamiątkę zostawił przez wystaranie się u księdza biskupa krakowskiego, Piotra Wysza, iż ten zamienił kościół parafialny tarnowski na kollegiatę. Fakt ten przyczynił się wielce do podniesienia miasta, zwracającego już na siebie coraz większą uwagę wskutek wybitnej roli, jaką odgrywali w państwie polskiem Leliwici. W tym to kościele odbyła się w roku 1392 niezwykła uroczystość, połączona niezawodnie z licznym zjazdem panów świeckich i duchownych, gdyż tu, w rezydencyi wielkorządcy Rusi, Jana z Tarnowa, wyświęcił Maciej, biskup przemyski, na pierwszego rzymsko-katolickiego arcybiskupa halickiego błogosławionego Jakóba, zwanego Strepą, pochodzącego z zakonu OO. Franciszkanów<sup>3)</sup>.

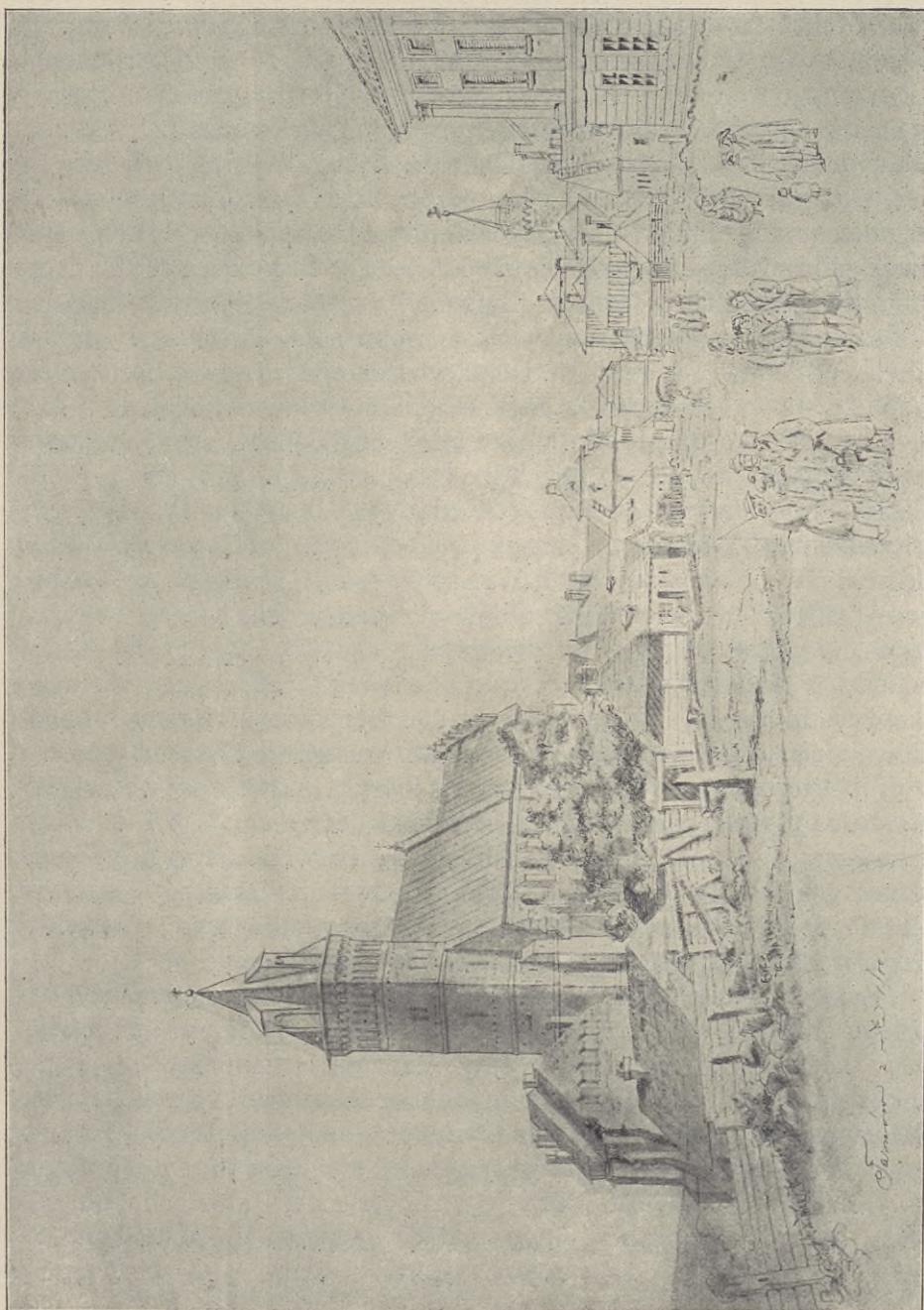
*et regni nostri Polonie instaurandos honores multe diligencie conatibus fidelissime laboravit et ad ea, que nostrum et ipsius regni nostri Polonie honorem respiciunt, frequenter aspirat, habito itaque respectu ad multe fidelitatis fructuosa servicia, que nobis et predecessoribus nostris idem Johannes operosa sollicitudine exhibuit et adhuc fideles nobis exhibere conatur famulatus; signanter cum idem Johannes ea, que serenissime domine Hedvigis regine, conthoralis nostre carissime decus et gloriam respexerunt et respiciunt, specialibus obsequiorum insigniis prosecutus est et prosequitur diligenter; quorum intuitu ipsum specialis favoris prerogativa prosequi cupientes eidem Joanni de Tarnow villas nostras“ etc.*

1) Kod. dypl. małop. IV., 41.

2) Antoni Prochaska: Król Władysław Jagiełło (Kraków 1908), t. I., str. 136.

3) Długosz: Historia III., 360 i 501.





KOŚCIÓŁ KOLLEGIACKI W TARNOBREZIE (W R. 1785)



Pierwotny kościół parafialny składał się z Wielkiego ołtarza pod wezwaniem Najświętszej Maryi Panny, z kaplicy św. Krzyża, zwanej także kaplicą Bożego Ciała, fundacyi brata Jana z Tarnowa, podkomorzego krakowskiego, Spytka<sup>1)</sup> i z ołtarza św. Bartłomieja, fundowanego w roku 1399 przez mieszczanina tarnowskiego, Kunczę Memelera i uposażonego dochodem rocznym w kwocie 12 grzywien, ulokowanych na dochodach z jatek szewskich, piekarskich i solnych, własności panów Tarnowa<sup>2)</sup>. W rok po fundacyi Kunczy Memelera dokumentem, wydanym dnia 17. kwietnia 1400, wyniósł biskup krakowski, Piotr Wysz, ulegając prośbom Jana z Tarnowa, kościół parafialny do godności kollegiaty. Ustanowił w niej pięciu kanoników, a mianowicie trzy prelatury, to jest proboszcza, kustosza i kantora i dwie prebendy, to jest prebendaryusza ołtarza św. Bartłomieja i kaplicy zamkowej. Każdy z tych kanoników otrzymał od Jana z Tarnowa osobne uposażenie. Proboszcz miał wieś Dąbrowę, pola, ciągnące się od murów miasta do wsi Krzyża, pastwiska nad rzeką Białą, dziesięciny i meszne na Grabówkach, na Większem Przedmieściu, w Rzędzinie, Gumniskach, Krzyżu i w Klikowej. Prócz tego każdy z kanoników obowiązany był dawać mu pewną część z swych dochodów. Dochodami za posługi parafialne dzielili się księża wikarzy. Kustosz pobierał dochody, przywiązane do kaplicy św. Krzyża, kantor dochody z kościółka św. Marcina, jeden prebendaryusz dochody z kaplicy zamkowej, drugi z ołtarza św. Bartłomieja. Każdy z kanoników miał swego wikarego, jako swego zastępcę. Było ich sześciu, bo proboszcz miał dwóch wikarych, z których jeden miał obowiązek miewania kazań w języku niemieckim. Patronami kollegiaty byli panowie Tarnowa, do nich też należała prezenta na kanonika. Każdy kanonik prezentował swego wikarego, tylko prezenta na wikarego kantora należała do panów zamku. W ten sposób przy kollegiacie tarnowskiej było w roku 1400 ustanowionych jedenastu duchownych<sup>3)</sup>.

Ksiądz biskup, Piotr Wysz, przepisał szczegółowo obowiązki dla każdego z nich i wyznaczył godziny kanoniczne, w których podobnie, jak w kościele katedralnym w Krakowie, mieli kanonicy odmawiać lub odśpiewywać wspólnie różne modlitwy. Kanonicy tworzyli kapitułę kollegiacką, a wikarzy tak zwaną kapitułę mniejszą. Liczba kanonii wzrastała w ciągu wieków. W roku 1415 synowie Jana z Tarnowa, Jan, wojewoda krakowski i brat jego, Spytek, pan Jarosławia, powróciwszy szczęśliwie z pola bitwy pod Grunwaldem i Tannenbergiem, fundują przy grobie ojca osobną kaplicę i ołtarz pod wezwaniem

<sup>1)</sup> Arch. sław. II., N. LXXX.

<sup>2)</sup> Ibidem N. LXXXVIII.

<sup>3)</sup> Ibidem N. LXXX.



Rozesłania Apostołów, tak zwaną prebendę łukowską, gdyż ustanowiony kanonik tej fundacji, mający obowiązek odprawiania nabożeństwa za dusze zmarłych Leliwitów, pobierał dochody ze wsi Łukowej, należącej dziś do parafii w Lisiejgórze i posiadał dom po lewej stronie domu prepozyta <sup>1)</sup>.

Syn wojewody, Jan Amor, ojciec hetmana Jana Tarnowskiego, znosi w roku 1494, w porozumieniu z biskupem krakowskim, parafię w Wierzchosławicach, a natomiast ustanawia przy kolegiacie tarnowskiej siódmą kanonię, tak zwaną prebendę św. Barbary <sup>2)</sup>. W roku 1497 tenże sam Jan Amor funduje nowy ołtarz pod wezwaniem św. Anny i ustanawia osobnego księdza, uposażonego dochodem rocznym w kwocie 10 grzywien, które miał pobierać z jatek solnych <sup>3)</sup>. W wieku XVII. przybyło 10 nowych kanonii, a wskutek tego z końcem XVII. wieku liczyła kolegiata tarnowska 7 prałatów, 10 kanoników i 7 wikarych. A jeżeli zważymy, że książę Janusz Ostrogski utworzył w roku 1609 fundację kolegium duchownego, złożonego z pięciu księży mansjonaryuszów, a Teofila ze Szczekarzowic w roku 1620 drugie kolegium, złożone z pięciu księży psalterzystów <sup>4)</sup>, to z końcem XVII. wieku było przy kolegiacie tarnowskiej 34 posad duchownych.

Ze spisu inwentarza kościoła kolegiackiego z roku 1559 dowiadujemy się <sup>5)</sup>, że kościół ten miał wtedy 13 ołtarzy i posiadał bogaty skarbiec i liczne kosztowne stroje i sprzęty kościelne, pochodzące z darów panów miasta, mieszczan i miejscowego duchowieństwa.

Na czele kolegiaty stał proboszcz z tytułem prałata. Był on niezależny od archidyakona krakowskiego, a nawet w roku 1416 Wojciech Jastrzębiec, biskup krakowski, powierzył mu na prośby wojewody krakowskiego, Jana z Tarnowa, jurysdykcję nad duchowieństwem tarnowskim w sprawach sądowych do 10 grzywien, a nadto poddał jego władzy sąsiednie kościoły parafialne w Skrzyszowie, Szynwałdzie, Zalasowej, Porębie, Lisiejgórze i Łękawicy <sup>6)</sup>. Z biegiem czasu zyskiwał prepozyt tarnowski coraz większe atrybucje, aż wreszcie w roku 1690 otrzymał na mocy dekretu Stolicy Apostolskiej tytuł infułata i prawo używania mitry i pastorału <sup>7)</sup>.

Jan z Tarnowa umarł w roku 1410 i leży pochowany w kolegiacie tarnowskiej, która mu zawdzięcza swe powstanie. Żoną jego była Katarzyna Bebek, córka wielkiego magnata węgierskiego, Eme-

<sup>1)</sup> Arch. sław. II., N. CIII.

<sup>2)</sup> Ibidem N. CCI.

<sup>3)</sup> Ibidem CCIX. i CCXI.

<sup>4)</sup> Acta Capituli Minoris, str. 41 i 42.

<sup>5)</sup> Dr. J. Leniek: Inwentarze miasta Tarnowa z XVI. w. (Tarnów 1908).

<sup>6)</sup> Arch. sław. II., N. CVI. i CXIII.

<sup>7)</sup> Acta capitularia collegiatae tharnov., t. I., 93 i 150.



ryka, słynnego starosty Rusi halickiej, kiedy za panowania króla Ludwika i po jego śmierci należała do państwa węgierskiego. Z tego małżeństwa było czterech synów: Jan, dziedzic Tarnowa, Jan, kanonik krakowski, Spytek dziedzic Jarosławia i Przeworska i Rafał, który w bitwie pod Worską w roku 1379 dostał się do niewoli. Ród Leliwitów dzieli się zatem na trzy linie, tarnowską, melsztyńską i jarosławską.

I nowy pan Tarnowa, Jan (Validus), wojewoda krakowski, zajmuje się gorliwie sprawami państwa i wraz z innymi możnowładcami wywiera wielki wpływ na politykę króla Władysława Jagiełły. Widzimy go też biorącego udział we wszystkich ważniejszych wypadkach politycznych tego czasu. Od roku 1410 aż do swej śmierci piastuje urząd wojewody krakowskiego. Wraz z bratem Spytkiem z Jarosławia bierze udział w pamiętnej bitwie pod Grunwaldem, na czele własnych chorągwi i należy do tajnej rady wojennej<sup>1)</sup>. Kilkakrotnie posłuje do Węgier do króla Zygmunta Luksemburczyka. W roku 1420 bierze udział w układach w Wrocławiu z Zakonem krzyżackim i protestuje przeciw niesprawiedliwemu wyrokowi króla Zygmunta, a w następnym roku posłuje znowu w sprawie projektowanego małżeństwa króla swego Władysława Jagiełły z Ofką, siostrą króla Zygmunta, które miało przynieść Polsce w posagu Śląsk<sup>2)</sup>. I on, podobnie jak jego ojciec, stoi czujnie na straży unii Litwy z Polską, to też wraz z biskupem Zbigniewem Oleśnickim jest przeciwny koronacji księcia Witołda na króla Litwy i wszelkimi sposobami przeszkadza tym ambitnym, a dla Polski szkodliwym zamiarom.

Dbą również o podniesienie potęgi swego domu, bierze bowiem znaczny posag za żoną Morawką, Elżbietą z Sternbergu, a nadto kupuje kilka wsi. Idąc za przykładem ojca, stara się także o podniesienie kollegiaty tarnowskiej, buduje bowiem przy niej kaplicę i funduje prebendę łukowską<sup>3)</sup>. Za jego też staraniem otrzymało miasto Tarnów w roku 1419 od króla Władysława Jagiełły przywilej, wydany w Wiślicy, uwalniający mieszczan tarnowskich od opłaty ceł handlowych na drodze prowadzącej z Tarnowa do Wrocławia przez Opatowiec, Działoszyce, Lelów i Krzepice<sup>4)</sup>.

Zachorował ciężko na wyprawie przeciw Świdrygielle w r. 1431 i wkrótce po powrocie do domu zmarł<sup>5)</sup>, pozostawiając pięciu mało-

1) Długosz: *Historya V.*, ks. XI., str. 9, 22, 37, 72; Dr. Wł. Semkowicz: *O ustroju chorągiewnym w bitwie pod Grunwaldem* (*Miesięcznik heraldyczny z lipca 1910*).

2) Długosz: *Historya V.*, 221; A. Prochaska: *Król Władysław Jagiełło* (Kraków 1908).

3) *Arch. sław.* II., N. CIII. i CVII.

4) *Kođ. dypl. małop.* IV., 176 (oryg. w arch. miej.)

5) Długosz: *Historya V.*, ks. XI.



GENEALOGIA LEŁIWITÓW TARNOWSKICH, MELSZTYŃSKICH I JAROSŁAWSKICH

Spycymierz ok. r. 1267

Jakób ok. r. 1271—1295

**Spycymierz**, kaszt. krak., † 1352

żona Stanisława

*Melstynski z Tarnow*

(LINIA MELSZTYŃSKA)

**Jan**

kaszt. krak.

Spytek † 1399  
ż. Elżbieta Wojdęfy

Katarzyna {  
1. ż. Janusza † 1428  
ks. mazow. ż. Anna z Barbata † 1439  
2. ż. Mikołaja † 1428  
z Michałowa ż. Andrzejka z Sza-  
Tęczyn- motul  
skiego

Jasiek {  
(Wiktoryn Bernardyn) † 1502  
† 1468 ż. Michała Lasockiego

Jan {  
† 1517 ż. Katarzyna Farurejówna  
Czernianka {  
ostatni z rodu Melsztyńskich  
(Bernardyn w Tarnowie?)

(LINIA TARNOWSKA)

**Rafał** † 1369—1373

ż. Dersława

Jan, kaszt. krak., † 1410  
żona Katarzyna, córka Emeryka podkomorzy krak.  
Bebeka

Jan, wojew. krak., † 1432  
żona Elżbieta z Sternbergu

Jan {  
Starszy Gratus Rafał Feliks † 1444 † 1444

(LINIA RZUCHOWSKA) {  
żyjąca do dziś dnia  
1. ż. Zygm. Gorajska  
2. ż. Barbara z Roż-  
nowa † 1517

Jan Aleksander {  
z I. małżeństwa:  
Jan Katarzyna Zofia  
woj. ruski i sand. (Katrucha) (Regina)  
† 1515 ż. Stanisława zakon-  
nica  
z II. małżeństwa:

**Jan hetman**  
† 1561

1. ż. Barbara Tęczyńska  
2. ż. Zofia Szydłowiecka

**Jan Krzysztof**  
† 1567

ż. Zofia z Sprawy ż. ks. Konstantego Ostrogskiego

LINIA LEŁIWITÓW MELSZTYŃSKICH

LINIA LEŁIWITÓW TARNOWSKICH

LINIA LEŁIWITÓW JAROSŁAWSKICH

(LINIA JAROSŁAWSKA)

**Spytek** Rafał  
woj. sano. † 1493  
ż. Sanđochna

Rafał Jan Spytek  
ż. Anna

Spytek Jan Rafał  
† 1519 † 1493  
ż. Jadwiga z Warzyszyna

Anna  
1. ż. Jana z Sprawy  
2. ż. Mikołaja Jordana z Zakliczyna



letnich synów, którym wszystkim na imię było Jan. Wogóle imię to obok imienia Spytka i Rafała powtarza się ciągle w rodzie Leliwitów, wskutek tego historycy nasi niejednokrotnie mylą się, biorąc jednego Jana lub Spytka za drugiego, albo też Jana lub Spytka z Melsztyna za Jana lub Spytka z Tarnowa lub Jarosławia i przeciwnie.

Nauczycielem młodych Janów był słynny humanista, Grzegorz z Sanoka. Najprzód kształcił ich na zamku tarnowskim, a następnie udał się wraz z uczniami do Krakowa i wraz z nimi bywał często na dworze królewskim, gdzie pod jego okiem młodzi Leliwici bawili się i uczyli się razem z rówieśnikami, królewiczami Władysławem Warneńczykiem i Kazimierzem Jagiellończykiem <sup>1)</sup>.

Jan Starszy (Major) i Jan Gratus towarzyszyli nawet Władysławowi Warneńczykowi do Węgier i polegli później wraz z młodym królem w nieszczęśliwej bitwie pod Warną. A ponieważ Jan Rafał poświęcił się stanowi duchownemu i został kanonikiem krakowskim, bogatą spuścizną po ojcu podzielili się Jan Feliks i Jan Amor i dali początek dwom liniom rodu Tarnowskich, z których linia Jana Amora wygasła w linii męskiej w roku 1567, a linia Jana Feliksa, tak zwana linia rzochovska, a dzisiaj dzikowska, żyje do dziś dnia i ma znakomitego reprezentanta w osobie JE. Stanisława hr. Tarnowskiego, prezesa Akademii Umiejętności w Krakowie.

Przechowało się do naszych czasów kilka aktów sądowych w sprawie tych działów familijnych, a z nich poznać możemy najlepiej, jak bogaty był w tym czasie ród Tarnowskich. Nie licząc znacznych dóbr na Rusi, które dostały się na mocy działu z roku 1437 linii jarosławskiej, a z których Rafał i Spytka Jarosławscy utworzyli w r. 1470 osobną ordynację, linia tarnowska miała prócz znacznego zapasu w gotówce i w kosztownościach familijnych, których najwięcej podobno wniosła matka Jana Amora, Halszka z Sternbergu, dwa miasteczka Tarnów i Rzochoów, 60 wsi i dom w Krakowie, zwany Gródkiem <sup>2)</sup>. Tarnów dostał się najmłodszemu Janowi Amorowi.

Zrazu był on kasztelanem wojnickim, następnie wojewodą i kasztelanem krakowskim. Wogóle dygnitarstwa te utrzymują się prawie ciągle w rodzie Leliwitów w ciągu XIV. i XV. wieku. Jan Amor należy z początku chwilowo, wraz z Janem z Melsztyna i Janem z Rytwian, do opozycji przeciw królowi Kazimierzowi Jagiellończykowi, wkrótce jednak pogodził się z nim i popierał gorliwie jego politykę. Oddał nawet królowi wielką przysługę, pożyczając mu na pokrycie kosztów długoletniej wojny z Zakonem krzyżackim 673 węgierskich złotych <sup>3)</sup>. W roku 1469 posłował

<sup>1)</sup> Philippi Callimachi: Vita et mores Gregorii Sanocii (181—182).

<sup>2)</sup> W dokumencie z roku 1448 (Arch. sław. II., N. CXLVII.) wymienione są wszystkie posiadłości tarnowskich Leliwitów w tym czasie.

<sup>3)</sup> Arch. sław. II., N. CLXI.



w sprawie elekcji Władysława Jagiellończyka na króla czeskiego i w sprawie jego małżeństwa z Ludmiłą, córką króla Jerzego z Podjebrodu<sup>1</sup>). W ogóle widzimy go biorącego udział we wszystkich współczesnych wypadkach politycznych, pomijamy jednak działalność publiczną Jana Amora, a przechodzimy do spraw, odnoszących się ściśle do naszego miasta.

Wkrótce po objęciu Tarnowa przez Jana Amora spotkało miasto nasze wielkie nieszczęście, bo Węgrzy, stronnicy Elżbiety, córki Zygmunta Luksemburczyka, a wdowy po Albrechcie z rodu Habsburgów i jej syna, Władysława Pogrobowca, a przeciwnicy Władysława Warneńczyka, napadli w roku 1441 na Polskę i dotarli do Tarnowa i spustoszyli miasto i zamek<sup>2</sup>). To też Jan Amor musiał najpierw postarać się o odrestaurowanie miasta i zamku.

W roku 1456 i 1479 nadał przywileje i statuta dla cechu sukieników, którzy ze wszystkich cechów tarnowskich mieli ze swych wyrobów największą wziętość. W roku 1453 uczynił to samo dla cechu szewskiego, a w roku 1480 dla cechu krawieckiego<sup>3</sup>). Ponieważ strażnicy królewscy pobierali niejednokrotnie opłaty cła od kupców tarnowskich, jadących do Wrocławia, dlatego w roku 1460 wystarał się u króla Kazimierza Jagiellończyka o potwierdzenie przywileju, wydanego dla miasta w r. 1419 przez Władysława Jagiełłę<sup>4</sup>).

W roku 1494 ustanowił kanonię św. Barbary w kościele kolegiackim, a w r. 1497 uposażył w nim nowy ołtarz pod wezwaniem św. Anny<sup>5</sup>). Najtrwalszą jednak pamięć po sobie pozostawił w Tarnowie przez założenie w roku 1459 klasztoru OO. Bernardynów w Tarnowie. Zakon ten sprowadził wraz z bratem Janem Rafałem, kanonikiem krakowskim i w osobistym porozumieniu się z św. Janem Kapistranem, który w roku 1454 przebywał w Krakowie w celu pobłogosławienia węzła małżeńskiego między królem Kazimierzem Jagiellończykiem a Elżbietą, córką cesarza Albrechta, a siostrą Władysława Pogrobowca, króla czeskiego i węgierskiego. Czcigodny fundator zbudował im klasztor i kościół pod wezwaniem Matki Boskiej Śnieżnej za murami miasta, na tem miejscu, gdzie dziś stoją budynki Sądu obwodowego. Według podania, przechowanego w kronice OO. Bernardynów, miał Spycymierz zamiar zbudować na tem miejscu zamek. Początkowo tak klasztor, jak i kościół, był drewniany, w roku 1468 zburzył jednak Jan Amor budynki drewniane, wystawił murowane<sup>6</sup>) i otoczył je osobnym

1) Długosz: *Historya* ks. XII., 495.

2) Philippi Callimachi *experientis historia rerum gestorum*, p. 83 i 84 i Długosz: *Historya*, 669—672.

3) *Arch. miej. i cechów w Izbie rękodzieln.*

4) *Akta ziem. i grodz.* III., 169.

5) *Arch. sław.* II., N. CCI. i CCIX.

6) Długosz: *Liber benef.* III., 479.



murem, a lochem podziemnym połączył z zamkiem. W wieku XVII. był ten klasztor rodzajem małej fortecy, posiadał nawet kilka armat, które otrzymał od Lisowczyków i służył w czasach niebezpiecznych za schronienie zakonników z innych konwentów i za bezpieczny depozyt kosztowności dla wielu panów świeckich i duchownych.

Panowie Tarnowa dbali gorliwie o ten klasztor i czynili dla niego różne zapisy. Pamiętała o nim szlachta okoliczna, mieszczenie, a nawet lud wiejski, a dowodzi to, że zakon ten cieszył się wielką popularnością w całej okolicy. MoŜnaby wymienić szereg tych dobrodziejów, OO. Bernardyni bowiem zapisywali skrzętnie w swej kronice ich imiona i do dziś dnia zasyłają za ich dusze modły do Wszechmocnego.

Kościół i klasztor istniał w wyŜej wspomnianem miejscu do roku 1789. W tym roku cesarz Józef II., zniósłszy dekretem nadwornym z 25. lipca 1783 zakon PP. Bernardynek w Tarnowie, oddał ich kościół i klasztor na użytek OO. Bernardynów.

Klasztor PP. Bernardynek powstał w Tarnowie w roku 1550 za czasów hetmana Jana Tarnowskiego, którego siostra Regina była zakonnica w Krakowie. Klasztor ten znany jest w Polsce z tego, że w nim spędziła ostatnie lata swego ŷywota i tu umarła w roku 1765 znakomita poetka w pierwszej połowie XVIII. wieku, ElŜbieta DruŜbacka. Zakonnice te nie miały swego własnego kościoła, lecz wspólny z OO. Bernardynami, którzy byli ich kapelanami i spowiednikami. Dopiero w roku 1747 księżna Barbara Sanguszkowa wybudowała im osobny kościół, a za materyał do budowy uŜyła kamieni z murów naówczas juŜ opustoszałego zamku. Był to kościół skromny i mały, bo przeznaczony był głównie na użytek zakonnice.

Dzieje klasztoru OO. Bernardynów w Tarnowie moŜnaby skreślić dosyć szczególowo, gdyŜ w archiwum tego klasztoru znajduje się kronika, pisana po łacinie, zawierająca ciekawe wiadomości, odnoszące się do dziejów OO. Bernardynów w Polsce, konwentu tarnowskiego, miasta i okolicy. Niektóre zapiski odnoszą się nawet do dziejów narodu i państwa polskiego, jak n. p. wzmianka o Lisowczykach, albo obszerny opis najazdu Szwedów na Polskę w roku 1655 i grasowania ich w Tarnowie po nieszczęśliwej bitwie pod Wojniczem. Z kroniki tej dowiadujemy się takŜe, że członkami tego zakonu było takŜe dwóch Leliwitów, Wiktoryn i Rafał z linii melsztyńskiej. Pierwszy z nich, Jan, syn rokoszanina Spytka z Melsztyna, poległ w r. 1439 w bitwie pod Grotnikami, był dyakonem zaraz w pierwszych latach po sprowadzeniu OO. Bernardynów do Tarnowa. Odznaczał się wielką świątobliwością ŷywota, umarł w roku 1470. Drugi, Rafał, był księdzem. Być moŜe, że jest to ów słynny awanturnik Jan Rafał, ostatni z rodu Melsztyńskich. Straciwszy resztki wielkiej niegdys fortuny, po licznych przygodach wstąpił wkońcu do OO. Bernardynów w Tarnowie i tu



zakończył swój żywot około roku 1540. Obszerniejszą wiadomość o kronice OO. Bernardynów ogłosiłem drukiem w Sprawozdaniu gimnazjum tarnowskiego z roku 1894.

Za czasów Jana Amora powstał także w roku 1448 kościół św. Ducha i szpital na Burku za murami miasta przy placu, zwanym



KLASZTOR OO. BERNARDYNÓW (DZISIAJ SĄD OBWODOWY)

od tego kościoła Placem św. Ducha. Założycielem tego kościoła, prebendy i szpitala było miasto i ono też miało prawo prezentowania prebendaryusza tego kościoła<sup>1)</sup>. Przypuszczać należy, że do tej pobożnej i dobroczynnej fundacji przyczynił się także Jan Amor. W XVIII. wieku kościół ten zupełnie zniszczył, a szpital przeniesiono na przedmieście Grabówka. Z kościoła nie pozostało ani śladu, istnienie jego w prze-

<sup>1)</sup> Akta grodz. i ziem. III.. 157.



szłości przypomina tylko nazwa placu i zwłoki nieboszczyków, wykopywane w tem miejscu, gdzie był cmentarz około kościoła.

W pierwszej połowie XV. wieku powstał także kościółek na Burku pod wezwaniem Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny<sup>1)</sup>. Nie możemy dokładnie oznaczyć roku jego zbudowania, to wiemy tylko, że istniał już w roku 1458. Miało go postawić swym kosztem sześciu przed-



KOŚCIÓŁEK NAJŚW. PANNY MARYI NA BURKU

mieszczan z Strusiny, a dzisiejszy swój wygląd zawdzięcza restauracyi z roku 1852, dokonanej staraniem ks. kanonika Dr. Michała Króla. Franciszek Herzig przypuszcza, że to jest pierwotny kościół parafialny tarnowski, rozebrany i przeniesiony w to miejsce w roku 1400, kiedy Jan z Tarnowa wybudował nowy kościół kollegiacki w miejsce dawnego drewnianego<sup>2)</sup>. Przypuszczenie to niema jednak żadnej podstawy,

<sup>1)</sup> Compendium privil. fund. ecclesiae tharnov.

<sup>2)</sup> Fr. Herzig: Katedra niegdyś kollegiata w Tarnowie (Tarnów 1900), str. 38.



bo nie wiemy wcale o tem, ażeby Jan Amor wybudował kościół kollegiacki, owszem nawet przypuszczać należy, że to Spicymierz wybudował w miejsce kościoła drewnianego murowany, ten, co zbudował miasto i dwa zamki. Długosz też utrzymuje, że kościół parafialny był wybudowany za czasów Władysława Łokietka.

A kiedy już mowa o kościołach, trzeba wspomnieć także o kościółku św. Anny przy furtce św. Anny, w tem miejscu, gdzie do niedawna był Hotel Londyński (dziś tak zwana Haberówka) i o kościółku za



KOŚCIÓŁEK ŚW. TRÓJCY

cmentarzem na Terlikówce pod wezwaniem św. Trójcy, tembardziej, że obydwie powstały w czasach, kiedy Tarnów należał jeszcze do rodu Leliwitów. Pierwszy zbudował swym kosztem w roku 1527 mieszczanin tarnowski, Adam Eberhard<sup>1)</sup>, drugi zaś zbudował w roku 1562 także swoim kosztem Łukasz Godzinka, senior kollegium księży wikarych tarnowskich, a konsekrował go ks. Jerzy Radziwiłł, biskup krakowski<sup>2)</sup>. Z pierwszego kościółka nie pozostało żadnego śladu, tylko nazwa obok położonej ulicy św. Anny, drugi, uległszy znaczniejszej restauracji w roku 1857, istnieje do dziś dnia.

<sup>1)</sup> Compendium privil. fund. ecclesiae tharnov., 97.

<sup>2)</sup> Ibidem, 88.



Z końcem XV. wieku za życia jeszcze Jana Amora nawiedziło miasto wielkie nieszczęście, stało się bowiem po dwakroć pastwą pożaru. Pierwszy pożar wybuchł w maju roku 1483 i zniszczył prawie całe miasto. Zaledwie się mieszkańcy jako tako odbudowali i podźwignęli z biedy, w 11 lat po pierwszym wybuchu w styczniu 1494 roku drugi pożar, który zniszczył także znaczną część miasta. Nieszczęścia te znalazły współczucie w Janie Amorze i by dopomódz mieszczanom do podźwignięcia się z niedoli, uwolnił przywilejem z roku 1494 wszystkich pogorzalców miasta Tarnowa na lat dziesięć od wszelkich danin, do jakich obowiązani byli na rzecz panów zamku<sup>1)</sup>. Pożary te zniszczyły także i kościół kollegiacki, to też Jan Amor odrestaurował go i dobudował dzisiejsze presbyterjum. Dowodzi tego i styl budowy i herby Jana Amora i jego żony, umieszczone w portalu bocznym tego kościoła. Wiadomość o tych wielkich pożarach przechowała nam kronika bernardyńska, przywilej Jana Amora, znajdujący się w archiwum miejskiem i notatka Tarnowianina, profesora akademii krakowskiej, Tussina.)

Jan Amor miał dwie żony, pierwszą była Zygmunta Gorajska, która wniosła mu w posagu dobra szczebrzeszyńskie, drugą Barbara z Rożnowa, wnuczka słynnego rycerza Zawiszy Czarnego, a wdowa po Stanisławie Tęczyńskim. Z pierwszego małżeństwa było dwóch synów, Jan Aleksander, który umarł jeszcze w dziecięcym wieku, Jan, wojewoda bełzki, następnie ruski, a wkońcu sandomierski, który umarł bezdzietnie w roku 1515 i trzy córki, Elżbieta, Katarzyna i Zofia, która była zakonnica w Krakowie pod imieniem Reginy. Z drugiego małżeństwa pochodził sławny bohater z pod Obertyna, hetman Jan Tarnowski, dziedzic dóbr tarnowskich, a od roku 1519 po bezpotomnej śmierci Spytka z Jarosławia, kasztelana krakowskiego, także ordynacyi jarosławskiej.

Jan Amor umarł w sędziwym wieku w roku 1500 i leży pochowany w kościele kollegiackim. Ks. Balicki, odczytawszy mylnie skrócony napis na pomniku: *requiescit in Chro*, „in choro“, zamiast „in Christo“, podaje bałamutnie, że Jan Amor pochowany jest w chórze. Do dziś dnia utrzymał się piękny jego pomnik po lewej stronie, blisko głównych drzwi wchodowych, zdaje się przeniesiony tam z presbyterjum. Jan Amor przedstawiony jest w postawie leżącej w zbroi z mieczem, a przy nim proporzec z herbem Leliwa. Obok niego leżą dwaj jego synowie, t. j. wyżej wspomniany Jan, wojewoda sandomierski, zmarły w roku 1515 i dzieckiem jeszcze zmarły Jan Aleksander. Wszyscy trzej wykuci są z kamienia, Jan Amor z lewej, Jan, wojewoda, z prawej, a nad nimi w środku Jan Aleksander. Na tym pomniku umieszczone są trzy następujące skromne i lakoniczne napisy:

<sup>1)</sup> Akta grodz. i ziem. IV., 208, oryg. w arch. miej.





POMNIK GROBOWY JANA AMORA Z TARNOWA



1. Joannes Amor in Tharnow comes Cracov. castell. qui obiit anno 1500. Requiescit in Chro.

2. Joannes de Tharnow comes Palatinus sandomir. obiit anno 1515. Requiescit in Chro.

3. Joannes Alexander de Tharnow filius Illustriss. Joannis in Tharnow comitis castella. cracov. obiit anno D. 1515.

W nowszych czasach pomnik ten odnowiono i odświeżono, szkoda tylko, że napis mylnie odczytano. Obecnie podany jest mylnie rok 1511 jako data śmierci Jana Amora, bo skądinąd wiemy napewne, że zmarł w roku 1500 i ta data, jak świadczy Szymon Starowolski w Monumenta Sarmatiae, była pierwotnie na grobowcu.

#### IV. TARNÓW ZA CZASÓW HETMANA JANA TARNOWSKIEGO I JEGO SYNA JANA KRZYSZTOFA.

Niepodobna nam tutaj zajmować się bliżej osobistością hetmana Jana Tarnowskiego i jego działalnością publiczną, gdyż to wymagałoby i osobnego studyum i osobnego dzieła. Komu zresztą obce są jego czyny i zasługi, będzie miał sposobność poznać je z obszernych napisów grobowych, które niżej przytoczę. W niniejszej rozprawie zajmę się tylko jego stosunkiem do Tarnowa i jego działalnością dla dobra tego miasta.

Jak dbał o swe rodzinne miasto, dowodem świadectwo współczesnego sławnego pisarza Stanisława Orzechowskiego, który w dziele swem p. t.: Życie i śmierć Jana Tarnowskiego tak pisze: „Patrz na Tarnów, na gniazdo Tarnowskiego, jakie bogactwo u mieszczan, jako sprawne jest miasto wałmi, mury, strzelbą ku obronie. Idźże z Tarnowa gościńcem do Rusi, oglądaj przytem Przeworsko, Jarosław, Tarnopol, tedy rzeczesz, iż ten pan nie swego własnego, ale ludu swego pożytku strzegł. Pódźmyż zasie do kmieci jego, rzeczesz, że to nie kmiecie chałupy, ale ziemiańskie dwory. Pełne u kmieci jego są gumna, pełne obory, komory, nie zdarte winami (karami), nie znędnione robotami. Spytaj Jana Szczuckiego, włodarza jego pierwszego, wieleby on win panu swemu na liczbie pokładał, albo roboty jakie nowe za rozkazaniem pańskim na kmiecie wymyślał, znajdziesz i tego się dowiesz, że u Jana Tarnowskiego wszystko po staremu. Miał i inne po swej woli włodarze dobre a cnotliwe ludzie, jako są: Marcin, Rafał, Mikołaj i Piotr Łyczkowie, którzy tak panu swemu na Tarnowie, na Przeworsku służyli, że i pana bogacili i pany z pańskich poddanych z błogosławieństwem bożem zostali. A chocia ten pan miał dobre włodarze,



przecie jednak ekonomię, to jest gospodarstwo napisane włodarzom swym rozdawał, ucząc ich rządu. A to pierwsze jego przykazanie było, aby włodarz poddanym folgował, nie dziw tedy, iż teraz wsi, zamki kwitną dobrocią pana tego, które świadczą i wiecznie wysławiać będą rząd, sprawiedliwość i dobroć Jana Tarnowskiego“.

Ze wszystkich swych pałaców, zamków i posiadłości najwięcej kochał Tarnów, jako gniazdo swego rodu i swoje miejsce rodzinne, tu też najczęściej lub w poblizkiej Wiewiórcy przebywał w chwilach wolnych od spraw publicznych.

Łatwo domyśleć się, jak wyglądał w tych czasach zamek i jakie w nim życie panowało, zważywszy, jak wysokie stanowisko zajmował hetman w swoim czasie wśród swoich, jakoteż zagranicą.

W roku 1528 zwracał nawet Tarnów na siebie uwagę całej Europy, kiedy tu przebywał w gościnie przez kilka miesięcy król węgierski, Jan Zapolya i czynił stąd na wszystkie strony zabiegi, by odzyskać tron węgierski.

Po nieszczęśliwej bitwie z Turkami pod Mochaczem w roku 1526, w której poległ Ludwik Jagiellończyk, powstało w Węgrzech rozdwojenie w sprawie wyboru nowego króla. Stronnictwo szlacheckie, niechętnie Habsburgom, wybrało 10. listopada 1526 roku na sejmie w Stuhlweissenburgu swego przewodcę Jana Zapolę, wojewodę siedmiogrodzkiego a szwagra Zygmunta I., króla polskiego; drugie zaś stronnictwo, złożone przeważnie z magnatów, na czele którego stał palatyn Stefan Batory, opierając się na układach sukcesyjnych Jagiellonów z Habsburgami, powołało uchwałą sejmu w Preszburgu (dnia 16. grudnia) na tron arcyksięcia Ferdynanda, męża Anny Jagiellonki, siostry zmarłego króla Ludwika. Nie wiele pomogło w tej sprawie pośrednictwo króla polskiego na zjeździe ołomunieckim (w lipcu 1527), obydwaj elekcji musieli swe prawa powierzyć losowi oręża. Przyszło też wskutek tego do wojny, która wypadła nieszczęśliwie dla kandydata szlacheckiego. Pobity w bitwie pod Tokajem (25. września 1527), schronił się Jan Zapolya do Siedmiogrodu, ale nie czując się tam bezpiecznym, musiał szukać schronienia w sąsiedniej Polsce. I znalazł je najpierw u wojewody Marcina Kamienieckiego w zamku kamienieckim obok Krosna, zwanym dzisiaj zamkiem odrzykońskim, a następnie w Tarnowie u hetmana Jana Tarnowskiego, gdzie przebywał przez pięć miesięcy, t. j. od kwietnia do końca września 1528 roku. Stąd czynił zabiegi dyplomatyczne w sprawie odzyskania korony węgierskiej, tak na dworze krakowskim, jakoteż wśród panów polskich, z którymi łączyły go blizkie stosunki. Równocześnie Jerzy Martinuzzi, przeor OO. Paulinów w Częstochowie, rozwijał agitację w jego sprawie w Węgrzech. Gdy jednakże zabiegi te zawodziły, zwrócił się za pośrednictwem Jarosława Łaskiego, wojewody sieraadzkiego, o pomoc



do sułtana tureckiego, Solimana. Zawarłszy z nim przymierze i zebrawszy nieco wojska, opuścił z końcem września Tarnów i udał się do Węgier, gdzie już 25. października stoczył z wojskiem Ferdynanda pomyślną bitwę pod Saros-Patak.

Hetman Jan Tarnowski przyjął Jana Zapolę gościnnie i oddał mu na mieszkanie na cały czas pobytu swój zamek tarnowski i miasto. Naraził się wprawdzie z tego powodu na wyrzuty ze strony króla Ferdynanda, ale usprawiedliwił się w liście z dnia 15. lipca 1528 roku, datowanym z Sandomierza, dlaczego nie mógł odmówić gościnności Zapolę. Jako powód podaje serdeczną przyjaźń i zażyłość, jaka ich dawno łączyła. Sądzi przeto, że mu nie wolno łamać prawa przyjaźni i opuszczać przyjaciela w nieszczęściu, ale oświadcza zarazem, że mu daje tylko przytułek, a zresztą nie czyni nic innego na jego pożytek.

Król Jan Zapolę, odwdzięczając się za serdeczną gościnność, jakiej doznał tak ze strony hetmana, jakoteż mieszczan tarnowskich, miał wystawić w kościele kollegiackim w Tarnowie piękny ołtarz, z którego dzisiaj jednak ani śladu nie pozostało i nadał mieszczanom przywilej, a hetmanowi Janowi Tarnowskiemu darował tarczę złotą i buławę, szacowane przez Wolfganga Bethlena, autora dzieła: *Historia de rebus transsylvanicis*, na 40.000 czerwonych złotych węgierskich. Dotychczas przechowuje się w archiwum miasta Tarnowa przywilej pergaminowy, jaki Jan Zapolę, opuszczając Tarnów, nadał mieszczanom. Ma on wartość nie tylko lokalną, ale jest także ciekawym źródłem do poznania dziejów króla Jana Zapolę<sup>1)</sup>.

W pierwszej części tego dokumentu opowiada Jan Zapolę koleje swego żywota, zwłaszcza zaś smutny los, jaki go spotkał po nieszczęśliwej bitwie pod Tokajem, o gościnnym przyjęciu, jakiego doznał w Tarnowie, jak mieszczenie starali się uprzyjemnić mu pobyt w tem mieście. Toteż odwdzięczając się za tę gościnność, nadaje miastu przywilej, mający przynosić mu rocznie 500 złotych węgierskich dochodu z ceł handlowych, zwanych *tricesima*, płaconych dotychczas przez mieszczan tarnowskich w Koszycach i w innych sąsiednich węgierskich komorach cłowych.

Hetman Jan Tarnowski troskliwą opieką otaczał swe miasto i gorliwie zajmował się jego sprawami. Za jego staraniem zrzekł się w roku 1525 król Zygmunt Stary poboru mostowego na rzekach Biała, Trosina i Polna, ustanowionego przez króla Aleksandra, na rzecz mieszczan, obowiązując ich za to do utrzymywania tych mostów swoim kosztem<sup>2)</sup>. Opłata ta, którą mieszczenie pobierali, wynosiła od koni i wozów z towarami 4 denary, od wołów 2 denary, a od owiec i nie-

<sup>1)</sup> Dr. J. Leniek: Król Jan Zapolę w Tarnowie (Kwartalnik hist. z r. 1893)

<sup>2)</sup> Arch. miej. N. 61.



rogaczny po 1 denarze. W roku 1536 dochód ten przynosił rocznie około 10 grzywien<sup>1)</sup>.

Ponieważ mimo przywilejów, wydanych na rzecz miasta przez Władysława Jagiełłę w r. 1419 i Kazimierza Jagiellończyka w r. 1460, strażnicy królewscy pobierali niejednokrotnie opłaty cła na drodze z Tarnowa do Wrocławia, Zygmunt August nie tylko zatwierdził w roku 1549 przywileje swych poprzedników, ale nawet rozszerzył je znacznie, bo uwolnił mieszczan tarnowskich od wszelkich ceł królewskich w granicach państwa polskiego, z wyjątkiem opłaty od wołów i zagroził karą 1000 złotych węgierskich, jeżeliby który z urzędników świeckich czy duchownych powążył się domagać jakichkolwiek opłat<sup>2)</sup>. To niezwykle uwolnienie od opłaty ceł dało później powód do ciągłych sporów między celnikami królewskimi a mieszczanami tarnowskimi. Jan Korniakt, główny poborca ceł królewskich na Rusi, wytoczył nawet skargę przeciw ks. Konstantemu Ostrogskiemu, zięciowi hetmana i dziedzicowi Tarnowa. Napróżno zastaniali się mieszczanie swoimi przywilejami i pomyślnym dla nich wyrokiem Trybunału lubelskiego i dopiero kiedy sprawa ta wytoczyła się przed króla Stefana Batorego, ten zatwierdził dawne prawa mieszczan nowym przywilejem z r. 1582<sup>3)</sup>.

Stanisław Orzechowski w wyżej wspomnianym Żywocie Jana Tarnowskiego, w ustępie: O domowym jego życiu, mówi: „A chocia ten pan miał dobre włodarze, przecie jednak ekonomię, to jest gospodarstwo napisane włodarzom swym rozdawał, ucząc ich rządu“. W archiwum miasta Tarnowa znajduje się księga p. t.: *Acta obligationum* z lat 1551—1562, w której mamy dowody, że hetman Jan Tarnowski układał przepisy i instrukcje nie tylko swym włodarzom, lecz że czynił to także dla swych miast. Do księgi tej wpisywał pisarz miejski, zwany notaryuszem, nie tylko ważniejsze postanowienia rajców, orzeczenia, zapisy, pokwitowania, lecz także ważniejsze polecenia pana miasta, a między niemi pięć przepisów hetmana, wydanych dla mieszczan między rokiem 1554—1560.

Pierwszy przepis nosi tytuł: *Regimen a Illustri Magnificentia ad exequendum pro civitate Tarnoviensi* i obejmuje ogólne rady i przestrogi dla rajców miasta Tarnowa.

Drugi przepis obejmuje instrukcję dla mieszczan, jak się mają zachować w czasie pożaru i nosi tytuł: „Nauka a porządek około gaszenia ognia, gdyby, Panie Boże uchowaj, na jakąkolwiek przygodę w mieście mojem zapaliło, a zwłaszcza w mieściech zapartych, aby mieszczanie ten sposób przedsięwzięli, a mocnie to chowali, a nigdy

<sup>1)</sup> Pawiński: *Małopolska IV.*, 550.

<sup>2)</sup> Arch. miej. N. 67, 69.

<sup>3)</sup> *Ibidem*, N. 78 i 81.



z tego nie wykraczali, ani tego porządku w niczem nie odstępowali pod tem karaniem a winami, które się przytem opisały, a zwłaszcza w Tarnowie, którym tę naukę posyłamy“. Zwierzchność miasta zastosowała się do polecenia hetmana Jana Tarnowskiego i wybrała kwatermistrzów i ich pomocników, jakoteż wyznaczyła z każdego cechu uzbrojonych strażników, którzy mieli czuwać w czasie pożaru nad bezpieczeństwem mienia współobywateli. Wybory w tym celu odbyły się w maju 1557 roku, a ich rezultat wpisał notaryusz miejski w Acta obligationum pod rokiem 1558.

Trzeci przepis pod tytułem: *Constitutio Suae Illustris Magnificentiae de ponderandis carnibus in libra*, zawiera ustawy dla rzeźników w sprawie sprzedaży mięsa i podaje ceny mięsa.

Czwarty przepis obejmuje ustawy dla murarzy, cieśli i kamieniarzy tarnowskich, broniące miasto przed różnemi nadużyciami z ich strony

Piąty przepis nosi tytuł: *Nauka Jego Mości około obrony miasta Tarnowa*.

Pisane są, w języku polskim, mają zatem nietylko historyczną ale i językową wartość. Ponieważ były zupełnie nieznanne, a są bardzo ciekawe nietylko dlatego, że pochodzą od tak czcigodnego i zasłużonego dla narodu męża, jakim był hetman Jan Tarnowski, ale że są cennem źródłem do poznania naszych stosunków i urządzeń miejskich w wieku XVI., ogłosiłem je drukiem w Sprawozdaniu gimnazjum tarnowskiego z roku 1897. Tutaj przytaczam tylko mały wyjątek z tych przepisów, w których daje ogólne rady i przestrogi dla rady miejskiej, tembardziej, że te rady i przestrogi możnaby prawie bez zmiany zastosować także do dzisiejszych stosunków miejskich, a zwłaszcza do dzisiejszych ojców miasta.

„Przeto urzędy od nawyższego do naniższego są postanowiony, iż się sami ludzie sprawować a rządzić nie mogą, abowiem gdzieby nie był urząd, którego by powinni wszyscy posłuszni być, nie mógłby żodny rząd być, gdyby posłuszeństwo nie było, a gdzieby nie byli ci, coby ku dobremu ludzie wiedli, uczyli, napominali, występne karali. W domu gdyby nie był gospodarz, coby czeladzią rządził, a coby za sprawa była w rzeczypospolitej także. A tak przeto urzędy postawiono, przodkiem głowę jako króla, aby wszystkim rozkazał, potem też zasię urzędy gradatim jedny wyższe, drugie niższe, w kożdem zebraniu aż też do naniższego, w namniejszej wsi musi być, ktoby sprawiedliwości, rządu, dobrego sposobu strzegł, a doglądał.

W mieście obierają rajce, gdyż kożde zebranie representat etiam rempublicam suam, nie dla czego inszego ich obierają, jedno, aby sprawiedliwości, rządu, dobrego pospolitego miasta tego, gdzie są przełożonymi, strzegli, a po rządzie, po sprawie tedy znać, jeżeli swemu urzędowi dosyć czynią, jeżeli są pożyteczni w swej rzeczypospolitej.



Bo nie dosyć na tem jedno imię na sobie nieść, a tej czci używać, którą z tego mają, iż są innym przełożeni, ale tego mają strzedz, gdzieby widzieli obledliwości (błędy) jakie, szkodę jaką, zły sposób, nierząd, aby temu zabiegali a przestrzegali, a coby widzieli szkodliwego, aby to naprawiali. Ktoby nie chciał słuchać, a czynił to, co nie przystoi, a byłoby to ku szkodzie miasta onego, aby karali i strzegli wszystkiego dobrego.

U nas się temu dosyć nie dzieje, a też Pan Bóg karze, iż nie sprawują się urzędy wedle bojaźni Bożej a powinności swojej, bo wiele błędów w mieściech. Rajce o to nie dbają, ani tego doglądają, boby doglądali, tedyby się to nie działo, w czym Panu Bogu wszytscy tacy nieprawi i tym, które rządzą, że ich dobrze sprawować nie umieją. Nie dosyć na tem, że się niegdy zejda na ratusz, a cóż za pożytek rad ich? na czymże się polepsza rząd ich? Jako widzimy, że w mieście czyni koźdy, co chce, rzemieśnicy robią, jako chcą, także i we wszytkich innych sprawach oni o to nie dbają, nie starają się, aby kto wykracza ze swej powinności, aby to czynił, co powinien, dopuszczają źle czynić, nie skarżą nikogo, wszytkiego zaniedbają, skąd im samym grzech, iż w tem przysiędze swej dosyć nie czynią i lichosć, iż się niegodnymi okazują, gdyż ze cnoty a zgodności na urzędy ludzie wybierają. A kto urzędowi swemu dosyć nie czyni, za godnego nie może być mian i za cnotę nie może mu być poczyniono. Ale tożby tego miał dojrzeć jedno urząd, aby się wszytkiemu dosyć działo, co kto powinien, ale widzimy, jako tego dozierają, widzą jawnie, że rzemieśnicy łotrują więcej niż robią, ludzie w tem niedostatek cierpią, iż tego nie mogą mieć, czego im potrzeba od rzemieśników i szkoda w tem miastu, bo się ludzie odrażają od takich miast, że nie jada, nie trawia, nie kupują, skądby nietylko samym rzemieśnikom, ale wszytkiemu miastu pożytek być mógł. Czego wszytkiego powinni rajce dojrzeć i łącno im to przyjdzie obaczyć, w czym się wykracza z dobrego rządu i dobrego sposobu, gdyż wspołem w jednym zgromadzeniu mieszkają, iż kogoby takiego widzieli, mieliby go karać i starać się o to, aby, co źle, żeby to nie było, a rząd i sposób aby dobry był. A iż rajce o to nie dbają i nie dojrzają, na wszytkiem nierząd a wielki błąd się dzieje. Jeżeli gdzieindzie o to nie dbają, ale ja tego koniecznie wdzięcznie przyjąć nie mogę, bo za łaską Bożą, ponieważ to miasteczko ktemu przyszło, jakim teraz jest, znać tu lepszy rząd był pierwej, a teraz dobrze za tych waszych urzędów się kazi a niszczeje. A przeto abyście dalej tak nie dbały mi nie byli, a urzędowi swemu dosyć czynili, pilniej abyście tego strzegli, niż po ty czasy. Ktoby się nie chciał zachować a czynić tego, co nam przysłuże, abyście żadnego takiego nie cierpieli, ale karali, a gdzieby się kto uznać nie chciał, abyście mnie takiego deferowali. Wczem was obowiązuje przysięga, którąście uczynili, albowiem nie



chcę tego, aby za waszą niedbałością zły rząd miał być, póki na urządzie siedzicie i za innych na potomne czasy będących, aby miał być zły urząd a zły sposób, bo i wedle prawa, w którym siedzicie i wedle przysięgi powinniście miasta strzedz wedle rządu i dobrego miasta tego“.



POMNIK BARBARY Z ROŻNOWA, ŻONY JANA AMORA TARNOWSKIEGO

Hetman Jan Tarnowski odznaczał się właściwą Leliwitom religijnością, a dawał jej dowody nie tylko przykładnym wypełnianiem praktyk religijnych, ale całym swym życiem. Papież Paweł III., uwzględniając jego zasługi dla kościoła katolickiego, a przede wszystkim jego walki z wrogami chrześcijaństwa, nadał mu dnia 6. sierpnia 1535 roku na przedstawienie kardynała Hieronima, legata w Polsce, niezwykle przywilej, upoważniający go do całowania ewangelii w czasie mszy św.,





POMNIK BARBARY Z TĘCZYŃSKICH, ŻONY HETMANA JANA TARNOWSKIEGO



a nadto udzielił mu odpustu zupełnego, ilekroć weźmie udział w wyprawie wojennej przeciw niewiernym<sup>1)</sup>. Wyrazem tej jego religijności była również wielka dbałość o kościół kollegiacki, w którym spoczywały zwłoki jego przodków<sup>2)</sup>.

Upiększył go dwoma wspaniałymi pomnikami, matki Barbary z Rożnowa i pierwszej swej żony Barbary Tęczyńskiej. Pierwszy w stylu odrodzenia, ale jeszcze z przymieszką stylu gotyckiego, przedstawiający postać zmarłej w postawie leżącej, znajduje się w presbyterjum po prawej stronie obok pomnika ks. Ostrogskich, drugi należy do najpiękniejszych pomników polskich w stylu renesansowym, szkoda tylko, że źle jest umieszczony. Pierwotnie prawdopodobnie umieszczony był także w presbyterjum, a dopiero później, ustępując miejsca pomnikowi ks. Ostrogskich, przeniesiony został do nawy w stronie południo-zachodniej. Barbara Tęczyńska przedstawiona jest również w postaci leżącej.

Po śmierci swej drugiej żony, Zofii z Szydłowieckich, darował w roku 1554 kościołowi kollegiackiemu piękny ornat (który skradziono w r. 1693), a w roku 1559 obraz Matki Boskiej, cały srebrny, wartości 22 grzywien<sup>3)</sup>. Względami jego cieszyli się także współcześni mu prepozyt t. j. proboszczowie kollegiaty: Mikołaj Zamojski (między rokiem 1514—1530), własny jego syn z pierwszego małżeństwa, Jan z Tarnowa (1532—1542), Franciszek Molenda z Tarnowa, zwany Patryotą (1542—1552) i Marcin Łyczko (1552—1578), którego trzech bracia, Rafał, Mikołaj i Piotr, byli rządcami w dobrach hetmana. Za staraniem hetmana podniósł w roku 1542 biskup krakowski, Jan Gamrat, stanowisko proboszczów tarnowskich, uwalniając ich od obowiązków parafialnych, które porучzył w zastępstwie księżom wikarym, a powiększając ich władzę nad duchownymi w Tarnowie, w parafii w Skrzyszowie, Sżynwałdzie, Zalasowej, Porębie, Lisiejgórze, Łękawicy, Wierzchosławicach, Zassowie, Żdżarcu i w Wiewiórcie, w sprawach sądowych do wysokości 80 grzywien, a nadto poruczając im prawo wizytacyi tych parafii, nominacyi administratorów w razie opróżnienia się beneficium i udzielania dyspensy do zawierania małżeństw w terminach przez Kościół zakazanych<sup>4)</sup>. Proboszczowi Marcinowi Łyczce darował w r. 1556, w nagrodę zasług jego i jego braci, młyn koło OO. Bernardynów i dochody z niego<sup>5)</sup>. Powiększył także dochody kanonika kaznodziei kollegiaty, zapisując mu w roku 1559 dziesięciny snopkowe w Klikowej,

1) Arch. sław. V., N. CCLXI. i CCCXXXII.

2) Ibidem, N. CCCXIV.

3) Dr. J. Leniek: Inwentarze miasta Tarnowa z XVI. wieku (Tarnów 1908).

4) Arch. sław. V., N. CCCXIV. i CCCXLI.

5) Arch. miej. Nr. 71.



Jażwinach, Trzemeśni i Inwilakach<sup>1)</sup> i odstępując na jego uposażenie prawo patronatu i prezenty probostwa w Łękawicy i dochody plebana. Odtąd też każdorazowy kaznodzieja był zarazem proboszczem w Łękawicy, gdzie go w czynnościach parafialnych zastępował jego wikary<sup>2)</sup>. Kustoszowi tarnowskiemu pozwolił w tymże samym roku zbudować dom obok domu kantora i w sąsiedztwie szkoły miejskiej, ale pod warunkiem, że po jego śmierci dom ten będzie własnością księży wikarych<sup>3)</sup>. Księżom wikarym powiększył dochody, wcielając w r. 1542 za zgodą biskupa, po śmierci proboszcza skrzyszowskiego, Stanisława z Proszowic, część dochodów tego probostwa, a mianowicie mszalne, do ich uposażenia<sup>4)</sup> i dając im w r. 1559 przywilej na pobór dziesięciny snopkowej w Łęgu i Partyniu, zamienionej później na pieniężną w sumie trzech grzywien<sup>5)</sup>.

Z rozprawy Karola Szajnochy p. t. „Hetmanowie uczeni“ (Dziennik literacki z r. 1857, t. I.) dowiadujemy się, że hetman Jan Tarnowski był bardzo wykształcony i pozostawał w bliższych stosunkach z uczonymi i poetami polskimi i obcymi. Położył też wielkie zasługi jako mecenas około rozwoju literatury, to też obcy i swoi pisarze dedykowali mu swoje utwory. Sam nawet napisał kilka dzieł, ale znamy z nich tylko „Consilium rationis bellicae“, bo inne zaginęły. Największą szkoda Kroniki polskiej, którą znali jeszcze Strykowski i Starowolski. To też nic dziwnego, że ceniąc wartość nauki, opiekował się szkołą tarnowską i pozostawił po sobie pamięć wielkiego dobrodzieja kolonii akademickiej w Tarnowie. Wspominałem już, że szkoła w Tarnowie istniała już w wieku XIV. i że z czasem została kolonią akademicką. Kierownikiem szkoły był bakalarz, przysłany z akademii krakowskiej, którego obowiązkiem było uczenie czytania, pisania, języka łacińskiego, rachunków, ministrantury i śpiewu kościelnego. Znamy imiona kilku takich kierowników, jak Mikołaja Szafranca, jego następcę Jana, rektora szkoły<sup>6)</sup> w r. 1469, Bartomieja w r. 1514 i Pawła Łackiego. Ten ostatni cieszył się wielkimi względami hetmana. Za jego staraniem rada miejska uposażyła tego kierownika szkoły i jego następców, przeznaczając mu 4 grzywny rocznie, a w dwa tygodnie później powierzyła mu także obowiązki pisarza gminnego, zwanego notaryuszem, za co przyznała mu osobne wynagrodzenie w sumie 30 groszy kwartalnie. A kiedy umarł bezpotomnie i bez sukcesorów mieszczanin Stanisław Białachowski i realność jego, położona obok murów miejskich i domu

1) Conscriptio erect. priv. ac munim. eccl. colleg. tharn. 33—34, 94—95.

2) Compend. priv. fund. eccl. colleg. tharn.

3) Ibidem.

4) Arch. sław. V., N. CCCXIV.

5) Compendium priv. fund. eccl. coll. tharnov.

6) Acta rectoralia univers. cracov. I., fasc. II., N. 1646.



Walentego Kuśnierza, przeszła jako pustka na własność pana miasta, kupił ją Paweł Łącki bardzo tanio, bo za 50 złp. i to spłacanych ratami. Przechował się w aktach miejskich odpis listu w tej sprawie hetmana Jana Tarnowskiego do starosty zamku, Piotra Łyczki, który brzmi, jak następuje<sup>1)</sup>:



KOLONIA AKADEMICKA W TARNOBIE

„Panyc Łyczko jużeśmi sam na tho przizwołyly, ysbi dom ten Balyachowsky themu tho Baccalarzowyc przedan bil. A thak yuss ossaczowawssi go sam i obeyrzawssi wedlug slusznoszyczy i taxę s nym około tego domu uczynywssi possessią mu dacz roskas i w Acta zapysacz. Zadatak, ktori da y yne pyenyądze, ktore bi potem na rathi

<sup>1)</sup> Acta obligationum pod r. 1555.



dawatz myal nychasbi tamże przy Actiech dawano y chowano, dlyatego yeslybi przyaczyl yaki blysky szyć ozwal a wssakoss yssbi ych nikomu nye widawano bes isthoti a yzbi kto sluszne prawo ku nym myal. Datum in Wyewyorka w ponyedzwałek po kwietney nyedzylu 1555. Jan Grabya na Tarnowie etc“.

Ponieważ w szkole tarnowskiej uczył tylko jeden nauczyciel i pobierał skromne wynagrodzenie, Jan Tarnowski zapewnił mu lepsze utrzymanie, przeznaczając mu w roku 1559 na ten cel dwie dziesięciny z dóbr Borowiec i Nagoszyn, ale pod tym warunkiem, ażeby tym kierującym nauczycielem, zwanym powszechnie rektorem, był mistrz nauk wyzwolonych i ażeby własnym kosztem utrzymywał pomocnika, biegłego w śpiewie kościelnym, a zwanego w ówczesnym języku szkolnym locatus i kilku zdolnych młodzieńców, którzyby mu pomagali w nauce<sup>1)</sup>.

Za przykładem hetmana poszedł i proboszcz ówczesny kollegiaty tarnowskiej, ks. Marcin Łyczko. Za życia wystawił w miejsce drewnianego murowany piętrowy budynek szkolny, a umierając w roku 1578 zapisał 1000 złp. na utrzymanie trzech biednych uczniów z Tarnowa w akademii krakowskiej, wkładając na nich obowiązek uczenia przez jakiś czas w szkole tarnowskiej po otrzymaniu stopnia bakałarza i przez to zapewnił tej szkole pewny i stały przypływ nauczycieli. Świadczy o tem testament ks. Marcina Łyczki i potwierdzenie tej fundacyi przez Stefana Batorego, Zygmunta III. i Władysława IV., znajdujące się w archiwum miejskiem.

Szkoła ta rozwijała się coraz bardziej w XVII. i XVIII. wieku, aż wreszcie dzięki fundacyi scholastyka tarnowskiego, ks. Wojciecha Kaszewicza, uczynionej w roku 1753, stała się małą akademią (academiola), której organizacya podobna była do organizacyi słynnego kolegium Władysławsko-Nowodworskiego w Krakowie. Składała się z klas, zwanych gramatyką, retoryką, poetyką i dialektyką, a oprócz tego uczono w niej elementów teologii moralnej i prawa<sup>2)</sup>. Mieściła się zaś w budynku, zbudowanym przez ks. proboszcza Marcina Łyczkę i w kamienicy, zwanej Mikołajowską, której stylowe okna i oddrzewia z obramieniami utrzymały się do dziś dnia i zwracają na siebie uwagę znawców sztuki.

Hetman Jan Tarnowski umarł w roku 1561 w Wiewiórcie koło Pilzna. Pogrzeb jego odbył się z wielką okazałością, a naoczny świadek, Stanisław Orzechowski opisuje go w ten sposób<sup>3)</sup>:

„Był natenczas pan Jan Krzysztof, kasztelan wojnicki, syn jego,

<sup>1)</sup> Arch. miej. N. 72.

<sup>2)</sup> Ks. Kozicki: *Gymnasium tharnoviense erigitur anno 1760. (Ex actis episcopalis cracov., vol. 102, fol. 241).*

<sup>3)</sup> Orzechowski: *Żywot i śmierć Jana Tarnowskiego.*



w Gorliczynie u Przeworska, który dowiedziawszy się, że ojciec jego już wiek swój zakończył, dniem i nocą z małżonką swą ku Wiewiórcie biegał. Tam przyjechawszy, ojca umarłego znalazł, ztąd w taką żalność i w tak wielki smutek był wpaść, że się doktorowie i służebnicy jego oń bardzo bali. Także potem obiwszy żałobą w kościele postawione ciało, przy którym ustawicznie kapłani psalterz śpiewali i msze miewali. Pan też wojnicki z miłą i smutną małżonką swą każdy dzień przy ciele mszy słuchali, od ciała całe trzy miesiące nigdzie z Wiewiórki nie odjeżdżali, świetność swoją i dworu swego w grubą żałobę wnet odmienili i wszystko wesele w smutek wielki obrócili. Po Polsce wszędzie, także w Litwie i w Rusi pełno żalności i smutku było. Naprzód król Jegomość jako żalnościwym królem po tym hetmanie swym w Litwie był, wypisał o tem dostatecznie łacińskim językiem Piotr Rojzusz, Hiszpan. W Polsce też zwłaszcza w Rusi jako śmierć tego pana zasmuciła wszystkich ludz pospolity, ztąd znać możesz: W niektórych miastach a zwłaszcza w Przemyśle burmistrz zakazał tańców i biesiad wesołych dnia onego, którego ta smutna nowina do Przemyśla przyszła była. U jednego mego przyjaciela byłem na biesiadzie, były krotofile tam wielkie, ale skoro ta wieść o śmierci tego pana przyszła, wnet nasze wesele w żalnościwą boleść się obróciło. Panny tańców wnet przestały, umilkli piszczkowie, zgasła biesiada a gdziekolwiek się obrócił, nie usłyszałem głosu innego jedno „jużemy siedli, jużci nie będzie Jan Tarnowski na podwodziech do Rusi biegał nas bronić“. Takiego płacznego narzekania było pełno po Rusi. Ale co się tam długo bawić? pogrzebu pompa żalnościna jego pokazuje jawnie, z jaką boleścią pospolitą Jana Tarnowskiego, hetmana i senatora, Korona polska straciła; o którym pogrzebie słuchaj.

Gdy czas pogrzebowy na poniedziałek przed Św. Bartłojem złożony był, w sobotę przedtym ciało z Wiewiórki na zamek tarnowski było przewiezione, które ciało smutny z małżonką swą i panem wojewodą sandomierskim Stanisławem, bratem swym stryjecznym w wielkim zebraniu pań i panów z Wiewiórki na Tarnów prowadził, aby z tamtego miejsca do grobu było ciało prosto wiezione, na którym się też miejscu urodziło było, bo Jan Tarnowski na Tarnowie był się urodził. W niedzielę zjechało się było, jakoby na pogrzeb pospolitego ojca, wiele rozlicznego ludu, którego tak wielka moc była, że w mieście, po przedmieściu, po wsiach, wszędzie pełno koni i ludu było, którym wszystkim stajnie i obroki rozdawane było. W poniedziałek nad południem z zamku tarnowskiego ciało do kościoła prowadzono. Tłuszcze były wielkie ludu, pola między zamkiem a miastem ludem smutnym a czarnym były przykryte. W procesyi ubogich w kapach z świecami huf wielki był, za którymi szli kapłani, między którymi ci byli pierwsi: Jakób Uchański, biskup kujawski, Stanisław Słumowski, sufragan kra-



kowski, Andrzej Przesławski, scholastyk, Wojciech Starzyski, archi-  
dyakon krakowski, Jan Łowczowski, opat tyniecki i drugi też był  
pokrzywnicki, Jan Zaborowski, proboszcz sandomierski, Marcin Łyczko,  
proboszcz tarnowski. Za księżą kilkadziesiąt koni wiedziono, jedwa-  
bnemi dekami pokrytych. Za końmi szły mary pod złotogłowy, srebrno-  
głowy, aksamity, których było kilkadziesiąt. Za niemi jechał Stanisław  
Kozicki, młodzieniec z proporcem czarnym ku górze podniesionym,  
na którym złotem wybity był obraz Krzyża świętego a około tego  
były litery: In hoc signo vinces (Pod tym znakiem zwyciężysz), a na  
drugiej stronie tegoż proporca złotem pismem krótka historia jego  
dziejów była wyrażona. Za tym proporcem jechało drugie pacholę  
Bobola z drzewem, za nim kirysnik Brzostowski, za kirysnikiem jechał  
Nikoдем Radoszowniecki, podkomorzy w czarnej atlasowej, długiej  
szubie, sobolami podszytej, w kuczynie sobolowej, reprezentując pana  
swego umarłego. Za tą jazdą potem ciało pana wieziono. Po marach  
i po koniach herby jego cztery: Leliwa, Sulima, Gwiazda, Koń stary.  
Za ciałem przy panu wojnickim panów, panią i ludu pospolitego tłum  
wielki. Przy pani wojnickiej także pań i panien mnóstwo wielkie.

Gdy ciało już w kościół tarnowski nad wieczorem wprowadzone  
było, Łukasz Dominikan, Lwowczyk, osobliwe kazanie na onym po-  
grzebie uczynił. Po kazaniu tegoż dnia był kondukt, po kondukcie  
ciało do grobu nowego schowano po prawej ręce ołtarza wielkiego.

Nazajutrz procesye po kościołach były, za którymi panowie i panie  
nabożnie chodzili. W kościele u Bernardynów ksiądz biskup przemyski  
żałobną mszę śpiewał, na ofiarę i panie chodziły. U fary także ksiądz  
biskup kujawski żałobną mszę śpiewał a po ewangelii kazał. Pełen  
kościół ludzi był. Kazał około bojaźni bożej, żywot też umarłego pana  
przypomniął. Słuchali tego kazania pan wojnicki, pan Spytek Jordan,  
wojewoda krakowski, pan Marcin Zborowski, wojewoda poznański,  
pan Stanisław Tarnowski, wojewoda sandomierski, Stanisław Herburt,  
lwowski, Walenty Dębicki, sądecki, Zbigniew Sieniawski, sanocki, Jan  
Herburt, lubaczowski, kasztelani. Byli też posłowie na pogrzeb posłani  
jako pan Jan Ocieski, kanclerz koronny, poseł króla Jegomości, tak też  
poseł Niemiec był ksiąźęcia pruskiego, poseł ksiąźęcia ostrońskiego  
i poseł wojewody wileńskiego.

Po kazaniu u ołtarza podawano znaki tak rycerskie jakoteż  
i chrześcijańskie tego pana umarłego. Pan wojnicki, syn jego, niósł  
szczyt świecami oblepiony, pan wojewoda sandomierski, synowiec,  
niósł kapalin świecami oblepiony, pan Jan Rzewuski niósł miecz świe-  
cami oblepiony. Pan Jan Sieniawski, wojewodzic ruski herbownych  
panów z Tarnowa niósł i łamał drzewo. Potem Brzostowski, kirysnik,  
z konia spadł z srogim i ogromnym trzaskiem. Niejeden tam wtenczas  
zapłakał, patrząc na onę śmiertelności odmianę, a jako ludzka cześć



i chwała w niwecz się rychło odmienia a prawie w proch się obraca. Ale jednak one wyświadczają, iż Jan Tarnowski prawdziwym chrześcijaninem i rycerzem był. Oddawał nam żywym na swym pogrzebie zapaloną świecę na znak tego, że on świecy, którą był na chrzcie z rąk kapłańskich raz wziął, nie zgasił niewiarą, ani kacerstwem, jakoś to z żywota jego jaśnie poznał. Oddawał nam też zbroję całą na znak tego, że on w rycerskim stanie był dobrym a cnotliwym rycerzem. A iż on dla Rzeczypospolitej drzewa, zbroje, szczytu, konia swego przeciwko nieprzyjacielowi polskiemu wiernie a mężnie używał, z tego wszystkiego niech będzie dana od nas samemu Bogu cześć i chwała. Po tych i innych wszystkich ceremoniach był obiad na probostwie wielki i długi. Ja nie byłem na tym obiedzie, bom się był zabawił około tego pisania, dlatego też o nim nie piszę, to tylko wiem, że był dostatni, jako u pana wielkiego“.

T. Hetman Jan Tarnowski zawierał po dwakroć śluby małżeńskie. Pierwszą żoną jego była Barbara Tęczyńska, córka Mikołaja, wojewody ruskiego. Z tego małżeństwa pochodził syn Jan, proboszcz krakowski i tarnowski. Barbara umarła w roku 1521, mając lat 31. Drugą żoną była Zofia, córka kanclerza Krzysztofa Szydłowieckiego. Z tego małżeństwa było kilkoro dzieci, ale z nich tylko dwoje pozostało dłużej przy życiu, t. j. Jan Krzysztof, kasztelan wojnicki, ożeniony z Zofią, córką Stanisława ze Sprowy Odrowąża i Anny, księżniczki mazowieckiej i córka Zofia. Jan Krzysztof rokował wielkie nadzieje dla ojczyzny, umarł jednak na suchoty w roku 1567 w kwiecie wieku, bo mając dopiero 30 lat. A wskutek tego siostra jego Zofia stała się spadkobierczynią całej bogatej fortuny hetmana. Ponieważ zaś była żoną księcia Konstantego Bazylego Ostrogińskiego, Tarnów i wogóle całe hrabstwo tarnowskie przeszło w posiadanie ruskiego rodu Ostrogskich. Nazwa hrabstwa tarnowskiego utrzymała się do dziś dnia, a pochodzi stąd, że Jan Tarnowski otrzymał od cesarza Karola V. w roku 1517 dla siebie i swoich potomków i sukcesorów tytuł hrabiego<sup>1)</sup>.

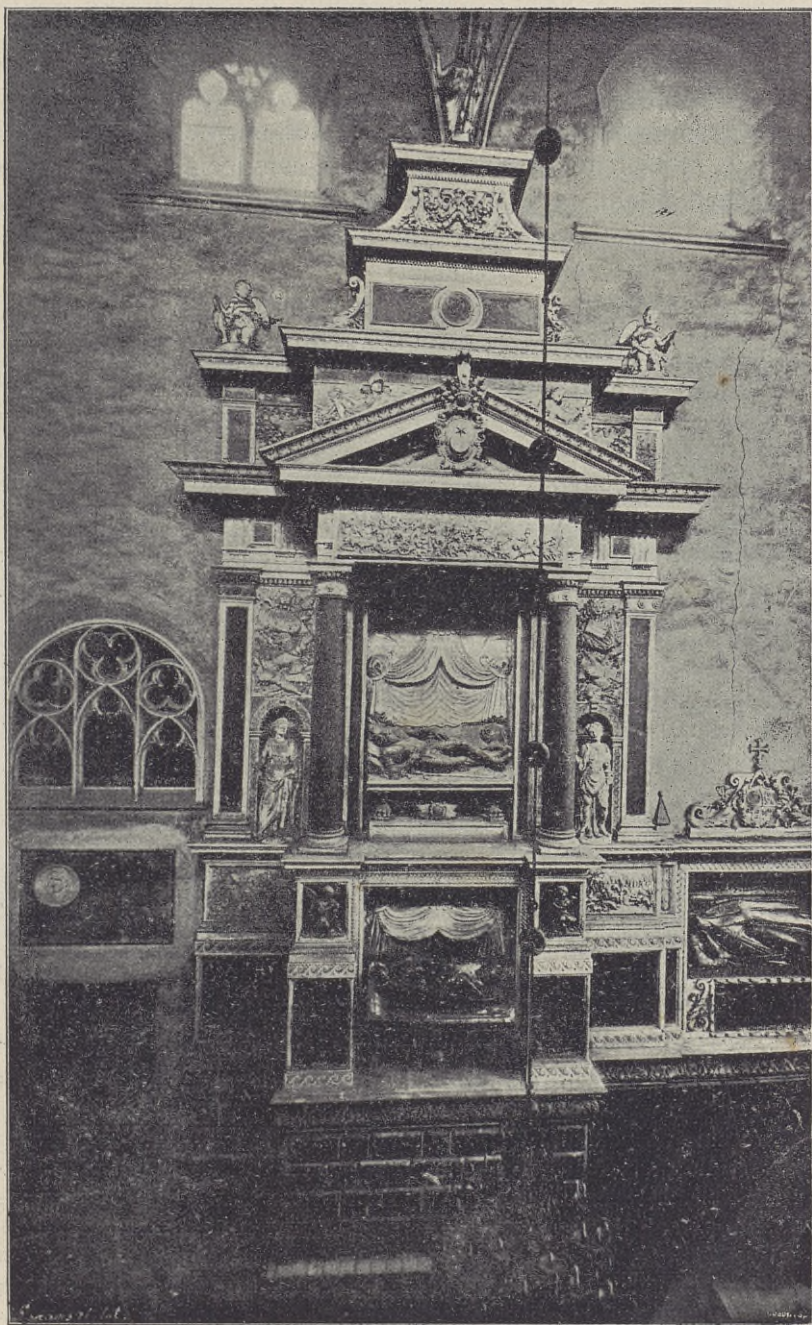
W trzy lata po śmierci brata umarła i Zofia przy porodzie trzeciego syna, Aleksandra, mając dopiero 36 lat. Zwłoki jej leżą w kościele kollegiackim wraz z zwłokami ojca i brata.

Konstantyn książę Ostrogski wystawił teściowi, szwagrowi i żonie wspaniałe pomniki w pięknym stylu renesansowym, które stanowią najpiękniejszą ozdobę kościoła. Cesarzowi austriackiemu Franciszkowi I., zwiedzającemu Tarnów w r. 1817 wraz z żoną Karoliną Augustą, tak się podobały, że powiedział o nich, że „godne byłyby mieścić się w samym Wiedniu“<sup>2)</sup>. Są one, jak świadczy napis na wierzchołku

1) Arch. sław. V., N. CCCL.

2) Ks. Balickiego Tarnów, str. 115 i 126.





POMNIK HETMAŃA JANA TARNOWSKIEGO I JEGO SYNA JANA KRZYSZTOFA



pomnika, arcydziełami dłuta Jana Maryi z Padwy, Włocha, osiadłego w Krakowie, a odnowił je w r. 1764 Jan Paneczek.

Pomnik hetmana i jego syna składa się właściwie z dwóch pomników, złączonych z sobą. W górnej kondygnacyi spoczywa między słupami wykuty z marmuru na sarkofagu w zbroi hetman Jan Tarnowski, w dolnej zaś syn jego, Jan Krzysztof, także w rycerskim stroju. Po bokach na płytach marmurowych przedstawione są w trzech pięknych płaskorzeźbach bitwy, w których wstąpił się hetman Jan Tarnowski.

Po jednej stronie znajduje się napis łaciński, który podaję tu w dosłownem tłumaczeniu polskim:

„Jaśnie Wielmożnemu Panu hrabiemu na Tarnowie, kasztelanowi krakowskiemu, najwyższemu hetmanowi wojsk polskich, staroście sandomierskiemu, stryjskiemu i lubaczowskiemu, mężowi najroztropniejszemu w radzie, a najdzielniejszym w wojnie, który przeszedłszy dalekie kraje, zwiedził Grób Pański i przewodził z największą chwałą wojsku króla Portugalii przeciw Maurom, a w domu w czasie pokoju roztropnością i powagą, nauką, rzetelnością, znajomością praw, sprawiedliwością, hojnością, uprzejmością, wymową i najwyższą dla wszystkich łaskawością, a w wojnie, osobliwie moskiewskiej i wołoskiej, nadzwyczajnem szczęściem, dzielnością i znajomością sztuki wojennej, czujnością, doświadczeniem, niezmordowaną pracą i innemi najwytworniejszemi cnotami i zdziałanymi czynami w wysokim stopniu zajaśniał, ułomne to życie dokonawszy, 73 lat wieku swego licząc, w świętej katolickiej wierze, w pałacu swoim w Wiewiórcie w roku po narodzeniu Chrystusa 1561 dnia 16. maja nie bez łez wielu śmiercią dopełnił. Konstanty książę na Ostrogu, wojewoda kijowski, teściowi swemu w dowód przywiązania pomnik ten, w którym złożony jest, wystawił, przygotowany dla ojca swego przez JW. Pana Krzysztofa, kasztelana wojnickiego<sup>1)</sup>).

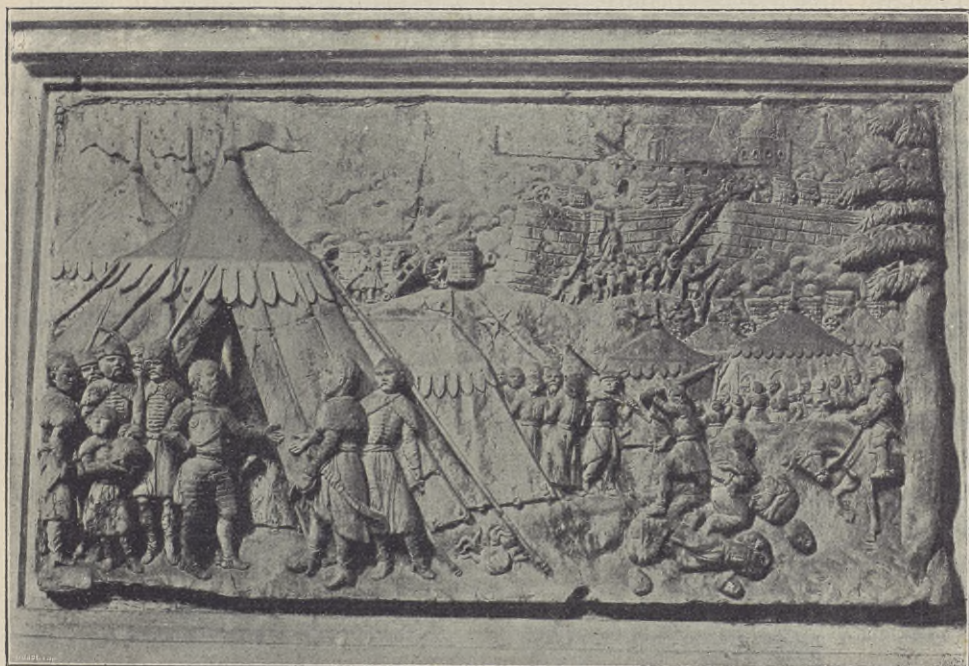
Po drugiej stronie pomnika jest napis także w języku łacińskim:

„Jaśnie Wielmożnemu Panu Janowi Krzysztofowi, hrabiemu na Tarnowie, kasztelanowi wojnickiemu, staroście sandomierskiemu i stryjskiemu, który gdy świetność i sławę przeszło 300-letnią swojego domu

<sup>1)</sup> Skrócenie na pomniku wyrazu Cröfer trzeba czytać Christopherum, a nie Grifor, jak mylnie czyta ks. Starowolski w Monumenta Sarmatorum, lub Grosser, jak czyta ks. Balicki. Na podstawie też tego fałszywie odczytanego słowa wnioskuje ks. Balicki, że pomnik ten pierwotnie sporządzony był z polecenia Jana Grossera, kasztelana wojnickiego, dla ojca jego, a później nabył go od niego książę Konstanty Ostrogski ku uczczeniu pamięci szwagra Jana Krzysztofa Tarnowskiego. Bałamułą tę kombinację powtórzyli i inni za ks. Balickim. Niema ona jednak żadnej podstawy i pomnik ten nie zostaje w żadnym związku z jakimś Grosserem. Zresztą po bliższem zastanowieniu się nad tym i następnym napisem grobowym, poświęconym pamięci Jana Krzysztofa Tarnowskiego, dojdziemy do przekonania, że pomnik ten kazał Jan Krzysztof sporządzić jeszcze za życia swego.



w utrzymaniu godności senatorskiej Rzeczypospolitej niemało dzielnością swą bronił, odznaczając się pobożnością prawego katolika, wytwornością życia, rzetelnością, skromnością, grzeczną i nadzwyczajną cierpliwością, zjednał sobie wysoką miłość i szacunek dla swego imienia tak pomiędzy swymi, jak i pomiędzy obcymi; w zarządzeniu sprawami domowymi wszystkich przeszedłszy, siostrę swą rodzoną Zofię, JO. Konstantego, księcia na Ostrogu, małżonkę, ile bezdietny, dziedziczką zostawiwszy, lat wieku swego licząc 30 miesięcy 3, suchotami strawiony umarł we wsi swej Gorliczynie dnia 1. kwietnia roku od narodzenia



PEASKORZEŻBA Z POMNIKA HETMANA JANA TARNOWSKIEGO

Chrystusa 1567 z wszystkich powszechną żałobą. Tenże sam Konstanty książę na Ostrogu, nagrobek ten złączony z ojcowskim, który za życia jeszcze swego rozpoczął z czci dla niego wystawić kazał“.

Z polecenia księcia Ostrogijskiego zajmował się sprawą tego pomnika Adam Trzemeski, starosta zamku tarnowskiego i on też ku czci swych panów kazał z boku pomnika obok tablicy Jana Krzysztofa wyryć następujące wiersze w języku polskim:

Dawno się param w zdrowei mei osobie  
 Służąc Ich Mcziam, czo tu leżą w grobie.  
 Za onich czasow poki ieszcze zili  
 Takimi urzandì domowe zleczili,



Dawszi napierwei Roznow w gospodarstwo  
A potem zasie i Tarnowskie państwo,  
Abim potrzebi ktemu opatrował  
A ich pooddane bez krziwdi sprawował.  
Moią nakoniecz uprimą pilnoszczą  
Ten grob wistawion s taką osdobnoszczą,  
Na ktori patrzącz och zapłakacz musze  
Wiek swdi skonczywszy za niemi pokusze.  
Adam Trzemeski, starosta tarnowski.

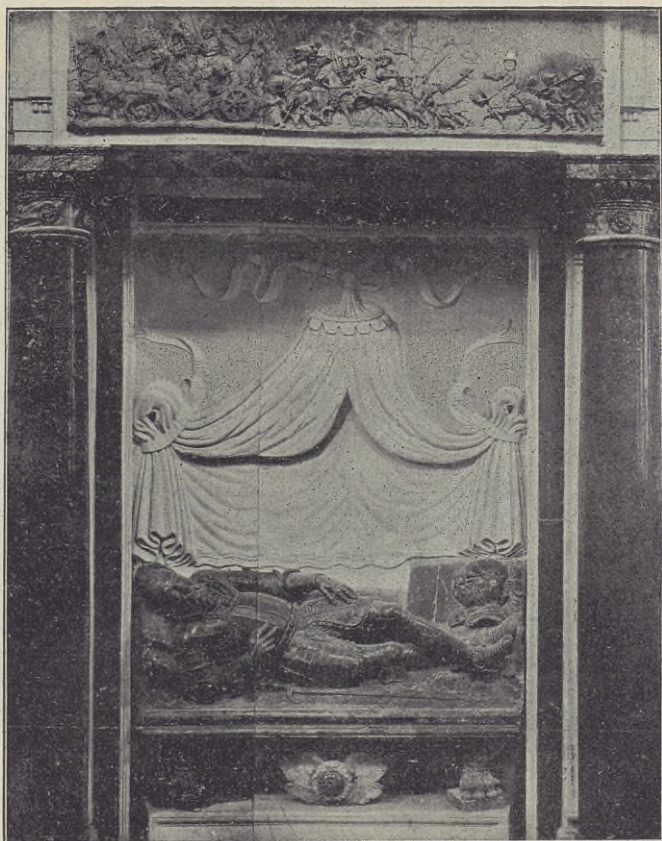
Kiedy w roku 1827 za czasów biskupa Grzegorza Zieglera odnawiano kościół katedralny, odkryto w podziemiach grób Tarnowskich w tem miejscu, gdzie znajdują się pomniki. Prócz szczątków zwłok znaleziono w nim łańcuch złoty z wielkim złotym medalem, ważącym 48 dukatów holenderskich i z literami imienia króla Zygmunta Augusta, a oprócz tego dwie srebrne, grubo złożone tablice, na których były następujące łacińskie napisy<sup>1)</sup>:

„Janowi hrabiemu Tarnowskiemu, kasztelanowi krakowskiemu i wojsk polskich najwyższemu hetmanowi, równie w wojnie, jak i w pokoju w Sarmacyi od niepamięci ludzkiej najślawniejszemu, który gdy pierwsze w wojnie przeciw Stefanowi, gospodarowi wołoskiemu, waleczności swej okazał dowody, przy zwycięstwie nad Scytami pod Wiśniowcem odniesionem, tak się sprawił, że w wyprawie przeciw Moskalom pod Orszą jednowyślnie z ochotą wszystkich najszlachetniejszych rycerzy hetmanem wielkim był okrzykniony. Tem jednak niezadowolony, by rozlicznych rzeczy znajomości nabrał, Włochy kilka razy, potem Palestynę, Arabię, Egipt i Afrykę zwiedził, gdzie Emanuelowi, królowi portugalskiemu, przeciw Maurom stał się pomocą, za co też od niego uczczony i dla waleczności swej hojnie obdarowany; Hiszpanię, Francję, Anglię, a nakoniec całe Niemcy zwiedził, skąd powróciwszy poważnym Zygmunta króla wyrokiem wielkim hetmanem wojsk królestwa mianowany, przeciw Solimanowi, tureckiemu cesarzowi, z kilkutyśięcym poczem konnego i pieszego rycerstwa Ludwikowi królowi do Węgier w pomoc wysłany, skąd wracając, granice królestwa zabezpieczywszy, Piotra, hospodara wołoskiego, wielkimi siłami wojnę niosącego, pod Obertynem z daleko mniejszą siłą walną bitwę stoczywszy, zwyciężył; Moskali, Starodub i wiele innych zamków obronnych zdobywszy, poskromił, Piotra, hospodara wołoskiego, na nowo niepokój wszczynającego, zdobywszy Chocim do zgodnych pokoju warunków przymusił, Scytów (Tatarów), corocznych niemal wrogów państwa w właściwe ich granice odpędził tak, że wszystkich nieprzyjaciół postrachem swego oręża poskromiwszy, zjednawszy ojczyźnie ciągły i trwały pokój, walecznością i sławą swego imienia napełniał

<sup>1)</sup> Ks. Balicki: Tarnów, str. 137—144.



całą Europę. Do tego przychodzi cudna rozumu bystrość, znajomością prawa, szczególną wymową, przykładaniem się do nauk i długiem rzeczy doświadczeniem ozdobiona i powiększona, z których to powodów stało się, że pierwsze miejsce w kole senatorów z wszystkich dobrych najwyższą pochwałą i podziwieniem zasiadał, a dla tak świetnych około Rzeczypospolitej zasług sprawiedliwie od wszystkich jednozgodnie najlepszym ojcem ojczyzny nazwany. Żył lat 73, umarł z po-



SARKOFAG HETMANA JANA TARNOWSKIEGO

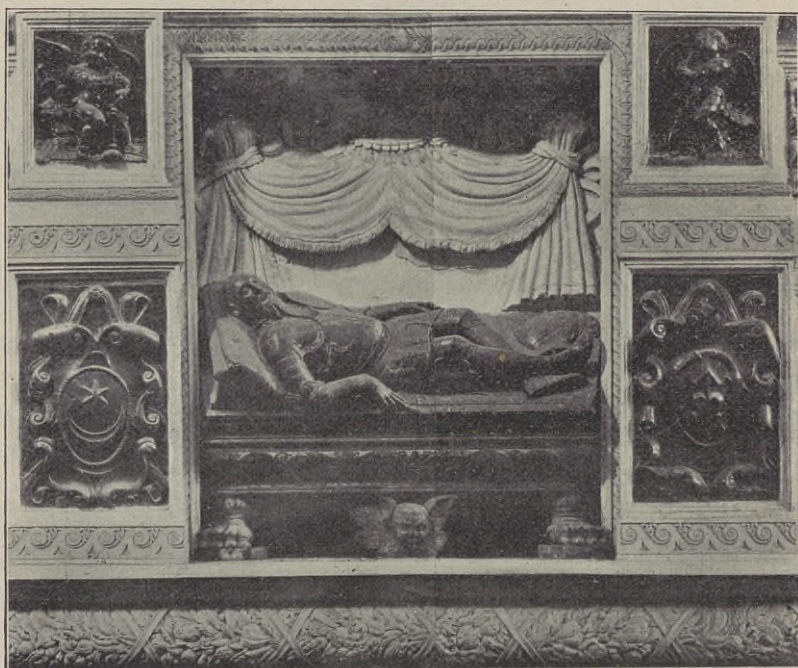
wszechną wszystkich żałobą w roku 1561 dnia 16. maja. Jan Krzysztof hrabia na Tarnowie, kasztelan wojnicki, starosta sandomierski i t. d., syn ojcu najlepszemu“.

Poczem następuje wiersz łaciński, który podaję tu w tłumaczeniu p. E. Biedera:

Tu spoczywa Tarnowski — tarcz nad Polski głową  
 Był jak Fabius i Scipio dumą narodową.  
 Grób posępny, co kryje wielkie jego prochy  
 Razem chwałę ojczyzny w ciemne ukrył lochy.



- • Jam jest ów Tarnowski, com mych dziadów dzielność  
Przekazał wiekom przyszłym aże w nieśmiertelność.  
Za mnie, czy w czas pokoju, czy w wojny czas srogi  
Ojczyzna ma gwiazdzista w szczęśliwe szła drogi.  
Gdym wzniosł z mieczem prawicę, drżały wrogów szyki  
Pierzchał Moskal potężny, Wołoch i Maur dziki.  
Choć me ciało złożone w tę żałobną urnę  
Imię moje dziś znają i krainy górne.  
Byłem tarczą Ojczyzny — zdeptałem kark wroga  
• • Śmierć ze strachu przedemną wzięła mię do Boga.



SARKOFAG JANA KRZYSZTOFA TARNOWSKIEGO

Na drugiej zaś mniejszej tabliczce w grobie znajdował się krótszy napis łaciński, poświęcony pamięci syna Jana Krzystofa:

„Janowi hrabiemu Tarnowskiemu, kasztelanowi wojnickiemu, staroście sandomierskiemu i stryjskiemu, mężowi z wielu cnót bardzo sławnemu, który gdy na dworze cesarzów Karola V. i Ferdynanda I. długo z wielką wszystkich pochwałą bawił i większą część Europy przeszedł był, stamtąd wróciwszy najdostojniejszymi godnościami w ojczyźnie ozdobiony tak się zachował, że wszystkim cnotliwym stał się miłym a nikomu uciążliwym, zszedł z tego świata w kwiecie swej młodości z powszechną wszystkich żałobą w Gorliczynie w roku 1567 1 kwietnia. Zofia z Tarnowa, siostra rodzona najukochańszemu bratu i Zofia ze Sprowy małżonka nieporównanemu małżonkowi, w żalu



pograżone ten pomnik, łzami swemi skropiony, postawiły. Żył lat 30 miesięcy około 3“.

Zaraz za pomnikiem hetmana i jego syna, bliżej wielkiego ołtarza, jest pomnik marmurowy, przedstawiający Zofię Tarnowską w sukni zakonnej, a poniżej napis łaciński:

„Jaśnie Oświeconej najszanowniejszej niewieście Pani Zofii, księżnie na Ostrogu, z rodziny hrabiów Tarnowskich, w pokoju i wojnie najślawniejszych, ostatecznie urodzonej, z wytworności obyczajów i urody osoby swej, ale szczególnie dla wspaniałości umysłu, roztropności, uprzejmości i hojności, pobożności względem Boga nadzwyczajnej i innych prawdziwie bohaterskich cnót kwitnącej, po przepędzeniu 36 lat w katolickiej wierze, Jana, Konstantego, Elżbietę i Katarzynę, drogie mężowi zakłady zostawiwszy, przy porodzie trzeciego syna Aleksandra roku Pańskiego 1570 dnia 1. lipca niewczesną śmiercią zesła z tego świata, trzy lata i tyleż miesięcy śmierć brata przeżywszy, Konstantyn książe na Ostrogu, wojewoda kijowski, marszałek wołyński, starosta włodzimierski, małżonce swej ukochanej nagrobek ten w smutku, pograżony, postawić kazał“.







FRANCISZEK HERZIG

TARNÓW OD R. 1567 DO R. 1907







## WSTĘP.

Dzieje miasta Tarnowa można podzielić na ośm okresów. Pierwsze dwa okresy: przedhistoryczny, że się tak wyrazimy, i okres Leliwitów w Tarnowie są przedmiotem równoczesnej pracy Dra Jana Lenieka, dyrektora gimnazjum tutejszego, dlatego też monografią niniejszą obejmujemy tylko dalsze okresy dziejów tego miasta w czasie od 1567. r. do 1907. r. tak, że obie te monografie, uzupełniając się wzajemnie stanowią całość.

Zanim atoli przystąpimy do opowiadania dziejów naszego grodu, uważamy za stosowne zapoznać Czytelników z władzami, które w czasach minionych, stojąc na jego czele, rządziły i wymierzały w nim sprawiedliwość.

Władzami temi były: urząd burmistrzowsko radziecki (officium proconsulare consulare) i wójtowsko ławniczy (officium advocatiale scabinale).

## DAWNE WŁADZE MIEJSKIE

Urząd burmistrzowsko radziecki, ta władza, zarządzająca miastem, spoczywa do r. 1672 lub może do 1718 w rękach sześciu, a od r. 1719 aż do r. 1786 czterech konsulów (rajców), z których każdy kolejno „alternatą“ przez jeden miesiąc sprawował władzę prokonsula t. j. burmistrza miasta. Tylko w roku 1765 wskutek rozporządzenia ks. Barbary Sanguszkowej z dnia 8. października 1764 obrano burmistrza na cały rok obok trzech rajców, lecz już w następnym roku do dawnego wrócono zwyczaju. Również i rok 1771 stanowi ciekawy wyjątek. Mianowicie z powodu licznych kłopotów, jakie miał burmistrz wobec przemarszów wojsk, nakładanych kontrybucyi wojennych, dostawy prowiantów i ubóstwa mieszczan, nie chciał nikt wziąć na swe barki owej bardzo uciążliwej godności. Wówczas Józef Garlikowski, major wojsk królewskich i komisarz dóbr hrabstwa tarnowskiego, dnia 19. stycznia tegoż roku na ratusz zjechawszy, wobec zgromadzonego pospólstwa rozporządził, „by wszyscy mieszczanie, między murami posesyę mający, po dni 12 prezydowali, do których w pomoc usług miasta za miastem mieszkający nietylko handlarze ale i wszyscy



rzemieślnicy należeć będą wedle osobnego rejestru, wiele osób do jednego prezydenta ma przychodzić na usługę, zapasy żywności dla ludzi i koni podczas przechodów wojsk przygotować; ktoby się od prezydowania uchylał i wyjechał, substancya jego ulegnie konfiskacie na rzecz Magistratu i siedzieć będzie w więzieniu tak długo, jak długo miał prezydować<sup>1)</sup>. W następnym roku wrócono znowu do dawnego zwyczaju, który mimo zmian politycznych pierwszorzędnego znaczenia przestrzegano do r. 1786.

Godność konsula była dostępną dla każdego mieszczanina tarnowskiego, mającego posiadłość w mieście, t. j. wśród murów, miasto otaczających, używającego dobrej sławy, liczącego przynajmniej 25 lat życia, z prawego związku pochodzącego, tylko miejskiemu prawu podległego. Wiek ponad 90 lat wykluczał od piastowania urzędu konsula miejskiego. Nadto rozporządzeniem ks. Teofili Ostrogskiej, w roku 1624 wydanem, zostali piekarze i rzeźnicy od sprawowania urzędu rajców miejskich wykluczeni, mniemała bowiem księżna, iż oni jako rajcy mogliby urzędować tylko ze szkodą miasta<sup>2)</sup>.

Wyboru konsulów dokonywano corocznie na ratuszu na początku roku, a ks. Janusz Ostrogski pismem z 1614. r. ustanowił wzorem innych miast termin wyborów „obojga urzędów“ miejskich na pierwszy dzień po święcie Trzech Króli<sup>3)</sup>.

Wybory, jak już nadmieniliśmy, przeprowadzano na ratuszu. W oznaczonym dniu zjeżdżał starosta, względnie w czasie podziału dóbr hrabstwa tarnowskiego starostowie zamkowi lub dzierżawcy tych dóbr na ratusz, pospólstwo uprawnione do głosu i zwołane dzwonkiem ratusznym, zgromadzało się również w tem miejscu. Mimo zapewnionej mieszczanom tarnowskim przywilejami Konstantego ks. Ostrogskiego, Władysława Dominika i Aleksandra Janusza, książąt Ostrogsko Zasławskich, wolnej elekcji urzędu radzieckiego, dokonywali tego wyboru faktycznie tylko starostowie zamkowi lub dzierżawcy dóbr tarnowskich aż do roku 1767, od tego zaś roku aż do r. 1786 prawo wyboru konsulów wykonywało pospólstwo, a starostowie lub dzierżawcy wybór ten potwierdzali.

W jaki sposób przeprowadzano wybory, nie wiadomo. Prawdopodobnie działo się to przez aklamację zgromadzonych mieszczan, a tylko raz, mianowicie w r. 1786, wybory rajców przeprowadzono przez liczenie i dokładne zapisywanie głosów oddanych. Otrzymali wówczas wybrani konsulowie: Andrzej Ciepiszowski 42, Dominik Bocheński 41, Kazimierz Wohlleber 35 i Michał Traczewicz 31 głosów.

1) Acta proconsularia Tarnov. 1771, pag. 321.

2) Acta consularia Tarnov. fol. 36.

3) Archiwum miasta Tarnowa. L. 63.



Nowo wybrani rajcy zaraz po dokonanych wyborze w obecności starostów zamkowych lub dzierżawców i wobec zgromadzonego pospólstwa składali przysięgę, klęcząc przed wizerunkiem Ukrzyżowanego i mając dwa palce podniesione ku słońcu, wedle art. 44. prawa magdeburskiego na następującą rotę: Ja N. N. przysięgam Panu Bogu wszechmogącemu i Najjaśniejszemu Panu Królowi naszemu polskiemu i też wszystkiemu pospólstwu miasta tego być wiernym i sprawiedliwość równie wszystkim tak bogatym jako ubogim, sąsiadom i gościom czynić i mnożyć, a niesprawiedliwość tępić i niszczyć. Praw, przywilejów, poczestności i też pospolitego pożytku miasta strzedz i mnożyć, jako najlepiej będę umiał i mógł. Tajemnic miejskich nikomu nie zjawiać słowem albo uczynkiem. Rozterków w mieście nie dopuszczać, sierót i wdów podług swej możności bronić. A tego nie chcę opuścić dla przyjaźni, mierziaczki, bojaźni, darów, albo innej rzeczy. Tak mi Panie Boże pomagaj“.

Po wykonaniu przysięgi odbierali nowi rajcy urządowanie od swych poprzedników wraz z rachunkiem z dochodów i wydatków miejskich z roku ubiegłego, a to stosownie do rozporządzenia Janusza księcia Ostrońskiego z r. 1614<sup>1)</sup>.

Urząd konsula (rajcy) był urzędem obywatelskim, bezpłatnym. Konsulowie miejscy aż do końca roku 1736 nie płacili jednak podatków. Lecz uchwała ludowa (*laudum communitatis*, *plebiscitum*, *wilkierz*) z r. 1737 pozbawiła ich tego uprawnienia. Na ich rzecz szły nadto grzywny, nakładane za niektóre przekroczenia, najczęściej statutów cechowych.

Posiedzenia stósownie do postanowień prawa magdeburskiego powinien był urząd burmistrzowsko radziecki odbywać przynajmniej raz na tydzień, a nadto wedle potrzeby. Dzień posiedzeń był w różnych czasach różny.

Niewiadomo i z pozostałych aktów i postanowień prawnych nie można wywnioskować, ilu rajców musiało być obecnych na posiedzeniu. Zdaje się atoli, że wszyscy, bo gdy z powodu częstego ich wyjeżdżania nie mogły się odbywać posiedzenia, Władysław Dominik książę Ostrońsko Zasławski, dnia 23. grudnia 1643. r. pozwolił „sześć radziec przybrać z ludzi statecznych, żeby zawsze 6 radziec starych (*antiquae residentiae*), a 6 rezydujących było, albo też starzy byli konfirmowani lub przybrani wedle zdania dzierżawców i pospólstwa“<sup>2)</sup>. Rozporządzenie to, jak jasno można zrozumieć, wprowadza instytucję zastępców rajców, dotychczas nieznaną.

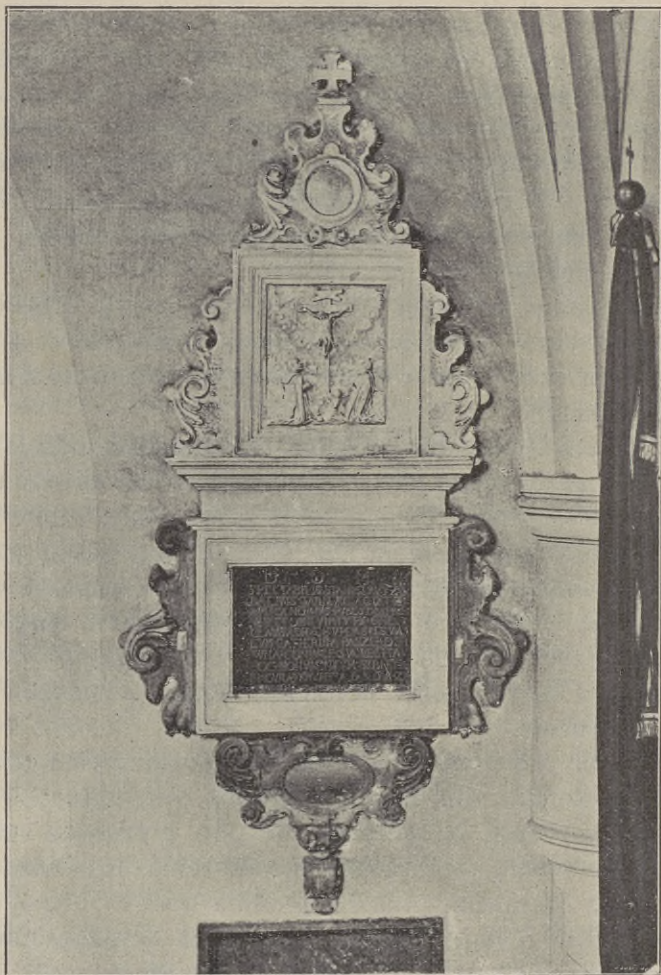
Zakres działania urzędu burmistrzowsko radzieckiego wedle brzmienia prawa był następujący: zarząd majątkiem miejskim, rozsa-

<sup>1)</sup> Archiwum miasta Tarnowa. L. 63.

<sup>2)</sup> Archiwum miasta Tarnowa. L. 103.



dzanie sporów, troska o taniość artykułów żywności, dozór nad targami i karanie przekroczeń targowych, dozór nad piekarzami, rzeźnikami i szynkarzami, nad miarą i wagą, zabranianie gier szkodliwych i nieuczciwych w karty, kości i t. p. a wreszcie obrona wdów i sierót, a zatem zarząd majątkiem gminnym, rząd miasta, sądownictwo w sprawach pomniejszych, policja targowa, ogniowa i obyczajowa i opieka



POMNIK STANISŁAWA ZIĘBY MIESZCZANINA TARNOWSKIEGO

nad biednymi. Nadto urząd ten wykonywał prawo patronatu szkolnego, prebendy szpitala Św. Ducha i niektórych posad duchownych w kolegiacie, uchwalał statuta cechowe, orzekał na podstawie aktów śledczych urzędu wójtowsko ławniczego, do przegłądnięcia mu przedkładanych, czy w danym razie czyn karągodny należy uważać za kryminal (zbrodnię kryminalną) i jako taki karać, załatwiał rekursa w niektórych



sprawach, wnoszone od orzeczeń urzędu wójtowsko ławniczego, a w niektórych znowu sprawach wspólnie z tym drugim urzędem obradował.

Przeciw rozporządzeniom urzędu burmistrzowsko radzieckiego można było wnosić apelacje do dziedzicznego pana miasta, względnie do zwierzchności zamkowej.

Tak właściciel miasta, jak i oba urzędy miejskie, połączone z cechmistrzami i pospółstwem miasta, mogli wydawać rozporządzenia (plebiscitum communitatis), mające w całym mieście moc, wszystkich obowiązującą.

Urząd burmistrzowsko radziecki miał opłacanego z funduszu miejskiego notariusza czyli pisarza.

Drugą władzą miejską jest sąd wójtowsko ławniczy (officium advocatiale scabinale). Sąd ten tworzą: wójt (advocatus) i siedmiu ławników, corocznie na przeciąg jednego roku wybierani. Liczba ławników waha się między 7 a 10. W tej liczbie widzimy jednego seniora (w latach 1623, 1630, 1660—1786), zaś dwóch seniorów spotykamy w r. 1720. W roku 1719 poraz pierwszy wybierają dla sądu miejskiego wiceadvokata, a od roku 1726 oprócz wymienionych wyżej także 1 ławnika (noviter electum scabinum), któremu w latach 1755, 1759, 1766, 1769, 1770 dodają jeszcze jednego, a w roku 1776 ponadto i drugiego towarzysza, obracając się w liczbie między 7—10, i poruczając jednemu z tych młodszych ławników obowiązki skarbnika sądownego. Nazwiska znanych nam naczelników tej, tak ważnej, władzy sądowej miejskiej są następujące: Jakub (zapewne syn Stepka, wójta dziedzicznego) 1362, Albert Kochan 1555, Maciej Ziobrowicz 1622, Tomasz Passer 1623—1631, Maciej Sakowicz 1660, 1670 i 1672, Marcin Popielowicz 1697, Władysław Gordon 1698, Walenty Gieńkiewicz 1699, Grzegorz Wojtowicz 1700, Jan Lechowski 1719, 1720, 1731 1734—1736, Walenty Bogucki 1730, 1732, 1733, 1737, 1738, 1741, 1748 i 1750, Jakub Kęcki 1739, 1740, 1742, Jakub Gwiazdowicz 1743—1747, Andrzej Bocheński 1749, 1751—1753 († 1756), Mateusz Morozowicz 1754, 1755, 1756, 1757, 1763, 1768, 1769, 1772 i 1773, Jan Jasikowski 1758, 1759, 1761, Dominik Dąbrowski 1760, 1762, 1767, Andrzej Rubinkiewicz 1764—1766, 1777 i 1779, Stefan Hercewicz 1770, Andrzej Ciepiszowski 1774—1776, 1778, 1780 i 1782—1785, Dominik Bocheński (drugi z tej rodziny) 1781 i Stanisław Mayr 1786.

Wójta wybierało pospółstwo wspólnie z cechmistrzami cechów tarnowskich, a zatwierdzał go pan dziedziczny lub jego starostowie zamkowi, względnie dzierżawcy dóbr tarnowskich. Następnie składał nowo obrany przysięgę, poczem wspólnie z konsulami lub sam wybierał ławników, a konsulowie ich zatwierdzali i zaprzysięgali według roty, prawem przepisanej. Od tej normy czyniono czasami wyjątki, ale bardzo rzadko.



Uprawnienie miasta Tarnowa do wykonywania władzy sądow-  
 nej i zakres tej władzy opiera się na przywileju króla Władysława  
 Łokietka z 9. marca 1330, który w tym względzie tak postanawia:  
 „Przeto wójt i obywatele przerzeczonego miejsca (Tarnowa) w spra-  
 wach ważnych i drobiazgowych sprawy kryminalne i cywilne sądzić  
 będą i rozpoznawać obcięcia, krwie wylania i inne którekolwiek i jak-  
 kolwiek będą nazwane, karę też (kryminalną) albo też kary cywilne,  
 z panem czyli dziedzicem wespół wymierzone, przyjmą osądzeni“, na-  
 stępnie zaś na ustępie tego samego przywileju: „dziedzictwo jego  
 Tarnów z prawa polskiego na prawo naszego miasta Krakowa nie-  
 mieckie przenosimy, dając mu moc odbywania sądu w dniu, który  
 sobie obierze w tygodniu“<sup>1)</sup>.



ZNAKI CECHU BEDNARSKIEGO TARNOWSKIEGO

Nie można przemilczeć, że jeszcze po uzyskaniu powyższego  
 przywileju przez Spycymira Tarnów miał wójta z władzą dziedzic-  
 zną i że dopiero Rafał, syn Spycymira władzę dziedziczną wójtowską  
 w Tarnowie wykupił, przez co umożliwił wyzyskanie zupełne przywi-  
 leju, dopiero co wzmiankowanego. Ale też za to pan dziedziczny  
 Tarnowa stał się instancją sądowniczą wyższą, do której można było  
 od wyroków sądu wójtowsko ławniczego apelować aż do roku 1777.  
 Od tego czasu apelowano do Sądu apelacyjnego we Lwowie<sup>2)</sup>.

Tak n. p. Konstanty książę Ostrogski pismem z dnia 4. marca 1575  
 zmienia wyrok sądu miejskiego, skazującego Matyasza Knome na wy-  
 dalenie z miasta, i mówi: „że niesłuszny być baczymy, bo tego w prawie  
 nie masz, żeby dla słów pijanych, albo kto je z głupstwa rzecze, miał

<sup>1)</sup> Archiwum m. Tarnowa. L. 1 i 2.

<sup>2)</sup> Acta proconsul. consul. Tarnov. z r. 1776 fol. 26.



być od miasta odleczan, jakoż i tego Matyasza godzi się wam siedzeniem skarac<sup>1)</sup>.

Władza sądownicza miejska z prawem miecza sięgała i poza mury miasta do wsi, należących do hrabstwa tarnowskiego, jak tego dowodzi, szczęśliwie do dziś zachowana, jedyna księga spraw kryminalnych, badanych i osądzonych przez sąd wójtowsko ławniczy tarnowski w latach 1750–1773. Księga ta, zda się być krwią pisana, zdają się z niej słyszeć jęki osób torturowanych, przypiekanych ogniem, pozbawianych rąk przed straceniem, palonych na stosie, zasypiających na palu lub szubienicy, po poprzednim często szarpaniu rozpalonemi kleszczami. Zachowany do dziś dnia w ratuszu tarnowskim, wyszczerbiony na ludzkich kościach, miecz dowodzi i surowości ówczesnego prawa, i jurysdykcji dawnej miejskiej i krwawej pracy kata („mistrza świętej sprawiedliwości“) z Biecza.

Znaną była już wówczas instytucja oskarżyciela publicznego, t. zw. instygatora, który z obowiązku swego urzędowego śledził za przestępstwami, donosił o nich sądowi i w czasie rozprawy o nie oskarżał. Pobierał on z kasy miasta płacę w rocznej kwocie 32 złp. i miał wolne pomieszkanie na jednej z bram miejskich, albo w izdebce na dole w ratuszu, gdzie dawny mieszkał instygator<sup>2)</sup>.

Sąd miejski miał osobnego pisarza zaprzysięgłego (notarium iuratum).

W roku 1743 po raz pierwszy spotykamy nowego dostojnika sądowego t. zw. sendyka (syndicus), którego wybierało z reguły pospólstwo, a zatwierdzali pełnomocnicy panów dziedzicznych, poczem składał on przysięgę i obejmował urządowanie. Raz tylko, a mianowicie w roku 1770 wybrali sendyka konsulowie i wójt. Jaki specjalny zakres działania miał sendyk, nie mogliśmy zbaść mimo skrupulatnego poszukiwania w aktach. Zdaje się, że pierwotnie musiał on być zaprzysięgłym rzecznikiem mieszczan w sądzie miejskim. Już za czasów austryackich, bo od r. 1780 musiał sendyk zdawać egzamin w sądzie apelacyjnym lwowskim i ten sąd zatwierdzał go na posadzie.

Z pod jurysdykcji sądu miejskiego wójtowsko ławniczego wyłączone były sprawy prywatne osób z miastem<sup>3)</sup>, sprawy rajców miejskich<sup>4)</sup> i sprawy żydów tarnowskich i poddano je jurysdykcji zwierzchności zamkowej, te ostatnie atoli tylko do r. 1643 względnie do roku 1646, poczem w myśl rozporządzeń Jana Zamojskiego wróciły do jurysdykcji miejskiej<sup>5)</sup>.

<sup>1)</sup> Archiwum m. Tarnowa. L. 39.

<sup>2)</sup> Acta proconsul. Tarnov. z r. 1771 str. 345.

<sup>3)</sup> Acta consularia Tarnov. z r. 1737 str. 4.

<sup>4)</sup> „ „ „ „ 1739 „ 73.

<sup>5)</sup> Archiwum m. Tarnowa. L. 102 i 105.



Sąd miejski urządował zwykle w sobotę t. zw. iudicium expositum, lub w razie nagłej potrzeby t. zw. iudicium ex necessitate, oportune bannitum lub nawet emptum (za osobną opłatą). Oprócz tego dwa razy do roku odbywał się wielki sąd burgrabski (iudicium magnum burgrabiale), który sądził zwykłe sprawy, a tem tylko różnił się od innych, że był na nim obecny starosta zamkowy lub w jego zastępstwie prokonsul miejski, a nieobecnych ławników zastępowali cechmistrze, aby komplet ławniczy dopełnić<sup>1)</sup>.

Za pracę swą pobierał sąd pewne opłaty w sprawach cywilnych, oraz grzywny, które zbierał ławnik skarbnik, a następnie w każde suche dni, a więc cztery razy do roku, wójt i ławnicy rozdzielali je między siebie, ale w jakim stosunku, nie jest nam wiadomem.

Tyle w krótkości nadmieniwszy o władzach miejskich, które niezależnie od władz Rzeczypospolitej, oparte na prawie magdeburkiem, kierowały losami naszego miasta, przechodzimy do przedstawienia dalszych jego dziejów.

## OKRES TRZECI.

### TARNÓW POD RZĄDAMI KSIĄŻĄT OSTROGSKICH

(1567—1620).

Krótki ten, bo zaledwie pięćdziesięcio trzy letni okres dziejów Tarnowa, okres przejściowy z czasów pięknego rozwoju w czasy powolnego, a jak zobaczymy, ostatecznie zupełnego upadku tego miasta, rozpoczynają:

#### KONSTANTY I ZOFIA KS. KS. NA OSTROGU.

Zaraz po pogrzebie Jana Krzysztofa Tarnowskiego Konstanty ks. Ostrogski, działając w imieniu swej żony Zofii, która po zmarłym bracie odziedziczyła całą spuściznę hetmańską, obsadził zamek tarnowski i zabrał się do uporządkowania dziedzictwa. Gotowała się jednak burza. Tradycya bowiem, rozpowszechniona w województwie sandomierskiem, utrzymywała, iż Tarnów powinien należeć tylko do rodu Tarnowskich, na tej więc podstawie Stanisław Tarnowski, wojewoda sandomierski, proponował wykupno Tarnowszczyzny, lecz bezskutecznie.

Dostojni ci małżonkowie okazywali naszemu miastu wielką życzliwość i dawali mu dowody swej łaski.

Pismem, wydanem na zamku w Tarnowie dnia 27. kwietnia 1567. r., polecając wybrukowanie drogi, z miasta do zamku wiodącej, nakazali oni poddanym z wsi hrabstwa tarnowskiego, aby każdy z nich przez trzy lata po dwa dni w roku przywoził po dwa wozy kamieni „pre-

<sup>1)</sup> Acta advocatialis Tarnov. z r. 1624 pag. 311 i z r. 1629 pag. 748.



towych“, na ten cel potrzebnych, i uwolnili na te dwa dni co roku wspomnianych poddanych od innej robocizny. Brukowanie to miało uskutecznić miasto swym kosztem<sup>1)</sup>.

Okazuje się z tego pisma, iż mieszkańcy wsi Zabłocia, Grabówki i Wielkiego Przedmieścia (Strusiny) odrabiali panu dziedzicznemu pańszczyznę po trzy dni w roku.

Następnie listem, wydanym za zamku tarnowskim w piątek po święcie św. Małgorzaty 1567. r., Konstanty ks. Ostrogski, wojewoda kijowski, marszałek ziemi wołyńskiej, starosta włodzimirski, dał na poprawę miasta Tarnowa i na potrzebę miejską cały, do jego skarbu należący, dochód z gorzałki i łaźni w tem mieście<sup>2)</sup>. Łaźnia owa stała tam, gdzie jest obecnie kamienica przechodnia z ulicy Kapitulnej w ulicę Basztową.

Ponadto przywilejem, wydanym w Tarnowie na zamku dnia 10. lipca 1568. r., pozwolili Konstanty i Zofia ks. na Ostrogu miastu Tarnów po śmierci księdza Marcina Łyczki, prepozyta kollegiaty tarnowskiej, za złożeniem sumy 400 grzywien, jemu zapisanej, wykupić w celu pomnożenia dochodów miejskich trzecią część młyna (t. j.  $\frac{1}{3}$  część dochodów), do hrabstwa tarnowskiego należącego i w przedmieściu tarnowskiem poniżej klasztoru OO. Bernardynów stojącego<sup>3)</sup>.

Z treści powyżej przytoczonych dokumentów zdaje się niewątpliwie wynikać, że księciu Konstantemu rozchodziło się o pozyskanie mieszkań tarnowskich i zapewnienie sobie ich wierności wobec nadciągającej zawieruchy.

W roku 1568 zmarł Stanisław Tarnowski, wojewoda sandomierski i spadkobierca jego Stanisław Tarnowski, kasztelan czchowski, lubo sam spokojnego był usposobienia, jednakże za namową przyjaciół, a szczególnie Zborowskich i Olbrachta Łaskiego, dyszających nienawiścią do księcia Konstantego, począł myśleć o odebraniu siłą zamku w Tarnowie, a z nim i całej Tarnowszczyzny.

Powodu nienawiści Zborowskich i Łaskiego przeciw księciu Konstantemu należy szukać na Wołyniu. Po bracie księcia Konstantego księciu Ilii pozostała jedyna córka Halszka. O jej rękę starał się Marcin Zborowski, mając rywala w osobie Dymitra Sanguszki. Halszka i jej matka Beata sprzyjały Zborowskiemu, Sanguszkę zaś popierał książę Konstanty, stryj Halszki i siłą zmusił ją do zawarcia związku małżeńskiego z księciem Dymitrem. Halszka przypłaciła to małżeństwo pomięszaniem zmysłów, a księżę Dymitr życiem. Księżna Beata wyszła zaś ponownie za mąż za Olbrachta Łaskiego, znacznie od niej młod-

1) Archiwum m. Tarnowa. L. 34 i 35.

2) Tamże. L. 34 i 35.

3) Tamże. L. 36.



szego, w 1564. r. i wyjechała z nim do Kesmarku. Łaski, który pragnął nie Beaty, lecz jej majątku, wyłudził od niej zapisy, zagarnął jej skarby i osadziwszy ją w więzieniu, wrócił na Wołyń, aby jak największe z majątku żony i pasierbicy wyciągnąć korzyści.

Książę Konstanty na prośbę niewiast stanął w ich obronie, rozpoczął orężną walkę z Olbrachtem Łaskim i prowadził ją z pomyślnym skutkiem. Mszcząc się za to, podmawiał Łaski nieustannie chwiejnego w postanowieniach Stanisława Tarnowskiego, aby zbrojną ręką odebrał Tarnowszczyznę znenawidzonemu przez się kniaziowi. Dowódcą sił zbrojnych Łaskiego i kasztelana czchowskiego został Zborowski, brat zmarłego Marcina, konkurenta do ręki Halszki.

Pomimo, iż przygotowania do zajazdu postąpiły już tak daleko, przecież cały rok 1569 upłynął jedynie na odgrazaniu się i na przestrodach królewskich.

Przygotowania te przeciwników nie były tajne księciu Konstantemu, począł się więc i on zbroić, aby siłą gwałt odeprzeć, i czynił zaciągi za Wołyniu, gdyż w Sandomierskiem, jako szyzmatyk, tylko nielicznych miał przyjaciół. Sam zaś przebywał we Wiewiórcie przy żonie, która mu powiła syna Aleksandra i ciężko zaniemogła. Ponieważ zaciężne hufce nie nadchodziły z Wołynia, pospieszył po nie sam książę Konstanty do Tarnopola.

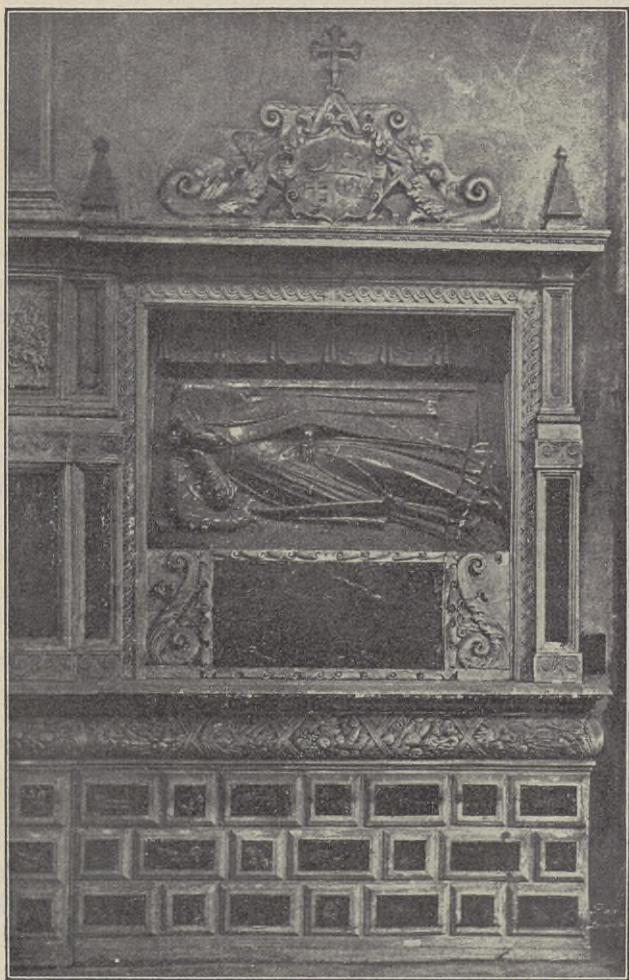
Skorzystali z jego nieobecności przeciwnicy i 18. kwietnia 1570. r. w poniedziałek nad ranem stanęli pod murami tarnowskiego zamku, w którym się zamknęła nieliczna, bo co najwyżej 200 ludzi licząca, załoga.

Zajazd ten opisał Konstanty książę na Ostrogu w manifeście swym, wniesionym do akt grodu w Pilźnie, jak następuje: „Wyżej poszczególnieni ziemianie z sługami i innymi wielu pomocnikami swymi, zebrawszy wojsko niemałe tak jeźdźnych i pieszych, jakoby przeciwko nieprzyjacielowi postronnemu, zbrojno z działą, hakownicami, rusznicami i z innymi przyprawami wojennymi, nie dawszy żadnej opowiedzi, jako cnotliwym przystoi, nieprzyjacielskim obyczajem pod zamek tarnowski w nocy przyszedłszy, oblegli, pierwej domy i budowanie wszystko, które przed zamkiem było, popalili, wojsko swe na kilka hufców rozszykowawszy, szańce poczyniwszy, z wielką mocą i strzelbą gęstą, z okrzykiem, z trąbami, z bębny szturmę czyniąc i strzelając“, zdobyli zamek w kilkunastu godzinach, sześciu milicyantów zabili, trzynastu ranili; Jana Kozaneckiego, starostę zamku, zabrano do niewoli, w zamku bibliotekę, archiwum, zbrojownię, lamusy, piwnice i spichrze zrabowano zupełnie. Andrzej Zborowski obsadził zamek nową załogą, a resztę swych sił wysłał do Nowodworza i Tarnowca, a Stanisław Tarnowski, chcąc nadać moc prawną zajazdowi, uczynił intromisę przez woźnego i oblatował ją do akt grodzkich krakowskich. Król, dowiedziawszy się



o zajęciu zamku tarnowskiego, wysłał Wojciecha Sempelborskiego, dworzanina swego, do zdobywców z zapowiedzią zesłania komisji.

Miasto Tarnów zajął w imieniu księżny Zofii Mikołaj Ligieza, kasztelan zawichostski, pościagał rozpierzchłą załogę zamkową; rannych opatrzone i na probostwie umieszczono, szkody sprawdzono przez woźnych, spisano akta śledcze i podano do grodu pilźnieńskiego.



POMNIK ZOFII Z TARNOWSKICH OSTROGSKIEJ

W chwili, gdy poseł królewski był na zamku u Łaskiego, doniesiono, iż wojska księcia Konstantego nadciągają. Tylko pośrednictwu Sempelborskiego należy zawdzięczać, że nie przyszło do walki między wrogimi sobie zastępami zbrojnymi. Poseł, nic nie wskórawszy na zamku, udał się do miasta Tarnowa, gdzie zastał już księcia Konstantego, który zamieszkał u jednego z mieszczan.



Nazajutrz we środę przybyli komisarze królewscy: Mikołaj Ligieza, Michał Jazłowiecki, starosta chmielnicki i Jan z Sienna, kasztelan żarnowski i z trębaczem udali się na zamek. Łaskiego nie zastali, a Stanisław Tarnowski przyjął ich uprzejmie. Mimo to układy szły nader uporczywie i trwały do 4. maja, bo chociaż najmniej winny kasztelan czchowski pragnął zgody, to Zborowski podburzał go i utrudniał układy.

Tymczasem król Zygmunt August udał się na sejm do Warszawy i dnia 25. kwietnia 1570. r. wydał pozwy przed sąd królewski w sprawie tarnowskiej; kasztelan czchowski został na razie na zamku, naokoło którego rozłożyły się jego wojska, zaś książe Konstanty pozostał w mieście Tarnowie, a posiłki z Wołynia wciąż mu przybywały i osaczały zamek. Chociaż do boju nie przyszło, bo zawarto dziesięciodniowe zawieszenie broni, mimo to wyrządzano sobie nawzajem szkody, szczególnie ze strony rot księcia.

Nareszcie zajęły zamek wojska Rzeczypospolitej, ze zmniejszoną milicją księcia Konstantego Ostrogińskiego, więźniów zatrzymano jako zakładników, zapozwani udali się na sejm, a książe pospieszył do Wiewiórki do żony, dogorywającej na suchoty, która przed zakończeniem sprawy tarnowskiej na sejmie zmarła w dniu 1. lipca 1570. r. w 36. roku życia, zapisawszy cały swój majątek mężowi swemu.

Ostateczne rozwiązanie sprawy tarnowskiej nastąpiło dopiero w r. 1571 wyrokiem króla Zygmunta Augusta jako sędziego polubownego, który przysądził zamek i dobra tarnowskie księciu Konstantemu Ostrogińskiemu, a kasztelanowi czchowskiemu nakazał wieczne o sprawie milczenie<sup>1</sup>).

Konstanty książe na Ostrogu troszczył się o podniesienie ruchu handlowego w Tarnowie i o utrzymanie w nim ładu i porządku.

Za jego staraniem król Zygmunt August przywilejem, wydanym w Warszawie dnia 20. kwietnia 1572. r., potwierdził przywilej króla Władysława Jagiełły, uwalniający mieszczan tarnowskich od opłaty ceł i zakazał poborcom tychże niepokoić mieszczan tarnowskich pod karą 1000 czerwon. zł. węg.<sup>2</sup>), zaś król Stefan Batory nadał miastu naszemu aż pięć przywilejów. Pierwszym w Warszawie dnia 10. lutego 1578 nakazał kupcom z ziemi krakowskiej, udającym się na Ruś, tam i z powrotem jechać przez Tarnów, a to pod utratą towarów, inną drogą wiezionych, w połowie na skarb królewski, w drugiej zaś połowie na rzecz miasta Tarnowa<sup>3</sup>). W drugim, wydanym w Bochni dnia 10. października 1578. r., potwierdził tenże monarcha przywilej Władysława Jagiełły w sprawie ceł<sup>4</sup>). W trzecim w Warszawie dnia

<sup>1</sup>) Sprawa tarnowska, Dr. Antoni J. Warszawa 1884.

<sup>2</sup>) Archiwum m. Tarnowa L. 37.

<sup>3</sup>) Tamże L. 42.

<sup>4</sup>) Tamże L. 45.



18. listopada 1582. r. orzeka on, iż mieszczanie tarnowscy, zaskarżeni przez Konstantego Korniakta, poborcę ceł w ziemi ruskiej, o zapłatę 2000 grzywien tytułem nieuiszczonych przez nich ceł, na podstawie przywileju króla Władysława Jagiełły, dekretu króla Zygmunta i Trybunału lubelskiego tak od zapłaty tej sumy jak i od płacenia wogóle wszystkich ceł mają być wolni<sup>1)</sup>. W czwartym przywileju, również z Warszawy dnia 16. lutego 1585. r., król Stefan, zatwierdzając pozwolenie, przez swych poprzedników miastu Tarnów wydane na trzy jarmarki: na Wniebowstąpienie Pańskie, na Boże Ciało i Św. Gawła, dodał czwarty jarmark na Oczyszczenie N. P. Marii, od 26. stycznia do 8. lutego trwać mający<sup>2)</sup>, w piątym wreszcie przywileju, równocześnie wydanym, nakazał kupcom i innym osobom, do Węgier jadącym, udawać się tam i powracać tylko przez Tarnów<sup>3)</sup>.

Nie poprzestał na tem książę Konstanty. Archiwum miasta Tarnowa zawiera liczne dowody jego zabiegów koło dobra i rozwoju tegoż miasta.

Z Pogorskiej woli dnia 16. maja 1574. r. daje on na potrzeby miasta Tarnowa na trzy lata ponownie dochód z gorzałki i łaźni z obowiązkiem złożenia rachunku z użycia tej sumy<sup>4)</sup>, zaś przywilejem, wydanym w Dubnie dnia 21. marca 1577. r., pozwala miastu używać w sądownictwie wilkierza krakowskiego, przez króla Zygmunta I. w r. 1530 potwierdzonego<sup>5)</sup>; pismem z Dubna 30. maja 1578 poleca tenże książę zarządowi dóbr tarnowskich, aby zarządził oddanie miastu „trzeciej miarki“ w młynie podklasztornym, wykupionej przez to miasto od spadkobierców ks. Marcina Łyczki za złożeniem im sumy głównej 400 grzywien i za dożywocie 260 złp.<sup>6)</sup>. Następnie pismem z Dubna 28. marca 1580. r. zakazał książę Konstanty staroście zamku tarnowskiego Andrzejowi Chojeckiemu mieszać się do jurysdykcji miasta Tarnowa i za to „pomocne“ po 5 groszy od każdej sprawy pobierać, a natomiast polecił mu, aby mieszczan tarnowskich od napaści i krzywd ludzi postronnych bronił<sup>7)</sup>. Pismem z Ostroga dnia 15. sierpnia 1580. r. polecił tenże sam książę Mateuszowi Zakobielskiemu, staroście swemu wiewióreckiemu, aby rozkazał poddanym jeździć na targi do Tarnowa z żywnością i aby przejeżdżających puszczał do Tarnowa wielkim gościńcem, a nie gościńcem na Jaźwiny<sup>8)</sup>. Będąc w Tarnowie dnia

1) Archiwum m. Tarnowa L. 50.

2) Tamże L. 53.

3) Tamże L. 54.

4) Tamże L. 38.

5) Tamże L. 40.

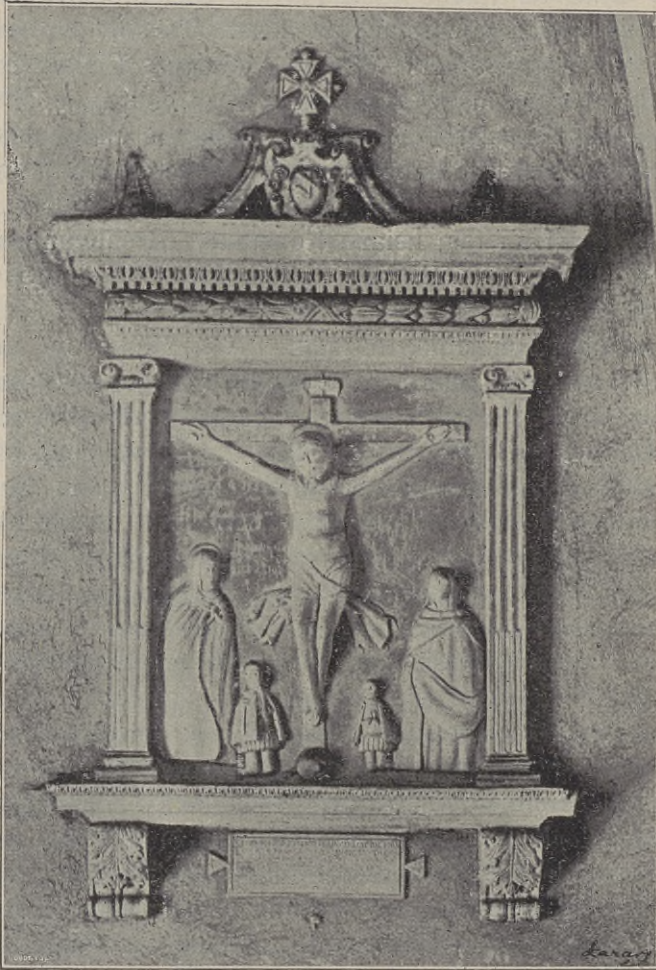
6) Tamże L. 44 i 46.

7) Tamże L. 47.

8) Tamże L. 48.



24. lipca 1573. r., zarządził książę Konstanty, aby szynkarzom tarnowskim dawano ze skarbu dobre słoły i pszenicę dobrze wyczyszczoną po cenach targowych, aby na zamku nie warzono piwa na wyszynk po karczmach, aby starosta lub dzierżawca raz na kwartał zjeżdżał na ratusz tarnowski dla załatwienia spraw z szynkarzami, a w jurysdykcję miejską się nie mieszał, wyjąwszy na wypadek apelacji, aby



POMNIK ALBERTA RUSZCZYCA

w razie ognia lub innego niebezpieczeństwa włościanie wsi okolicznych spieszyli miastu na pomoc<sup>1)</sup>). Wreszcie pismem z Berezdowa w dniu 3. kwietnia 1587. r. polecił książę Konstanty Ostrogski Marcynowi Hrabkowiczowi, staroście tarnowskiemu, aby barwierza z łaźni w Tarnowie nie zabierał, ważnice i sklepów w ratuszu nie zajmował

<sup>1)</sup> Archiwum m. Tarnowa L. 52.



rzeczami skarbowemi, pozwolił mieszczanom palić gorzałkę, ułatwiał im pobór słodów, zachowywał ich przy ich prawach i wolnościach i pomagał im przy naprawie brzegów Białej robotnikami ze wsi<sup>1)</sup>.

Jeśli zważymy, że miasto Tarnów w roku 1593 zakupiło od Stanisława Mądrego, Ciesliczem zwanego, rolę „Mądzińską“, we wsi Grabówce położoną, z zabudowaniami i ogrodem za 60 grzywien<sup>2)</sup> i gdy dodamy do tego sumy 400 grzywien i 260 złp. zapłacone spadkobiercom ś. p. ks. Marcina Łyczki, musimy nabrać przekonania, że życzliwe zabiegi księcia Konstantego koło podniesienia miasta tego musiały być skuteczne, skoro kasa miejska zdołała zapłacić, tak znaczne na owe czasy, sumy.

Książę Konstanty Ostrogski pozostawił po sobie z hr. Zofii synów: Janusza, urodzonego w r. 1554, który jeszcze za życia ojca przeszedł na łono kościoła rzymsko-katolickiego, Konstantego, krajczego W. Ks. Lit., zmarłego bezpotomnie w r. 1595, Pawła<sup>3)</sup> i Aleksandra, urodzonego w r. 1569., tudzież dwie córki: Elżbietę 1-vo. Januszową Kiszkową, starościnę żmudzka, 2-vo. księżnę Krzysztofową Radziwiłłową, hetmanową W. Ks. Lit. i Katarzynę, żonę księcia Krzysztofa Radziwiłła, wojewody wileńskiego i hetmana W. Ks. Lit., zmarłą w r. 1579.

## JANUSZ I ALEKSANDER KSIĄŻĘTA OSTROGSCY

od r. około 1588 do r. 1620 względnie 1603.

Pierwszy z nich książę Janusz, to kasztelan krakowski, starosta włodzimierski, czerkaski, białoczerkaski, kaniowski, pereasławski. Miał on trzy żony. Pierwszą była Zuzanna de Sereży, córka Jerzego, magnata węgierskiego, urodzona w r. 1566. która, obdarzwszy męża dwoma córkami: Eleonorą 1-vo. Jazłowiecką, wojewodziną podolską, 2-vo. Januszową Radziwiłłową, kasztelanową trocka, zmarłą bezdzietnie i Eufrozyną, żoną księcia Aleksandra Zasławskiego, wojewody kijowskiego, zmarła w r. 1596 i spoczywa w podziemiach katedry tarnowskiej pod pięknym i nader kosztownym pomnikiem. Drugą żoną księcia Janusza Ostrogińskiego była Oleszka, córka Romana Sanguszki, hetmana poln. lit., zaślubiona w r. 1597, zmarła w r. 1602. Po raz trzeci zawarł książę Janusz związek małżeński z Teofilą ze Szczekarzewic Tarłówną, z której miał syna Janusza Włodzimierza, zmarłego w młodym wieku. Z drugiej żony miał książę Janusz córkę Konstancję 1-vo N. N., wojewodzinę kijowską, 2-vo margrabinę na Mirowie. Jeden z synów

<sup>1)</sup> Archiwum m. Tarnowa. L. 55.

<sup>2)</sup> Acta notar. Tarnov. z r. 1601 str. 77.

<sup>3)</sup> Pomnik ks. Zofii Ostrogińskiej w katedrze tarnow. o tym synie nic nie wspomina, widać z tego, że umarł on przed matką.



księcia Janusza Ostrogskiego był prepozytem kolegiaty tarnowskiej<sup>1</sup>), imię tego prepozyta nie jest nam jednak znanem. Można by przypuszczać, że był nim książę Janusz Włodzimierz.

Brat księcia Janusza książę Aleksander Ostrogski, wojewoda wołyński, miał żonę Annę ze Sternbergu, a z niej trzech synów: Adama, Janusza i Konstantego, zmarłych w młodości, i trzy córki: Katarzynę, żonę Tomasza Zamojskiego, kanclerza koronnego i generała krakowskiego, Annę Alojzję Chodkiewiczową, wojewodzinę wileńską, która owdowiawszy, wstąpiła do klasztoru i zapisała swą część Tarnowczyzny swemu siostrzeńcowi Janowi Zamojskiemu, wreszcie Zofię, żonę Stanisława Lubomirskiego, wojewody krakowskiego.

Bracia wspomniani posiadali wspólnie swą ojcowiznę i wspólnie nią zarządzali. Pierwszy z nich wyjednał dnia 19. marca 1595. r. przywilej Jerzego Radziwiłła, księcia z Ołyki i Nieświeża, kardynała i biskupa krakowskiego, którym tenże na czas swojego życia uwolnił mieszczan tarnowskich od opłaty ceł, w województwie sandomierskiem na rzecz stołu biskupiego pobieranych<sup>2</sup>).

Tenże sam książę Janusz przywilejem, wydanym na zamku w Tarnowie dnia 20. lipca 1593. r., a potwierdzonym przez Jerzego Radziwiłła, kardynała i biskupa krakowskiego dnia 9. marca 1594 r., ustąpił wikaryuszom kolegiaty tarnowskiej na ich prośbę i za wstawieniem się Krzysztofa Kazimirskiego, prepozyta tarnowskiego, po wieczne czasy swe prawo kollatorstwa i patronatu w kościele parafialnym pod wezwaniem św. Jana Ewangelisty w Zalasowie, jak niemniej zezwolił, aby do uposażenia tychże wikaryuszy wcielono dochody plebana pomienionego kościoła, wkładając na wikaryuszy obowiązek odprawiania w pierwszym dniu każdego miesiąca lub w dniu następnym, jeżeliby przeszkadzało święto, nabożeństwa za umarłych wraz z jedną mszą śpiewaną za spokój dusz jego przodków, których ciała spoczywają w kolegiacie tarnowskiej, tudzież do odprawiania raz na tydzień mszy św. czytanej o Św. Trójcy na intencję jego, jego żony i dzieci, dopóki żyć będą<sup>3</sup>).

W r. 1603 umarł Aleksander książę na Ostrogu i w tym też roku uchwałą Trybunału lubelskiego dokonano podziału dóbr, po Konstantym księciu na Ostrogu pozostałych, między księcia Janusza, a dzieci księcia Aleksandra.

Książę Janusz otrzymał: 16 zagród w Klikowie i Chyszowie, zagrody i place na „Morozowskiej roli“ (Terlikówka wschodnia, idąc od miasta do zamku po lewej ręce) numerów 28, Tarnowiec, Gumniska, Pogorską Wolę i wsie do niej należące, Trzemesnę, Łękawicę, Zawadę,

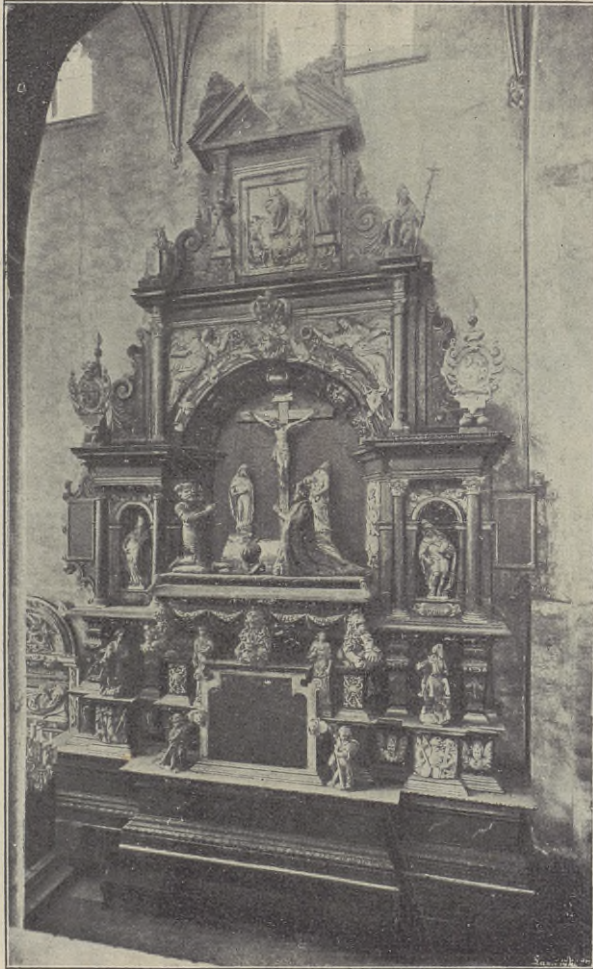
1) Acta capitul. eccl. colleg. Tarnov. T. I. karta 232.

2) Archiwum m. Tarnowa. L. 57.

3) Liber memorabilium eccl. colleg. Tarnov.



Lisiogórze, Wołę Lisiogórską, Żukowice, Śmigno, Rzędzin, Wołę rzędzińską, stawy moszczeński i stamowiecki, staw w Gumniskach, Rzędzinie i Pogorskiej Woli, Wierzchosławice, Mikołajowice z Sierakowicami, Komorów i Ostrów. Puszcza i przewóz na rzece Białe oraz miasto Tarnów i zamek tarnowski miały być wspólną własnością



POMNIK KSIĄŻĄT OSTROGSKICH

księcia Janusza i dzieci, po jego bracie księciu Aleksandrze pozostałych. Książę Janusz otrzymał nadto i część dóbr na Wołyniu<sup>1)</sup>).

Z dóbr swych utworzył książę Janusz w r. 1609 ordynację ostrogską, po jego śmierci przez Sejm zatwierdzoną. Ordynatem miał być potomek męski, z jego linii pochodzący, a gdyby ta linia wymarła,

<sup>1)</sup> „Tarnów“ ks. Wincenty Balicki, str. 50.



miała ordynacya przejść na synów Aleksandra księcia Zasławskiego i Eufrozyny, jego małżonki, a córki Janusza księcia Ostrogskiego i ich potomków, zaś po ich wymarciu na synów księcia Janusza Radziwiłła i Eleonory, córki księcia Janusza Ostrogskiego. Gdyby i ci wymarli, miała naówczas ordynacya, w mowie będąca, przejść na Polaka, kawalera maltańskiego, większością głosów obranego, który był



SZCZEGÓŁ Z POMNIKA KSIĄŻĄT OSTROGSKICH

obowiązany przyjąć herb książąt Ostrogskich i utrzymywać pułk ordynacki, z 600 ludzi złożony, na obronę Rzeczypospolitej<sup>1)</sup>.

W tym samym roku w dniu 20. lutego zeznał książę Janusz Ostrogski akt, potwierdzony przez króla Zygmunta III. i przez Piotra Tylickiego, biskupa krakowskiego, którym w kollegiacie tarnowskiej

<sup>1)</sup> „Tarnów“ ks. Wincenty Balicki, str. 48.



**Konstanty książę na Ostrogu**, wojew. kijowski, † około r. 1587  
żona Zofia z hr. Tarnowskich † 1. lipca 1570.

<b>Janusz</b> kasztaelan krakowski † 1620	Konstanty krajczy W. Ks. Lit. zmarł bezpotomnie	Paweł zmarł za młodu bezpotomnie	<b>Aleksander</b> wojewođa wołyński † 1603	Katarzyna ks. Krzysztofowa Ra- oziwiłowa † 1579	Ciżbieta 1-vo J. Kiszkowa 2-vo Krz. Raodziwiłowa
1. ż. Zuzanna de Sereďy	z 1. małżeństw.: Eleonora Eufrozyna	z 3. małżeństw.: Janusz Włodzimerz	ż. Anna ze Sternbergu	Anna Aloj- zya Chod- kiewiczowa	Zofia Stanisła- wowa Lubomir- ska
2. ż. Oleszka Sanguszko	z 2. małżeństw.: Konstancja	† w młodym wieku	Adam † w młodo- ści	† za młodu	† za młodu
3. ż. Teofila Turlówna	1-vo Jazło- ks. Za- sławska		ż. Anna ze Sternbergu	Katarzyna Zamojska	† za młodu
2-vo J. Ra- oziwiłowa † bezdziet.	2-vo J. Ra- oziwiłowa † bezdziet.		<b>Jan Zamojski</b> wojew. i gen. kijow.	Gryzelda z Jeremiego Wiśniowiec- kiego	Aniela z Aleksandra Koniecpol- skiego
<b>Władysław</b> Dominik wojewođa krakowski	Franciszek † bezpotomny	Janusz Izydor † bezpotomny	<b>Jan Zamojski</b> wojew. i gen. kijow.	Michał Korybut Wiśniowiecki król polski † bezpotomny	Stanisław Koniecpolski † bezpotomny
1. ż. Zofia Pudencyanna z Borku † bezdzietna					
2. ż. Katarzyna z Sobieszyna 2-vo ks. Radziwiłowa					
<b>Aleksander Janusz</b> wojewoďdzic krakow. † bezpotomny	Teofila Luďwika 1-vo Dymitrowa Wi- śniowiecka bezdziet. 2-vo Józefowa Lubo- mirska				
<b>Aleksander Do- minik</b> , starosta sandomierski † bezpotomnie około r. 1723	Teresa księżna Neuburg	<b>Marya Anna</b> 2. ż. księcia Pawła Karola Sanguszki			
		<b>Janusz Aleksan- der</b> ostatni ordynat ostrogski † bezpotomnie			



ufundował pięciu księżym mansjonarzy, przeznaczając na ich utrzymanie corocznie 500 złp. dochodu od sumy, zabezpieczonej na Mikołajowicach i Sierakowicach. W zamian za to byli mansjonarze obowiązani codziennie odśpiewywać godzinki o N. P. Maryi i odprawiać mszę św. zwaną „Rorate“, a w piątki mszę św. o Męce Pańskiej, zaś raz na kwartał we czwartek odprawiać mszę św. i anniwersarz z 9 wigiliami za dusze fundatorów<sup>1)</sup>.

W dniach 3. października, 3. i 7. listopada 1611. r. wyjednał książę Janusz u króla Zygmunta III. potwierdzenie przywilejów królewskich co do poboru opłat mostowych w Tarnowie, o przymusie kupców jechania i wracania przez Tarnów w podróżach, na Ruś i do Węgier przedsiębranych, o uwolnieniu mieszczan tarnowskich od ceł<sup>2)</sup>, sam zaś listem, pisany w Wiewiórcy 1614. r. zakazuje urzędowi zamkowemu mieszać się w sądownictwo miejskie i reguluje wybory urzędów m. Tarnowa<sup>3)</sup>.

Ponieważ dzieci ks. Aleksandra Ostrogińskiego były jeszcze małoletnie, przeto majątkiem w ich zastępstwie zarządzała matka Anna ze Sternbergu księżna Ostrogińska aż do r. 1617<sup>4)</sup>.

W dniu 22. marca 1616. r. przesyła pomieniona księżna z Jarosławia list do urzędu miejskiego w Tarnowie z poleceniem karania swawolników, zakłócających spokój w mieście, a zarazem zawiadamia tenże urząd, iż mieszczan tarnowskich na części swych synów uwalnia od opłaty myta w Jarosławiu, Przeworsku i Kańczudze<sup>5)</sup>.

Rok 1617 zaznacza się dwoma ważnymi wypadkami. Pierwszym z nich to pożar, który w dniu 15. kwietnia zniszczył znaczną część miasta Tarnowa i chór mniejszy kollegiaty<sup>6)</sup>. Na wiadomość o tem nieszczęściu spieszy książę Janusz z pomocą. Mianowicie w dniu 26. kwietnia w Lutowskich wydaje on pismo, w którym uwalnia mieszczan tarnowskich swej części od wszelkich podatków i powinności zamkowych i miejskich, a mianowicie czynszów, łójów, gorzałek i innych danin na tak długo, na jak długo podobne uwolnienie przynaję pogorzelncom właściciele drugiej części miasta; zezwala on również pogorzelncom we wszystkich wspólnych lasach brać drzewo na budowę atoli pod warunkiem zgody właścicieli drugiej części Tarnowa<sup>7)</sup>.

Czy i Anna księżna Ostrogińska w imieniu swych synów przyznała pogorzelncom podobne ulgi, nie wiemy, gdyż akta miejskie nie czynią

1) Acta venerab. Capitul. Minor. eccl. col. Tarnov.

2) Archiwum m. Tarnowa. L. 58, 59, 60, 61.

3) Tamże L. 63.

4) Acta notarialia Tarnov. str. 199.

5) Archiwum m. Tarnowa L. 64 i 65.

6) Kronika OO. Bernardynów w Tarnowie.

7) Archiwum m. Tarnowa L. 66.



o tem żadnej wzmianki. Drugim zaś wypadkiem jest zjazd synów księcia Aleksandra do Tarnowa w dniu 26. czerwca na t. zw. dział krzyski, jak to widzimy w liście księżny Anny, pisanym do Stanisława Boguckiego, starosty zamku tarnowskiego <sup>1)</sup>. W jaki sposób dokonano tego działu, nie jest nam wiadomem. Dział ten jednak z uwagi na to, że synowie księcia zmarli za młodu i bezpotomnie, a część Tarnowszczyzny, do nich należąca, przez ich siostry przeszła do innych rodów, jest dla nas zupełnie bez znaczenia.

W roku 1620 <sup>2)</sup> w dniu 12. września zmarł w Tarnowie książę Janusz Ostrogski i spoczął po trudach żywota w grobowcu kollegiaty tarnowskiej.

Zgon pana tego zamyka trzeci okres dziejów miasta Tarnowa i jest jakby zwiastunem nieszczęść, które nieprzerwanym szeregiem podkopywały dobrobyt jego mieszkańców, jak to zobaczymy poniżej.

Dla ułatwienia przeglądu rodów, które na losy Tarnowa miały stanowczy wpływ, zamieszczamy obok drzewo genealogiczne rodu książąt Ostrogskich, poczynszysy od księcia Konstantego, jak niemniej tych rodów, w których ręce przez związki małżeńskie z potomkami księcia Konstantego przechodził Tarnów jako ich własność prywatna.

## OKRES CZWARTY.

### TARNÓW W PODZIAŁACH.

od r. 1620 do r. około 1740.

Minęły dla Polski dni potęgi, a natomiast liczne zwiastowały oznaki, że ciało to, przedtem tak silne i tryskające zdrowiem, chorować poczyna. Nadomiar złego wstrząsały ciałem tem konwulsyjne drgawki, spowodowane nieszczęsnymi buntami kozackimi i niepotrzebnymi wojnami szwedzkimi, a nie było nikogo, co skutecznie przedsięwzięłoby środki zaradcze dla ratunku znękaney ojczyzny. Nie dziw więc, że i części składowe Rzeczypospolitej, a między niemi i nasz Tarnów rozpoczął smutną wśród takich warunków epoką powolnego upadku. Podzielony między kilku właścicieli, w starszej linii Ostrogskiej przechodzi kolejno do rąk książąt Ostrogsko-Zasławskich, Lubomirskich i Sanguszków (1684, 1723 i 1740) i w młodszej linii Ostrogskiej do rąk Zamojskich (1617—1730), książąt Radziwiłłów (1684—1740), Koniecpolskich i Walewskich (1730—1740), którzy zdala od niego mieszkali, zdany na samowolę starostów zamkowych lub dzierżawców Tar-

<sup>1)</sup> Acta scabinalia Tarnov.

<sup>2)</sup> Data śmierci oznaczona mylnie na pomniku na r. 1630. Balicki w swoim „Tarnowie“ na str. 48. przesuwaa tę datę przed rok 1618. Zresztą zobacz w tej sprawie „Katedrę niegdys kollegiatę w Tarnowie“ Fr. Herziga str. 49 i 50.



nowszczyzny, dbałych nie o rozwój miasta, lecz o własne korzyści, wycieńczony kontrybucjami wojennymi, nawiedzany morowem powietrzem i pożarami począł coraz widoczniej chylić się do upadku zwłaszcza, że panujące w kraju zamieszki tamowały ruch handlowy, na którym miasto nasze przeważnie opierało swój dobrobyt.

### WŁADYSŁAW DOMINIK, KSIĄŻĘ OSTROGSKO-ZASŁAWSKI

ođ r. 1620 do r. 1656 (1657).

syn Eufrozyny ks. Ostrogskiej i Aleksandra ks. na Zasławiu objął spadkiem przekazane mu dobra po dziadku macierzystym Januszu, księciu na Ostrogu. Że jednak w chwili zgonu dziadka był on jeszcze małoletnim, przeto zarząd majątku aż do r. 1637 sprawowała za niego babka macierzysta Teofila ze Szczekarzewic Tarłówna księżna na Ostrogu, kasztelanowa krakowska. Tenże książę miał trzech braci: Franciszka, Janusza Izydora i Konstantego, lecz wszyscy oni wymarli w młodym wieku. Był on najpierw koniuszym koronnym a nadto i starostą łuckim, potem wojewodą sandomierskim, wreszcie wojewodą krakowskim, łuckim i ropczyckim starostą. Zawierał on dwa razy związki małżeńskie: pierwszy raz z Zofią Puścencyanną z Borku, zmarłą bezdzietnie, drugi zaś raz z Katarzyną z Sobieszyna, siostrą późniejszego króla polskiego Jana Sobieskiego, i miał z niej syna Aleksandra Janusza i córkę Teofilę Ludwikę 1-vo Dymitrową Wiśniowiecką, 2-vo Józefową Lubomirską, marszałkową w. kor.

Równocześnie z nim była współwłaścicielką Tarnowa

### KATARZYNA Z KS. OSTROGSKICH ZAMOJSKA

od r. 1627 do r. 1642

żona Tomasza Zamojskiego, kanclerza kor., generała krakowskiego, knyszynskiego, rabsztyńskiego, sokalskiego i nowotarskiego starosty. Z małżeństwa tego były dzieci: Jan, Gryzelda, żona Jeremiego Wiśniowieckiego, wojewody ruskiego, a matka Michała Korybuta, króla polskiego, i Aniela, żona Aleksandra Koniecpolskiego, wojewody sandomierskiego, a matka Stanisława Koniecpolskiego, wojewody krakowskiego, zmarłego bezpotomnie.

Odziedziczyła ona część Tarnowszczyzny po swym ojcu Aleksandrze księciu na Ostrogu.

W roku 1621 przejeżdżał przez Tarnów królewicz Władysław, wracając z wyprawy tureckiej<sup>1)</sup>. Tegoż samego roku spaliła się północna część miasta Tarnowa od pożaru, wybuchłego nocną porą w domu winiarza Vlaxa, a szkodę, ogniem wyrządzoną, oceniono na 10000 złp.<sup>2)</sup>.

<sup>1)</sup> Archiwum m. Tarnowa.

<sup>2)</sup> Acta consular. Tarnov.



Teofila księżna Ostrogska, sprawując zarząd dóbr w imieniu nieletniego księcia Władysława Dominika, ufundowała w kolegiacie tarnowskiej w r. 1620 pięciu księży psalterzystów i przeznaczyła na ich utrzymanie sumę 10000 złp., zabezpieczoną na 8% na dobrach Nowosielec w województwie ruskiem, na podstawie karty dłużnej, zeznanej w grodzie krakowskim we wtorek po święcie Św. Agnieszki Panny 1648. r. Pobierając z tej fundacyi dochody, a mianowicie każdy po 100 złp. rocznie, byli psalterzyści obowiązani dzień i noc, zmieniając się po dwóch kolejno i przeplatając godziny kanoniczne, które wikarzy, i godzinki o N. P. Maryi, które mansjonarze odśpiewywali, śpiewać psalterz Dawidowy przed ołtarzem Bożego Ciała wedle zwyczaju i przepisu, w kościele katedralnym krakowskim przestrzeganego, nadto zaraz po prymaryi codziennie z wyjątkiem sobót odprawiać przed wielkim ołtarzem mszę św. śpiewaną za spokój duszy Janusza księcia Ostrogskiego, w soboty zaś odprawiać wotywę o Wniebowzięciu N. P. Maryi przy dźwięku organów z prozą, zwaną „Congaudeant Angelorum chori“.

W tym także czasie, bo w r. 1621, utworzono w tarnowskiej kolegiacie nową kanonię tytułu Wniebowzięcia N. P. Maryi na Burku. uposażoną gruntami w obszarze jednego łanu w Wielkiem przedmieściu i rolę, zwaną Ruda i przy rzece Biale położoną<sup>1)</sup>.

W następnym 1622. r. wybuchło w Tarnowie powietrze morowe, które grasując jeszcze i w r. 1623. zabrało około 300 ofiar<sup>2)</sup>.

Mimo tak strasznego gościa i popłochu, jaki wzniecał w bezradnej ludności, dbałość kapituły kolegiackiej o krzewienie chwały Bożej nie tylko nie zwolniła, lecz przeciwnie wzmożona ujawniła się w nowej fundacyi, nader ważnej dla kolegiaty tarnowskiej, t. j. w fundacyi kanonii kaznodziejskiej tytułu Św. Mikołaja, którą kapituła w r. 1622 powoławszy do bytu, z własnych zasobów zakupionym uposażyła folwarkiem, „Gadowski“ zwanym<sup>3)</sup>.

We czwartek po święcie Św. Wojciecha Biskupa 1623. r. wskutek polecenia księżny Teofili Ostrogskiej urząd burmistrzowsko-radziecki, wójtowsko-ławniczy w obecności pospólstwa i starostów zamkowych Macieja Kobierskiego i Benedykta Kowaczowskiego zapisał do akt konsularnych plebiscyt z lipca 1622. r., zatwierdzony przez pomienioną księżnę, w sprawie ustanowienia w Tarnowie urzędu „Lonarskiego“.

Lonarom poruczono dozór nad miarą i wagą w mieście, nad cenami żywności, aby były godziwe, dozór nad przekupkami, czuwanie nad tem, aby tylko na rynku kupowano i przedawano pod konfiskatą rzeczy, gdzieindziej sprzedawanych, na szpital ubogich; mieli oni czuwać

<sup>1)</sup> „Kate dra niegdys kolegiata w Tarnowie“, str. 49, 50 i 55. Tarnów 1900. Fr. Herzig.

<sup>2)</sup> Acta advocat. Tarnov. str. 170, 263, 263.

<sup>3)</sup> Fr. Herzig: Kate dra niegdys kolegiata w Tarnowie, str. 53—55.



+ nad bezpieczeństwem od ognia, co miesiąc odbywać rewizję przyrządów do gaszenia pożaru, czuwać nad porządkiem w rynku i koło murów miejskich, donosić o nierządach, łotrowstwach, dowiadywać się o włóczęgach, dozorować szynki, sprzedaż ryb i pieczywa. Za spełnianie tych czynności policji targowej i ogniowej przyznano im jako wynagrodzenie uwolnienie od płacenia podatków miejskich i królewskich. Na urząd swój składali lonerowie przysięgę. Pierwszymi lonerami m. Tarnowa byli Albert Wencel i Stanisław Gałczyz, wybrani plebiscytem 1).

W następnym (1624) roku zapadł plebiscyt następującej treści, obowiązujący w mieście Tarnowie:

1. Na straż nocną i trębacza nocnego mają płacić gospodarze tak w rynku jak w ulicach kwartalnie po groszy 12, a komornicy i mieszkańcy po 6 groszy; na przedmieściu (Zawalu) zaś gospodarze po 6, a mieszkańcy po 3 grosze; poborem tej opłaty zajmował się poborca (exactor), wybrany przez radnych na przeciąg jednego roku;

2. Straż dzienna, gdy tego wypadnie potrzeba, u bram mają trzymać gospodarze z miasta dwa dni, trzeci dzień przedmieszczanie, a czwarty dzień komornicy z przedmieścia;

3. Na wodę dawać ma każdy gospodarz w mieście w każde suche dni po 2 grosze, od waru piwa od beczki 4 grosze, od beczki miodu po 3 grosze;

+ 4. Postanowiono, aby „rzapie“ (zapewne cysterny wodociągowe), z dawna i teraz będące, wszędzie tak w rynku jak i w ulicach były, gdyż je gospodarze swym kosztem, a nie miejskim, naprawiają, a to dla większego dostatku wody 2).

Powyższe dwa plebiscyta dowodzą, iż społeczeństwo tarnowskie starało się utrzymać w mieście ład, porządek i bezpieczeństwo szczególnie na wypadek pożaru. Równocześnie tak książę Władysław Dominik jak i Katarzyna Zamojska, współdziałając z mieszczaństwem, wyjednali u króla Zygmunta III. w dniu 20. listopada 1627. r. w Warszawie przywilej, zatwierdzający wszystkie cechy rzemieślnicze tarnowskie i ich statuty i zrównywujący je z cechami krakowskimi 3). Ważny to przywilej, bo przed nim cechy krakowskie nie uznawały za czeladników tych terminatorów, których wyzwoliły cechy tarnowskie.

Król Władysław IV. dnia 5. marca 1633. r. potwierdził Tarnowianom przywileje swych poprzedników o uwolnieniu od opłaty ceł 4), a zarazem i przywilej swego ojca, dopiero co wzmiankowany, o cechach

1) Acta consul. Tarnov. fol. 25, 26, 27.

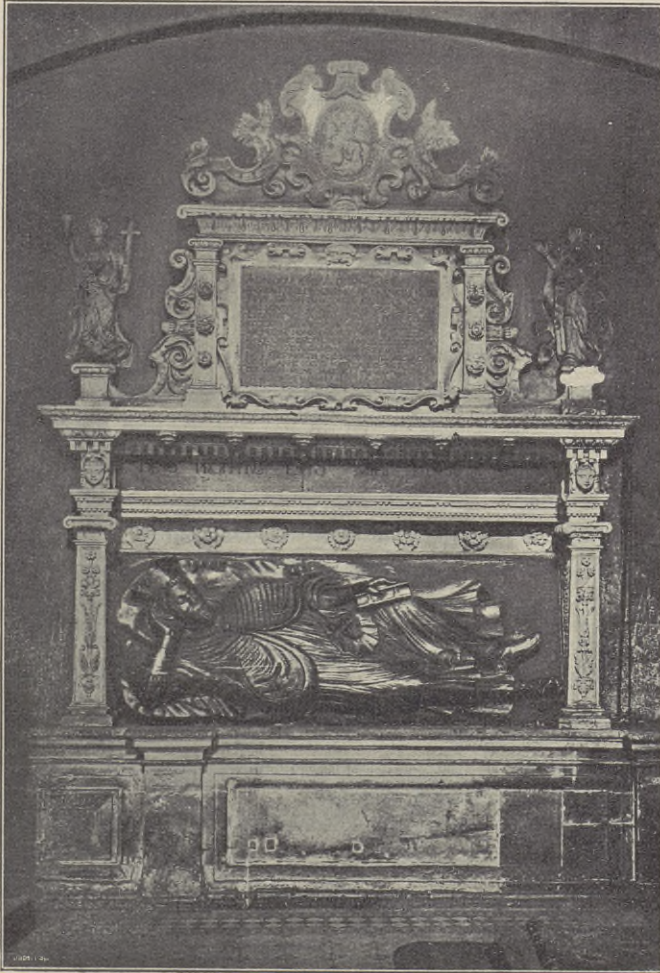
2) Acta consul. Tarnov. fol. 38.

3) Archiwum m. Tarnowa L. 68.

4) Tamże L. 79.



tarnowskich<sup>1)</sup>. Nadto w Krakowie dnia 10. marca 1633. r. zatwierdził poraz wtóry przywileje swych poprzedników co do uwolnienia Tarnowian od opłaty ceł<sup>2)</sup>, a wreszcie dnia 1. marca 1637. r. wydał w Warszawie przywilej, którym podwyższył opłaty mostowe na rzekach Biale, Truśnie i Polnej<sup>3)</sup>, przez miasto Tarnów pobierane, pozwolił miano-



POMNIK BRANICKIEGO

wicie pobierać od konia w zaprzęgu po 1 groszu, od wołu  $\frac{1}{2}$  grosza, od świni, owcy lub kozy po dwa pniażki, a zarazem nakazał tenże monarcha, aby wszyscy kupcy, w okolicy Tarnowa podróżujący, pod

1) Tamże L. 80.

2) Tamże L. 82.

3) Truśna=Strusinka, Polna=Wontok.



utrata towarów, inną drogą wiezionych, tylko przez to miasto przejeżdżali<sup>1)</sup>).

W roku 1632 nawiedził znowu nasze miasto groźny pożar, jakie jednak przybrał rozmiary, nie jest nam wiadomem<sup>2)</sup>.

Nie od rzeczy też będzie wspomnieć na tem miejscu o gospodarce finansowej miasta Tarnowa. W archiwum bowiem miasta Tarnowa znachodzi się księga, która zestawia dochody i wydatki od początku marca 1632. r. do 8. stycznia 1633. r., a więc prawie z jednego całego roku i daje w przybliżeniu dokładną wiadomość o źródłach dochodów miejskich i ich wydatności, a zarazem poucza nas, na jakie cele grosz publiczny wydawano.

#### DOCHODY:

1. Mostowe . . . . .	61 złp. 3 gr.
2. Wodne piwne . . . . .	12 „ 19 „
3. Wodne miodowe . . . . .	3 „ 25 „
4. Winny śróć . . . . .	9 „ 19 „
5. Piwny śróć . . . . .	16 „ 13 „
6. Czynsz roczny od młynarza z młyna . . . . .	160 „ — „
7. Czynsz roczny z blechu od bielenia . . . . .	44 „ 24 „
8. Czynsz roczny z witnicy w ratuszu . . . . .	40 „ — „
9. Czynsz roczny z jatek od rzeźników . . . . .	19 „ 6 „
10. Czynsz roczny od dzierżawcy łąki miejskiej . . . . .	24 „ — „
11. Czynsz roczny z mieszkania na bramie pilzn. . . . .	10 „ 15 „
12. Czynsz roczny z zagrody „Cieślączyzna“ na Grabówce . . . . .	20 „ — „
13. Datki od Szkotów za nadanie im prawa miejskiego (Jakób Herny 100, Gwilhelm Kirchowód 120) . . . . .	220 „ — „
14. Od Szkotów z jarmarku jarosławskiego wedle dawnego zwyczaju . . . . .	36 „ 26 „
15. Czynsz wyderkaufowy z fundacyi Drzewickiego . . . . .	18 „ — „
16. Dochód od przekupek czterech . . . . .	7 „ 9 „
17. Czynsz doroczny od żydów z kierchału . . . . .	8 „ 12 „
18. Dochód z cegielni miejskiej . . . . .	20 „ — „
Suma dochodów . . . . .	732 złp. 21 gr. <sup>3)</sup>

#### WYDATKI:

1. Naprawa murów, bronii, ogółem obrona miasta . . . . .	53 złp. 25 gr.
2. Utrzymanie budynków . . . . .	45 „ 2 „
3. Wydatki na zegar . . . . .	3 „ 8 „
4. Utrzymanie wodociągów . . . . .	50 „ 16 „
5. Drogi i mosty . . . . .	84 „ 11 „
6. Wydatki kancelaryjne . . . . .	2 „ 10 „
7. Płaca notaryusza (pisarza) miejskiego . . . . .	20 „ — „

1) Archiwum m. Tarnowa L. 93.

2) Acta advocat. Tarnov. pag. 975.

3) Złp. = 30 groszom.



8. Płace i ubrania sług miejskich . . . . .	107	złp.	6	gr.
9. Koleny i inne datki . . . . .	2	„	8	„
10. Wydatki na areszta miejskie . . . . .	1	„	11	„
11. Wozy miejskie . . . . .	7	„	9	„
12. Podróże . . . . .	38	„	26	„
14. Posłańce . . . . .	18	„	7	„
14. Danina poddańcza do zamku tarnowskiego .	21	„	18	„
15. Wydatki kościelne . . . . .	31	„	10	„
16. Wydatki na szkołę . . . . .	5	„	6	„
17. Uroczystości i nabożeństwa . . . . .	6	„	9	„
18. Przyjęcia i poczęstunki . . . . .	104	„	29	„
19. Fundacyjne . . . . .	18	„	12	„
20. Czynsze wyderkaufowe (odsetki od długów) .	52	„	—	„
21. Spłata długów . . . . .	29	„	—	„
22. Czystczenie miasta, opravca . . . . .	4	„	13	„
23. Wyrób cegły . . . . .	207	„	21	„
Suma wydatków . . . . .	915	złp.	17	gr.

czyli wydatki większe od dochodu o kwotę 182 złp. 26 groszy<sup>1)</sup>.

Do takiego wyniku rachunkowego dochodzimy, zamknawszy powyższe rachunki. Nie mamy jednak i nie możemy mieć pewności, czy przy obliczeniu tem ustępujący rajcy, porównawszy wydatki z dochodem, taki sam wynik znaleźli, czy domagali się od swych następców dopłaty przewyżki wydatków w tak znacznej na owe czasy kwocie, czy też może w tej księżce rachunkowej brakuje obecnie kilka kartek z dochodami, które okazującą się dziś przewyżkę wydatków wówczas pokrywały, czy może niebiegli w rachunkowości rajcy ówcześni, nie zestawili wydatków z dochodami miejskimi po ich spisaniu na końcu swego urzędowania, mimowiednie na rzecz miasta a ze swą szkodą drobnymi kwotami tak znaczną w rezultacie sumę z własnych zapłacili funduszów?

Tych wątpliwości nie rozstrzygnie się dzisiaj na pewno. Bacząc jednak na to, że i rachunki gminy m. Tarnowa, jakie za rok 1607 mamy

pod ręką, wykazują dochód w kwocie 174 złp. 27 gr. 15 pieniążków  
rozchód „ 350 „ — „ 9 „  
a zatem znowu przewyżkę wydatków 175 złp. 2 gr. 12 pieniążków<sup>2)</sup>

i wiedząc skądinąd, że miasto Tarnów miało jeszcze inne źródła dochodu, o których w rachunkach z r. 1607 i 1632/3 nie ma żadnej wzmianki, możemy napewne przypuścić, że rachunki te nie doszły do nas w całości.

Rachunki m. Tarnowa z r. 1632/3 są nader ciekawe, rozbiór onychże szczegółowy przekracza jednak ramy niniejszej pracy i dla tego przechodzimy do przerwane go opowiadania dziejów tego miasta.

<sup>1)</sup> W Acta scabin. Tarnov. z r. 1721 opravione niewłaściwie.

<sup>2)</sup> 1 grosz = 18 pieniążkom czyli denarom.



W roku 1642 zmarła Katarzyna Zamojska, a część Tarnowa po niej i jej siostrze Alojzy Chodkiewiczowej objął w spadku jej syn

## JAN ZAMOJSKI

(od r. 1642 do r. około 1688)

hrabia na Tarnowie, kałuski i rzeszycki starosta; wojewoda kijowski; kijowski, podolski i gwardyi królewskiej generał, kamieniecki, latyczowski i kałuski generał.

Tenże, objąwszy dziedzictwo, zaznaczył zaraz na wstępie swe nieprzychylnie dla żydów tarnowskich usposobienie, a książe Władysław Dominik nie omieszkał naśladować go w tym względzie. Wogóle kwestya żydowska, dotychczas w Tarnowie prawie nieznaną, poczyna w pierwszej połowie 17. wieku zajmować umysły właścicieli tego miasta, właśnie wówczas, kiedy groźne chmury pokryły polityczny widnokrąg Polski. Zbuntowane kozactwo, mszcząc się krzywd i ucisku, zbrojną ręką wdarło się w dzielnice Rzeczypospolitej i przy pomocy dziczy tatarskiej szerzyło śmierć, pożogę i zniszczenie.

To też z pism Władysława Dominika, z owego czasu pochodzących, daje się słyszeć szcęk broni. Nie wiedząc narazie, jakie rozmiary może przybrać to nieszczęście, i nie ufając męstwu mieszczan tarnowskich, zakazuje im pomieniony książe z Wiewiórki pismem z dnia 3. października 1648. r. opuszczać miasto z trwogi przed nieprzyjacielem. a nieposłusznym grozi utratą majątku, a nawet karą śmierci<sup>1)</sup>. zaś pismem z dnia 5. października tego samego roku poleca dzierżawcom i starostom swym w Tarnowie, aby poddani ze wszystkich wsi jego szli do tego miasta na obronę i do sypania wałów, zaś urzędowi radzieckiemu dozwala, aby co sobotę z każdego domu tak w mieście jak i na przedmieściu w czasie wojny po 3 grosze, zaś w czasie pokoju po 1 groszu płacono na poprawę murów i na inne potrzeby miasta<sup>2)</sup> wreszcie pismem, w Łące dnia 26. maja 1651. r. wydanem, poleca tenże książe, aby pospólstwo i żydzi polecenia urzędu miejskiego ściśle wykonywali, w robieniu bronią się ćwiczyli i obcych ludzi bez opowiedzenia się w urzędzie u siebie nie przyjmowali, a wreszcie aby rzemieślnicy przedmiejscy z pod jurysdykcji zamkowej podatki, które miasto uiszcza, płacili zarówno z rzemieślnikami miejskimi<sup>3)</sup>.

Tak przygotowywano się na przyjęcie spodziewanego nieprzyjaciela, który nie przybył, ale natomiast zjawił się inny, wobec którego przygotowane środki obrony były bez znaczenia. Przybył on po cichu, jak powiew wietrzyka, a nazywał się powietrzem morowem. Straszny

<sup>1)</sup> Archiwum m. Tarnowa L. 111.

<sup>2)</sup> Tamże L. 112.

<sup>3)</sup> Tamże L. 116.



ten gość grasował w Tarnowie w r. 1652 i 1653<sup>1)</sup> i przyprowadził o utratę życia 2000 osób. Między innymi padli ofiarą swego powołania dwaj kanonicy, ks. Kasper Branwicki i ks. Andrzej Makowicyusz, wikary ks. Piotr Rażyński, dwaj księża mansyonarze Łącki i Zasowski i jeden ks. psalterzysta Maksymilian Ziobrowicz. Jak widzimy, klęska ta przybrała ogromne rozmiary i jeżeli nie wyludniła miasta Tarnowa, to niezawodnie zabrała znaczną część jego mieszkańców. Nie od rzeczy, zdaniem naszym, będzie, jeżeli opowiemy na tem miejscu, w jaki sposób radzono sobie na wypadek wybuchu tej groźnej choroby, której natury nie znano podówczas dokładnie. Według aktów burmistrzowsko-radzieckich i wójtowsko-ławniczych z owego czasu akcja ratunkowa przeciw morowowi rozpoczynała się wydalaniem z miasta żydów, którzy przez cały czas trwania zarazy mieszkali w polu pod namiotami. Równocześnie kopano rowy w poprzek gościńców, do miasta prowadzących, i zamykano bramy miejskie, utrzymując w nich straż dniami i nocą i nie wpuszczając nikogo do miasta. Następnie urząd wójtowsko-ławniczy zawieszał swe czynności na cały czas trwania zarazy, a wszystkie domy zamykano szczelnie, nie wpuszczając do wnętrza nikogo i wyczekując z trwogą, rychłoli nieubłagany gość zapuka we wrota i upomni się o nowe ofiary. Czytamy w aktach wójtowskich, iż Halszka Kłasztówna, tknięta morowem powietrzem w r. 1623, pragnąc rozporządzić swemi drobnymi oszczędnościami, biegała po opustoszałych ulicach miasta i pukając do wrót, aby ktoś zechciał tego rozporządzenia wysłuchać i je po jej śmierci wniesić do akt urzędu wójtowsko-ławniczego, lecz mimo zaklęć i gorących jej prośb nie odważył się nikt wyjść do niej, aż wreszcie stanęła przed oknem Jana Fudaleja, mieszczanina, który przez szybę wysłuchał, iż nieszczęsna Halszka „grunt i ubogą swą majątność przekazuje na dobre uczynki do rąk ks. Samuela Szostowskiego, mansyonarza tarnowskiego“. Ostatnią wolę zmarłej po ustaniu zarazy zapodał Fudalej do aktów ławniczych i stwierdził ją przysięgą<sup>2)</sup>.



DZBAN CYNOWY RAJCÓW

1) Acta scabinal. Tarnov. z r. 1663 i kronika OO. Bernardynów w Tarnowie.

2) Acta advocat. Tarn. z r. 1624 str. 265.



Wśród jakiej ostrożności grzebano ofiary powietrza morowego, względnie jakimi lekami leczono chorych, nie możemy dziś na pewno powiedzieć. To jednakże jest pewnem, że wobec nieznamości istoty choroby nawet leki z apteki tarnowskiego aptekarza, Sebastjana Drzewickiego, spisane w inwentarzu, okazały się musiały bezskuteczne, skoro tenże sam aptekarz mimo zapasu lekarstw tej strasznej uległ zarazie<sup>1)</sup>.

Po stwierdzeniu ustania zarazy sąd wójtowski-ławniczy rozpoczął swe urządowanie od spisywania inwentarzy majątku, pozostałego po zmarłych osobach. Z inwentarzy tych można się przekonać, że nieraz



TARNÓW W XVII. WIEKU

całe rodziny powymierały, a domy, zaopatrzone w sprzęt wszelaki, dowodzący nieraz wielkiej zamożności i zaprowadzone obficie i w piwnicy i w komorze, stały pustkiewem.

Z owego czasu winniśmy zanotować, iż Baltazar Bujakowicz, wójt tarnowski, ten sam, który ofiarował konsulom tarnowskim cztery ǳbany cynowe<sup>2)</sup>, oraz jego małżonka Barbara, ufundowali w tarnowskiej kollegiacie nową prałaturę scholasterję w r. 1647, przeznaczając na uposażenie onejże sumę 3000 złp., zabezpieczoną na blechu w przedmieściu tarnowskiem (tam, gdzie obecnie jest młyn parowy) na wyderkauf

<sup>1)</sup> Acta advocat. z r. 1624 str. 358 i 396.

<sup>2)</sup> Trzy z nich znajdują się w ratuszu, a czwarty w muzeum książąt Czartowskich w Krakowie.



w rocznej kwocie 210 złp. na utrzymanie ks. scholastyka. Prałat ten był obowiązany odprawiać raz na tydzień mszę św. czytaną na intencję fundatorów. Prawo prezenty na omawianą prałaturę zastrzegli fundatorowie dla siebie, dopóki żyć będą, zaś po ich śmierci przeszło ono na Magistraty miast Tarnowa i Wojnicz. Fundację tę zatwierdził Piotr Gębicki, biskup krakowski, dnia 11. marca 1647. r.<sup>1)</sup>

W roku 1652 Kilian Bałkowicz, wójt tarnowski, przeznaczył sumę 2000 złp., na dobrach Chyszów i Chyszówek zabezpieczoną, na uposażenie kapelanii w kaplicy bractwa św. szkaplerza N. P. Maryi w tu-tejszej kolegiacie, zastrzegając prawo patronatu i prezenty tej kapelanii po swej śmierci burmistrzowi i rajcom miasta Tarnowa<sup>2)</sup>.

Zaledwie ochłoneło miasto nasze cokolwiek po klęsce, jaką mu zadało powietrze morowe, aliści nowa na Polskę nadciągnęła zawierucha i nie oszczędziła także Tarnowa, a był to najazd szwedzki. Wprawdzie w aktach miejskich tylko krótkie i luźne o nim znajdują się wzmianki, lecz za to kronikarz tarnowskich OO. Bernardynów roz-pisał się o nim dokładnie w następujący mniej więcej sposób:

W roku 1655 przy końcu lipca wpadli Szwedzi do Polski i za-jawszy Wielkopolskę przez zdradę wojewodów poznańskiego i kaliskiego, opanowali następnie Warszawę, pobili wojska polskie i zdobyli Kraków i Wiśnicz. Niedobitki wojsk polskich zebrały się w obozie pod Woj-niczem, a szlachta odbywała narady w klasztorze Bernardynów w Tar-nowie pod przewodnictwem księcia Ostrogsko-Zasławskiego Władysława Dominika, wojewody krakowskiego, nad sposobem obrony. Tymczasem wojska kwarciane na wieść o zbliżaniu się nieprzyjaciela, zwinęły obóz pod Wojniczem i uszły aż za Pilzno, a Szwedzi, postę-pując za ich wozami, przybyli do przedmieścia tarnowskiego. W sam dzień św. Franciszka we wtorek o godzinie 2. po północy kilku z nich wraz z trębaczem i tłómaczem, wylamawszy drzwi we furcie, wpadli do klasztoru Bernardynów. Naprzeciw nich wyszedł gwardyan ks. Antoni Szumlański, zaprowadził ich do refektarza i — gdy go zapewnili, o bez-pieczeństwie klasztoru — ugościł ich chlebem i winem. Kościół kla-sztorny przepełniony był ludem i sprzętami pospólstwa; spowiadali się wszyscy, a oraz i zakonnice tak tarnowskie jak i warszawskie, które w liczbie szesnastu schroniły się do Tarnowa. Zakonnice ukryły się na chórze przy organach.

Tymczasem Szwedzi wymogli w mieście 5000 złp. okupu, a do-wiedziawszy się, że szlachta mienie swe złożyła w depozyt u ks. gwar-dyana, jako w miejscu bezpiecznym, użyli następnego fortelu. Zmyślili, jakoby król szwedzki, który wtedy był pod Wojniczem z 10000 wojska

1) Archiwum m. Tarnowa L. 107, 108 i 109.

2) Tamże L. 119 i 124.



swego, miał przybyć do Tarnowa, i zmusili OO. Bernardynów, aby w procesyi wyszli naprzeciw niego. Gdy te Bernardyni uczynili i podczas największego deszczu czekali w przedmieściu przy kościółku św. Anny na króla szwedzkiego, dowódcy Szwedów weszli do klasztoru, z krzykiem wpadli do kościoła i poczęli do celi gwardyana drzwi wyłamywać i po innych celach plądrować. Z celi gwardyana zabrali wszystkie skarby szlacheckie, a szczególnie ks. biskupa przemyskiego Trzebickiego; zrabowali cele i oficyny, w kościele wszystkie skrzynie tak kościelne jak i ludu potrzaskali i wszystko zabrali, co było wartościowem. Już i żelazne podwoje zakrystyi wyłamali i aparata kościelne poczęli wynosić, lecz powstrzymał ich w tem Duglas, jeneralny dowódca. Jeden ze Szwedów otworzył cyboryum w kościele i dwa próżne kielichy zabrawszy, już je do torby chował, lecz gdy się o tem Duglas dowiedział, przystąpił do niego i sztyłem go zraniwszy, kielichy odebrał i OO. Bernardynom oddał. Zmusił jednak z oficerami OO. Bernardynów, iż w celi ks. gwardyana zrabowane kosztowności poprzenosili na wozy. Zabrali oni nadto wielką ilość koni tak w mieście jak i w klasztorze.

Ponieważ zbliżał się czas obiadu, przeto obiad, dla zakonników przygotowany, spożyli Szwedzi, dwanaście beczek wina, które pewien szlachcic schował w klasztorze, w części wypili, częścią zaś, w różne naczynia nalawszy, zabrali ze sobą. Nie byłiby oni tak prędko z miasta i klasztoru odeszli, lecz bali się Tatarów, którzy przeciw nim — jak się spodziewali — przyjść mieli. Odjechali w samo południe, zapowiadając swe ponowne odwiedziny.

To samo, co w klasztorze OO. Bernardynów, uczynili oni i w klasztorze zakonnicy. Co było kosztowniejszego, zabrali, wino wypili, a jednemu Bernardynowi, który tych rzeczy chciał bronić, przebili rękę. Dwóch wtedy Bernardynów z Wielkiejpoli, kapelanów zamkowych, zabili Szwedzi, jednego Pawła Hreptowicza pod Wojniczem, drugiego zaś Feliksa Żmijowskiego na przedmieściu tarnowskiem.

Bernardyni tego samego dnia, bojąc się powrotu Szwedów, uszli z klasztoru w rozmaite strony, lecz niektórzy potem powracali, inni zaś nie wrócili.

W trzy dni potem resztki wojsk polskich kwarcianych, pobitych przez Moskali i Kozaków, przybyły do Tarnowa i były groźniejsze od Szwedów, bo kilka ich tysięcy, mszcząc się kłęski na swoich, rabowało mienie księży, szlachty i włościan. Miasto Tarnów, zamknięte i bronione przez liczną straż, zaledwie unikło rabunku.

Klasztor był pełen ludzi, zewsząd uchodzących, koni i zboża. Przez cały czas od Św. Franciszka aż do kwadragezyny obawiano się powrotu Szwedów. Szlachta chroniła się do miasta Tarnowa tak gromadnie, iż wszystkie domy zajezdne były przepelnione i za jedną stancję płacono na tydzień 4 do 6 złp.



Gdy się to działo, oficer pewien szwedzki Ikshel, który był dowódcą krakowskiej załogi, nie mogąc się doczekać żołdu, na Tarnów nałożonego, i nie śmiąc na Tarnów własnymi uderzyć siłami, przybrał na pomoc Groffa z 600 żołnierzami i tak w sile 1300 ludzi w piątek w trzy niedziele po kwadragesymie o południu otoczył Tarnów, a wszedłszy do miasta, bawił tam do rana i wymusił 6000 złp. okupu. Mimo to ludziom Groffa dozwolił rabunku wielkiego w mieście przez całą noc.

Jakich gwałtów tej nocy dopuszczali się Szwedzi w Tarnowie, poucza nas zaprzysiężone zeznanie naocznego świadka Krzysztofa Marka, zamieszczone na karcie 5. aktów ławniczych tarnowskich z owego czasu. „W ten czas“ — mówi świadek — „kiedy u nas Szwedzi byli w Tarnowie i miasto rabowali, jam mieszkał w browarze, rabując u sławetnego pana Sebastjana Kurczkowicza, radcy, i gdy w domu Pana Kurczkowicza poczęli plądrować Szwedzi, wszyscy do mnie do browaru puciekali byli; był też tam i Pan Jan Rogowicz, którego Szwedzi pojmawszy, wzięli związanego do piwnicy, następując na niego, aby im był o pieniądzach powiedział, różnymi sposobami przegrążając się na niego, chcąc go zabijać, a na ostatku i kastrować; na którym kiedy nie mogli nic wybadać, tak go porzuciwszy, odeszli“.

Rano — opowiada dalej kronikarz bernardyński — zabrawszy ze sobą z Tarnowa pięciu szlachty: Rarowskiego, Pisarskiego, Grabkowskiego, Kucharskiego i Lesińskiego, ustąpili Szwedzi z miasta.

Przy wejściu Szwedów do miasta żaden z OO. Bernardynów nie wyszedł na ich powitanie i nie prosił o bezpieczeństwo dla klasztoru, lecz wszyscy siedzieli zamknięci w klasztorze, niepewni, jaki ich los czeka. Lecz ponieważ zakazano żołnierzom napadać na klasztor, przeto tylko kilku Szwedów wieczorem skrycie wylamali drzwi i spowiednikowi zakonnicy chcieli zabrać rzeczy, ale nadeszła starszyczna, odebrała im zdobycz i ją oddała, żądając za to chleba, sera i piwa, czem się, otrzymawszy, podzielili. Gdy ci odeszli, przybył do klasztoru oficer na koniu i chciał dla bezpieczeństwa klasztoru w refektarzu przenocować; przyjęto go jak najlepiej, a gdy rano otrzymał 15 złp. za straż, odjechał. Sam zaś Groff, zaszedłszy do zakrystyi parafialnej, zabrał dobra szlachty i mieszczan, ze skrzyni zakonnicy porwał materye aksamitne, teletowe i złotogłowe, naczyniom kościelnym dał jednak spokój, a domom zakonnicy przydał straż, aby im nie wyrządzono krzywdy.

Wycieczki Szwedów z Krakowa i Wiśnicza były postrachem dla Tarnowa szczególnie w r. 1656. W sobotę przed pięćdziesiątnicą wszyscy mieszkańcy tarnowscy uciekli z miasta na wieść o zbliżaniu się Szwedów, a zakonnice pieszo uszły do Tuchowa. W klasztorze tylko sześciu pozostało zakonników. Trwoga atoli była zbytęczną, bo nieprzyjacieli



się nie pokazał, tylko we środę po pięćdziesiątnicy 80 Szwedów przybyło do Radłowa<sup>1)</sup>.

W tym czasie zmarł Władysław Dominik książę Ostrogsko-Zasławski, a część Tarnowszczyzny i resztę jego dóbr odziedziczył po nim syn jego

### ALEKSANDER JANUSZ KSIĄŻĘ OSTROGSKO-ZASŁAWSKI od r. 1656 (1657) do 1676. r.

Ponieważ książę ten w chwili zgonu ojca był jeszcze małoletnim, przeto zarząd jego majątności aż do r. 1670 sprawowała matka jego Katarzyna z Sobieszyna 1-vo. księżna Ostrogsko-Zasławska 2-vo. księżna Radziwiłłowa, podkanclerzyna i hetmanowa W. Ks. Lit., wspólnie ze Stanisławem Kazimierzem z Połonnej i Targowicy Bieniowskim, kasztelanem wołyńskim, starostą bohusławskim, i bratem swym Janem Sobieskim, chorążym w. kor., stryjskim i jaworowskim starostą, jako opiekunami.

W dniu 19. września 1660. r. przybyła w tarnowskiej kolegiacie nowa prałatura dziekana, ufundowana i uposażona sumą 3000 złp. przez ks. Jacka Śliwskiego, dziekana i proboszcza jasielskiego, a potwierdzona przez Andrzeja Trzebickiego, biskupa krakowskiego dnia 15. grudnia 1660. r.<sup>2)</sup>

Z czasu owych rządów opiekuńczych wypada zanotować pismo Stanisława Bieniowskiego, wydane we Wiewiórcu dnia 29. maja 1660. r., w którym zakazuje on namiestnikom, zarządom, starostom i dzierżawcom dóbr hrabstwa tarnowskiego mieszać się do sądownictwa miasta Tarnowa, wyjąwszy na wypadek apelacji, a zarazem nakazuje, aby żydzi tarnowscy, trudniący się handlem, wspólnie z mieszczanami płacili podatki Rzeczypospolitej<sup>3)</sup>. W roku 1661 orzekł sąd komisarski panów obu części Tarnowa, iż rzemieślnicy zamiejscy z pod jurysdykcji zamkowej wspólnie z rzemieślnikami miejskimi mają opłacać podatki cechowe, a to pod karą więzienia na tak długo, dopóki nie dopełnią swej powinności<sup>4)</sup>.

Orzeczenie to spowodowali cechmistrzowie cechów tarnowskich, żaląc się na rzemieślników zamiejskich, iż wolności miejskich zażywają, lubo pod jurysdykcję zamkową się chronią i swoje wyroby w mieście bez przeszkody sprzedają, a o żadnych podatkach Rzeczypospolitej wiedzieć nie chcą, mówiąc, że je z gromadami zamkowymi płacą.

Na skołatane i nieszczęściami wyniszczone miasto Tarnów spadła nowa klęska. Oto w piątek po Bożem Ciele 1663. r. spaliło się całe

1) Kronika OO. Bernardynów w Tarnowie.

2) Acta capitul. eccl. colleg. Tarnov. T. I.

3) Arch. m. Tarnowa L. 130 i 131.

4) Tamże L. 132.



miasto między murami, a pożar zniszczył także kościół kolegiacki wraz z amboną, organem i ławkami. Z powodu pogorzeli uzyskało miasto nasze uwolnienie od opłaty czopowego na cztery lata <sup>1)</sup>, a Jan Sobieski we Warszawie dnia 28. grudnia 1664. r. pozwolił mieszkańcom tarnowskim brać drzewo budulcowe w lasach księcia Aleksandra Janusza, uwolnił ich na cztery lata od płacenia czynszu zamkowego, od palenia gorzałek i robienia słodów uiszczanego, od dawania łojów i podatków; pozwolił urzędowi miejskiemu na odbudowę spalonego ratusza, pokrycie murów i sztab pobierać pewną umiarkowaną opłatę od handlów i od trunków i przyrzekł odnowić przywileje, które się spaliły <sup>2)</sup>.



STARA BÓZNICA

W roku 1663 Piotr Oziembłowski, kantor kolegiaty tarnowskiej, ufundował w niej nową kanonię „fundii Książnice” tytułu św. Karola Boromeusza, zastrzegając prawo patronatu i prezenty onejże rodzinie hr. Tarnowskich na Podlesianach <sup>3)</sup>.

Dotrzymując przyrzeczenia, wystarali się opiekunowie małoletniego księcia Aleksandra Janusza, iż król Jan Kazimierz w Warszawie dnia 28. kwietnia 1666. r. potwierdził przywilej ojca swego Zygmunta III.

<sup>1)</sup> Acta scab. Tarnov. i acta capitul. eccl. colleg. Tarnov.

<sup>2)</sup> Archiwum m. Tarnowa L. 134.

<sup>3)</sup> Acta capitul. eccl. colleg. Tarnov. T. I.



cechom tarnowskim nadany, tudzież przywilej brata swego Władysława IV. o poborze opłat mostowych w Tarnowie, a nadto i inne przywileje, przez wszystkich swych poprzedników Tarnowianom nadane<sup>1)</sup>.

W roku 1670 doszedł książę Aleksander Janusz do pełnoletności i zaraz, bo 12. stycznia tegoż roku, wyjednał w Warszawie u króla Michała przywilej, potwierdzający dopiero co wzmiankowany przywilej króla Jana Kazimierza, tudzież drugi przywilej, którym pomieniony król



WNĘTRZE BÓŻNICY

do czterech dawnych jarmarków tarnowskich dodał dwa nowe 14-dniowe, a mianowicie jeden na niedzielę „Passionis“, drugi zaś na święto Podwyższenia Krzyża, a nadto trzeci przywilej z dnia 20. stycznia 1670 r., którym król Michał, powołując się na przywileje królów Władysława IV.

<sup>1)</sup> Archiwum m. Tarnowa L. 137.



i Jana Kazimierza i potwierdzając je, uwalnia mieszczan tarnowskich od opłaty cła i myta w połowie, wpływającej do skarbu królewskiego <sup>1)</sup>).

Krótkim było życie księcia Aleksandra Janusza tak, że nie miał czasu na uzyskanie jakiego publicznego urzędu i tytułował się tylko wojewodzie krakowskim, a dla Tarnowa także niewiele mógł zdziałać dobrego. Zatwierdził on tylko ugodę, zawartą w dniach 19. i 28. maja 1670. r. między mieszczanami i żydami tarnowskimi.

Ponieważ uгода ta rzuca nieco światła na wewnętrzne stosunki w mieście Tarnowie, przeto modernizując tylko pisownię, przytaczamy ją w całości:

„Komplanacya między miastem Tarnowem a niewiernymi żydami obywatelami tarnowskimi“.

„Ponieważ dotychczas wielkie dyssenzye między wszystkim popółstwem a niewiernymi żydami obywatelami tarnowskimi zachodziły, że z obydwu stron żadnego postanowienia słusznego w niżej opisanych punktach nie było, dla uczynienia tedy końca onym tak niewierni żydzi jako i miasto wszystko skłoniło się do tego, że zachowawszy inwiolabiliter wszystkie privilegia od Jaśnie Oświeconych świętej pamięci Ich Mć. Panów Dziedzicznych, taką między sobą wiecznie trwającą uczynili komplanacyę.

1-mo. Co strony podatków miejskich albo raczej składek potocznych, niewierni żydzi i z sukcesorami swymi podjęli się na składki, któreby kiedykolwiek kiedy wypadły, do trzech części miejskich, czwartą swoją dokładać żydowską, to jest, gdy Communitas uchwali składkę na złotych sto, miasto 70 złotych i 5, a żydzi 20 i 5 dawać będą powinni. Nie inkludując jednak w te składki strażnego dziennego i nocnego, szosu, poczęsnego, co miastu z dawna należy, także, uchowaj Boże pod czas wtargnienia nieprzyjaciela, okupu nieprzyjacielskiego. Co się tknie poborów, te ze 12 domów i komorników 12 ciż niewierni żydzi, podymne zaś, ponieważ z domów idzie, z domów tylko 12 płacić będą powinni.

2-do. Co strony przychodzących obcych na mieszkanie żydów, nie powinni będą na mieszkanie przyjmować żadnego obcego żyda pod winą 14 grzywien na szpital miejski toties, quoties gdyby byli o to przeświadczeni, z tym dokładem ponieważ im rabina, kantora, szkolnika, bakałarza do ćwiczenia bachorków potrzeba, tedy, gdy jednego odprawiwszy, drugiego na to miejsce przyjmować będą, z tym się urzędowi miejskiemu opowiedzieć będą powinni, wprzód się Panom Dzierżawcom opowiedziawszy.

3-tio. A iż wykupywaniem za miastem zbóż, dřew, żywności przez żydów monopolium w mieście rośnie, tedy pod winami wielkimi, miastu należącemi, od tych czas niewierni żydzi powinni będą tego poprzestać i inni wszyscy mieszczanie, czego Panowie radni powinni doglądać,

<sup>1)</sup> Archiwum m. Tarnowa. L. 142, 143 i 144.



aby tak chrześcijanie jako i żydzi nic za miastem nie kupowali, tylko w rynku żywność, drzew, zbóż et id genus alia, i to na swoją potrzebę, nie na przekup i nie na innych postronnych żydów, póki tylko chora-giewka stać w rynku będzie według dawnego miasta tego zwyczaju, po której zdjęciu wolno będzie tak chrześcijaninowi jako i żydowi na przekup kupować. Jarmarki zaś, ponieważ publiczne swoje forum mają, tedy w tym punkcie inkludowane być nie powinny.

4-to. Co strony wody, luboć w komisyi punkt o wodę zachowany został do decyzji Jaśnie Oświeconych Wielmożnych Ich Mściów Panów Dziedzicznych, jednak ab utrinque upatrując, że przez szczupłość wody, z krzyskiego kanału idącej, wielkie miastu niebezpieczeństwo, a mieszczanom i żydom niewygodą się dzieje, który gdy się zepsuje, miasto bez wody być musi, dlatego chcąc z żydami około tej wody uczynić postanowienie, taki się znalazł sposób. Cug drugi z rzedzińskiego kanału tak, jako przedtem ex antiquo bywał, do miasta prowadzić, jak i tedy niewierni żydzi w domach swoich z pierwszego cugu tak, jako teraz mają, wodę wespół i z mieszczany mieli, takie z miastem uczynili postanowienie, że dwie części kosztu na wywiedzenie tego cugu, a miasto trzecią, dać będą powinni; który cug, gdy się przywiedzie, do studni miejskiej iść powinien, a żydzi przy dawnego cugu wodzie zostawać i jej w domach swych zażywać także i mieszczanie będą powinni, jednak, jak z dawna ten cug do studni miejskiej szedł, tak i zawsze iść ma i rurmistrz jeden obadwa opatrować powinien będzie. Te wszystkie postanowienia, aby wagę i moc miały, rękami się swemi strony obiedwie w dotrzymanie ich podpisały. Działo się na ratuszu tarnowskim dnia 19. maja 1670“.

„Znowu po tem postanowieniu na ratuszu między cechami a niewiernymi żydami ta, niżej opisana, stanęła komplancya.

Naprzód strony cechu kuśnierskiego taka między bracią cechu tego a żydami stanęła zgoda, że pozwolili tymże żydom futra rozmaite wozic błamami, które gdy przywiozą, tedy się z nimi powinni opowiedzieć cechowi, żeby sobie wprzód nakupili bracia, a jeźliby kupować nie chcieli, tedy je potem wolno będzie przedawać; za co ciż żydzi pozwolili na każde suchedni do cechu tego dawać po złotych dwa, jednak robionych towarów, to jest szorców, czapek, kozuchów i innych przedawać nie powinni pod przepadkiem towaru.

Co strony cechu krawieckiego, żadnej roboty nowej tak sukien jako i ubiorów i innych rzeczy na męską i białogłowską płęć to jest spodnie wozic i publice przedawać nie powinni, tylko co w tym cechu onym robią, częgo się ważyć pod przepadkiem tego, coby przedawali, nie powinni.

Co strony cechu szewskiego, tedy robotę safianową wszelaką, porządnie zrobioną, żydom wolno przedawać dotąd, póki jatek publi-



cznych szewcy nie wystawią sobie, które jak wystawią, wolno się będzie cechowi z nimi o to postanowić.

Co strony cechu czapniczego, ponieważ cech ten ubogi, a w robieniu pilśni mogą każdemu wydołać, tedy żydzi nie mają pilśni, wojłoków, magierek na cech nawozić, lecz wolno pilśni dać sobie cechowym czapnikom robić i przedawać.

Co strony rzeźników, ponieważ mają żydzi prawa Jaśnie Oświeconych Ich Mściów Panów Dziedzicznych i ugodę z cechem uczynioną, tedy się według nich i ugody obchodzić powinni, nic nowego nie wznawiając.

Co strony cechu sukienniczego i czapniczego, gdy kto wełny przywiezie do miasta, tedy jej nie powinien jako katolik tak i żyd żaden kupować, póki bracia cechów tych sobie nie nakupią, lecz żydom wolno ją skąd inąd do miasta przywozić i przedawać, a jeźliby bracia cechów tych do trzeciego dnia wełny nie kupili, po trzecim dniu wolno ją każdemu i żydowi kupić. Robót tych, które tu w Tarnowie sukiennicy robią, to jest sukien, których nie wolno nikomu, ani katolikowi ani żydowi, na cech nawozić i przedawać.

Te wszystkie punkta tak z miastem jako i cechami uczynione, mają mieć wagę i moc swoją wiecznemi czasy. Działo się w Tarnowie dnia i roku wzwyz opisanego. Stefan Kmochowicz, prokonsul, Maciej Sakowicz, adwokat, Adam Cięciwa, Franciszek Rożeński, Franciszek Sikorski, Sebastyan Kurczkowicz. A proprium mandatum Spectabilis Magistratus et Communitatis Tarnoviensis scripsi Casimirus Antonius Kurczkowicz, Notarius Iuratus Tarnoviensis. Walenty Stanoskowicz, wiceadwokat, Jan Ozimek, ławnik, Gaweł Hanek, Marcin Popielowicz, Jan Raszkowicz, ławnicy, starszy cechu rymarskiego i bednarskiego Piotr Gajecki; starszy cechu stelmarskiego, kołodziejskiego i stolarskiego Mikołaj Rakowicz, Marcin Popielowicz, cechmistrz szynkarski, Andrzej Raszkowicz, cechmistrz młodszy cechu piekarskiego, Jan Tomalski, cechmistrz czapników, Paweł Drozdowicz, cechmistrz kuśnierski, Jan Schab, cechmistrz krawiecki, Olbracht Myrzowicz, cechmistrz rzeźniczy, Stanisław Szatko, cechmistrz sukiennicy, Szmiel syn Jankła Szyi, Fawisz syn Mojżesza Hirsza, Mortche syn Szmiela.

A ponieważ po skończeniu tej komplancji, między miastem, cechami a żydami uczynionej, z woli Jaśnie Oświeconego Książęcia Jego Mci Pana naszego Miłościwego, nam, daj Boże, w jak najdłuższe wieki szczęśliwie panującego, do 12 domów żydowskich, w niej specyfikowanych, 13. dom do mieszkania i posesyi, wedle bramy Pilźnieńskiej leżący, przysądzony jest, dla tego jako obsequentissimi poddani mile wolę Jego Książęcej Mści akceptując, jako Pana naszego miłościwego, taką o składkach uczynionego punktu z żydami uczyniliśmy



melioracyę. Ponieważ w domie tym trzynastym, murowi miejskiemu przyległym, locus est capax na mieszkanie wielu gospodarzów, dla tego żydzi na składki miejskie już nie czwartą część (których według pierwszej uczynionej ugody do miasta od żydów przychodziło dawać ze 12 domów na złotych 100, 25), ale złotych trzydzieści na sto ze trzynastu domów dawać będą powinni. Pobory także ze 13 domów i trzynastu komorników także i podymne, excepto szosu, straży, ut in superiori puncto, dawać będą powinni.

Obiecowali zaraz po ogniu na rzeczpospolitą miejską, gdy się o plac tego domu u miasta starali, że tego miasto privata autoritate sua, obawiając się naruszenia praw swoich, uczynić nie mogło, a oni teraz z łaski Jego Książęcej Mści Pana naszego miłościwego tegoż placu i z domem dostąpili, dla tego, stojąc przy obietnicy swojej, postąpili złotych 600 na augment prowentu rzeczpospolitej dać, z tymi kondycjami, że zapisem osobnym, przed księgami miejskimi zeznanym, zapisać będą powinni na zborze albo bóżnicy swej tarnowskiej tę sumę na wyderkał, od której a cento po złotych 10 na każdy rok, póki tę sumę w swoim używaniu mieć będą, dawać do rąk szafarskich będą powinni, który płac na Świątki Zielone in parata summa co rok oddawać będą powinni, począwszy od Świątek Zielonych in anno 1671 sub vadio similis summae. Jeźliby zaś rzeczpospolita inne dobra takie wynalazła, na któreby ta suma na płac albo fruktyfikowanie przeniesiona być mogła, tedy ją wolno będzie przenieść cum scitu P. P. dzierżawców albo starostów.

Do tego, że ten dom jest przy wieży leżący, a ex antiquo przejście wolne po murze na wieżę każdego czasu bywało, tedy i teraz powinno być, nie ścieśniając go bynajmniej. Wschód miejski aby także na tem miejscu na mur zostawał, jako zostaje. Dachy propter periculum ignis nie powinni żydzi wyżej podnosić, gdy ten dom osiedą, ani się budowaniem w ulicę wpuszczać dla ściśnienia ulicy. Tył, jako przed ogniem zostawał, tak i teraz wybudowany być ma.

W ostatku, że około tego domu tak od bramy idąc jako i z ulice żydowskiej, rynsztoki publiczne idą do jednego, który w tyłach żydowskich zostaje, zaczem uważając w tak ściśłym mieście corruptionem aëris z błot, w tychże ulicach będących, powinni będą żydzi ten rynsztok, ku murowi idący, mieć przestrony wymurowany, czego się podjęli i mostkiem go przykrywać się asekurowali, aby tem sposobniej i snadniej z tych ulic wszelakie spływały sordes. Przejazd koło muru przestrony być powinien tak, żeby dobrym wozem bezpiecznie przejechać mógł.

Te tedy punkta zgodnym sposobem, lubo po podpisie tej komplacyi, uczynione, jednakże do niej należeć mają i mają mieć taką wagę, jakoby wraz pisane z inszymi zostawały. Actum in Praetorio Tarno-



viensi in praesentia utriusque officii die 28. mai 1670. anno consentiente ad ea communitate“ 1).

Książę Aleksander Janusz w dniu 30. maja 1670. r. zatwierdził prawa i przywileje, przez przodków swych miastu Tarnów nadane, o ile są one zawarte w przywilejach jego ojca z daty Kraków 7. marca 1633 i z daty Tarnów 25. stycznia 1654, a nadto zatwierdził prawo kolatorskie urzędu radzieckiego tarnowskiego, prócz dawniejszych, także scholasteryi i altarystów ołtarzy Św. Anny i bractwa Św. Szkaplerza w tarnowskiej kollegiacie; pozwolił również na prośbę przedmieszczan tarnowskich prowadzić we Wielkim Przedmieściu księgi przedmiejskie do zapisywania akt prawnych, które dotychczas zapisywano w księgach miasta Tarnowa; polecił wreszcie tenże książę dnia 3. lutego 1672. r. urzędowi miejskiemu w Tarnowie, aby w młynie podklasztornym pobierał za mlewo przepisane miarki i aby tym, którzy dają gdzieindziej mleć potajemnie, słoły zabierał w  $\frac{2}{3}$  częściach na skarb księcia, a w  $\frac{1}{3}$  części na naprawę murów miejskich 2).

Nadmienić wypada, iż w tym czasie (26. lutego 1671. r.) występuje Hr. JAN WIELOPOLSKI z Pieskowej Skały, stolnik koronny, jako właściciel części Tarnowa, pozwalając pismem, z Wierchosławic nadesłanem, urzędowi miejskiemu w Tarnowie, aby puste place w mieście rozdzielał między chcących je zbudować 3).

Nie wiadomo i mimo pilnych poszukiwań nie zdołano zbadać, na jakiej podstawie ów hrabia został właścicielem Tarnowa, tudzież kiedy i w jaki sposób część ta wróciła do całości. Zdaje się być prawdopodobnem, że był on tylko zastawnym posiadaczem części z tej połowy Tarnowa, którą w młodszej linii książąt Ostrojskich odziedziczył po matce swej Jan Zamojski.

Wróćmy jednak do księcia Aleksandra Janusza. W dniu 20. września 1675. r. komisarze tak jego jak i Jana Zamojskiego unormowali pobór drzewa przez mieszczan tarnowskich z lasów hrabstwa tarnowskiego na opał, budulec i potrzeby miejskie, pozwalając je brać we środę i piątek każdego tygodnia, lecz nie na sprzedaż 4).

W dniu 12. marca 1676. r. w Krakowie wyjednał jeszcze książę Aleksander Janusz u swego wuja króla Jana III. przywilej, potwierdzający dwa przywileje króla Michała o opłatach mostowych i o jarmarkach w Tarnowie, i dokonawszy tego, zmarł w tym samym roku 5).

Ponieważ umarł bezpotomnie, przeto jego połowę Tarnowsczyzny oraz inne posiadłości, obciążone zapisem 28000 złp. na rzecz jego

1) Archiwum m. Tarnowa L. 145.

2) Tamże L. 145, 146, 148.

3) Tamże L. 147.

4) Tamże L. 151.

5) Tamże L. 152.



matki Katarzyny 2-vo. księżny Radziwiłłowej, otrzymała w spadku jego siostra

TEOFILA LUDWIKA LUBOMIRSKA (ođ r. 1676 do r. 1709).

Pani ta dwa razy zawierala związki małżeńskie. Pierwszym jej mężem był Dymitr Wiśniowiecki. Po jego śmierci bezdzietna oddała swą rękę Józefowi Lubomirskiemu, marszałkowi wielkiemu koronnemu. Z tego drugiego małżeństwa miała ona syna Aleksandra Dominika i córki: Teresę, zamężną księżną de Neuburg i Maryę Annę, żonę księcia Pawła Karola Sanguszki, marszałka W. Ks. Lit.

W dniu 1. września 1681. r. Paweł Konstanty Kuszewski, kanonik tarnowski, wraz z bratem swym Piotrem ufundowali w tutejszej kollegiacie szóstą prałaturę kanclerską, przeznaczając na jej uposażenie sumę 6000 złp., zabezpieczoną na ich dobrach Średnie Łęki<sup>1)</sup>.

Dla zrozumienia wątku dalszego opowiadania musimy tutaj nadmienić, iż Jan Zamojski swoją część Tarnowa, obciążoną długiem, podarował ELŻBIECIE KORZYCIŃSKIEJ, stolnikowej koronnej. Po jej bezpotomnej śmierci owa część przeszła w spadku na ZYGMUNTA WALEWSKIEGO, starostę warskiego, a ten odstąpił ją Teofili Ludwice Lubomirskiej za 110000 złp. Tak więc pomieniona pani dokonała prawnie zjednoczenia Tarnowa z przyległościami w swym rodzie, lecz majątność tę obciążały jeszcze sumy, zapisane na rzecz Zamojskich i Radziwiłłów, zastawnych posiadaczy części Tarnowszczyzny, a które to sumy dopiero później spłacił jej zięć mniej więcej w r. 1740<sup>2)</sup>.

W dniu 20. lutego 1685. r. ufundowano w tarnowskiej kollegiacie nową kanonię spowiednika tytułu Św. Anny, uposażoną dochodami altaryi Św. Anny, fundowanej przez Agnieszkę Passerową, mieszczkę tarnowską, i dochodami od sumy 2000 złp., przeznaczonej na ten cel przez Macieja Kmity, wikaryusza ze Skrzyszowa i posiadacza wzmiankowanej altaryi. Prawo patronatu i prezenty tej kanonii zastrzegął akt fundacyjny rajcom miasta Tarnowa<sup>3)</sup>.

Należy tutaj zaznaczyć, że ze spisu wsi i miast powiatu pilźnieńskiego, w którym to powiecie znajdował się i Tarnów, sporządzonego przez Jana Franciszka z Trzecieża Trzecieckiego, poborcę podatku podymnego (octuplae fumalis) w tym powiecie, było w r. 1683

w Tarnowie 26 domów z podymnem po 2 złp.

15 " " " 1 złp.

60 " " " — 15 groszy

razem 101 domów<sup>4)</sup>.

1) Acta capitul. eccl. col. Tarnov. T. I. karta 76 i 172 T. 2. str. 51 i 213.

2) Ks. W. Balicki: Tarnów i t. d.

3) Acta capitul. eccl. colleg. Tarnov. T. I.

4) Liber actor. iudic. Tarnov. z r. 1701.



W roku około 1688 zmarł Jan Zamojski, a część Tarnowa, która należała przedtem do niego, objął jako zastawny posiadacz

### MARCIN ZAMOJSKI

(od r. około 1688)

podskarbi wielki koronny, bełzki, proskirowski, bolemowski i rozstocki starosta.

Tenże pan tylko dwoma pismami, wydanemi w Zamościu dnia 2. maja 1688. r., zaznaczył się na karcie dziejów miasta naszego, rozkazując poddanym z włości tarnowskich, aby wedle dawnego zwyczaju dowieźli ostrwi na opatrzenie wałów miasta Tarnowa, a zarazem polecając mieszczanom tarnowskim, aby urzędowi miejskiemu byli posłuszni, ufortyfikowali miasto i ponaprawiali wały i pogorzałe nakrycia murów miejskich <sup>1)</sup>).

Z końca siedmnastego stulecia wypada nam jeszcze wspomnieć przywilej, którym Józef Karol Lubomirski, mąż Teofili Ludwiki, hrabia na Wiśniczu, Jarosławiu i Tarnowie, marszałek nadworny koronny, sandomierski, niepołomski, zatorski, solecki, lubomlski, rycki starosta, dnia 12. grudnia 1694. r. w Baranowie po śmierci Katarzyny z Sobieszczyzna 1-vo księżny Ostrogsko-Zasławskiej 2-vo księżny Radziwiłłowej (umarła 12. lutego 1694. r.) potwierdził imieniem swej żony wszystkie wolności, prawa i przywileje, przez przodków swych miastu Tarnów nadane <sup>2)</sup>).

W dniu 9. września 1694. r. Grzegorz Nadkański, kanonik tarnowski ufundował w tutejszej kollegiacie siódmą prałaturę archidiakonię, przeznaczwszy na jej uposażenie kapitał w łącznej sumie 8000 złp.<sup>3)</sup>

W dwa lata później, 17. września 1696. r., Kazimierz Górecki, kanonik tarnowski, pomnożył liczbę kanonii w tutejszym kościele kollegiackim o jedną kanonię swego imienia, przeznaczając na jej uposażenie kapitał w sumie 7000 złp.<sup>4)</sup>

Po śmierci Jana III. (17. czerwca 1696) nastaly niespokojne czasy elekcji nowego króla. Wybrano Augusta II. elektora saskiego, który nietylko nie uspokoił umysłów, lecz przeciwnie, swą samolubną polityką powodowany, pchnął nawę Rzeczypospolitej polskiej na wzburzone morze orężnych zapasów, zalał ją zastępami obcego żołdactwa, zepsuł rozpustą i ostatecznie przyspieszył jej upadek.

Jakby w przeczuciu tej zawieruchy tarnowska kapituła chciała zaraz po śmierci króla Jana III. wywieść srebra i inne kosztowności

<sup>1)</sup> Arch. m. Tarnowa L. 156, 157.

<sup>2)</sup> Tamże L. 159.

<sup>3)</sup> Acta capitul. eccl. colleg. Tarnov. T. I. karta 102 i 105.

<sup>4)</sup> Tamże T. I. karta 115.



kościelne w przechowanie do Krakowa, lecz zamiar ten udaremnił Magistrat siłą, albowiem zamknął bramy miasta i nie wypuścił wozów, temi kosztownościami naładowanych. Na żalobę kapituły i po przeprowadzeniu procesu wydał Małachowski, biskup krakowski, w dniu 11. września 1697. r. wyrok, którym zasądził Magistrat na karę 50 grzywien na potrzeby kollegiaty, 6 centnarów wosku do ołtarza św. Skapleryza w tejże kollegiacie i kazał temuż Magistratowi w sześć osób przeprosić prepozyta i kapitułę, a nadto zabronił mu mięszać się do zarządu majątkiem kościoła kollegiackiego pod karą klątwy <sup>1)</sup>.

W roku 1700 przybyła naszej kollegiacie jeszcze jedna kanonia „fundī Kalembina“ tytułu N. P. Maryi z góry Karmelu, ufundowana i uposażona sumą 5000 złp. przez Pawła Zontakiewicza, kustosza tarnowskiego <sup>2)</sup>.

Ośmnaste stulecie, to czasy najsmutniejsze dla naszego miasta, bo oprócz gromów, bijących w naszą Ojczyznę, uderzały w miasto Tarnów nieszczęścia za nieszczęściami lokalnej natury.

Oto w roku 1702 pożar zniszczył znaczną część miasta <sup>3)</sup>, w listopadzie i grudniu 1704 i w styczniu i lutym 1705. r. były rozkwaterowane w Tarnowie wojska saskie, którym miasto musi płacić kontrybucję <sup>4)</sup>. Nadto w roku 1705 grasowało w Tarnowie wielkie powietrze morowe, które w ludności tego miasta znaczne porobiło spustoszenia. Z pomiędzy duchowieństwa tarnowskiego zabrało ono Jakóba Szerzyckiego i Wojciecha Jeziorskiego wikarych, Jana Cetnarskiego pisarza kollegiackiego, Piotra Korzeniowskiego i Sebastjana Osodarskiego psalterzystów, Mateusza Jurkiewicza i Józefa Cemerowskiego mansyonarzy <sup>5)</sup>. W roku 1706 od 6. do 19. grudnia muszą Tarnowianie żywić zakwaterowanych 23 żołnierzy saskich i ich 52 konie, a zarazem i Moskalom w dniu 27. grudnia tegoż roku złożyć okup w sumie 300 tynfów <sup>6)</sup>. W dniu 7. stycznia 1707. r. zakwaterowano w Tarnowie na 7 miesięcy żołnierzy moskiewskich pułku astrachańskiego pod komendą podpułkownika Jafima Fedorowicza Icymplica i przez ten czas mieszczenie tarnowscy dostarczali im bezpłatnie potrzebnej dla ludzi i koni żywności <sup>7)</sup>. W roku 1708 wybuchł pożar i znowu część Tarnowa, a mianowicie całą ulicę Stalmarską (dziś Lwowską) obrócił w perzynę <sup>8)</sup>. W maju 1709. r. płaci

<sup>1)</sup> Acta capitul. eccl. colleg. Tarnov. T. I. karta 129.

<sup>2)</sup> Tamże T. I. karta 123 i 140.

<sup>3)</sup> Acta causar. advoc. str. 45.

<sup>4)</sup> Archiwum m. Tarnowa L. 163.

<sup>5)</sup> Akta ławn. i radz. Tarnow., Kronika OO. Bernardynów i Rejestr zmarłych cechu ogniowego w Tarnowie.

<sup>6)</sup> Archiw. m. Tarnowa L. 164 i akta wójt. tarn. z r. 1735 str. 116. Tynf = 1 złp. 8 gr.

<sup>7)</sup> Tamże L. 165.

<sup>8)</sup> Acta adv. scab. z r. 1725.



miasto nasze Szwedom kontrybucję w sumie 2500 talarów<sup>1)</sup>, a w grudniu tego samego roku zawitali do nas Moskale i gospodarowali w naszym mieście do końca kwietnia 1710. r., pobierając od mieszczan prowiant<sup>2)</sup>, za co wywdzięczyli się na swój sposób, bo dopuszczali się rozmaitych gwałtów i pięć domów zburzyli na przedmieściu<sup>3)</sup>.

Małą i bez znaczenia zapłatą za powyższe rozkosze panowania saskiego był przywilej Augusta II., wydany w Krakowie dnia 20. listopada 1704. r. i potwierdzający przywilej króla Jana III. o opłatach mostowych i jarmarkach w Tarnowie<sup>4)</sup>

Po śmierci Teofili Ludwiki Lubomirskiej w r. 1709 objął Tarnów, w opłakanym znajdujący się stanie, jej syn

### ALEKSANDER DOMINIK LUBOMIRSKI

(od 1709. r. do 1723. r.)

Tenże starosta sandomierski, objawszy spadek, przywilejem, w Baranowie dnia 7. maja 1710. r. wydanym, potwierdził Tarnowianom wszystkie ich prawa i przywileje<sup>5)</sup> i na tem zakończył swą w Tarnowie działalność, chociaż domagało się to miasto jakichś energiczniejszych środków zaradczych i szczególniejszej troskliwości, aby je od zupełnego uchronić zniszczenia.

Tymczasem w roku 1711 w nocy ze środy na czwartek po Św. Mateuszu, wedle zaprzysiężonego przez konsulów zeznania, groźny pożar nawiedził znowu nasze miasto i zniszczył: w rynku kamienic i domostw 9, w ulicy poprzecznej 7, w ulicy Pilźnieńskiej (dziś Wekslarskiej) 14 i browar, tudzież całą ulicę Żydowską t. j. 23 domostw razem z towarami i zbożami tak, że nie było można nic wyratować.

Skutkiem tego podskarbi koronny uwolnił żydów tarnowskich na cztery lata od płacenia pogłównego<sup>6)</sup>, zaś całe miasto uzyskało w roku 1714 uwolnienie od podatku podymnego na 8 lat, począwszy od roku 1705, albowiem wyniszczone powietrzem morowem, przechodami wojsk i ogniem, nie było w możności zapłacenia tego podatku<sup>7)</sup>.

Jak Tarnów opustoszał w tym czasie, świadczą ówczesne akta ławnicze, z których dowiadujemy się, że ludność samego miasta, dzisiejszego śródmieścia, wynosiła w roku 1717 tylko 322, zaś przedmieścia (Zawała) i wsi Pogwizdowa 253, czyli razem 575 osób i płaciła podatek pogłówny półrocznie po 221 złp. 24 grosze i 12 piąniaków na utrzymanie regimentu pieszego.

1) Arch. m. Tarnowa L. 166, 167 i 168. Talar = 8 złp.

2) Tamże L. 169.

3) Acta scabinal. Tarnov. z r. 1714.

4) Archiw. m. Tarnowa L. 162.

5) Tamże L. 170.

6) Akta ławn. wójt. z r. 1723, radzieck. z r. 1719 i notar. z r. 1723.

7) Akta ławn. Tarn.



Jednakie losy z miastem Tarnowem przechodził i zamek obok góry Św. Marcina. Pozostawione na opiece chciwych tylko własnego zysku dzierżawców lub starostów niszczało przez długie lata to stare gniazdo Tarnowskich i podupało już o tyle, że je pustką pozostawiono, gdyż „Zwierzchność zamkową“ widzimy w r. 1723 rezydującą nie w tym zamku, lecz już w Gumniskach<sup>1)</sup>.

W roku 1720 grasowało w Pilźnie powietrze morowe, dlatego też zarządzone w Tarnowie środki ostrożności tak skutecznie, że ten straszny gość nie zawitał u nas.

Około roku 1723 umarł Aleksander Dominik Lubomirski, a że nie zostawił po sobie potomstwa, przeto Tarnów i resztę jego majątności otrzymała po nim jego siostra

MARYA ANNA Z LUBOMIRSKICH KSIĘŻNA SANGUSZKOWA  
(od r. 1723 do roku około 1741),

druga żona księcia Pawła Karola Lubartowicza Sanguszki, na Białym Kowlu i Smolanach, marszałka W. Ks. Lit., z którym miała jednego tylko syna Janusza Aleksandra, ostatniego ordynata ostrońskiego.

Książę Paweł Karol Sanguszko pragnął zapobiedz dalszemu upadkowi Tarnowa, albowiem pismem, wydanem w Częstocicach dnia 30. października 1723. r., potwierdzając Tarnowianom wszystkie prawa i wolności, przez swych przodków nadane, wezwał właściciele pustych placów w Tarnowie, aby je w przeciągu roku i 6 niedziel zabudowali, lub chcącym budować sprzedali, a to pod zagrożeniem odebrania im i sprzedania tychże placów osobom, chcącym je zabudować. Uwolnił zarazem budujących na przeciąg pięciu lat od podatków. Zakazał wreszcie pod karą 300 czerwonych złotych realności w Tarnowie osobom duchownym i szlacheckim darowywać i sprzedawać lub sumami pieniężnemi na rzecz tych osób obciążać bez swego poprzedniego pozwolenia<sup>2)</sup>.

Pismo to, nader ważne dla zrozumienia stosunku mieszczan tarnowskich do właścicieli Tarnowa i dla poznania kwestyi podatkowej minionych wieków, odniosło zamierzony skutek. Zaraz bowiem w ślad za niem rozpoczął się w Tarnowie ruch budowlany. Lecz mimo tego nie nadszedł jeszcze czas odrodzenia tego miasta, nie skończył się okres jego nieszczęść.

Jakoż w roku 1732 pożar niszczy połowę ulicy Żydowskiej i przyległą wieżę przy furcie w murach miejskich<sup>3)</sup>, a w roku 1735 w sam dzień Św. Barbary obraca całe miasto Tarnów z przedmieściem w jedno wielkie pogorzelisko.

<sup>1)</sup> Akta notar. Tarn.

<sup>2)</sup> Archiwum m. Tarnowa. L. 173 i 174.

<sup>3)</sup> Akta radz tarn. str. 137.



Dla ilustracyi, jak Tarnów po tym pożarze wyglądał, oraz dla zapoznania czytelników z topografią ówczesną tego miasta i z nazwiskami dawnych jego mieszkańców, zamieszczamy w dosłownem brzmieniu przechowaną w archiwum miejskiem: „Lustracyę kamienic i domów, tak przez ogień z dopuszczenia Bożego w sam dzień Św. Barbary 1735. r. jako i przeszłych lat po cztery razy pogorzałych, pustych, podczas



KLATKA SCHODOWA STAROŻYTNEJ KAMIENICY RYNEK LP. 21.

teraźniejszych ciężkich czasów niezamieszkałych, drugich dla wyderkafów upadłych, także pustych placów i tych, które jakkolwiek są jeszcze i ludzie w nich mieszkają z konsensu Zwierzchności zamkowej obojej posesyi hrabstwa tarnowskiego, przez urząd miejski spisana dnia 15. stycznia 1738. r. i zaprzysiężoną“:

„Na północnem podsieniu: Od kościoła dom opustoszały dla ubóstwa Sleskowicza, dom Korzeniowskiego spustoszały dla długów



i pusto stoi, kamienica Kaszewiczowska nadrujnowana pusta, kamienica Huysona zdezelowana pusta, kamienica Wolkisona nie ma gospodarza, plac Sławskiego pusty, na nim domostwo zgorzało, kamienica Szynklerska mocno zrujnowana, bo w niej gospodarz nie mieszka“.

„Na podsieniu wschodniem: dom Mrozowskiego zgorzało, tylko jeden sklep został, kamienica Sakowiczowska bez gospodarza, browar przy niej na zatyłku zgorzało“.

„Na podsieniu południowem: dom Traczowiczów zgorzało, tylko sklep został i drugi przy nim mały, dom Boguckiego zgorzało, tylko sklep mizerny został i plac pusto leży, plac Zalasowski pusty, na nim sklep i piwnice się zawaliły, plac Uchackich pusty i piwnica się mrowana zawaliła“.

„Na podsieniu zachodniem: kamienica Ratajowiczowska potrzebuje wielkiej ekspensy na reparacyę, podległa jest zawaleniu, na niej wyderkał 1000 złp. dla kościoła lisiogórskiego, kamienica Nikielsonowska wierutna pustka bez nakrycia, kamienica Rosowska i ta nadrujnowana, ale jest w protekcyi JWgo Jmci Pana Starosty grabowieckiego, drugie pół kamienicy Rosowskiego i ta zostaje w protekcyi wyżej wyrażonego Pana Imci Dobrodzieja“.

„Ulica Pilźnieńska (dziś Wekslarska): dom Piskarskich zgorzało, tylko na połowie placu sklep został, plac Barańskiego pusty, place Gieńkowskiego, Węgrzynowiczów, Kronkowiczowski, Stofiejowski, Stanaszowski, Derkowski puste, dom Wolańskiego zgorzało, tylko jeden sklep został, plac Floryanowski pusty“.

„Ulica, od furtki poczynająca się, aż do bramy Krakowskiej (dziś Krótką i część placu Kazimierza W.): place Sakowicza, Gajeckiego, Małochlebowskiego, Hankowski, Ligęzowski puste; kamienica Augustynowiczowska spustoszała, bo gospodarz ciężkie ubóstwo; plac Giđłowski pusty, dom Ziębickiego spustoszały, bo mało budynku i to zgniętego zostało, teraz jest w duchownej posesyi; place Łosińskiego, Siedlarzowski, Kochanowski, Adama Rzeźnika, Złotnikowski puste; plac Ozađowski narożny przeciwko kamienicy Ratajowicza, plac Nowakowskich, Olbrychtowskich pusty; kamienica Szynklerska przy bramie Krakowskiej wierutna pustka bez nakrycia; plac Kaweckiego, Madejowski pusty, dom Warszzyckiego spustoszały pusty, plac Miecznikowski i Filipowiczowski narożny przeciwko rynku pusty“.

„Zatyłek od kościoła północny (dziś ulica Kapitulna): dworek Dykaczewski, przedtem do miasta należał, teraz w posesyi duchownej, plac Łazienny, Tarnowiczowski pusty, dom Olbrychtowski, przedtem do miasta należał, teraz w posesyi duchownej, plac Krakowskiego, Nowakowski, Bednarzowski, Kiełbowiczowski, Ostrężyny, Pieskowski puste“.

„Za fórtką miejską (dziś wschodnia część placu Św. Ducha): dom Kopcińskiego zrujnowany dla ubóstwa gospodarza, plac Krykowski,



plac Rogowskich pusty, dom Plucińskiego spustoszały pusty, słodownia na Burku spustoszała pusta, pół placu Lechów puste, plac Plucińskich woda zabrała przy moście, plac Matrajowski, za mostem pusty, plac Kufłowski, Majowski pusty“.

„Zamieście za bramą Pilźnieńską: plac Orczykowski, połowa placu Kompustowskiego pusta, plac Raźnego, Sopleńowski, Grocholów, Smi-  
dowski, Zajacowski, Stalnikowski, Warkoczowski, Grzybowski puste, pół placu Sempkowskie puste, chałupka Kołuszkowicza spała pustka; pół placu Kołodziejewskiego puste, plac Filipowiczowski pusty, domek Wędzilisów zrujnowany prawie pusty, plac Łysiowski pusty, chałupka Wiatrowicza kowala pusta, plac Rakowski, Orczykowski pusty“.

„Ex opposito kościoła Św. Ducha na górcie (dziś zachodnia strona ul. Targowej): plac Sakowski, Piszczkowski pusty, dom Zaranków spu-  
stoszały pusty, plac Moskwowski, Derkowski, Ozimkowski, na którym słodownia była, Ligęzowski, Kuneckich, Kubajowski, Borowskich, No-  
salowski, Sowickiego, Białkowskiego pusty; dom Siepierzewiczów, przedtem do miasta należał, teraz go odebrał w posesję ks. Zarczyński kantor tarnowski; plac Urbanowski pusty“.

„W tych wszystkich kamienicach spustoszałych i domach gospodarze byli, tudzież i na pustych placach domy były z gospodarzami, w nich mieszkającymi, teraz tymi czasy mało takich zostało, którzyby według taryfy anni 1666. podatek pogłówny Rzeczypospolitej zapłacić wystarczyli“.

„Co dla lepszej wiary i wagi przy podpisie rąk naszych własnych pieczęciami Urzędu obopólnego stwierdzamy. Jan Lechowski, burmistrz, Jakub Gwiazdowicz, radca, Jakub Kęcki, radca, Jan Jasikowski, radca“<sup>1)</sup>.

Przywiedzioną tu lustrację uczyniono dla uzyskania uwolnienia domów i placów powyższych od opłaty pogłównego.

Kilkoma rysami należy jeszcze uzupełnić powyższy spis domów, aby dać mniej więcej dokładny obraz dawnego Tarnowa. Dzisiejsze śródmieście, dawniej miasto, opasywał wokoło mur, blisko 2'50 metra szeroki, broniony basztami. Dwie główne bramy: Krakowska od zachodu i Pilźnieńska od wschodu, wpuszczały przybysza do wnętrza miasta. Prócz tego mniejsza brama w dzisiejszej ulicy Wielkie Schody ułatwiała wyjazd z miasta ku południowi drogą brukowaną, wprost do zamku wiodącą. Była również taka sama brama mniejsza, w dzisiejszej ulicy Rybnej, zwrócona ku północy i ułatwiająca wyjazd drogą ku Dąbrowej. Ponadto dla ułatwienia komunikacji dla pieszych wiodły, w murze miejskim porobione, furtki: w kierunku południowo-zachodnim do kościółka Św. Anny, w kierunku południowo-wschodnim (dziś ulica Małe Schody) do kościoła i klasztoru OO. Bernardynów, do klasztoru

<sup>1)</sup> Acta consul. et scabin. z r. 1738 str. 35.



PP. zakonnych, do młyna i do blechu i w kierunku północnym, z dzisiejszej ulicy Kapitulnej, będąca najbliższym połączeniem miasta z gruntami duchowieństwa tarnowskiego, które, jak: Infulackie, Primi Ministerii, Kantorya, Podwale i Dyksonówka, zajmowały całe przedmieście Zawale aż po granice wsi Krzyża. Poza murem miejskim bronił do miasta dostępu rów i za nim leżący wał. W niektórych miejscach, jak w okolicy katedry, był mur podwójny, wyższy i niższy. Mur i baszty były pokryte daszkami gontowymi. Wewnątrz miasta wokoło była ulica obok muru tak szeroka, aby dużym wozem można było po niej jeździć, a to dla ułatwienia dowozu dział i amunicji dla obrońców miasta w razie potrzeby. Bramę Pilźnieńską ozdobił wewnątrz obraz Najśw. Panny. Nad tą bramą wjazdową była izba mieszkalna, zapewne dla stróża bramy, lub też w razie napaду dla tych, którzy mieli czynić wstręt nacierającemu do bramy nieprzyjacielowi, że jednak sławetni mieszczanie tarnowscy nie grzeszyli zbytniem męstwem, w izdebce tej mieszkał prawie zawsze instygator miejski lub ją puszczano w najem. Brama ta po prawej stronie miała furtkę dla przechodniów, a po obu stronach baszty.

Rajcy miejscy w roku 1732 opisują nam tę bramę w sposób następujący: Brama Pilźnieńska: wrota z forsztów rzniętych bez poręcza i kuny żelaznej do zamknięcia, w jednej połowie od kamienicy Fastkiewiczza od bieguna druga deska od spodu na łokieć wylamana; drugie wrota średnie dobre, z poręczem i z kuną żelazną do zamknięcia; trzecie wrota od zwodu, tych tylko jest połowa, drugiej nie ma, tylko desek trzy bez bieguna na ziemi leży; idąc ku szlakowi, jest na boku furtka na prawej stronie, do której drzwi na zawiasach i hakach żelaznych, z wrzeczadzem i skoblami żelaznymi; w szlaku są wrota, kuną żelazną przypięte, u których jest tylko kawałek wrzeczadza żelaznego, w słupie skobel żelazny. Brama Krakowska: Pierwsze wrota od miasta, w których jednej połowie niedostaje deski jednej i kuny do zapierania żelaznej; drugie wrota średnie, niedostaje w połowie od Augustyna wieżowej pół deski, w drugiej połowie deski połupane; u tych wrót kuny żelaznej do zapierania nie ma; trzecie wrota od zwodu z poręczami i kuną żelazną do zapierania. Furtka, idąc między, do której drzwi blachą obite z wrzeczadzem i skoblami żelaznymi, zwodu nie ma; idąc ku szlakowi, jest na boku furtka, do której drzwi nie ma, tylko dwa żelazne haki; w szlaku wrota z gruntu zrujnowane, w których jednej połowie deski jednej nie dostaje, a drugie poodbijane od szpong wrotnich górnych, poręczy i kuny żelaznej nie ma<sup>1)</sup>. Nad tymi bramami wznosiły się wieże<sup>2)</sup>.

Wyszedszy bramą mniejszą po mostku, ponad rowem, ku połu-

<sup>1)</sup> Acta cons. z r. 1732. str. 80.

<sup>2)</sup> Tamże r. 1739 str. 67.



dniowi drogą brukowaną, do zamku wiodącą, miało się po prawej ręce tuż za wałem murowany kościółek Św. Ducha, a cmentarz koło niego otoczony parkanem, zaopatrzonym w daszek<sup>1)</sup>. Nieco na zachód od tego kościółka tuż nad Młynówką był szpital Św. Ducha, przez miasto fundowany w XV. wieku, a na nowo od fundamentów z różnych dochodów odbudowany w r. 1761. Szpital ten miał wchód od gościeńca, przy wchodzie „Passya“ pod nią ława. Ze sieni szło się do izby jadalnej, a z tej do spiżarni; z sieni wiodły drzwi do 12 komórek (celek dla ubogich), po obu stronach, idąc ku łazience, od tych komórek są drzwi, a dalej wrota do gościeńca. W sionce łaziennej wejście do izby do rozbierania; w łazience kocioł miedziany, 2 kadki, 8 skopców, 4 ławy do parzenia się; od cmentarza są drzwi, drugie drzwi od rzeki; ubogich 12 (kobiet 10, mężczyzn 2)<sup>2)</sup>. Cała zachodnio-południowa część Zawala, między ulicami dzisiejszemi: P. Maryi i Ogrodową, stanowiła ogród, należący do tego szpitala i rozciągający się aż po ulicę Małą Strusięcą. Szpital ten posiadał nadto we wsi Wielkie Przedmieście rolę Danowską, ciągnącą się od dzisiejszej ulicy Ogrodowej w szerokości kamienic I. porz. 20, 22 i 22a, przy dzisiejszej ulicy Krakowskiej stojących, w kierunku północnym aż do granic wsi Krzyża. Dzierżawca tej roli był obowiązany płacić corocznie szpitalowi 20 złp., dawać 15 fur drzewa, 6 korcy żyta, 2 korce krup jęczmiennych, 1 korzec grochu, po wozie należytym marchwi, kapusty i rzepy, pogłównie co rok do gromady po 12 złp. płacić i krowy szpitalne brać na paszę<sup>3)</sup>. Do szpitala tego należał także drugi folwark, zajmujący całą zachodnią część Zabłocia, aż do granic wsi Podgrodzia czyli Zawady począwszy od rzeczki Wontoku, między ulicami Św. Marcina i P. Maryi. Dzierżawca folwarku tego, od dawnego właściciela Zabłockim zwanego, dawał do szpitala corocznie: żyta korcy 5 miarą ratuszną, masła półfasie jedno lub 8 złp. za niego, miał uprawiać grunta na Burku na rzecz i wedle woli ks. proboszcza szpitalnego i zboże z nich zwieźć, ubogim zaś dawać: żyta korcy 7, krup jęczmiennych korcy 2, jagieł ćwierci 2, grochu ćwierci 3, drew fur 15, poć słoniny valoris złp. 16, oleju garniec 1, krowy szpitalne brać na paszę alternatą z dzierżawcami innych folwarków<sup>4)</sup>. Folwark klikowski przynosił ks. proboszczowi szpitalnemu następujące świadczenia dzierżawne: 20 złp., żyta 3 korce, jęczmienia 1 korzec, owsa 1 korzec, grochu 1 ćwierć miarą ratuszną, ogrody ks. proboszczowi zaorać i uprawić, zboże z innymi dzierżawcami folwarków zwieźć, do młyna zawieźć i przywieźć, budynki folwarczne naprawiać<sup>5)</sup>.

1) Acta cons. r. 1755 str. 334.

2) Protoc. caus. proconsul. z r. 1762 str. 65.

3) Tamże str. 67.

4) Acta proconsul. z r. 1764 str. 106.

5) Protoc. caus. procon. z r. 1765 str. 119.



Dalej przy tej samej drodze tuż za mostem na Wontoku stał, i do dziś dnia stoi, tylko nieco ku wschodowi w r. 1854 przesunięty, kościółek P. Maryi, otoczony cmentarzem, na którym grzebano zwłoki mieszkańców Podzamcza czyli Terlikówki.

W tejże wiosce i przy tej samej drodze nad Wontokiem stanął w r. 1589 kościółek Św. Trójcy fundacyi ks. Łukasza Godzinki, seniora wikaryuszy kollegiaty tarnowskiej.

W południowo-wschodniej części Zawala dzisiejszego stał na przedmieściu tarnowskim kościół, złączony ściśle z klasztorem OO. Bernardynów, istna forteczka, otoczony murem obronnym, którego to muru resztki można do dziś dnia oglądać w ulicy Szerokiej. Wewnątrz murów klasztornych był cmentarz, zaś poza murem całą wschodnią część przedmieścia (Zawala) zajmował ogród klasztorny, który ku południowi przechodził w Zabłocie prawie aż do rzeczki Wontoku.

Pomiędzy posiadłością OO. Bernardynów, a klasztorem PP. Zakonnych wiodła droga do młyna nad Młynówką. Tylko w tym młynie mogli mieszkańcy Tarnowa mleć zboże i sól.

Na wschód od tego młyna we wsi Zabłociu tam, gdzie dziś są młyny parowe, był blech miejski, czyli folusz, do bielienia płócien, wyrabianych przez tkaczy tarnowskich.

Zaraz za bramą Krakowską przy gościńcu, przez dzisiejszą ulicę Różaną do Krakowa wiodącym, tuż przy wale stał dom gościnny (później hotel Krakowski), drewniany i własnością rajcy tarnowskiego Rhody będący. Przy tymże gościńcu na górcie w ogrodzie Nikielsońskim był cmentarz akatolicki, lecz sąd konsystorski w r. 1737 zakazał na nim grzebać ciała zmarłych akatolików i kazał pomniki (lapides), w tymże ogrodzie ustawione bez jego wiedzy, wyrzucić „aby nie było pamięci akatolików“<sup>1)</sup>.

Poza murami miejskimi na lewo od bramy Krakowskiej stał w przedmieściu Zawalu kościółek Św. Anny, fundowany przez Adama Eberharda mieszczanina tarnowskiego w r. 1527, przy zbiegu dzisiejszych ulic Św. Anny i Św. Ducha.

Tu zauważamy, że przy kościele kollegiackim był w mieście między murami cmentarz, na którym, jak i w podziemiach samego kościoła, grzebano zwłoki mieszczaństwa tarnowskiego.

Między gruntami przedmieścia Zawala i wsi Grabówki miało miasto Tarnów własną wioskę Wygwizdów czyli Pogwizdów, nadaną mu od „JO. Fundatorów miasta Tarnowa, a to na posługę, odrabianie tak w dukcie wody, idącej do miasta, jako i cegielni przez mających na tym Pogwizdowie zagrody poddanych“.

<sup>1)</sup> Acta advocat. et scab. Tarnov. str. 296.



W archiwum miejskiem znajdują się tylko dwa dokumenty, odnoszące się do tej posiadłości miejskiej, a ponieważ przyczynią się one do zaokrąglenia opisu miasta, przeto zamieszczamy je tu w całości.

Pierwszym z nich jest: *Orđinatio seu constitutio inter Iudaeos Tarnovienses racione kierchału, feria 6. post dominicam Jubilate proxima A. D. 1631 facta*, „Zacnie Sławni Panowie radni, na ten czas Baltazar Bujakowicz burmistrz, Wojciech Kostrzewa, Jan Jaworski, Sebastyan Wojnar, Kasper Passer i Jędrzej Kijowski, rajce tarnowscy, także P. Tomasz Passer, wójt tarnowski z kolegami swymi, mężami przysięgłymi, w Ławicy wójtowskiej będącymi, wszem wobec i każdemu z osobna, teraz i na potem będącym, teraz i na potem wiadomo czynimy tem pisaniem naszym, iż z powinności urzędu swego chcąc aukcyę uczynić do skarbu pospolitego miejskiego tarnowskiego, na ratuszu uczynili postanowienie takowe z Zacharyaszem Lazarowiczem i z Salomonem, Szwagrem jego, żydami starszymi tarnowskimi w sposób niżej opisany, to jest,

że ciż żydowie tarnowscy, mając w sąsiedztwie kierhof na Pogwizdowie, wsi miejskiej, kędy chowają zdawna zmarłych swych żydów, przy którym też jest przyległa zagroda, którą przykúpili; iż między tymi żydami, a poddanymi miejskimi z Pogwizdowa zaszła kontrowersya strony używania tego miejsca, jako suplika ich pokazuje, robocizny i tego chowania względem, nie chcąc ich tam cierpieć — umarzając między nimi te trudności, iż przedtem nie płacili żydowie z tego kierchału, Panowie rajce *authoritate sua* postanowili, na czem żydowie przestali, aby od tego czasu wiecznie żydowie tarnowscy starszy, teraz i napotem będący, z tego kierchału po złp. ośmiu, na każdy rachując po 30 groszy, na każdy rok na ratusz do skarbu miejskiego płacili, które złotych 8 we dwie racie płacić wyłożyli, t. j. pierwszą ratę złp. 4 na Św. Jan Chrzciel, począwszy w tymże roku 1631, a drugą ratę także 4 złp. na Św. Marcin i tak każdego roku wiecznymi czasami powinni będą płacić wyżej pomienieni żydowie albo sukcesorowie ich żydzi tarnowscy. A co się tkanie zagrody, którą mają narożnią przy kierchale, która już nigdy nie ma odpaść od kierchału, z tej powinni będą płacić osobno czynsz doroczny groszy 12, jako i drudzy poddani bez wszelkich trudności i robociznę odprawować, także królewskie podatki i insze wszelakie i posłuszeństwo do miasta oddawać bez wymówek. Względem którego czynszu Panowie rajce obiecali bronić tychże żydów i sukcesory swe P. P. rajce temże obligowali, aby żadnego przenagabania i przykrości od poddanych pogwizdowskich i inszych, w jurysdykcyi miejskiej będących, nie mieli, którym to poddanym pogwizdowskim żydzi kontentacyę dali, na czem przestali. A wyżej pomieniony Zacharyasz i Salomon, żydzi tarnowscy, obligowali się i potomki swoje wszystkie żydy tarnowskie temże onerowali, że ten kontrakt



mają i powinni będą wiecznymi czasy trzymać i płacić na czasy oznaczone pod taką drugą sumą, gdyby której raty nie oddali. Na co dla lepszej wiary pieczęć radziecka miasta jest przyciśniona. Działo się na ratuszu dnia i roku, jak wyżej napisano“<sup>1)</sup>).

Drugi dokument tak opiewa:

„Działo się w Tarnowie dnia 15. miesiąca maja 1763. r. Mając Zacnie Sławetny Magistrat tarnowski od JO. Fundatorów miasta Tarnowa nadaną wieś Pogwizdów w dyspozycję ich na posługę miastu, odrabiania tak w dukcie wody, do miasta idącej, jako i cegielni przez mających na tym Pogwizdowie zagrody, zapatrzwszy się, że taż gromada Pogwizdowska nie ma wójta do rządzenia taż gromadą, zasiadłszy i też gromadę pogwizdowską konwokowawszy, obrali z pomiędzy siebie zgodnymi głasy wójtem Walentego Krupkę, przysiężnikami Stanisława Bernackiego, Jana Domina, Kaspra Siudawę, Marcina Golonkę, którzy według opisanego prawa, zdawna im nadanego i w Saksonie opisanego, na swoje urzędy wykonali przysięgę cielesną w obecności Zacnie Sławetnego Magistratu Tarnowskiego, który zaleca i obostrza wysadzonym na urzędy i poprzysiężonym wszelkie posłuszeństwo w rozkazach tak wójta jako i przysiężnych i obserwancję onych. Co się zaś tyczy z mających zagrody na tymże Pogwizdowie respektem płacenia pogłównego, czynszów i dni odrabiania, takową Zacnie Sławetny Magistrat tarnowski niżej opisuje dyspozycję dla informacyi całej gromady pogwizdowskiej, co który zagrodnik ma płacić pogłównego, czynszu i odrabiania dni bez depaktacyi jeden drugiego, za zezwoleniem całej gromady pogwizdowskiej“:

#### Powinności wsi Pogwizdowa:

Pierwsza połowa wsi:

Zagrody	Zagrodnicy	Pogłówne	Czynsze	Dni robocze
1	Gnatkiewicz z placem . . . . .	1 złp. 15 gr.	— złp. 12 gr.	5
1	Kasprzykiewicza . . . . .	2 „ — „	— „ 12 „	5
1	Nicińskich braci dwóch . . . . .	2 „ — „	— „ 12 „	5
1	Karola . . . . .	2 „ — „	— „ 12 „	5
1	Zac. Śl. P. Morozowicza . . . . .	2 „ — „	— „ 12 „	5
2	Śław. P. Tracewicza . . . . .	2 „ — „	— „ 24 „	10
1	Paskuckiego . . . . .	2 „ — „	— „ 12 „	5
1	Czarnika . . . . .	2 „ — „	— „ 12 „	5
1	Zac. Śl. P. Morozowicza . . . . .	2 „ — „	— „ 12 „	5
3	Kaszewiczowskich . . . . .	6 „ — „	1 „ 6 „	15
2	Dąbskiego . . . . .	3 „ — „	— „ 24 „	10
1	Kaszewiczowska . . . . .	1 „ — „	— „ 12 „	5
1	Bernackiego . . . . .	2 „ — „	— „ 12 „	5
1	Bryłowa . . . . .	2 „ — „	— „ 12 „	5
2.	Bykowych . . . . .	3 „ — „	— „ 24 „	10

<sup>1)</sup> Acta consularia Tarnov. fol. 192 i 193.



Zagrody	Zagrodnicy	Pogłównne	Czynsze	Dni robocze
1	Dumary . . . . .	2 złp. — gr.	— złp. 12 gr.	5
1	Fornała . . . . .	2 „ — „	— „ 12 „	5
1	Bieckiej, wdowy . . . . .	2 „ — „	— „ 12 „	5
3	Sław. P. Tracewicza . . . . .	6 „ — „	1 „ 6 „	—
1	Golonkowa . . . . .	2 „ — „	— „ 12 „	5
1	Rosiny . . . . .	1 „ — „	— „ 12 „	5
1	Zac. Sł. Morozowicza, Golon- kówka . . . . .	4 „ — „	— „ 10 „	—
Druaga połowa wsi:				
1	Pole kmiecia, ku miastu idące	— „ — „	— „ — „	—
1	Sitko . . . . .	2 „ 10 „	18 „ — „	9
1	Marðoka . . . . .	2 „ — „	18 „ — „	9
3	Gniatkiewicza . . . . .	6 „ — „	1 „ 24 „	27
1	Wójtą pogwizdowsk., wolna .	— „ — „	— „ — „	—
1	Żurkowej . . . . .	2 „ — „	— „ 18 „	9
1	Bugaja . . . . .	2 „ — „	— „ 18 „	9
1	Czarnika . . . . .	2 „ — „	— „ 18 „	9
1	Dumarowa . . . . .	2 „ 10 „	— „ 18 „	9
1	Kostuchy . . . . .	2 „ — „	— „ 18 „	9
1	Bębenka . . . . .	2 „ — „	— „ 18 „	9
1	Krupki . . . . .	2 „ — „	— „ 18 „	9
1	Kozy . . . . .	2 „ — „	— „ 18 „	9
1 <sup>1/2</sup>	Gruszczaka . . . . .	3 „ — „	— „ 18 „	12
1	Z kierchału żydzi . . . . .	3 „ — „	— „ — „	—
	Gospodarz tam mieszkający .	3 „ — „	16 „ — „	15
	Gliński vacant			
1	Strycharzówka . . . . .	2 „ — „	— „ 12 „	5
2	Siudawy . . . . .	2 „ 20 „	— „ 24 „	10
1	Sławetn. Tracewicza . . . . .	1 „ — „	— „ 12 „	5
Suma 50 <sup>1/2</sup> zagród		94 złp. 25 gr.	72 złp. 10 gr.	289 dni <sup>1)</sup>

W r. 1735 i 1736 płacą Tarnowianie dla wojsk moskiewskich, pod Przeclawiem stojących, po 8 tynfów, a dla obozujących pod Dębicą po 2 tynfy od osoby<sup>1)</sup>.

Smutny stan Tarnowa trwa więc dalej i gdy miasto, nie mogąc zapłacić 1. raty pogłównego za rok 1737 w kwocie 1500 złp. (na co żydzi dawali tylko 100 złp.), żali się, że „jest zrujnowane, podupałe, spustoszone, kilku gospodarzy katolików mizernych w całym mieście, kupców chrześcijan żadnych, handle i szynki między żydami w ulicy ich“, książe Paweł Karol Sanguszko pismem z dnia 16. lipca 1737. r. rozporządził, iż aż do zbadania tej sprawy przez komisję, na miejsce zjechać mającą, ma synagoga tarnowska płacić połowę podatków, na

<sup>1)</sup> Acta proconsul. consul. z r. 1763 str. 83, 84, 85 wykazują sumy 50<sup>1/2</sup> — 95 złp. 5 gr. — 82 złp. i 329 dni.

<sup>1)</sup> Acta consul. Tarnov. str. 201.



Tarnów przypadających, zaś żydzi, właściciele placów i domów, mają drugą połowę uiszczać wspólnie z mieszczanami <sup>1)</sup>.

Rozporządzenia tego, lubo wśród ówczesnych stosunków opartego na słuszności, nie dozwolili wykonać komisarze dóbr hrabstwa tarnowskiego dopóty, dopóki nie podpiszą go także KSIĄŻĘ RADZIWIŁŁ i JERZY ZE ZŁOTEGO POTOKA POTOCKI, starosta grabowiecki jako zastawni posiadacze części Tarnowa <sup>2)</sup>.

Mimo tej nieproszonej obrony żydzi tarnowscy, widząc słuszność zarządzenia księcia Sanguszki i bacząc, iż „przy takich miastach Tarnowa podupadłego dolegliwościach, gdzie wszędzie pustek pełno, jedni powymierali, drudzy, dla klęsk ostatnich czasów w niwecz się poobra-cawszy, tak rzemiosła poprzestali robić, jako też i z miasta powychodźwisiwszy, puste place, domy i kamienice pozostawiali, tudzież na kupcach wcale zeszło, żadnych handlów, kupiectwa i jakiegokolwiek pożywienia ubogie chrześcijaństwo nie ma, sama synagoga tarnowska zmiarkowawszy dobrze, że tak podupadłe miasto Tarnów nie może wystarczyć do uspokojenia ciężkiego podatku, Najjaśniejszej Rzeczypospolitej należącego, pogłównego“, zawarli w dniu 24. marca 1738. r. ugodę z rajcami i mieszczanami tarnowskimi, zobowiązując się w onejże dobrowolnie prócz 200 złp., przyrzeczonych w dniu 23. czerwca 1717. r., na każdą ratę pogłównego dopłacać 120 złp. z tem atoli zastrzeżeniem, że jeśliby miasto znów się podniosło, a żydzi podupadli, ma ustać wszelka dopłata <sup>3)</sup>.

Łzy doprawdy cisną się do ocz na ten widok Tarnowa, jaki nam przedstawia powyższa uгода. Dobre chęci księcia, skierowane ku ratowaniu miasta, paraliżują — jak widzieliśmy — nielitościwi służalcy zastawnych posiadaczy części Tarnowa. Synagoga żydowska, niepomna kilkowiekowego poniżenia, lituje się nad położeniem mieszczan tarnowskich, gdy tymczasem Samuel Harysz, niegodziwy sługus księcia Marcina Radziwiłła, pismem z Gumnisk dnia 14. maja 1738. r. domaga się od tychże mieszczan, niewiadomo jednak z jakiego tytułu, zapłaty 80 czerwonych złotych (dukatów) w brutalny sposób, „a jak ta suma nie będzie za godzin najdalej czterę, to upominam i przestrzegam waszyciów wszystkich in genere, że na noc gorsza egzekucya będzie, bo ja sługa powinieniem czynić, co pryncypał rozkaże“ <sup>4)</sup>.

Obecny w Gumniskach książę Paweł Karol Sanguszko nawiązał w r. 1738 z przybyłym tamże księciem Marcinem Radziwiłłem rokowania o spłatę sum, na Tarnowie na rzecz Radziwiłłów ciężących i powodujących trzymanie przez nich w zastawie części Tarnowa. Rokowania

1) Archiw. m. Tarnowa L. 179.

2) Acta consular. Tarnov. str. 19, 102.

3) Archiw. m. Tarnowa L. 180.

4) Acta consul. Tarnov. str. 43 i 44.



tak te, jak i ze Zamojskimi wlokły się atoli przez cały rok 1739 i 1740 i dopiero prawdopodobnie w pierwszej połowie 1741. r. je ukończono. Książę Paweł Karol Sanguszko z własnych funduszków zapłacił Radziwiłłom 280000 złp., a Zamojskim te długi, które Teofila Ludwika Lubomirska wraz z częścią hrabstwa tarnowskiego, przez nią od Zygmunta Walewskiego zakupioną, przejęła. Ile te długi wynosiły, nie jest nam wiadomem.

W tym czasie zmarła Marya Anna z Lubomirskich księżna Sanguszkowa, zostawiwszy synowi księciu Januszowi Aleksandrowi Sanguszcze, ordynatowi Ostrogskiemu, hrabstwo tarnowskie, obciążone zapisem dożywotniego prawa użytkowania na rzecz Pawła Karola księcia Sanguszki z powodu zapłacenia przezeń sum zastawnych Radziwiłłom i Zamojskim.

## OKRES PIĄTY.

### TARNÓW ZJEDNOCZONY POD PANAMI Z DOMU KSIĄŻĄT SANGUSZKÓW

(od r. 1741 do r. 1787).

#### KSIĄŻĘ PAWEŁ KAROL SANGUSZKO

(od r. 1741 do r. 1752)

marszałek wielki W. Ks. Lit., czerkaski starosta. Pierwszą jego żoną była Bronisława z Pieniżków, wdowa po jego bracie, bezdzietna. Po jej i po śmierci drugiej żony Maryi Anny z Lubomirskich, z której miał syna Janusza Aleksandra, zawarł tenże książę po raz trzeci związek małżeński z Barbarą z hr. Duninów na Skrzynnie i z tego małżeństwa miał synów: Józefa, Hieronima i Janusza.

Książę ten, jak przedtem tak i teraz po zjednoczeniu Tarnowa troszczył się o dobro tego miasta i wglądał we wszystkie sprawy miejskie. Świadczy o tem pismo jego z r. 1741, wskutek którego miasto Tarnów wykupiło srebrną pieczęć radziecką, od 30 lat zastawioną u Jana Duna, radnego i wójta tarnowskiego za sumę 270 złp. 26 groszy<sup>1)</sup>.

Tu wypada zaznaczyć, iż w r. 1743 zniszczył pożar część rynku tarnowskiego<sup>2)</sup>.

Pismem z dnia 2. września 1742. r. w Kolbuszowie polecił książę Paweł Karol mieszczanom tarnowskim, trudniącym się wyrobem piwa, aby lepsze piwo warzyli i pod rygiorem surowych kar postarali się w tym celu o zdolnych słodowników i piwowarów<sup>3)</sup>.

<sup>1)</sup> Acta consilii Tarnov. str. 142.

<sup>2)</sup> Acta advocat. scabin. Tarn. str. 422.

<sup>3)</sup> Archiwum m. Tarnowa L. 182.



### Ks. Paweł Karol Lubartowicz Sanguszko

Marszałek W. Ks. Litewsk. † 1755.

1. żona Bronisława z Pieniążków 1-vo Sanguszkowa bezdziedzna
2. żona Marya Anna z Lubomirskich
3. żona Barbara z hr. Duninów na Skrzynnie

z 2. małżeństwa:

Janusz Aleksander  
ostatni ordynat ostrogski,  
miecznik W. Ks. Lit.  
zmarł bezpotomnie

z 3. małżeństwa:

**Ks. Hieronim**  
marszałek nadw. W. Ks. Litew.  
jenerał wojsk koron.  
wojewoda woliński  
żona Cecylia z Kęckich  
1-vo Potocka  
zmarł bezpotomnie

Ks. Karol  
żona  
Dorota Sanguszkówna

Ks. N. 1-vo Władysławowa Ostrowska

2-vo Ledóchowska

**Ks. Eustachy**  
żona  
Ks. N. hr. Mokronowska  
jenerałowa polska  
zmarła w r. 1829 w Warszawie

księżniczka Czartoryska † w r. 1829 w Warszawie

**Ks. Władysław**

† 14. kwietnia 1870  
w Canne

żona Izabela Lubomińska  
† 1890

Ks. Roman

żołnierz z r. 1831, sybirak,  
żona hr. Potocka

Ks. Marya

żona hr. Alfreda

**Ks. Eustachy**

† 2. kwietn. 1903  
żona

Konstancya  
hr. Zamojska

Ks. Roman

urodzony  
6. lipca 1901

**Ks. Paweł**

† 15. lipca 1876  
w Nicei

żona Marya  
z hr. Borchów

† 1868

Ks. Teresa  
zamężna

ks. Sapiieżyna

Ks. Jadwiga

żona ks. Adama  
† w Krakowie  
1891

Potockiego

zmarła w Rzymie



Na prośbę księcia Pawła Karola Sanguszki król August III. przywilejem, wydanym w Warszawie dnia 22. listopada 1744. r., nadał miastu Tarnów dziesięć jarmarków, a mianowicie: 1. dwuniedzielny na święto Oczyszczenia N. Panny (Gromniczej), 2. na niedzielę Białą, 3. na święto Wniebowstąpienia Pańskiego, 4. na św. Antoniego z Padwy, 5. na święto N. Panny Skaplarskiej, 6. na święto N. Panny Anielskiej, które „porcyunkule“ zowią, 7. dwuniedzielny na święto Narodzenia N. Panny, 8. na święto Św. Franciszka z Asyżu, 9. na święto Św. Marcina Biskupa, 10. na Św. Tomasza Apostoła<sup>1)</sup>.

Zawiadamiając o tym przywileju Tarnowian pismem z dnia 8. lutego 1745. r. z Kolbuszowy, wzywa ksiązę Paweł Karol Sanguszko kupców tak ze swych jak i z obcych miast, aby przybywali do Tarnowa na owe dziesięć jarmarków, przyczem uwalnia ich na przeciąg trzech lat od opłat myta, mostowego i targowego<sup>2)</sup>.

Jakie to były opłaty, poucza nas

„Instruktarz, co należy od kupców myta, targowego, jarmarcznego podług przywilejów, nadanych od Najjaśniejszych Królów Ich Mciów, pođany od Sławetnego Magistratu Tarnowskiego Kontrahentowi Wienice do odbierania Roku Pańskiego 1757“. A mianowicie:

Ođ bryki jednej, towar prowadzącej . . . . .	12 groszy — szelągów
„ wozu, towar prowadzącego czterokonnego . . . . .	6 „ — „
„ jednego konia lub wołu, wiele ich będzie w wozie . . . . .	1 „ — „
„ wołów kupieckich, przechodzących przez miasto, weđle miasta, lub jakim traktem hrabstwa tarnowskiego, od jednego wołu . . . . .	1 „ — „
„ wieprzów kupieckich przechodzących, od każdego wieprza . . . . .	— „ 1 „
„ koni goniących, od jednego . . . . .	1 „ — „
W jarmark od kupca, od każdego wieprza . . . . .	1 „ — „
Ođ owiec, baranów, goniących . . . . .	— „ 1 „
„ beczki wina, prowadzącego gđzie indziej, a parte furmana . . . . .	6 „ — „
„ miodu węgierskiego pitego od beczki . . . . .	6 „ — „
„ „ prasznego faski jednej . . . . .	3 „ — „
„ beczki ryb, śledzi, wżyny, glejty, łóju a parte furmana . . . . .	6 „ — „
„ beczki soli przewożącej . . . . .	6 „ — „
„ „ „ w jarmark przedające . . . . .	6 „ — „
„ wozu żelaza w jarmark przedającego . . . . .	6 „ — „
„ „ garków Łagockich . . . . .	12 „ — „
„ „ naczyńia garncarskiego z Wojnicza, Żabna, lub skąd inąd . . . . .	12 „ — „
„ „ garnków prostych dwukonnego . . . . .	6 „ — „

<sup>1)</sup> Archiwum m. Tarnowa L. 183.

<sup>2)</sup> Tamże L. 184.



Przedmieszczanka każda, chleb żytny pod szopą przedająca, ma dać na tydzień od miejsca	1 groszy — szelągów
Podczas zaś jarmarku . . . . .	3 „ — „
Na wolnicę przywożący bydłę każdy kijak ma dać od niego od miejsca . . . . .	6 „ — „
Przedający słoninę tak w niedzielę jako i czwar- tek powinien dać od miejsca . . . . .	1 „ — „
Od wagi kamienia jednego, w którym jest fun- tów 32, ma dać i tytoniu papużkę od paki i	2 „ — „ 1)

Miasto pobierało z opłat targowych tylko  $\frac{1}{3}$  część, zaś  $\frac{2}{3}$  części wpływały do skarbu właścicieli Tarnowa, czyli t. zw. panów dziedzicznych aż do czasów Barbary księżny Sanguszkowej, która zrzekła się prawa poboru  $\frac{2}{3}$  części opłat targowych na rzecz miasta.

Nie przepomniał książę Paweł Karol Sanguszko także i o swych dochodach, pismem bowiem, w Kolbuszowej dnia 11. lutego 1745. r. wydanem, zakazał Tarnowianom skąd inąd sprowadzać mąkę i wódkę i polecił je pobierać tylko od arendarzy skarbowych<sup>2)</sup>.

Jedna z zakonnic tarnowskich Helena Nikelsonówna, Tarnowianka, podarowała księciu Pawłowi Karolowi Sanguszce w dniu 28. czerwca 1747. r. swą, po rodzicach odziedziczoną, kamienicę w zachodniem podsieniu rynku tarnowskiego (dziś pałac biskupi), za co tenże książę przyrzekł budowę kościoła przy klasztorze PP. zakonnych<sup>3)</sup>. Śmierć jednak nie dozwoliła księciu dokonać przyrzeczonej budowy domu Bożego.

Zmarł bowiem książę ten w r. 1752, zapisawszy małżonce swej Barbarze dożywocie nie tylko na wszystkich swych dobrach, ale i na sumach, obciążających Tarnowszczyznę na rzecz jego z tytułu spłaty przezeń tych sum Radziwiłłom i Zamojskim.

Księżna Barbara Sanguszkowa zawarła następnie z pasierbem swym księciem Januszem Aleksandrem Sanguszką, ordynatem ostrogskim i prawym Tarnowa i hrabstwa tarnowskiego dziedzicem, układ względem tychże sum trzyletni, zastawny, a zarazem dożywotni<sup>4)</sup>.

## KSIĘŻNA BARBARA SANGUSZKOWA

(od r. 1752 do r. 1774).

Objąwszy Tarnów w posiadanie, zarządziła księżna Barbara Sanguszkowa zbadanie na ratuszu wszystkich praw i przywilejów miejskich i cechowych tarnowskich przez komisję, złożoną z Józefa Tarnawskiego, łowczego sieradzkiego i Andrzeja Wiesiołowskiego, łowczego wieluńskiego, którzy te prawa i przywileje potwierdzali lub uchylali<sup>5)</sup>.

1) Archiwum miasta Tarnowa. L. 193.

2) Tamże L. 186.

3) Acta advocat. scabinal. Tarnov. str. 480.

4) Ks. Winc. Balicki: „Miasto Tarnów“, str. 54.

5) Acta caus. proconsul. Tarn. str. 329.



Wynik pracy tej komisji zapisano w osobnej księdze, zwanej „liber commissionum“, która jednakże po wysłaniu jej do jednego z lwowskich adwokatów przy końcu 18. stulecia jako środek dowodowy w procesie o prawo propinacji piwnej w Tarnowie z wielką dla historii miasta Tarnowa zagineła szkoda.

Księżna Barbara Sanguszkowa wyjednała u króla Augusta III. w Warszawie dnia 17. grudnia 1754. r. i u króla Stanisława Augusta w Warszawie dnia 24. kwietnia 1765 przywileje, potwierdzające wszystkie przywileje, przez poprzednich królów miastu Tarnów nadane <sup>1)</sup>.



KOŚCIÓŁ Z KLASZTOREM OBECNIE OO. BERNARDYNÓW W TARNOBIE

Sama zaś księżna Barbara Sanguszkowa pismem z Gumnisk dnia 19. listopada 1753. r. potwierdziła przywileje sukienników tarnobskich co do ogrodu i zagrody w Gumniskach <sup>2)</sup>.

Dotrzymując przyrzeczenia swego zmarłego męża, przystąpiła księżna Barbara do budowy kościoła przy klasztorze zakonnicy reguły Św. Klary zakonu sióstr pokutujących Trzeciej reguły Św. Franciszka w Tarnobie, z materiału twardego. Wprowadzie szematyzm kleru diecezji tarnobskiej, przyznając fundację tegoż kościoła pomienionej

<sup>1)</sup> Archiwum m. Tarnob. L. 191 i 194.

<sup>2)</sup> Tamże L. 182.



księżnie, podaje rok 1776 jako rok wzniesienia onegoż, zdaje się przecież, że tak ta data, jak i rok 1747, podany przez kronikarza OO. Bernardynów tarnowskich<sup>3)</sup>, a za nimi i przez J. Łepkowskiego w opisie archeologicznym m. Tarnowa, jest błędną. Pewnem jest bowiem, że dnia 28. czerwca 1747. r. otrzymały zakonnice tylko obietnicę budowy omawianego kościoła, że książe Paweł Karol Sanguszko z powodu swej śmierci w r. 1752 nie mógł dotrzymać tej obietnicy, że spełniła ją dopiero jego żona księżna Barbara. Czas budowy kościoła, w mowie będącego, przypada zatem na czas rządów tej księżny, t. j. na lata 1752—1774. Zupełne wykończenie tej budowy z materiału, uzyskanego — jak mówią — ze zburzonego zamku tarnowskiego, przypada na rok 1776, a więc już po śmierci fundatorki.

W dniu 2. marca 1753. r. zapisał ks. Wojciech Kaszewicz, scholastyk kolegiaty tarnowskiej, w rozporządzeniu ostatniej woli sumę 29000 złp. i folwarczek na przekształcenie szkoły tarnowskiej na kolonię akademicką pod kierunkiem ks. rektora, kanonika tytułu Bł. Jana Kantego<sup>2)</sup>.

### SZKOŁA TARNOWSKA.

Zanim przystąpimy do omówienia tej fundacyi, wypada nam skreślić dzieje szkoły tarnowskiej z dwu pierwszych okresów dziejowych Tarnowa w sposób treściwy, zaś począwszy od okresu trzeciego o tyle, o ile materiału dostarczyły nam źródła miejscowe.

Nie ma najmniejszej wzmianki w źródłach wspomnianych, kto i kiedy w Tarnowie pierwszą założył szkołę. Mimo tego, prawie na pewne, można twierdzić, iż powołano ją do bytu równocześnie z kościołem jako szkołę parafialną.

Pierwsza szkoła tarnowska miała zupełnie inny zakrój, niż szkoły dzisiejsze. Przedewszystkiem bowiem, stosownie do ówczesnych potrzeb, uczono w niej tylko czytania i pisania, nie w języku ojczystym, lecz w języku łacińskim, jako urzędowym, powszechnie w piśmie używanym. Uczono ponadto śpiewu kościelnego i nieco rachunków. Nadto do szkoły ówczesnej, zostającej pod wyłączną opieką kościelną, nie uczęszczały prawdopodobnie dzieci, lecz już dorośli młodzieńcy. gdyż dojrzałego, więcej rozwiniętego, potrzeba było umysłu, by nieprzygotowany wcale mógł się kształcić w obcym sobie języku.

Nauka w szkole tej nie odbywała się atoli regularnie. Często brakło nauczyciela, a często i uczniów, lub też musiano naukę przerywać, albowiem bakałarz — tak wówczas nazywano nauczyciela — spieszyć musiał do ratusza, aby spełnić obowiązki notariusza miej-

<sup>3)</sup> Kronika OO. Bernardynów w Tarnowie.

<sup>2)</sup> Fr. Herzig: Katedra niegdyś kolegiata w Tarnowie, str. 83—92.



skiego (pisarza), lub iść z uczniami śpiewać na wotywach lub pogrzbach zmarłych mieszczan.

Tak, jak w Tarnowie, działo się i gdzieindziej, bo taki wówczas był zwyczaj, a zresztą bakałarz tarnowski był do tego poniekąd zmuszonym, gdyż posada jego, nie mając odpowiedniego i stałego uposażenia, nie zapewniała mu spokojnego sposobu życia.

Wiadomo z dokumentów późniejszych, iż pierwotną dotację bakałarza szkoły tarnowskiej stanowił datek tutejszej synagogi żydowskiej, corocznie w kwocie 84 złp. ratami wypłacany, a mianowicie: na Św. Macieja Apostoła 5 złp., na Św. Grzegorza Papieża 15 złp., na święto Paschy 5 złp., na Św. Jana Chrzciciela 5 złp., na Św. Mateusza Ewangelistę 5 złp., na Św. Jana Kantego 15 złp., na Św. Tomasza Apostoła 5 złp., na święto Bożego Narodzenia 5 złp. i na drzewo w zimie 24 złp.

Następnie we wtorek po Wielkiejnocy r. 1555 w obecności Piotra Łyczki, starosty zamku tarnowskiego, rajcy tarnowscy do dziesięciny snopkowej, dla bakałarza przez hr. Jana Tarnowskiego (hetmana) postanowionej, uchwalili dla tegoż bakałarza po wieczne czasy dawać z ratusza corocznie po 4 grzywny, a to wskutek polecenia hetmana, jako właściciela m. Tarnowa, bakałarz zaś miał już być zadowolony tą płacą i owemi dziesięcinami i starać się, aby się chłopcy pilnie uczyli. Tak uposażonym bakałarzem był Paweł Łącki<sup>1)</sup>

Z powyższego okazuje się, iż już na początku r. 1555 miał bakałarz owe dziesięciny, na które dopiero w 1559. r. hetman hr. Jan Tarnowski wydał dokument donacyjny.

Następnego dnia tego samego roku rajcy miejscy w obecności wzmiankowanego starosty zamkowego zamianowali bakałarza Łąckiego notaryuszem miejskim, uchwalivszy dlań wynagrodzenie, kwartalnie po 30 groszy, a nadto uwolnili go od płacenia podatku miejskiego, „szos“ zwanego, od wybierania podatków, straży miejskiej i od powszechnych usług, wszystkie zaś inne ciężary wspólnie z innymi miał ponosić. Jako notaryusz był bakałarz obowiązany każdego dnia i o każdym czasie być pomocnym rajcom w potrzebach miejskich tak, aby go przez służbę nie było potrzeba szukać, czemu zobowiązał się on zadosyć uczynić<sup>2)</sup>.

Mając zapewnione utrzymanie, zakupił Paweł Łącki za zezwoleniem hetmana domek w Tarnowie, po Stanisławie Bałachowskim, bezpotomnie zmarłym, pozostały, a pomiędzy domem Walentego Kuśnierza i ulicą publiczną naprzeciw muru miejskiego stojący, za sumę 50 grzywien, mających się zapłacić ratami<sup>3)</sup>.

1) Liber Obligationum.

2) Tamże.

3) Tamże.



Pozwolenie wspomniane hetmana tak opiewa:

„Panie Łyczko jużeśmy sam na to przyzwolili, iżby dom ten Ba-lyachowski temu to bakałarzowi przedan był. A tak już oszacowawszy go sami i obejrzawszy według słuszności i takse z nim około tego domu uczyniwszy, possessią mu dać rozkaż i w akta zapisać. Zadatek, który da, i inne pieniądze, któreby potem na raty dawać miał, niechaszby tamże przy aktach dawano i chowano dlatego, jeźliby przyjaciel jaki bliski się ozwał, a wszakoż iżby ich nikomu nie wydawano bez istoty, a iżby kto słuszne prawo ku nim miał. Datum in Wiewiórka w poniedziałek po kwietnej niedzieli 1555. Jan Grabia na Tarnowie<sup>1)</sup>.

Gdy pomieniony bakałarz złożył w urzędzie wójtowskim zadatku 15 grzywien monety polskiej, a resztę ceny kupna zobowiązał się ratami zapłacić, urząd wójtowski nazajutrz po Wielkiejnocy 1555. r. wprowadził go we fizyczne posiadanie zakupionego domu<sup>2)</sup>.

Pomimo pilnego poszukiwania zdołaliśmy tylko odnaleść, iż Paweł Łacki na poczet ceny kupna owego domu w sobotę przed niedzielą Reminiscere 1560. r. zapłacił odrazu cztery raty w sumie 20 grzywien na ratuszu tarnowskim. Czy i kiedy zapłacił resztę w sumie 15 grzywien, nie wiadomo.

Późniejsze źródła nazywają ks. Marcina Łyczkę, prepozyta tarnowskiego, fundatorem szkoły tarnowskiej, mówiąc, iż ją założył w 1531. r. Twierdzenie to jest atoli mylnem, gdyż szkoła ta jakie sto lat wcześniej istniała, a powtóre dlatego, że ks. Marcin Łyczko nie mógł jej w tym roku zakładać, gdyż dopiero po r. 1552 został prepozytem tarnowskim. Nie ulega jednak żadnej wątpliwości, że pomieniony prepozyt troskliwą opieką otaczał uczelnię tarnowską, że w miejsce starego drewnianego domu zbudował na cmentarzu kolegiaty dom murowany piętrowy na pomieszczenie szkoły i że za jego wpływem hetman Tarnowski zapisał dla bakałarza onejże wzmiankowane wyżej dziesięciny. Dokument donacji, zachowany w archiwum magistratu tarnowskiego, w dosłownem tłumaczeniu z łacińskiego języka, opiewa jak następuje:

„W Imię Pana. Amen. My Jan hrabia na Tarnowie, kasztelan krakowski, stryjski, lubaczowski starosta i t. d. a kościoła kolegiackiego tarnowskiego rzeczywisty i jedyny patron, wszystkim i każdemu z osobna obecnym i na potem będącym, komu to będzie należało, wyjawiamy i do wiadomości każdego podajemy, i ażeby było podawane, chcemy, ponieważ pragnąc mieć staranie i pieczę nad dobrem i wygodą publiczną w mieście naszym w Tarnowie, aby mianowicie talenta i młodzież w szkołach publicznych mogły być kształcone, należycie kiero-

<sup>1)</sup> Liber obligationum.

<sup>2)</sup> Tamże.



wane i wychowywane tem lepiej i pilniej, o ile że cel ten nie łatwo można osiągnąć bez dobrego i wykształconego nauczyciela i zdolnego a pilnego pedagoga, przeto my, aby takiego nauczyciela można było dostać i zatrzymać, i aby tenże miał się dobrze, pragnąc takiego rektora teraz i za czasem będącego tym rodzajem dobrodziejstwa naszego do spełniania jego obowiązku w nauczaniu i we wpajaniu dobrych obyczajów w młodzież czujniejszym i dokładniejszym uczynić, ze szczególniejszej naszej łaski i własnego namysłu dobrowolnie ponad te dochody, które z dawna do tego bakałarza należały, na jego lepsze uposażenie dwie dziesięciny snopkowe ze wszystkiego ziarna i nasienia na rolach i uprawach folwarcznych w dobrach naszych w Wiewiórcy, jedną na folwarku naszym, pospolicie Borowiec zwanym, drugą na folwarku, Nagoszyn zwanym, za rzeką Wisłok(a) względnie podówczas wyrastających i przychodzących, rok rocznie i po wieczne czasy kościołowi naszemu tarnowskiemu dla rektora szkoły tarnowskiej (który, aby był w gramatyce za biegłego uznany i koło umiejętności dobrze zasłużony, chcemy i polecamy) na powiększenie jego uposażenia i płacy corocznie dać, darować i ustąpić postanowiliśmy, jakoż dajemy, darowujemy i ustępujemy w Imię Boga niniejszym listem darowizną czystą, pojedynczą i wieczystą, jaka się między żyjącymi dziać zwykła, aby dziesięciny snopkowe, wyżej poszczególnione i z ról przereczonych gruntów, jako poprzód powiedziano, pochodzące, corocznie i po wieczne czasy przez kierownika przereczonego szkoły tarnowskiej, teraz i za czasem istniejącego, były pobierane, posiadane, sprzedawane, używane i na jego użytek wedle upodobania obracane“.

„Lecz ponieważ świadczy się dobrodziejstwa dla obowiązków, przeto chcemy, aby ten rektor szkoły, za czasem istniejący, ze względu na tę darowiznę oprócz obowiązków swych powinnych odnośnie do dobrego i pilnego nauczania, miał młodzieńca, należycie wykształconego i wychowanego, skromnego i dobrze ułożonego, pospolicie lokatem zwanego, któryby bakałarzowi w nauce pomagał — szczególnie gdyby kiedy był zatrudniony około spraw miejskich w ratuszu, spełniając urząd notaryusza, którym jest obciążony — kantora dobrego i zdolnego; męża w śpiewie biegłego w kościele osadzić i ze swej pensyi płacą oznaczoną co kwartał zaopatrywać; podobnież i uczących się młodzieńców, dobrych obyczajów i nauce oddanych, chować i ze swoich dochodów zaopatrywać będzie obowiązany“.

„Chcemy, aby ta nasza darowizna i rozporządzenie, przez nas uczynione, nawet w razie sporu i sprzeciwiania się naszych spadkobierców, po wieczne czasy było wdzięczne, ważne i trwałe, a takowe, o ile tylko wedle prawa jak najlepiej mogliśmy, postanawiamy, urządzamy i stanowimy tym dokumentem pisanym, na wiarę czego i jawniejsze świadectwo pieczęć nasza na takowym poniżej jest wyciśnięta.



Działo się i wydano na zamku naszym tarnowskim w niedzielę przed świętem Św. Jana Chrzciciela roku pańskiego 1559. Ten, który wyżej, ręką swą“.

Mogłoby się zdawać, iż szkoła tarnowska wobec takiego uposażenia posady nauczyciela, będzie miała zawsze bakałarza. Tymczasem działo się inaczej, gdyż nawet znany nam już Paweł Łącki porzucił



POMNIK KS. MARCINA ŁYCZKI

w r. 1563 szkołę i notaryat miejski w Tarnowie i przeniósł się w służbę dworską u Jana Krzysztofa hr. Tarnowskiego, a miejsce jego w r. 1564 zajął Andrzej N. bakałarz i notaryusz i na tem stanowisku po raz ostatni widzimy go w r. 1572. I on musiał zapewne porzucić szkołę naszą, bo aczkolwiek dochody bakałarza tarnowskiego były, jak na owe czasy, nie najgorsze, to przecież wielkie ciężary nałożył na niego przywilej



hetmański, dopiero co przytoczony, a dziesięciny z folwarków Borowiec i Nagoszyn dochodziły bakałarza rzadko z powodu wielkiej ich od Tarnowa odległości; dlatego też musiał bakałarz sprzedawać te dziesięciny za kwotę, zależną od urodzaju w danym roku, wynoszącą 80 a niekiedy tylko 40 złp. rocznie <sup>1)</sup>).

Dbały o rozwój tej szkoły KS. MARCIN ŁYCZKO postanowił brakowi nauczyciela w onejże zapobiedz i dlatego w testamencie swym, zeznanym w Krakowie 1578. r. i przez Piotra Myszkwskiego, biskupa krakowskiego, potwierdzonym, zaraz w pierwszym ustępie zamieścił następujące postanowienie:

„A to, iż daję z tych sum, pozostałych po mnie tysiąc złotych w monecie, każdy licząc po 30 groszy polskich, do Pana Piotra Łyczka, brata swego i mianuję na to u Pana Kołaczkwskiego 800 zł. w monecie polskiej, a 200 zł. na młynie miejskim w Tarnowie pod klasztorem, za który 1000 złotych będzie powinien ukazać i naznaczyć zapisem wyderkofowym warownie na każdy rok płatu wyderkofowego 50 złotych na pewne raty na imieniu części przydziedzicznej Kowalskim i Pleszowskim, który to płat będzie powinien wydawać tym personom, którzy naznaczeni w tej ordynacyi będą do tego, albo też i wyderkofie i sam wespół z niemi tego dojrzeć ma i potomek jego, jakoby się to dobrze szafowało, aby tym płatem trzech młodzieńcy do tego godni takie początki mający, iżby za trzy lata każdy z nich bakałarzem został, byli ze szkoły tarnowskiej dwóch z miasta Tarnowa byli podawani, a trzeci z powinnych domu tych Panów Łyczków, które takowe obieranie zleca proboszczowi tarnowskiemu i kaznodziei z bakałarzem szkolnym, co ma iść nie za żadną przychylnością, ale za godnością. A iżby bakałarz pilniejszy tych młodzieńców był, a tam je też instytuował w tarnowskiej szkole do tego bakalarstwa, tedy też będzie miał na rok konsolacyi do dwu lat, a zwłaszcza, jeźliby wszystkich trzech instytuował“.

„Którzy to takowi młodzieńcy mają być oddani ad Universitatem gymnasiej krakowskiej wedle ordynacyi, która osobnie będzie uczyniona przez Pany rajce tarnowskie z dołożeniem, ktoby był na ten czas proboszczem. A tam im ma być naznaczone mieszkanie a zjednane w bursie Hierusalem, a każdemu z nich na wychowanie po półosma grosza na tydzień. Zapłaciwszy Introitales wedle zwyczaju, tamże mają mieć mieszkanie i za trzy lata kontynuować studia swe, iżby w onych trzech lat każdy z nich został bakałarzem, a dalej nie okupował miejsca. A jeźliby też był niedbały który z nich, tedy to in arbitrio provisoris będzie wyrzucić go, a inszego na to miejsce godniejszego stawić. A ten dozór ich nauki tedy to dla Pana Boga zlecają temu, ktoby był pro-wizorem, aby tego dojrzał, tak jako w inszych ordynacyach circa uni-

<sup>1)</sup> Opis Kolonii akad. w Tarnowie Jakuba Marciszowskiego z r. 1766.



versitatem się zachowywa, za którą pracę naznacza mu się złotych dwa na każdy rok, a każdemu z tych młodzieńców, gdy bakałarzem zostanie we trzy lata, po kopie dać na promocję. A gdy się już ci odprawia, insze zaś na to miejsce mają dać. A z tych pieniędzy ukazać się ma szafunek przed tym, który ten wyderkof płacić będzie i przed proboszczem tarnowskim od Pana prowizora, do którego ten wyderkof dispensatią będzie dawany, a jeźliby co zostało, tedy się to ma obrócić, iż jeźliby jeszcze mógł którego młodzieńca przyczynić, albo pium opus uczynić, tedy to in arbitrio naprzód tego, który ten wyderkof płacić będzie i potomków jego, potem proboszcza tarnowskiego i prowizora bursy Jerusalem. A gdzieby też młodzieńców takich godnych w Tarnowie nie było, wolno je będzie skąd inąd wziąć tak też z przyjaciół powinowatych. Którzy młodzieńcy tę obligację na sobie powinni będą mieć, będąc już beneficio obligati, winniejsi będą miastu Tarnowowi służyć, salvo tamen eorum iusto salario. A jeźliby ich też potrzebowano, niż gdzie indziej, żadny się nie ma obligować służbą inszą a z dozwoleniem proboszcza i radziec tarnowskich. A insze onera pro fundatore: pewne oracye mówić certis temporibus pro amina fundatoris, w czym eorum conscientiae onerantur, jako to szerzej będzie w ordynacyi napisano<sup>1)</sup>.

Dążąc do wykonania ostatniej woli brata, Piotr Łyczko, właściciel dóbr Pleszowa i Ryglic, po uzyskaniu zezwolenia króla Stefana we Warszawie dnia 3. marca 1581. r. zeznał w Krakowie w r. 1586 dokument, którym sumę 1000 złp., przez brata na powyższy cel zapisaną, ubezpieczył na swych dobrach Pleszowie, w ziemi i powiecie krakowskim położonych, i zobowiązał się od niej corocznie wyderkać w kwocie 50 złp. opłacać do rąk prepozyta i rajców tarnowskich na Św. Marcin na trzech młodzieńców, przyszłych bakałarzy tarnowskiej szkoły. Zarazem zastrzegł, iż młodzieńcy ci katolicy, z których przynajmniej jeden miał być z rodziny Łyczków, a dwóch z Tarnowa, mieli uczęszczać na wydział sztuk wyzwołonych w akademii krakowskiej<sup>2)</sup>.

Przed przeniesieniem tej sumy z Pleszowa na Ryglice, uzupełniając rozporządzenie ostatniej woli ks. Marcina Łyczki, uchwalili ks. Jakub Dunin Szpot, prepozyt i radni tarnowscy ordynację co do sposobu użycia 50 złp., rocznie z tej fundacyi przychodzących.

„Naprzód aby był powinien każdy proboszcz i rajce tarnowscy tego czynszu od posesora Pleszowskiego dochodzić, tak społecznie wszyscy jako i jeden z nich pro toto, gdyby drugi tego zaniedbał, które pieniądze mają być oddane do ks. proboszcza i do radziec, a mają

1) Archiwum m. Tarnowa.

2) Tamże L. 49.



być chowane w skrzyni kościelnej i ztamtąd mają być do Krakowa na trzech studentów oddawane“.

„Item aby był powinien każdy proboszcz tarnowski, za czasem będący, z rajcami, z kaznodzieją, z bakałarzem tarnowskim dwu młodzieńców katolików, rodziców z Tarnowa i szkoły tarnowskiej obrać nie żadną przychylnością ale za godnością, iżby każdy takie principia miał, żeby intro triennium bakałarzem zostać mógł, a trzeciego krewnego z domu panów Łyczków, któryby godniejszy z tej familii był podan, przyjąć i tych wszystkich do bursy Hierusalem na naukę w akademii krakowskiej prezentować. A gdzieby tak godnych rodziców tarnowskich nie było, tedy innych, skąd inąd z tejże szkoły tarnowskiej albo z powinowatych panów Łyczków na to miejsce obrać i do bursy Hierusalem na naukę w akademii krakowskiej oddać. Także też jeźliby trzeciego godnego z powinowatych Panów Łyczków nie było, tedy na jego miejsce, gdyby i obcy od Panów Łyczków był podan, tymże sposobem do bursy Hierusalem prezentowanym być ma. A gdzieby proboszcz tarnowski do takiego obierania i prezentowania nie był, tedy też władza przy kaznodziei i bakałarzu tarnowskim zostawać ma“.

„Item których to obranych młodzieńców rodziców tarnowskich dwu katolików albo in defectu ipsorum innych obcych ma naprzód obowiązać ksiądz proboszcz tarnowski, aby każdy z nich najdalej we trzy lata bakałarzem został i ktemu, żeby był winniejszy kościołowi albo miastu Tarnowowi służyć, aniżeli gdzie indziej, a służbą kościelną i szkolną nie obligował się gdzieindziej, wychodząc z bursy, bez woli proboszcza i radziec tarnowskich, a wszystkich, to jest i rodziców tarnowskich dwu i trzeciego krewnego domu Panów Łyczków albo i obcego, na jego miejsce od Panów Łyczków podanego, na to conscientię onerował, aby pro anima fundatoris olim demortui Martini Łyczko, Praepositi Tarnoviensis, byli powinni septem psalmos poenitentiales cum letaniis na każde święto i niedzielę, będąc obligati beneficio, mówić. Wszakoz promocya na bakałarstwo trzeciego młodzieńca, od Panów Łyczków podanego, bez obowiązku takiego przy jego dobrej woli zostać ma, będzieli się chciał promować i do takich służb kościołowi i miastu tarnowskiemu, jako ci drudzy, onerowan nie ma być“.

„Item ma się obligować tenże proboszcz, za czasem będący, i także rajcy tarnowscy tym czynszem 50 złp. według ordynacyi nieboszczyka ks. Łyczki fundatora wiernie szafować, to jest: najprzód bakałarzowi tarnowskiemu, który takie młodzieńce instytuować będzie w szkole tarnowskiej, na rok po złotemu polskiemu dawać. Powtóre od każdego młodzieńca, gdy do bursy oddan będzie, introitales wedle zwyczaju zapłacić. Potem, aby każdemu z tych trzech młodzieńców na żywność na każdy tydzień po półosma grosza było dawane; te pieniądze, coby wyszło na trzech młodzieńców do roku, do szafunku pro-



wizora bursy Hierusalem oddać, któremu prowizorowi za tę pracę i za to, żeby był doglądać powinien tychże młodzieńców, iżby studia swoje przy akademii pilnie kontynuowali, i niedbałego, żeby do proboszcza tarnowskiego deferował, mają mu dać po kopie salarium na każdy rok. Powtóre z tych pieniędzy we trzy lata młodzieńcom, wyżej namienionym, po kopie na promocję bakałarską ma być dane, a tym tylko, którzy się promować będą. A ostatek z tych pieniędzy, co by zbyło, ad pium opus partim na anniwersarz pro anima fundatoris, na który wszyscy mieszczanie tarnowscy, na ten czas przy mieście będący, zejść się będą powinni, partim na przyczynienie jeszcze którego młodzieńca, albo też na ekspensy, któreby się czyniły w dochodzeniu tego czynszu, gdyby go nie płacono, obracać mają. I tenże proboszcz tarnowski ma się obligować społu z rajcami tego doglądać, jakoby te pieniądze, pro victu tych młodzieńców do prowizora posłane, wszystkie nie na co innego, tylko im na żywność się obracały, a tem, cobykolwiek którego roku nadto zbyło, podług sposobu wyżej opisanego, szafować mają“.

„Item gdyby który z tych młodzieńców pilen nie był, a przez prowizora bursy Hierusalem deferowan był, tedy tenże proboszcz tarnowski według ordynacyi, wyżej napisanej, innego na jego miejsce prezentować będzie powinien, a in defectu proboszcza, tedy prout suprascriptum, ta facultas i onus przy kaznodziei, rajcach i bakałarzu tarnowskim zostawać ma“.

„Item ci trzej młodzieńcy na takiej prowizyi nad trzy lata dłużej mieszkać nie mają, a gdy jedni trzy lata wymieszkają, tedy drugich na ich miejsce proboszcz tarnowski z rajcami, kaznodzieją i bakałarzem tarnowskim według wyżej opisanej ordynacyi prezentować ma, a in defectu proboszcza, tedy bakałarz i z rajcami tarnowskimi“.

„Item gdyby też za czasem będący possesor tej części Pleszowa na której ten wyderkaf uiszczony, majątność swą od tej sumy eliborować chciał, tedy obliguje się ksiądz proboszcz i rajce tarnowscy, terażniejsi i za czasem będący, takiej sumy z tego imienia bez wiadomości starszego domu Panów Łyczków, jeźliby ta część Pleszowa z ich domu wyszła, na ten czas nie brać i tę sumę cum scitu et consensu possesora tejże części Pleszowskiej, jeźliby z domu i familii Panów Łyczków był, albo cum scitu et consensu Seniorum domus et familiae Dominorum masculini sexus, albo tego, który jest i będzie na potem najbliższy przerzeczonemu Panu Piotrowi z familii i z domu Panów Łyczków, gdyby to imienie w obcych rękach było, i za tymże warunkiem, prout supra habetur, na inne pewne miejsce dać“.

„A to wszystko, jako się opisało, ksiądz proboszcz tarnowski i rajce tarnowscy, terażniejsi i za czasem będący, tak w części jako i we wszystkim wypełniać sub censura ecclesiastica będą powinni. Czego sprawować się possesorowi tej części Pleszowskiej, któryby



ten czynsz płacił, albo starszemu domu Panów Łyczków modo supra nominato, jeżeliby to imienie za czasem z ich domu wyszło, albo ta suma na inną majątność przeniesiona będzie, będą powinni. A dla pewniejszego warunku tego wszystkiego na tę ordynację konsens Loci Ordinarium Cracoviensis otrzymać będą powinni, a ku większej wierze i ziszczeniu omnium conditionum suprascriptarum Reverendus Dominus Praepositus Tarnoviensis pro parte sua praesentem ordinationem tum et consulatus Tarnoviensis itidem pro sua parte manibus suis subscripserunt et sigillis propriis communiverunt. Jacobus Dunin Szpot Praepositus Tarnoviensis m. p. Matias Gromiec Burmistrz, na ten czas będący, Tarnowski imieniem wszystkiej Rady Tarnowskiej m. p.<sup>1)</sup>

Zasadniczą wadą tej fundacyi była lokacya kapitału fundacyjnego na dobrach krewniaków fundatora, z którymi przez pamięć dla dobrodzieja z pewnymi względami musiano się obchodzić. To było powodem, że czynsz wyderkaufowy bardzo nieregularnie płacono.

W roku 1629 dnia 9. lutego we Warszawie król Zygmunt III. potwierdził przeniesienie sumy 1000 złp., przez Jana i Rafała Łyczków, wnuków Piotra, z dóbr Pleszowa na wieś Ryglice dokonane, a już dnia 27. marca 1630. r. zawarli rajcy Tarnowscy ugodę ze Stanisławem Łyczkiem, dziedzicem na Ryglicach, w której zobowiązał się on zatrzymane czynsze wyderkaufowe od tej sumy za przeszłe trzy lata na Trzy Króle r. 1631 bez dalszej zwłoki zapłacić pod rygorem, w zapisie tej sumy na dobra uczynionym<sup>2)</sup>.

Na zasadzie zapisu, w grodzie Bieckim zeznanego, i ugody, między stronami zawartej, do pierwotnej sumy 1000 złp. z tytułu zaległych odsetek sumę 600 złp. dopisano, od której to dopisanej sumy Jan i Stanisław Łyczko obowiazali się płacić czynsz po 30 złp. rocznie i to zobowiązanie wraz z dopisaną sumą zabezpieczyli na Ryglicach, a król Władysław IV. w Krakowie dnia 5. marca 1633. r. akta te zatwierdził<sup>3)</sup>.

W dniu 29. września 1633. r. Rafał Łyczko, dziedzic Straszęcina i Ryglic, zobowiązał się od sumy 1000 złp. i sumy 600 złp., przez Stanisława Łyczkę dopisanej, jak niemniej i sumy 800 złp. z odsetek, z dawniejszych lat zaległych, dopisanej, razem więc od sumy 2400 złp., zabezpieczonej na Ryglicach, opłacać rocznie 120 złp. odsetek, a to za zezwoleniem króla i biskupa do rąk prepozyta i oficyna tarnowskiego ks. Andrzeja Tarły lub radnych tarnowskich, począwszy od roku 1634<sup>4)</sup>

Rafał Łyczko zmarł atoli, nie dopełniwszy swych zobowiązań skutkiem czego rajcy miejscy tarnowscy zapozwali córkę jego Kata-

1) Archiwum m. Tarnowa. L. 158.

2) Tamże L. 75.

3) Tamże L. 79.

4) Tamże.



rzyne, żonę Jana Kątskiego, stolnika sanockiego, o zapłatę odsetek za czas od r. 1634 do r. 1638 od sumy 2400 złp. Sąd grodzki biecki w r. 1639. nakazał zapłatę zaległych odsetek i regularne uiszczanie onychże na przyszłość. Wobec tego wyroku zawarł Jan Kątski w imieniu swej żony ugodę w Tarnowie 21. sierpnia 1640. r. z ks. Anđrzejem Tarłą, prepozytem i rajcami tarnowskimi,<sup>1)</sup> w której zobowiązał się zapłacić odsetki i to rzeczywiście uczynił<sup>1)</sup>.

W dniu 10. grudnia 1640. r. w Straszęcinie wyđali rajcy tarnowscy kwit na sumę 120 złp., odebraną tytułem odsetek, za r. 1640 od sumy zapisowej 2400 złp. się należących, z zastrzeżeniem obrócenia onejże wedle postanowień testamentu ks. Marcina Łyczki i zmienionej stósownie do powiększonych dochodów ordynacyi, a mianowicie: Na każdego studenta, w bursie Hierusalem umieszczonego, ma się płacić tygodniowo po dwadzieścia groszy; seniorowi bursy nad tymi studentami 4 złp. na rok; wpisowego od każdego studenta po 3 złp.; bakałarzowi tarnowskiemu na każdy rok po 2 złp.; na anniwersarz za fundatora na każdy rok ks. wikarym po 2 złp.; kantorowi szkolnemu 1 grzywnę; organiście groszy 15, dzwonikowi groszy 12, ubogim almozynny groszy 15; a że wpisowego przez dwa lata zostanie 18 złp., tedy te pieniądze mają być w skrzynce i obracać się na promocyę bakałarską owych trzech studentów. Niedbały student lub precz odchodzący ma zostawić fundusz, nań przeznaczony, u seniora bursy do dyspozycyi ks. prepozyta i rajców tarnowskich. Senior bursy jest obowiązany przypominać owym trzem studentom, aby za duszę fundatora w każdą niedzielę i święto wszyscy trzej razem odmawiali siedm psalmów pokutnych z litaniami, a rajcy mają wziąć od nich pisemne zobowiązanie, iż będą to czynić pod utratą utrzymania z tej fundacyi.

Po upływie trzech lat mają rajcy płacącemu odsetki dać poświadczenie seniora bursy, iż ci trzej studenci całe trzy lata studya swe kontynuowali. Dwaj studenci po ukończeniu nauk musieli odbywać w Tarnowie służbę w szkole lub kościele, trzeci zaś krewny Łyczków wolnym był od tego obowiązku<sup>2)</sup>.

W dniu 14. listopada 1665. r. w Tarnowie zapłacił Jerzy z Potoka Potocki, podczaszy chełmski, z majątności Ryglice 120 złp. jako odsetki za ten rok do rąk rajców tarnowskich, a następnie dnia 2. kwietnia 1666. r. w Ryglicach zobowiązał się zapłacić zaległe za dwa lata odsetki w kwocie 240 złp.<sup>3)</sup>

Ostatnią wzmiankę o tej fundacyi czynią źródła miejscowe w r. 1671 a mianowicie, że rajce tarnowscy nadali miejsca dwom studentom

1) Archiwum m. Tarnowa.

2) Tamże.

3) Tamże. L. 135.



w bursie Hierusalem<sup>1)</sup>. Jakie były dalsze jej losy, nie wiadomo. Z opisu kolonii akademickiej w Tarnowie z r. 1766 w ustępie, tej fundacyi poświęconym, lubo bardzo bałamutnego i niedokładnego, widzimy, iż suma 2400 złp., tę fundację tworząca, z Ryglic na dobra Uniszowę, do Kątskiego należące, została przeniesioną i że odsetki od niej pobierał ks. scholastyk tarnowski, a wreszcie, że suma ta na Uniszowie pozostawała jeszcze do roku 1792.

Następnym fundatorem był SEBASTYAN DRZEWICKI, aptekarz i konsul tarnowski, zmarły w roku 1624, który dla kantora szkoły tarnowskiej zapisał sumę 200 złp. na wyderkauf, wynoszący rocznie 12 złp., tak rozporządzając w swoim testamencie:

„Item zapisuję wiecznymi czasami urzędowi radzieckiemu i całemu miastu Tarnowowi w gotowych pieniądzach 200 złp., od których na zasadzie asekuracyi, przed aktami duchownymi przez Urząd radziecki uczynionej, corocznie odsetki 12 złp. kantorowi szkoły tarnowskiej (nie zaś prałatowi kanonikowi) dawać będą obowiązani, za które będzie obowiązany tenże kantor i jego następcy po wieczne czasy pod obowiązkiem sumienia co sobotę, gdy się msza czytana odprawiać będzie, litanię do Św. Jmienia Jezus i na jutrzni co sobotę po odprawieniu sumy litanię o N. Marji Pannie bez żadnego opuszczenia lub zaniedbania odśpiewać“<sup>2)</sup>.

Z księgi dochodów i wydatków miasta Tarnowa z r. 1632 okazuje się, że rajcy tarnowscy pobierali z tej fundacyi rocznie czynsz wyderkaufowy 18 złp., a z tej kwoty dawali kantorowi i młodzieńcom szkoły tarnowskiej za powyższe litanie stosownie do woli fundatora 12 złp. rocznie w ratach kwartalnych, zaś na wotywy po wyborach do Św. Ducha, Św. Stanisława i za trzy wotywy do Św. Wawrzyńca<sup>3)</sup>, razem więc za pięć wotyw po 12 groszy kwotę 2 złp.; wydano zatem w roku wspomnianym 14 złp.; co zrobiono z pozostałymi 4 złp., rachunek nie opowiada.

KS. ANDRZEJ ZE SZCZEKARZEWIC TARŁO, prepozyt tarnowski, zmarły 17. sierpnia 1642. r. zeznał przed aktami kapituły katedralnej krakowskiej dwa akty, a mianowicie jeden w dniu 6. października 1629. r., drugi zaś w dniu 3. lutego 1639.

Pierwszym z nich zapisał on sumę 20000 złp. na wieczysty coroczny dochód 1600 złp., zabezpieczoną na dobrach Paleśnicy, Kuńczykach, Bieśniku, Słonej i na częściach dóbr Olszyny i Ołpiny górne i z większej sumy 30000 złp. pochodząca, drugim zaś sumę 10000 złp.,

<sup>1)</sup> Acta consul. Tarnov. fol. 64.

<sup>2)</sup> Acta scabin. Tarnov. fol. 354.

<sup>3)</sup> Św. Wawrzyniec jest patronem m. Tarnowa, dlatego wizerunek jego jest zamieszczony na starożytnej pieczęci miejskiej, przez Spicymira miastu Tarnowowi nadanej.



zabezpieczoną na wsi Poręba Żegota u Jana Stanisława Korycińskiego, starosty gniewkowskiego, na stały dochód 700 złp. rocznie, a oba te dochody miał pobierać wiceprokurator kapituły katedralnej krakowskiej i rozdzielać wedle woli fundatora. w powyższych aktach wyrażonej.

Chcących zapoznać się z treścią owych akt odsyłamy do str. 113, 114 i 115 monografii katedry niegdyś kollegiaty w Tarnowie<sup>1)</sup>, tu zaś zauważamy, że wedle art. 9. pierwszego dokumentu miał wiceprokurator kapituły katedralnej krak. sumę 300 złp. rocznie obracać na utrzymanie w uniwersytecie krakowskim przez trzy lata trzech biednych studentów, raz z miasta Tarnowa, drugi raz z miasta Wielkiego Opatowca, przez Magistraty miast przerwanych rektorowi uniwersytetu prezentować się mających. Gdyby który z tych Magistratów omieszkał wykonać przysługujące mu prawo prezenty, wolno było rektorowi sumę powyższą rozdzielać między innych uczniów tak dłużej, dopóki jeden z powyższych Magistratów nie przedstawi swoich uczniów do przyjęcia. Obdarowanym uczniom miał rektor zalecać, aby prosili Boga o spokój dla duszy ks. Andrzeja, odmawiając codziennie siedm „Zdrowaś Maryo“. Zaopatrzenie to mieli uczniowie pobierać w ratach tygodniowych co sobotę z rąk wiceprokuratora kapituły katedr. krak., przyczem byli obowiązani od czasu do czasu wykazać się przed nim poświadczeniem rektora co do prowadzenia się swego i postępów, czynionych w naukach.

W art. 2. dokumentu drugiego przeznaczył fundator dla bakałarza szkoły tarnowskiej 50 złp. corocznie, aby codziennie wieczorem po rozpuszczeniu szkoły w kościele przed ołtarzem Trzech Króli odczytał donośnym głosem psalm „De profundis clamavi ad Te Domine“, a na końcu „Wieczne odpoczywanie“ z kolektą generalną za wiernych zmarłych i Salve Regina; kantorowi szkoły tarnowskiej i jego pomocnikom 50 złp. corocznie za litanie loretańską, codziennie po sumie odśpiewywaną i w przyszłości mającą się odśpiewywać.

Tu musimy zaznaczyć, że stosownie do uchwały konsystorza tarnowskiego z r. 1663 scholastyk kapituły kollegiackiej tarnowskiej był obowiązany troszczyć się o poprawę szkoły w Tarnowie i o wydobywanie dochodów do niej należących, w czym miał mu pomagać prokurator kapituły<sup>2)</sup>.

KS. PIOTR STANISŁAW ORŁOWSKI, prepozyt infułat tarnowski, zmarły w dniu 10. stycznia 1708. r., zapisał w testamencie swym dla uczniów szkoły kollegiackiej w Tarnowie 2000 złp., rozporządzając, iż kanonik kaznodzieja tutejszej kollegiaty ma co roku w miesiącu październiku z dochodów od tej sumy 12 biednym, nie mającym rodziców i z Tarnowa lub przedmieścia tarnowskiego pochodzącym, uczniom

1) Wydana w Tarnowie 1900. r. przez Fr. Herziga.

2) Dr. Leniek: Kronika ks. Chrościńskiego.



szkoły tarnowskiej sprawić ubranie z sukna sieraczkowego, kołpaczek (czapkę) i buty, a za swój trud przy tem z dochodu od powyższej sumy pobierać dla siebie 15 złp. co roku.

Ponieważ wskutek zamieszek w kraju dobra ziemskie nie nadawały się wówczas do lokacyi kapitałów na pewny i regularnie płacić się mający dochód, przeto kapituła sumę tę zabezpieczyła na 7% od sta na synagodze żydowskiej w Tarnowie na podstawie karty dłużnej, przez starszych tejże synagogi w grodzie Nowego miasta Korczyna we środę po niedzieli Invocavit 1711. r. zeznanej<sup>1)</sup>.

Z początkiem 18. stulecia uległa szkoła tarnowska reorganizacyi na szkołę wyższego typu, a mianowicie na „liceum“, albowiem Stanisław Świerczyński, rajca tarnowski, zapisawszy w r. 1723 należący się mu dług 266 złp. na zbudowanie ołtarza Św. Jana Kantego w kolegiacie Tarnowskiej, dokument zapisowy oddał Maciejowi Włochowskiemu Drowi filozofii i dyrektorowi liceum tarnowskiego do przechowania<sup>2)</sup>. Jakie atoli były podstawy tej reorganizacyi i czy ona rzeczywiście przysłała do skutku, nie jest nam na pewne wiadomem.

W tym stanie uposażenia i urządzenia, jak wyżej przedstawiliśmy, zastała szkołę tarnowską fundacya ks. Wojciecha Kaszewicza, na wstępie dziejów tej szkoły wspomniana.

Ponieważ fundacya ta stanowczy wpływ wywarła na dalsze losy szkoły tarnowskiej i zmieniła ją do niepoznania, przeto słusznem jest poznać ją wprost z postanowień testamentarnych. „Daję“ — mówi fundator — „na fundacyę kolonii w Tarnowie, aby taka, jak w Pinczowie, była, 20000 złp., a że ta kolonia Pinczowska na 15000 złp. tylko jest fundowana, a Ich Mość trzej profesorowie z prowizyi od tej sumy dotychczas się utrzymują, zaczem ja dla tego 20000 złp. daję na prowizyę, aby dyrektor, który będzie retoryki uczył, był ksiądz kanonik kapituły kościoła kolegiackiego w Tarnowie, kanonii Bł. Jana Kantego, który trzy msze św. co tydzień za duszę fundatora będzie odprawiać: pierwszą we wtorki z wyłożeniem relikwii Bł. Jana Kantego, na której studenci mają śpiewać „Inclytum Regni“; drugą mszę we środę „de Requiem“ przed tymże ołtarzem, trzecią przed ołtarzem Miłosierdzia z wystawieniem drzewa Św. Krzyża, która od kilku lat już przed tym ołtarzem odprawia się i ludzie włożyli się, że idą do ucałowania Drzewa życia, która to msza zaraz po prymaryi winna bywać, na której kapela za wynagrodzeniem zwykli grywać“.

„Od której to sumy 20000 złp. żeby po 7 od sta prowizya płaconą była, tedyby sumy prowizjonalnej przychodziło 1400 złp., a że zdawna inskrypcye w grodach JM. Szlachta zapisują na dobrach swoich po

1) Fr. Herzig: Katedra niegdyś kolegiata w Tarnowie str. 119.

2) Akta wójt. ławn. tarn. str. 5.



7 od sta, a oddzielnym skryptem dają, że, jeżeli się wydarzy jaka klęska, po 5 od sta płacić deklarują i wypłacają, zaczem i terazniejszemu JMci ks. Rektorowi, z egzekutorami moimi zniósłszy się, takich dóbr poszukać życzę, żeby czyste i wolne były, żeby nigdy ten czynsz nie upadł po 5 od sta, któryby wynosił od 20000 złp. na rok 1000 złp.“

„Za których 1000 złp. Dyrektor retoryki za odprawione obowiązki i za pracę w szkołach ma brać na rok 600 złp., profesor poetyki 300 złp., profesor gramatyki, który i fary będzie uczył, ma sam z dawności osobną fundację tak od żydów tarnowskich, jak i dziesięcinę ze wsi Róży (?) klucza Wiewióreckiego, ja zaś z dziesiątego sta naznaczam, aby JMć. ks. Dyrektor kanonik dawał mu 60 złp. corocznie, a na świece i wino prokuratorowi kapituły tarnowskiej resztę oddawał 40 złp. do tych mszy św. z mej fundacji“.

„Przy tej kolonii chcę, aby dwóch studentów na konwiktach u JMci ks. Profesora retoryki, byli, którzyby od początkowych nauk, póki by retorami nie byli, zostawali, chyba żeby nauki nie pilnowali, a do czego innego się aplikowali, tedy zamiast tych, inszych, a przedewszystkiem krewnych moich, do imienia mego należących, wtedy też krewni moi będą prezentować, a w braku krewnych tedy panowie radni miasta Tarnowa, przedewszystkiem rodziców ubogich synów, którzy się do nauk przykładać będą, JMci ks. Rektorowi teje kolonii rekomendować będą powinni tak, żeby nigdy miejsce nie było opróżnione; na których to studentów konwikt naznaczam 4000 złp., które zapisem grodzkim Nowomiejskim ostatniemu mej woli rozporządzeniu zastrzegłem. Od której to sumy punktualnie wypłaca synagoga tarnowska według osobliwego, mnie dokumentu danego, bez względu na jakąbądź klęskę dwiema ratami do roku na Św. Jan Chrzciciel i Św. Marcin złp. 280. Z tej tedy sumy 200 złp. na wikt dwóch studentów, u JMci ks. Dyrektora będących, naznaczam, a 80 złp. na kapelę kollegiaty tarnowskiej, co będą grywali passye na wotywie wystawienia Drzewa życia i wotywę w święto Bł. Jana Kantego; które pieniądze ma odbierać JMć ks. Dyrektor kanonik do siebie i te pieniądze kapeli, którzy będą pilni i tej wotywy pilnowali, razem z kalikancistą rozdzielać“.

„Do tych 200 złp., którem nazaczył dla dwóch studentów, uważając pełne klęsk czasu, żeby się tą sumą nie wiktowali, a mając folwarczek swój dziedziczny, od Burku ku Św. Trójcy ponad rzeczka ciągnący się Wontokiem, lepiej o położeniu miejsca i składu swego kupnem tego folwarku i zagród opisany, ten przyłączam do tej kolonii tak, aby JMć ks. Dyrektor leguminy i jarzyny dla siebie i dla nich nie kupował“<sup>1)</sup>.

1) Folwarczek ten, zwany później łąką Bł. Jana Kantego, to posiadłość, dziś Chciukówką zwana i przez miasto za drogie pieniądze pod elektrownię zakupiona.



„A że ta kolonia, na wzór Pinczowskiej fundowana, lepszą przezemnie jest fundacją opatrzona, zaczem upraszam obecnego Dostojnego Rektora Akademii krakowskiej i na przyszłość kaźdoczesnego, aby zdolnych profesorów do kształcenia młodzieży do tej kolonii podawał tak, aby i retoryki profesor presbyter et collega minor był dyrektorem, profesor poetyki Doktorem filozofii, także i profesor gramatyki“.

„Rozważając zaś, że ci dwóch studentów, którzy będą na konwiktzie u JMci ks. Dyrektora kanonika, dla ubóstwa rodziców ubrania mieć nie mogą, zaczem obliguję Ich Mć księży egzekutorów, aby 1000 złp. na dobrach czystych i wolnych lokowali, a od tych prowizję JMć ks. Dyrektor kanonik odbierał i corocznie ubranie onym, jakie może być z prowizyi od tej sumy, sprawował“.

„A ponieważ ta kolonia bez protektora zostawać nie może, zaczem upraszam tą ostatnią moją wolą JO. Księcia IMci Andrzeja na Załuskach Załuskiego, biskupa krakowskiego książećcia Siewierskiego jako kanclerza przesławnej Akademii krakowskiej z jego następcami, JO. Księcia JMci Janusza Lubartowicza Sanguszkę, marszałka nadwornego W. Ks. Litewskiego, jako dziedzica miasta Tarnowa i JO. Księżnę JMć Barbarę Sanguszkową, jako obecną posesorkę tych dóbr Tarnowa z przyległościami i sukcesorów tychże Księstwa Ich Mci, u których to JO. Księstwa Ich Mć dziedziców i posesorów całej Tarnowszczyzny, jako osobliwych dobrodziejów i protektorów na przyszłość tej kolonii tarnowskiej ma się dostojny Rektor Uniwersytetu krakowskiego z dyrektorem kanonikiem kolonii tarnowskiej o uwolnienie od ciężarów dworskich, osobliwie że mała ilość z tamtąd pochodzi, pomienionego folwarczku, przezemnie na wikt studentów legowanego i naznaczonego, postarać. Wszakże ta fundacja będzie też z pomnożeniem dochodów dworu tarnowskiego przez uszczęszczenie do tej kolonii młodzieży“.

„Której to fundacyi kolonii tarnowskiej dyplom Dostojny Rektor Uniwersytetu, zniósłszy się z IMć egzekutorami, na wzór dyplomu pinczowskiego formalnie ma napisać i wydać, którego jeden egzemplarz w archiwie Uniwersytetu, drugi w archiwie kapituły tarnowskiej będzie przechowany. Aby zaś młodzież była pamiętną na mą duszę za wyświadczone dobrodziejstwo, zostająca w tej kolonii, przezemnie fundowanej, obliguję IchMć księży profesorów, aby codziennie przed nauką litanie loretańskie z antyfonami „Pod Twoją Obronę“ za duszę fundatora odśpiewywali i wychodząc ze szkół wieczorem po ukończeniu nauk, psalm „De Profundis“ przed drzwiami wielkimi kościoła kolegiaty tarnowskiej donośnym głosem, a na końcu psalm „Wieczne odpoczywanie i t. d.“, zaś w niedzielę i święta uroczyste „małe officium“ o Niepokalanem Poczęciu w szkołach odśpiewywali“.

„A że obecnie ta szkoła wielkiej potrzebuje reparacyi z fundamentów tak, że ani profesorowie mają gdzie mieszkać, ani młodzież



wychowywać, lubo wprawdzie tak z mocy erekcyi scholasterii tarnowskiej, jako też dekretów reformacyi nie są scholastycy zobowiązani do napraw tej szkoły, lecz Magistrat tarnowski, jednakowoż — że znova kolonię się wznosi — naznaczam dla tej szkoły na poprawę jej 1000 złp., taka zaś reparacya onej ma być: na dole jako z dawna uczyli, w wielkiej izbie ma być gramatyka razem i z tymi, którzy principia (początki) nauk uczyć się będą. Na przeciw izdebka dla profesora gramatyki. Z sieni dolnej na górę schody z nowa szerokie sporządzić; na górze od muru kancelaryi, przy murze tej szkoły, gdzie okna są na cmentarz, dwie ściany drewniane — na sień zostawiwszy przestrzeń (od muru, co na wał idzie) — wybudować i będzie izdebka na poetykę; z tej izdebki znowu zrobić drzwi, które będą do sieni, jak mur i okna od cmentarza tak, aby z tej sieni wybudować mieszkanie dla profesora poetyki, aby okna miał na wał. Ta rezydencya ma być nad sienią dolną przy murze od wału i drugiej rezydencyi górnej. Gdzie zaś teraz w tej szkole na górze rezydencya była na profesora gramatyki, tam chcę, aby była szkoła dla retorów, a ponieważ miejsca nie wystarcza dla dyrektora, który będzie uczył retoryki i w gremium kanoników kollegiaty — mieszkając przy kościele — pracować nie będzie się wzbraniał, zaczem upraszam Ich Mość współbraci i całą Kapitułę tarnowską, aby mając wzgląd na fundacye, które przy tym kościele czynię i miedzią wielki chór jako i wieżę przykryć testamentem tym naznaczam, aby kamienicy, należące do kapituły dla rezydentów, dla tegoż dyrektora kanonika przy protekcyi JO. Księcia Jegomości Biskupa naszego ustąpili, a ja w nagrodę ustąpienia tej kamienicy upraszam Ich Mość księży egzekutorów, aby mansjonarzystom kollegiaty tarnowskiej z kamieniczki w zatyłkach (dziś ulica Kapitulna) będącej, na której 600 złp. mają, oddali i na odbudowę parkanów i stajni dla wygody mieszkających tam kanoników Ichmość księża egzekutorowie ze spadku fortuny mojej za złp. 500 wydali, i zamianę funduszów u biskupa wyjednali; gdzie upraszam Ich Mość księży egzekutorów, aby tak reparacyę szkoły jak i tego mieszkania dla kanoników rezydentów na siebie wzięli“.

Wykonawcy ostatniej woli ks. Wojciecha Kaszewicza, zmarłego w Krakowie w parafii P. Maryi, ks. Józef Niedzwiecki, scholastyk tarnowski, pleban w Szywnoładzie i Piotrkowicach, ks. Dr. Antoni Bełdowski, prymicerjusz tarnowski i ks. Marcin Matlakowski, kanonik tarnowski, pleban z Borówka, zabrali się energicznie do zrealizowania woli fundatora.

Sumę 20000 złp. pożyczyli Stanisławowi z Łętowa Łętowskiemu, podkomorzemu województwa krakowskiego, podstarościemu i sędziemu grodowemu bieckiemu, hetmanowi wojsk kor. i na podstawie zeznanego przezeń przed aktami grodu Nowego miasta Korczyzna dnia 12. listo-



pada 1753. r. zapisu dłużnego zabezpieczyli tę sumę na jego dobrach Koszycach, Koszyczkach i Ostrebowskiej woli z obowiązkiem opłacania od sumy tej czynszu wyderkaufowego w rocznej sumie 1000 złp. we dwu ratach, na Św. Marcina i na narodziny Św. Jana Chrzciciela do rąk dyrektora kolonii tarnowskiej<sup>1)</sup>.

Następnie sumę 1000 złp. wypożyczył Felicyan Bielecki, miecznik braclawski, i aktem, przed aktami grodu Nowego miasta Korczyna dnia 17. kwietnia 1758. r. zeznanym, zapisał sumę tę na swych dobrach Konarach, a potwierdzając odbiór tej sumy, zobowiązał się od niej czynsz wyderkaufowy 7% do rąk rektora kolonii tarnowskiej rok rocznie na Św. Wojciecha na odzież dla dwóch studentów konwiktorów uiszcząć, równocześnie atoli zeznał pomieniony dłużnik drugi akt, wedle którego za zezwoleniem ks. Niedźwieckiego tylko 5% od powyższej sumy miał płacić<sup>2)</sup>.

W dniu 27. kwietnia 1758. r. zgodziła się kapituła tarnowska na utworzenie kanonii Bł. Jana Kantego w kollegiacie tutejszej<sup>3)</sup>.

Ks. Józef Niedźwiedzki w dniu 12. grudnia 1758. r. zapodał do akt radzieckich tarnowskich rozporządzenie ks. Wojciecha Kaszewicza co do zapisu dwu zagród w przedmieściu naprzeciw kościoła P. Maryi na Burku nad Wontokiem dla dyrektora kolonii akademickiej<sup>4)</sup> zaś ks. Matlakowski w dniu 13. września 1758. r. wezwał pospólstwo i Magistrat miasta Tarnowa do okazania praw, na podstawie których wzięli intromisyę urzędową do kamienicy i zagród, po śp. ks. Wojciechu Kaszewiczu pozostałych. Magistrat odpowiedział, iż wzięł po tymże scholastyku w posiadanie jego kamienicę w rynku, „Kaszewiczowską, zwaną, i pięć zagród na Pogwizdowie we wtorek po niedzieli Quadragesima 1753. r. z powodu zaległych na nich podatków Rzeczypospolitej i miejskich i innych pretensyi do ks. Kaszewicza, a że sam tej sprawy jako własnej osądzić nie może, zażądał odesłania jej do sądu zamkowego<sup>5)</sup>.

Akt darowizny, dwu, wspomnianych już, zagród dla dyrektora kolonii w Tarnowie podał ks. Niedźwiedzki w dniu 27. marca 1759. r. do akt grodu w Bieczu<sup>6)</sup>.

Po tych przedwstępnych czynnościach i na podstawie akt powyższych, ks. Kajetan Sołtyk, biskup krakowski, dnia 17. marca 1760. r. w Kielcach potwierdził fundacyę śp. ks. Kaszewicza, utworzył kolonię

1) Gymnas. Tarnov. erigitur A. D. 1760. ex act. episcop. crac. vol. 102. fol. 241. Cracoviae 1893.

2) Tamże.

3) Tamże.

4) Acta consul. Tarnov. str. 399.

5) Acta Advocat. Tarn. z r. 1753 str. 520 i consul. z r. 1758 str. 659.

6) Gymnas. Tarnov. erigitur i t. d.



akademicką w Tarnowie, stanowiąc zarazem nowego kanonika prebendarza Bł. Jana Kantego w kollegiacie tarnowskiej, który miał być zarazem dyrektorem kolonii, przydzielonej do Uniwersytetu w Krakowie; przyznał rektorowi tegoż uniwersytetu prawo prezentowania ks. dyrektora kanonika jak niemniej prowizora tej kolonii z grona profesorów uniwersyteckich. Przyłączył dawne dochody szkoły tarnowskiej do tej fundacji; postanowił, iż ks. kanonik prebendarz Bł. Jana Kantego, oprócz obowiązków kościelnych, jest obowiązany w kolonii wedle uzdolnienia i chęci uczniów wykładać lekcye prawa, filozofii lub teologii, a nadto dwie msze odprawiać co tydzień, we środę przed ołtarzem Miłosierdzia za duszę fundatora, i w piątek przed ołtarzem Bł. Jana Kantego przy śpiewie uczniów hymnu „Inclytum Regni“, wystawiając przy tej mszy drzewo Krzyża. Zobowiązał młodzież szkolną, aby w niedziele i święta odmawiała w szkole przed mszą nabożeństwo małe (officium parvum) o Niepokalanem Poczęciu P. Maryi, a litanie loretańską codzień przed nauką z antyfoną „Pod Twoją obronę“ z kolektami: „Dozwól nam Twym sługom“ (Concede nos famulos Tuos) i „Twej Najświętszej Rodzicielki wielbiciele“ (Sanctissimae Genitricis Tuae sponsi). Przyznał rektorowi uniwersytetu krakowskiego prawo odwołania dyrektora kanonika kolonii i wspólnie z prowizorem prawo przedstawiania biskupowi innego profesora do zamianowania na tę posadę. Przeznaczył na mieszkanie dla dyrektora kolonii kamienicę, na północ szkoły stojącą („Mikołajowską“) i to na wieczne czasy. Zarządził, że profesor poetyki miał być z pomiędzy doktorów filozofii wybierany i pobierać rocznie 300 złp. płacy, za co prócz obowiązków szkolnych miał co piątku w czasie mszy po odśpiewaniu przez studentów hymnu „Inclytum regni“ odmówić kolektę o bł. Janie Kantym. Co do uposażenia profesora gramatyki, ponieważ tenże pobierał już dwie dziesięciny snopkowe ze wszystkiego ziarna i nasienia na folwarkach wiewióreckich Borowiec i Nagoszyn i datki pieniężne od żydów tarnowskich, przeto z tej fundacji przeznaczył dla niego 60 złp rocznie, za co tenże codziennie podczas nauki po odśpiewaniu przez uczniów psalmu „de profundis“ miał odmówić kolektę „Fidelium Deus“. Z pozostałych 40 złp. przeznaczył 20 złp. na świece i wino do kollegiaty tarnowskiej, a 20 złp. na potrzeby uroczystości Bł. Jana Kantego, do rąk rektora kanonika kolonii mające się wypłacać<sup>1)</sup>.

Kolonia akademicka w Tarnowie, w powyższy sposób ufundowana, została wprowadzoną w życie dnia 17. marca 1760. r.<sup>2)</sup>, lecz cały jej, krótki zresztą, żywot wypełniają zatargi między wykonawcami testamentu ks. Wojciecha Kaszewicza, a kapitułą kollegiaty tarnowskiej.

1) Gymnas. Tarnov. erigitur i t. d.

2) Stan Kolonii akad. tarn. ks. Jakuba Marciszewskiego.



Dla uniknięcia rozwlekłości pomijamy je tutaj, odsyłając ciekawego czytelnika do monografii katedry tarnowskiej.<sup>1)</sup>

Musimy jeszcze dodać dla zupełnego wyczerpania przedmiotu, że niedługo po wejściu w życie tej fundacji zmieniono nieco rozporządzenie fundatora z następujących powodów. Ks. kanonik rektor kolonii był przeciążony pracą, ucząc retoryki i sprawując zarząd kolonii omawianej. Prowizor kolonii tej uczynił wniosek: ks. rektora kanonika uwolnić od obowiązku nauczania retoryki i zarządzić, aby tenże rektor odprawiał msze fundacyjne, uczył filozofii i teologii moralnej, tudzież pierwszych zasad prawa i sumaryuszu procesowego w miarę uzdolnienia i chęci uczniów, a do nauczania retoryki przyjąć osobnego profesora z płacą 400 złp. rocznie, nie z fundacji ks. Kaszewicza, lecz z następujących czterech fundacji:

a) z fundacji Antoniego z Bełdowa Bełdowskiego, kanonika katedr. krak., zapisanej w sumie 2000 złp. w grodzie krak. w poniedziałek przed świętem Wszystkich Świętych w r. 1764 na sumach Maryi z Lubomirskich Jordanowej, kasztelanowej wojnickiej, zabezpieczonych na dobrach Kawęcinach, Sieprawie, Zakliczynie i innych;

b) z fundacji altaryi Bł. Jana Kantego w kolegiacie tarnowskiej w sumie około 2000 złp., pozostawionej przez Jana Kantego Wosińskiego, prepozyta, infułata tarnowskiego.

c) z fundacji Jadwigi Walewskiej, podstoliny dobrzyńskiej, w sumie 2000 złp. w r. 1765 we czwartek po niedzieli Conductus Paschae na sumach — na powyższych dobrach ciężących — zabezpieczonej i przez konsystorz krakowski 17. czerwca 1765. r. potwierdzonej, z obowiązkiem pobierającego dochód od powyższej sumy do odprawiania dwu mszy św. za duszę Andrzeja Wielowiejskiego, brata męża (zapewne pierwszego) fundatorki, i

đ) z fundacji ks. Jakuba Marciszewskiego, Dra ob. praw, profesora wydziału prawa, seniora i dziekana zastępcy tegoż wydziału, kanonika katedry krak. i prowizora kolonii akademickiej w Tarnowie, w sumie 2000 złp. w grodzie krak. 1767. r. we czwartek w sam dzień Przemienienia Pańskiego na tych samych dobrach zabezpieczonej, z obowiązkiem odprawiania co miesiąc dwu mszy św. za duszę fundatora<sup>2)</sup>.

Kanonikami rektorami kolonii akademickiej byli:

1. Franciszek Ksawery Pohorecki, pleban we Frysztaku . . . . .	od	1757 do	1760.
2. Karol Marksyn . . . . .	„	1761 „	1763.
3. Jan Kanty Turanyi zrezygnował, zo- stawszy kanonikiem w kościele WW. Świętych w Krakowie . . . . .	„	1763 „	1766.

<sup>1)</sup> Fr. Herzig, Katedra niegdys kolegiata w Tarnowie 1400—1900. str. 87—92.

<sup>2)</sup> Gymnas. Tarnov. erigitur i t. đ.



- |   |                  |             |
|---|------------------|-------------|
| 4. Stanisław Michał Wątorski . . . . .  | od 16/10 1766 do | 1768.       |
| 5. Józef Ostański, Dr. filozofii pleban<br>w Gromniku, potem tarn. kanonik<br>kaznodzieja 2-di ministerii . . . . . | „ 16/6 1768 „    | 1773.       |
| 6. Kazimierz Kapuściński, Dr. filozofii<br>potem tarn. kanon. spow. . . . .   | „ 18/4 1774 „    | 16/11 1777, |
| 7. Sebastyan Rączkowski, Dr. filozofii<br>później prob. w Brzyskach . . . . .                                       | „ 17/11 1777 „   | 1784.       |

Wypada nam wspomnieć jeszcze o jednej fundacyi, uczynionej dla szkoły tarnowskiej, a jest nią fundacya ks. PAWŁA ZUBRZYCKIEGO, proboszcza w Porębie Radlnej.

Dnia 11. stycznia 1711. r. Jan Szyнкler, właściciel kamienicy, w Tarnowie przy bramie krakowskiej położonej, wypożyczył od ks. Pawła Zubrzyckiego 200 imperyałów, czyli 1600 złp. i kartą dłużną z tej samej daty sumę tę zabezpieczył na przereczonej kamienicy. Następnie zmarł dłużnik, a wierzyciel, umierając, sumę tę przeznaczył na rzecz kolonii akademickiej w Tarnowie. Wykonawca ostatniej woli ks. Zubrzyckiego, ks. Stanisław Fijałkowski omieszkał atoli dopilnować wydobycia wzmiankowanej sumy i umierając, zlecił to ks. Józefowi Niedźwieckiemu, scholastykowi tarnowskiemu. Tenże, we wtorek po niedzieli Reminiscere 1767, stanąwszy przed aktami burmistrzowsko radzieckimi tarnowskimi i przedstawiwszy całą sprawę, zażądał, aby z uwagi, iż po Janie Szyнкlerze nie pozostały inne dobra prócz kamienicy przy bramie Krakowskiej w Tarnowie, urząd burmistrzowsko radziecki kolonię akademicką wprowadził we fizyczne posiadanie owej kamienicy, wówczas w ruinie będącej, i oddał ją prowizorowi tej kolonii ks. Drowi Jakubowi Marciszewskiemu, oraz rektorowi ks. Stanisławowi Michałowi Wątorskiemu, a wreszcie i jej profesorom dla ich użytku i wygody i na pomnożenie nauk publicznych 1).

W załatwieniu przychylnem tego żądania nastąpiło w sobotę przed niedzielą Passionis 1767. r. urzędowe wprowadzenie kolonii akademickiej tarnowskiej we fizyczne posiadanie omawianej kamienicy<sup>2)</sup>, skoro główni wierzyciele Romerowie ceszą, w akta grodu bieckiego wniesioną, rzekli się sum, rudere tej kamienicy dla nich obciążających, na rzecz kolonii akademickiej, a inni wierzyciele przyobiecali to samo uczynić.

Nađto ks. Barbara Sanguszkowa jako posesorka m. Tarnowa pozwoliła pisemnie, aby w miejsce rudery kamienicy Szyнкlerowskiej zbudowano nowy budynek na alumnat dla uczniów kolonii akademickiej, a to w myśl projektów ks. Jakuba Marciszewskiego, który, bacząc na znaczną liczbę (212) uczniów, przeważnie szlachty z województwa sandomierskiego i innych, którzy, w domach mieszczan mieszkając,

<sup>1)</sup> Archiw. m. Tarnowa L. 195.

<sup>2)</sup> Protoc. caus. proconsul. Tarnov. 1767 str. 15.



mogą się od nauk odrywać i przebywać nieraz w złym towarzystwie, uznawał potrzebę utworzenia konwiktu kosztem około 12000 złp. w miejscu owej kamienicy Szynklerowskiej. Kwotę tę miał wedle nadziei, przezacnego prowizora, dostarczyć jaki szczydry dobrodziej lub majątek, pozostały po ks. Janie Wosińskim, prepozycie tarnowskim, gdyby ks. Biskup Sołtyk na to zezwolił<sup>1)</sup>. Zawiodły atoli nadzieje tak w jednym jak i w drugim kierunku troskliwego o wychowanie młodzieży prowizora.

Ruderę kamienicy Szynklerowskiej zburzono, kwotę uzyskaną ze sprzedaży materiałów budulcowych, złożono do depozytu, a plac, który później przeszedł w obce ręce, za naszych dopiero czasów zabudowano, ale prywatną kamienicą Lporz. 7. ul. Katedralna.

Tyle na razie o szkole. Wrócimy jeszcze do niej później, a obecnie przechodzimy do dalszego opowiadania dziejów miasta.

W r. 1755 pożar niszczy znowu część Tarnowa<sup>2)</sup>, a w r. 1765 w klasztorze tarnowskich zakonnic umiera poetka Elżbieta Drużbacka<sup>3)</sup>.

Na tem miejscu musimy zaznaczyć, że w r. 1767 jest w Tarnowie urząd pocztowy, którym zawiaduje Mateusz Morozowicz, mieszczanin tarnowski jako „pocztmagister JKrólewskiej Mości i Rzeczypospolitej“<sup>4)</sup>.

Tymczasem ta Rzeczpospolita polska, skołatana licznymi nieszczęściami, coraz bardziej chyliła się ku upadkowi. Zrozpaczony naród chwycił za broń celem wyswobodzenia się z pod obcej, nieproszonej „opieki“ i zapewnienia sobie niepodległego bytu.

Rozpoczęły się tedy kilkoletnie orężne zapasy, wskutek których widzimy w r. 1768. w Tarnowie Moskali. Zaznaczyli oni pobyt swój w naszym mieście kradzieżą w ratuszu skórzanej torby z papierami, wielką srebrną pieczęcią radziecką i dwoma żelaznemi pieczęciami<sup>5)</sup>. W r. 1769 bawią w Tarnowie konfederaci barscy, wybierając kontrybucję dla swej komendy, zakwaterowanej w Lubczy<sup>6)</sup>.

Walka o niepodległość zakończyła się upadkiem konfederacji barskiej i pierwszym rozbiorem Polski między trzy ościenne mocarstwa. Znaczna część Polski, a z nią i Tarnów, dostała się Austrii w udziale.

Dnia 31. lipca 1772. r. wkroczyły wojska austriackie po raz pierwszy do Tarnowa, lecz już 29. czerwca t. r. musiało im miasto nasze dostarczać prowianty pod Tuchów<sup>7)</sup>. W dniu 11. września t. r. przy odgłosie trąb ogłoszono uniwersał rozbiorowy cesarzowej Marii Teresy w mieście Tarnowie i zawiadomiono mieszczan tarnowskich, iż stali

1) Opis kolonii akad. w Tarnowie z r. 1766.

2) Protoc. caus. advoc. Tarn. str. 416.

3) Kronika OO. Bernardynów.

4) Protoc. caus. procons. Tarn. str. 173.

5) Tamże str. 75.

6) Tamże str. 173. i 275.

7) Tamże str. 271. i 378.



się poddanyimi austryackimi 1). W dniu 29. grudnia 1773. r. zeszedł na ratusz Magistrat wraz z całym pospółstwem miasta Tarnowa i w obecności Dyszlewskiego, pisarza prowentów hrabstwa tarnowskiego, wykonał przysięgę homagialną nowej monarchini, podpisami i pieczęciami stwierdzoną 2), zaś Kapituła kollegiaty tutejszej wykonała ją przez swych pełnomocników, jednego prałata i jednego kanonika, w urzędzie obwodowym w Pilźnie.

Wyniszczone miasto Tarnów, zda się, nie zadrgało nawet w tej przełomowej chwili, przy tej wiwisekcyi, dokonanej na schorzałem wprawdzie, lecz jeszcze żywotnem ciele matki ojczyzny. Bieg codziennego życia i urzędzeń społecznych poszedł dalej zwykłym torem. Rząd austryacki nie odrazu bowiem lecz z wolna i nieznacznie, a przecież nieustannie, przedsiębrał reorganizację urzędzeń polskich według naprzód ułożonego planu i odpowiednio do swych celów. I tak w r. 1773 hr. Pergen, gubernator Galicyi i Łodomeryi, — tak nazwano „rewindykowaną“ przez Austryę część Polski — pozwala sądom sądzić sprawy według dawnego sposobu, ale pod imieniem cesarzowej i z apelacją do Gubernium i za przedkładaniem także spraw gardłowych do potwierdzenia, a dla załatwiania spraw tych ustanawia 4. stycznia najwyższy sąd gubernatorski. W dniu 10. listopada zaś poleca, aby święcić niedziele i 16 świąt uroczystych, bullą papieską z dnia 22. czerwca 1771. r. dla Austryi ustanowionych, i zakazuje odbywania w tych dniach jarmarków i targów, resztę zaś świąt znosi 3). Skutkiem tego przestano w Tarnowie odbywać targi w niedziele i począwszy od 25. stycznia 1774. r. odbywano je we wtorki i piątki i tak pozostało do dziś dnia.

W tymże pamiętnym roku 1773 ufundowano, lubo na krótki tylko czas, w tarnowskiej kollegiacie nową i ostatnią (19.) kanonię kaznodziejską 2-di ministerii tytułu Przemienienia Pańskiego, uposażoną dochodami: od sumy 10.000 Złp. z fundacyi ks. Jana Kantego Wosińskiego, częścią dochodów kanonii kaznodziejskiej 1-mi ministerii, odsetkami od sumy 2000 Złp. z fundacyi ks. Sokulskiego, kanonika tarnowskiego, odsetkami od sumy 1000 Złp, ks. Antoniego Duchnowskiego, również kanonika tarnowskiego, a wreszcie dochodami probostwa i kościoła parafialnego Św. Piotra i Pawła w Porębie radlnej za wolą i zgodą Hieronima księcia Sanguszki 3).

W roku 1774 księżna Barbara Sanguszkowa zrzekła się prawa dożywocia na Tarnowie z hrabstwem tarnowskiem, a synowie jej

1) Protoc. caus. procons. Tarn. str. 392.

2) Tamże str. 487.

3) Zbiór ustaw krajow.

4) Fr. Herzig, Katedra niegdyś kollegiata w Tarnowie, str. 92—94.



Józef, Hieronim i Janusz na podstawie układu, zawartego przed 1765. r. z przyrodnim ich bratem Januszem Aleksandrem, ostatnim ordynatem ostrogskim, dokonali podziału dóbr, po ich ojcu pozostałych, w ten sposób, iż Tarnów wraz z całym hrabstwem tarnowskim, prócz innych dóbr na Wołyniu, otrzymał

### KSIĄŻĘ HIERONIM SANGUSZKO

ođ r. 1774 do r. 1787. († 1813.)

wojewođa wołyński, generał lejtnant wojsk Wgo Ks. Lit., kawaleryi narodowej znaku pancernego rotmistrz, czerkaski starosta; orderów Orła Białego, Św. Stanisława i Św. Huberta Kawaler. Małżonką jego była Cecylia I-vo hr. Potocka, a miał z niej syna Eustachego i córkę zamężną hr. Mokronowską, jenerałową wojsk polskich, zmarłą we Warszawie.

Zmiana rządu pociągnęła za sobą zmianę stosunku miasta Tarnowa do panów dziedzicznych tego miasta. Rząd bowiem, rozporządzeniami swemi normując urządzenia społeczne i przeróżne sprawy zarządu miejskiego, zapewniał sobie stanowczy wpływ na nie, przez co w następstwie musiała słabnąć i powoli zanikać władza dawna oraz wpływ na sprawy miejskie tychże „panów na Tarnowie“, a natomiast zaczęli oni z miastem Tarnowem zamykać rachunki.

W r. 1776. wydaje książę Hieronim Sanguszko rozporządzenie, oparte na prawie zwyczajowem, iż w mieście Tarnowie i przedmieściu wolno brać wódkę tylko skarbową hrabstwa tarnowskiego na wyszynk, podczas gdy piwo wolno kupować od mieszczan tarnowskich <sup>1)</sup> zaś w r. 1778. odbiera miastu grunt pod Plewęcinem <sup>2)</sup>, a w r. 1779 w dniu 10. września wykupuje należące się miastu prawo poboru miarek w młynie podklasztornym za wieczystym czynszem, w rocznej kwocie 120 Złp. miastu Tarnowowi płacić się mającym <sup>3)</sup>.

Sąd apelacyjny lwowski rozporządzeniem z d. 22. stycznia 1776. r. zakazał bić inkwizytów przy śledztwie bez swego zezwolenia i polecił zaprzestać ich torturowania <sup>4)</sup>, a w r. 1777. wezwał Magistrat, aby apelacye ođ wyroków magistrackich jemu przedkładał do rozpoznania.

W roku 1780 zmarła cesarzowa Marya Teresa, a zmiana stosunków dawniejszych i urzędzeń społecznych żywszem poszła tempem, skoro cesarz Józef II. objął rządy po swej matce. Pierwszym objawem prac reformatorskich tego monarchy ođnośnie do dziejów naszego miasta było odjęcie prepozytom infułatom tarnowskim urzędu i tytułu oficyała

<sup>1)</sup> Acta procons. consul. Tarnow. fol. 37.

<sup>2)</sup> Arch. m. Tarnowa L. 199.

<sup>3)</sup> Tamże L. 197.

<sup>4)</sup> Acta procons. consul. fol. 26.



biskupiego i ustanowienia dla tej części diecezji krakowskiej, która przy pierwszym rozbiórze Polski dostała się Austrii, oficyna generalnego z siedzibą w Tarnowie. Oficyna tym zamianował rząd, w porozumieniu z biskupem krakowskim Jana Duvalla Dra ob. praw, prepozyta wojnickiego i plebana radłowskiego 1).

Następnie dekretem ces. z dnia 12. stycznia 1782. r. zniesiono czterdzieści cztery klasztory w Galicji, a między nimi i klasztor zakonnicy reguły Św. Klary zakonu sióstr pokutujących Trzeciej reguły Św. Franciszka w Tarnowie, dozwalając zakonnicom przenieść się do innego niezniesionego zakonu, lub też wedle ich upodobania wrócić do życia świeckiego. Zarazem odebrano OO. Bernardynom tarnowskim i kościół i klasztor, które posiadali spokojnie od roku 1468, i dano im na siedzibę klasztor z kościołem, opuszczony przez zakonnice.

W załatwieniu prośby, przez wzmiankowane zakonnice w dniu 3. listopada 1782 wniesionej i dnia 4. maja 1783. r. ponowionej, i stosownie do życzenia, przez te zakonnice objawionego, pozwolił ks. Dr. Jan Duvall w dniu 8. maja 1783. r. Annie Szeliskiej i Krystynie Golińskiej przenieść się do sandeckiego zgromadzenia zakonnego, Konstancyi Naszkowskiej zaś do Panien Miłosiernych klasztoru lwowskiego, a wreszcie powrócić do życia świeckiego zakonnicom: Annie Bystrzanowskiej, Julii Bystrzanowskiej, Tekli Wojakowskiej, Aleksandrze Wojakowskiej, Franciszce Kulczyńskiej, Rozalii Chojnowskiej, Wiktorji Rzczyńskiej, Michalinie Przewłockiej, Luigardzie Borowskiej, Elżbiecie Kliszewskiej, Teresie Pietruskiej i Pelagii Niewierskiej 2).

Jak za czasów polskich rząd nie mieszał się wcale do spraw kościelnych, tak obecnie rząd austriacki całkiem przeciwnie coraz to większe okazuje zainteresowanie się temi sprawami, wgląda w nie pilnie i kształtuje je w myśl interesów ogólnie państwowych, czego dowodem najlepszym jest patent z 26. marca 1781. r. Postanawia on mianowicie, iż bulle i rozporządzenia Stolicy Apostolskiej przed ich ogłoszeniem należy przedkładać politycznej władzy krajowej do uzyskania t. zw. „placeti regii“ czyli do oświadczenia się rządowi, czy zezwala na ich ogłoszenie.

W r. 1779. miasto Tarnów wybudowało jatki miejskie w tem miejscu, gdzie dawniej była łaźnia miejska 3), a w r. 1780. oznaczono domy w mieście w liczby spisowe 4). W r. 1782. ks. Hieronim Sanguszko, mający prawo propinacji wódczanej w mieście Tarnowie, zaproponował za pośrednictwem rządu miastu Tarnowowi względnie cechowi

1) Prothocollum act. gratios. et officios. Consist. gener. Tarnow. 1781—1784.

2) Tamże str. 116 i 117.

3) Acta procons. consul. str. 184.

4) Acta advocat. et scabin. str. 125.



szynkarzy tarnowskich odstąpienie mu służącego miastu prawa propinacji piwnej. Cechmistrze, zszedłszy się na ratusz, odpowiedzieli jednomyślnie „iż na żadnych punktach prawa swego robienia i szynkowania piwa utracić i księciu ustąpić nie pozwalają, owszem przeciwnie zapisują się, iż wszelkie prawa, wolności i przywileje, od dziedziców miasta Tarnowa nadane, wszelkimi siłami bronić i na prawne obstawanie przy takowych do wszelkiej ekspensy przykładać się będą“<sup>1)</sup>.

Wobec tego stanowiska mieszczan tarnowskich, zawarł ks. Hieronim Sanguszko w r. 1785 z miastem w tej sprawie następną ugodę:

1. Obie strony odstępują od sporu (który, jak wiemy, toczył się we Lwowie) co do warzenia i szynkowania piwa;

2. nie będzie wolno księciu i jego spadkobiercom nigdy „in circulo et in suburbio caerevissiam suam braxare et epocilare praeter

3. in tribus austeriis seu tabernis ita circumferencialiter manendis prout“ w realnościach N. k. 5 i 103 w okolicy bramy krakowskiej i N. k. 32, w których i odbudowanych bez przeszkody wyszynk swego piwa miał będzie;

4. książę nie będzie dawał żadnemu z mieszczan swego piwa do wyszynku, na swoją potrzebę wolno księciu jednak będzie mieszczanom piwo sprzedawać;

5. uznając dobrą wolę i chęć mieszczan do zgody i pragnąc dobra publicznego, zobowiązał się książę w swem i swych następców imieniu na wieczne czasy dnia 24. czerwca, począwszy od 1785. r., corocznie 300 złp. do kasy miasta Tarnowa płacić, atoli pod warunkiem, aby do żadnych danin z wyjątkiem królewskich, jeżeliby kiedy były nałożone, z tych realności nie był obowiązany;

6. obie strony zrzekają się wszelkich pretensyi co do wynagrodzenia kosztów sporu dotychczasowego, w sprawie wywaru i wyszynku piwa przeprowadzonego;

7. każdy na przyszłość warzący piwo obywatel 6 krajcarów od beczki 36 garncowej podwójnego piwa, a 3 krajcary od zwykłego piwa do kasy miejskiej zwykłym sposobem płacić będzie obowiązany.

Ugodę tę rząd w dniu 8. kwietnia 1785. r. zatwierdził i zainstalował<sup>2)</sup>.

Rok 1783 ważnym jest dla dziejów naszego miasta, decydującym o dalszym jego rozwoju. W tym roku bowiem stał się Tarnów stolicą obwodu<sup>3)</sup> tegoż nazwiska i stolicą dyecezyi.

Dekretem z dnia 20. listopada t. r. postanowił cesarz Józef II., iż z tej części krakowskiej dyecezyi, która w pierwszym rozbiorze

<sup>1)</sup> Acta procons. consul. str. 267.

<sup>2)</sup> Acta consul. str. 310.

<sup>3)</sup> Acta procons. consul. Tarnov.



przypadła Austrii i obejmowała obwoły polityczne: wadowicki, myślenicki, sandecki, bocheński, tarnowski i jasielski, ma być utworzoną osobną dycezyą z siedzibą biskupa w Tarnowie, a gdy Ojciec św. Pius VI. zgodził się na to, dekretami kancelaryi nadwornej w Wiedniu z dnia 3. sierpnia 1785. i Św. Kongregacyi w Rzymie z dnia 28. listopada 1785. r. uregulowano stosunki prawne tej nowej dycezyi.

Trudne jednakże były początki biskupstwa tarnowskiego. Pierwszy bowiem biskup tarnowski nominat Dr Jan Duvall zmarł dnia 13. grudnia 1785. r. przed potwierdzeniem go przez Stolicę Apostolską.

Następca jego Floryan Amand z Janówka Janowski, opat tyńiecki, intronizowany na stolicy biskupiej w Tarnowie dnia 24. września 1786 r., zmarł tu dnia 4. stycznia 1801. r., a zwłoki jego złożono w murowanym grobowcu na tarnowskim parafialnym cmentarzu. Nad grobem tego biskupa ustawiono pomnik z piaskowca, przedstawiający zdjęcie Pana Jezusa z krzyża.

Ks. biskupa Janowskiego nie pogrzebano ani w katedrze, ani też na cmentarzu koło katedry, albowiem patentem cesarskim z dnia 9. listopada 1784. r. kazano cmentarze urządzić poza miastem i tylko tam grzebać zwłoki osób zmarłych. Skutkiem tego poznoszono u nas w Tarnowie cmentarze koło katedry, kościoła pobernardyńskiego, kościółka szpitalnego św. Ducha i koło kościółka P. Maryi na Burku i założono cmentarz parafialny na Zabłociu.

W roku 1784. kolonię akademicką w Tarnowie, która od r. 1772 pozostawała pod zarządem kapituły tarnowskiej, przekształcono na 5-klasowe gimnazjum. Dyrektorem tego nowego gimnazjum, liczącego w pierwszym roku szkolnym 59 uczniów, był ks. Izydor Chrościński, prefektem zwany, z płacą 450 zł. reń., profesorami ks. Józef Stefanowicz (poetyka) z płacą 400 zł. reń., Mikołaj Grabowski (retoryka) z płacą 400 zł. reń., ks. Aleksy Galambos, węgier (najwyższa gramatyka) z płacą 350 zł. reń., Ignacy Borowski (średnia gramatyka) z płacą roczną 350 zł. reń. i Józef Lignau (najniższa gramatyka)<sup>1)</sup>.

W tym samym roku otwarto w Tarnowie szkołę normalną dla chłopców o trzech klasach i jednej elementarnej<sup>2)</sup>. Szkoła ta tak, jak i gimnazjum, mieściły się w budynkach przy katedrze (szkoła pierwotna, infirmarya ks. wikarych, dom Mikołajowski i dwie rezydencje księży kanoników prebendarzy kollegiackich).

Duchowni za czasów Rzeczypospolitej polskiej dzierżyli po kilka beneficjów i pobierali z nich dochody. Zwyczaj ten, lubo dla duchowieństwa korzystny, dla kościoła samego był bardzo szkodliwy.

Widząc to, rząd austryacki postanowił dekretem kancelaryi nadw.

<sup>1)</sup> Dr. Jan Leniek, Ks. Izydora Chrościńskiego kronika gimn. tarn. 1784—1794.

<sup>2)</sup> Ks. Balicki, Tarnów miasto i jego okolice.



z dnia 21. kwietnia 1785. r., iż duchowny nie może posiadać więcej, niż jedno beneficium.

Rozporządzenie to wywarło stanowczy wpływ na dalsze losy kościoła katedralnego tarnowskiego. Mieliśmy przedtem aż siedmiu prałatów i dwunastu kanoników kollegiackich, lecz byli oni tylko gośćmi w Tarnowie. Teraz zaś wobec bardzo lichego, przy zmienionych stosunkach, uposażenia utrzymanie tej liczby prałatur i kanonii stało się wprost niemożliwem i dlatego widział się rząd zniewolonym znieść te prałatury, kanonie, psalterye, mansjonarye i altarje.

Uposażenie wzmiankowanych beneficjów zabrał rząd na fundusz religijny, ustanowił nową kapitułę katedralną w Tarnowie i członkom onejże wyznaczył stałe płace z funduszu religijnego.

Stąd to pochodzi, że rząd swobodnie mógł już rozporządzać budynkami przy katedrze, wyżej wymienionymi, na pomieszczenie i gimnazjum i szkoły normalnej głównej.

W latach 1784 i 1785 wybudował rząd nowy bity gościeniec t. zw. „cesarski“, dzisiejszą ulicę Krakowską, Wałową i Lwowską, a stary gościeniec polski, dzisiejszą ulicą Różaną do Krakowa wiodący, zamiechano używać<sup>1)</sup>.

W ślad za szkołami przysłała do Tarnowa pierwsza drukarnia. Założył ją Jerzy Matyaszowski w r. 1786<sup>2)</sup>.

Tego roku w dniu 3. października o godzinie 5. minut 11. po południu nawiedziło miasto nasze trzęsienie ziemi, 1 minutę trwające, „przez co“ — jak mówią akta miejskie — „niejednemu obywatelowi kamienice porysowały się i uderzenia serca w dzwonki ratuszowy i w kościele OO. Bernardynów po dwakroć słyszeć się dało<sup>3)</sup>“. Ks. Chrościński, prefekt gimnazjum tarnowskiego, w kronice tego zakładu początek omawianego trzęsienia ziemi podaje na godzinę 5. minutę 55. po południu.

## OKRES SZÓSTY.

### TARNÓW UWOLNIONY Z POD WŁADZY PANÓW DZIEDZICZNYCH, PRZECHODZI POD OPIEKĘ RZĄDU.

(od 1787. r. do 1845. r.).

Miasto Tarnów od zarania swego istnienia było, jako prywatna własność, zależnem od swych panów dziedzicznych. Wprawdzie dzięki prawu magdeburskiemu, jakim się rządziło, miało ono rozległy samo-

<sup>1)</sup> Acta advoc. et scabin. Tarn.

<sup>2)</sup> Ks. Balicki, Tarnów, str. 93.

<sup>3)</sup> Acta advoc. scabinal. str. 44.



rząd, ba nawet prawo miecza, ale w gruncie rzeczy wola pana dziedzicznego decydowała o wszystkim.

Mieszkańcy wsi Grabówki, Zabłocia i Wielkiego Przedmieścia (Strusiny) odrabiali pańszczyznę do zamku 3 dni w roku i uiszczali daninę i czynsze, a mianowicie z 1 przętu roli: 2 złp. i 2 grosze czynsz, 13<sup>1</sup>/<sub>2</sub> groszy za trawę, 5 korcy żyta, 5 korcy pszenicy, 10<sup>1</sup>/<sub>2</sub> korcy owsa, 5 kur, 2 gęsi, 1 kapłona i 20 jaj<sup>1)</sup>. Mieszczanie z miasta i przedmieścia (Zawala) płacili również do zamku czynsze i daniny<sup>2)</sup>, atoli nie odrabiali pańszczyzny.

Cechy miejskie tarnowskie musiały także zaznaczać swą zależność od pana, składając dlań przeróżne daniny i płacąc czynsze z jatek (szewskich, rzeźnickich, piekarskich, solnych)<sup>3)</sup>. Każdy szewc i rymarz zanosił do zamku co roku na Boże Narodzenie dwa zające, a na Wielkanoc 4 „permatas alias Soldry“;<sup>4)</sup> rzeźnicy oddawali tam łoje smalcowane, sukienicy płacili krajkowe, Do warki piwa musieli mieszczanie tarnowscy brać od pana „słody wymierne“, po cenach, przezeń ustanowionych, zaś szynkarze opłacać czynsz gorzałczany<sup>5)</sup>. Ponadto pobierał skarb pański: od każdej sztuki płótna, 84 łokci mierzącej i we foluszu miejskim przymusowo bielonej, opłatę w wysokości 1 grosza<sup>6)</sup>, za przymusowe mlewo w młynie pańskim podklasztornym 3. miarkę pszenicy, 4. miarkę słodów, jęczmienia, owsa i wogóle wszelakiego ziarna, 2. miarkę ziarna, które się na wiosnę sieje, oraz opłatę od mielenia soli i opłatę za pobór wody z wodociągu, „Tranckanal“ zwanego, do warki piwa i sycenia miodów<sup>7)</sup>. Miał także pan dziedziczny w Tarnowie łąźnię miejską, pobierając z niej opłaty kąpielowe<sup>8)</sup>, pobierał nadto <sup>2</sup>/<sub>3</sub> części opłat targowych<sup>9)</sup>, a wreszcie miasto nasze z dochodów miejskich na znak poddaństwa płaciło na zamek daninę poddańczą „arcynsz“ w rocznej kwocie 21 złp. 18 gr.<sup>10)</sup>

Obecnie pod wpływem rozporządzeń rządu austryackiego władza panów dziedzicznych, stopniowo malejąc, ustąpiła zupełnie w r. 1787, a Tarnów osobodzony przeszedł pod opiekę wyłączną tegoż rządu.

Zarządzono wybory nowego Magistratu tarnowskiego, których opis przytaczamy w całości tak, jak nam go podają źródła miejscowe, przekładając go tylko na polskie:

1) Archiwum m. Tarnowa L. 22 i 34.

2) Tamże L. 17.

3) Tamże L. 14 i 17.

4) Tamże L. 16.

5) Tamże L. 51, 66 i 134.

6) Tamże L. 6 i 7.

7) Tamże L. 31.

8) Tamże L. 35 i 38.

9) Tamże L. 184 i Acta procons. consul. Tarnov. z r. 1777.

10) Księga dochod. i wydat. m. Tarnowa z r. 1632.



„Stosownie do polecenia c. k. Urzędu obwodowego z dnia 11 kwietnia zebrało się pospólstwo miasta w kościele katedralnym, gdzie w obecności bardzo wielu osób i urzędników władzy obwodowej, ks. biskupa, kanoników katedralnych odprawiono solenne nabożeństwo, po ukończeniu którego udano się do ratusza. Tu Wäber, sekretarz cyrkularny, osoby, na urzędy przeznaczone, zaprosił do urzędu cyrkularnego i odebrał od nich przysięgę w obecności hr. Trautmansdorfa, starosty obwodowego. Poczem tenże starosta z zaprzysiężonymi urzędnikami miejskimi udał się do ratusza, wprowadził ich w urzędowanie i zgromadzonemu przedstawił mieszczaństwu“.

Etat Magistratu tarnowskiego był podówczas następujący :

1 sędzia miejski Stanisław Mayr (sędzia, prezydent) z płacą roczną 300 fl.	
1 radny senior Michał Traciewicz	„ „ 100 „
1 radny Kazimierz Wohlleber	„ „ 75 „
1 radny Maciej Schiffer	„ „ 75 „
1 syndyk Franciszek Smularz,	„ „ 400 „
który prowadził, zaprowadzone w tymże roku, księgi tabularne i ogłaszał wyroki sądu;	
1 radny auskultator Józef Waygart	
1 „ „ Wojciech Łukasziewicz	
1 „ „ Benedykt Schulz	
1 „ „ Wojciech Pelinka	
1 protokolista Franciszek Dassenberger	z płacą roczną 150 fl.
1 pisarz urzędowy Michał Gniewuszowski	„ „ 100 „
1 ministeryalny (woźny) Jan Serlicki	„ „ 75 „
1 zarządca więzień Piotr Kwapil	
4 dozorców więźni i stróżów nocnych według uznania sędziego miejskiego z płacą po 25 fl. rocznie	
1 oprawca z płacą roczną 25 fl.	

#### Departament kasowy:

1 kasyer z tytułem rzecz. radn. I. kl. Tomasz Wagner	z pł. roczną 75 fl.
1 kontrolor „ „ „ „ Jakub Stöger	„ „ 75 „

#### Departament policji:

1 rewizor policji i kwatermistrz Józef Rollny	z płacą roczną 100 + 50
razem w kwocie 150 fl.	
7 strażaków policyjnych, w czem jeden kapral	z 8, jeden kapral z 7,
i pięciu policyjantów z 6 krajcarami żołdu dziennego, z ubraniem, mieszkaniem, opałem i światłem w straźnicy <sup>1)</sup> .	

Dochody miasta w tym roku zainstalowania nowego Magistratu wynoszą rocznie:

1. od zaarendowania robienia piwa na 6 lat od <sup>1</sup> / <sub>11</sub>	
1786 hrabstwo tarnowskie . . . . .	842 fl. 30 kr.
2. od zaarendowania miodu i wódki na 6 lat od <sup>1</sup> / <sub>12</sub>	
1786 hrabstwo tarnowskie . . . . .	500 „ — „

<sup>1)</sup> Acta proconsul. str. 445.



3. od kapitału 50 fl. na domie N. 66. Jakuba Moskowicza od $2\frac{4}{6}$ 1786 . . . . .	rocznie	1 fl. 45 kr.
4. z gruntu i domu radzieckiego . . . . .	„	15 „ — „
5. czynsz z młyna księcia, na miejsk. gruncie stojącego „	„	30 „ — „
6. „ z jatek żyd. na miejskim gruncie stojących, płacą kachalni . . . . .	„	1 „ 30 „
7. czynsz z zagrody łąziennej . . . . .	„	4 „ 30 „
8. „ z kierchału na gruncie miejsk. płacą kachalni roczn.	„	4 „ — „
9. „ z zagrody od Piotra Dusia . . . . .	„	7 „ 30 „
10. „ z kamienicy Tyśmienickiej . . . . .	„	2 „ 30 „
11. „ z 3 austeryi, na gruncie miejskim stojących, od księcia . . . . .	rocznie	75 „ — „
12. czynsz z ratusza ze składu tabakowego . . . . .	„	375 „ — „
13. „ z wagi od Schöfliera . . . . .	„	37 „ 30 „
14. „ z wodnego od żydów . . . . .	„	7 „ 30 „
15. „ „ „ katolików . . . . .	„	6 „ — „
16. „ od kapitału na domie Szmulowicza Nr. 73 w kwocie 50 fl. . . . .	rocznie	1 „ 45 „
17. czynsz ze sklepu tabakowego w ratuszu . . . . .	„	6 „ — „ <sup>1)</sup>

Widzimy więc, że miasto Tarnów pod rządami austryackimi podnosi się z upadku. Następne zarządzenia tegoż rządu przyczynią się nawet do jego spieszego rozwoju. Mianowicie patentem cesarskim z dnia 15. listopada 1787. r. przekazano Magistratowi tarnowskiemu sądownictwo karne w całym obwodzie tarnowskim, a od dnia 1. listopada t. r. rozpoczął urzędować w Tarnowie sąd szlachecki (forum nobilium) z prezesem hr. Piotrem Krukowieckim na czele i z 8 radcami, ustanowiony dla siedmiu obwodów (cyrkułów): tarnowskiego, rzeszowskiego, sanockiego, dukielskiego, sandeckiego, bocheńskiego i myślenickiego, co zapewniło znaczny przypływ osób do Tarnowa, a w ślad zatem do wzmożenia się handlu w tem mieście musiało się przyczynić<sup>2)</sup>.

W tym samym roku w dniu 11. kwietnia przejeżdżał przez Tarnów do Chersonu cesarz Józef. Wstąpił do katedry, pomodlił się i odjechał, spiesząc na koronację carowej Katarzyny<sup>3)</sup>.

Patentem cesarskim z dnia 15. listopada t. r. nakazano żydom, aby przybrali sobie nazwiska, których dotąd nie mieli, a to od dnia 1. stycznia 1788 r.<sup>4)</sup>

Staraniem Józefa Lignaua, dyrektora szkoły głównej normalnej w Tarnowie, otwarto w naszym mieście pierwszą szkołę dla dziewcząt w roku 1789, za co wspomniany dyrektor otrzymał od cesarza medal

1) Acta procons. consul. Tarnov. str. 380.

2) Kron. gimnaz. tarn. Ks. Chrościńskiego i zbiór ustaw.

3) Kron. gimnaz. Ks. Chrościńskiego.

4) Zbiór ustaw.



złoty. W szkole tej uczono dziewczęta czytania, pisania, rachunków, rysunków i robót kobiecych <sup>1)</sup>).

Opowiedzieliśmy już, jakim był etat nowego Magistratu tarnowskiego. Obecnie zaś musimy zaznajomić czytelnika z cyrkularzem gubernialnym z dnia 16. listopada 1791. r., który na podstawie dekretu nadwornego z 28. października 1791. r. stanowi o sposobie wybierania Magistratu, a mianowicie:

1. wybory magistratualne należy wedle przepisu pod kierunkiem cyrkularnego urzędnika jako komisarza przeprowadzać tak, jak to było przed dniem 20. listopada 1790. r., a funkcje komisarza wyborczego pan gruntu (Grundherr) może tylko naówczas sprawować, jeżeli go do tego urząd cyrkularny wyznaczy i upoważni;

2. wybór tylko w tym razie następuje, gdyby burmistrz, na 4 lata wybrany, nie był potwierdzonym, lub wówczas, gdy przez ustąpienie, śmierć lub oddalenie burmistrza, rajcy lub syndyka zawakuje miejsce, a wybór tylko na opróżnione miejsce ma się odbyć;

3. każdy starający się o zawakowany urząd, jeżeli do grona wyborców nie należy, a dekretem wybieralności jest zaopatrzony, może być wybranym, a Zwierzchności gruntowej nie przysługują prawo wykluczenia go;

4. natomiast tejże Zwierzchności przysługują prawo wykluczenia kandydata, należącego do grona wyborców i jej znanego, jeżeli udowodni, że jej dawniej przysługiwało prawo potwierdzania wyborów magistratualnych i że jej to prawo przez władze rządowe wyższe było przyznane;

5. aby zaś z tego prawa nie wynikała zwłoka lub przeszkoda w przeprowadzeniu rozpisanego wyboru i by przez złe użycie tego prawa osoby zdolne nie były usunięte, postępowanie kandydatów i wykonywanie prawa wyłączenia zawisłem jest od tego:

a) aby starający się o urząd na 4 niedziele przed wyborem zgłosił się u Zwierzchności gruntowej, na co ma otrzymać rewers, którym się ma przed wyborcami wykazać;

b) jeżeli Zwierzchność gruntowa chce wyłączyć kandydata, winna Magistratowi miasta, w którym ma się odbyć wybór, na 14 dni przed wyborem podać to do wiadomości, a kandydata o tem zawiadomić z podaniem swoich przeciw niemu zarzutów;

c) wyłączoneму służy rekurs od rezolucji Zwierzchności gruntowej do urzędu cyrkularnego; jeżeli wyrok tego urzędu wypadnie dla niego pomyślnie, może być wybrany;

d) milczenie Zwierzchności gruntowej aż do wyborów uważa się za oświadczenie, iż przeciw osobie kandydata nie podnosi zarzutów;

<sup>1)</sup> Kron. gimn. ks. Chrościńskiego.



6. gdyby wybór padł na jednego z wyborców, a on się o ten urząd nie starał i u Zwierzchności gruntowej się nie zgłaszał i nie możnaby wiedzieć, czy Zwierzchność ta zgodzi się na niego, więc komisarz zapyta się zaraz o to tejże Zwierzchności; jeżeli się ona nie sprzeciwi, wybór uważać się będzie za ukończony, jeżeli zaś oświadczy, iż wybranego chce wyłączyć, to należy na ten urząd przedsięwziąć wybór innej osoby, gdyby powody wyłączenia pierwszego, przez Zwierzchność gruntową wniesione w trzech dniach, urząd cyrkularny uznał za ważne 1).

W dniu 14. (15.) września 1792. r. groźny pożar nawiedził nasze miasto. Wybuchł on o 1. godzinie po północy w ulicy Żydowskiej i przy wschodnim wietrze zniszczył całą dzielnicę żydowską, cały rynek, prócz jednej kamienicy, w przeciągu trzech godzin. W cztery dni później przejeżdżał przez Tarnów do Wiednia książę Adam Czartoryski i dał pogorzelncom 100 dukatów, zaś żydzi z Brzeska i Dąbrowy przywieźli dla swych współwyznawców kilka wozów chleba i około 600 f. r. zapomogi. Szkodę, ogniem tym zrządzoną, ocenia ks. Chrościński na około 85000 f. r. 2).

Pożarowi temu uległ również i ratusz, jak tego dowodzi znaleziony przy przebudowie tego budynku — z końcem 19. stulecia dokonanej — belek nad salą Rady z datą 1793. r., założony obok szczątków spalonych dawnego belka. Zaznaczyć musimy, że o pożarze tym akta miejskie nie czynią żadnej wzmianki.

Wspomniawszy o ratuszu, tej stałej siedzibie władz miejskich, uważamy sobie za obowiązek dodać kilku słów o tym starożytnym budynku.

Ratusz tarnowski, zbudowany w środku rynku w początku 14. wieku na wydłużonym prostokącie, był budynkiem parterowym stylu ostrołukowego, dochowanego do dziś dnia w jednym ze sklepów po stronie południowej w ścianie, która pierwotnie była zewnętrzną, oraz w drzwiach, w tej samej ścianie obok głównej bramy umieszczonych. Gotycki ten bepiątrowy budynek dzieliła sieć przechoźnia na dwie równe części wschodnią i zachodnią. Później przebudowano ratusz w ten sposób, że część jego wschodnią w połowie rozszerzono ku południowi, nad całym ratuszem nadbudowano piętro wraz z atyką, chroniącą dach i zakończoną esownicami i maskaronami, po stronie południowej dobudowano klatkę schodową z ozdobną bramą z kamienia pińczowskiego, od strony zaś północnej nadbudowano nad dawną „wieżę“ (więzieniem), do ratusza dobudowaną, wieżę w tym kształcie, jaki dziś posiada, lecz nakrytą smukłym chełmowatym dachem.

1) Zbiór ustaw.

2) Kron. gimnaz. Ks. Chrościński i Ks. Balicki, Tarnów.



Przebudowę tę w stylu odrodzenia przeprowadzono prawdopodobnie na schyłku 16. wieku, lecz o niej akta miejskie nie czynią najmniejszej wzmianki.

Wewnątrz ratusza znajdowała się na piętrze tylko jedna izba w narożniku północno zachodnim, należycie zasklepiona i rozległa, całe piętro zajmująca, sień. W pierwszej urzędowały obie władze miejskie t. j. burmistrzowsko radziecka i wójtowsko ławnicza i tu przechowywały swoje akta oraz przywileje, w drugiej zgromadzały się osoby, mające sprawy do załatwienia, albo też „pospólstwo“, zwoływane „dzwonkiem ratusznym“ (do dziś dnia na swem dawnym miejscu wiszącym) <sup>1)</sup>, dla wspólnego naradzenia się z rajcami nad sprawami miasta, lub dla uchwalenia wilkierzy (plebiscyf), mających obowiązywać mieszkańców miasta Tarnowa.

Na przyziemiu mieścił przebudowany ratusz „witnicę“ miejską t. j. wagę miejską z wyłącznem prawem sprzedaży soli, mazi, dziegciu i świec łojowych <sup>2)</sup>; do witnicy dodawano także i dwie piwnice. Resztę przyziemia zajmowały magazyny miejskie i izdebka, w której mieszkał instygator miejski.

Po rozbiorze Polski poddano ratusz, prawdopodobnie po pożarze z r. 1792, gruntownej przebudowie, która, ścierając z niego styl odrodzenia, starała się przede wszystkim o pomieszczenie biur nowego, powiększonego Magistratu na piętrze i na przyziemiu ratusza. Dobudowano nadto do części zachodniej ratusza po stronie południowej część piętrową, poza ratusz ku zachodowi wystającą, jak to można widzieć na mapach katastralnych z r. 1848, i aby umożliwić tę dobudowę przestawiono ozdobną bramę od strony zachodniej klatki schodowej ku stronie południowej.

Z luźnych zapisków i z rejestru dochodów miejskich dowiadujemy się, że Magistrat rządowi austryackiemu wynajmował w przyziemiu ratusza magazyny na przechowanie tytoniu, oraz izby na pomieszczenie straży owego magazynu i trafiki tytoniowej. Po roku 1848 zburzono tę, poza ratusz ku zachodowi wystającą, część przybudówki, resztę zaś jej usunięto znacznie później, o czem będzie mowa we właściwym miejscu.

W roku 1794 w dniu 5. czerwca przejeżdżał przez Tarnów do kąpiel ks. Krasicki, książę biskup warmiński i zanocował tu u mieszczanina Bocheńskiego <sup>3)</sup>.

W tym samym roku gubernium ogłosiło dekret nadworny z dnia 28. grudnia 1793. r., wedle którego urząd burmistrza, syndyka i asesorów uznano za dożywotni z obowiązkiem atoli tych urzędników starania

<sup>1)</sup> Dzwonkiem tym dają obecnie o godzinie 9. rano w niedziele i święta urozyste znak do zaprzestania sprzedaży artykułów żywności na rynku.

<sup>2)</sup> Protocol. caus. procons. z r. 1762 str. 76.

<sup>3)</sup> Kron. gimnaz. ks. Chrościńskiego.



się co 4 lata u gubernium o zatwierdzenie na urządzie na czas dalszy po porozumieniu się tegoż gubernium z król. Trybunałem apelacyjnym, oraz z obowiązkiem składania na te urzędy egzaminu w gubernium „z politycznej materji“. Nadaną miastom wolność wyboru osób „magistratualnych i subalternych“ zapewniono nadal<sup>1)</sup>.

Dla objaśnienia dodajemy, iż na posady burmistrza, syndyka i t. d. gubernium rozpisywało konkurs, wzywając wszystkich, którzy ów urząd chcieliby otrzymać, aby w terminie oznaczonym „zgłosili się do właściwego król. urzędu cyrkularnego, wykazali się dokumentami uzdolnienia i innych przymiotów i podali się za konkurentów o ten urząd“. Z pomiędzy kompetentów miasto wybierało jednego na opróżniony urząd, a rząd wybór ten zatwierdzał<sup>2)</sup>.

Dekret nadworny z dnia 12. kwietnia 1796. r. postanowił, iż w miastach, gdzie są Magistraty uregulowane (a więc i w Tarnowie), jurysdykcya w całym okręgu miasta i przedmieść, do niego należących, nad osobami, tamże zamieszkałymi, nie szlacheckiego pochodzenia należy do Magistratu, prócz domów na przedmieściach, zapisanych w protokołach dominikalnych gruntowych lub w urbariach, co do których jurysdykcję miało wykonywać dominium. Zaś patent nadworny z dnia 18. lipca 1798. r. przydzielił duchownych nieszlacheckiego pochodzenia z dekanatu pilźnieńskiego, z wyłączeniem Pilzna, do jurysdykcji Magistratu tarnowskiego, lecz już dekretem nadwornym z dnia 29. kwietnia 1802. duchownych nieszlacheckiego pochodzenia z powyższego dekanatu poddano jurysdykcji forum nobilium w Tarnowie<sup>3)</sup>.

Ponieważ miejsce urodzenia sławnego jenerała Józefa Bema rozmaite pisma oznaczają błędnie, przeto z obowiązku musimy zaznaczyć, iż ten dzielny szermierz wolności urodził się w Tarnowie, a na dowód twierdzenia naszego przytaczamy w dosłownem tłumaczeniu na podstawie księgi urodzonych i chrzczonych w przedmieściu tarnowskiem „Burek“ metrykę urodzenia naszego jenerała: „Roku pańskiego 1794. dnia 14. miesiąca marca urodził się Zacharyasz Józef religii katolickiej, prawego łoża syn Jędrzeja Bema i Agnieszki z Gołuchowskich. Ojcami chrzestnymi byli Świętosław Łobeski, adwokat sądów szlacheckich tarnowskich i Katarzyna z Łojowskich Gorczyńska, żona adwokata sądów szlacheckich tarnowskich. Chrztu z wody udzielił Przewielebny ks. Wojciech Strykowski, dziekan katedry tarnowskiej“.

Dom, w którym jenerał Bem poraz pierwszy ujrział światło dzienne, oznaczony jest liczbą spisu 88. Zawale i liczbą porządkową 2. plac Św. Ducha.

<sup>1)</sup> Zbiór ustaw str. 30. i 35.

<sup>2)</sup> Zbiór ustaw = Kontynuacja wyroków i rozkazów powszechnych w królestwach Galicyi i Łodomeryi z r. 1792 str. 39.

<sup>3)</sup> Kontynuacja wyroków i rozkazów powsz. z r. 1796, 1798 i 1802.



Po śmierci ks. biskupa Janowskiego zarząd dycjezyi tarnowskiej sprawował ks. Wojciech Górski, prepozyt infułat tarnowski, kanonik władysławski, pleban niepołomicki, aż do r. 1803, poczem przeniósł się do Kielc na stolicę biskupią.

Przy trzecim podziale Polski w r. 1795 Austria, prócz innych nabytków, otrzymała także Kraków i myślała niezawodnie o ustanowieniu biskupstwa krakowskiego. To było powodem, że Ojciec Święty Pius VII. bullą z dnia 23. września 1805. r., a rząd dekretem z dnia 2. listopada 1805. r., korzystając z opróżnienia stolicy biskupiej w Tarnowie, zwinęli biskupstwo tarnowskie.

Ze zwinętej dycjezyi tarnowskiej obwoły polityczne: tarnowski i jasielski przydzielono do dycjezyi przemyskiej, zaś obwoły: sandecki, bocheński, myślenicki i wadowicki powierzono w tymczasowy zarząd wikaryuszowi generalnemu, rezydującemu w Nowym Sączu.

W tym samym 1805. roku komisya sprzedaży dóbr duchownych ukończyła odnośnie do naszej katedry, nazwanej obecnie fara, swą czynność. Sprzedała ona wieś kustosa Białę, należąca do prepozyta infułata Dąbrówkę infułacką, oraz Łukowę, własność kanonii Rozesłania Apostołów. Sprzedała ona gminie miasta Tarnowa folwark prepozyta „Infułacki Plebański“ za 8023 f. reń., folwarki wikaryuszy „Podwale“ i „Dyksonówkę“ za 13013 f. r. i folwark kanonika kaznodziei „Primi Ministerii“ za 5656 fl. r. z wyłączeniem 190<sup>0</sup>□, na których stała piekarnia wojskowa <sup>1)</sup>.

Magistrat tarnowski, stosując się do dekretu nadwornego z dnia 25. maja 1792. r. przedłożył za pośrednictwem władzy obwodowej wszystkie dawne przywileje miasta Tarnowa do potwierdzenia cesarskiego, a rezultatem tego przedłożenia było uchylene tychże przywilejów i nowy przywilej cesarski, miastu naszemu nadany w następującej osnowie:

„Wir Franz der zweyte von Gottes Gnaden erwählter Römischer Kaiser zu allen Zeiten Mehrer des Reichs, König in Germanien, zu Hungarn, Böheim, Dalmatien, Kroatien, Slavonien, Galizien, Lodomerien und Jerusalem, Erzherzog zu Oesterreich, Herzog zu Burgund und zu Lothringen, Grossherzog zu Toskana, Grossfürst zu Siebenbürgen; Herzog zu Mayland, Mantua, Parma, gefürsteter Graf zu Habsburg, zu Flandern, zu Tyrol etc. etc.

Machen mittelst dieses eigenhändig unterschriebenen Diploms Jedermann kund und zu wissen, dass Wir auf allerunterthänigstes Bitten des Bürgermeisters, Raths, und Gemeinde der in Unsern Erbkönigreichen Ostgalizien und Lodomerien befindlichen Stadt Tarnow über den von Unserem Landesgubernium erstatteten Bericht, und den Uns

<sup>1)</sup> Archiwum m. Tarnowa.



darüber von Unserer galizischen Hofkanzley allerunterthänigst geschehenen Vortrag allergnädigst beschlossen haben, derselben Kraft des gegenwärtigen Diploms folgende Freyheiten und Begünstigungen zu verleihen, und zwar:

**Erstens:** Wollen Wir die Bürger und Gemeinde dieser Stadt Tarnów bey dem Besitze ihrer Acker, Felder, Wiesen, Hutwaiden und andern Grundstücken, wie sie immer Namen haben, in ihren Gränzen, Rainen und Umfange, wie die Stadt mit ihren Vorstädten von Alters her gestiftet ist, allergnädigst geschützt wissen.

**Zweytens:** Bewilligen Wir dieser Stadt die Ausübung einer eigenen Gerichtsbarkeit in erster Instanz, von welcher der weitere Rechtszug nur an Unser höchstverordnetes königliches Appelationsgericht statt findet, ohne dass sich die Grundherrschaft in die städtischen Jurisdictionen Angelegenheiten einzumengen befugt sey. Zur Besorgung der politischen, judizial und städtischen Wirtschaftsgeschäfte hat sich die Stadt ihren eigenen Magistrat zu wählen, der aus einem Bürgermeister und einem, den städtischen Einkünften vorkommenden Geschäften und andern Umständen angemessenen, aus der Gemeindegasse zu besoldenden, Personale bestehen soll, jedoch wird diese Wahl in Rücksicht des Bürgermeisters und der Rathsmänner dahin eingeschränkt, dass sich diessfalls nach den schon bestehenden oder künftig erfolgenden Vorschriften unausgesetzt benommen, mithin derzeit ein Ausschuss von vier und zwanzig rechtschaffenen, auf das gemeine Beste beflissenen Bürger ernannt und mittelst dieses Ausschusses der Bürgermeister und die Beisitzer aus den, mit Wahlfähigkeits-Decreten versehenen, Kompetenten ordnungsmässig erwählt werden.

**Drittens:** Soll die Stadt das Recht haben von dem fremden Getränke, welches in den Bezirk der Stadt eingeführt wird, von einem Fass Bier 15 Kreuzer, von einem Quart Brandwein und Meth 1 Kreuzer abzunehmen und der Ertrag von allem diesen soll zur Gemeindegasse gezogen und zum Besten der Städtischen Gemeinde verwendet werden.

**Viertens:** Gestatten Wir, dass in der Stadt Tarnów folgende vier Jahrmärkte abgehalten werden können, und zwar: der erste, von Maria Reinigung anzufangen, durch 14 Tage; der zweyte, vom Sonntag Cantate anzufangen, ebenfalls durch 14 Tage; der dritte auf Maria Magdalena durch 14 Tage, und endlich der vierte an Kreuzerhöhung auch durch 14 Tage; Wobey Wir der Stadt die Beziehung des vorchriftmässigen Stand und Marktgeldes einräumen.

**Fünftens:** Erlauben wir der Stadt das hier gezeichnete Wappen zu führen, nämlich im blauen Felde einen, von einem sechseckigen goldenen Stern überstiegenen, die Hörner aufwärts kehrenden silbernen halben Mond. Wir gönnen und erlauben der Stadt dieses, hier beschriebene Wappen zu führen und sich desselben in allen, im Namen



der ganzen Stadtgemeinde zu errichtenden, Denkmählern, Gebäuden und in Pettschaften und in diesen letztern in allen im Namen der Stadt ausgefertigten Urkunden mit der ausgedrückten Umschrift: Sigillum Municipii Tarnoviensis, ungestört zu gebrauchen.

Übrigens behalten Wir uns vor, diese Freyheiten und Begünstigungen, in so ferne es Umstände in Bezug auf das Beste des Staats erheischen, zu vermehren, zu vermindern oder ganz aufzuheben. Das meynen Wir ernstlich. Zu Urkund dieses Briefs besiegelt mit Unserm k. k. und erzherzoglichen anhängenden grösserm Insiegl, der gegeben ist in Unserer Haupt und Residenzstadt Wien den 28 Monatstag April im 1798. Unserer Reiche, des Römischen im 6. und der Erbländischen im 7. Jahre. Franz Joseph Graf Mailath, Franz Woyna Vice Kanzler. Ad Mandatum Sacrae Caesareo-Regiae Majestatis proprium Johann Fidelis Erggelet<sup>(1)</sup>).

Dokument ten, pisany na pergaminie z wrysowanym w tekście herbem miasta Tarnowa, zaopatrzony we wiszącą na jedwabnym czarno żółtym sznurku wielką pieczęć woskową w puszcze drewnianej i przechowany w blaszanym futerale, jest niejako pożegnaniem z dawnymi stosunkami, z minioną przeszłością. Tak różny od przywilejów królów polskich, pisanych w tonie serdecznym, pociągających czytającego ku sobie jakimś przedziwnym urokiem, w kilku treściwych, chłodno łaskawych, ustępach przyznaje kilka uprawnień gminie miasta Tarnowa, a przecież mimo tego, zdaniem naszym, jest on nader ważnym dla naszego miasta pod względem finansowym, a bardzo ciekawym co do ustroju władz miejskich, zaś pod względem praktycznym przewyższa wszystkie dawne przywileje, bo korzyści, nim przyznane, musiały być i były bez przeszkody na rzecz kasy miasta zrealizowane.

Ustrój władz miejskich, t. j. wydział miejski, z 24 obywateli, wolnym wyborem mieszkańców wybranych, się składający, oraz burmistrz i asesorowie, wybierani przez powyższy wydział, z jakim zaznajamia nas ów przywilej, pozostał bez zmiany aż do ostatnich czasów, ustępując miejsca samorządowi gmin.

Pierwsze dziesiątki lat porobiorowych, w których miasto nasze podnosiło się z upadku, to czasy orężnych zapasów prawie całej Europy z Napoleonem I., cesarzem Francuzów. W tym czasie Austrya staje się cesarstwem i w zapasach tych wytrwale czynny bierze udział; dlatego też w r. 1809 mamy w Tarnowie jej aliantów Moskali<sup>2)</sup>, dajemy rządowi austryackiemu przymusowe pożyczki na koszta wojenne, a on sam zabiera srebra kościoła kolegiackiego w łącznej, ocenieniem ustalonej, wartości 5155 fl. 41 krajc. reń. i usiłuje zabrać miejskiego

<sup>1)</sup> Archiwum m. Tarnowa L. 200.

<sup>2)</sup> Ks. Bałicki, Tarnów miasto str. 115.



„kurka strzeleckiego“, lecz mieszkańcy miasta naszego uratowali go od przemiany w mennicy na talary austriackie, złożąwszy uskładaną dobrowolnymi datkami równowartość 25 fl. w kasie rządowej w roku 1810. Na pamiątkę zaś tego ucięto uratowanemu kurkowi głowę, wsunięto do jego wnętrza pergaminową kartę z nazwiskami tych, którzy się do jego ratunku przyczynili, a następnie głowę kurkowi napowrót przyprawiono <sup>1)</sup>).



RESZTKI MURÓW MIEJSKICH W UL. ŻYDOWSKIEJ

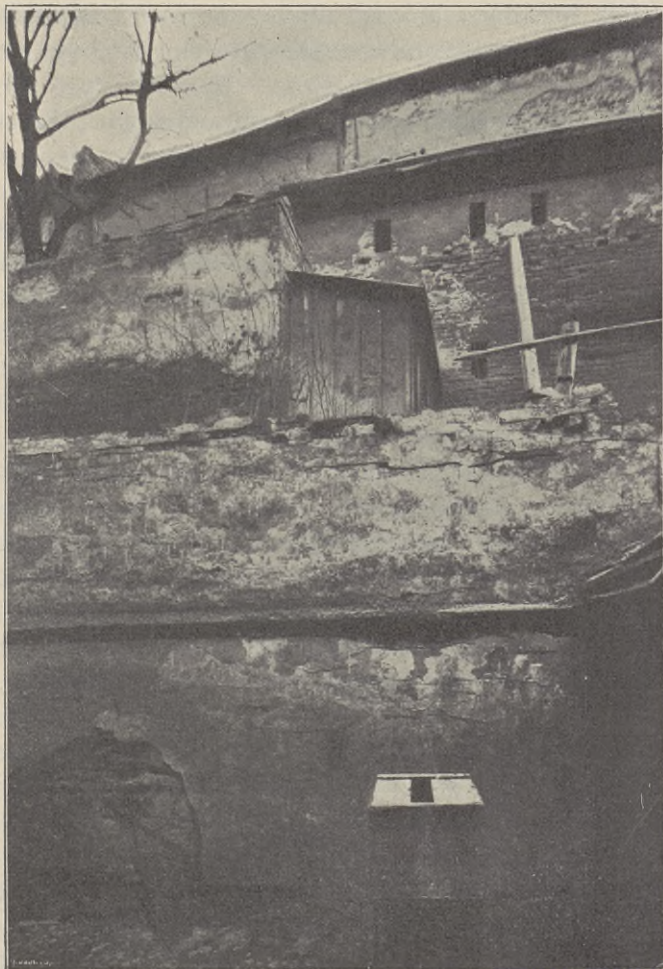
Zresztą poza tem sprawę codziennego życia w Tarnowie zwykłym idą torem. Tarnowianie zdają się nie wiedzieć o tem, że walka zacięta wrze w całej Europie, że karta jej zmienia co chwila swój wygląd, że padają jedne, a wznoszą się w ich miejsce inne nowe

<sup>1)</sup> Archiwum m. Tarnowa por. 280 spisu akt.



trony. U nas w Tarnowie cisza, przerywana tylko nieszkodliwymi przemarszami wojsk, spieszących na pole walki.

W roku 1810. rozebrano wieżę kościoła farnego (katedralnego) po pierwszy gżems kościelny z obawy, aby się nie zawaliła <sup>1)</sup>, zburzono kościółki św. Anny i Św. Ducha, tworząc place publiczne i regulując



RESZTKI MURÓW MIEJSKICH PRZY ULICY WAŁOWEJ

ulice w przedmieściu poza murami miejskimi, które po roku 1790 również zburzono i gruzem z nich i wałem zasypano rów, otaczający miasto.

W tym samym roku (1810) gimnazjum tarnowskie z 5-klasowego zreorganizowano na 6-klasowe <sup>2)</sup>.

<sup>1)</sup> Balicki, Tarnów miasto.

<sup>2)</sup> Tamże.



Rok 1813. zaznaczył się w historii miasta Tarnowa i jego dzisiejszych przedmieść budową browaru na Strusinie, budową wygodnych dróg, przez Zabłocie do pałacu książęcego w Gumniskach wiodących, oraz śmiercią księcia Hieronima Sanguszki, jak niemniej pożarem znacznej części miasta, a mianowicie rynku<sup>1)</sup>.

Po pokonaniu Napoleona, na kongresie wiedeńskim w r. 1815 Austria oddała Kraków, z którego utworzono Rzeczpospolitą krakowską pod nadzorem trzech mocarstw rozbiorowych. To było powodem, że rozporządzeniami z dnia 25. września 1816. i z dnia 28. września 1816. roku L. 19445. postanowił rząd w zachodniej części Galicji z ówczesnych obwodów politycznych: tarnowskiego, bocheńskiego, sandeckiego, i wadowickiego utworzyć na nowo dycezyę z siedzibą biskupstwa w Tyńcu, na co Ojciec Święty Pius VII. przyzwolił bullą z dnia 23. września 1821. r. i bullą z dnia 13. maja 1822. r. zamianował biskupem tyńieckim przedstawionego przez rząd ks. Grzegorza Tomasza Zieglera Dra teologii i filozofii, byłego profesora historii kościelnej w Linczu, a później dogmatyki w uniwersytecie Jagiellońskim, uwalniając go równocześnie od ślubów, złożonych w zakonie Benedyktynów<sup>2)</sup>.

Aby utrwalić i rozwinąć szkołę żeńską, niejako w charakterze prywatnym przez Józefa Lignaua w r. 1789 otwartą, c. k. Urząd obwodowy pismem z daty Tarnów, dnia 16. lutego 1815. r. L. 947. rozpoczął rokowania co do urządzenia w Tarnowie publicznej szkoły dziewcząt o 1 klasie i o klasie robót kobiecych, na których pomieszczenie i na pomieszkanie nauczycielki w izbie robót kobiecych, potrzebne były dwa pokoje. Ponieważ do utrzymania tej szkoły wedle ówczesnych przepisów byli obowiązani rząd jako patron, dominium i gminy, przeto powyższem pismem zapytał c. k. Urząd obwodowy dominium w Gumniskach, czy się utworzeniu tej szkoły nie sprzeciwia i że w razie zgody będzie musiało prócz datku pieniężnego na opłacanie czynszu i na płacę nauczycielki dopełniać jeszcze, ciężącego na dominium, obowiązku bezpłatnego dostarczania tej szkole 12 sągów rocznie na opał.

W odpowiedzi na to pismo oświadczyło rzeczzone Dominium, iż otwarciu szkoły żeńskiej w Tarnowie się nie sprzeciwia, lecz że na utrzymanie tej szkoły i inne, z tem połączone, wydatki, nic nie będzie dawało, albowiem w swoich wsiach młodzieży, któraby w tej szkole pobierała naukę, nie posiada, gdyż wiejscy poddani tego dominium młodzież swą mają do uprawy roli i sposobią ją do gospodarstwa i niemożliwym jest, aby wiejskie dziewczęta chodziły do szkoły, już to z powodu znacznej odległości już to dlatego, że muszą one pilnować domu, gdy rodzice zajęci są pracą na roli.

<sup>1)</sup> Balicki, Tarnów miasto.

<sup>2)</sup> Fr. Herzig, Katedra, niegdyś kolegiata w Tarnowie str. 132.



Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że odpowiedź ta jest ciekawą w swoim rodzaju i byłaby może dobrą dla dawnego rządu, lecz rząd austriacki nie zważał na nią i posunął sprawę naprzód wedle swoich zamiarów i według obowiązujących przepisów.

Mianowicie Gubernium pismem z dnia 27. października 1815. r. L. 35841, zawiadamiając c. k. Urząd obwodowy tarnowski, iż zamierzonym jest otwarcie w Tarnowie szkoły żeńskiej o 2 nauczycielkach i 1 pomocnicy, co musi się stać bez zbytniego obciążenia funduszu szkół normalnych, wezwało tenże urząd, aby wezwał interesowanych obywateli do znacznieszych i więcej stanowczych zobowiązań na rzecz tej szkoły. a zarazem doniósł, gdzie ta szkoła mogłaby być pomieszczoną.

Gdy Norbert Mezenseffi, dyrektor szkoły głównej normalnej męskiej, pismem z dnia 25. stycznia 1816. r. doniósł Urzędowi obwodowemu, że szkołę żeńską możnaby umieścić na probostwie tam, gdzie przedtem za czynszem, proboszczowi płaconym, była pomieszczoną 2. i 3. klasa c. k. głównej szkoły normalnej chłopców, poleciło Gubernium pismem z dnia 9. września 1817. r. L. 38117. za przystępną cenę nająć na razie 1 pokój na pomieszczenie tej szkoły, aby po nadejściu najwyższego pozwolenia mogła zaraz być otwartą.

Komisya, złożona z burmistrza Szikszaya, profesora c. k. szkoły głównej Kainka, przesłuchała proboszcza ks. Stanisława Zabierzewskiego, a ten oświadczył gotowość wynajęcia na probostwie 2 obszernych pokoi na piętrze na prawo, gdzie przez 4 lata, począwszy od 1811. roku, szkoła normalna była pomieszczoną, za czynszem rocznym 400 fl. w. w., a nadto 2 izb na dole na prawo i kuchni dla nauczycielki za czynszem rocznym 400 fl. w. w.

Na sprawozdanie c. k. Urzędu obwodowego z dnia 12. grudnia 1817. r. L. 1358. r. zawiadomiło Gubernium dnia 18. grudnia 1817. r. L. 66400, że Najwyższa Komisya Nadworna naukowa zezwoliła na przyjęcie nauczycielki robót kobiecych z powodu urządzenia szkoły dziewcząt w Tarnowie, z płacą 300 fl., na co Dominium i obywatele mają funduszowi szkolnemu dawać zdeklarowane datki, kazało nająć mieszkanie u ks. proboszcza, ale dopiero wówczas, gdy konsystorz biskupi w Przemyślu wyszuka nauczycielkę, uczyni w Gubernium wnioszek co do obsadzenia tej posady i da swoją opinię o sposobie urządzenia tej szkoły w całości z uwagi na liczbę uczennic.

W dniu 21. grudnia 1817. r. zawarto z ks. Stanisławem Zabierzewskim, proboszczem, ugodę o najem 2 izb i drewni na przeciąg jednego roku za czynszem w kwocie 400 fl. w., a konsystorz w Przemyślu pismem z dnia 27. czerwca 1818. r. L. 310., zawiadamiając Gubernium, że Franciszka Mink, zamianowana dekretem gubernialnym z dnia 7. maja 1818. L. 22275 nauczycielką robót w szkole tarnowskiej,



w dniu 14. czerwca 1818. r. dekret ten otrzymała i byłaby zaraz objęła obowiązki, gdyby 2 izby, na pomieszczenie szkoły najęte, były urządzone, że jednak to nie nastąpiło, upraszał o zarządzenie wypłaty płacy tej nauczycielce w rocznej kwocie 300 fl. w. w. od dnia 14. czerwca 1818. r. Do pisma tego dołączył pomieniony konsystorz sprawozdanie Norberta Mezensefięgo z 14. czerwca 1818. r., z którego to sprawozdania się okazuje, iż dziewcząt, w wieku szkolnym będących, było podówczas:

w Tarnowie z przedmieściem . . .	148
we wsi Pogwizdowie . . . . .	17
„ „ Strusinie . . . . .	41
„ „ Zabłociu . . . . .	26
„ „ Grabówce . . . . .	33
„ „ Terlikówce . . . . .	12
„ „ Gumniskach . . . . .	17
razem więc .	294 dziewcząt,

a że i obce zapiszą się do szkoły, bo w całym obwodzie tarnowskim niema ani jednej szkoły żeńskiej, przydałyby się przeto 2 klasy.

Gubernium reskryptem z dnia 5. maja 1818. r. L. 22117. zatwierdziło kontrakt, z ks. Zabierzewskim zawarty, orzekło zarazem, że na poczet sumy czynszu w rocznej kwocie 400 fl. mają mieszczanie tarnowscy uiszczać  $\frac{1}{3}$  część w rocznej kwocie 133 fl. 20 kr., którą kazano rozrepartować między katolików i mieszczan, t. j. między gminę katolicką i gminę żydowską, zaś reskryptem z dnia 13. czerwca 1818. r. L. 24927. poleciło zapłacić stolarzowi Jakubowi Fällerowi 415 fl. w. w. za 10 ławek po 9 łokci długich z blaszanymi kałamarzami, 1 szafę, 1 stół, 2 krzesła, czarną skórą powleczone, 1 tablicę ze sztalugą, dostarczone dla jednej klasy, gdyż dla braku drugiej nauczycielki urządzenie drugiej klasy na razie okazało się zbytiecznem.

Szkołę tę z 82 uczennicami otwarto w dniu 17. sierpnia 1818. r., o czem c. k. Urząd obwodowy doniósł Gubernium sprawozdaniem z dnia 5. października 1818. r. L. 9948.

Sprawę wydatku na drobne potrzeby szkoły żeńskiej w rocznej kwocie 18 fl., na opłatę sługi szkolnej Agnieszki Jakubowskiej w rocznej kwocie 25 fl. oraz dostarczania 6 sągów drzewa na opał szkoły żeńskiej załatwiło Gubernium w ten sposób, iż pierwsze dwa wydatki ma ponosić kasa miasta Tarnowa, począwszy od dnia 17. sierpnia 1818. r., zaś drzewo opałowe ma dostarczać dominium ze swych lasów, jego poddani, wcieleni do tej szkoły, drzewo to zwozić mają własnymi wozami i ma podać cenę lasową tego drzewa, aby część tej ceny fundusz religijny, jako patron szkolny, mógł zapłacić w myśl obowiązujących przepisów.



Orzeczeniem gubernialnem z dnia 18. września 1819. r. L. 45453 rozrepartowano sumę 353 fl., potrzebną na urządzenie tej szkoły, uważanej jako rozszerzenie szkoły głównej, w ten sposób, iż

fundusz szkół normalnych	miał uiścić $\frac{4}{6}$ części	w kwocie	235 fl. 20 kr.
„ religijny jako patron	„ „ $\frac{1}{6}$ część	„ „	58 „ 50 „
miasto i dominium Tarnów			
po połowie . . . . .	„ „ $\frac{1}{6}$	„ „	<u>58 „ 50 „</u>
		a więc razem .	353 fl. — kr.

zaś orzeczeniem z dnia 12. sierpnia 1820. r. L. 31656 sumę 400 fl. w. w. na zapłacenie ks. Zabierzewskiemu czynszu najmu 2 pokoi na pomieszczenie omawianej szkoły za czas od 1. marca 1820 do 28. lutego 1821. r. rozrepartowano w ten sposób, iż

fundusz szkół normalnych	miał zapłacić . .	133 fl. 20 kr.
„ religijny jako patron	„ „ . .	66 „ 40 „
miasto Tarnów	„ „ . .	33 „ 20 „
dominium Tarnów	„ „ . .	33 „ 20 „
wcielone gminy	„ „ . .	<u>133 „ 20 „</u>
	a więc razem .	400 fl. — kr.

Z orzeczenia tego dowiadujemy się, iż w r. 1820 ludność gmin, wcielonych do okręgu omawianej szkoły i tworzących dziś gminę polityczną Tarnów, liczyła:

w Tarnowie . . . . .	2136 osób
„ Przedmieściu . . . . .	2274 „
„ Zabłociu . . . . .	536 „
„ Pogwizdowie . . . . .	438 „
„ Strusinie . . . . .	1325 „
„ Grabówce . . . . .	796 „
„ Terlikówce . . . . .	<u>135 „</u>

a więc ludność całego dzisiejszego Tarnowa . 7640 osób.

Wreszcie pismem z dnia 10. marca 1821. r. L. 11315 zawiadomiło Gubernium, iż cesarz postanowieniem z dnia 28. stycznia 1821. r. zezwolił na urządzenie w Tarnowie samoistnej szkoły żeńskiej o 2 nauczycielkach i 1 pomocnicy; że druga nauczycielka ma pobierać rocznie 300 fl. a pomocnica 200 fl. płacy z funduszu szkolnego. Zarazem wezwało Gubernium konsystorze łańskie we Lwowie i Przemysłu i generalny wikaryat w Nowym Sączu o rozpisanie konkursu na te posady do końca czerwca, a c. k. Urzędowi obwodowemu w Tarnowie poleciło, aby od 1. listopada 1821. r. wynajął na przeciąg 6 lat pomieszczenie dla tej szkoły o 3 klasach tak, aby z rokiem szkolnym 1822 owa szkoła w nowym składzie została otwartą; nauki religii w tej szkole miało udzielać duchowieństwo parafialne, a kancelaryja nadworna zarządzi w tym celu ustanowienie trzeciego pomocniczego księdza.



Tak utworzoną pierwszą szkołę żeńską w Tarnowie pomieszczono w kamienicy Mikołaja Wittinga, chirurga obwodowego (dziś Towarz. św. Wincent. à Paulo własnej), najawszy w niej 5 pokoi i kuchnię na czas od 1. listopada 1821. do 31. października 1827. r. za rocznym czynszem 300 fl. m. k.<sup>1)</sup>

Wobec powyższego, na urzędowych aktach opartego, przedstawienia sprawy musi się okazać mylnem twierdzenie ks. Balickiego <sup>2)</sup>, że omawiana szkoła była czteroklasową zwłaszcza, że Gubernium rozporządzeniem z dnia 17. listopada 1828. r. L. 63417, opierając się na najwyższym postanowieniu z r. 1821., wedle którego szkoła ta ma mieć tylko 2 nauczycielki i 1 pomocnicę, uczące w 2 izbach, poleciło c. k. Urzędowi obwodowemu w Tarnowie, aby zaniechał postępowania, zmierzającego do pomnożenia grona nauczycielskiego w tej szkole <sup>3)</sup>.

W roku 1817 bawił cesarz Franciszek I. wraz z cesarzową w Tarnowie. Odwiedził kościół farny (katedrę) i był na górze św. Marcina <sup>4)</sup>; w r. 1819 Fryderyk Sattelberger utworzył w Tarnowie pierwszą księgarnię, którą po śmierci właściciela w r. 1824 objął Jan Milikowski; w roku 1821 podwyższono wieżę kościoła farnego ponad szczyt dachu kościelnego i kopulasto ją nakryto <sup>5)</sup>.

Wspomnieliśmy wyżej, że ks. biskup Ziegler miał swoją stolicę w Tyńcu. Atoli klasztor tyńciecki, jako podupadły i na uboczu leżący, nie nadawał się na siedzibę biskupią. Dlatego też ks. biskup Ziegler, intronizowany w Tyńcu dnia 18. sierpnia 1822. r., zaraz w tym samym roku, a mianowicie w miesiącu październiku przeniósł się tymczasowo do Bochni, gdzie pozostawał cztery lata.

Lecz i tu było niewygodnie ks. biskupowi. Z tego powodu rezolucją cesarza Franciszka I. z dnia 10. listopada 1825. r., intymowaną przez Gubernium dnia 13. października 1826. r. L. 69742, przeznaczono Tarnów na rezydencję biskupią, dokąd też zaraz w miesiącu październiku tego samego roku ks. biskup Ziegler pospieszył.

Przybywszy do Tarnowa, kupił ks. biskup Grzegorz Tomasz Ziegler od księcia Sanguszki kamienicę, w rynku tarnowskim stojącą, i kosztem funduszu religijnego, dołożywszy własnych pieniędzy, naprawił ją, powiększył i przyozdobił na rezydencję dla siebie i swych na biskupstwie następców.

Poczem Gubernium dnia 27. października 1826. r. L. 65547 zawiadomiło ks. biskupa, że Ojciec Święty Leon XII. bullą, zaczynającą się od słów: „Sedium episcopalium translationes“, zwinął dycezyę i bi-

1) Akta szkolne Magistratu m. Tarnowa.

2) Ks. Balicki, Tarnów miasto.

3) Akta szkolne Magistratu m. Tarnowa.

4) Ks. Balicki, Tarnów miasto.

5) Tamże.



skupstwo tynieckie, a utworzył dycezyę tarnowską z siedzibą biskupa w Tarnowie.

Załatwiwszy się z urządzeniem swej rezydencyi, zabrał się ks. biskup do przebudowy kościoła katedralnego. Trzy kaplice i babieniec po stronie południowej katedry złączył w jedną kaplicę, nazwaną kaplicą Św. Walentego; dawny kapitułarz później skarbiec zamienił na zakrystę, zaś skarbiec przeniósł do dawnej zakrysty, dziś kaplicy



PAŁAC BISKUPI [*dawny*!]

północnej. Następnie po zburzeniu płaskiej ściany wschodniej presbyteryum przedłużył to presbyteryum, zakończył je nieregularnym wielobokiem bez żadnych okien, sklepienie, nierówne i mocno popękane, w temże presbyteryum zniósł i dał nowe, równe sklepienie. Późem nad zakrystą wymurował skarbiec, a kaplicę Św. Anny, skarbiec (pierwotną zakrystę) i obniżoną kaplicę Św. Relikwii połączył w jedną kaplicę i ustawił w niej ołtarz Św. Anny. Powiększył on również



kaplicę południową przez dobudowę wschodniej jej części; w presbyteryum ustawił nowy wielki ołtarz i obraz do niego, przedstawiający N. Pannę Maryę, sprowadził z Wiednia. Wreszcie zaopatrzył on katedrę wieloma kosztownymi, z Tyńca przywiezionymi, paramentami, z pomiędzy których wymieniamy tylko szczerozłoty kielich misternej roboty z emaliowanymi obrazami, przedstawiającymi niektóre chwile z życia N. Panny Maryi, tudzież antependyum całe srebrne wypukłej roboty z popiersiami Św. Piotra i Pawła. Tenże sam biskup przebudował chór, rozszerzył go i oparł na czterech filarach, naprawił organ, wybudował stalle kanonickie.

Na wniosek tego ks. biskupa cesarz Franciszek I. dekretem z dnia 6. lutego 1827. r. ustanowił kapitułę katedralną tarnowską, składającą się z trzech prałatur i czterech kanonii gremialnych, oraz dozwolił na ustanowienie sześciu kanonii honorowych.

Zaledwie jednak rozpoczął ks. biskup Ziegler swą pożyteczną działalność w Tarnowie, gdy z wiosną 1827. r. nadeszła wiadomość, że rząd zamianował go biskupem w Lincu. Przyspieszono więc roboty w katedrze naszej i w dniu 8. lipca 1827. r. odbyła się w sposób uroczysty intronizacja ks. biskupa Zieglera, której dokonał ks. Alojzy z Paclawic Skarbek hr. Ankwicz, arcybiskup metropolita lwowski, w obecności księcia Lobkowitza, gubernatora, i wielu magnatów galicyjskich.

Wkrótce potem, bo już w dniu 6. sierpnia 1827. r. opuścił ks. biskup Ziegler nasze miasto, udając się do Lincu, gdzie w 82. roku życia zmarł w dniu 15. kwietnia 1852. r.

Zarząd osieroconej dyecezyi objął ks. Jan Fukier, prepozyt infułat tarnowski i on wykończył rozpoczęte w katedrze roboty<sup>1)</sup>.

Tu zaznaczamy, że forum nobilium po usunięciu się z pałacu biskupiego urzędowało w przebudowanym kościele pobernardyńskim, zaś w klasztorze pobernardyńskim oð r. 1826 pomieszczono alumnów IV. roku studyów teologicznych, a alumni I., II. i III. roku, zaopatrzeni stypendyami, pobierali naukę w seminarjum we Lwowie lub Przemysłu<sup>2)</sup>.

W roku 1830 otwarto w Tarnowie fakultet filozoficzny w gimnazjum<sup>3)</sup>, a w dniu 30. grudnia t. r. został tarnowskim biskupem ks. Ferdynand Marya hr. Chottek i Wognin, lecz już w r. 1831 opuścił Tarnów, zostawszy arcybiskupem w Ołomuńcu. Następcą jego był ks. Franciszek Pistek, który w dniu 23. lutego 1832. r. zasiadł na stolicy biskupiej w Tarnowie<sup>4)</sup>.

1) Fr. Herzig, Katedra niegdyś kolegiata w Tarnowie.

2) Tamże.

3) Kalendarz Szkoły, Tygodn. Pedag. Lwów, rocznik 25. z r. 1892.

4) Fr. Herzig, Katedra i t. d.



W roku 1831 grasowała w Tarnowie cholera, jakie jednak poczyniła spustoszenia, nie jest nam wiadomem<sup>1)</sup>.

W roku 1833 w dniu 23. lutego sprzedało miasto skarbowi wojskowemu z folwarku Podwale 3384 sąż. kw. pod budowę szpitala wojskowego za cenę 1057 fl. 30 kr. m. k.

Ks. biskup Pistek zajął się założeniem szpitala chorych i ubogich w przedmieściu Pogwizdowie w budynku, przerobionym z browaru, oraz rozpoczęciem starań u rządu o budowę budynku na pomieszczenie całego seminarjum dyecezyjalnego. Jakoż rząd, przyjąwszy w dniu 20. grudnia 1834. r. sześć morgów gruntu, podarowanego przez gminę m. Tarnowa, przystąpił do budowy budynku dla rzeczonoego seminarjum i wykończył ją w r. 1838, poczem w r. 1839 sprowadzono całe seminarjum do nowego gmachu i przy pomocy alumnów urządzono gustowny i rozległy ogród seminarSKI<sup>2)</sup>.

W r. 1835 ks. biskup Pistek, zostawszy arcybiskupem lwowskim, opuścił Tarnów, a rządy dyecezyi tarnowskiej w r. 1835 objął po nim ks. biskup Franciszek Abgar Zacharyasiewicz.

W roku 1836 rozszerzono cmentarz parafialny, a zresztą zajmował się Magistrat sprzedażą szkarp miejskich pod budowę domów prywatnych i sprzedażą posiadłości szpitala ubogich Św. Ducha. A mianowicie w dniu 8. listopada t. r. sprzedał za sumę 4000 złr. m. k. księciu Sanguszce folwark ubogich na Zabłociu, składający się

z roli	o powierzchni 34 morgów	1427	sąż. kw.
i z ogrodów i łąk	„ „ 3 „	851 <sup>2</sup> / <sub>3</sub>	„ „
razem o powierzchni 38 morgów		678 <sup>2</sup> / <sub>3</sub>	sąż. kw.

i graniczący od północy z drogą, z Gumnisk ku cmentarzowi wiodącą (ul. Zabłocką), od południa z górą Św. Marcina i gruntem Stepka ze Zawady, od wschodu z drogą, ze Zabłocia wiodącą na górę Św. Marcina, od zachodu z gruntem niegdys Ujejskiego. Ogrody i łąki tego folwarku graniczyły z północy z Wątokiem, z południa z drogą, z Gumnisk do cmentarza wiodącą (ul. Zabłocką), ze wschodu z posiadłością Stepkiewicza, ze zachodu z domem Bargla i Przepiórki<sup>3)</sup>.

Świetne kupno, lecz sprzedaż skandaliczna i marnotrawstwo majątku ubogich nie do wybaczenia, popełnione przez ówczesny, nieznanym nam dzisiaj wydział miejski i przez ówczesny Magistrat, który tworzyli: Franciszek Baldini burmistrz, Bazyl Orlecki syndyk, Jakub Kępiński, Marcin Spurni i Paweł Kasprzykiewicz<sup>4)</sup>, zasługują, aby je na tem miejscu z ubolewaniem zaznaczyć. Dziwić się należy, że rząd, wyko-

<sup>1)</sup> Księga kasy m. Tarnowa.

<sup>2)</sup> Fr. Herzig, Katedra niegdys kollegiata w Tarnowie.

<sup>3)</sup> Akta Magistratu Tarn. sp. akt. poz. 284.

<sup>4)</sup> Ks. kasy m. Tarnowa 1831—1837.



nujący ścisły nadzór nad każdą czynnością Magistratu, zezwolił na tę sprzedaż.

W tym samym dniu i roku sprzedał Magistrat Bartłomiejowi Urbanowi dwa grunta orne i łąki szpitala św. Ducha, pod Lsp. 86/87 w Strusinie nad Wątokiem położone i z placem Burek graniczące, a składające się z trzech płaszczyzn razem o powierzchni 2 morgów 993 sążni kw.

Pierwsza płaszczyzna Lsp. 86 graniczyła z północy z Młynówką na Burku, z południa z domem Józefa Dobrzańskiego, ze wschodu z domami: Jana Kureckiego L. 52, Walentego Kapłońskiego L. 85, Ludwika Bętkowskiego L. 84, Wincentego Kapłońskiego L. 83, Szymona Grabowskiego L. 82, Walentego Kępińskiego L. 81, Franciszka Drużbackiego L. 80, Wojciecha Böhma L. 79, Jana Böhma L. 78, Grzegorza Krogulskiego L. 77 i Tomasza Janikowskiego L. 76, ze zachodu z Młynówką, do której ogród Wojciecha Böhma przytyka.

Druga płaszczyzna L. 86 graniczyła z północy z Młynówką, z południa z domem Michała Stanka L. 26, Michała Bondery L. 25 i Franciszka Bosera L. 24, od wschodu z domami Dobrzańskiego, od zachodu z Młynówką.

Trzecia płaszczyzna L. 87 graniczyła z północy z drogą publiczną, z placu Burek do Strusiny wiodącą (ul. Ogrodową), z południa z Młynówką, ze wschodu z Młynówką, ze zachodu z ogrodem Augusta Gembałskiego i Młynówką<sup>1)</sup>.

Za jaką cenę sprzedano te trzy płaszczyzny, zajmujące przestrzeń między domami, przy dzisiejszych ulicach: P. Marvi, Małej Strusinie i Ogrodowej stojącymi, nie wiemy, ale możemy przypuścić, że zapewne tak korzystnie, jak i folwark zabłocki.

W roku 1840 ks. biskup Zacharysiewicz przeniósł się na biskupstwo przemyskie, a na stolicę biskupiej w Tarnowie dnia 16. marca t. r. zasiadł ks. Józef Grzegorz Wojtarowicz.

W roku 1841 i 1842 zajęto się wybudowaniem, urządzeniem i otwarciem szpitala żydowskiego w Tarnowie. Akt fundacyjny tego szpitala opiewa, jak następuje:

„Im Jahre 1842 unter der wohlthätigen Regierung Seiner Majestät des Kaisers Ferdinand I. errichtet die Tarnower Judengemeinde, von dem vorgesetzten k. k. Gubernialrathe Herrn Joseph Breinl von Wallerstern hiezu aufgefordert und zugleich von diesem hochverehrten Herrn Kreishauptmann durch mehrere ämtliche Verfügungen und persönliche Mitwirkung auf das kräftigste unterstützt, diese israelische Krankenanstalt“

„In den beiden nächst vorhergehenden Jahren war der Bürgermeister Herr Ignatz Hingler und die Gemeindevorsteher Herren Jacob

<sup>1)</sup> Akta Magistratu poz. spisu 285.



Goldlust, Pinkas Pallester und Salomon Finkelstein besorgt, das schon vorhandene Krankenspitals-Vermögen zu sammeln und zu vermehren. Es wurde das frühere jedoch nicht zweckmässig mitten in der Stadt gelegene Spitalsgebäude verkauft, Bethstühle in der neu eingerichteten Weiber Synagoge veräussert und auf diese Weise der Fond zur Erbauung dieses neuen Krankenhauses gebildet. Zur innern Einrichtung und zur Deckung der ersten Ausgaben hat die israelitische Gemeinde freiwillige Beiträge gegeben, die Verwaltung vier ansehnlichen Gemeindegliedern für die Gegenwart den Herren: Michael Pallester, Aron Kamminer, Chaim Leib Feigenbaum und Lipe Weingarten unter der Oberleitung des jeweiligen Bürgermeisters anvertraut und die fortwährende Erhaltung durch folgende Beiträge und Sammlungen bei verschiedenen Anlässen freiwillig bestimmt und zugeführt“.

„Das Einkommen des Badehauses, Beiträge von Miniams-Bethhäusern, Sammlungen aus Anlass der Geburten, bei Heurathen und Haarabschneiden, bei Sterbefällen, bei der Leichensteinaufstellung, bei dem Aufrufe zur Thora in der Synagoge, endlich die Gaben, welche in den öffentlich aufgestellten Büchsen gesammelt werden“.

„Auf diese Weise ist diese Krankenanstalt zum Wohle und Heile leidender Glaubensgenossen gestiftet und am heutigen Tage eröffnet worden“.

„Der Segen Gottes komme über dieses Haus, in welchem wir uns zu einem so edlen Zwecke festlich versammelt haben“.

„Geschehen in Tarnow am 26. Jaenner 1842“.

„Joseph Breinl v. Wallerstern k. k. Gubernialrath, und Tarnower Kreishauptmann, Direktor der phil. Kunde und Gymnasiums; Ignatz Hingler, Bürgermeister; Rappaport, Kreisrabiner, Gemeinde-Vorsteher Pinkas Pallester, S. Finkelstein; Spitals-Verwalter Michael Pallester, I. A. Kamminer, Chaim Leib Feigenbaum, Lipa Weingarten, Hersch Keller, Dawid Rappaport, Menke Wechsler, I. Luxenberg. Zeugen: Humiński Kreiskommissär, Tobiaszek Kreiskommissär, Dr. Füller Kreiskommissär, Jarosch Kreisingenieur u. Baudirektor, Eduard Kellermann Dr. der Medizin k. k. Kreisphysikus coresp. Mitglied der k. k. Gesellschaft der prakt. Ärzte in Wien, Isak Keller, Hersch Bernstein, Saul Finkelstein, Löbel Münz, Izrael Bernstein, Mendel Keller“<sup>1)</sup>.

## OKRES SIÓDMY.

### TARNÓW POWIĘKSZONY PRZEZ PRZYŁĄCZENIE SĄSIEDNICH WSI (od 1845. r. do r. 1867).

Pierwszorzędnego dla naszego miasta znaczenia dokumentem jest kontrakt, zawarty między gminą miasta Tarnowa a księciem Władysławem Sanguszką w dniu 8. stycznia 1845. r.

<sup>1)</sup> Akta Magistratu Tarn.



Kontraktem tym sprzedał gminie miejskiej tarnowskiej pomieniony książę przysługujące mu w mieście Tarnowie i przedmieściu Zawalu prawo propinacyi wódczanej oraz prawo propinacyi piwnej, wódczanej i miodowej, przysługujące mu w jego dziedzicznych wsiach Grabówce, Strusinie i Zabłociu z Terlikówką, za sumę 30000 złr. m. k. i za prawo poboru połowy dochodów propinacyjnych.

Że jednak miasto Tarnów nie posiadało odpowiedniej do zapłacenia ceny kupna gotowizny, przeto zezwolił książę na spłacenie onejże ratami.

Zarazem w art. 2. przerzeczonego kontraktu zrzekł się na rzecz Magistratu tarnowskiego swej władzy dominialnej i jurysdykcji nad mieszkańcami wspomnianych swych wsi dziedzicznych: Grabówki, Strusiny i Zabłocia z Terlikówką i, zastrzegłszy sobie prawo do pobrania indemnizacyi za ich powinności poddańcze, gdy w drodze ustawodawczej indemnizacya ta będzie ustalona, zezwolił, aby wsie te jako przedmieścia zostały do miasta przyłączone i stanowiły z niem jedną polityczną gminę Tarnów.

Wreszcie w art. 14. omawianego kontraktu zastrzegł książę Władysław Sanguszko, iż na pamiątkę tego aktu i jego dobrych dla miasta Tarnowa chęci ma być na wieży ratuszowej w miejsce herbu miasta „Leliwy“ umieszczonym na wieczne czasy herb książąt Lubartowiczów Sanguszków „Pogoń litewska“.

Kontrakt ten potwierdził cesarz w dniu 7. kwietnia 1846. r. Poczem tenże kontrakt zaintabulowano i wprowadzono w życie<sup>1)</sup>.

Wskutek kontraktu tego Tarnów stał się jednym z większych miast galicyjskich i powiększył swój obszar przeszło siedmiokrotnie.

Rodzaj uprawy ziemi	Tarnów, Zawale, Pogwizdów		Grabówka		Strusina		Zabłocie z Terlikówką		Razem	
	morg.	sąż. kw.	morg.	sąż. kw.	morg.	sąż. kw.	morg.	sąż. kw.	morg.	sąż. kw.
Role . . . . .	244	1146	429	787	1341	213	224	1123	2240	69
Łąki . . . . .	30	930	22	565	83	1515	25	892	162	702
Ogrody . . . . .	43	29	12	404	45	1520	35	35	136	388
Pastwiska . . . . .	11	250	21	772	112	1289	10	398	155	1109
Zalesione . . . . .	.	.	.	.	2	1232	.	1170	3	802
Bagniska . . . . .	.	.	.	253	.	882	.	.	.	1135
Stawy . . . . .	.	1125	.	1349	2	205	.	.	3	1079
Szutrow., pias. . . . .	.	.	.	.	5	287	.	.	5	287
Pieczytki . . . . .	2	753	.	61	2	86	3	446	7	1346
Rzeki, potoki . . . . .	.	751	3	779	25	782	2	331	31	1043
Drogi . . . . .	31	509	35	757	84	457	14	828	165	951
Budowlane . . . . .	34	317	9	1253	33	1347	9	877	87	594
Razem . . . . .	398	1010	535	580	1740	215	325	1300	2999	1505

czyli na miarę metryczną obszar miasta Tarnowa mierzy 17 klm. kw. 27 ha. 52 ar. 58 m<sup>2</sup>.

<sup>1)</sup> Akta Magistratu tarn.



Krwawo w dziejach Galicji i naszego miasta zapisał się rok 1846. Za daleko zaprowadziłoby nas od przedmiotu naszego opowiadania rozwijanie wypadków i przyczyn, które przygotowały palny materiał do wybuchu rewolty chłopskiej, do t. zw. rabacyi. Nie będziemy więc szczegółowo opisywać tych krwawych dni, w których tysiące niewinnych ofiar po strasznych i przeróżnych męczarniach ginęły od bratobójczej ręki, w których po zrabowaniu mienia liczne dwory szlacheckie, zaświeciwszy krwawemi łunami, legły w gruzach i popiele.

Rozpite chłopstwo, jak wezbrana fala, szalało po kraju, a szczególnie w obwodzie tarnowskim. W Tarnowie bowiem urzędował przekłętej pamięci sprawca i główny kierownik rabacyi Józef Breinl v. Wallerstern, c. k. radca gubernialny, starosta obwodowy, dyrektor fakultetu filozoficznego i gimnazjum; z Tarnowa wychodziły od niego śmiertelne rozkazy do Szeli i t. p. satelitów breinlowskich. Napróżno szukaliśmy w aktach starostwa za wiadomościami o tym nieszczęsnym 1846. r. Wszystkie odnośne akta poniszczono, wszelki ślad tego boju zatarto.

Przybywszy do Tarnowa w 29 lat po rabacyi, poznaliśmy jednak ludzi starszych i wiarygodnych, którzy byli naocznymi świadkami tego, co się tu w naszym mieście podówczas działo i z ich opowiadania zebraną wiązką wiadomości podzielimy się z czytelnikiem.

Breinl urzędował i mieszkał w gmachu dzisiejszego c. k. Starostwa. Tu rozwijał on i wprowadzał w wykonanie wyższe rozkazy, mające zapomocą noża podpitego chłopstwa sparaliżować ruchy wolnościowe szlachty polskiej w Galicji. Opowiadał nam ś. p. Dr. Jan Metzger, lekarz miejski, że w oznaczonym do ataku na Tarnów dniu, późnym wieczorem konno i należycie uzbrojony stanął na miejscu zebrania pod słupem murowanym cmentarza cholerycznego przy lasku folwarku miejskiego „klikowskiego“. Zastał on tam zebraną szlachtę z północnej części obwodu tarnowskiego, również uzbrojoną i wyczekującą chwili, w której bracia z południowej części obwodu wspomnianego przez pożar karczmy na górze Św. Marcina dadzą umówiony znak do uderzenia na Tarnów. Wyczekiwano jednak znaku tego napróżno. Karczma płomieniami swymi nie dała tego znaku. Ci, co tam mieli przybyć i dać ów znak, wyczekiwany niecierpliwie, poginęli już w strasznych męczarniach. Rozeszli się więc wyczekujący. Dr. Jan Metzger powrócił spokojnie do domu, nie wrócili jednak do zacisznych dworów swoich jego towarzysze; poginęli oni wszyscy bądź w Lisiej Górze, bądź w innych sąsiednich wsiach pod cepami i kosami chłopów. Opowiadał nam dalej ś. p. Franciszek Łazarski, obywatel, radny i asesor miasta Tarnowa, który w czasie rabacyi był 15letnim chłopcem, że w ślad za tem krwawem żniwem poczęły do Tarnowa ze wszystkich stron nieszczęsnego obwodu ciągnąć wozy z rannymi lub trupami



pomordowanych ofiar. Pierwszych, o ile ich nie dobito w Tarnowie (raz na rynku, a raz w bramie gmachu cyrkularnego), po spisaniu protokołów pomieszczano w tymczasowym lazarecie, na pierwszym piętrze kamienicy, gdzie dziś jest cukiernia przy ulicy Katedralnej, skąd wskutek ran przenosili się do wieczności, albo też szli gnić w kazamatach Kufsteinu i Spilbergu. Trupy zaś, straszliwie zeszepeczone, składano na placu Sobieskiego na tem mniej więcej miejscu, gdzie dziś stoi kiosk, naprzeciw okien dawnego cyrkułu. Tu bowiem wypłacał Breinl v. Wallerstern chłopom nagrodę, po 5 złr. za każdego żywo, a po 10 złr. za każdego nieżywo dostawionego szlachcica. Mordercy, otrzymawszy Judaszowe srebrniki, posilali się słoniną i piernikami, zakupionymi w rynku tarnowskim, trzymając te specyały w zakrwawionych rękach i przykrawając je zakrwawionymi nożami!

Cześć ofiarom nieszczęsnego ówczesnego systemu rządowego, hańba wiekiuista oprawcom i ich dowódcy!

Zlana krwią synów polska ziemia straciła w roku 1846/7 swą płodność. Nastął rok takiego nieurodzaju, że ludzie żywili się lada zielskiem lub chlebem, z otrąb z korą drzewną zmieszanych, pieczonym i ginęli z głodu lub z chorób, takim pożywieniem wywołanych.

Rok 1848, to rok różowych nadziei; konstytucya, gwardye narodowe, zastępujące po miastach, wycofane do Węgier, wojska austryackie, abdykacya cesarza Ferdynanda I., ujęcie steru skołatanej nawy austryackiej przez młodocianego Monarchę Franciszka Józefa I., przemarsze posiłkowe wojsk rosyjskich przez Galicyę na Węgry, stłumienie powstania węgierskiego, zajęcie Krakowa przez wojska austryackie, rozwiązanie gwardyi narodowej, bombardowanie Lwowa, reakcyja, oto fakty, które, zmieniając się co chwila, jak obrazy w kalejdoskopie, wypełniły sobą lata 1848 i 1849.

Naturalnie i miasto nasze w faktach tych dziejowych brało także udział. I tu radowano się „konstytucyą“ i zawiązano gwardyę narodową, pełniącą służbę zamiast garnizonu austryackiego. Tu także kwaterowano Moskali, spieszących na Węgry. Tu również odczuto niemieckiego rządu reakcyę.

W roku 1849 rozporządzeniem c. k. Gubernialnej Komisji w Krakowie z dnia 11. października L. 14375 otwarto w c. k. głównej szkole normalnej w Tarnowie czwartą klasę, rozłożoną na dwa lata, t. zw. niższą realną, w której prócz innych przedmiotów uczono także rysunków i wyższej matematyki; rozporządzeniami zaś c. k. Ministerstwa oświecenia z dnia 17. września 1848. r. L. 6111 i z dnia 13. lipca 1849. L. 4829 i 1049 zaprowadzono przy tej samej szkole 2 klasowy kurs pedagogiczny czyli t. zw. preparandę nauczycielską <sup>1)</sup>.

<sup>1)</sup> Akta Magistr. tarn.



W tym samym roku 1849. połączono także gimnazjum tarnowskie z dwuletnim fakultetem filozoficznym i przekształcono je na 8 klasowe gimnazjum wyższe<sup>1)</sup>.

W roku 1850. zrezygnował ks. Wojtarowicz z godności biskupa tarnowskiego i przesiedlił się do Krakowa, gdzie umarł w. r. 1875. Osieroconą stolicę biskupią zajął ks. Józef Alojzy Pukalski w dniu 29. czerwca 1852. r.

W tym czasie rozpoczęto budowę gościeńca kolei żelaznej z Krakowa do Lwowa, urządzając jej stację także i w Tarnowie, co niepomiernie przyczyniło się do ożywienia handlu i przemysłu w tem mieście, zaopatrującem w potrzebne produkty całe obwody jasielski, sanocki i sandecki oraz do wzmożenia ruchu kuracjuszy, dążących do Żegiestowa, Krynicy, Szczawnicy i Iwonicza.

Nieszczęśliwe wyniki wojny austryacko francusko włoskiej z r. 1859. w połączeniu z wypadkami roku 1846 i ruchami wolnościowymi roku 1848. podkopały dawny system rządów austryackich. Dzięki reakcyi trzymał się on jeszcze, ale osłabiony miał niedługie przed sobą chwile żywota.

### KASA OSZCZĘDNOŚCI MIASTA TARNOWA.

Grono poważnych obywateli z Drem Adamem Morawskim na czele powzięło szczęśliwą myśl założenia w Tarnowie instytucyi finansowej, która dostarczałaby mieszkańcom tego miasta i jego okolicy taniego kredytu i umożliwiała składanie zaoszczędzonego grosza w sposób pewny i dla nich korzystny. Myśl tę poparła Rada miejska tarnowska i dokumentem z dnia 21. kwietnia 1860. r. w imieniu miasta Tarnowa przyjęła porękę za czynności powstać mającej Kasy Oszczędności do wysokości 15020 złr. na tak długo, dopóki fundusz rezerwowy tej nowej instytucyi nie wzrośnie do tej sumy, a zarazem zobowiązała się tejże Kasie Oszczędności dostarczyć pierwsze wewnętrzne urządzenie.

Ułożono pierwszy statut Kasy Oszczędności, który w dniu 28. maja 1861. r. do L. 5468/396 uzyskał zatwierdzenie c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych.

Do pierwszego, wybranego przez Radę miejską, Wydziału, mającego zarządzać Kasą Oszczędności, weszli: Stanisław Waguza, Ks. Dr. Michał Król, Dr. Wojciech Grabczyński, radca Kufelkowski, Dr. Józef Stojałowski, Dr. Teodor Serda, Dr. Adam Morawski, Franciszek Lorber, Józef Pędracki, Konstanty Setmajer, Karol Polityński, Stanisław Szeli-giewicz, Feliks Boczkowski, Jakub Geissler<sup>2)</sup>

<sup>1)</sup> Kalendarz Szkoły, Tygodn. Pedagog. Lwów rocznik 25. z r. 1892.

<sup>2)</sup> Nazwisk reszty członków tego Wydziału nie podaje „Protokół obrađ wydziału K. O.“



Wydział ten w czasie od 19. lipca do dnia 25. października 1861. r. odbył 10 posiedzeń i powziął na nich uchwały, zmierzające do otwarcia Kasy Oszczędności. Prezesem Wydziału wybrano Dra Wojciecha Grabczyńskiego, a do pierwszej Dyrekcyi weszli: Dr. Teodor Serda, Józef Pędracki, Dr. Józef Stojałowski, Dr. Adam Morawski i Jakub Geissler.

Uchwalono przyjąć urzędników, przetłumaczono statut z języka niemieckiego na polski, postanowiono sprawić pieczęć dla Wydziału i Dyrekcyi z wizerunkiem Św. Stanisława i odpowiednim napisem, wynajęto pomieszczenie dla Kasy w realności Czajkowskiej przy placu Św. Ducha, przyjęto stróża z płacą w rocznej kwocie 180 złr., ułożono instrukcyę dla Kasy Oszczędności, wybrano 6 cenzorów i zamianowano



GMACH KASY OSZCZĘDNOŚCI M. TARNOWA

Michała Żelazowskiego kasjerem, a Franciszka Lista likwidatorem z płacą po 400 złr. rocznie.

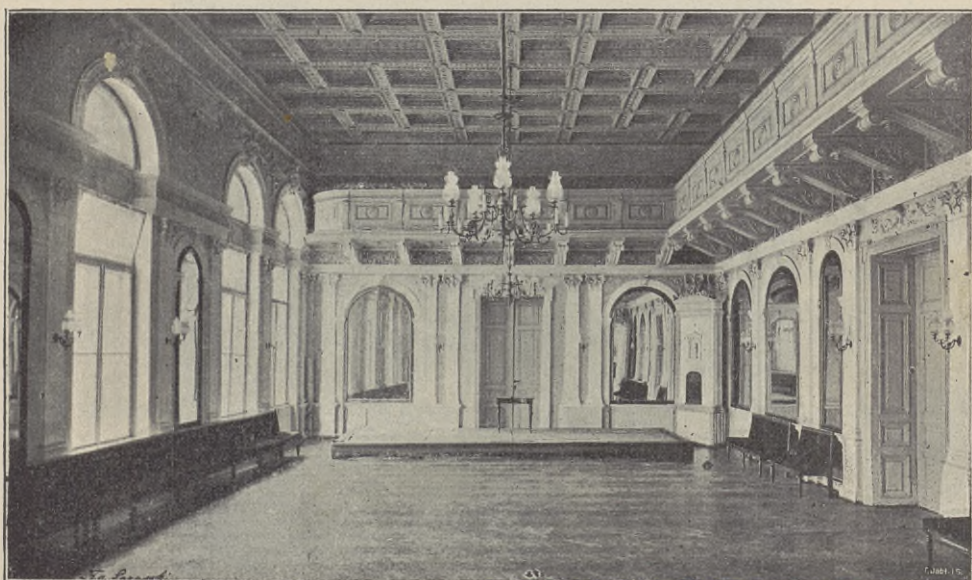
Po tych pracach przygotowawczych i po solennem nabożeństwie, odprawionem w katedrze przez ks. Dra Michała Króla, kanonika, na intencyę pomyślnego rozwoju nowego zakładu, otwarto w dniu 4. listopada 1861. r. Kasę Oszczędności miasta Tarnowa.

Rozpocząwszy z Bogiem swe czynności, rozwijała się tarnowska Kasa Oszczędności pomyślnie tak, że z końcem 1877. r., a więc po 16 latach istnienia, posiadała już fundusz rezerwowy w sumie 59807 złr. 27 ct. Mimo tego gmina miasta Tarnowa poręczała dalej za jej czyn-



ności i porękę tę utrzymano w zmienionym statucie, który c. k. Namiestnictwo zatwierdziło w dniu 31. marca 1878. r. L. 15492. Statut ten zmieniano później jeszcze kilkakrotnie.

Kasa Oszczędności mimo znacznego rozrostu mieściła się bez przerwy w ciasnym mieszkaniu realności Czajkowskich „na Burku”. Wprawdzie zamierzał Władział w r. 1866 pomieścić ją w parterze ratusza, to znowu w roku 1871 traktował z Czajkowską o kupno jej realności za cenę 36500 złr., lecz wszystkie te projekty spełzły na niczem. Dopiero w roku 1880 pod wpływem nieodzownej konieczności poczęto szukać placu pod budowę własnego domu. Jedni z członków komisji, w tym celu wybranej, doradzali kupno zachodniej połowy realności Lipschütza przy ulicy Krakowskiej, drudzy zaś proponowali



SALA KASYNOWA W GMACHU KASY OSZCZĘDNOŚCI

nabyć wschodniej części placu realności Ramultów przy tej samej ulicy. Kupiono jednak plac Łukaszewskiej przy ulicy Wałowej za 6500 złr. i rozpisano konkurs na plany budynku, wyznaczając nagrodę za najlepszy plan w kwocie 300 złr., zaś za drugi plan w kwocie 100 złr. Plany Karola Polityńskiego uznano za najlepsze i wedle nich postanowiono wykonać budowę, powierzając ją w drodze przedsiębiorstwa zarządowi dóbr Eustachego księcia Sanguszki.

Do nowego, okazałego gmachu przeniosła się Kasa Oszczędności zaraz po ukończeniu budowy i zajęła w nim parter, zaś piętro wynajęła Towarzystwu kasynowemu i Towarzystwu przyjaciół muzyki.

Szczupłość ram, zakreślonych naszej pracy, nie dozwala nam na



wyczerpujące przedstawienie działalności Kasy Oszczędności miasta Tarnowa w kierunku popierania hojną dłońią rozlicznych instytucji humanitarnych, nadmieniamy zatem tylko, iż w roku 1886 obchodziła Kasa Oszczędności 25. rocznicę swego istnienia solennem nabożeństwem, odprawionem w katedrze przez ks. biskupa, uroczystem posiedzeniem Wydziału wobec zaproszonych gości i przeznaczeniem z fun-



KS. STANISŁAW WALCZYŃSKI, INFUŁAT PREPOZYT KAPITUŁY  
KATEDR., OBECNY PREZES WYDZIAŁU KASY OSZCZ. M. TARNOWA.

duśców Kasy 5000 złr. na cele publiczne: 3000 złr. na dom przytułku i pracy, 1000 złr. na budowę sali Sokoła tarnowskiego i 1000 złr. na biednych miasta Tarnowa.

Dodajemy nađto, iż prezesami Wydziału tarnowskiej Kasy Oszczędności w ciągu jej 50 letniego istnienia byli:

1. Dr. Wojciech Grabczyński, adwokat . . . od r. 1861 do r. 1864
2. Dr. Józef Stojąłowski, adwokat . . . . „ „ 1864 „ „ 1865



3. Ks. Dr. Michał Król, kanonik . . . . . „ „ 1865 „ „ 1879
4. Teodor Pechnik, emer. nadradca skarbu od r. 1879 † w tymże roku
5. Ks. Józef Martusiewicz, kanonik . . . „ „ 1879 do r. 1881
6. Franciszek Lorber, obywatel m. Tarnowa „ „ 1881 „ „ 1886
7. Maksymilian Grabowski, em. radca sąd. „ „ 1886 „ „ 1889
8. Ks. Stanisław Walczyński, infułat . . . „ „ 1889 dotychczas.

Ten obraz dziejów Kasy Oszczędności domaga się jeszcze bodaj kilku słów do zupełnego wykończenia. Mamy na myśli jej pracowników.

Początkowo, jak widzieliśmy, było ich tylko dwóch. W roku 1876 ustanowił Wydział nowy etat urzędników Kasy Oszczędności, systemizując cztery posady, a mianowicie: kasjera, buchaltera, likwidatora i adjunkta z płacą 900, 900, 800 i 700 złr. rocznie i z prawem do poboru czterech pięcioletnich dodatków po 150 złr. rocznie dla pierwszych trzech urzędników i po 100 złr. dla ostatniego, a zarazem utworzył dla nich fundusz emerytalny, przeznaczając na ten cel 25% corocznych czystych zysków Kasy Oszczędności.

W roku 1881 pomnaża Wydział po raz wtóry liczbę urzędników i ustanawia dla nich następujący etat:

- I. klasa: kasjer i I. buchalter z płacą po 1200 złr. z dod. akt. po 300 złr. i z 2 dodat. 5 letn. po 100 złr.
- II. „ II. buchalter i likwidator z płacą po 900 złr. z dod. aktyw. po 200 złr. i z 2 dodat. 5 letn. po 100 złr.
- III. „ dwaj kanceliści z płacą po 600 złr. z dod. aktyw. po 150 złr. i z 2 dodat. 5 letn. po 100 złr.

W roku 1887 pomnożono znowu liczbę urzędników Kasy Oszczędności o jednego w III. klasie i o jednego praktykanta i podwyższono płacę urzędników III. klasy z 600 na 700 złr. rocznie.

W roku 1895 utworzono posadę naczelnika biur Kasy Oszczędności i nadano ją Józefowi Kuszowi.

W roku 1891 uchwalono nowy etat urzędników, zatwierdzony przez c. k. Namiestnictwo dnia 28. grudnia 1901. r. do L. 138015, a mianowicie:

- |          |                                     |  |
|----------|-------------------------------------|--|
| I. klasa | naczelnik biur . . . . .            | z płacą 4500 kor. i z dod. akt. 800 kor. |
| II. „    | kasjer i buchalter . . . . .        | „ 3200 „ „ „ 500 „                       |
| III. „   | 2 kontrolorów i sekretarz . . . . . | „ 2600 „ „ „ 400 „                       |
| IV. „    | 3 adjunktów . . . . .               | „ 2000 „ „ „ 400 „                       |

a nadto sześciu praktykantów. Liczba i wysokość dodatków pięcioletnich pozostała ta sama, jaką ustanowiono w 1881. r.

Do grona urzędników Kasy Oszczędności miasta Tarnowa od r. 1861 do dziś dnia należeli:

1. Michał Żelazowski, kasjer od r. 1861 do 1871, spensjonowany
2. Franciszek List, likwidator „ „ 1861 „ 1869
3. Gustaw Aczkiewicz, „ „ „ 1869 „ 1872, zrezygnował



4. Antoni Głowacki, buchalter od r. 1869 do 1878, umarł
5. Jan Martusiewicz, likwidator „ „ 1872, kasjer od r. 1875 do 1905, umarł
6. Jan Starzyński, kasjer „ „ 1872 do 1875, zrezygnował
7. Józef Leszczyński, oficyał „ „ 1872, likwidator od r. 1875, buchalter I. od r. 1881 do 1884, umarł
8. Bronisław Bodyń, adjunkt od r. 1875, buchalter od 1878 do 1881, umarł
9. Mateusz Bigo, adjunkt od r. 1878. II. buchalter od 1881, I. buchalter od 1884
10. Gustaw Gogela, kancelista od r. 1881 do 1901, spensjonowany
11. Roman Sowiński, urzędnik „ „ 1882 „ 1883
12. Stanisław Podolecki, urzędnik II. kl. od r. 1882
13. Stanisław Opatowicz, likwidator od r. 1883 do 1909, umarł
14. Stanisław Kozubowski, urzędnik III. kl. od r. 1883 do 1908, umarł
15. Józef Kusz, urzędnik III. kl. od r. 1883 do 1887, zrezygnował
16. Alojzy Szafarz, praktykant od r. 1885, urzędnik III. kl. od 1886 do 1900
17. Ignacy Przybyłkiewicz, praktykant od r. 1886 do 1888, zrezygnował
18. Włodzimierz Mikuciński, praktykant od r. 1888, urzędnik III. kl. od 1891, sekretarz od 1902, kasjer od 1905
19. Józef Kusz, naczelnik biur od r. 1895
20. Aleksander Tabeau, adjunkt od r. 1900, kontrolor od r. 1909
21. Ludmiła Leszczyńska, żona Stachewicz, adjunkt od r. 1901 do 1909
22. Józef Donnersberg, sekretarz od r. 1905
23. Roman Heski, adjunkt od r. 1908
24. Helena Kozubowska, adjunkt od r. 1909 nadto sześciu aspirantów.

Jak rozwinęła się Kasa Oszczędności miasta Tarnowa, wykazują najlepiej cyfry z końca 1862 i 1909 r.:

	1862. r.	1909. r.
Stan wkładek . . . . .	168328'55 kor.	11411934'31 kor.
„ pożyczek hip. i komun. . .		9402752'50 „
„ „ na weksle . . .	11000'00 „	758016'34 „
„ „ na zast. pap. w. . .	2852'00 „	28424'00 „
„ kapitału w pap. wart. . .		1132549'30 „
Koszta administracji . . . . .	3177'16 „	31058'73 „
Czysty zysk . . . . .	1219'04 „	74098'19 „
Fundusze rezerwowe . . . . .	1045'39 „	884169'10 „
Fundusz emerytalny urzęd. . .		340891'50 „

Na cele dobroczynne i powszechnie użyteczne wypłaciła Kasa Oszczędności miasta Tarnowa w czasie swego istnienia po koniec 1909. r. pokaźną kwotę 465274 kor. 72 hal.

Tyle nadmieniwszy, przechodzimy do dalszych dziejów naszego miasta.

W roku 1862 rządowym burmistrzem w Tarnowie był Józef Pędracki, który wspólnie z wydziałem, z 24 katolickich mieszczan złożonym, rządził w mieście tak, że nie można było poznać, aby nam niemiecka ciężyła ręka mimo urzędowania w języku niemieckim.

C. k. szkoła główna normalna obwodowa męska z t. zw. 4. klasą rysunkową (niższą realną), preparandą, t. j. przygotowawczym dwu-



letnim kursem nauczycieli szkół trywialnych i częścią szkoły żeńskiej, oraz z mieszkaniem Jana Pospischilla, dyrektora tych wszystkich szkół, mieściły się w starożytnych budynkach przy katedrze, zaś gimnazjum wyższe pomieszczono w budynku seminarjum dycezyjalnego, a następnie częściowo w najętym prywatnym budynku przy ulicy Wałowej.

W tymże roku wybudowano w przedmieściu Strusinie, na gruncie podarowanym przez księcia Władysława Sanguszkę, budynek szkolny ofiarnością prywatną dla dziatwy z tegoż przedmieścia.

Rok 1863., pamiętny w dziejach Polski nieudałą walką o niepodległość i bezowocną śmiercią tysięcy bohaterów, zda się nie zamącać zwykłego toku urzędowania Magistratu tarnowskiego, który, zwolniony od sądownictwa i prowadzenia ksiąg hipotecznych, zajmuje się zarządem miasta. A przecież rzecz miała się przeciwnie. Te same bowiem osoby, które zarządzały brukowanie ulicy Bernardyńskiej od gmachu sądu obwodowego aż do placu Drzewnego, ułożenie chodnika po zachodniej stronie placu Katedralnego i przy hotelu Krakowskim, brukowanie placu między katedrą i szkołą, poszukiwanie węgla kamiennego pod ulicą Seminarską, brały również żywy i dodatni udział w rządzie narodowym polskim, również i w Tarnowie zorganizowanym, zbierały podatek narodowy i zakupioną broń i amunicję oraz odzież wysyłały za kordon dla wiary powstańczej. Ile przy tych czynnościach potrzeba było przezorności, zimnej krwi i przytomności umysłu, aby omylić czujność władz rządowych i udaremnić przedsiębrane przez nie rewizje domowe, ten tylko potrafi zrozumieć, kto wówczas żył i na to własnymi patrzył oczami.

Obwieszczeniem z dnia 27. lutego 1864. r. hr. Mensdorff Pouilly, namiestnik Galicyi, zarządził stan oblężenia, paraliżując przez to w tym kraju i Wielkiem Księstwie Krakowskim prace rządu narodowego, zmierzające ku zasilaniu powstania.

Skutki tego zarządzenia nie dały długo na siebie czekać. Powstanie, wobec którego masy włościan polskich zachowały się biernie, a nawet niechętnie, niezasilane materialnie z galicyjskich dzielnic, upadło i wnet zaczęły się pojawiać w Tarnowie smutne, wynędzniałe i poranione postacie szermierzy wolności, aby w austryackich aresztach odpokutować za winy niepopelnione i dumać nad upadkiem najdroższej sprawy.

Mimo, iż już od dnia 9. kwietnia 1864. r. musiał ustąpić z urzędu burmistrza Józef Pędracki więcej zaufanemu u rządu Ganszerowi, wyznać tu musimy z prawdziwą przyjemnością i na chwałę miasta Tarnowa, iż jego mieszkańcy z całym zapałem dokładali wszelkich starań, aby los nieszczęśliwych powstańców znośniejszym uczynić. Tych zaś, co w Tarnowie pomarli wskutek ran odniesionych, złożono na tarnowskim cmentarzu w jednym miejscu, a dziś wznosi się tam wprawdzie skromny, ale gustowny, nagrobek.



W roku 1865 pracowano dalej koło uporządkowania miasta. Zaopatrzone ulice w napisy, wybudowano chodniki po stronie północnej ulicy Katedralnej, po stronie południowej placu Katedralnego, po zachodniej stronie rynku, w ulicy Lwowskiej i Krakowskiej aż do budynku propinacyi miejskiej; wybudowano studnię na placu pod Dębem.

Wskutek częstych pożarów pomyślano także i o bezpieczeństwie miasta. Zbudowano mianowicie wewnątrz wieży ratuszowej schody, umieszczono tamże strażnika, któryby o wybuchłym pożarze wcześniej znać dawał.

Uchwalono w r. 1866 statut stowarzyszenia straży ochotniczej pożarnej, które się właśnie w tym roku zawiązało w Tarnowie. W tym roku urządzono na gruncie, podarowanym przez miasto z folwarku miejskiego Podwale Dyksonówka, strzelnicę towarzystwa strzeleckiego i postanowiono obok tej strzelnicy urządzić park miejski. Do założenia tegoż parku powołał Magistrat Antoniego Schmidta, ogrodnika z Krosna, który z poruczonego mu zadania wywiązał się znakomicie, założył bowiem ogród ten tak, że słusznie za jeden z najpiękniejszych parków w kraju jest uważany. Wybudowano kanał w ulicy Bernardyńskiej, ułożono chodniki w tej ulicy oraz w ulicy Targowej, tudzież po zachodniej i południowej stronie placu Kazimierza W.

W tym roku w miesiącach sierpniu, wrześniu i październiku grasowała w Tarnowie cholera w groźny sposób i zabrała około 1700 ofiar w ludziach.

Przy końcu tegoż roku ustąpił rządowy burmistrz Ganszer, a miejsce jego w dniu 12. listopada zajął ponownie ostatni rządowy burmistrz Józef Peđracki.

W tymże roku zapanowała nowa ustawa gminna z dnia 12. sierpnia 1866, rządząca stosunki gminne na zasadach autonomicznych.

Dziewięćdziesiąt cztery lata upłynęły od chwili, w której wojska austriackie wkroczyły po raz pierwszy do Tarnowa. Utraciliśmy wówczas samoistny byt polityczny i odcięci kordonem od pnia macierzystego staliśmy się częścią składową wrogiego nam, rozbiorowego, mocarstwa. Spotkało nas największe nieszczęście, jakie jakikolwiek naród spotkać może. Nawykli do swobód, a nawet samowoli, bo rząd polski był słabym i — jak mówiono — Polska stała bezrządem, dostaliśmy się naraz pod rząd obcy, energiczny, który swe zarządzenia każdej chwili był gotowym w razie potrzeby poprzeć siłą bagnatów, z którym to rządem nie można było żartować zwłaszcza, że uważał on nasz kraj za podbity, a nas mimo przysięgi homagialnej za ludność niepewną i rządowi temu wrogo usposobioną. Pod opieką tego centralistycznego rządu niemieckiego i jego biurokratycznych, nasyłanych nam, niemieckich i czeskich urzędników wycierpieliśmy bardzo wiele w owych 94 latach, ale nie można zaprzeczyć, że Tarnów w czasie tej



opieki rządowej zyskał bardzo wiele. Wówczas był on maleńką miasteczkiem, w gruzach leżącą, liczącą zaledwie kilkaset osób ludności i należąca do powiatu pilźnieńskiego. Teraz był on stolicą biskupstwa, powiatu politycznego i obwodu sądowego, posiadał wyższe gimnazjum, c. k. główną szkołę normalną męską z 2 klasową niższą szkołą realną i 2 letnim kursem, kształcącym nauczycieli szkół trywialnych, trzyklasową szkołę żeńską i jednoklasową szkołę mieszana oraz seminarjum dycecyjne. Dobry gościeniec, t. zw. cesarski, oraz gościeniec kolei żelaznej ożywiały handel i przemysł w mieście, które się rozwijało i porządkowało. Nie można też przemilczeć, że miasto nasze przez cały czas ścisłej zawisłości swej od opiekuńczego rządu nie miało długów, owszem przeciwnie w czasie tym mimo zakupienia prawa propinacy i gruntów Podwale, Dyksonówka, Primi Ministerii i Infulacki zebralo jeszcze znaczny zapas gotowizny.

## OKRES ÓSMY.

### TARNÓW SAMORZĄDNE MIASTO

(od 9. maja 1867. r. do 1. stycznia 1908. r.)

#### I. KADENCYA RADY MIEJSKIEJ

(od 9. maja 1867. r. do 12. maja 1870. r.)

W dniach 18., 26. i 28. marca 1867. r. przeprowadzono wybory według nowej ordynacyi wyborczej do Rady gminnej i zostali wybrani:

W I. KOLE: Radni: Dr. Wojciech Bandrowski, Hipolit Kufelkowski (zrezygnował 20. kwietnia 1868), Ludwik Kornberger, Dr. Teodor Kozel, Dr. Herman Rosenberg, Franciszek Lorber, Józef Gniewoszewski, Jan Pospischill, Dawid Rosner, Ignacy Baldini, Dr. Karol Kaczkowski (zrez. 20. kwietnia 1868), Franciszek Eliasiewicz (zrez. 25. maja 1868).

Zastępcy: Ks. Józef Martusiewicz, Dr. Leonard Dąbrowski (zrezygn. 14. grudnia 1867), Klemens Pawłowicz, Dr. Jakub Kreutzer, Dr. Władysław Sorysiewicz, Dr. Leopold Glaser.

W II. KOLE: Radni: Dr. Feliks Jarocki, Juliusz Reid, Dr. Klemens Rutowski, Antoni Schimitzek, Aleksander Goldmann, Henryk Szancer, Stanisław Szeligiewicz, Feliks Boczkowski, Józef Szebesta Ignacy Krogulski, Henoch Kleinmann, Jakub Fraenkel.

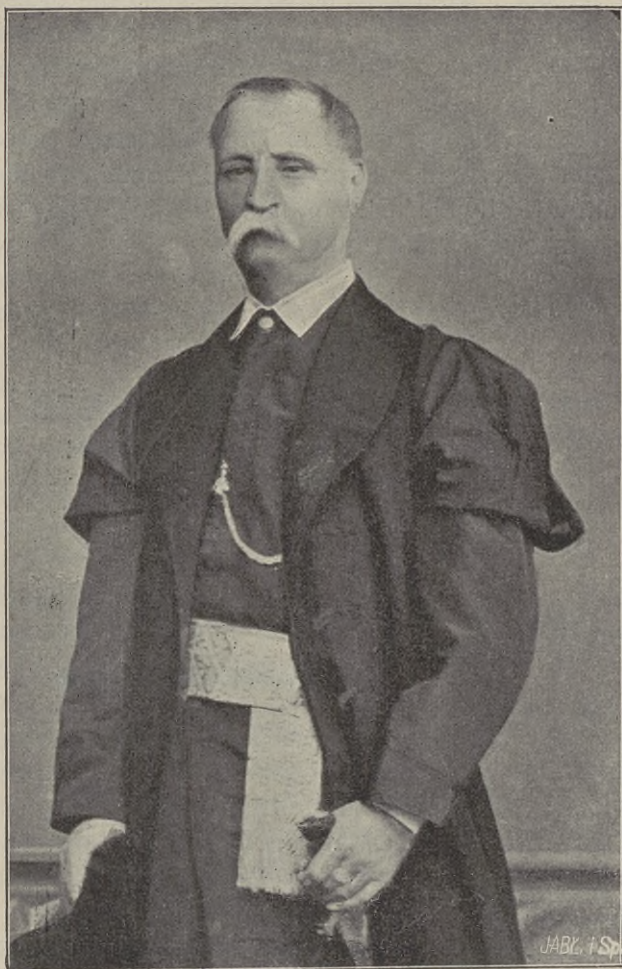
Zastępcy: Jan Szubowicz, Antoni Wróblewski, Adolf Ringelheim, Hersch Majerhof, Ignacy Jaworski, Jędrzej Jakubowski.

W III. KOLE: Radni: Karol Polityński, ks. Michał Król, Antoni Röttinger, Józef Iwański, Ludwik Boratyński, Paweł Boruch, Jozua Maschler, Salomon Schleissteher, Józef Walczak, Simche Rappaport, Majer Eizyk Kellmann i jeden nieznanany dzisiaj.



Zastępcy: Jan Szulistański, Jan Smalec, Antoni Łazarski, Fischel Ratz, Antoni Kraus i jeden nieznaną dzisiaj.

Tych radnych zwołał najstarszy wiekiem radny ks. Michał Król na posiedzenie i pod jego przewodnictwem a w obecności c. k. starosty Kalitowskiego wybrali obecni radni w liczbie 35-ciu w dniu 9. maja 1867 na przeciąg trzech lat Zwierzchność gminną.



DR. WOJCIECH BANDROWSKI, BURMISTRZ M. TARNOWA

Na pierwszego autonomicznego Burmistrza otrzymał DR. WOJCIECH BANDROWSKI 24 głosy, zastępcą burmistrza został Dr. Klemens Rutowski, asesorami wybrani: Dr. Feliks Jarocki, Dr. Herman Rosenberg, Franciszek Lorber, Karol Polityński starszy, Dr. Karol Kaczkowski.

W roku 1867 odbyła Rada miejska 33 posiedzenia, załatwiając administracyjne sprawy i uchwalając budżet gminny z dochodem



83728 złr. 42 $\frac{1}{2}$  cent. a. w., z rozchodem 98852 złr. 86 cent. a. w., a więc z niepokrytym niedoborem w kwocie 15124 złr. 43 ct. a. w., dla którego miano w roku następnym obmyśleć pokrycie, lecz tego nie uczyniono i w ten sposób rozpoczęto gospodarke gminną, która musiała doprowadzić do zawiązania finansów miejskich. Ogółem odbyła ta Rada w czasie trzechletniego swego urzędowania 108 posiedzeń dla spraw bieżących zarządu gminnego. Rezultatem jej działania było: ułożenie chodnika w ulicy Ogrodowej, pomnożenie liczby policyantów i stróżów nocnych do liczby 36, nadbudowa piętra na budynku propinacyjnym i poczynienie starań o budowę kolei żelaznej z Tarnowa do Węgier, której to sprawie całą duszą poświęcił się burmistrz Dr. Bandrowski.

Z ważniejszych wydarzeń należy zaznaczyć ogromny wylew rzek Białej i Dunajca w roku 1867 i pożar dachu nad presbyteryum katedry w roku 1867.

## II. KADENCYA RADY MIEJSKIEJ

(od 12. maja 1870. do 28. grudnia 1873. r.)

W dniach 9., 10., 11., 12., 15. i 21. marca 1870. r. odbyły się wybory do Rady miejskiej na dalsze trzy lata z następującym wynikiem:

W I. KOLE: Radni: Ludwik Boratyński, Ludwik Kornberger, Dr. Teodor Kozel, ks. Michał Król, Franciszek Lorber, Tymoteusz Mandybur (29. grudnia 1870 wyjechał do Lwowa), Dr. Ludwik Pietrzycki, Dawid Rosner, Jan Salski (zrezygn. 20. listopada 1871), Dr. Józef Stojowski, Henryk Szancer, Aleksander Wisłocki.

Zastępcy: Julian Buczeński, Wilhelm Grünfeld, ks. Dr. Marcin Lipka, Jan Prokop, Dr. Zygmunt Schützer, Roman Vimpeller.

W II. KOLE: Radni: Dr. Wojciech Bandrowski, Aleksander Goldmann, Dr. Feliks Jarocki, Hersch Mayerhof, ks. Józef Martusiewicz, Herman Merz, Simche Rappaport, Dr. Herman Rosenberg, Alter Rubin, Dr. Klemens Rutowski, Antoni Schimitzek, Józef Szebesta.

Zastępcy: Dr. Leopold Glaser, Abraham Westreich, Majer Wassermann, Antoni Łazarski, Jan Czemeryński, Dr. Jakub Kreutzer.

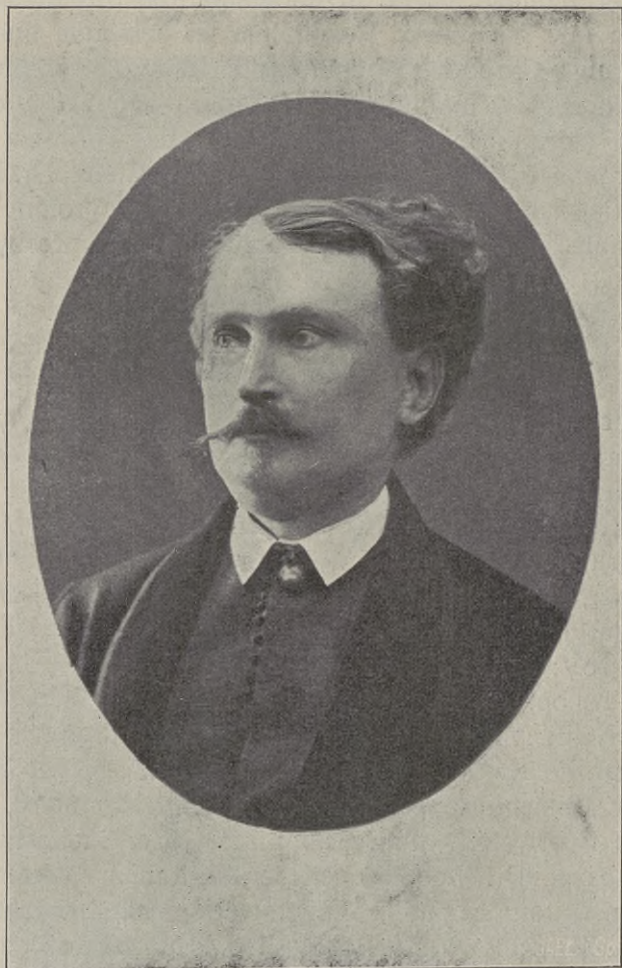
W III. KOLE: Radni: Aszer Eibenschütz (zrezygn. 1. sierpnia 1872), Józef Fast, M. E. Kehlmann (zmarł 23. października 1871), Jozua Maschler, Karol Polityński, Juliusz Reid, Antoni Röttinger, Anastazy Rusinowski, Antoni Srebro, Stanisław Szeligiewicz, Ludwik Tomaszek Henoch Kleinmann.

Zastępcy: Jan Szubowicz, Antoni Kraus, Mojżesz Kochane, Kopel Vitriol, Józef Iwański, Dr. Adolf Ringelheim.

Dnia 12. maja 1870. r. pod przewodnictwem ks. Michała Króla przez 35 radnych został obrany 24 głosami DR. WOJCIECH BANDROWSKI, zaś Dr. Klemens Rutowski, 25 głosami wybrany wiceburmistrzem, wyboru nie przyjął, bo chciał być burmistrzem, przeto



przy ponownym wyborze w obecności 32 głosujących wybrany został wiceburmistrzem Dr. Feliks Jarocki 17 głosami; na asesorów wybrani: Karol Polityński, Dr. Józef Stojałowski, Aleksander Goldmann, Herman Rosenberg, Stanisław Szeligiewicz, Franciszek Lorber.



DR. FELIKS JAROCKI, BURMISTRZ M. TARNOWA

Uchwałą z dnia 14. lipca t. r. postanowiła Rada domagać się u władz szkolnych otwarcia w Tarnowie drugiej męskiej szkoły głównej i 4. klasy w 3 klasowej szkole dziewcząt na koszt miasta.

Wkrótce po tej uchwale umarł w r. 1870 burmistrz Dr. Wojciech Bandrowski, a w miejsce jego w dniu 12. września t. r. Dr. FELIKS JAROCKI 23 głosami na 31 głosujących obrany został burmistrzem, zaś Karol Polityński 26 głosami został wiceburmistrzem.



W tymże samym roku otwarto w przedmieściu Pogwizdowie bursę Św. Kazimierza dla biednych uczniów szkół tarnowskich, a gmina kupiła realność Popławskich na rozszerzenie cmentarza parafialnego.

Z pomiędzy spraw, załatwionych przez Radę miejską na 25 posiedzeniach w tymże roku, nie możemy przemilczeć jednej. Mianowicie Rada miejska postanowiła propinację miejską piwną i wódczaną, dotychczas puszczaną w dzierżawę, wziąć we własny zarząd poczynawszy od 1. lutego 1872. r., poruczając ten zarząd Józefowi Pędrackiemu, radcy Magistratu.



Fot. T. Mroczkowski

SZKOŁA WYDZ. MĘSKA IM. KOPERNIKA

Sprawa ta jest osią, koło której toczyła się cała polityka miejska i walka między zwolennikami i przeciwnikami tego własnego zarządu, a właściwie Józefa Pędrackiego, sprawującego ten zarząd i na jej tle odbywają się przez cały dziesięć lat wszystkie wybory gminne i grupują się w Radzie miejskiej dwa stronnictwa, zwalczające się wzajemnie.

W roku 1871 zaprowadzono w Tarnowie po raz pierwszy myto „kopytkowe” miejskie, a gmina m. Tarnowa w dniu 4. września podarowała rządowi plac o powierzchni 597 sążni i 3 stóp kwadr., zakupiony przez siebie od hr. Prospera Zborowskiego obok Seminarjum dycecyjalnego, pod budowę budynku dla gimnazjum wyższego.



W roku 1872 Towarzystwo rolnicze urządziło na plantach księżących w Tarnowie okręgową wystawę rolniczą. Zorganizowano muzykę straży ochotniczej pożarnej, otwarto ulicę Kopernika i postanowiono przy tejże ulicy zbudować budynek na odpowiednie pomieszczenie szkoły męskiej, a to kapitałem, jaki gmina uzbierała w czasach przedautonomicznych, tudzież pożyczką.

Jakoż w r. 1873 zaciągnięto tę pierwszą pożyczkę w sumie 40000 złr. w. a. i budowę budynku dla rzeczonyj szkoły rozpoczęto.

Uchwałą z dnia 9. czerwca 1873. r. oświadczyła się Rada gminna za otwarciem w Tarnowie 4 klasowej szkoły wydziałowej męskiej w połączeniu z 4 klasową szkołą pospolitą w miejsce 4 klasowej szkoły głównej i niższej realnej i zobowiązała się płacić po wieczne czasy na utrzymanie tej szkoły z kasy miasta po 4000 złr. w. a. corocznie atoli z zastrzeżeniem, iż do wyższych świadczeń na rzecz tej szkoły nie będzie nigdy więcej pociągana.

W tym roku nawiedziła nasze miasto cholera na kilka miesięcy i sporo ofiar zabrała.

Przy samym końcu omawianej kadencji, a mianowicie w dniu 10. listopada 1873. r. zasuspendował rząd burmistrza Dra Feliksa Jarockiego w urzędowaniu.

### III. KADENCYA RADY MIEJSKIEJ

(ođ 28. grudnia 1873. r. do 24. marca 1877. r.)

Wybory do Rady miejskiej, przeprowadzone w dniach 28. i 29. października i 7. oraz 13. listopada 1873. r., zapewniły miastu naszemu na dalsze trzy lata następującą Radę:

W I. KOLE: Radni: Aleksander Wisłocki, Bronisław Trzaskowski, Dawid Rosner, Ludwik Boratyński, Henryk Szancer, Nicefor Więckowski, Jan Salski, Dr. Feliks Jarocki, Dr. Marcelli Kwiatkowski (umarł w r. 1874), Jan Łucki, Waclaw Zawadil (31. sierpnia 1875 przenies. do Lwowa), Dr. Herman Rosenberg (21. maja 1874 wyjechał do Wiednia).

Zastępcy: Ludwik Tomaszek, Józef Nowakowski, Antoni Röttinger, Dr. Emil Psarski, Roman Vimpeller, ks. Jędrzej Leja.

W II. KOLE: Radni: Jozua Maschler (30. grudnia 1873 zrezygn.), Simche Rappaport, Salomon Schleisteher, Dr. Klemens Rutowski, Henoch Kleinmann, Jakub Salomon, Alter Rubin, ks. Józef Martusiewicz, Szczęsny Boczkowski, Abraham Westreich, Józef Iwański.

Zastępcy: Mendel Herz, Jan Breitser, Adolf Stieglitz, Wilhelm Müldner, Majer Wassermann, Jan Szubowicz.

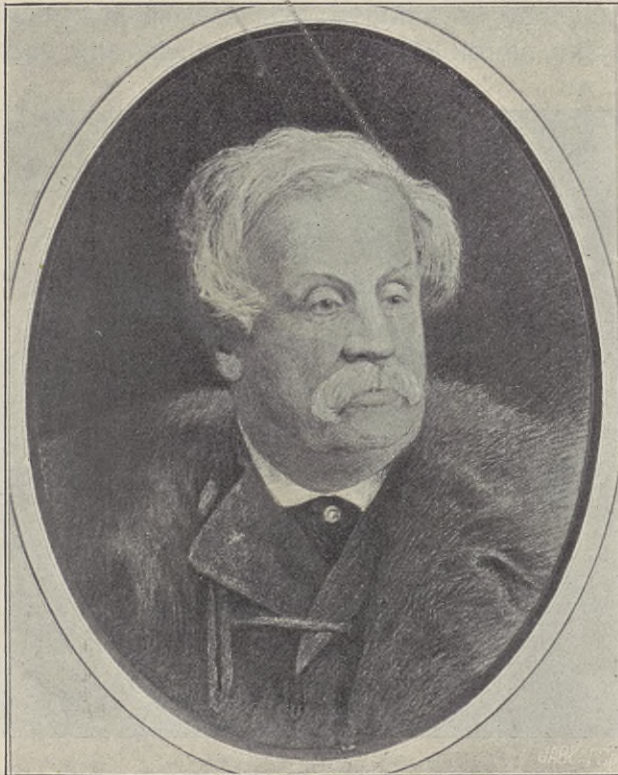
W III. KOLE: Radni: Karol Polityński, Dr. Ludwik Pietrzycki, Jan Spławiński, Stanisław Szeligiewicz, Józef Głuszak, Ludwik Kostór-



kiewicz, ks. Dr. Michał Król, Józef Szebesta, Michał Świderski, Antoni Srebro, ks. Stanisław Walczyński, Franciszek Lorber.

Zastępcy: Ludwik Tobis, Otto Foerster, Franciszek Golec, Adam Hajdukiewicz, Antoni Wróblewski, Franciszek Ligeża.

W dniu 28. grudnia 1873. r. pod przewodnictwem ks. Michała Króla przez 31 radnych wybrani: burmistrzem DR. KLEMENS RUTOWSKI 24 głosami, na wiceburmistrza Karol Polityński 26 głosami



DR. KLEMENS RUTOWSKI, BURMISTRZ M. TARNOWA

(zrezygn. 1. kwietnia 1875), na asesorów: Stanisław Szeligiewicz, Nicefor Więckowski, Dawid Rosner, Dr. Ludwik Pietrzycki, Szczęsny Boczkowski i Simche Rappaport.

Budżet gminny, na rok 1874 uchwalony, wykazuje dochód 107323 złr. 58 cent. a. w., zaś rozchód w sumie 106243 złr. 35 cent., a więc zwwyżkę w kwocie 1080 złr. 23 cent. naturalnie już po wstawieniu w dochód 50% dodatku do podatku od mięsa i wina.

W tym roku wykończono budowę nowego gmachu szkolnego przy ulicy Kopernika i ks. biskup Pukalski w dniu 20. września 1874. r. dokonał poświęcenia tego przybytku nauk.



Tegoż roku przeniesiono c. k. Seminarjum nauczycielskie z Nowego Sącza do Tarnowa i pomieszczono je w wynajętym od gminy na lat 20 drugim piętrze nowego budynku szkolnego.

Zapewne musiało uważnego czytelnika zastanowić, że budżet gminy m. Tarnowa, która w r. 1873 weszła poraz pierwszy na drogę zaciągania pożyczek i w poprzednich latach nie pokrywała w sposób należyty swoich niedoborów budżetowych, wykazał na rok 1874 zwyczajną w dochodach. Wyjaśniamy więc iż był to budżet nader sztucznie i tendencyjnie zestawiony, a trafności tego wyjaśnienia dowodzi budżet tejże samej gminy, na rok 1875 ułożony, który wykazuje dochód w sumie



C. K. GIMNAZYUM WYŻSZE I.

110613 złr. 84 $\frac{1}{2}$  cent., zaś rozchód w sumie 145489 złr. 45 $\frac{1}{2}$  ct. czyli niedobór w sumie 34875 złr. 61 cent., niczem nie pokryty, dla jednania sobie sympatyi u wyborców.

Natomiast uchwaliła Rada miejska w dniu 28. stycznia 1875. r. zaciągnąć 2. pożyczkę w sumie 100000 złr. w galic. Kasie Oszczędności we Lwowie, zrealizowano jednak tylko 50000 złr. Z sumy tej zapłacono Tarn. Kasie Oszczędności na poczet pierwszej pożyczki 35298 złr., Szebeście wypłacono resztę należytości za budowę budynku szkolnego w kwocie 2500 złr., zapłacono zaległe podatki częściowo w kwocie 6000 złr., Grzybowi należytość za chodniki w kwocie 3000 złr. i z pożyczki pozostało tylko 1702 złr.. zatrzymane do dalszego zarządzenia.



W dniu 29. grudnia 1875. r. zawarła gmina m. Tarnowa z Józefem Wrzoskiem i Romualdem Banaszewiczem kontrakt co do oświetlenia miasta gazem na przeciąg lat pięćdziesięciu, po upływie którego to czasu zakład gazowy ma przejść na własność gminy miasta Tarnowa.

Gospodarka gminna szła dalej niewłaściwym torem niepociągania ludności do świadczeń na rzecz miasta, z którego urządzeń odnosiła korzyści. Budżet gminy miejskiej na rok 1876 przy dochodzie 140539 złr. 80<sup>1</sup>/<sub>2</sub> ct. i rozchodach w kwocie 157475 złr. 41<sup>1</sup>/<sub>2</sub> ct. wykazał znowu niedobór w kwocie 16935 złr. 61 ct., na pokrycie którego dopiero w dniu 23. października t. r. uchwalono, jakby dla ironii, nałożyć tylko 6%



KOŚCIÓŁEK PP. URSZULANEK

dołatek gminny do podatków bezpośrednich. Prosta rzecz, że tak małe i tak późno uchwalone pokrycie było bezwartościowem.

W tym roku zbudowano drogę dojazdową (ulica Bandrowskiego) do magazynów kolei tarnowsko-lełuchowskiej, niedawno otwartej.

W dniu 1. maja 1876. r. położono kamień węgielny pod budynek dla c. k. gimnazjum, z okazji której to uroczystości dała Rada miejska 450 złr. na przyjęcie gości, a 200 złr. na fundację stypendyjną.

W tymże samym roku zakupiła Rada miejska od Gostkowskiego realność Lsp. 88 Śródmieście przy ulicy Krótkiej na koszarę policji i straży pożarnej, oraz realność na Zawalu, „Spieglówką“ nazwaną, dla celów kwaterunku wojskowego, a zarazem w dniu 7. września t. r. zaciągnęła w tarnowskiej Kasie Oszczędności nową (3.) pożyczkę w sumie 50000 złr. a. w.



Budżet na rok 1877 wykazał przy dochodach gminy m. Tarnowa 120083 złr. 77<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, a rozchodzie 148854 złr. 27 ct. znowu niczem niepokryty niedobór w kwocie 28820 złr. 49 ct. a. w.

Po tym budżecie uchwaliła jeszcze Rada miejska przychylną odpowiedź co do osiedlenia się PP. Urszulanek w Tarnowie, które tu rzeczywiście w r. 1877 przybyły i przy klasztorze swym zbudowały kościółek, poświęcony w dniu 20. października następnego roku przez ks. biskupa Pukalskiego.

Gospodarka gminna Rady miejskiej, która w czasie swego trzechletniego urzędowania niedobory budżetowe w łącznej sumie 80631 złr. 71 cent. pokryła przeważnie pożyczkami, a nadto walka pomiędzy zwąśnionymi stronnictwami gminy były powodem, iż Prezydentem c. k. Namiestnictwa reskryptem z dnia 24. marca 1877. r. L. 13271 rozwiązało tarnowską Radę gminną i zaprowadziło w Tarnowie

### TYMCZASOWY ZARZĄD GMINNY (od 4. kwietnia do 29. listopada 1877. r.)

Dnia 5. kwietnia 1877. r. ukonstytuował się zarząd gminny, jak następuje: Komisarz rządowy Władysław Krzaczkowski, sekretarz c. k. Namiestnictwa, członkowie zarządu: Edward Artzt, Dr. Piotr Foryst, Aleksander Goldmann, Dr. Wojciech Grabczyński, Franciszek Leszczyński, ks. Jozef Martusiewicz, Jozua Maschler, Wilhelm Müldner, Dr. Zygmunt Schützer, Jan Spławiński, Henryk Szancer, Alojzy Szklarski.

Dra Wojciecha Grabczyńskiego wybrano zastępcą zarządcy. Do Zwierzchności gminnej powołano: Edwarda Artzta, Dr. Piotra Forysta i Aleksandra Goldmana.

Zarząd gminny odbył w przeciągu niespełna 8 miesięcy 28 posiedzeń. Ze spraw ważniejszych, które ten Zarząd załatwił, wymienić możemy:

1. wprowadzenie urzędowania w biurach Magistratu na lepsze, właściwsze, tory;

2. wydzierżawienie prawa poboru opłaty myta miejskiego na 2<sup>1</sup>/<sub>2</sub> lat, które to prawo dotychczas we własnym zarządzie gminy wykonywano, i w ten sposób zapewnił Zarząd gminie stały i z góry już pewny dochód;

3. przerobienie budżetu gminy na rok 1877, przyczem niedobór pierwotnego budżetu w sumie 28820 złr. 49<sup>1</sup>/<sub>2</sub> ct. zmniejszono do sumy 22371 złr. 50 ct., pokrywając go niewłaściwie sumą 20000 złr., pobraną z pożyczki, zaciągniętej przez rozwiązana Radę gminną;

4. zgodzenie się na otwarcie w Tarnowie drugiej czteroklasowej szkoły żeńskiej od 1. września 1878. r. i na przekształcenie istniejącej już 5-klasowej szkoły żeńskiej stopniowo na 8-klasową t. j. na 4-klasową wydziałową w połączeniu z 4-klasową parafialną.



Ostatnie posiedzenie odbył Zarząd gminny w dniu 29. listopada 1877. r. i ustąpił miejsca nowej Radzie gminnej.

Krytycznie zapatrując się na wspomniany „tymczasowy zarząd gminny“ i na potrzebę wprowadzenia go, musimy przyznać, że lubo rządu rozwiązanej Rady i jej burmistrza pod względem finansowym były ujemne i mogły budzić poważne obawy powikłania finansów miejskich, to przecież z uwagi, że okres urzędowania tejże Rady skończył się w dniu 28. grudnia 1876. r., należało raczej ponaglić o spieszne przeprowadzenie wyboru i ukonstytuowanie się nowej Rady miejskiej, niż uciekać się do tak drastycznego środka, jakim jest bezsprzecznie rozwiązanie Rady i komisarz rządowy. Ponadto „tymczasowy Zarząd“, jak z powyższego zestawienia wyników jego działalności widać, nie zrobił nic nadzwyczajnego, nie wprowadził gospodarki gminnej na właściwe, wzorowe tory, owszem przeciwnie poszedł śladami rozwiązanej Rady, pokrywając niedobór budżetowy pożyczką, przez rozwiązana Radę zaciągniętą.

Zdaniem naszym tymczasowy Zarząd był płodem nieudalym, a powołał go do bytu antagonizm między starostą ówczesnym Szczepańskim i burmistrzem Rutowskim, nie zaś konieczna potrzeba.

#### IV. KADENCYA RADY MIEJSKIEJ

(od 13. grudnia 1877. r. do 3. lutego 1881. r.)

Mimo skrzętnego poszukiwania nie odnaleźliśmy aktów wyboru nowej Rady, dlatego skład onejże podajemy według protokołu obrad Rady, a był on następujący:

Radni: Bloch, Szczęsny Boczkowski, Ludwik Boratyński, Dr. Piotr Foryst, Dr. Leopold Glaser, Dr. Elias Goldhammer, Aleksander Goldmann (umarł), Franciszek Habura, Mendel Herz, Dr. Feliks Jarocki, Dr. Karol Kaczkowski, Natan Kestel, Dr. Henryk Kowalski, ks. Michał Król (umarł), Franciszek Lorber, Walenty Łyczko, ks. Józef Martusiewicz, Jozua Maschler, Herman Merz, Morawski, Dr. Ludwik Pietrzycki, S. Rappaport, Dr. Adolf Ringelheim, Witold Rogoyski, Antoni Röttinger (umarł), Dawid Rosner, Karol Rudolf, Antoni Schimitzek, Dr. Zygmunt Schützer, Jan Splawiński, Henryk Szancer, Jan Szubowicz, Dr. Stanisław Tokarz, Leopold Walter, Wróblewski, Abraham Westreich, Aleksander Wisłocki, Władysław Wielogórski.

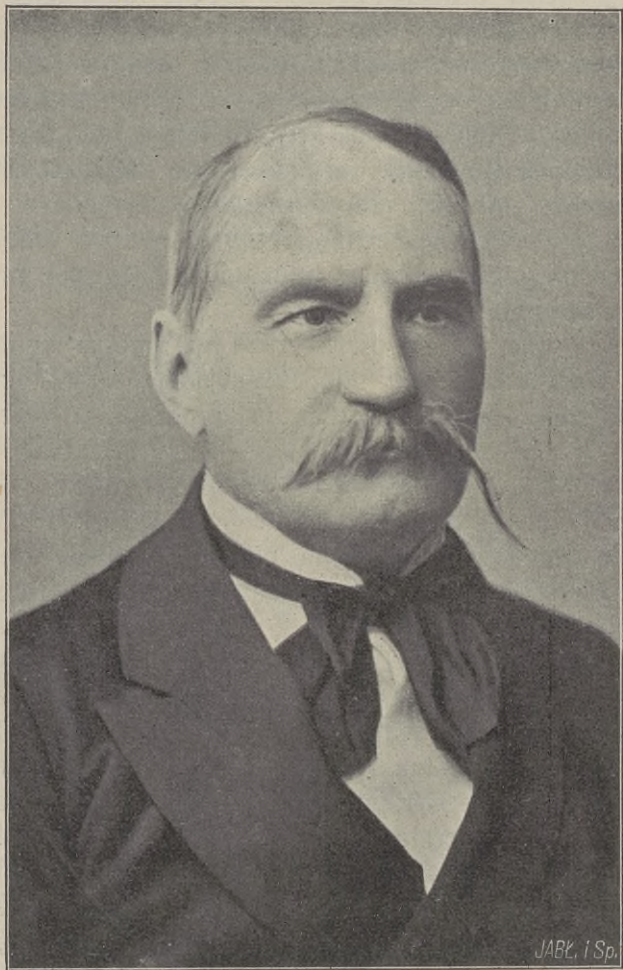
Zauważamy, że po śmierci Goldmanna i ks. Króla powołano zastępców Dra Leopolda Glasera i Walentego Łyczkę do Rady na resztę okresu wyborczego.

Burmistrzem wybrany ALEKSANDER WISŁOCKI, zaś zastępcą burmistrza Franciszek Lorber.

Rezultatem pracy tej Rady, prócz zwykłych spraw zarządu miasta, są: rozdzielenie funduszu podupadłych mieszczan rz.-katol. od funduszu



szpitala chorych w r. 1878, budżet gminy na ten rok z niedoborem 6795 złr. 31 cent., pokrytym należycie 10% dodatkiem gminnym do podatków bezpośrednich, sprzedaż gruntu miejskiego „Radziecki“ w drodze publicznego przetargu księciu Eustachemu Sanguszcze w roku 1879 za cenę 2406 złr., powzięcie uchwały w tym samym roku co do założenia w Tarnowie domu przytułku i pracy na pamiątkę 25. rocznicy zaślubin

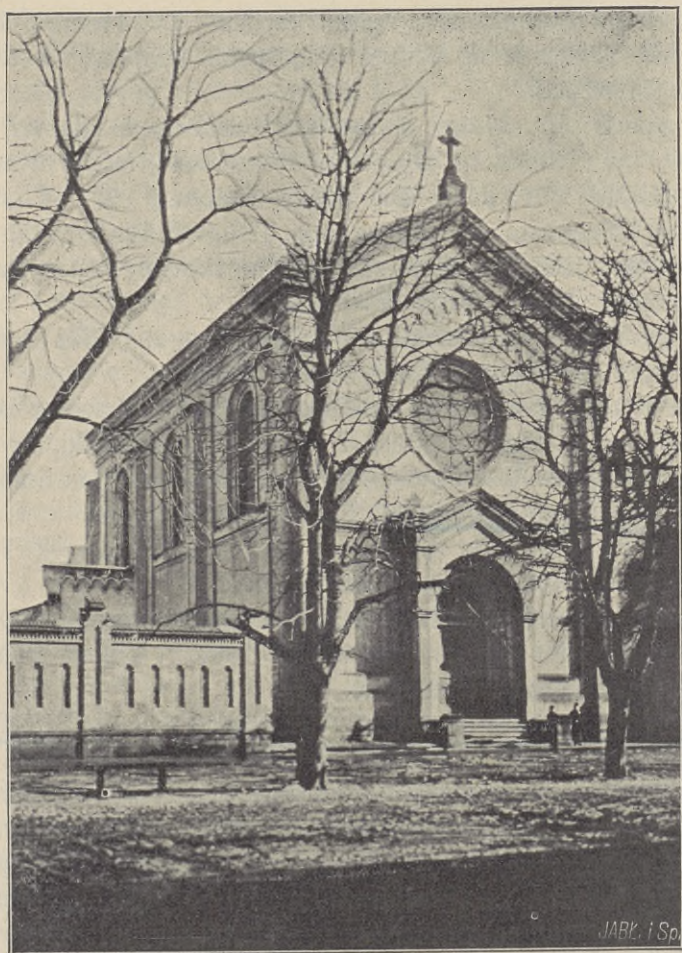


ALEKSANDER WISŁOCKI, BURMISTRZ M. TARNOWA

Najjaśniejszych Państwa Franciszka Józefa I. i Elżbiety, fundacya ta atoli z powodu szczupłych funduszów i bałamutnej stylizacyi aktu fundacyjnego do dziś dnia nie mogła wejść w życie: następnie uchwała z r. 1880 co do zakupna od księcia Eustachego Sanguszczi prawa poboru połowy dochodów z miejskiej propinacyi piwnej, wódczanej i miodowej za cenę 300000 złr. a. w. i zaciągnięcia na ten cel pożyczki.



Z ważniejszych wydarzeń w tem trzechleciu notujemy: oświetlenie miasta Tarnowa po raz pierwszy gazem w dniu 1. lutego 1878. r., pokrycie wieży ratuszowej dachem z blachy cynkowej w roku 1879 i otwarcie w tym samym roku drugiej szkoły żeńskiej 4-klasowej, podczas gdy pierwsza jest już w tym roku 8-klasową, przybycie w r. 1879 do Tarnowa wygnanych przez rząd pruski ks. ks. Filipinów, którzy się



KOŚCIÓŁ KS. KS. FILIPINÓW

tu osiedlili i przy ulicy Seminarnej zbudowali kościółek, ukazanie się w Tarnowie w tymże roku czasopisma miejscowego „Gwiazda“, zawiązanie w r. 1880 tarnowskiego Towarzystwa przyjaciół muzyki. Czasopismo „Gwiazda“ nie cieszyło się długim żywotem i ustąpiło miejsca tygodnikowi „Pogoń“, który do dziś dnia wychodzi z drukarni ś. p. Józefa Piza spadkobierców.



## V. KADENCYA RADY MIEJSKIEJ

(od 3. lutego 1881. r. do 4. lutego 1884. r.)

W dniach 11., 12., 13., 17. i 18. stycznia 1881. r. przeprowadzono wybory do Rady miejskiej. Wybrani:

W I. KOLE: Radni: Karol Rudolf, Maksymilian Grabowski, ks. Wawrzyniec Gwiazdoń, Henryk Szancer, ks. Józef Martusiewicz (umarł w r. 1881), Józef Neđok, Dr. Feliks Jarocki, Dr. Henryk Kowalski, ks. Stanisław Walczyński, Witold Rogoyski, Walenty Siekierzyński, Dr. Ludwik Pietrzycki.

Zastępcy: Dr. Alojzy Malawski, Wincenty Maziarski, Dr. Leopold Glaser, Jan Schütz, ks. Dr. Adam Kopyciński, Michał Kaczkowski.

W II. KOLE: Radni: Dr. Febus Salomon, Dr. Eliasz Goldhammer, Józef Szebesta, Jozua Maschler, Leopold Walter, Jan Breitser, Mojżesz Orange, Joel Margolies, Feliks Boczkowski, Stanisław Szeli-giewicz, Salomon Zins, Michał Świđerski.

Zastępcy: Józef Nowakowski, Józef Sykta, Feliks Drozdowski, Mendel Herz, M. D. Brandstädter, Natan Kestel.

W III. KOLE: Radni: Franciszek Lorber, Abracham Westreich, Ignacy Wróblewski, Herman Merz, Dr. Karol Kaczkowski, Dr. Zygmunt Schützer, Wawrzyniec Wiśniowski, Mojżesz Kochane, Jan Smalec, Mojżesz Rubin, Aleksander Wisłocki, Franciszek Łazarski.

Zastępcy: Walenty Łyczko, Jan Budzik, Ludwik Tomaszek, Samuel Siódmak, Lipe Stegman, Szaja Hirsch.

Najstarszy wiekiem Radny Franciszek Lorber zaprosił nowo wybranych na posiedzenie na dzień 3. lutego 1881. r. celem wyboru burmistrza, wiceburmistrza i asesorów.

Burmistrzem wybrany losem ALEKSANDER WISŁOCKI (przy dwukrotnem głosowaniu on i Dr. Ludwik Pietrzycki mieli każdym razem po 18 głosów). Asesorami wybrani: Franciszek Lorber, Maksymilian Grabowski, Leopold Walter, Dr. Zygmunt Schützer, Dr. Ludwik Pietrzycki, Dr. Febus Salomon i Szczęsny Boczkowski. Z pomiędzy asesorów wybrano na zastępcę burmistrza Leopolda Waltera.

Jak widzieliśmy, stronnictwo przeciwników własnego zarządu propinacyi miejskiej, korzystając z przypadkowego korzystnego dla siebie kompletu na posiedzeniu Rady miejskiej, zdołało w r. 1880 spowodować uchwałę co do zakupna od księcia Sanguszki prawa poboru połowy dochodów propinacyjnych, atoli było ono za słabe, aby uchwałę tę w czyn zamienić. Dopiero nowe wybory zasiliły szeregi tego stronnictwa o tyle, że mogło pokusić się o ujęcie w swe ręce rządów miasta.

Wybór burmistrza i Zwierzchności gminnej względnie i wiceburmistrza, dopieroco dokonany, jest najlepszym tego wzajemnego



zmagania się stronnictw dowodem. Stronnictwo przeciwników własnego zarządu propinacyi wprowadziło do Zwierzchności burmistrza i czterech asesorów; zaś stronnictwo zwolenników tego zarządu miało w niej swego wiceburmistrza i dwóch asesorów, zatem pierwsze stronnictwo miało stanowczą przewagę i nie omieszkało, jak zobaczymy, z niej korzystać dla dobra miasta.

Jakoż, ponowiwszy uchwałę z r. 1880 co do zakupna prawa poboru połowy dochodów propinacyjnych od księcia Sanguszki, wydzierżawiła Rada miejska uchwałą z dnia 28. czerwca 1881. r. propinację miejską piwną i wódczaną od dnia 1. sierpnia 1881. r. do 31. grudnia 1884. r. za czynszem rocznym w kwocie 54010 złr. Następnie w tym samym roku uchwaliła Rada miejska zaciągnąć pożyczkę w sumie 600000 złr. tak, aby pożyczoną sumą zapłacić dawne długi gminy i cenę kupna księciu Sanguszce.

W roku 1881 wybudowała Rada miejska bardzo porządne schody z kamienia bieśnickiego w ulicy Wielkie Schody, zobowiązała się płacić corocznie po 400 złr. na utrzymanie szkoły przemysłowej uzupełniającej w Tarnowie, w tymże roku otwartej, postarała się o otwarcie w Tarnowie w r. 1881 szkoły ogrodniczo-sadowniczej, sprzedała murowane, walące się, jatki miejskie w ulicy Basztowej za 800 złr. ks. Wawrzyńcowi Gwiazdoniowi i Rudolfowi Białkowskiemu z zastrzeżeniem prawa publicznego przechodu przez sień kamienicy, w tem miejscu zbudować się mającej.

Nowo otwartą 4 klasową drugą szkołę żeńską pomieściła Rada miejska w realności Methów przy ulicy Lwowskiej w r. 1882.

W tym roku wydarzył się nieznaną w dziejach naszego miasta wypadek, a mianowicie 12 radnych i 6 zastępców z II. koła, oraz 2 radnych z I. koła zrezygnowało z godności radnych względnie zastępców. Przeto — gdy mimo zaproszenia przez pozostałych radnych secesyoniści do Rady nie wrócili i nie cofnęli swej rezygnacyi — zarządzono powołanie dwóch zastępców z I. koła w miejsce ubytych w tem kole radnych i w dniu 11. lipca t. r. przeprowadzono wybór uzupełniający całego II. koła.

Przy uzupełniającym wyborze z II. koła weszli do Rady miejskiej:

Radni: Dr. Febus Salomon, Hirsch Mayerhof, Dr. Adolf Ringelheim, Dr. Bronisław Gałęcki, Józef Koncki, Antoni Schimitzek, Władysław Wielogórski, Ludwik Boratyński, Michał Świdorski, Leopold Chodacki i Hirsch Wittmayer.

Zastępcy: Dr. Teofil Warchałowski, Izak Nesselroth, Herman Ringelheim, Ferdynand Folner, Majer Wassermann.

W miejsce ubytych członków Zwierzchności został Franciszek Lorber wiceburmistrzem, a Antoni Schimitzek, Dr. Adolf Ringelheim, Ludwik Boratyński i Witold Rogoyski asesorami.



Takim był koniec walki propinacyjnej, a epilogiem onejże zaciągnięcie w r. 1882 pożyczek w galic. Kasie Oszczędności w sumie 350000 złr. i w Kasie Oszczędności m. Tarnowa w kwocie 250000 złr., podpisanie kontraktu kupna prawa poboru połowy dochodów propinacyjnych z księciem Eustachym Sanguszką i śmierć Józefa Pędrackiego w maju 1883. r.

Ksiązę Eustachy Sanguszko, otrzymawszy umówioną cenę kupna w sumie 300000 złr., przyrzekł, iż gminie miasta Tarnowa, skoro gmina ta przystąpi do budowy budynku szkolnego, da bezpłatnie materiały budulcowe wartości 10000 złr.

Z pobranych pożyczek zapłaciła Rada cenę kupna księciu Sanguszcze w kwocie 300000 złr., spłaciła dawne pożyczki: galic. Kasie Oszczędności w kwocie 54640 złr. 77 ct., tarn. Kasie Oszczędności w kwocie 102542 złr. 26 ct., wydała więc razem 457183 złr. 3 ct., zatrzymując resztę na inwestycyjne cele gminy.

W roku 1883 Rada miejska sprzedała na publicznym przetargu grunta miejskie „Szkotnik“ Antoniemu Srebrowi za 2141 złr., urządziła uroczysty obchód 200. rocznicy odsieczy Wiedeńskiej, podarowała szkole sztuk pięknych w Krakowie starożytny kobierzec (zdobytą pod Wiedniem w r. 1683), który pokrywał stół w sali dyurnistów Magistratu, wybudowała na gruncie miejskim na Zawału barak drewniany na pomieszczenie wojska i wybudowała chodnik w południowej stronie rynku.

Z powyższego widzimy, że Rada miejska V. kadencji była bardzo czynną i zasłużyła się bardzo dobrze miastu rozwiązaniem sprawy propinacyjnej w sposób, wyżej przedstawiony, albowiem uwolniła miasto od spółki w najważniejszym źródle dochodów miejskich i zapewniła gminie znaczny dochód coroczny, a wreszcie i prawo pobrania po roku 1910 całego tarnowskiego funduszu propinacyjnego bez obowiązku dzielenia się nim z kimkolwiek.

Jedynym cieniem, padającym na pożyteczną działalność tej Rady, są budżety miejskie, a raczej ich niedobory, jak z r. 1881 w kwocie 44918 złr. 74 cent., pokryty niedostatecznie 10% dodatkiem do podatków bezpośrednich, mogącym przynieść podówczas co najwyżej 10000 złr. dochodu; z r. 1882 w kwocie 33136 złr. 93½ cent., wcale nie pokrytym i z r. 1883 w kwocie 4791 złr. 3½ cent., który pokryto pobraniem takiej sumy z pożyczonych pieniędzy.

Bylibyśmy nie dosyć dokładni w opowiadaniu i za mało sprawiedliwi, gdybyśmy na tem miejscu nie poświęcili kilku bodaj słów ś. p. Józefowi Pędrackiemu, tej wybitnej postaci, z którą w ostatnich 20 latach dzieje i losy miasta Tarnowa ściśle były złączone.

Początkowo jako rządowy burmistrz miasta Tarnowa, a równocześnie jako prezes rządu narodowego w r. 1863/4, później jako radca Magistratu i zarządca propinacji miejskiej odznaczył się ś. p. Józef



Pędracki niepospolitemi zdolnościami, silną nieugiętą wolą, zręcznością i konsekwencyą w działaniu. Nie dziw więc, że tymi przymiotami obdarzony zawładnął on miastem i rządził niem za pośrednictwem silnej własnej partji w Radzie miejskiej, że potrzeba było kilkoletnich tytanicznych zapasów, aby jego stronnictwo rozbić, a jego samego, urzędnika miejskiego, z zarządu propinacyi miejskiej usunąć. Uległ pokonany i nie przeżył tej porażki.

Po jego śmierci nadała Rada miejska posadę koncepisty Franciszkowi Herzigowi, praktykantowi c. k. Namiestnictwa, policzając mu do służby miejskiej lata, spędzone w służbie rządowej. Prócz Franciszka Herziga do grona ówczesnych urzędników miasta Tarnowa należeli: Franciszek Ważeński, sekretarz, Aleksander Kleczeński, inspektor policyi, przydzielony do oddziału conceptowego, Karol Polityński (syn), budowniczy, Karol Hałdziński i Emil Baldini, kanceliści, Dr. Jan Metzger, lekarz, Antoni Nieduszyński, kasjer, Leon Krzemiński, kontrolor, Wincenty Kirschner, inspektor policyi, Antoni Gałkiewicz, zastępca inspektora policyi, Herman Właczyński i Jan Lech, adjunkci policyi.

## VI. KADENCYA RADY MIEJSKIEJ

(od dnia 4. lutego 1884. r. do 1. lipca 1890. r.)

Po przeprowadzonych w tym roku wyborach weszli do Rady miejskiej następujący radni: Mendel Aberdam, Jan Bużdik, Leopold Chodacki, Dr. Elias Goldhammer, Maksymilian Grabowski, ks. Dr. Wawrzyniec Gwiazdoń (umarł w grudniu 1885. r.), Adam Idzikowski (zrezygnował w marcu 1884), Dr. Feliks Jarocki, Dr. Karol Kaczkowski (umarł w marcu 1884. r.), Józef Koncki, ks. Dr. Adam Kopyciński, Franciszek Lorber (umarł w lutym 1886. r.), Franciszek Łazarski, Hersz Mayerhof, Joel Margolies, Jozua Maschler, Herman Merz, Dr. Adolf Ringelgeim, Herman Ringelheim, Witold Rogoyski, Mojżesz Rubin, Karol Rudolf, Dr. Febus Salomon, Dr. Zygmunt Schützer (umarł w r. 1884), Walenty Siekierzyński, Henryk Szancer (umarł w październiku 1885. r.), Stanisław Szeligiewicz, Lipe Stegmann, Ludwik Tomaszek, Bronisław Trzaskowski, Roman Vimpeller (w grudniu 1885. r. przenies. do Rzeszowa), ks. Stanisław Walczyński, Abraham Westreich, Władysław Wielogórski, Aleksander Wisłocki i Hirsch Wittmayer.

Rada ta w większości swej ma barwę stronnictwa Dr. Kaczkowski-Merz, które po zwalczeniu stronnictwa Pędrackiego ujęło w swe ręce ster rządów miasta Tarnowa; atoli po śmierci Dra Kaczkowskiego za słabe, nie zdołało dłużej utrzymać się przy władzy i musiało ustąpić nowym; więcej liberalnym, postępowym prądom, potrafiło jednak przez wnoszenie protestów przeciw wyborom, do Rady miejskiej przeprowadzonym, przewlec kadencję tej Rady od 4. lutego 1887. roku do 1. lipca 1890. r., a tem samem odroczyć chwilę swego pokonania.



Nowo wybranych radnych sprosił Franciszek Lorber, najstarszy wiekiem radny, na posiedzenie w dniu 5. lutego 1884. r. Przybyło 33 radnych i dokonali oni wyboru burmistrza, asesorów i wiceburmistrza. Z wyboru wyszli: WITOLD ROGOYSKI burmistrz 24 głosami, wiceburmistrz Maksymilian Grabowski i asesorowie: Franciszek Lorber,



WITOLD ROGOYSKI, BURMISTRZ M. TARNOWA

Dr. Feliks Jarocki (nie przyjął wyboru), Aleksander Wisłocki, Adam Idzikowski (zrezygnował), Stanisław Szeligiewicz, Dr. Zygmunt Schützer, Dr. Adolf Ringelheim, Ludwik Tomaszek.

W 1884. r. Karol Polityński zrezygnował z posady budowniczego miejskiego, a Rada miejska uchwałą z dnia 6. marca t. r. posadę tę nadała Szczęsnemu Zarembie.



Budżet gminny, na rok 1884 uchwalony, wykazał niedobór w kwocie 17079 złr. 29 cent., na pokrycie którego uchwaliła Rada miejska nałożyć 10% dodatek gminny do podatków bezpośrednich, użyć zapasu kasowego z r. 1883 w kwocie 433 złr., reszty zaś niedoboru w kwocie około 8000 złr. zbyto się pro prostu, gdyż miano ją pokryć oszczędnościami w wydatkach.

W tym samym roku gmina m. Tarnowa kupiła od tarnowskiej Kasy Oszczędności realność Lsp. 302. na Strusinie przy ul. Chyszowskiej, t. zw. „Schwabenburg“, na koszarę dorywcze dla c. k. Obrony krajowej, założyła nowy cmentarz szpitalny na gruntach miejskich przy granicy wsi Krzyża i postarała się o otwarcie w tym roku w szkole wydziałowej żeńskiej kursu robót kobiecych.

Ks. biskup baron Pukalski postawił na placu Katedralnym figurę Matki Boskiej, a przed gmachem gimnazjalnym za staraniem dyrektora Trzaskowskiego stanął pomnik Kazimierza Brodzińskiego, niegdys ucznia tego gimnazjum.

W dniu 5. stycznia 1885. r. umarł biskup tarnowski Józef Alojzy baron Pukalski na zapalenie płuc. Pogrzeb był wspólny i przy udziale publiczności tak licznym, iż dla utrzymania porządku wojsko musiało wystąpić. Zwłoki tego dostojnika spoczywają na cmentarzu parafialnym w Tarnowie w grobowcu kaplicy Św. Józefa.

Tegoż roku za staraniem dyrektora Bronisława Trzaskowskiego stanął przed gmachem gimnazjalnym drugi pomnik, a mianowicie Józefa Szujskiego, w Tarnowie urodzonego i niegdys ucznia tutejszego gimnazjum.

W tym samym roku kupiła Rada miejska nad rzeką Wontokiem w przedmieściu Strusinie plac i zbudowała na nim dobrze urządzoną rzeźnię miejską, tudzież rozwiązała wspólność realności na Pogwizdowie między funduszem szpitalnym i funduszem podupadłych mieszczan rzym.-katol. w ten sposób, iż fundusz szpitalny, zapłaciwszy 10000 złr. funduszowi podupadłych mieszczan, stał się wyłącznym właścicielem realności szpitalnej, zaś fundusz podupadłych mieszczan usunął z tej realności swoich ubogich i swój zakład zastawniczy, istniejący tam od r. 1863, i umieścił go w realności prywatnej przy ulicy Wałowej.

Po śmierci biskupa ks. Pukalskiego groziło poważne niebezpieczeństwo zwinięcia dycezyi tarnowskiej na rzecz krakowskiej. Wyśleła więc Rada miejska deputację do Wiednia i do Najjaśniejszego Pana i do nuncjusza papieskiego, która przywiozła pocieszającą wiadomość, iż zwinięcie biskupstwa tarnowskiego nie nastąpi, lecz że niestety dycezya tarnowska będzie po raz wtóry zmniejszoną. W roku bowiem 1880 na rzecz dycezyi krakowskiej zabrano z dycezyi tarnowskiej pięć całych dekanatów w obwodzie niegdys wadowickim,



a mianowicie dekanaty: Białę, Oświęcim, Skawinę, Wałdowice, Żywiec z 74 parafiami tudzież w tymże samym obwodzie z dekanatu Myślenice 7 parafii i z dekanatu Maków 9 parafii, a w obwodzie niegdyś bocheńskim z dekanatu Dobczyce 3 parafie i z dekanatu Wieliczka 9 parafii.

Obecnie zaś w r. 1886 zmniejszono ponownie naszą dycęcezyę, a mianowicie odłączono od niej i przyłączono do krakowskiej dycęcezyi całe cztery dekanaty: Niepołomice, Nowy Targ, Maków i Myślenice z 38 parafialnymi i 4 filialnymi kościołami.

Uszczuplona dycęcezya tarnowska otrzymała nowego arcybiskupa w osobie ks. biskupa Ignacego Łobosa, który w dniu 23. maja 1886. r. w sposób nader uroczysty został wprowadzony na stolicę biskupią. Rada miejska z burmistrzem na czele witała ks. biskupa przy bramie tryumfalnej, u wylotu ulicy Katedralnej do Rynku zbudowanej.

Rada miejska w 1886. r. postanowiła poczynić starania o przeniesienie krajowej szkoły ogrodniczej z Czernichowa do Tarnowa, uchwaliła statut służbowy i emerytalny dla urzędników i sług miejskich, normując ich posady, płace i zaopatrzenia emerytalne; zniósła instytucję stróżów nocnych, poruczając ich czynności straży policyjnej miejskiej; kazała naprawić mury atyki, okalającej dach ratusza; wybudowała w podwórzu koszar obrony krajowej magazyn i koszary te przebudowała; wybudowała w ogrodzie miejskim mnożarnię, a na placu Św. Ducha drugą studnię; budżet funduszu gminnego na rok 1886, wykazujący niedobór w kwocie 7215 złr. 70 ct. pokryła należycie 10% dodatkiem gminnym do podatków bezpośrednich.

W dniu 15. sierpnia 1886. r. miał Tarnów szczęście powitać na dworcu kolejowym Najjaśniejszego Pana Franciszka Józefa I., przejeżdżającego do Lwowa.

Tu należy nadmienić, że katedra tarnowska, w 1400. r. w stylu gotyckim wybudowana, z biegiem czasu wskutek pożarów i niefortunnych naprawek, przeróbek i dobudówek straciła w znacznej części pierwotny swój wspaniały styl gotycki. Później narzucony tynk na jej zewnętrzne, w surowej cegle wykonane, ściany, miejscami pooblatywał; wieża z początkiem 19. wieku obniżona i dachem półkulistym z blachy cynkowej pokryta, budziła żal w sercach Tarnowian na widok upadku i opuszczenia tego, wspaniałego niegdyś, zabytku średniowiecznego budownictwa, tego świadka naszej przeszłości dziejowej, a zarazem poruszała umysły ludzi, lepiej myślących, ku zaradzeniu temu stanowi świątyni tarnowskiej.

Już w roku 1854 ks. Michał Król, za którego staraniem przeprowadzono wówczas pomalowanie wnętrza katedry, wzdychał do tego, aby wieża katedralna w miejsce „micki“ mogła otrzymać „czapkę grenadyerską“, atoli życzenie to począł dopiero ks. Stanisław Walczyński,



kanonik katedralny tarnowski, w czyn zamieniać. Mianowicie gromadził on w drodze składek pieniądze na przebudowę zeszpeconej wieży katedralnej. Architekt Księżarski wypracował w ogólnych konturach projekt przebudowy wieży, prześliczny i zapewniający tejże wieży wygląd, podobny do wieży Maryackiej w Krakowie. Toż nie dziw, że na widok tego planu spieszył każdy z datkiem na cel, tak zbożny i pa-tryotyczny i uskładano sumę 4444 złr. 35 cent.

Ze atoli kosza przebudowy wieży preliminowano na sumę 29713 złr. 26 cent., przeto postanowiono przebudowę tę przeprowadzić kosztem stron, konkurujących do utrzymania kościoła katedralnego, i sumę powyższą na nie rozłożono. Z sumy tej na gminę miasta Tarnowa wypadła do zapłaty kwota 23242 złr. 95<sup>1</sup>/<sub>2</sub> cent., którą wedle starodawnego zwyczaju oraz za zgodą izraelickich radnych Rada miejska kazała wypłacić z kasy miasta Tarnowa.

Do odbudowy wieży nie przystąpiono jednak w tym roku z powodu rozpatrywania projektu i kosztorysu przez władze rządowe, albowiem rząd jako patron kościoła katedralnego również był obowiązany jedną szóstą część kosztów zapłacić.

Budżet miasta, na rok 1887 uchwalony, wykazał dochód w kwocie 145473 złr. 47 ct., a wydatki w kwocie 145517 złr. 12 ct., a więc przy niedoborze 43 złr. 65 ct. doszła Rada miejska, dzięki rozważnej gospodarce, do równowagi budżetowej. Było to niestety tylko chwilowe zjawisko w samorządnym Tarnowie, które prawdopodobnie nie powtórzy się już więcej.

W roku 1887 postanowiła Rada miejska wspólnie z Wydziałem krajowym w miejsce przegnitej północnej części frontowego budynku szpitalnego zbudować nową część piętrową, objęła w zarząd miasta plantacje książęce obok dworca kolejowego, uporządkowała je i oddała do publicznego użytku; zbudowała na gruncie, obok tych plant od księcia Sanguszki zadzierżawionym, stajnię drewnianą dla ekwitacyi.

Zgotowała Rada miejska również w tym roku okazałe przyjęcie dla Arcyksięcia Rudolfa, Następcy Tronu, który w przejeździe przez Galicyę wstąpił do Gumnisk do księcia Sanguszki na śniadanie. Zbudowano jedną bramę tryumfalną w ulicy Krakowskiej, tuż przy wylocie ulicy Kaczkowskiego, przy której to bramie burmistrz wraz z Radą miejską witał gościa; drugą zaś bramę zbudowano w ulicy św. Marcina przy moście na Wontoku; kamienice ulic, któremi przejeżdżał Arcyksiążę, przystrojono dywanami i zielenią, a serdeczne okrzyki powitania, wznoszone przez ludność miasta, towarzyszyły przejeżdżającemu Następcy Tronu.

W ciężkiej zimie tego roku stosunki polityczne między Rosją a naszą monarchią naprężyły się do tego stopnia, iż na gwałt poczęto myśleć o przygotowaniach zbrojnych. Nie zważając na ostrą porę roku,



poczęto budować baraki dla konnicy na części gruntów miejskich; wybudował rząd także obszerne magazyny pod Tarnowem we wsi Gumniskach. Gwałtowna ta budowa dorywczych budynków wojskowych panowała wówczas w całej Galicji, a następnie zamieniła się w systematyczne pomnażanie załóg wojskowych w tym kraju. Tarnowowi dało się to czuć w ciągłym żądaniu coraz to nowych budowli na cele wojskowe, co pociągnęło za sobą silne zadłużenie się miasta na długi szereg lat.

Od 1. stycznia 1888. r. podwyższyła Rada miejska remunerację burmistrza z 1500 na 2000 złr. rocznie.

W tymże roku otwarto w Tarnowie w miejsce prywatnej szkoły ogrodniczo-sadowniczej krajową szkołę ogrodniczą dzięki staraniom Rady miejskiej. Gmina miasta Tarnowa dała tej szkole, na czas jej istnienia w tem mieście, pomieszczenie w realności miejskiej Lsp. 225. Zawale, „Spieglówką“ zwanej, zobowiązała się corocznie na rzecz tej szkoły płacić 250 złr., a w razie zwinięcia tej szkoły odkupić budynki, jakieby fundusz krajowy pobudował w powyższej realności, szkole tej dać trzy morgi pola miejskiego za ogrodem miejskim do użytku na założenie ogrodu szkolnego i pozwolić uczniom w mowie będącej szkoły na prace naukowe w ogrodzie miejskim. Ten ostatni ustęp zobowiązania odpadł później za zgodą Wydziału krajowego, a na żądanie gminy, albowiem prowadził on do nieporozumień i ograniczał gminę w swobodnym zarządzie ogrodem miejskim.

W tym także roku Rada miejska przeprowadziła do budowy części północnej frontowego budynku szpitalnego kosztem 27500 złr., którą to sumę fundusz krajowy i gmina miasta Tarnowa pożyczyli po połowie w Banku krajowym; zakupiła od Salomonów realność, na Zawalu i przy ulicy Wałowej położoną, i zaadaptowała ją na cele pomieszczenia biur i koszar policji, biur kasy miejskiej i budownictwa miejskiego, tudzież koszar straży pożarnej i magazynu przyrządów pożarniczych; zakupiła realność Lsp. 80. na Pogwizdowie, t. zw. „Cieluchówkę“, aby częścią ogrodu tej realności rozszerzyć przyległą targowicę bydłą na Grabówce; zakupiła od Siekierzyńskiej za 5218 złr. 75 cent. plac przy ulicy Urszulańskiej pod budowę budynku dla szkoły wydziałowej żeńskiej, która mieściła się w starożytnych budynkach przy katedrze, nieodpowiednich do tego celu; wybudowała wozownię dla 57. pułku piechoty na gruncie miejskim przy ulicy Zdrojowej.

Ponieważ w roku 1888 obchodzono uroczyste czterdziestą rocznicę wstąpienia na tron Cesarza Franciszka Józefa I., przeto Rada miejska uchwałą z dnia 14. maja t. r. postanowiła na pamiątkę tej rocznicy zbudować budynek dla szkoły wydziałowej żeńskiej i uprosić Najjaśniejszego Pana o pozwolenie, aby szkoła ta Najdostojniejszym Jęgo Imieniem mogła być nazwana.



Że atoli fundusze z pożyczki, w roku 1882 zaciągniętej, wyczerpano, postanowiła Rada miejska uchwałą z dnia 28. października 1888. r. na koszt budowy tej szkoły i na spłnienie dotychczasowych pożyczek zaciągnąć w galic. Kasie Oszczędności nową pożyczkę w sumie 735000 złr. a. w. na hipotekę realności miejskich.

Pożyczkę tę zrealizowano na początku roku 1889. Na umorzenie pożyczek z r. 1882 użyto 557745 złr. 3 $\frac{1}{2}$  cent., a pozostała gminie miasta Tarnowa do dalszego rozporządzenia suma 177254 złr. 96 $\frac{1}{2}$  cent.



SZKOŁA WYDZ. ŻEŃSKA IM. FRANCISZKA JÓZEFA I.  
(Fot. T. Mroczkowski)

Przystąpiła więc Rada miejska do budowy budynku szkoły wydziałowej żeńskiej, nie na placu, przy ul. Urszulańskiej położonym, lecz przy nowo utworzonej ulicy Mickiewicza, na placu odciętym z realności miejskiej, „Salomonówką“ zwanej. Budowę tego okazałego gmachu według planów budowniczego miejskiego przeprowadził w 1889. r. w drodze przedsiębiorstwa inżynier Janusz Rypuszyński.

W tym samym 1889. roku Rada miejska wybudowała w rynku w miejsce otwartej studni wodociągowej studnię betonową krytą, wybudowała w koszarach obrony krajowej pawilon, dała Stowarzyszeniu rękodzielników chrześc. „Gwiazda“ 500 złr. zasiłku na budowę domu, postanowiła wymienić rury wodociągowe na całej długości od rynku



aż do źródeł przy granicy wsi Krzyża i ułożyła nowe rury aż do końca ulicy Piekarskiej.

Rok 1889 zaznaczył się w Tarnowie rozpoczęciem odnowy dwóch najstarszych budynków: katedry i ratusza.

Ponieważ znawcy orzekli, iż wieża katedralna ma fundamenty za słabe na projektowane podwyższenie onejże, przeto w tym roku komitet parafialny przystąpił do wzmocnienia tychże fundamentów przez założenie na zewnątrz nich okładki betonowej, jeden metr szerokiej i około czterech metrów głębokiej.

Zaznaczyć musimy, że w toku badania sprawy podwyższenia wieży katedralnej w Tarnowie przez rządową władzę patrolną pierwotny projekt Księżarskiego, lubo przyjęty przez rząd, a do którego to projektu architekt Zacharyewicz miał wykonać tylko plany szczegółów, został zaniechany i Zacharyewicz wykonał zupełnie nowy projekt, wedle którego wieża katedralna przybrała taką postać, w jakiej ją dziś widzimy, bezsprzecznie ładną i do pierwotnej wieży nieco zbliżoną, lecz zdaniem naszym mniej piękną od projektowanej przez Księżarskiego,

Już nadmieniliśmy, w jak opłakanym stanie była nasza katedra. Teraz z przyjemnością przychodzi nam dodać, iż ten starożytny dom Boży w osobie ks. biskupa Łobosa doczekał się odnowiciela swego, który tej prastarej świątyni Pańskiej postanowił przywrócić jej dawny strój i w pełnym blasku stawić ją ku pomnożeniu chwały Bożej przed oczy nasze.

Również i ratusz tarnowski, zdobny piękną strukturą gotycką, z biegiem czasu zeszpecony przez nieumiejętne naprawy, przeróbki i dobudówki, doczekał się, iż w 1889. r. przystąpiono do jego odnowy w stylu gotyku z epoki odrodzenia. Do odnowy tej musiano przystąpić, albowiem ściany parteru jako najstarsze poprzegnijały i były tak podziurawione otworami kominów, w różnych czasach w nich porobionymi, iż pod naciskiem ciężkich beczułkowych sklepień wyrzuciły się i groziły wywrotem.

Roboty trwały kilka lat, a rezultatem tychże robót, przez najlepsze siły robotnicze i przy użyciu doborowego materiału wykonanych pod dozorem i kierunkiem Szczęsnego Zaremby, budowniczego miejskiego, jest obecny wygląd ratusza tarnowskiego, podobny do tego, jaki miał ratusz ten przy schyłku 16. stulecia. W rozkładzie wewnętrznym piętra nastąpiła tylko ta zmiana, iż przez wyrzucenie ściany działowej między maleńką salą posiedzeń, a starożytną izbą urzędową dawnych „obojga urzędów“ miejskich powiększono salę radnych, a z ciemnych zakamarków koło wieży zrobiono klatkę schodową, zapewniającą dogodny przystęp do poddasza i do wieży.

Z ważniejszych wydarzeń roku 1889 notujemy tragiczną śmierć Arcyksięcia Rudolfa, Następcy Tronu Austro-Wegier w dniu 30. stycznia



w Mayerlingu pod Wiedniem, a odnośnie do samego Tarnowa zjazd delegatów straży ochotniczych pożarnych z całego kraju, jaki się odbył w naszym mieście.

Zaznaczamy zarazem, że w tym roku w dniu 13. marca ogłoszono przy L. 24. w dzienniku ustaw i rozporządzeń krajowych nową ustawę, wydaną dla 30 większych miast galicyjskich, które dotychczas rządziły się ustawą gminną z r. 1866, wszystkie gminy miejskie i wiejskie bez różnicy obowiązującą.

Nowa ustawa ma przede wszystkim na celu nadanie 30 większym miastom silnego, w rękach burmistrza i Magistratu skonsolidowanego rządu miejskiego. Z Rady miejskiej czyni ona ciało uchwalające i nadzorcze, zaś z Magistratu z burmistrzem na czele władzę wykonawczą. Postanawia ona nadto, iż Rada miejska ma być wybierana wedle postanowień dotychczasowej ordynacji wyborczej z 1866. r. w dotychczasowej liczbie 36 radnych i 18 zastępców w równej  $\frac{1}{3}$  części przez każde z trzech kół wyborczych, lecz nie na przeciąg trzech lat, jak było dotychczas, ale na przeciąg lat sześciu. Po upływie pierwszych trzech lat połowa radnych i zastępców w każdym kole, losem oznaczona, ustępuje, a w miejsce wylosowanych ma być wybraną druga połowa Rady, ale już na lat sześć; zaś pierwsza połowa niewylosowana Rady po upływie sześciu lat sama ustępuje. Burmistrz, z grona Rady przez nią na sześć lat wybrany, nie podlega losowaniu.

Prócz burmistrza wybiera Rada do Magistratu zastępcę burmistrza i asesorów. Burmistrz, wiceburmistrz i jeden asesor mają pobierać płacę, której wysokość ma oznaczyć Rada miejska, i której nie wolno im się zrzekać.

Rada miejska tarnowska po zapanowaniu powyższej ustawy ustanowiła następujące płace roczne: dla burmistrza 2400 złr., dla wiceburmistrza 1200 złr., dla jednego asesora 600 złr. i ustanowiła 5 asesorów.

Omawiana ustawa zapewniła Magistratom 30 większych miast zawodowo wykształconych urzędników.

Na początku 1890. r. zakupiła Rada miejska grunt pod budowę szkoły na Strusinie i plac pod budowę koszar w tem przedmieściu, wybudowała rakarnię na miejskim gruncie przy granicy wsi Krzyża i sprzedała funduszowi podupadłych mieszczan rzym.-katol. realność Lsp. 88. Śródmieście.

## VII. KADENCYA RADY MIEJSKIEJ (od 1. lipca 1890. do 3. stycznia 1900. r.)

W dniach 17. 18. 21. i 24. marca 1890. r. przeprowadzono wybory na pierwsze sześciolecie według postanowień ustawy z dnia 13. marca 1889. r., które po odrzuceniu protestu przez c. k. Namieśtnictwo, zapewniły naszemu miastu następującą Radę miejską:



I. KOŁO: Radni: ks. Stanisław Walczyński, Karol Rudolf, ks. Franciszek Leśniak, Michał Kaczkowski, Dr. Piotr Foryst, Dr. Jan Mikuciński, Bronisław Trzaskowski, Dr. Stanisław Tokarz, Dr. Alojzy Malawski, Dr. Ludwik Pietrzycki, Franciszek Habura, Franciszek Leszczyński.

Zastępcy: Janusz Rypuszyński, Szczęsny Boczkowski, Dr. Jan Stec, Franciszek Nowicki, Jan Ruszczynski, Dr. Józef Walczyński.

II. KOŁO: Radni: Mojżesz Orange, Dr. Febus Salomon, Feliks Lord, Mieczysław Starzewski, Joel Margolies, Dawid Zins, Herman Merz, Dr. Adolf Ringelheim, Herman Ringelheim, Dr. Feliks Jarocki, Jozua Maschler, Hirsch Mayerhof.

Zastępcy: Jan Styła, Herman Soldinger, Adam Łuszczewski, Alter Spiegel, Jędrzej Skubiejski, Dawid Kleinmann.

III. KOŁO: Radni: Witold Rogoyski, Jan Smalec, Stanisław Szeligiewicz, Władysław Małeta, Michał Świdorski, Piotr Wróblewski, Abraham Westreich, Artur Szancer, Leon Schwannefeld, Dr. Eliaz Goldhammer, Leopold Gertler, Wawrzyniec Wiśniowski.

Zastępcy: Franciszek Golec, Wilhelm Sereďnicki, Mikołaj Jamrowicz, Stanisław Kwiatkowski, Mojżesz Haber, Baruch Kornmehl.

Nowa Rada, pod przewodnictwem najstarszego wiekiem radnego Stanisława Szeligiewicza w liczbie 36 radnych zebrana, dokonała w dniu 1. lipca 1890. r. wyboru burmistrza, wiceburmistrza i 5 asesorów. Wybrani: Burmistrz WITOLD ROGOYSKI 19 głosami (kontrkandydat Dr. Ludwik Pietrzycki otrzymał 17 głosów), wiceburmistrz Dr. Ludwik Pietrzycki 24 głosami, asesor płatny Dr. Eliaz Goldhammer, asesory: Stanisław Szeligiewicz, Abraham Westreich, Franciszek Leszczyński, Piotr Wróblewski.

Dnia 3. lipca 1890. r. z okazji zaślubin Arcyksiężniczki Maryi Waleryi, córki Najjaśniejszego Pana, postanowiła Rada miejska założyć ochronkę dla małych dzieci w przedmieściu Grabówce, dała na ten cel 1000 złr., a zarazem postanowiła w dniu zaślubin po nabożeństwie złożyć życzenia na ręce c. k. Starosty i uprosić o wyjednanie zezwolenia Najjaśniejszego Pana, aby przerzeczona ochronka imieniem Arcyksiężny mogła być nazwaną.

Sporządzony w tym roku nowy inwentarz majątku gminy miasta Tarnowa wykazał stan czynny tego majątku w sumie 2,239.285 złr. 47 cent. w. a., stan bierny 744.747 złr. 33 cent. a. w., zatem czysty majątek czynny w sumie 1,496.538 złr. 14 cent. a. w.

W 1890. roku Rada miejska reguluje ulicę Brodzińskiego, zakupuwszy w tym celu część placu Fluhra za 1230 złr. 35 cent.; buduje drugą drewnianą stajnię dla ekwitacyi, układa statut dla funduszu podupadłych mieszczan i przedkłada go wyższej władzy do zatwierdzenia, postanawia wreszcie budowę betonowego kanału ze szpitala do Młynówki.





KOŚCIÓŁ KATEDRALNY



W tymże roku komitet upiększenia katedry zburzył wschodnią część absydy kościoła katedralnego o tyle, o ile ona w 1827. r. do starożytnej absydy bardzo niefortunnie i bezstylowo została dobudowana i w miejsce zburzonej dobudował nową, nieco większą, część absydy, skończenie i stylowo piękną, z oknami ostrołukowymi. Trudną tę robotę według planów architektki Zacharyewicza wykonał bardzo starannie na fundamentach betonowych i w czerwonej cegle inżynier Janusz Rypuszyński. Przy budowie tej przez własną nieostrożność stracił życie jeden z robotników.

Budżet miasta Tarnowa, na 1891. r. uchwalony, wykazuje dochód 156383 złr. 33 ct., rozchód 170075 złr. 37 ct., a niedobór w kwocie 13742 złr. 4 cent. pokryto 10<sup>0</sup>/<sub>0</sub> dodatkiem do podatków bezpośrednich.

W tym roku celem zapewnienia dobrego przystępu do nowo-zbudowanej szkoły wydziałowej żeńskiej zakupiła Rada miejska plac po Waguzach i część onegoż użyła na utworzenie ulicy Mickiewicza, resztę zaś tego placu podarowała Towarzystwu gimnastycznemu „Sokół“ pod budowę własnego sokolego gniazda.

Zakupiła również gmina przy ulicy Krakowskiej realność od Rösslerów i od Handgriffa, zburzyła tam wstętne budy i na placu tym urządziła skwer, który przyczynił się niepomiernie do upiększenia tej głównej ulicy miasta.

W dniu 3. maja 1891. r. obchodzono w Tarnowie w sposób uroczysty setną rocznicę wiekopomnej Konstytucji Trzeciego Maja. Całe miasto było przybrane, a wieczorem rzeźsiście oświetlone.

Na podstawie uchwały Rady miejskiej z dnia 18. czerwca 1891. r. wybudował fundusz podupadłych mieszczan w realności Lsp. 88. Śródmieście, od miasta Tarnowa w roku ubiegłym zakupionej, piętrowy dom na pomieszczenie własnego zakładu zastawniczego. Budowę według planów budowniczego miejskiego wykonał w drodze przedsiębiorstwa budowniczy Franciszek Hackbeil.

W roku 1891 Rada miejska wybudowała strażnicę mytniczą w ulicy Tuchowskiej, wozownię w koszarach obrony krajowej, kanał betonowy w ulicy Mickiewicza, kupiła od funduszu podupadłych mieszczan tarnowskich folwark w Klikowie, po wyłączeniu gminy Chyszowa ze związku szkolnego tarnowskiego przeprowadziła rokowania z władzami szkolnymi co do otwarcia w Tarnowie nowych dwu szkół 4-klasowych pospolitych, męskiej i żeńskiej, wybudowała studnię na Pogwizdowie, pomnożyła liczbę strażaków pożarnych z 8 na 13, utworzyła drugą posadę lekarza miejskiego, do 3 morgowego ogrodu szkoły ogrodniczej krajowej dodała czwartą mórg pola miejskiego.

W dniach 9. i 10. marca 1891. r. odbył się w Tarnowie zjazd delegatów Kółek rolniczych z całej Galicji.



W tymże roku umarł radny Antoni Schimitzek (w miejsce Feliksa Lorda wybrany), zaś radny Bronisław Trzaskowski, dyrektor gimnazjalny, poszedł w stan spoczynku i przesiedlił się do Krakowa.

Z wiosną tego roku rozpoczął budowniczy Franciszek Hackbeil przebudowę wieży katedralnej według planów Zacharyewicza i ukończył ją dopiero w następnym roku. Robota była bardzo trudną i niebezpieczną. Musiano bowiem stawiać na tak wązkim cmentarzu kościelnym rusztowania tak wysokie, jak wysoką jest obecnie ta wieża od ziemi aż do szczytu krzyża, a z czwartej strony opierać je na dachu kościelnym. Zanim jednak zabrano się do podwyższenia wieży, musiano pierwej wzmocnić jej fundamenty jeszcze od wewnątrz przez założenie grubej beczułkowej wykładki z betonu. Dopiero po wykonaniu onejże, rozebrawszy półkolisty dach i część lichych murów od góry, zalano 19 beczkami cementu dziury wewnątrz murów i poczęto iść w górę z nowymi murami. Po ukończeniu robót i założeniu bani i krzyża, który poświęcił ks. biskup Łobos, poczęto rozbierać od góry rusztowania i cofać się ku dołowi, przyczem oczyszczano mury z później narzuconego tynku, aby im przywrócić pierwotny ich wygląd budowy w czerwonej cegle. Założono również zegar o czterech półprzeźroczystych tarczach i trzy okna w najwyższym piętrze zaopatrzone w piękne gotyckie maswerki z kamienia pińczowskiego. Zarazem zburzono dwie skośne przybudówki po obu stronach wieży, które, służąc za skład kościelny, zakrywały u dołu wieżę i front kościoła. Ponieważ klatka schodowa wieży po stronie południowej była bardzo lichą i miała schody kamienne tak wydeptane, iż nietrudno było o wypadek, przeto komitet parafialny kazał przedsiębiorcy wykonać i wymianę złych schodów na nowe i odnowienie klatki schodowej jako roboty nadkosztorysowe.

Równocześnie komitet upiększenia katedry, skończywszy odbudowę absydy, oczyścił zewnętrzne mury katedry po stronie południowej, tudzież mury kaplicy Św. Benedykta z tynku, o ile one pierwotnie były wykonane w czerwonej cegle, zaś mury tejże kaplicy, o ile później były wykonane, obłożył zewnątrz okładką z czerwonej cegły, wszystkie okna zaopatrzył w maswerki kamienne i witraże. Tylko dwa pierwsze okna w tej części wspomnianej kaplicy, która była starożytną, zatrzymały dawną swą okładkę kamienną, wyszłą na widok po usunięciu tynku, później narzuconego.

Tak nowo dobudowana część absydy jak i cała kaplica Św. Benedykta otrzymały nowy cokół kamienny ciosowy.

W odbudowanej wieży katedralnej zbudowano żelazne, wolno stojące, wiązania i powieszono na nich dawne dzwony i jeden nowy dzwon, bardzo ładny i znacznej wagi, wymieniony za dawny pęknięty, a to staraniem i nakładem ks. Józefa Leśnego, prałata katedry tarnowskiej. Nowy dzwon otrzymał imię Ignacy.



Rok 1892 rozpoczęto w Tarnowie zregulowaniem zegarów o godzinie 12. w noc Sylwestrową na czas średnioeuropejski, zaprowadzony w Tarnowie od 1. stycznia t. r. na podstawie uchwały Rady miejskiej.

W tym roku wykończyła Rada miejska odnowę ratusza, postanowiła zaciągnąć tymczasową pożyczkę 70000 złr. w Kasie Oszczędności



PORTAL WIEŻY KOŚCIOŁA KATEDRALNEGO

miasta Tarnowa, wybudowała barak rezerwistów, zakupiła plac pod budowę ochronki na Grabówce, rozpoczęła budowę budynku na Strusinie na pomieszczenie nowoorganizowanej 5-klasowej szkoły męskiej, powstać mającej z 4-klasowej szkoły mieszanej na Strusinie. Budowę prowadził budowniczy Leon Schwanenfeld, według planów, przez budowniczego miejskiego sporządzonych.



Z powodu obawy przed zawleczeniem cholery przedsięwzięto energiczne środki zaradcze, a Rada miejska wybudowała na gruncie miejskim, „wójtówką“ zwanym, drewniany szpital choleryczny.

Rozpoczęto także w tym roku budowę budynku dla szkoły ekwytacyjnej 2. p. ułanów według planów budownictwa miejskiego, a budowę prowadził w drodze przedsiębiorstwa budowniczy Leon Schwanefeld.

Rada miejska uchwałą z dnia 7. lipca 1892. r. postanowiła starać się u właściwych władz o wyłączenie folwarku miejskiego z gminy Klikowy i o przyłączenie go do Tarnowa, postanowiła zaciągnąć u funduszu krajowego bezprocentową pożyczkę w sumie 200000 złr. na bu-



Fot. T. Mroczkowski

SZKOŁA 4-KL. MĘSKA IM. KOŚCIUSZKI

dowę koszar, rozszerzyła plac Rybny przez zakupno i zburzenie jednej realności.

Poruszono w tym roku myśl zasypania dwu stawów księcia Sanguszki przy młynie w ulicy Ogrodowej i przy browarze na plantach, albowiem stawy te w ciepłej porze roku rozsiewały nieznośną woń wokoło.

Tegoż roku całe wnętrze katedry obskrobano z wyblakłego malowidła i wytynkowano na nowo.

Budżet miejski na rok 1893, przy dochodzie 166135 złr. 96 ct. i rozchodzie 191442 złr. 51 ct., wykazujący niedobór w sumie 25306 złr. 55 ct., pokryto 25% dodatkiem do podatków bezpośrednich.



W tym roku ukończono budowę budynku dla szkoły 5-klasowej męskiej na Strusinie, nazwanej szkołą Tadeusza Kościuszki. Równocześnie otwarto na Strusinie 2-klasową szkołę żeńską w miejsce cztero-klasowej szkoły mieszanej, zorganizowanej na szkołę 5-klasową męską.

W dniu 19. lutego 1893. r., jako w dniu jubileuszu biskupiego Ojca Świętego Leona XIII., oświetlono miasto i urządzono serenadę przed pałacem biskupim, a Rada miejska nadała ks. biskupowi Łobowskiemu obywatelstwo honorowe miasta Tarnowa.

Wydział krajowy, uwzględniając prośbę Rady miejskiej, przyrzekł gminie naszego miasta bezprocentową pożyczkę w sumie 200000 złr. z funduszu krajowego na budowę koszar, płatną w trzech ratach: w r. 1893. 50000 złr., w r. 1894. 100000 i w r. 1895. 50000 złr., zwrotną w 12 latach. Pierwszą ratę owej pożyczki pobrano zaraz.

Rozpoczęto w 1893. r. do budowę dwupiętrowego skrzydła do budynku szkoły wydziałowej męskiej przy ulicy Kopernika i ukończono w następnym roku. Na ten cel pożyczzyła Rada miejska w tarnowskiej Kasie Oszczędności 32000 złr. na hipotekę realności miejskiej Lsp. 50. Strusina i sprzedała Urszulankom i Januszowi Rypuszyńskiemu plac, kupiony u Siekierzyńskiej przed pięciu laty.

Ponieważ upłynęły trzy lata urzędowania Rady miejskiej, przeto w dniu 1. lipca 1893. r. przeprowadzono nakazane ustawą wylosowanie połowy radnych i zastępców, którzy mieli z Rady miejskiej ustąpić. Zostali wylosowani:

W I. KOLE: Radni: Ks. Stanisław Walczyński, Karol Rudolf, Dr. Jan Mikuciński, Bronisław Trzaskowski (przesiedlił się do Krakowa), Dr. Stanisław Tokarz, Franciszek Leszczyński. Zastępcy: Dr. Jan Stec, Jan Ruszczyński i Dr. Józef Walczyński (odpadł wskutek otrzymania posady lekarza miejskiego).

W II. KOLE: Radni: Dr. Febus Salomon, Antoni Schimitzek (zmarł), Mieczysław Starzewski, Joel Margolies (zmarł), Jozua Maschler (zmarł). Zastępcy: Alter Spiegel, Jędrzej Skubiejski i Dawid Kleinmann.

W III. KOLE: Radni: Jan Smalec, Władysław Małeta, Abraham Westreich, Artur Szancer, Dr. Elias Goldhammer, Wawrzyniec Wiśniowski. Zastępcy: Franciszek Golec, Wilhelm Serebnicki i Mikołaj Jamrowicz.

Następnie w dniach 12. 13. 18. i 20. lipca 1893. r. przeprowadzono wybory połowy radnych i zastępców do Rady miejskiej na sześć lat, atoli przeciw tym wyborom wniesiono protest do c. k. Namiestnictwa we Lwowie i Rada miejska w dawnym komplecie urzędowała dalej.

W 1893. r. Rada miejska wykończyła budowę budynku dla szkoły ekwytacyjnej 2. p. ułanów; przeprowadziła budowę magazynu dla pospolitego ruszenia na placu przy ulicy Chyszowskiej, wybudowała



magazyn i remizę dla 2. p. ułanów na gruncie miejskim przy ulicy Zdrojowej, rozpoczęła budowę dwupiętrowych normalnych koszar dla dwu kompanii piechoty na gruncie miejskim przy ulicy Zdrojowej i ukończyła ją w następnym roku, dobudowała wozownię dla 57. p. piechoty na placu miejskim przy ulicy Zdrojowej.

W roku 1893. Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ rozpoczęło budowę własnego gmachu na placu przy ulicy Mickiewicza, przez gminę mu podarowanym.

Tegoż roku usunięto w katedrze barokową kazalnicę a na jej miejsce dano nową w stylu gotyckim, zaś na całej katedrze kosztem konkurencyi kościelnej dano nowy dach, miedzią kryty. Wymianę dachu tego, tak samo, jak i na plebanii przeprowadził Janusz Rypuszyński za cenę 12314 złr. 93 cent.

W listopadzie 1893. r. umarł w Krakowie Jan Matejko, mistrz malarstwa polskiego, okrywając żałobą cały naród. Rada miasta Tarnowa zamówiła nabożeństwo w katedrze za spokój duszy mistrza i wysłała na pogrzeb jego zwłok trzech delegatów do Krakowa.

Budżet miasta Tarnowa na rok 1894, wykazujący niedobór w sumie 23299 złr. 26 cent. pokryto 25% dodatkiem do podatków bezpośrednich.

W 1894. r. Ks. Ignacy Łobos, biskup tarnowski, został zamianowany rzeczywistym tajnym radcą cesarskim, a Rada miejska z tego powodu urządziła na jego cześć ucztę.

C. k. Namiestnictwo, odrzuciwszy protest, zatwierdziło wybory połowy radnych i zastępców do Rady miejskiej, w ubiegłym roku przeprowadzone, skutkiem czego nowo wybrani złożyli w dniu 29. marca 1894. r. przepisane przyrzeczenie w ręce c. k. Starosty na sumienne spełnianie obowiązków. Nowo wybrani radni i zastępcy są następujący:

W I. KOLE radni: Karol Rudolf, Dr. Stanisław Tokarz, Dr. Stanisław Stojałowski, Dr. Jan Stec, Jan Czapliński, Dr. Karol Benoni. Zastępcy: Dr. Karol Wolfram, Wojciech Uzarski, Dr. Ludwik Glaser.

W II. KOLE radni: Dr. Febus Salomon, Berisz Maschler, Hersz Wittmayer, Karol Smolik, Aron Safier, Gabryel Geringer. Zastępcy: Maurycy Adler, Andrzej Skubiejski, Baruch Jakubowicz.

W III. KOLF radni: Ks. Stanisław Walczyński, Artur Szancer, Abraham Westreich, Michał Potempa, Dr. Elias Goldhammer, Jan Smalec. Zastępcy: Wilhelm Serebnicki, Mikołaj Jamrowicz, Franciszek Golec.

Zdekompletowany losowaniem Magistrat uzupełniono wyborem na lat sześć płatnego asesora Dra Eliasza Goldhammera i asesorów Dra Stanisława Stojawskiego, Artura Szancera.

Dnia 7. kwietnia 1894. r. obchodzono w Tarnowie 100. rocznicę złożenia przysięgi narodowi przez Tadeusza Kościuszkę na rynku krakowskim. Rano odbyło się solenne nabożeństwo w katedrze; wieśniakom, przybyłym z okolicy, rozdano reprodukcję obrazu Matejki:



„Kościuszeko pod Raclawicami“; popołudniu odbyły się popularne odczyty o Kościuszcze; wieczorem zaś miasto było rześcicie oświetlone i amatorowie Sokoli dali przedstawienie teatralne „Kościuszeko pod Raclawicami“. Koszta, z powodu tej uroczystości narosła, pokryła gmina miasta Tarnowa.

Aby dostarczyć funduszków na budowle wojskowe i szkolne, pobrała Rada miejska w tym roku drugą ratę bezprocentowej pożyczki z funduszu krajowego w kwocie 100000 złr. zaciągnęła w tarnowskiej Kasie Oszczędności pożyczkę w sumie 27500 złr. na hipotekę realności miejskiej Lsp. 154. Strusina i sprzedała wartościowe papiery gminne za 3654 złr. 40 cent.

Ponieważ w miejsce batalionów zaprowadzono pułki w obronie krajowej, a skutkiem tego powiększono w niej kadry, musiała więc gmina miasta Tarnowa w koszarach landwerskich przeprowadzić dobudowę skrzydła na pomieszczenie zwiększonych kadrów.

W tym roku urządzono jubileuszową wystawę polską we Lwowie. Co żyło, spieszyło na wystawę, bo było czemu się przypatrzeć i należało się dziwić, co naród polski, mimo 100-letniego ucisku, tak na polu politycznym jak i przemysłowym, potrafił zdziałać. Wystawę tę zaszczycił swą bytnością Najjaśniejszy Pan Franciszek Józef I., dlatego też Rada miasta Tarnowa podobnie, jak i inne Rady miejskie w kraju, wysłała dwóch swych delegatów dla powitania miłego Gościa we Lwowie, tudzież całą straż ochotniczą pożarną do pomocy w utrzymaniu porządku. Wysłano również kosztem miasta biedną młodzież szkolną i rzemieślniczą do Lwowa, aby się przypatrzyła wystawie i nauczyła cenić krajowy przemysł i rękodzieła.

W 1894. r. nawiedziła nasze miasto cholera, lecz zabrała tylko około 40 ofiar, bo nader energicznie i bez oglądania się na koszta ją tłumiono.

W dniu 8. września 1894. r. przybył do Tarnowa 57. p. piechoty wraz ze sztabem i muzyką na stały pobyt, Rada miejska urządziła więc z tego powodu dla oficerów tegoż pułku bankiet powitalny.

W 1894. r. Rada miejska postanowiła na dalsze budowle szkolne zaciągnąć w Kasie oszczędności miasta Tarnowa pożyczkę w sumie 40000 złr. na hipotekę realności miejskiej policyjnej; postanowiła budowę budynku dla szkoły 4-klasowej męskiej na placu miejskim przy ulicy Brodzińskiego tudzież budowę budynku na pomieszczenie dwu szkół 4-klasowych męskiej i żeńskiej na części targowicy bydłowej na Grabówce, a targowicę bydłą przenieść na grunta miejskie przy ulicy Dąbrowskiej nowej; ukończyła budowę szkoły im. T. Kościuszki i postanowiła poczynić starania u rządu, aby otwarł w Tarnowie c. k. Szkołę realną, a zarazem zobowiązała się dostarczyć bezpłatnie rządowi plac pod budowę budynku dla tej szkoły.



W tym roku ukończono budowę dachów na katedrze i plebanii, a całe wnętrze katedry pod nowe malowidło przygotowano, co jednak nie nastąpiło do dziś dnia.

Te nieustanne budowle wojskowe i szkolne i zadłużanie się gminy miasta Tarnowa na ich przeprowadzenie musiały zaciężyć na ludności miasta.

Jakoż budżet funduszu gminnego za rok 1895 wykazał niedobór w sumie 35017 złr., na pokrycie którego musiała Rada miejska nałożyć 35% dodatek gminny do podatków bezpośrednich, a w dalszym ciągu powierzyła budowę budynku szkolnego przy ulicy Szpitalnej



Fot. T. Mroczkowski

SZKOŁA 5-KL. MĘSKA IM. BRODZIŃSKIEGO

przedsiębiorcy Franciszkowi Hackbeilowi, zaś budowę budynku szkolnego przy ulicy Brodzińskiego (Ustronnej) przedsiębiorcy Leonowi Schwanenfeldowi.

Na cele budowy wspomnianych budynków szkolnych zaciągnęła Rada miejska w Kasie oszczędności miasta Tarnowa komunalną pożyczkę w sumie 200000 złr. zaś na pokrycie kosztów przeprowadzonej już dobudowy w koszarach obrony brajowej uchwaliła w tejże Kasie Oszczędności zaciągnąć pożyczkę w sumie 14000 złr. na łączną hipotekę folwarku miejskiego w Klikowie i gruntów miejskich na Pogwizdowie.



Zaznaczyć wypada, iż w dniu 18. kwietnia 1895. r. c. k. Radca Namiestnictwa Leopold Płaziński wręczył na posiedzeniu Rady miejskiej Witoldowi Rogoyskiemu, burmistrzowi, order Franciszka Józefa I., a Szczęsnemu Zarembie, budowniczemu miejskiemu, złoty krzyż zasługi z koroną, jako dowód uznania dla miasta Tarnowa za budowle, na cele wojskowe przez to miasto wykonane.

W roku 1896 pokryła Rada miejska niedobór w budżecie miejskim 35% dodatkiem do podatków bezpośrednich, a uchwałą z dnia 23. kwietnia t. r. zobowiązała się na rzecz c. k. Szkoły realnej prócz placu pod budowę budynku szkolnego dawać przez dziesięć lat po



Fot. T. Mroczkowski

SZKOŁA WYDZ. ŻEŃSKA IM. SŁOWACKIEGO

1000 złr. rocznie na przybory naukowe i wewnętrzne urządzenie dla tej szkoły i dostarczyć pomieszczenia dla niej przez pierwsze dwa lata; oświadczyła się nadto za reorganizacją 4-klasowej szkoły wydziałowej żeńskiej, połączonej z 4-klasową szkołą pospolitą, na 5-klasową szkołę wydziałową, zaś oświadczyła się przeciw reorganizacji 6-klasowej szkoły męskiej na szkołę wydziałową.

Wiadomo bowiem, iż szkoła 4-klasowa wydziałowa męska została otwartą w Tarnobrzegu jako połączona z 4-klasową szkołą męską w myśl zobowiązań, zaciągniętych przez Radę miejską w dniu 9. czerwca 1873. i że gmina na utrzymanie tej szkoły wydziałowej płaciła po 4000 złr. rocznie. Mimo tego władze szkolne szkołę omawianą jednostronnie



zreorganizowały na szkołę 6-klasową pospolitą. Obecnie zaś władze te postanowiły przywrócić omawianej szkole jej pierwotny charakter szkoły wydziałowej i żądały od gminy miasta Tarnowa nowych na ten cel świadczeń, musiały się więc spotkać z odmowną odpowiedzią Rady miejskiej, bo przecież gmina płaciła już na ten cel po 4000 złr. rocznie.

Od dnia 1. września 1896. r. przeniesiono 4-klasową szkołę męską z budynku przy katedrze do nowego budynku szkolnego przy ulicy Brodzińskiego i otwarto ją w tym budynku jako szkołę 5-klasową im. Brodzińskiego, natomiast szkołę Tadeusza Kościuszki zreorganizowano z 5-klasowej na 4-klasową szkołę męską.

Równocześnie przeniesiono 4-klasową żeńską szkołę z najętych lichych pomieszczeń na Grabówce do nowego budynku na 1. i 2. piętro przy ulicy Szpitalnej, zaś parter rzeczonoego budynku zajęła nowo zorganizowana 4-klasowa szkoła męska.

W dniach 5. 6. 12. i 15. października 1896. r. przeprowadzono wybory połowy radnych i zastępców do Rady miejskiej, lecz przeciw nim wniesiono, teraz już nieunikniony, protest, więc Rada w dotychczasowym składzie urzędowała dalej.

W roku 1896 c. k. Starosta i Radca Namiestnictwa Leopold Płaziński przeszedł w stały stan spoczynku, a jego miejsce zajął Dr. Stanisław Dunajewski, c. k. Radca Namiestnictwa i c. k. Starosta w Tarnowie.

W tym roku w jesieni przejmowały mieszkańców miasta Tarnowa zgrozą i postrachem pożary, niekiedy co dzień, ba nawet i dwa razy dziennie wybuchające, które powodowała niezawodnie zbrodnicza ręka podpalacza, lecz energicznie i bez odwłoki spieszono z ratunkiem i urządzono obławę na podejrzane indywidua w mieście i dzięki temu zachowano nasze miasto od ogólnej pogorzeli.

Tegoż roku przebudowano babieniec po stronie południowej kościoła katedralnego nakładem konkurencyi kościelnej i komitetu upiększenia katedry.

W grudniu 1896. r. uchwaliła Rada miejska nowy statut służbowy i emerytalny dla swych urzędników i służby, systemizując posady urzędnicze w czterech klasach.

W dniu 31. grudnia 1896. r. zmarł na udar serca wiceburmistrz Dr. Ludwik Pietrzycki, a okazały pogrzeb jego odbył się na koszt miasta.

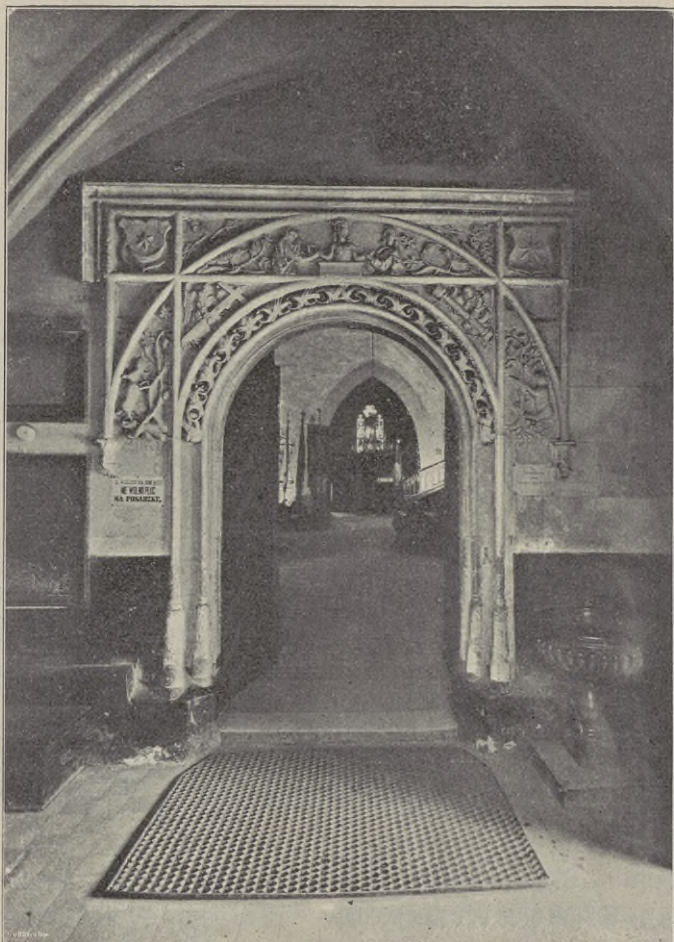
Budżet gminy m. Tarnowa na rok 1897 wypadł pomyślniej, niż w dwu poprzednich latach, gdyż na pokrycie okazującego się w nim niedoboru wystarczył 18% dodatek gminny do podatków bezpośrednich.

W miejsce ś. p. Dra Ludwika Pietrzyckiego i do końca okresu wyborczego wybrała Rada miejska wiceburmistrzem Dra Stanisława Stojałowskiego.



Odnośnie do poprzednich swych uchwał zobowiązała się Rada miejska uchwałą z dnia 7. stycznia 1897. r., iż szkołę realną kosztem miasta pomieści przez pierwsze trzy lata, licząc od dnia odebrania przez rząd w posiadanie placu pod budowę budynku dla tej szkoły

Uchwałą z dnia 21. stycznia 1897. r. nazwała Rada miejska 6-klasową szkołę męską szkołą Mikołaja Kopernika, a nowoorganizowaną



PORTAL POŁUDNIOWEJ KAPLICY KOŚCIOŁA KATEDRALNEGO

szkołę 4-klasową żeńską, pomieszczoną w części budynków przy katedrze, szkołą ks. Konarskiego.

W tymże roku poraz pierwszy przeprowadzono wybory V. kurji, wprowadzające do Rady państwa nieznanie tamże dotąd żywioły. Uprawnionymi do czynnego wyboru w tej kurji są wszyscy mężczyźni pełnoletni, w gminie od roku zamieszkali, bez względu czy płacą podatek, czy też nie. Wybory wyborców w tej kurji zapowiadały rzeczy



niebывałe, to też prawie wszyscy dotychczasowi wyborcy cofnęli się od głosowania, a partya socyalna przeprowadziła swych kandydatów jako wyborców tej kuryi.

W miejsce Dra Stanisława Stojałowskiego, powołanego na godność wiceburmistrza, wybrała Rada miejska asesorem Dra Jana Steca.



PORTAL NAWY KOŚCIOŁA KATEDRALNEGO

W 1897. r. Rada miejska rozpoczęła przedłużać ulicę Lipową ku ulicy Klikowskiej i odnośnie do poprzednich swych zobowiązań oświadczyła, iż płacić będzie corocznie po 700 złr. na reorganizację szkoły wydziałowej żeńskiej tak długo, jak długo 8. i 9. klasa tejże szkoły będą czynne. Wobec tego władze szkolne zreorganizowały tę szkołę w ten sposób, iż od dnia 1. września 1897. r. otwarły w niej, w miejsce dawnej 8. klasy, 8. klasę nowego systemu, a w następnym



roku miała być 9. klasa otwartą. Zarazem zreorganizowano 6-klasową szkołę męską Kopernika na 3-klasową szkołę wydziałową w połączeniu z 4-klasową pospolitą.

W dniu 1. września 1897. r. otwarto w Tarnowie c. k. Szkołę realną, a mianowicie 1. jej klasę, profesor zaś Franciszek Nowosielski został zamianowany prowizorycznym jej dyrektorem. Rada miejska celem uczynienia zadosyć swemu zobowiązaniu zrekonstruowała południową część budynku poszkolnego przy katedrze i przeznaczyła ją na tymczasowe pomieszczenie c. k. Szkoły realnej.



CHÓR KOŚCIOŁA KATEDRALNEGO

W tymże roku rozpoczęto dobudowę części piętrowej do budynku miejskiego celem wygodniejszego pomieszczenia biur budownictwa miejskiego oraz policyjnych.

W tym także 1897. roku Siostry Miłosierdzia objęły zarząd szpitala powszechnego w Tarnowie, a komitet parafialny przeprowadził dobudowę przedsionka przy zakrystyi katedralnej, zaś komitet upiększenia katedry wybudował w niej nowy gotycki chór kamienny i zaopatrzył wyjście z północnej kaplicy w ładny murowany przedsionek. Przy kopaniu fundamentów pod tę przybudówkę natrafiono na fundamenty przedsionka dawnej zakrystyi kollegiackiej, który w tem miejscu istniał, lecz nie wiadomo, kiedy został zburzony.



Budżet miasta za rok 1898, wykazujący niedobór w sumie 21912 złr. 22 cent., pokryto niedostatecznie 18<sup>0</sup>/<sub>o</sub> dodatkiem do podatków bezpośrednich.

Rada miejska w roku 1898 wybudowała betonowe kanały w ulicach Krakowskiej, Św. Marcina i Lipowej aż do dawniejszego „Szkolnika“, czem niepomiarnie przyczyniła się do polepszenia stosunków zdrowotnych w północno-zachodniej części miasta, w której gmina zakupiła trzy realności na utworzenie placu pod budowę budynku dla c. k. Szkoły realnej, regulację istniejących ulic i utworzenie nowych. Plac ten oddała gmina miejska w dniu 3. grudnia 1898. r. w posiadanie c. k. Rządu.

Na pokrycie ceny kupna powyższego placu i na inne cele szkolne zaciągnęła Rada miejska w 1898. r. w tarnowskiej Kasie Oszczędności pożyczkę w kwocie 40000 złr. na hipotekę realności miejskiej, „Salomonówką“ zwanej.

Z sumy tej zapłacono przedewszystkiem resztę należności za budowę budynku dla szkoły Brodzińskiego.

W roku 1898 obchodzono w Tarnowie w sposób uroczysty w dniu 17. kwietnia 60. rocznicę kapłaństwa Ojca Świętego Leona XIII., w dniu 22. maja 100. rocznicę urodzin wieszczki narodowego Adama Mickiewicza, a w grudniu 50. rocznicę rządów, prawdziwie ojcowskich, do brotliwego Monarchy Franciszka Józefa I.

Z okazji tej ostatniej rocznicy ufundowała Rada miejska jubileuszową fundację posagową dla ubogiej, moralnie się prowadzącej i do Tarnowa przynależnej dziewczyny wyznania rzym.-katol., która nie przekroczyła 30. roku życia, postanawiając, iż co roku na posag ten będzie wstawiać do budżetu miejskiego kwotę 200 złr. i dawać tę sumę dziewczynie, która po przyznaniu jej omawianego posagu w dniu 18. sierpnia, lub w razie przeszkody najdalej do 20. sierpnia zawrze legalny związek małżeński; zarazem postanowiła Rada miejska co roku przyczyniać się kwotą 100 złr. do posagu, mającego się wypłacać przez gminę wyzn. izrael. tarnowską dziewczynie wyznania mojżeszowego z podobnej fundacji jubileuszowej. Ponadto zebrawszy z datków tarnowskiej Kasy Oszczędności, Towarzystwa zaliczkowego i gminy wyzn. izrael. w Tarnowie sumę 16000 złr., przeznaczyła Rada miejska z sumy tej na budowę nowego kościoła w Tarnowie kwotę 12000 złr., które złożyła na kartę wkładową w tarnowskiej Kasie Oszczędności i przesłała ją Ordynaryjatowi biskupiemu w Tarnowie do przechowania, zaś sumę 4000 złr. na dokończenie budowy synagogi izraelickiej w Tarnowie, w r. 1863 rozpoczętej.

Zaznaczyć wypada, iż duchowieństwo diecezji tarnowskiej na pamiątkę jubileuszu cesarskiego założyło w tym roku na wieży kościoła katedralnego w Tarnowie koronę pozłacaną, a przy tej sposo-



brzości zmieniono pokrycie miedziane wielkoarkuszowe iglicy wieżowej na pokrycie z mniejszych kawałków blachy miedzianej, silnie spojonych, a więc oporniejszych sile wiatru.

Jubileusz cesarski obchodzono dziełami dobroczynnymi w cichości. I nie mogło być inaczej, bo właśnie w tym jubileuszowym roku w dniu 10. września ręka zbrodniarza, anarchisty włoskiego, przerwała pasmo szlchetnego życia naszej Monarchini Elżbiety Amalii Eugeniei, Małżonki Cesarza Franciszka Józefa I., pogrążając nieszczęśliwego Monarchę i ludy, Jego berłu podległe, w ciężką żałobę.



BÓŻNICA NOWA

Budżet miasta Tarnowa, na rok 1899 uchwalony, wykazał niedobór w sumie 35662 złr. 60 cent. a. w., który Rada miejska pokryła 32<sup>0</sup>/<sub>0</sub> dodatkiem gminnym do podatków bezpośrednich.

W dniu 24. maja 1899. r. uregulowała Rada miejska sprawę poboru wody z wodociągu miejskiego do łaźni izraelickiej, zbudowanej na parcelach gruntowych lkat. 283/3 i 145/1, objętych Lwykhip. 196. ks. gr. gm. kat. Tarnów, w przedmieściu Zawalu, pozwalając pobierać po 10 m<sup>3</sup> wody na dobę tylko do celów rytualnej „mikwy“ za rocznem wynagrodzeniem 95 złr. a. w.

W dniu 19. sierpnia 1899. r. ks. Stanisław Walczyński, prepozyt infułat kapituły katedralnej, dokonał poświęcenia kamienia węgielnego



pod budynek miejskiej ochronki dla małych dzieci chrześcijańskich na Grabówce.

W dniu 9. listopada 1899. r. zrównała Rada miejska płace urzędników miejskich z płacami urzędników państwowych rang VIII., IX., X. i XI.

Reskryptem z dnia 28. października 1899. r. L. 43301. zatwierdziło c. k. Namiestnictwo wybory do Rady miejskiej, w październiku 1896. r. przeprowadzone, unieważniło tylko wybór dwóch radnych Dra Rosta i Međla Aberđama w II. kole.

Zatem w dniu 11. grudnia 1899. r. przeprowadzono uzupełniający wybór do Rady miejskiej w II. kole i w miejsce powyższych dwóch radnych wybrano radnymi: Juliusza Silbigera 99 i Józefa Sokalskiego 48 głosami na 110 głosujących.

### VIII. KADENCYA RADY MIEJSKIEJ

(od dnia 4. stycznia 1900. r. do dnia 3. maja. 1906. r.)

Wybrana w październiku 1906. r. i w grudniu 1899. r. połowa radnych i zastępców przedstawia się następująco:

I. KOŁO: Radni: Ks. Franciszek Leśniak, Dr. Alojzy Malawski, Dr. Piotr Foryst (umarł w r. 1902), Ludwik Kowalski (przesiedlił się do Krakowa w r. 1905), Michał Kaczkowski, Dr. Jan Leniek (wszedł do Rady w miejsce Dra Ludwika Pietrzyckiego, zmarłego przed prawomocnością wyborów). Zastępcy: Antoni Wójcicki, Dr. Jan Zbiegniewicz, Adolf Juliusz Stąp.

II. KOŁO: Radni: Mojżesz Orange (zmarł), Dr. Adolf Ringelheim, Dawid Zins (wyłączony z powodu zakupu gazowni), Dr. Herman Pilzer (wyłączony z powodu otrzymania posady lekarza miejskiego), Juliusz Silbiger, Józef Sokalski. Zastępcy: Herman Soldingier, Ozyasz Grau, Anastazy Koniuszy.

III. KOŁO: Radni: Witold Rogoyski, Baruch Jakubowicz, Józef Maschler, Piotr Wróblewski, Franciszek Łazarski, Adam Łuszczewski (umarł 1905. r.). Zastępcy: Hersch Fisch, Mojżesz Haber (umarł), Stanisław Kwiatkowski.

Tak wybrana nowa połowa radnych jak i pierwsza połowa radnych urzędujących, którym się sześćoście nie skończyło jeszcze, zebrały się w dniu 4. stycznia 1900. r. na posiedzenie i pod przewodnictwem Wojciecha Uzarskiego, najstarszego wiekiem radnego, dokonały ukonstytuowania Rady miejskiej.

Wybrany burmistrzem WITOLD ROGOYSKI, wiceburmistrzem Dr. Stanisław Stojałowski, asesorami Piotr Wróblewski i Franciszek Łazarski.

Rządy swe rozpoczęła Rada miejska zakupnem od Mojżesza Habera jego realności Lsp. 130. Zawale (hotelu Londyńskiego), gdzie



przed wiekiem wznosił się kościółek św. Anny, za cenę 36000 koron i zaciągnięciem na ten cel pożyczki komunalnej w sumie 38000 koron w Kasie Oszczędności miasta Tarnowa. Może kupno to okaże się w przyszłości korzystnym, na razie jednak kupiła gmina omawianą realność, sama nie wiedząc stanowczo w jakim celu.

Od 1. stycznia 1900. r. wprowadzono walutę koronową w miejsce waluty austriackiej, licząc 1 koronę na  $\frac{1}{2}$  dawnego złotego reńskiego w. a., a 1 halerz na  $\frac{1}{2}$  dawnego centa w. a.; jedna korona liczy 100 halerzy.

Od 1. stycznia 1900. r. przez cały ten rok trwał jubileusz (miłościwe lato) na podstawie bulli Ojca świętego Leona XIII., zaczynającej się od słów: „Properante ad exitum saeculo“. Jubileuszu takiego nie było od r. 1700.

Bużżet miasta Tarnowa na rok 1900, wykazujący niedobór w sumie 70959 kor. 76 hal., pokryła Rada miejska 29% dodatkiem gminnym do podatków bezpośrednich.

W dniu 17. kwietnia 1900. r. przypała 500. rocznica istnienia kościoła katedralnego w Tarnowie. Celem upamiętnienia tej rocznicy wydał Franciszek Herzig, radca Magistratu tarnowskiego, źródłowo opracowaną monografię nakładem Rady miejskiej p. n. „Katedra, niegdys kollegiata w Tarnowie“. W dniu powyższym odprawiono wskutek zarządzenia ks. biskupa solenne dziękczynne nabożeństwo z kazaniem i z „Te Deum“, lecz nabożeństwa tego nie odprawił ks. biskup Ignacy Łobos.

Jeszcze w dniu 15. kwietnia w sam dzień Wielkiejnocy celebrował sumę, po której przyjmował Kapitułę katedralną, z gratulacjami wielkanocnymi doń przybyła, poczem spożył obiad i położył się na poobiednią drzemkę, aby się z niej za wolą Bożą więcej nie obudzić. Po południu 17. kwietnia b. r. zanesiono zwłoki arcybiskupa do katedry i tam je pozostawiono do następnego dnia. Nazajutrz po odprawionem nabożeństwie żałobnem, odprowadzono zwłoki na cmentarz parafialny i tam je w grobie Kapituły katedralnej na wieczny złożono spoczynek.

Dodać winniśmy, iż pogrzeb był wspaniały i odbył się we wzorowym porządku. Kondukt z pałacu biskupiego do katedry prowadził ks. Pelczar, biskup sufragan przemyski, w asystencyi infułatów i kanoników Kapituły tarnowskiej oraz ks. infułata Łękawskiego i scholastyka Federkiewicza z Przemysła i poprzedzony przez przeszło 100 księży. Właściwy obrzęd pogrzebowy odbył się 18. kwietnia. Wotywę odśpiewał ks. biskup sufragan Dr. Józef Pelczar, sumę celebrował książę biskup krakowski Jan z Kozielska Puzyna w asystencyi prałatów katedralnych ks. Miłowicza i Wróbla. Mowę pogrzebową wygłosił z ambony ks. kanonik Leśniak, proboszcz tarnowski. Nad grobem przemówił książę



Eustachy Sanguszko, poczem zimna mogiła pokryła na zawsze ziemskie szczątki śp. ks. biskupa Łobosa.

Dnia 19. kwietnia t. r. administratorem osieroconej dyccezji wybrała Kapituła katedralna ks. Stanisława Walczyńskiego, swego prepozyta infułata.

W tym roku rozpoczęto narady i rokowania w sprawie poprowadzenia odnogi kolei żelaznej z Tarnowa na Żabno i Dąbrowę do Szczucina. Rada miejska, zaproszona do wzięcia udziału w konsorcyum budowy tej kolei, oświadczyła się odmownie, albowiem kolej tę, uła-



PLAC KAZIMIERZA W. Z POMNIKIEM ADAMA MICKIEWICZA

twiającą wywóz ziemiopłodów i zwierząt domowych z okolic nadwiślańskich z pominięciem Tarnowa, uważała za szkodliwą dla interesów miasta.

W dniach 23. 24. 26. i 27. kwietnia 1900. r. przeprowadzono wybory do Rady miejskiej połowy Radnych i zastępców, których urzędowanie się skończyło, atoli wybrani nie mogli jeszcze wejść do Rady, albowiem przeciw wyborom tym wniesiono trzy protesty do c. k. Namiestnictwa.

W roku 1900 Rada miejska w dniu 21. maja postanowiła budować koszary normalne dla jednego szwadronu 2. p. ułanów; w dniu 11. października uchwaliła otworzyć w Tarnowie schronisko dla ubogich pod kierunkiem Brata Alberta w baraku cholerycznym i na cele tego schroniska płacić corocznie z funduszu gminnego po 2400 koron; w dniu 8. grudnia otwarła miejską ochronkę dla małych dzieci na



Grabówce, poruczając kierunek onejże Siostron Felicjankom; w dniu 19. listopada postanowiła otworzyć miejskie biuro meldunkowe i zająć się wyszukaniem placu na stanowisko dla wozów; zeznała też notaryalny akt darowizny placu pod budowę budynku dla szkoły realnej, utworzonego z parcel: lkat. bud. 238 i grunt. 1020 o powierzchni 4733 m<sup>2</sup>, objętych Lwhip. 679. ks. gr. gm. kat. Strusiny.

Nie małej dla Tarnowa wagi dzieło obniżenia i wyłożenia pieńkami porfirowymi ulicy Krakowskiej, będącej gościńcem rządowym, rozpoczął rząd w maju tego roku, a fundusz drogowy miejski w myśl uchwały Rady miejskiej zobowiązał się pokryć 1/3 część kosztów. W ten sposób wyłożono ulicę Krakowską, poczynwszy od ulicy Kolejowej, oraz część ulicy Wałowej.

W dniu 28. maja t. r. poświęcono i otwarto w Tarnowie fabrykę dachówek „Konstancję“. Budową tej fabryki ułatwił ksiądz Sanguszko mieszkańcom miasta Tarnowa ogniotrwałe pokrywanie nowych budynków, a kilkudziesięciu rodzinom robotników stały zarobek i sposób do życia.

Późną jesienią 1900. r. rozpoczęto na placu Kazimierza Wielkiego budowę pomnika Adama Mickiewicza wedle rysunku artysty rzeźbiarza Tadeusza Błotnickiego. Na podstawie z czerwonego kamienia trembowelskiego, 3'40 m. wysokiej, ustawiono popiersie bronzowe wieszczą, 1'10 m. wysokie, i pomnik ten, zbudowany w drodze składek, odsłonięto w dniu 26. listopada.

W roku 1900 po dniach już bardzo ciepłych padał w Tarnowie w dniu 11. maja śnieg i temperatura obniżyła się do + 2 stopni C., natomiast w październiku tegoż roku było tak ciepło, że drzewa puściły nowe liście, a kasztan przy skrócie z ulicy Wałowej w ulicę Seminarską okrył się kwiatem.

Rozchody miasta Tarnowa, preliminowane na rok 1901 wynoszą sumę 485243 kor. 53 hal., dochody zaś 411287 kor. Niedobór w sumie 73956 kor. 53 hal. przy wydatności 1% dodatku w kwocie 2381 kor. 31 hal. pokryła Rada miejska 30% dodatkiem gminnym do podatków bezpośrednich.

Dokonane w roku 1901 obliczenie ludności miasta Tarnowa według stanu z dnia 31. grudnia 1900. r. wykazało:

na Grabówce	domów	254	mieszkańców	5000
„ Pogwizdowie	„	95	„	1629
w Śródmieściu	„	105	„	3110
na Strusinie	„	554	„	8021
„ Terlikówce	„	32	„	327
„ Zabłociu	„	141	„	2534
„ Zawału	„	298	„	8644
C. k. wojsko				2426

Razem domów 1479 mieszkańców 31691,



z czego mężczyzn 16312, kobiet 15379; rzymsko-katolików 18960, grecko-katolików 110, grecko-orientalnych 2, ewangelików 33, izraelitów 12586; co do narodowości: Polaków 30517, Rusinów 47, Niemców 518, Czechów Morawców 109.

W miejsce śp. ks. Ignacego Łobosa, zamianowano w roku 1901 biskupem tarnowskim ks. Dra Leona Wałęgę, kanonika lwowskiej Kapituły katedralnej, dziekana i proboszcza kościoła katedralnego we Lwowie, urodzonego w Moszczenicy w roku 1859, a wyświęconego w 1883. r. Bardzo wspaniałego i w Tarnowie poraz pierwszy wiździanego aktu konsekracji nowego księdza biskupa dokonał w tarnowskiej katedrze książę kardynał Puzyna, biskup krakowski, razem z rz.-kat. arcybiskupem lwowskim ks. Drem Bilczewskim i ks. arcybiskupem Weberem w dniu 12. maja 1901. r. a bullę papieską odczytał ks. Franciszek Leśniak, kanonik katedralny tarnowski. W uroczystości tej oprócz namiestnika hr. Pinińskiego i marszałka krajowego hr. Stanisława Badeniego wzięła udział bardzo liczna szlachta z dycezyji tarnowskiej z księciem Eustachym Sanguszką na czele. Po nabożeństwie nowy arcybiskup udzielał posłuchań w gmachu seminarjum dycezyjnego, poczem ugaszczwał liczne grono zaproszonych gości.

W dniu 1. września 1901. roku otwarto w Tarnowie filię c. k. Gimnazjum z powodu przepełnienia młodzieżą gmachu gimnazjalnego.

Budżet miasta na rok 1902 przy dochodach w kwocie 448625 k. łącznie już ze 100% dodatkiem gminnym do podatków spożywczych od mięsa i wina i przy wydatkach w sumie 503055 koron, wykazał niedobór w sumie 54429 kor., na którego pokrycie nałożyła Rada miejska 25% dodatek gminny do podatków bezpośrednich.

W roku 1902 Rada miejska sprzedała plac miejski, na rogu ulic Brodzińskiego i Mickiewicza położony, o powierzchni 1285 m<sup>2</sup>, przyjęła od Przełożenia gminy wyzn. izrael. tarnowskiej na rozszerzenie placu Rybnego plac z pod zburzonej starej łaźni izr. za co zobowiązała się plac miejski „Dożywocie“ przed nową łaźnią izr. opróżnić z wozów, urządzić na nim skwer i ułożyć chodniki; zakupiła kawałek gruntu na zaokrąglenia terenu studzien wodociągowych przy wsi Krzyżu, w dniu 19. czerwca zakupiła grunt pod budowę koszar normalnych dla 1 szwadronu 2. p. ułanów na Strusinie o powierzchni 31068 m<sup>2</sup>, wydzierżawiła księciu Eustachemu Sanguszcze prawo propinacji miejskiej piwnej, wódczanej i miodowej na przeciąg ośmiu lat t. j. od 1. stycznia 1903. r. do 31. grudnia 1910. r. za rocznym czynszem w kwocie 360000 koron; powierzyła budowę koszar normalnych dla jednego szwadronu 2. p. ułanów, przedsiębiorcy Michałowi Mikosiowi i uchwałą z dnia 30. października 1902. r. postanowiła przez ośm lat odkładać z dochodów miejskich corocznie znacniejszą kwotę na



fundusz budowy nowych wodociągów i na ten cel kazała w roku 1903 odłożyć 70000 koron.

W dniach 1. i 2. lipca 1902. r. odbył się w Tarnowie zjazd delegatów Kółek rolniczych z całego kraju, a Rada miejska przyjmowała ich ze staropolską gościnnością.

Budżet miejski, na rok 1903 uchwalony, wykazuje wydatki w sumie 610437 kor. 66 hal., zaś dochody w sumie 565404 kor. 32 hal. a więc niedobór w sumie 45033 kor. 34 hal., na pokrycie którego nałożyła Rada miejska 18<sup>0</sup>/<sub>0</sub> dodatek gminny do podatków bezpośrednich.

W dniu 3. marca 1903. r. obchodzono w Tarnowie w sposób uroczysty 25. rocznicę papieżstwa Ojca Świętego Leona XIII.

W następnym miesiącu, a mianowicie w dniu 2. kwietnia 1903. r. umarł książę Eustachy Sanguszko w Griess w Tyrolu. Zmarły, ożeniony z hr. Konstancją Zamojską w dniu 23. lutego 1895. r., pozostawił syna księcia Romana, urodzonego w dniu 6. lipca 1901. r.

Zwłoki zmarłego księcia sprowadzono do Tarnowa dnia 7. kwietnia i o godzinie 3. po południu złożono je w katedrze. Kondukt prowadził ks. biskup Wałęga w asystencyi Kapituły i miejscowego kleru. W katedrze odprawiono wigilie, a następnego dnia rano po nabożeństwie przewieziono zwłoki do kaplicy książęcej na parafialnym cmentarzu, dokąd odprowadziła je księżna wdowa, brat jej Jan hr. Zamojski, Dominik hr. Potocki i liczna publiczność.

Właściwy pogrzeb odbył się dopiero w dniu 25. kwietnia 1903. r. Wprawdzie z powodu uroczystości Św. Marka, na ten dzień przypadającej, nie wzięli w pogrzebie udziału proboszczowie okoliczni, jednak mimo tego zjazd uczestników był tak liczny, że pogrzeb przy sprzyjającej pogodzie wypadł imponująco. Już od rana odprawiali przybyli z okolicy księża msze św. w katedrze za spokój duszy zmarłego, zaś ks. Sapieha odprawił mszę św. w kaplicy cmentarnej, w której zwłoki oczekiwały przeniesienia do grobowca, pod tą kaplicą położonego.

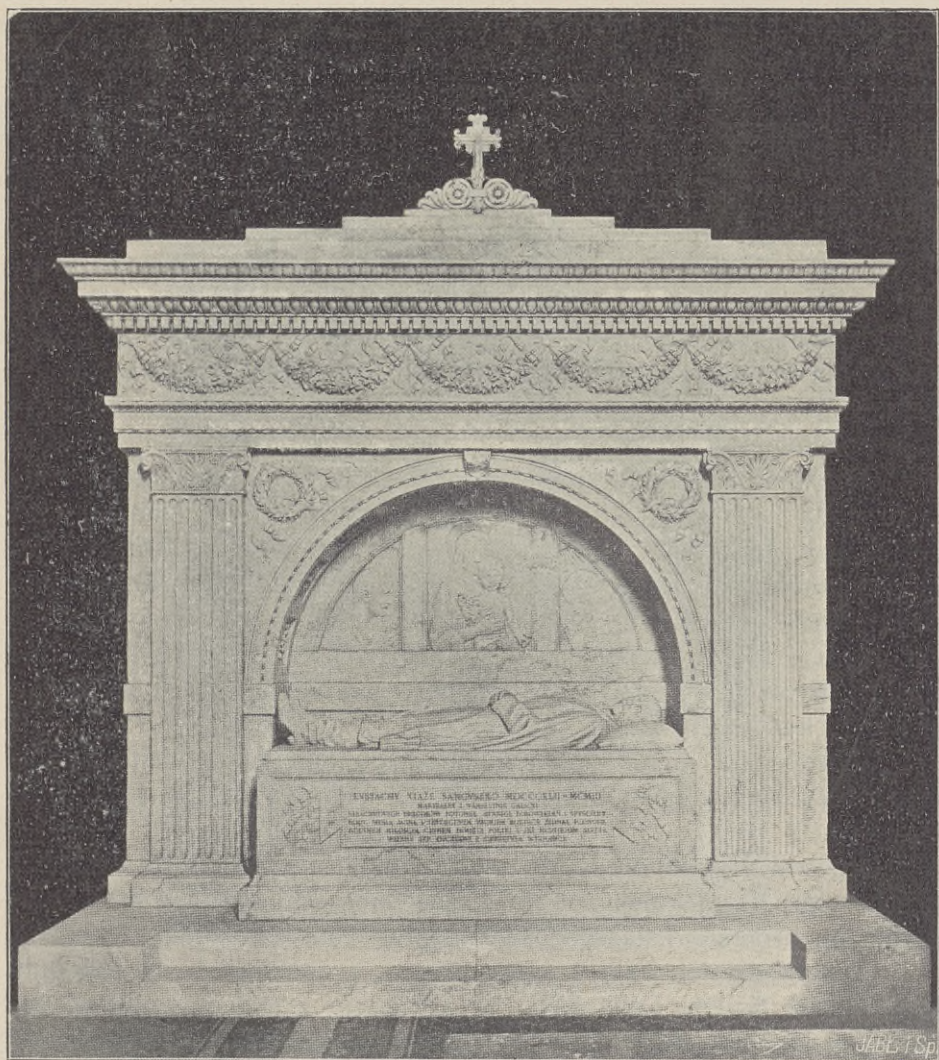
O godzinie 11. zapełniła się nasza katedra tak licznym zastępem dostojników duchownych i świeckich, jakiego od dawna nie widziały jej mury. Uroczyste nabożeństwa odprawił ks. Dr. Bilczewski, arcybiskup lwowski, w asystencyi wyższego duchowieństwa, a ks. biskup Dr. Wałęga w treściwym, a serdecznym przemówieniu żałobnym oddał cześć cichej pracy i zasługom zmarłego.

Po skończonem nabożeństwie ruszono na cmentarz. Pochód otwierały bractwa i cechy z chorągwiami, sieroty z zakładu ubogich im. Izabelli ks. Sanguszkowej, mali wychowankowie schroniska Brata Alberta, uczniowie szkół ludowych, pluton Sokołów umundurowanych ze sztandarem i szereg wieńców. Potem szły deputacje włościan z dóbr książęcych, za nimi liczny kler zakonny i świecki, Kapituła tarnowska, profesorowie seminarjum duchownego i prowadzący pochód



ks. Walczyński, prepozyt infulat tarnowski, za którym postępowała księżna wdowa z bratem swym hr. Zamojskim, a za nimi członkowie rodzin: Sapiehów, Potockich, Wodzickich, Zamojskich i w. in.

Dostojnicy kościelni, a mianowicie ks. Dr. Wałęga, biskup tar-



-POMNIK KS. EUSTACHEGO SANGUSZKI W KATEDRZE

nowski, ks. Nowak, biskup sufragan krakowski, ks. Dr. Pelczar i ks. Czechowicz, biskupi przemysłscy, ks. Wołoszyński, prepozyt kapituły ruskiej, odjechali inną dzielnicą miasta wprost na cmentarz.

Z dostojników świeckich uczestniczyli w pochodzie: reprezentant Dworu i zastępca Cesarza hr. Paar, namiestnik hr. Piniński, marszałek



krajowy hr. Andrzej Potocki, Kazimierz i Stanisław Badeniowie, grono posłów sejmowych i do Rady państwa z prezesem Jaworskim, pułkownicy załogi tarnowskiej hr. Huyn i Watzka, reprezentant akademii umiejętności w Krakowie Fryderyk Zoll, reprezentanci uniwersytetów Dr. Morawski, Dr. Kruczkiewicz i Dr. Starzyński, minister Dr. Pięta, prezydent Tchorznicki, członkowie Wydziału krajowego i w. i.

Tak podczas trwania nabożeństwa jak i pochodu pełnili obowiązki straży honorowej robotnicy z fabryk książęcych, leśni i włościanie, wszyscy odznaczeni żałobnymi szarfami. Z domów przy ulicach: Katedralnej, Targowej i P. Maryi, któremi postępował pochód, powiewały flagi, a okna przepelnione były głowami ciekawych.

Gdy pochód przybył na cmentarz, odprawiono nad zwłokami najpierw ruski parastas, potem łacińskie egzekwie, poczem oficjaliści książęcy wynieśli z kaplicy trumnę, na której hr. Paar imieniem Cesarza złożył wieniec, a gdy ją ustawili na przestrzeni, okolonej wieńcami, wstąpił na mównicę marszałek hr. Potocki i pożegnał zwłoki w imieniu kraju, a Wojciech hr. Dzieduszycki w pięknej przemowie imieniem Koła polskiego.

Gdy zaintonowano „Anioł Pański“, wzięli znowu oficjaliści trumnę na ramiona i zanieśli ją do grobowca, gdzie do pięciu, znajdujących się już tam, sarkofagów, kryjących zwłoki: ś. p. Maryi z Borchów ks. Sanguszkowej (zm. 1868), Władysława ks. Sanguszki (zm. 1870), Pawła ks. Sanguszki (zm. 1876), Izabeli z Lubomirskich ks. Sanguszkowej (zm. 1890) i Heleny ks. Sanguszkówny (zm. 1891), przybył obecnie szósty z napisem: Eustachy ks. Sanguszko, urodzony 18. lipca 1842. r. zmarły 2. kwietnia 1903. r.

W drodze na cmentarz stanowiła kordon kompania wojska, a ogólnego porządku już od godziny 10. rano strzegła policja miejska i żandarmerya.

Uczestnicy obchodu pogrzebowego udali się częścią do Gumnisk, częścią wprost na kolej, robotnicy zaś fabryczni, straż leśna i włościanie do browaru książęcego, gdzie urządzono zastawę na 600 osób.

W poniedziałek dnia 2. lipca 1903. r. o godzinie 4. po południu umarł Ojciec Święty Leon XIII. W Tarnowie z tego powodu odprawiono w katedrze dnia 28. lipca żałobne nabożeństwo. Zwołane na dzień 23. lipca 1903. r. posiedzenie Rady miejskiej poświęcono wyłącznie oddaniu czci ś. p. zmarłemu Papieżowi, którego liczne zasługi podniósł w treściwym przemówieniu burmistrz, a zaprosiwszy radnych na nabożeństwo żałobne, zamknął posiedzenie na znak żałoby.

Następca zmarłego papieża ks. kardynał Józef Sarto wybrany w dniu 4. sierpnia 1903. r., został jako Pius X. koronowany w dniu 9. sierpnia t. r.



W tymże roku rozstrzygnęła Rada miejska sprawę pomieszczenia szkoły 4-kl. żeńskiej im. Konarskiego. Szkoła ta była pomieszczoną w starożytnych i kompletnie zniszczonych budynkach przy katedrze, a będących obecnie własnością funduszu naukowego, funduszu szkolnego krajowego i funduszu gminy m. Tarnowa. Pomieszczenie takie wpływało ujemnie na zdrowie dziewcząt i zagrażało wprost ich życiu.



C. K. GIMNAZYUM WYŻSZE II.

Dlatego też, gdy Magistrat jako władza bezpieczeństwa uznał te budynki za rudere, Rada miejska odstąpiła od zamiaru kupna onychże na cele szkolne, szkołę, wyżej wzmiankowaną, pomieściła w godzinach popołudniowych w budynku szkoły żeńskiej im. Staszyca, zakupiła dwie realności Lsp. 48. i 49. na Zabłociu na utworzenie placu pod budowę budynku szkolnego i poleciła budownictwu miejskiemu wypracowanie planów budowy.

W dniu 1. września 1903. r. otwarto w Tarnowie samoistne drugie gimnazjum w miejsce filii gimnazjum pierwszego i przystąpiono do



budowy budynku na pomieszczenie szkoły realnej na placu przy ulicy Nowy Świat, przez miasto rządowi podarowanym.

Jesienią 1903. r. ukończyła gmina miasta Tarnowa budowę koszar normalnych dla 2. p. ułanów.

Wybory drugiej połowy radnych i zastępców, przeprowadzone w kwietniu 1900. r., dopiero teraz zatwierdziło c. k. Namiestnictwo, znosząc jednak wybór dwóch radnych w II. kole, a mianowicie Dra Ludwika Glasera i Dra Febusa Salomona i polecając przeprowadzenie wyboru uzupełniającego dwóch radnych w tem kole. Wybór ten odbył się w dniu 30. listopada 1903. r. i wybrano Artura Margoliesa 62 i Dra



C. K. SZKOŁA REALNA WYŻSZA

Febusa Salomona 54 głosami. Przeciw wyborowi temu wniesiono jednak znowu protest do c. k. Namiestnictwa.

W roku 1904 budżet miasta Tarnowa przedstawia wydatki w sumie 603840 kor. 45 hal., dochody w sumie 561140 kor. 75 hal., a więc niedobór w sumie 42699 kor. 70 hal., pokryty 16<sup>0</sup>/<sub>10</sub> dodatkiem gminnym do podatków bezpośrednich.

W tymże roku Rada miejska zakupiła dwie realności od Leona Schwanenfelda na regulację ulicy Brodzińskiego, uchwaliła zakupić realność Kapłona na Grabówce na urządzenie stanowiska dla wozów, a zarazem oddała budowę budynku dla szkoły 4-klasowej żeńskiej im. Konarskiego na Zabłociu przedsiębiorcy Michałowi Mikosiowi za cenę kosztorysową przy opuszczeniu z niej 13<sup>1</sup>/<sub>2</sub><sup>0</sup>/<sub>10</sub>.



Po odrzuceniu przez c. k. Namiestnictwo protestu, wniesionego przeciw uzupełniającemu wyborowi z dnia 30. listopada roku ubiegłego rozpoczęła druga połowa radnych i zastępców, wybranych w r. 1900, urzędowanie. Omawiana połowa Rady miejskiej jest następująca:

W I. KOLE: Radni: Dr. Stanisław Stojałowski, Dr. Bronisław Brzeski (umarł r. 1904), Dr. Jan Stec (wyjechał do Krakowa r. 1905), Franciszek Habura (wyjechał do Cieszyna), Dr. Władysław Zaklika, ks. Dr. Michał Zyguliński. Zastępcy: Karol Nenyczko, Tadeusz Czaykowski, Janusz Rypuszyński.



Fot. T. Mroczkowski

SZKOŁA 4-KLAS. ŻEŃSKA IM. KONARSKIEGO

W II. KOLE: Radni: Hersch Wittmayer, Berisch Maschler, Dr. Edward Rappaport, Gabryel Geringer (wyjechał do Bielska r. 1904), Artur Margolies, Dr. Febus Salomon. Zastępcy: Dr. Emil Funkelstern, Jędrzej Skubiejski, Joel Spiegel.

W III. KOLE: Radni: Ks. Stanisław Walczyński, Jan Smalec, Dr. Elias Goldhammer, Józef Schubert, Artur Szancer, Dr. Leon Schützer. Zastępcy: Mikołaj Jamrowicz, Stanisław Galus, Izrael Berkelhammer.

Rada miejska w dniu 9. maja 1904. r. przy komplecie 36 głosujących wybrała wiceburmistrzem Dra Stanisława Stojałowskiego 30, asesorem płatnym Dra Eliasza Goldhammera 32, asesorami Dra Jana Steca 29 i Juliusza Silbigera 20 głosami.



W dniu 26. maja 1904. r. postanowiła Rada miejska na hipotekę realności szkoły Franciszka Józefa I. zaciągnąć w Kasie Oszczędności miasta Tarnowa pożyczkę w sumie 110000 koron na koszt budowy budynku dla szkoły im. Konarskiego.

W miejsce ubytych radnych: Dra Bronisława Brzeskiego, Gabryela Geringera i Franciszka Habury, powołała Rada miejska do swego grona zastępców: Karola Nenyczkę, Dra Emila Funkelsterna i Tadeusza Czaykowskiego.

W katedrze ułożono posadzkę kamionkową i prowadzono roboty nad wykończeniem cokołu kamiennego, opasującego z zewnątrz kościół katedralny.

Ponieważ zegar na wieży ratuszowej wypowiedział posłuszeństwo z powodu podeszłego wieku, przeto w 1904. r. oddano go do naprawy zegarmistrzowi miejscowemu Wójcikowi i mechanikowi Hołdakowskiemu. Pomienieni wywiązali się z poruczonego im zadania znakomicie i oddali ten ogromny zegar w zupełnie dobrym stanie do użytku. Zegar ten jednak nie wybija ani godzin ani kwadransów, albowiem starożytny dzwony (większy bardzo pięknej roboty, mniejszy zaś bez wartości artystycznej) są pęknięte. Wprawdzie Rada miejska na odnowę tych dzwonów, na naprawę pękniętej wieży ratuszowej i odnowę lichego pokrycia onejże dostarczyła funduszków w sumie 10000 koron, złożonych na osobnej karcie wkładkowej tarnowskiej Kasy Oszczędności, wprawdzie budowniczy miejski Szczęsny Zaremba wypracował bardzo piękne plany odnowy tej wieży, jednakowoż sprawa utknęła u konserwatora zabytków starożytnego budownictwa i nie może się doczekać załatwienia.

Budżet miasta Tarnowa, na rok 1905 uchwalony, wykazuje wydatki w sumie 612149 kor. 85 hal., zaś dochód w sumie 562296 kor., a więc niedobór w kwocie 49853 kor. 85 hal., który pokryła Rada miejska 17% dodatkiem gminnym do podatków bezpośrednich.

W dniu 26. kwietnia 1905. r. księża Misjonarze, otrzymawszy od tutejszego Ordynaryatu biskupiego złożone przez Magistrat w r. 1898 z darów jubileuszowych 24000 koron wraz z odsetkami, rozpoczęli budowę nowego kościoła wraz z klasztorem według planów Dra Zubrzyckiego, architektę z Krakowa, na gruncie, w przedmieściu Strusinie przy ulicy Krakowskiej od księcia Romana Sanguszki na przeciąg 99 lat zadzierżawionym. Poświęcenie kamienia węgielnego pod ten kościół pod wezwaniem Najświętszej Rodziny dokonał ks. biskup Dr. Leon Wałęga.

Ponieważ koszt budowy wspomnianego kościoła, tak bardzo w Tarnowie potrzebnego, pokrywano składkami, przeto Rada miejska dała z funduszu gminy miasta Tarnowa na cele tej budowy 15000 koron w pięciu równych rocznych ratach i zakupiła największy dzwon oraz zegar na wieżę tegoż kościoła.



W roku 1905 Rada miejska w dniu 11. maja powołała do swego grona na radnego Janusza Rypuszyńskiego w miejsce radnego Dra Jana Steca, który się przesiedlił do Krakowa, a na asesora w jego miejsce wybrała Józefa Sokalskiego; zakupiła od Michała Mikosia realność na Pogwizdowie, przebudowała i urządziła ją na dom izolacyjny dla osób, nawiedzonych chorobami zakaźnymi.



KOŚCIÓŁ X. X. MISYONARZY

Uchwaliła ponadto Rada miejska w 1905. r. przeprowadzić budowę mieszkania dla stróża w rzeźalni, mieszkania dla ogrodnika w ogrodzie miejskim, części budynku propinacyjnego, menaży oficerskiej, przenieść stajnie ekwitacyi z gruntu książęcego na grunt własny przy ulicy Szkotnik, zapłacić resztę należności za budowę koszar normalnych 2. p. ułanów i na pokrycie tych wydatków zaciągnąć w Kasie



Oszczędności miasta Tarnowa komunalną pożyczkę w sumie 50000 koron, zrealizowaną w następnym roku, kupiła wreszcie od Pawła Kapłona realność na Grabówce na stanowisko pod wozy.

W roku 1905 rozpoczęto budowę kolei Tarnów-Szczucin.

W dniach 4. 5. 11. i 12. grudnia 1905. r. przeprowadzono wybory połowy Rady miejskiej, lecz przeciw wyborom tym wniesiono dwa protesty do c. k. Namiestnictwa.

Budżet miasta Tarnowa na 1906. r. przy wydatkach w kwocie 607574 kor. 81 hal. i dochodzie w kwocie 559000 kor. 16 hal. wykazał niedobór w kwocie 48574 kor. 65 hal., który Rada miejska pokryła 17% dodatkiem do podatków bezpośrednich przy wydatności 1% w kwocie 2954 kor. 38 hal.

W dniu 5. lutego 1906. r. umarł wiceburmistrz Dr. Stanisław Stojalowski, a Rada miejska w dniu 22. lutego wybrała w jego miejsce wiceburmistrzem Dra Eliasza Goldhammera 19 głosami na 27 głosujących.

W dniu 27. lutego 1906. r. przy wyborze uzupełniającym z I. koła starszej połowy Rady miejskiej wybrano jednego radnego Józefa Sokalskiego i trzech zastępców: Wojciecha Maciaszka, Dra Jana Zbiegniewicza i Antoniego Wójcickiego, lecz wybór ten wskutek wniesionego protestu uchyliło c. k. Namiestnictwo, zatwierdzając wybory połowy radnych i zastępców, w grudniu 1905. roku przeprowadzone, przy unieważnieniu tylko wyboru Józefa Maschlera.

C. k. Starostwo, intymując decyzję namiestniczą, wezwało burmistrza, aby zarządził ukonstytuowanie się Rady miejskiej, lecz zdaniem naszym wbrew przepisom ustawy, albowiem Rada miejska nie była jeszcze całą wobec tego, że wybór jednego radnego unieważniono.

Stosując się do otrzymanego polecenia, sproszone mimo tego Radę miejską w celu ukonstytuowania się, raz na 28. drugi raz na 30. kwietnia, lecz w obu razach nie zebrano przepisanej kompletu 27 radnych. Jest to znamieny i w dziejach miasta Tarnowa nieznan dotąd objaw niespokojnych czasów.

## IX. KADENCYA RADY MIEJSKIEJ

(od 3. maja 1906. r.)

Nowo w roku 1905 wybrana połowa Rady miejskiej jest następująca:

W I. KOLE: Radni: Józef Dobrowolski, Adolf Stapf, Dr. Tadeusz Tertil, ks. Franciszek Leśniak, Karol Trochanowski, Dr. Jan Leniek. Zastępcy: Jan Ruszczynski, ks. Dr. Karol Szczeklik, Dr. Józef Offner.



W II. KOLE: Radni: Juliusz Silbiger, Joachim Maschler, Leon Schwanenfeld, Dr. Adolf Ringelheim, Izrael Wechsler, Józef Zgórski. Zastępcy: Ignacy Holzapfel, Baruch Hirsch, Ignacy Hollender.

W III. KOLE: Radni: Witold Rogoyski, Baruch Jakubowicz, Michał Potempa, Ignacy Maschler, Franciszek Szatko, Dr. Salomon Merz (wybrany w miejsce Józefa Maschlera wszedł do Rady później, po odrzuceniu przez c. k. Namiestnictwo protestu, wniesionego przeciw jego wyborowi). Zastępcy: Mojżesz Kupferberg, Józef Srebro, Wilhelm Serebnicki.

W dniu 3. maja 1906. r. zebrała się Rada miejska celem dokonania wyboru burmistrza i asesorów. Po złożeniu przepisanej ustawą przyrzeczenia przystąpiono do wyboru.

Wybrany burmistrem WITOLD ROGOYSKI 28 głosami, asesorem Janusz Rypuszyński 29 głosami.

Ponieważ następnie opuścili salę i zdekompletowali Radę opozycyjni radni, przeto Rada miejska, nie mogąc przeprowadzić dalszego wyboru asesorów, wykluczyła za to pięciu radnych z Rady miejskiej na cały okres wyborczy i powołała w ich miejsce odnośnych zastępców.

Po tem zarządzeniu, od którego interesowani radni wnieśli odwołanie do władz wyższych, Rada miejska w dniu 7. maja 1906. roku wybrała płatnym asesorem: Dra Tadeusza Tertila 25, asesorami: Juliusza Silbigera 25, Józefa Zgórskiego 17 i Józefa Schuberta 15 głosami. Przeciw temu wyborowi do Magistratu wniesiono jednak protest. Na posiedzeniu tem burmistrz Rogoyski i asesor Rypuszyński złożyli przyrzeczenie w ręce c. k. Starosty Dra Dunajewskiego.

Tymczasem c. k. Namiestnictwo zniósł uzupełniający wybór radnego Józefa Sokalskiego i 3 zastępców, dokonany w dniu 27. lutego 1906. r.

Przeprowadzono zatem w dniach 16. i 17. maja, uzupełniający wybór jednego radnego w III. kole w miejsce Józefa Maschlera i wybrano Dra Salomona Merza 515 głosami. Atoli i przeciw temu wyborowi wniesiono protest.

W dniu 21. maja 1906. r. przeprowadzono uzupełniający wybór jednego radnego w miejsce Józefa Sokalskiego, a właściwie w miejsce śp. Dra Stanisława Stojałowskiego i wybrano Edmunda Wachholza 147 głosami.

C. k. Starostwo, załatwiając protest, zatwierdziło wybory do Magistratu, w dniu 7. maja 1906. r. przeprowadzone, z wyjątkiem atoli wyboru asesora Józefa Schuberta, który unieważniło.

W dniu 27. września 1906. r. w miejsce Józefa Schuberta wybrała Rada miejska asesorem Franciszka Szatkę 17 głosami na 28 głosujących, atoli i przeciw temu wyborowi wniesiono protest, który c. k.



Starostwo uwzględniło. Od tego orzeczenia wniósł radny Franciszek Szatko rekurs do c. k. Namiestnictwa.

Wydział krajowy unieważnił uchwałę Rady miejskiej z dnia 3. maja 1906. r. co do wykluczenia z Rady pięciu radnych, skutkiem czego powrócili oni do Rady miejskiej, poczynawszy od dnia 25. października 1906. r.

Tu zaznacza się, że w dniu 15. października 1906. r. odszedł pierwszy pociąg kolei żelaznej z Tarnowa do Szczucina.

W dniu 22. listopada 1906. r. utworzyła Rada miejska posadę hydrotechnika do budowy i na czas budowy wodociągów i nadała ją Drowi Matakiewiczowi.

Na tem samym posiedzeniu przyjęła Rada miejska rezygnację Karola Nenyczki z godności radnego i na jego miejsce powołała zastępcę Wojciecha Maciaszka.

Wskutek nieustannej opozycji w Radzie miejskiej i z powodu słabego zdrowia zrezygnował na posiedzeniu w dniu 13. grudnia 1906 r. Witold Rogoyski z godności burmistrza, którą piastował od dnia 4. lutego 1884. r., a więc prawie przez 23 lata.

Rada miejska nie przyjęła tej rezygnacji, lecz gdy rezygnujący stanowczo oświadczył, iż rezygnacji swej nie cofa, Rada miejska przyjęła ją, a zarazem w uznaniu długoletniej i dodatniej pracy swego dotychczasowego burmistrza, zawotowała mu dożywotni dar honorowy w rocznej kwocie 4000 koron (co zatwierdził Wydział krajowy), nazwała jedną z ulic miasta jego nazwiskiem i zawiesiła w sali posiedzeń Rady jego portret pendzla Wodzinowskiego.

Urzędowanie złożył ustępujący burmistrz w dniu 31. grudnia 1906. roku w ręce wiceburmistrza Dra Eliasza Goldhammera i pożegnał się z urzędnikami miejskimi.

Tak ustąpił ten mąż szlachetny, skromny we wymaganiach i drobiazgowo dbały o dobro miasta. Znakomity gospodarz, ludzki w obejściu, pilny pracownik biurowy, acz przeciwnik formalistyki i biurokracji, w urzędnikach miejskich widział swych współpracowników i był dla nich prawdziwym przyjacielem. W każdym razie, oceniając jego urzędowanie krytycznie, musimy przyznać, że się dobrze miastu zasłużył i był dobrym burmistrzem.

Budżet miasta Tarnowa na rok 1907, jeszcze za urzędowania byłego burmistrza uchwalony, wykazujący dochód w sumie 571402 kor. 14 hal. wydatki w sumie 628790 kor. 10 hal., a zatem niedobór w sumie 57387 kor. 96 hal., pokryła Rada miejska 18% dodatkiem gminnym do podatków bezpośrednich przy wydatności 1% dodatku w kwocie 3188 kor. 22 hal.

Na posiedzeniu w dniu 14. stycznia 1907. r. Rada miejska, w przepisany komplecie zebrana, wybrała w miejsce Witolda Rogoyskiego



burmistrzem DRA TADEUSZA TERTILA 23 głosami na 32 głosujących; 9 kartek oddano pustych. Obecny na posiedzeniu Dr. Dunajewski, c. k. Radca namiestnictwa i Starosta, odebrał zaraz od nowego burmistrza ustawowe przyrzeczenie w obecności delegata Rady powiatowej.

Nazajutrz w dniu 15. stycznia Dr. Tertil objął urządowanie, a w dniu 17. stycznia urzędnicy miejscy: Franciszek Herzig radca Magistratu, Szczęsny Zaremba budowniczy, Franciszek Głuszek koncepista Magistratu, Dr. Józef Walczyński i Dr. Herman Pilzer lekarze, Rudolf Czy-



DR. TADEUSZ TERTIL, BURMISTRZ M. TARNOWA

żyński rachmistrz, Julian Łuszczewski kasjer, Emil Samek weterynarz, Henryk Oplustil inspektor policji, Adolf Holender, Jan Maniak, Alfred Gałkiewicz adjunkci policji, Mieczysław Kaszuba i Władysław Kurowski kanceliści Magistratu i Stanisław Klich, praktykant policji, gremialnie przedstawili się nowemu burmistrzowi i przez usta swego seniora złożyli mu życzenia z powodu dokonanego wyboru.

W dniu 31. stycznia 1907. r. przeprowadziła Rada miejska uzupełniające wybory do Magistratu. W miejsce Dra Tertila wybrany asesorem Józef Szubert 17 głosami, płatnym asesorem został Józef



Zgórski, a zastępcą burmistrza na wypadek przeszkody wiceburmistrza na przeciąg jednego roku Janusz Rypuszyński.

Przedstawiony powyżej obraz samorządu miejskiego z 40-letniego okresu czasu nie jest jeszcze zupełnym. Dla jego wykończenia zupełnego musimy dodać słów kilka. Równocześnie z pracą około dostarczenia miastu naszemu sześciu wspaniałych budynków szkolnych i licznych budynków na pomieszczenie zwiększonej załogi wojskowej oraz kilku budynków o celach zdrowotnych i humanitarnych, zajmowała się Rada miejska budową licznych betonowych kanałów celem podniesienia zdrowotności miasta, regulowała stare i otwierała nowe ulice i place; układała nowe chodniki z płyt kamiennych o znacznej długości dla wygody mieszkańców. Przez pomnożenie liczby policyjantów i strażaków pożarnych, starały się władze miejskie zapewnić ludności większe bezpieczeństwo osób i mienia. Staraniem Rady miejskiej i Magistratu o rozwój miasta towarzyszyły podobne usiłowania mieszkańców Tarnowa. Obudzony ruch budowlany, szczególnie od r. 1900, przyozdobił Tarnów licznymi, wcale ładnymi budynkami prywatnymi, potworzył na pustych przedtem polach, całe nowe dzielnice miasta.

Wprawdzie samorząd zadłużył miasto nasze na okrągło 2000000 koron, lecz nie ponad możność tegoż miasta dopełnienia wynikających z tego powodu zobowiązań, albowiem za pożyczone pieniądze pomnożono znacznie majątek gminy m. Tarnowa i zapewniono jej na długi czas znaczne dochody (propinacja, koszary), względnie zaoszczędzono znaczne wydatki (pomieszczenie szkół).

Mieszkając stale w Tarnowie 45 lat i przypatrując się pilnie sprawom miejskim, przyznać musimy, że Tarnów w okresie samorządu, mimo kilku niesprzyjających mu okoliczności, jak: dwukrotne obcięcie naszej dyecezyi, zmniejszenie okręgu sądu obwodowego tarnowskiego na rzecz sądu obwodowego w Jasle, budowa kolei t. zw. transwersalnej i połączenie Jasła z Rzeszowem i Dębicy z Nadbrzeziem, wzrósł, spoteźniał i zmienił się na korzyść swą do niepoznania.

Obecnie od dnia 15. stycznia 1907. r. w IX. kadencji Rady miejskiej znajduje się Tarnów w przełomowej chwili i pod rządami młodego, zdolnego i energicznego burmistrza rozpoczyna nowy okres swych dziejów, który można nazwać okresem wielkich inwestycji, wielkich przedsięwzięć. Dziś budowa wodociągów, elektrowni, tramwaju, kupno gazowni i myśl o potrzebie racjonalnego skanalizowania miasta oraz troska o uzyskanie coraz to nowych kolosalnych pożyczek absorbuje siły i Rady miejskiej i Magistratu, a najwięcej burmistrza i spycha sprawy inne, może nie tak ponętne, ale mimo tego bardzo ważne, na plan drugi.

W jaki sposób te, bądź co bądź kulturalne, przedsięwzięcia się rozwijają, i czy przyniosą naszemu miastu spodziewane tak wielkie





WIDOK MIASTA TARNOWA Z R. 1910 OD STRONY ZACHODNIEJ

JAKUB I S. WILKOWSKI

7-11-11  
1910



korzyści materialne, iżby wystarczyły na umorzenie kilku milionowych pożyczek, nie można powiedzieć w tej chwili.

Pozostawiamy wypowiedzenie zdania o tem następnemu historykowi Tarnowa i ograniczamy się, kończąc niniejszą monografię, na wyrażeniu naszemu miastu i jego mieszkańcom życzenia serdecznego, aby obecne wielkie przedsięwzięcia jego ojców rozwinęły się jak najpomyślniej, przyczyniły się do dalszego wzrostu tego starożytnego grodu i zapewniły naszym następcom jak największe na długi szereg lat korzyści.

Pisałem w Tarnowie w grudniu 1910. r.



KS. FRANCISZEK LEŚNIAK

ARTYSTYCZNE I HISTORYCZNE  
ZABYTKI MIASTA TARNOWA







## WSTĘP.

W pobliżu stolicy kraju, na głównym trakcie do wschodnich prowincyj położony, a licznymi przywilejami królów polskich obdarzony, miał Tarnów wszelkie warunki materialnego i kulturalnego rozwoju. Początkowo nie wielki gródek, obejmujący zaledwie dzisiejsze śródmieście, rychło wzrasta i otacza się wokół przedmieściami; mimo najazdu Węgrów r. 1441 i straszego pożaru, który r. 1483 zniszczył miasto i kollegiatę, nietylko dźwiga się i do dobrobytu dochodzi, owszem zdobi się dziełami budownictwa i rzeźby, mianowicie wtedy, gdy zaproszeni przez Tarnowskich mistrze, jak Giovanni Padovano, a prawdopodobnie i Berecci, tworzą tu swe wiekopomne dzieła. Po gotyku, w którego stylu kościół kollegiacki i ratusz założone, oraz po krótkiej epoce przejściowej, święci renesans w tutejszych pomnikach swe najświetniejsze tryumfy.

Po wymarcu hetmańskiej linii r. 1567 przechodzi Tarnów w posiadanie XX. Ostrogskich, z których dwaj pierwsi tradycyjną opiekę nad nim przejmują i jego dobytek artystyczny pomnażają. Tego o ich następcach powiedzieć już nie można. Jakkolwiek byli między nimi magnaci i przedniejsi dygnitarze Rzeczypospolitej, przecież, w Tarnowie nie mieszkając, nie zdołali pomódz miastu, dla którego po okresie pomysłności i rozwoju nastał czas klęsk i nieszczęść, doprowadzających go do zupełnego upadku.

Po zdziesiątkowaniu ludności morem r. 1652/3, zostaje Tarnów r. 1655 przez wojska szwedzkie pod wodzą Duglasa obleżony, zdobyty i splądrowany. Nieustanne odtąd kontrybucye obcym i swoim ogołcają mieszkańców z mienia; jednaście pożarów od r. 1617 do 1755 raz w raz niszczy miasto, i kollegiatę po trzykroć obraca w perzynę. W tych warunkach upada handel, przemysł i dobrobyt, liczba ludności schodzi w r. 1709 na 253 a z przedmieściami na 575 dusz, mury przepalone a nienakryte wałą się, całe miasto przedstawia w drugiej połowie XVIII. w. zarastające chwastem pustkowie, a pomniki jego żalosną ruinę.

Epilogiem tej smutnej epoki jest zabór Galicyi przez Austryę, który w zamieszanie stosunków społecznych wprowadził pewien spokój, opłacony drogo przymusowem wcieleniem do obcego organizmu pań-



stwowego, wciągnięciem w wir eksperymentów józefińskich, inkameryzacją dóbr religijnych, kassatą kościołów i klasztorów, oraz zabranieniem bogatego skarbcza kolegiackiego do mennicy. Erygowane r. 1786 z powodów politycznych biskupstwo w Tarnowie zostaje po r. 1801 zniesione, katedra schodzi na zwykłą farę, a historyczne jej pamiątki, dla zatarcia niewygodnych wspomnień, arcylojalna ręka zalepia gipsem.

Jak w owym czasie wyglądało miasto, daje wyobrażenie sztych Vogla (str. 45); w jakim stanie był kościół, wyjaśni ten szczegół, że wielki ołtarz przywiązany był do słupa, aby się nie przewrócił, a odprawiającego swój ingres biskupa kanonicy nie mieli w co ubrać.

Wiek XIX. po uspokojeniu się burz politycznych zaznacza się tendencją naprawy. Miasto nasze podnosi się zwolna i zaludnia. Gdy stare mury forteczne upadają, a baszty wchodzą w skład budynków mieszkalnych, na miejscu fos i wałów ochronnych powstają ulice i rozszerzają się tam, gdzie niedawno rosło zboże. Przywrócenie biskupstwa r. 1826 wywołuje konieczność odnowienia zniszczonej świątyni, które jednak, wobec ogromu spustoszenia a niedostatecznych funduszy, celu osiągnąć nie mogło. Dopiero w ostatnim dziesiętku XIX. w. na wielką skalę przedsięwzięta restauracja dźwiga ją z upadku, przyczem historyczne jej pamiątki należyte znajdują uwzględnienie.

Katedra jest też najcenniejszym skarbcem zabytków Tarnowa; obok niej zasługują na uwzględnienie starsze trzy kościółki, ratusz i inne budynki miejskie, cmentarz oraz Muzeum dyecezyjne.

Fachową ich ocenę zawiera „Sprawozdanie z wycieczki naukowej“ prof. Łuszczkiewicza, wydane w Krakowie r. 1892, oraz zapiski grona c. k. Konserwatorów Galicyi zachodniej.



## A) KATEDRA

jest budową ceglana z początku XV. wieku, która wskutek licznych pożarów i przeróbek w przeważnej części straciła cechy pierwotnego stylu.

### I. PRZEDSIONEK POŁUDNIOWY

dzisiejszy swój wygląd zewnętrzny zawdzięcza odnowieniu w r. 1894. Wewnątrz zawiera on:

1. portal kamienny w charakterze przejściowym z gotyku, o ornamentyce figuralnym i roślinnym. Herby Leliwa i Sternberg przypominają Jana Amora z Tarnowa, który po pożarze w r. 1483 odbudował kościół.

2. tablice pamiątkowe:

a) braci Jana i Aleksandra Spytków Skrzyszowskich, z r. 1659, którzy obaj za młodu walczyli na Węgrzech przeciw Turkom. Jan pod Żółtymi Wodami pojmany w niewolę, umarł na galerach w Grecyi, zaś Aleksander zginął pod Beresteczkiem.

b) ks. Samuela Szóstowskiego, mansjonarza kollegiaty z XVII. w., który, jak to wnosić można z niewypełnionej daty śmierci, tablicę tę sam sobie przygotował.

c) ks. Jana Miki, kan. katedr., zm. r. 1868, zasłużonego w sprawie reaktywowania zniesionych fundacyj pobożnych w diecezji Tarnowskiej.

### II. NAWA POŁUDNIOWA

powstała, podobnie jak i północna, z przystawionych od 15. do 18. wieku kaplic, które następnie arkadami przeprute, z sobą i trzonem budowy złączone, utworzyły trójnawowy kościół, jakim nie był w swem założeniu. Idąc od wschodu:

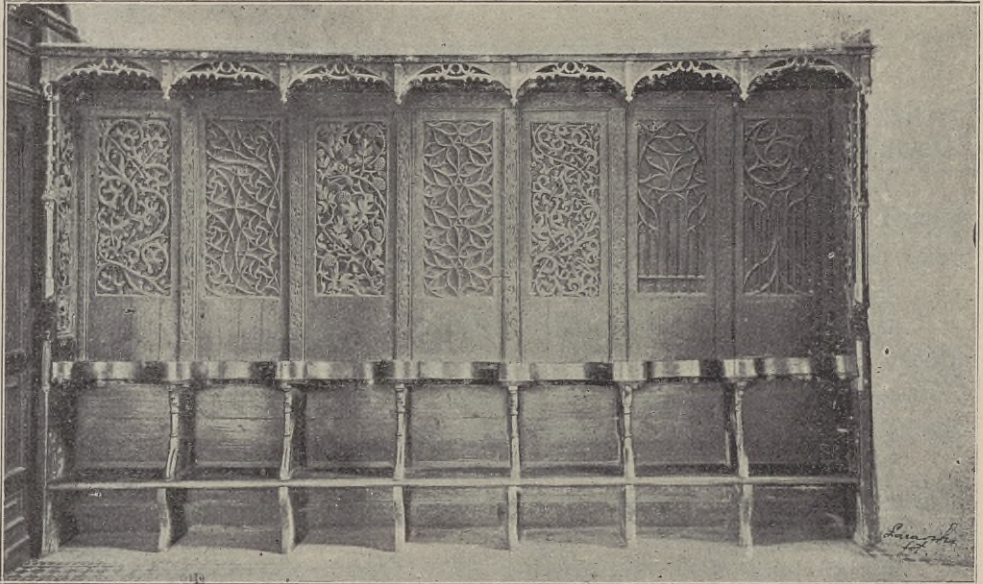
1. Kaplica św. Benedykta, obecnie Najśw. Sakramentu, fundowana przez ks. biskupa Zieglera. W ołtarzu płaskorzeźba Chrystusa, według wzoru Wieczery Pańskiej L. da Vinci, modelowana przez Błotnickiego, a wykonana w marmurze w Carrara. Na ołtarzu 6 srebrnych lichtarzy barokowych z Tyńca; po bokach dwa wielkie brązowe kandelabry na podstawach marmurowych. Obok ołtarza po stronie Ewangelii POMNIK KS. EUSTACHEGO SANGUSZKI, w stylu wczesnego renesansu, wykonany w białym marmurze przez Antoniego



Małeyskiego w Rzymie a ustawiony w r. 1910, nosi następujący w lapi-darnym stylu ułożony napis:

Eustachy Xiąże Sanguszko 1842 † 1903 Marszałek i Namiestnik Galicji,  
Szlachetnych przodków potomek. Strzegł zobowiązań i spuścizny rodu.  
Myślą jasną i serdecznym urokiem, Bliźnich jednał, podnosił.  
Rozumem miłością czynem Pamięci Polski i jej nadziejom służył.  
Wierny Syn ojczyzny i Chrystusa wyznawca.

2. Kaplica św. Anny, z r. 1483, z niej wejście do grobowca XX Ostrogskich.



STALLE POD CHÓREM

3. Kaplica św. Krzyża z XV. w. obejmuje:

a) pod ścianą południową renesansowy pomnik ks. MARCINA ŁYCZKI z Ryglie, prepozyta kolegiaty † 1578 r. (str. 148), którego sławi napis jako „patrona szkół“. Naprzeciw b) tablice pamiątkowe ks. Dra Stan. Orłowskiego herbu Orla, kan. krak., oficyna tarn., † 1708, z którego zapisów dobroczynnych ubodzy uczniowie miasta dotąd korzystają — i ks. Wojciecha Kaszewicza, scholastyka † 1753 r., zasłużonego koło kościoła i kolonii akademickiej.

4. Dawny przedsionek kościelny obejmuje tablice pamiątkowe:

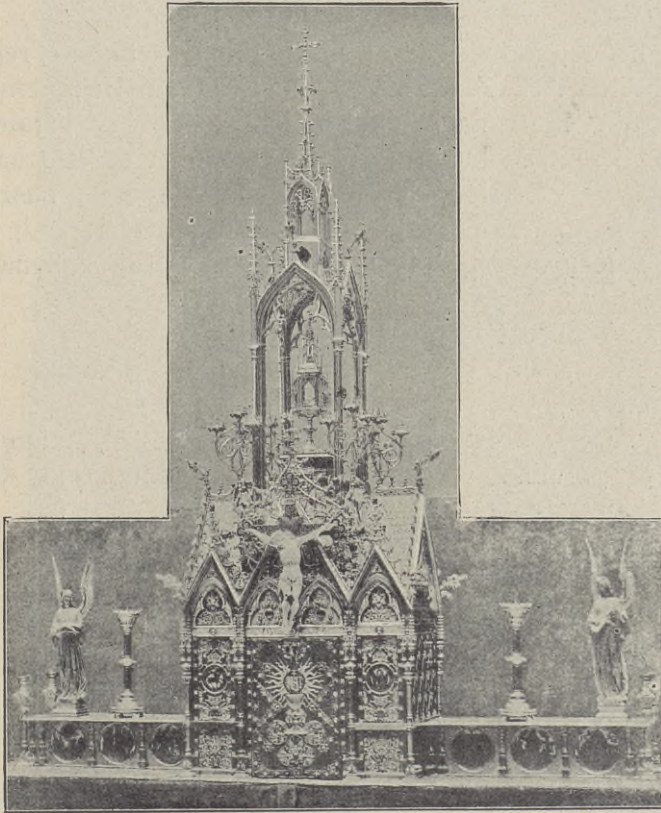
a) ks. Andrzeja Tarły h. Topór † 1642, prepozyta Tarn., hojnego dobrodzieja kolegiaty, oraz kościołów w Luszowicach, Domoślawicach i t. d. Obraz ex voto z podobizną jego znajduje się w kościółku na górze św. Marcina;



b) siostry jego Magdaleny ze Szczekarzewic Tarłówny. Napis „thalamum regis ingressa“ znaczy, że umarła w zakonie;

c) ks. Jana Fukiera, infułata, zm. 1849 r.

Gdy około r. 1823 postanowiono założyć stolicę biskupią na razie w Tyńcu, następnie w Bochni, zaś ostatecznie w Tarnowie, desygnowany na biskupa benedyktyn ks. T. Ziegler, starał się zniszczony kościół doprowadzić do porządku. Cały trud odnowienia spoczywał na barkach ks. inf. Fukiera, który też po rychłym wyjeździe ks. biskupa



TABERNAKULUM NA W. OŁTARZU

na stolicę w Linczu rozpoczęte dzieło odnowienia dalej prowadził. Z niejaką pomocą rządu i ofiar ze strony osób prywatnych, postawiono, po zrzuconiu gładkiej ściany wschodniej, nową absydę wieloboczną z kątem w osi kościoła, a w niej wielki ołtarz, sięgający pod strop kościoła, z obrazem N. Panny, malowanym przez Lud. Schnorra w Wiedniu; nadto odbudowano chór muzyczny, oparty na słupach z dębów niepołomskich. W zapale restauracyjnym obrzucono też zewnętrzne ściany tynkiem. Wobec ogromu spustoszenia a niedostatecz-



nych funduszków restauracja była tylko częściową, a nawet powierzchnią, n. p. zniszczone żebrowanie sklepienne tejże kaplicy zastąpiono drewnianymi forszkami. Ostatnia w tej nawie

5. Kaplica „Rozesłania Apostołów“ tak nazwana, że na pamiątkę zwycięstwa pod Grunwaldem odniesionego w dniu Rozesłania Apostołów poświęconym, fundowaną była w r. 1415 przez uczestników tejże batalii Jana z Tarnowa wojew. krak. i brata jego Spytka z Jarosławia. Przy obchodzie 500-lecia Grunwaldu uwieczniło miasto Tarnów pamiątkę tej fundacji tablicą brązową na zewnętrznej ścianie umieszczoną.

W kaplicy tej umieszczony jest na ścianie zachodniej renesansowy **POMNIK BARBARY Z TĘCZYNA TARNOWSKIEJ**, żony hetmana, zmarłej 1521 r., który na szczególniejszą uwagę zasługuje (str. 65). Wykonany z kamienia buskiego około r. 1530 przez Włocha, jak przypuszczają znawcy, Bartłomieja Berecci, stanowi perłę naszej katedry, a swą prostotą, naturalnością układu, szlachetnością linii i precyzją wykonania należy do najcelniejszych w tym rodzaju zabytków w kraju i za granicą.

W tejże kaplicy tablice pamiątkowe:

a) ks. Aleks. Wilerskiego, kan., zm. 1598 r.; kontury podobizny rytu w marmurze;

b) Stan. Zięby, notaryusza królewskiego, † 1622, materiałem i wykonaniem przypomina współczesny wielki pomnik ks. Ostrogskich (str. 86).

c) ks. Stan. Ursyna, kanonika, † 1523 r.

d) ks. Jana Jaworskiego, prałata, † 1907 r.

### III. POD CHÓREM MUZYCZNYM

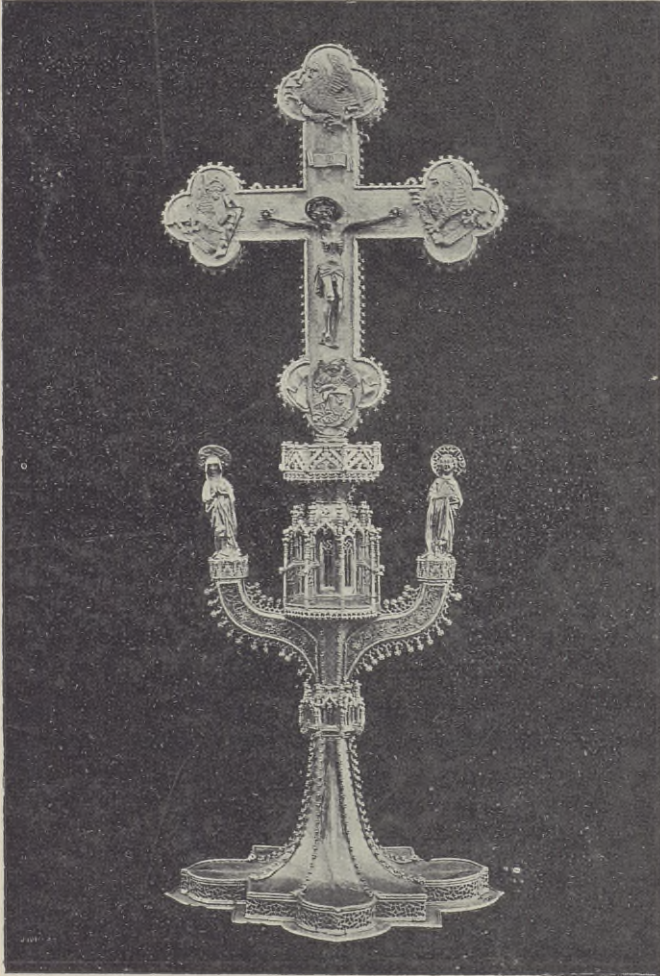
widoczne:

1. Kamienne kroksztyny gotyckie, stanowiące podporę chóru, które się z pierwotnej budowy zachowały.

2. **DAWNE STALLE KOLLEGIACKIE**, są zabytkiem drugiej połowy XV. w. Rozmieszczone po obu stronach drzwi wchodowych, po lewej o 5, zaś po prawej o 7 siedzeniach, są do siebie podobne, z tą jedynie różnicą, że gdy filunki pierwszych przedstawiają jedynie płasko wycięty rysunek, drugie za to są bogatsze i ażurowe, na podkładzie dawniej na niebiesko i czerwono na przemian malowanym. Nieznany twórca stali zdradza podziwu godną łatwość w rysunku i cięciu, a nadto taką obfitość różnych motywów do ozdoby fryzów i filunków użytych, że się nigdzie nie powtarza. Używając głównie wzorów geometrycznych lub roślinnych stylizowanych, z pewną predylekcją przedstawia między splotami gałązek ptaki lecące do gniazda lub dziubiące grona winne. Stalle te umieszczone pierwotnie w presbiterium, poszły pod



chór dla zrobienia miejsca wielkim pomnikom Tarnowskich i Ostrogskich, i temu przeniesieniu zawdzięczają, że przy pożarze w r. 1663, który całe wewnątrz urządzenie kościoła kollegiackiego zniszczył, nie przepadły. Wykonane w drzewie lipowym, po czterech wiekach istnienia spruchniały i chyliły się do ruiny podobnie, jak się stało z ich pul-



KRUCYFIKS GOTYCKI

tami frontowymi, które się już dawno rozleciały — aż przez Eliasza, rzeźbiarza artystę w Krakowie, impregnowaniem i dodaniem nowych podkładów utrwalone zostały. Mówiąc o nich trudno pominąć zasług p. inż. Wiktora Makarewicza, który je pierwszy odrysował i w pismach fachowych na ważność tego zabytku zwrócił uwagę.

Te nieme świadki przeszłości przywołują na pamięć przesławną kollegiatę Tarnowską, owych prałatów i kanoników, którzy wraz z wi-



karyuszami, mansyonarzami i psalterzystami, od początku XV. do końca XVIII. wieku za wzorem katedry krakowskiej od świtu do późnej nocy głosili chwałę Panu, co po wymarciu hojnych fundatorów, wśród klęsk ognia i wojny utrzymywali tę świątynię, ratowali od upadku i z ruiny dźwigali, aż zesłi cicho z pola, ustępując miejsca nowemu



KIELICH GOTYCKI

porządkowi rzeczy. Byli zaś między nimi Leliwici, jak Jan Rafał r. 1448, Jan hr. na Tarnowie, nominat na biskupstwo Przemyśkie zm. 1537 r., był ks. Ostrogski, syn Janusza, z pocz. XVII. w., byli i dygnitarze kościelni, jak Krzysztof Kazimierski, r. 1599, nominat na biskupstwo Kijowskie, Michał de la Mars, sufragan krak. † 1525 r., Adam Kumorowski, który zrezygnował z kanonii Rozesłania Apostołów, aby zasiąść na stolicy prymasowskiej w Gnieźnie r. 1750. Byli pisarze i mowcy,



jak Szymon Starowolski, który też pomniki i zabytki tarnowskiej katedry opisywał, byli wreszcie wielkiego serca ludzie, hojną dłońią rzucający substancję swoją dla kościoła i fundacyj dobroczynnych, jak Andrzej ze Szczekarzewic Tarło † 1642 r., infulat Piotr Stanisław Orłowski † 1708 r. i wielu, wielu innych w kościele i ojczyźnie zasłużonych.



KIELICH EMALIOWANY

#### IV. NAWA PÓŁNOCNA

zwie się obecnie kaplicą św. Anny, którąto nazwa pierwotnie odnosiła się tylko do części zachodniej, założonej w r. 1514. W nawie tej znajduje się:

1. POMNIK JANA AMORA Z TARNOWA, kaszt. krak., † 1500 r., oraz Jana, wojewody sandom., † 1515 r., którzy obaj przedstawieni



jako zakuci w zbroję rycerze, spoczywający w nyzach, utworzonych przez trzy przewrócone konsole (str. 57). Pomnik ten z kamienia pińczowskiego w stylu renesansu, co do wykonania zbliża się do pomnika Barbary z Tęczyna, tylko w układzie figur znać już nieco maniery. Za to płaskorzeźba szczytowa za wzór ornamentu renesansowego służyćby mogła. Na przeciwległej ścianie

2. pomniczek z czarnego marmuru KS. DRA MICHAŁA KRÓLA, profesora uniwersytetu lwow., a następnie infułata i długoletniego proboszcza parafii tarnowskiej, zm. 1879 r.

Po Zieglerowskiej restauracyi upłynęło już ćwierć wieku, a ślady dawniejszego spustoszenia uwydatniały się coraz bardziej i wołały o ratunek. Jął się pracy gorliwy proboszcz. W miejsce kruszącej się i wydeptanej cegły dał posadzkę marmurową, sprowadzając taflę z opuszczonego dworu w Dąbrowie, sprawił 3 boczne ołtarze i nowy organ, malowanie katedry zlecił Zygm. Grinerowi, uczniowi Corneliusa, ratował pomniki, ile mógł, zastępując z biedy alabaster gipsem; nie-szczęściem kamienne ich części pokryto pokostową farbą. Starania ks. Króla, który prócz katedry ratować musiał i trzy kościółki przedmiejskie, tem więcej uznania godne, że nadzieje uzyskania rządowej zapomogi zawiodły, on zaś w dziele odnowienia świątyni łamać się musiał z trudnościami nietylko finansowej natury. Gdy kanclerz ks. Kostkowicz fundował ołtarz św. Kazimierza, w którym na obrazie umieszczono herb Polski, wniesiono skargę aż do Cesarza, a proboszcz musiał bronić fundatora przed zarzutem karygodnego knowania. Szczególniej zaś było mu przykrem, że wobec nieuregulowanych stosunków konkurencyjnych nie było mu danem doczekać się podwyższenia wieży katedralnej. Portret, u szczytu tablicy umieszczony, charakteryzuje wiernie tę sympatyczną i daleko znaną postać. W tejże części kaplicy tablice pamiątkowe:

a) Melchiora Ćwiklińskiego, konsula tarn., zm. 1605;

b) ks. Franciszka Krysty, inspektora szkolnego, zm. 1897 r., postawiona staraniem i kosztem nauczycielstwa okręgowego.

Dalsza przestrzeń ku wschodowi obejmowała dawniej zakrystyę i skarbiec, który, jak to po strukturze widocznem, znacznie podniesiony, stanowił od r. 1712 do 1780 kaplicę św. Relikwij.

W tej części tablice pamiątkowe:

a) Kazimierza Karola Alberta hr. Tarnowskiego, zm. 1682 r., o którym napis świadczy, że na takiego męża wieki czekać należy;

b) ks. Jana Mężyka, prałata, zm. 1627 r.;

c) ks. Józefa Leśnego, dziekana kapituły i hojnego dobrodzieja katedry, zm. 1896 r.

W samym rogu od wschodu pomnik przyścienny KS. KASPRA GRYF BRANICKIEGO, kan. krak., oficyała tarn., zm. 1602 r. (str. 107).



Błędne złożenie podstawy okazuje, że pomnik ten z innego miejsca tu przeniesiono.

W kaplicy tej witraż z medalionami św. Piotra i pap. Leona XIII., przedstawiający doktorów kościoła św. Hieronima, Tomasza z Akwinu i Alfonsa Ligorego, przypomina ofiarności pojedynczych osób i instytucyj w ostatnim dziesiątku XIX. wieku na cele odnowienia kościoła, złożyli się bowiem na niego, prócz składanych przez lat kilka datków, księża doktorzy i profesorzy tutejszego duchownego Seminarjum. Podobnież witraż od zachodu tejże kaplicy, przedstawiający św. Annę,



TACA BAROKOWA ZE SKARBICA

fundowali ks. katecheci miejscy, witraż „Dobrego Pasterza“ nad pomnikiem hetmanowej, współcześni i dawniejsi ks. wikarzy katedr., witraż św. Stanisława nad pomnikiem Branickiego sprawił inicjator całej restauracyi, skarbnik komitetu restaur. i hojny ofiarodawca ks. infułat i prepozyt kapituły Stanisław Walczyński, zaś 5 witraży nad wielkim ołtarzem, zamiast pomników, fundowała kosztem 3200 złr. p. Marya Biżzińska dla pamięci braci swych ks. inf. Wawrzyńca i ks. Błażeja, proboszcza wojnickiego Gwiazdoniów, męża swego byłego dyrektora chóru katedralnego, oraz dwu młodo zmarłych swych córek. W przedścionku południowym znajduje się piękny witraż, przedstawiający pokłon Dzieciątka, a wykonany we fabryce Geilinga w Wiedniu.



## V. NAWA GŁÓWNA,

stanowiąca pierwotną budowę z końca XIV. lub początku XV. wieku, zachowała jedynie gotyckie sklepienie, którego żebrowanie oraz nim objęte „lunety“ przy ostatnim odnowieniu wyprostowane zostały. Wielokrotne pożary, których ślad w przepalonych, zwłaszcza od północy murach, wyniszczyły wszystkie jej dawniejsze zabytki.

Z wewnętrznego urządzenia zasługują obecnie na wzmiankę:

1. Gotycka dębowa ambona na podstawie marmurowej z r. 1889.
2. Chór muzyczny kamienny r. 1897 kosztem 14900 złr. postawiony.
3. Nowy organ sprawiony r. 1907 za 7500 złr.
4. Posażka steingutowa w całym kościele r. 1904.

Obok chóru muzycznego umieszczony obraz N. Panny, pochodzący z Zieglerowskiego w. ołtarza, pędzla Lud. Ferð. Schnorra we Wiedniu z r. 1823, niestety przemaalowaniem zniszczony.

Naprzeciw pomnik ks. Marcina Leśniaka. długoletniego rektora Seminarjum duch., następnie prepozyta kapituły, zm. 1889 r. w 89 r. życia.

## VI. PRESBITERYUM

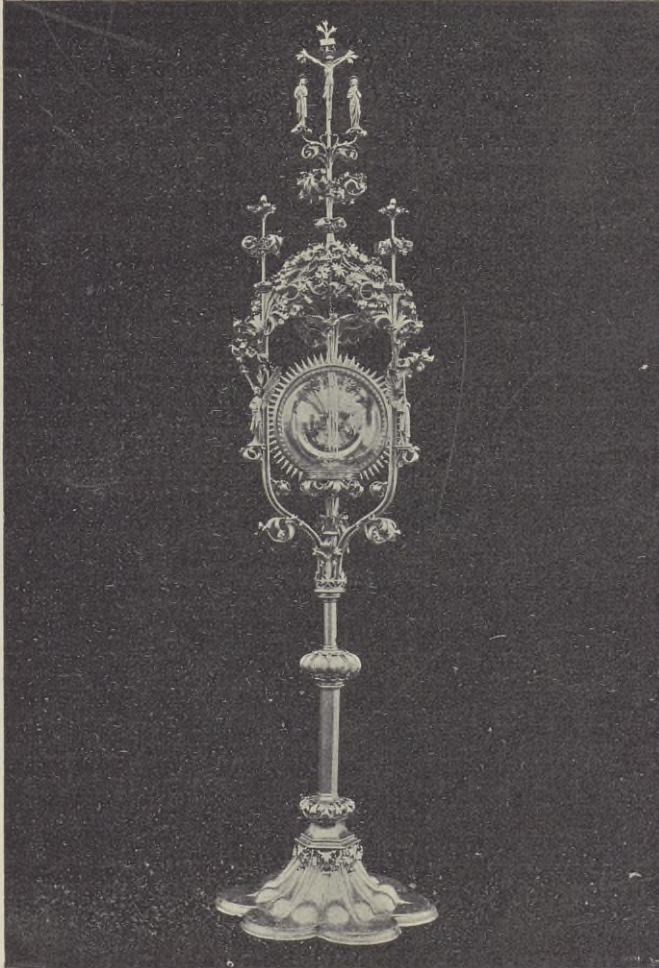
przystawione po pożarze w r. 1483 przez Jana Amora, ojca hetmana. Absyda jego płaska, zmieniona przez bisk. Zieglera na wieloboczną, została z powodu błędów konstrukcyjnych, oraz braku dostatecznego światła, którego dwa, do strzelnic podobne, okna dać nie mogły, w roku 1890 zburzoną do fundamentów, a na jej miejsce wystawiono nową z przedłużeniem ku wschodowi i z 5 wielkimi oknami, zaopatrzonemi w witraże z fabryki Jelego w Innsbrucku, zaś między nimi na wspornikach żeber sklepiennych wykonane przez Langmana kamienne figury Świętych: Stanisława, Wojciecha, Kunegundy, Szymona z Lipnicy, Kazimierza i Jana Kantego, którzy bądź z dycezyi tarnowskiej pochodzili, bądź w granicach jej przybywali i działali. Zamiast Zieglerowskiego, pod strop sklepienia wznoszącego się ołtarza postawiono na marmurowej menzie BRONZOWE TABERNACULUM z fabryki Brix i Anders kosztem 13000 złr. z zamiarem ustawienia nad niem baldachimu, co jednak do skutku nie doszło. W menzie zdobnej srebrnem, z Tyńca pochodzącem antepedym znaczonem herbem Bończa, znajdują się relikwie ŚŚ. Polskich. Ołtarz otaczają wokoło wykonane przez Wakulskiego stalle kanonickie wraz z tronem biskupim.

W presbiteryum znajdują się pomniki z trzech odrębnych okresów renesansu.

1. BARBARY Z ROŻNOWA, żony Jana Amora, a matki hetmana, zmarłej r. 1517 (ryc. na str. 64). Pomnik ten jest okazem epoki przejściowej z gotyku do renesansu, dziełem domorosłego artysty, wyszko-



lonego na wzorach gotyckich, który pochwytał motywy renesansowe, ale ich zastosować i w organiczną całość zestawić nie umiał. Tak między partią górną a środkową zdaje się czegoś brakować i między nimi żadnej łączności niema. Sztuczna i szablonowa figura z kanciasto załamanyimi fałdami ubrania, jest wprost przeciwieństwem figury Bar-



NOWA MONSTRANCYA W STYLU GOTYCKIM

bary z Tęczyna, pełnej naturalności i gracyi. Słusznie przypuszcza W. Łuszczkiewicz, że hetman z takiego wykonania pomnika matki nie zadowolony, dla pomnika ojca i żony powołał Włochów.

Pomnik ten przez Konstantego ks. Ostrońskiego usunięty do kaplicy Rozesłania Apostołów, gdzie na potrącanie był wystawiony, przywrócono przy ostatnim odnowieniu katedry do presbiterjum i dodano mu cokół, którego na dawniejszem miejscu nie było.



2. JANA I KRZYSZTOFA HR. TARNOWSKICH. Po śmierci hetmana, zmarłego r. 1561, zlecił syn jego Krzysztof wykonanie pomnika dla niego Janowi Maryi Padovano, a następnie, czując się słabym — zmarł też r. 1567 -- i dla siebie. Przez to dodatkowe polecenie pierwotny plan Padovana, w sobie skończony i architektonicznie świetny, doznał niekorzystnej zmiany, albowiem dodanie nyzы dla sarkofagu Krzysztofa, zburzyło rytmikę proporcji i wywołało potrzebę odpowiedniego uzupełnienia pomnika i od góry, który w ten sposób wzniósł się aż do stropu kościoła. Że zaś presbiterjum jest stosunkowo wąskie i dla objęcia całości okiem nie dozwala się cofnąć, więc wystające gzymsy zastępują szczegóły górnej partji, która jedynie z boku i częściowo ogarnąć się daje<sup>1)</sup>. Ta zbytńia wysokość, dla pomnika niekorzystna, oddziałała w 50 lat na konstrukcyę przeciwległego mauzoleum ks. Ostrogkich.

Gotowy już pomnik teścia i szwagra stawia Konst. ks. Ostrogski, że zaś roku 1570 umarła mu żona, ostatnia z hetmańskieji linii Leliwitów, więc każe dla niej postawić tuż obok znacznie niższy pomnik, w którym dekoracya i konstrukcya pierwszego w dalszym ciągu się powtarza, jak gdyby oba jedną stanowiły całość. Przez to zaś symetryczne zrównoważenie pomnika, już wydłużeniem nadwerężone, ostatecznie przepało.

Jego część figuralna nierówną wartością przedstawia. Partje marmurowe są wogóle dobrze wykonane; przyznać też należy, że spoczywające na sarkofagach postacie obu Tarnowskich w układzie swym przewyższają figury Zygmuntów i Batorego w katedrze krakowskiej. Płaskorzeźby alabastrowe mają więcej historyczne niż artystyczne znaczenie. Kamienne za to figury allegoryczne, stojące w bocznych nyzach i na górnym gzymsie rozłożone, są manierowane, szablonowe i w wykonaniu słabe. Nie jest wykluczonem, że przy pożarze w r. 1621, który całą tę ścianę przepalił, luźne te figury znacznie ucierpiały, a przez Jana Paneczka, który kosztem pierwotnego napisu Padovana pragnął się uwiecznić, w roku 1764 przerobione lub nawet dorobione zostały.

Mimo tego wszystkiego pomnik Tarnowskich jest wspaniałym okazem renesansu w pełnym jego rozkwicie, a jako przypomnienie najświetniejszej epoki naszej historyi w osobie jednego z najdzielniejszych synów ojczyzny, pozostanie zawsze pamiątką sercu polskiemu drogą.

Ten godny epigon Zawiszy Czarnego, hetman, mąż stanu, doradca królewski, przesławny wojownik, co Maurom w Portugalii dał

<sup>1)</sup> Tej okoliczności przypisać też należy, że zamieszczone zdjęcia mniej korzystnie wypadły i o piękności pomnika należytego nie dają wyobrażenia.



poznać hart polskiej stali, a Europę napełnił chwałą swych cnót rycerskich, wierny wyznawca św. Kościoła, mecenas sztuki, idealny syn, administrator, pan dla poddanych i opiekun mieszkańców swego grodu — snem wiecznym uśpiony, spoczywa na sarkofagu z ręką u boku, jakby gotów każdej chwili na głos surmy bojowej zerwać się, przywdziać ciężki hełm, chwycić za wyszczerbiony oręż i biedz na obronę umiłowanej ojczyzny. Wokół niego allegoryczne figury sprawiedliwości i roztropności przypominają zalety jego ducha i serca, płaskorzeźby sławią orężne zapasy pod Orszą, Starodubem i Obertynem, a u góry Fama



WIDOK SALI MUZEALNEJ

i Bellona, jakby wśród toczącej się walki wydają okrzyk bojowy i powiewają palmami zwycięstwa. Korowód drogich wspomnień zrywa się z tego pomnika, przemienia w wizję i łączy w jeden hymn dla wielkiej przeszłości.

Pod pomnikiem grobowiec, w którym spoczywają hetmańskie prochy, a na jego szczycie Chrystus z chorągwią, zdający się wołać: „Jam jest zmartwychwstanie i żywot!”

Przyczepiony obok pomnik ZOFII Z HR. TARNOWSKICH KSIĘŻNEJ OSTROGSKIEJ (str. 93) strukturą, fakturą i dekoracją swoją odpowiada podstawie i nyzę pomnika hr. Krzysztofa. Na pochylonej tablicy marmurowej wyobrażona śpiąca księżna w ubraniu zakonnem



i z różańcem w rękę; płaski szczyt pomnika zdobią rodowe herby. Wykonanie figuralne przewyższa figurę Barbary z Rożnowa, ale przez swą sztywność postaci hetmanowej nie dorównywa.

3. KSIĄŻĄT OSTROGSKICH (ryc. na str. 99). Jak świadczą tablice pamiątkowe, Janusz książę na Ostrogu postawił go za życia sobie, oraz zmarłej w r. 1596 żonie swej Zuzannie z Sereców, w roku 1612. Będzie to rok zamówienia pomnika, gdyż termin wykonania zaznacza napis na górnym gzymsie: *Joannes Pfister Vratislaviensis A. D. 1620*. Że od XVI. wieku coraz częściej wyobrażano na grobowcach osoby zmarłych jakoby żywe, zwykle klęczące i zatopione w modlitwie, zwyczaj ten zastosowano tem chętniej do żyjącego jeszcze ks. Janusza, a z nim do zmarłej jego żony. Taki sposób przedstawienia przyczyniał się niezawodnie do ożywienia pomnika i wprowadzenia figur głównych w ściślejszy związek z dekoracją. Wprowadzenie jednak tej nowości nasuwało potrzebę zaznaczenia stosownymi emblematami, że to jest mauzoleum grobowe, a stąd powstawała trudność pogodzenia tychże z wyobrażeniami figurami „żywymi“.

Więc na pomniku ks. Ostrogskich pełno tablic pamiątkowych, herbowych tarcz, figur biblijnych i alegorycznych, geniuszów i „puttów“, stylizowanych lwów, wojennych trofeów, chorągwi, bębnow, trąb, dział, wszelakiej armatury; nie brak też zakutych w zbroję i gotowych do boju rycerzy, powstrzymujących siłą swe konie, aż na zadach przysiadły. Na te objawy rycerskiej energii i ten cały furor wojenny rzucają symbole śmierci swój cień złowrogi. Nad głowami książąt na skrzydłach nietoperza kołysz się kościotrup potrzęsający klepsydrą i kosą, na bocznych ścianach, między kośćcami i oczodołami czaszek przesuwają się węże, a na samym szczycie pomnika tuż pod sklepieniem kościoła, na postumencie ustrojonym w piszczele, kosę i łopatę — ubrana w mitrę niby władczyni — wznosi się dumnie trupa głowa. Zestawienie życia i śmierci, to jakby echo słynnego fresku w Campo santo w Pizie, ale bez istniejącego tamże szarmonizowania.

Jakaż różnica z przeciwległym pomnikiem Tarnowskich! Przedstawieni tam spoczywający i snem wiecznym uspieni rycerze, a wobec tego jedynego motywu wszelkie emblemata i symbole śmierci stają się zbyteczne; niepotrzebnem okazuje się zaznaczanie jej władzy i mocy, a co najważniejsze, nie wprowadza się kolizyi między pulsującym życiem a kosą i łopatą. Pomnik jest w całości wyrazem odpoczynku po znoej pracy żywota, przypomnieniem wielkiego męża i uznaniem jego zasług, wyrażeniem wiary w drugie życie i zapłatę, konsekwentnem przeprowadzeniem idei wyrażonej na rzymskim grobowcu <sup>1)</sup>, że sprawiedliwemu życie porównano z śmiercią słodkie.

<sup>1)</sup> S. Pietro in Montorio: *rectis mors et vita dulcis*.



Jakkolwiek pomysł przedstawiania „żywych osób“ nadwreżył ideową harmonię pomnika ks. Ostrogskich, to przecież niedostatek ten hojnie wynagradzają liczne i niezaprzeczone zalety artystyczne.

Przepychowi weroneńskiego marmuru oraz białego i czarnego alabastru za materyał do budowy i dekoracyi użytych, odpowiada precyzya wykonania. W szczególności części figuralne, jak allegorye nauki i prostoty, umieszczone pod sarkofagiem, figura Ukrzyżowanego w partyi środkowej, płaskorzeźba Zmartwychwstałego Chrystusa



MUZ. DYEC. CHRYSSTUS ZMARTWYCHWST. Z ŚWIĘTYMI

(str. 100) w części górnej i w. in. stanowią arcydzieła i istne cacka sztuki rzeźbiarskiej XVII. wieku. Że dekoracyi za wiele, wytłumaczyć się da duchem baroka, w którym architektoniczna struktura organicznej całości nie stanowi, tworzy samowolnie liczne pola i wspina coraz wyższe kondygnacye, byle każde miejsce wolne zapełnić ornamentem i figurami, których obecności wytłumaczyć sobie nie umiemy, i choćby kosztem przeładowania i sztuczek wywołać wrażenie ogromu, wspaniałości i wzbudzić podziw patrzących.

Tak n. p. olbrzymi sarkofag w pośrodku pomnika z klęczącą na nim księżką parą, jedynie z tylnego boku był w ścianie umocowany,



aby się zdawał wisieć w powietrzu. Aż prof. Julian Zachariewicz zwrócił uwagę, że podtrzymujące żelazne ankrzy po 270 latach mogła rżda zgrzyźć, co pierwiej czy później spowodować musi obsunięcie się partyi środkowej i ruinę całego pomnika. Skutkiem tej przestrogi przy ostatniem odnowieniu podmurowano sarkofag do połowy.

Wrażenie pomnika podnosiły mnogie złocenia herbów, napisów i rozasów pod łukiem umieszczonych, a nadto olejne malowanie ściany, tło krycyfiksu stanowiącej; pozostałe jednak ślady nie dawały dostatecznej podstawy do odtworzenia pierwotnego malowania.

Jakkolwiek tedy pomnik ks. Ostrogskich nosi na sobie znamiona ówczesnego kierunku artystycznego, zbyt odbijającego od klasycznego spokoju pomnika hr. Tarnowskich, jest jednak cennym dokumentem swego czasu, wielkiem i monumentalnem dziełem sztuki, godnem ks. Janusza, który z majątności swych założył ordynacyę Ostrogską dla dobra Rzeczypospolitej, a w coraz trudniejszych czasach osobą i mieniem służył jej wiernie i wszystko poświęcił dla niej — aż do ostatniego żupana <sup>1)</sup>.

Twórca tego pomnika: Jan Pfister z Wrocławia, mniej jest znanym. Z podobieństwa dłuta wnoszą niektórzy, że stawiał on pomniki Sieniawskich w Brzeżanach; również w kaplicy książęcej w Aschaffenburgu znajduje się ołtarz, którego część figuralna, zwłaszcza w górnych partjach, nasz pomnik bardzo przypomina.

Wychodząc z presbiteryum do zakrystyi, widzimy nad drzwiami tablicę marmurową, poświęconą pamięci KS. BISKUPA IGNACEGO ŁOBOSA, zm. w r. 1890. ozdobioną jego popiersiem i napisem: Odnowicielowi katedry.

Jest to zasłużony tytuł. Objąwszy stolicę biskupią w r. 1886, zajęty od samego początku smutnym losem katedry, zawezwał dziekanów na radę, a cały kler dyceczalny do ofiar, założył komitet restauracyjny i wraz z komitetem parafialnym przystąpił do wielkiego dzieła gruntownego odnowienia ukochanej świątyni. Od r. 1888 postawiono wieżę, odbudowano absydę, wielki ołtarz, stalle kanonickie, ambonę i chór muzyczny, ułożono posadzkę w presbiteryum, wyprostowano linie żeber sklepiennych, odrestaurowano wszystkie pomniki i portale, dano laskowania kamienne we wszystkich oknach, a zamiast białego szkła witraże. Na zewnątrz po zdjęciu tynku przywrócono surową cegłę, dorobiono sterczynę, pinakle i cokół, odnowiono przysionek południowy a przystawiono dwa od północy i t. d. Nie licząc uporządkowania skarbcza i odnowienia aparatów, wyniosły koszta restauracyi przeszło 400 tysięcy koron, z czego konkurencyja pokryła 1/4 część, resztę zaś

<sup>1)</sup> Gdy umierał, według „*Otia domestica*“ Niesiołowskiego kaszt. smoleńskiego, nie było godnego ubrania, w któremby go pochować można było.



ofiary biskupa, kapituły, duchowieństwa i wiernych, Kasy Oszczędności i innych instytucyj miejskich i zamiejskich. Pięćsetlecie kolegiaty było dniem zgonu jej Odnowiciela. I zda się z tablicy pamiątkowej oglądać po kościele, rychłoli najgorętsze pragnienie jego serca w zupełności wykonaniem zostanie.

## VII. SKARBIEC

mieszczący się nad zakrystyami, zawiera:

### 1. DZIAŁ ARGENTERYJ.

Dawny skarbiec kolegiacki, według świadectwa starych ksiąg inwentarskich bardzo bogaty, został z końcem XVIII. w. zajęty w całości na fundusz państwowy. Co w tym dziale obecnie się znajduje, jest prawie wyłącznie spuścizną po zniesionym klasztorze Benedyktynów w Tyńcu, którego ostatni opat ks. Floryan Amand z Janówek Janowski, zostawszy w r. 1786 pierwszym biskupem tarnowskim, część precyozów przywiózł ze sobą. Skarbiec obejmuje:

a) z epoki gotyckiej: 6 kielichów z XV. wieku, przeważnie z emalią siatkową węgierską, mniej lub więcej zdobnych figurami świętych i herbami. Uwagę zwracają dwa **OLBRZYMIE KIELICHY** 26 i 27 cm. wysokie, wagi po 9 marek;

b) z epoki przejściowej z gotyku w renesans: **PACYFIKAŁ SREBRNY**, zdobny w emalię siatkową i kryształ górny, z figurą Ukrzyżowanego i św. Jana, wagi 24 marek;

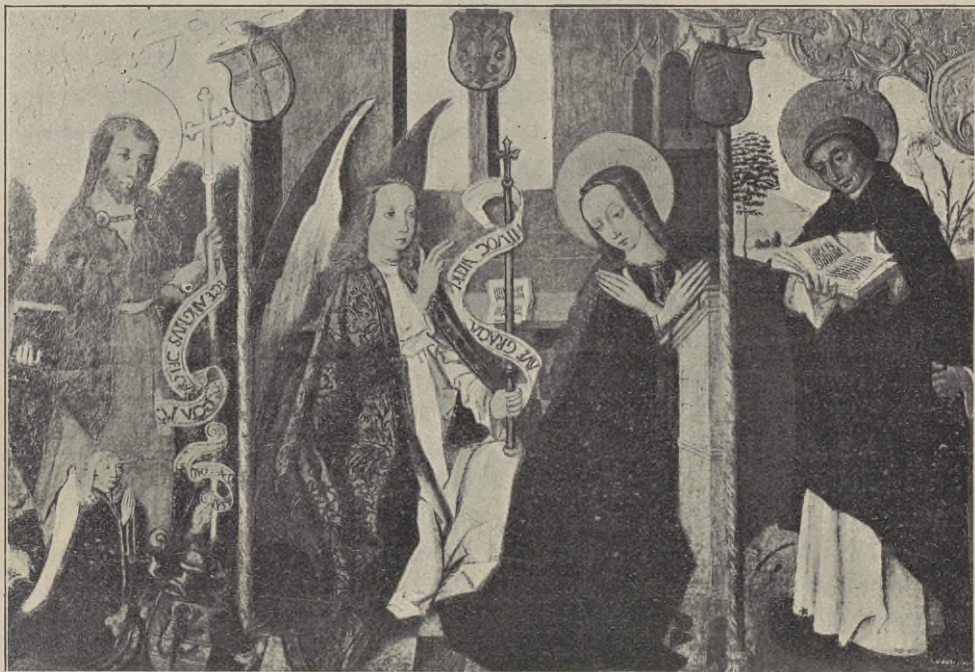
c) z epoki renesansu i baroka: **Monstrancya tyniecka** z figurami św. Benedykta i Scholastyki, wagi 22 marek, **pastorał opacki** z medalionami św. Piotra i Pawła, wielki **lichtarz barokowy** pod Paschał, 6 podobnych **lichtarzy** obecnie umieszczonych na ołtarzu N. Sakramentu. **okrągła taca renesansowa** w. 12 marek, **PODŁUŻNA TACA BAROKOWA** w stylu Ludwika XV., przedstawiająca Salomona i królowę Saby, **kielich szczerozłoty barok**, ofiarowany katedrze przez ks. bisk. Janowskiego do użytku następców, **antepedym** z blachy srebrnej, z medalionami św. Piotra i Pawła, **znaczone herbem Bończa**, umieszczone w wielkim ołtarzu, 3 **kielichy renesansowe**, **monstrancya barokowa** i wiele innych. Główną ozdobą skarbcza jest **KIELICH SZCZERAZŁOTY PSTROKOŃSKIEGO**, zdobny w bogatą emalię Tutenowską, z medalionami z życia N. Panny, wyłożony szmaragdami, wagi 183 dukatów. Pisze o nim Szczygielski w „Tyńecia“ pod r. 1668: „Sacrario adjectus calix aureus, quem Pstroconius ex auro quidem monasterii ante conflato, sed exquisita admirabilique arte de novo elaboratum et multis aureis auctum expensis suis Tyńecia procuravit“. Był zaś Stan. Pstrokoński h. Poraj biskupem chełmskim i od r. 1648 do 1657 admi-



nistratorem opactwa tyńieckiego. Wspomina też o nim Niesiecki: „Tyńcowi kielich szczerozłoty darował“.

Kielich ten z innymi precyozami długo zakopany w ziemi, wiele ucierpiał. W roku 1889 czyeler Hakowski dorobił w Wiedniu uszkodzoną emalię Wniebowzięcia N. Panny, oraz patenę z dodaniem potrzebnej ilości złota.

δ) nabytki nowe: MONSTRANCYA GOTYCKA według rysunku Schmidta, budowniczego katedr. w Wiedniu, na wystawie paryskiej premiowana, którą ks. inf. Dr. Józef Bąba nabył za 1200 złr. i ofia-



MUZ. DYEC. ZWIASTOWANIE NAJŚW. NARVI PANNY

rował katedrze, puszka emaliowana zdobna perłami, pochodząca ze spadku po hr. Raczyńskich w Dębicy, darowana przez ks. prałata E. Wolskiego, oraz kielichy ks. ks. biskupom z okazji jubileuszów przez kler dyceczalny ofiarowane.

## 2. APARATY LITURGICZNE.

Herb Leliwa, znajdujący się dotąd na niektórych ornatach i dalmatykach, dowodzi ofiarności panów na Tarnowie, a zarazem stwierdza prawdziwość zapisków kronikarskich, że panie z tego rodzaju pracą rąk własnych przyczyniały się do ozdoby Domu Bożego. W szczególności obejmuje ten dział:



a) hafty ręczne, dochowane na kolumnach dwu ornatów z początku XVI. w., odnowione w Paryżu kosztem ś. p. Izabelli Sanguszkowej. Liczniej reprezentowane

b) tkaniny; cennym jest mianowicie garnitur ze złotego brokatu z końca XVII. w. Zarzucone w tymże wieku hafciarstwo zastąpiły

c) bogate aplikacje, pierwiastkowo przedstawiające owoc granatu. Piękne okazy tychże przedstawia nasz skarbiec. Wspomnienia godny garnitur biskupi z grubych aplikacyj z XVII. w., ofiarowany katedrze przez Rząd, a z dodaniem lamy srebrnej na boki zrestaurowany w r. 1899 kosztem 2300 złr. Przeważna część dawnych aplikacyj po odnowieniu użytą została na kolumny ornatów. Na tenże cel użyto

δ) koronki srebrne i złoczone, pochodzące z dawnych kosztownych aparatów, które po odrestaurowaniu przeniesiono na aksamit. Tak powstały: ornat czerwony, zielony i czarny;

e) aksamit genueński, wzorzysty, bywał też często na aparaty używanym. Według znalezionej na skarbcu resztki odtworzono w roku 1890 materję w Lugdunie i z niej uszyto garnitur biskupi kosztem 3000 złr. z datku ks. inf. Dra Bąby.

### 3. NA SKARBCU ZNAJDUJĄ SIĘ NADTO:

mitry opackie i biskupie, walensyńskie srebrne koronki, używane jako szlaki do alb biskupich, dwa graduaty z Tyńca, pisane na pergaminie, z których jeden z inicjałami z r. 1506, obraz olejny L. Kupelwiesera z Wiednia, przedstawiający Chrystusa w grobie, księgi protokołów kollegiackich z XVII. wieku i wiele innych.

Zaznaczyć należy, że skarbiec ten przez dłuższe czasy był składnicą rządową dla przedmiotów liturgicznych, pochodzących ze zniszczonych kościołów i klasztorów, z której za asygnatą wydawane były dzwony, kielichy, ornaty i t. p. do kościołów spalonych, przez złodziei obrabowanych, lub nowo założonych (n. p. w Podgórzu). Tem się tłumaczy, że resztek pozostało wiele, niestety zniszczonych i do użytku nie zdalnych.

## VIII. WIEŻA.

Wyobrazenie o jej wyglądzie z końcem w. XVIII. daje sztych Vogla (str. 45). Ze wskutek kilkakrotnych pożarów groziła zawaleniem, więc w r. 1810 zniżono ją prawie do wysokości dachu kościelnego i nakryto półkolistą kalotą, co całej katedrze nadało wygląd przygarbiony i smutny.

Dzisiejszy kształt zawdzięcza wieża odbudowie w ostatnim dziesiętku XIX. wieku dokonanej, przyczem tyle muru rozebrano, że z dawniejszej wieży ledwie połowa została, a nawet fundamenta jej wzma-



niać wypadło. Dnia 5. września 1891 r. ustawiono krzyż na szczycie wzniesionym na 72 metry, zaś w r. 1898 dodano koronę dla przerwania jednostajności iglicy. Pod wieżą przy wejściu do nawy znajduje się:

- a) pierwotny portal gotycki;
- b) tablica pamiątkowa Alberta Kuszczycy † 1515 (str. 96).



NAJŚW. M. P. W KRZAKU RÓŻANYM W MUZ. DYEC.

Gładką facytę wieży ozdobiono kamiennym portalem, obejmującym u wierzchu mozaikę N. Panny Częstochowskiej, sprawioną kosztem prof. Juliana Zachariewicza.

Ofiara ta przywołuje na pamięć wielkie zasługi jego koło tarnowskiej katedry. Wskazany przez Ministerjum Wyznań i Oświaty jako najkompetentniejszy znawca sztuki kościelnej i jako znany najzdolniejszy architekt, wszedł on wraz z ówczesnym konserwatorem



ks. Eustachym Sanguszką w skład komitetu restauracyjnego, a dziełem odnowienia katedry zajął się prawie bezinteresownie, z miłością i poświęceniem pracy i zdrowia. Po zdjęciu pomiarów budowy przy pomocy uczniów politechniki, wykonał sam niezliczone projekty, plany i szczegóły wykonać się mających robót koło odbudowy wieży, absydy, wielkiego ołtarza, stall kanonickich, ambony, chóru muzycznego, trzech przedsionków, portali i w in. Jeżeli ś. p. ks. biskupowi Ign. Łobosowi wielkie dzieło odnowienia katedry się udało, to sprzyjała mu nietylko ofiarna pomoc ogółu wiernych, ale i ta okoliczność, że znalazł ludzi do rady i wykonania, a między nimi pierwsze miejsce zajmuje przeznaczony i nieodżałowany Julian Zachariewicz.

## IX. KRYPTY GROBOWE.

Pod pomnikiem Tarnowskich znajduje się ich grobowiec, o którego otwarciu w r. 1827, oraz o znajdujących się w nim szczątkach i tablicach wspomina ks. Balicki w swem dziele „Tarnów“ str. 137.



WIECZERZA PAŃSKA, OBRAZ Z MUZEUM

Obok pomnika ks. Ostrogskich nieco od wschodu znajduje się krypta podziemna, gdzie w sarkofagach metalowych spoczywają zwłoki ks. Janusza, żony Zuzanny i ich dziecka. Wejście z kaplicy N. Panny Szkaplerznej.

Między oboma tymi pomnikami jest pod posadzką kościelną wielka krypta, obecnie pusta.

Pod całym wogóle kościołem, a nawet pod wieżą, istnieją grobowce, a ślad krypt zaznaczony w posadzce literami D. O. M. — O ile przy ostatniej restauracji katedry sprawdzić można było, znajdują się groby kanoników kolegiackich w przejściu wschodniem z nawy do kaplic południowych, groby ks. Andrzeja Tarły i jego siostry Magdaleny w kaplicy św. Anny, zaś pod całą nawą wielka krypta zapełniona zwłokami konsulów i mieszczaństwa tarnowskiego. W ciche



noce słycać czasem łomot w podziemiach; to nastroszone jedna na drugą truchełki wałają się i rozsypują w proch.

Pozostaje nam jeszcze wspomnieć o dawnych budynkach, stanowiących tło i sąsiedztwo katedry.



ORNAT Z XV. WIEKU

## X. OTOCZONE KATEDRY

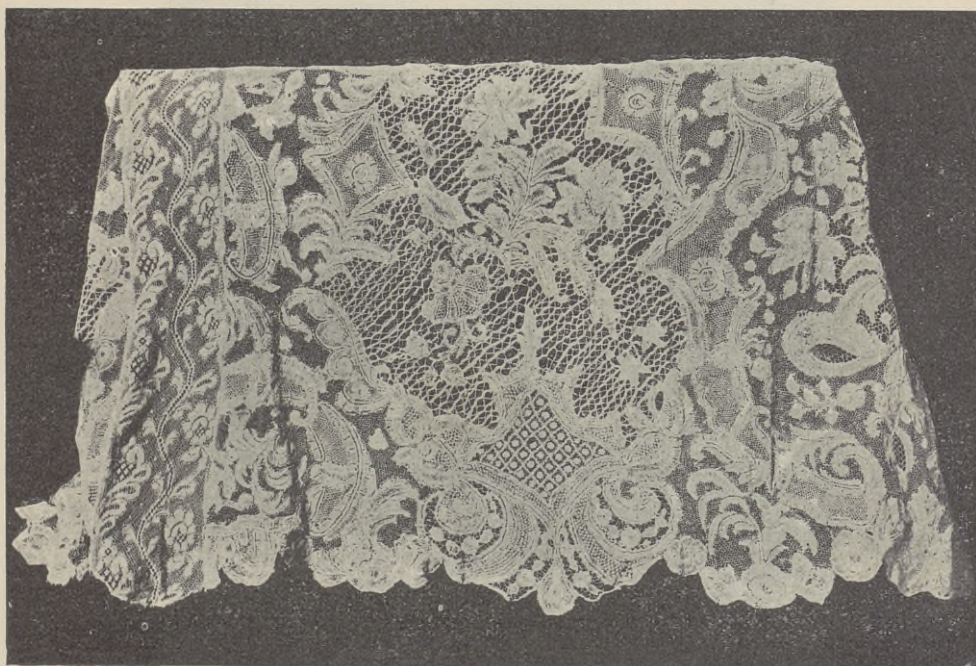
stanowią od północy dawne budynki kolegiackie, przeznaczone na pomieszczenie duchowieństwa i szkoły parafialnej. Archeologiczną wartość przedstawia jedynie dom zwany „Mikołajowski” z r. 1523 (str. 68), mający kamienne odrzwia gotyckie i także futryny okien, dający zarazem swym rozkładem wyobrażenie o małej liczbie uczniów i skromnych wówczas potrzebach i wymogach. Szkołę tę zamierzał w 1753 r.



ks. Wojciech Kaszewicz przemienić w kolonię akademicką o typie wyższego zakładu naukowego, i w tym celu fundował przy kolegiacie prebendę kanoniczną z obowiązkiem nauczania w szkole retoryki i poetyki.

Po inkameryzacyi służyły te budynki szkolne na gimnazjum, a następnie na szkołę realną, szkołę 4-kl. męską, preparandę i 2-kl. szkołkę żeńską. Po przeniesieniu tychże do własnych gmachów, umilkła koło kościoła wrzawa szcolarów, a budynki chyła się ku upadkowi.

Ostatni od wschodu dom kolegiacki, stanowiący niegdyś mieszkanie prepozyta, należy dziś do funduszu religijnego. Plebania obecna pochodzi z początku XIX. w.



KORONKA W MUZEUM

Tuż za wspomnianymi budynkami, przy północnym stoku wzgórza, wznosiły się dawne obronne mury miasta, z których tylko ślady pozostały (str. 183). Z baszt (str. 25 i 26) jedna weszła w skład nowych kamienic, druga służy za mieszkanie ks. wikarych.

## B) INNE KOŚCIOŁY TARNOWSKIE.

### I. N. PANNY NA BURKU

(str. 54).

Pierwotny budynek spłonął w XVII. wieku, a przez ks. Andrzeja Tarłę został odbudowany. Gdy sąsiedni potok zw. Wątok, podrywa-



jący brzegi, groził mu zawaleniem, przesunął go ks. kan. Król o 10 metrów ku połudn. wschodowi. W ostatnich czasach odnowiony, odmalowany, otoczony żelaznymi sztachetami, a obecnie przygotowuje się budowa wieży, której mu dotąd brakowało.



GROBOWIEC BISKUPA JANOWSKIEGO

Wewnątrz znajduje się rzeźbione przedpiersie chóru muzycznego z r. 1640 z herbami ks. Ostrogskich i Zasławskich, jako ówczesnych panów Tarnowa, papieża Piusa V., biskupa krak. Szyszkowskiego i innych. W oknach szybki z figurami św.; na jednej data 1595, na drugiej napis: Andreas Tarło de Szczekarzewice, praep. Tarnov. dec. Opatov. Can. cracov. 1640. Na drzwiach głównych gotycka antaba żelazna z połowy XVI. w.



## II. ŚW. TRÓJCY NA TERLIKÓWCE

(str. 55).

Zbudowany w r. 1563 przez ks. Łukasza Godzinkę, seniora wik. tarn., a przez ks. Jerzego Radziwiłła bisk. krak. w r. 1597 poświęcony. W w. ołtarzu obraz Trójcy św., o którego wartości trudno obecnie sądzić, został on bowiem w drugiej połowie zeszłego wieku prze-malowany. Dwa obrazy na drzewie ze scenami Męki P. przeniesiono ztąd do Muzeum dycecezjalnego. Teren koło kościółka został wokoło rozszerzony, zaś od strony Wątołu ubezpieczony. Sam kościółek przez zarząd kolei od południa obity blachą, został w ostatnim czasie odnowiony.

## III. ŚW. MARCINA WE WSI ZAWADA

(str. 14).

Według podania pochodzący z XI. wieku i przez św. Stanisława poświęcony, jest w każdym razie najstarszym z tutejszych kościołów. Zbudowany z modrzewia z otaczającymi go dotąd częściowo „Sobótkami“, zawiera w w. ołtarzu obraz św. Marcina z XVII. w., fundowany prawdopodobnie przez ks. Andrzeja Tarłę, który też w drugim wielkich rozmiarów ex voto siebie u stóp Chrystusa P. z św. Marcinem przedstawił. Obraz ten, w przeciwieństwie do pierwszego, nie pochodzi ze szkoły cechowej; malowany na płótnie daje charakterystykę osoby i kostyumu dygnitarza kościelnego owych czasów.

## IV. OO. BERNARDYNÓW

(str. 143).

Przez Barbarę ks. Sanguszkową w r. 1776 dla Franciszkanek III. reguły wybudowany, został po ich zniesieniu objęty przez OO. Bernardynów, wygnanych z własnego klasztoru<sup>1)</sup>, zawiera jedynie w chórze zakonnym godne wspomnienia stalle.

## V. NOWSZE KOŚCIOŁY:

1. PP. Urszulanek z r. 1878 (str. 213), oraz
2. Ks. Ks. Filipinów z Gostynia z r. 1880 (str. 217) zawdzięczają swe powstanie pruskiemu kulturkampfi, który Zgromadzenia te z Wielkopolski usunął.

<sup>1)</sup> Wymur. w r. 1468, przeszedł za Józefa II. na własność skarbu, około r. 1820 przy wznoszeniu się balonu spalony, stał długo pustką, a po nabyciu go przez prywatnych, stanowi pomieszczenie sądu obwodowego (str. 53).



3. Ks. Misjonarzy, wybudowany według projektu Dra Zubrzyckiego w r. 1908, od r. 1911 stanowi kościół parafialny dla gminy Chyszowa oraz zachodniej części przedmieścia Strusiny (str. 259).

## C) RATUSZ I INNE BUDOWLE MIEJSKIE

Do historyi i opisu ratusza (str. 27 i 176) dodać należy, że wewnątrz z uratowanych pamiątek znajduje się: odcisk pieczęci z r. 1445, kolekcja kwitów z XVI. w., dyplomatarysz tarnowski, dzbany cynowe,



POMNIK RUFINA PIOTROWSKIEGO

z których jeden ozdobny z r. 1639, halabardy i miecze, portrety Janusza ks. Ostrogińskiego, Augusta II. i jego żony oraz ks. Kaspra Branickiego, założyciela banku pobożnego.

Ślady zeszyłych wieków przechowały niektóre kamienice w rynku: jedna od zachodu podparta skarpą, trzy od północy z podcieniami; środkowa z nich ma owalną klatkę schodową, nakrytą kopułką (str. 129). W ulicy Żydowskiej dwa domy budowane są w ten sposób, że piąterko za pomocą arkad wysuwa się w ulicę (str. 182). Z dawniejszych



czasów pochodzi też bóżnica przy placu Rybnym (str. 117 i 118); druga zaś, rozpoczęta przed półwiekiem, a dokończona w ostatnich latach, dominuje swą kopułą nad wschodnią stroną miasta.

Szybszy wzrost Tarnowa datuje się właściwie od drugiej połowy XIX. wieku; gdzie niedawno było czyste pole, powstają gęsto zalu-



POMNIK KS. RADZIWIŁŁOWEJ

dnione dzielnice. Domy też obecnie stawiane liczą się nie tylko z pożytkiem, ale i zdobnym wyglądem. Do takich, prócz wielu prywatnych, należą: budynek Kasy Oszczędności (str. 188 i 200), austro-węgierski bank, c. k. Gimnazjum, nowy dworzec kolei, na dewszytako zaś liczne szkoły miejskie, z których każda prawie nosi odrębną dla siebie, a zawsze monumentalną cechę. Zasługa to budownictwa miejskiego i gminy, która w tem jest zgodną, że na szkoły funduszków nie żałuje.



• Pomniki publiczne w Tarnowie reprezentują 3 hermy:

1. Adama Mickiewicza, z brązu, na placu Kazimierza W., dzieło Błotnickiego:

2. Kazimierza Brodzińskiego i

3. Józefa Szujskiego, uczniów szkół tutejszych, wykonane w kamieniu pińczowskim i stojące przed I. Gimnazjum. Na domu w ulicy Wałowej, gdzie mieszkał Brodziński, umieszczona jest tablica pamiątkowa. Podobna tablica znajduje się na kamienicy Nr. 13 na Burku, gdzie urodził się sławny bohater Józef Bem.

## D) MUZEUM DYECEZALNE.

Założone w r. 1888 przez ks. inf. Dra Józefa Bąbę dla ochrony kościelnych zabytków sztuki, z diecezji tarnowskiej pochodzących, oraz dla podania kandydatom stanu duchownego sposobności do kształcenia się w kierunku estetyczno-religijnym.

Muzeum umieszczone jest w gmachu Seminarjum duchownego, stoi pod protekcją Najprzew. ks. Biskupa; zarząd jego spoczywa w rękach kustosza, a złożone w niem zabytki stanowią własność muzealną z zakupna lub darów, albo też umieszczone są czasowo tytułem depozytu. Całe uposażenie jego polega na rocznych datkach tarn. Kasy Oszczędności. Uporządkowanie i przegląd nagromadzonych zbiorów umożliwi w najbliższym czasie przeniesienie muzeum do sal parterowych w lewym skrzydle gmachu seminarńskiego.

Muzeum obejmuje:

### I. DZIAŁ OBRAZÓW;

1. Starożytnych na drzewie, malowanych al tempera lub olejno, stanowiących przeważnie okazy szkoły cechowej krakowskiej. Cenniejsze w tym dziale są:

a) 3 skrzydła tryptyku z XV. w. z Kasiny wielkiej

b) ZWIASTOWANIE N. PANNY z Jodłownika przy Szczyrzycu, z pocz. XVI. w.

c) N. PANNA Z DZIEĆ. W GAJU RÓŻANYM z w. XVI., z Cerekwi;

d) Madonna z świętymi, przypis. Hansowi Pleydenwurff z r. 1470, z Szczepanowa;

e) Św. Rodzina, z XV. w., z Gosprzydowej;

f) Pietà, z XVII. w., z Chomranic;

g) CHRYSZTUS ZMARTWYCHWSTAŁY z św., z r. 1500, z Kasiny w.

h) Madonna z dzieciątkiem, z kościoła św. Marcina w Zawadzie, z w. XVI. i w. innych.

Obrazy te odnowiono częściowo w Krakowie przez p. Pochwal-  
skiego, przeważnie zaś w Wiedniu przez kustosza akad. i radcę ces.



E. Gerischa kosztem funduszu rządowego pod nadzorem c. k. Komisji centralnej.

2. Kopie olejne dzieł Vivariniego, Rafaela, Carlo Dolci, Bassano, Murilla, Velasqueza i C. Maratty.

3. Nowsze obrazy oryginalne: Estreichera: Emaus, Altomontego: Ofiara Izaka, Łuszczkiewicza: Założenie Banku miłos., W. Kossaka: Epizod z r. 1831.

4. Rysunki oryginalne: Św. Rodzina, ze szkoły florenckiej, Matejki św. Kinga, ofiarowana do Muzeum przez Radę miejską w Bochni.

5. Studya olejne: dwie głowy szkoły flamanckiej, nadto H. Lipińskiego, Tad. Ajdukiewicza, Mroczkowskiego i in.

## II. RZEŹBY,

z których celniejsze:

1. Św. Anna samotrzecia, z Olszyn, koniec XV. w., szkoła Wita Stwosza.

2. Fragmenta ołtarza z Szczawnicy, w. XV., oraz ołtarz barokowy z Rzezawy, w. XVII.

3. Nowsze: Madonna, włoska rzeźba w marmurze z w. XIX., św. Ignacy, biust marmurowy przez Błotnickiego.

4. Modele z gipsu.

## III. SZTUKA STÓŚOWANA

obejmuje:

1. Wyroby złotnicze:

a) krucyfiks romański z XIII. w. ze skrzyni gminnej w Bielczy;

b) pacyfikał Achacego Jordana z 1544 r. z Bobowej;

c) kielich gotycki wys. 14 cm., najmniejszy z istniejących, z Czarny;

d) pierścień Piusa VI. i w. inych.

2. Numizmatykę: medale i monety, mianowicie polskie.

3. Stolarszczynę: szafy i biurka gdańskie.

4. Technikę metalową: zamki i kłódki kościelne, zegar gdański i wyłowiony w Dunajcu rapir szwedzki.

5. Ceramikę: porcelana chińska, japońska, wenecka, Sévres, wiedeńska, saska i galicyjska.

6. Okazy mozaik i witraży.

7. Stiuki, n. p. stół Jana III. z Oleska.

## IV. ZBIORY.

1. Paleontologiczny z epoki kamiennej i bronzowej n. p. mieczyk bronzowy, znalezione w łożysku potoka w Wysowej.

2. Mineralogiczny: kamienie kosztowne, marmury i alabastry, włoskie i krajowe.



## V. TKANINY I HAFTY ZASTOSOWANE DO APARATÓW LITURGICZNYCH.

1. Haft płaski na ornatach z XV. w.
2. Aksamity genueńskie, brokaty, materye wschodnie. Z tych ostatnich cenny ornat i kapa z herbem ziemi Przemyskiej, z resztkami pereł, z r. 1500.
3. Aplikacye złote z XVII. i XVIII. w., jedna z Wojnicza z herbem Habdank.
4. Tkaniny z XVI. do XVIII. w., jeden ornat z herbem Batorego.



POMNIK WŁADYSEAWA KS. SANGUSZKI

5. Koronki srebrne złocone, cenne vela na kielich i puszkę, 3 złote czepce mieszczek polskich, zbiór galonów i koronek białych z fabryk w Kańczudze i Bobowej. Nadto
  1. 3 gobeliny, z których dwa flamandzkie, dywan haftowany z pocz. XIX. w., zbiór kilimów polskich.
  2. Wzory pasów słuckich.
  3. Jedwabna powłoka siatkowa z tureckiego namiotu z pod Wiednia.
  4. Wzory aksamitów z Crefeldu.

## VI. BIBLIOTEKA

zawiera :

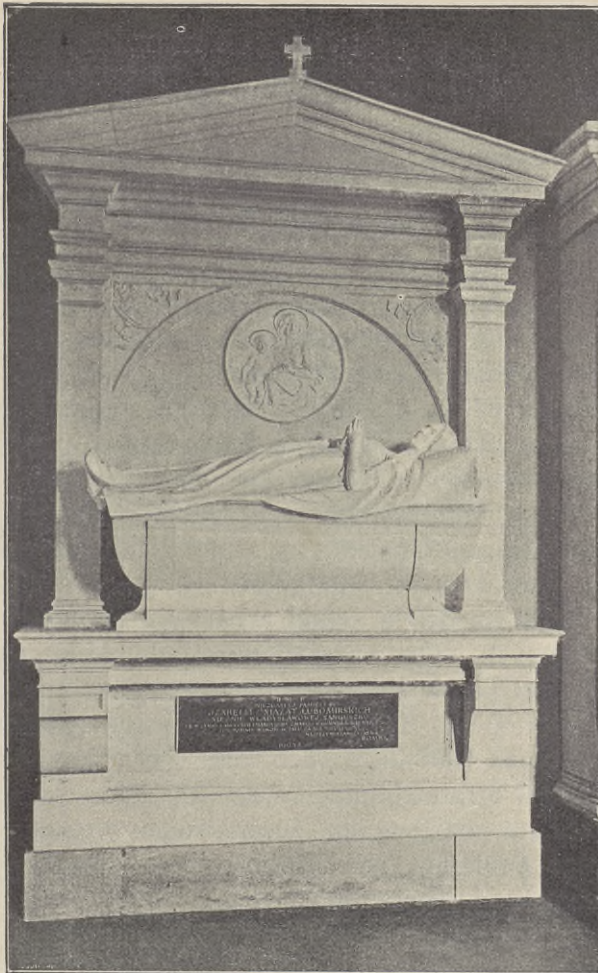
1. Celniejsze dzieła o sztuce, jej dziejach i zabytkach, n. p. dzieła Garuccego, Bocka, Fleur'ego, Duc le Violette, Letarouilly, P. La Croix i innych.



2. Zabytki bibliograficzne, starsze druki polskie i obce, n. p. Biblia Radziwiłłowska.

3. Kolekcję bull papieskich i dyplomów, z których jeden z miniaturami.

4. Zbiory reprodukcji i wydawnictw artystycznych, sztuchów i fotografii.



POMNIK IZABELLI KS. WŁADYSŁAWOWEJ SANGUSZKOWEJ

5. Publikacje pism periodycznych z zakresu sztuki.

6. Korespondencje i rozprawy.

Ponadto w Seminarjum duchownem znajduje się:

1. W kaplicy cenna kopia Van Dycka, przedstawiająca Chrystusa na krzyżu, z daru Ces. Franciszka Józefa I. Kaplica sama malowana przez Tucha z zastosowaniem motywów katakumbowych.



2. W bibliotece złożoną jest bibliograficzna spuścizna Benedyktynów z Tyńca. Dokumenty przeszły do Gubernium; precyzoza, o ile ich nie zagarnęli niemieccy zakonnicy, stanowią skarbiec katedry tarnowskiej, gdzie również znajdują się 2 tyńskie pisane graduaty, zaś ciekawe obrazy benedyktyńskiego pędzla umieszczone są w górnym korytarzu staniąteckiego klasztoru.

## E) CMENTARZ.

Założony wskutek rozporządzenia józefińskiego, zawiera grobowce dopiero od końca XVIII. wieku. Jednym z najdawniejszych jest obok głównej bramy pomnik ANNY MARYI Z LUBOMIRSKICH KS. RADZIWIŁŁOWEJ, żony Karola „panie kochanku“, zm. 1782 r. W początku XIX. w. postawiono w środku cmentarza wielki pomnik, poświęcony pamięci pierwszego biskupa w Tarnowie KS. FLORYANA AMANDA JANOWSKIEGO, a przedstawiający zdjęcie z krzyża. Że jednak za materiał użyto kruchego piaskowca, pomnik po stu latach jest ruiną do odnowienia niemożliwą. Inne starsze pomniki z powodu zatartych czasem napisów, oznaczyć się nie dadzą<sup>1)</sup>.

Prócz ś. p. ks. Janowskiego, spoczywają na tym cmentarzu biskupi: ks. Józef Alojzy Pukalski, zm. 1885 r., złożony w kaplicy św. Józefa, oraz w grobowcu ks. kanoników ks. Ignacy Łobos, zm. 1900 r.

Cmentarz sam w dzieła sztuki wcale nie obfituje. W tym lesie pomników grobowych jedynie wyjątkowo zjawi się artystyczna rzeźba, brązowy odlew geniusza śmierci, lub żelazny lew spoczywający na sarkofagu. W kaplicy ks. Sanguszków na uwagę zasługują pomniki: KS. IZABELLI przez Rathauszky'ego, oraz KS. WŁADYSŁAWA, zm. 1870 r., wykonany w ostatnich latach przez Ant. Madeyskiego w Rzymie. Brązowa figura na kosztownym marmurowym postumencie ułożona, przypomina tego adjutanta gen. Chłopickiego, poważnego radcę Korony, nieustraszonego w liberalnym parlamencie wyznawcę zasad chrześcijańskich, jako ziemianina ze snopem kłosów u nóg.

Do pamiątek narodowych należą pomniki oficerów wojsk polskich z r. 1831: pułkownika Gabryela Siemońskiego zm. 1851 r., kapitana Jana Nałęcza z Przyborowa Górskiego zm. 1871 r., oraz ułana A. Kamienobrodzkiego. Rok 1863 jeszcze liczniej reprezentowany. Tu należy wykonany przez Kurzawę pomnik RUFINA PIOTROWSKIEGO, zm.

<sup>1)</sup> Na jednym odczytać można było ciekawy napis:

„Was du mir Galizien gegeben, Das geb' ich dir zurück;  
Ein liebend Weib, und drei liebste Kinder...“





## POMYŁKI DRUKARSKIE.

Str.	6. wiersz	17. z góry	zamiast	1335	ma być	1835
„ 17.	„ 19.	„ „	„	poś sądzków	„ „	poś sądzków
„ 28.	„ 12.	„ „	„	Łuczki	„ „	Łyczki
„ 32.	„ 5.	„ „	„	ładności	„ „	ludności
„ 38.	„ 3.	z dołu	„	1605	„ „	1603
„ 96.	„ 6.	„ „	„	Ruszczyca	„ „	Kuszczyca
„ 116.	„ 14.	z góry	„	horążym	„ „	chorążym
„ 117.	„ 9.	„ „	„	sztab	„ „	baszt
„ 172.	„ 4.	„ dołu	„	osobodzony	„ „	oswobodzony
„ 182.	„ 5.	„ góry	„	pargaminową	„ „	pergaminową



















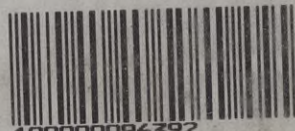
POLITECHNIKA KRAKOWSKA  
BIBLIOTEKA GŁÓWNA



L. inw. 22074

Kdn. 524. 13. 17

Politechnika Krakowska  
Biblioteka Główna



100000096392